POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

ARCHIWUM FILOMATÓW. CZĘŚĆ II, 3.

248 2/3

MATERJAŁY DO HISTORJI TOWARZYSTWA FILOMATÓW

WYDAŁA

STANISŁAWA PIETRASZKIEWICZÓWNA

3

TOM III

W KRAKOWIE
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE,
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE
1934



D. 3108/48



DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.

TREŚĆ TOMU III.

Część I. Związki czyli niższe stopnie Towarzystwa Filomatów. Str.

Część II. Filomaci i Filadelfiści.

[1] W tekście odtąd mylna numeracja ustępów.

CZĘŚĆ I.

Związki czyli niższe stopnie Towarzystwa Filomatów

(1819—1822).

A) ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ.

I. Ustawy

przyjęte 7 kwietnia 1819 r., obowiązywały od 19 kwietnia 1819 r. do 9 stycznia 1821 r.[1])

1) Zabawa przyjemna i pożyteczna jest celem Związku Przyjaciół.

2) Szczerość, otwartość i zgoda są jego najściślejszym węzłem.

3) Związek będzie miewał zebrania, których przedmiotem będzie czytanie pism, przez członków wypracowanych.

---

[1]) 7 kwietnia 1819 r. na posiedzeniu rządowem Filomatów »ułożona została organizacja Związku Przyjaciół, przy Towarzystwie mającego się założyć« (Prot. pos. rząd.), a 19 kwietnia t. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Przyjaciół, na którem »administrator czytał postanowienie za N. 42, kwietnia 10 dnia, aby Związek Przyjaciół wznowił zebrania«. (Zob. niżej: II Powitania str. 5, przyp. 1 i Tom I, str. 123 N 42). Czytanie to odbyło się przed wprowadzeniem nowych członków, w obecności tylko delegowanych przez rząd do Związku Filomatów (zob. niżej: II Powitania str. 5, przyp. 1), którzy wobec nowowstępujących mieli nadać Związkowi charakter stowarzyszenia, istniejącego w luźnej formie już przed 19 kwietnia 1819 r. (Zob. niżej: Przemowy i Sprawozdania). W myśl zamiarów Filomatów Związek Przyjaciół miał stanowić klasę przygotowawczą do Towarzystwa. (Zob. Tom I, str. 142 i 218). Fikcyjne odsunięcie początków jego w przeszłość miało ułatwić kierownictwo i delegowanie doń nowych członków w razie potrzeby. (Zob. niżej: III Przemowy i Sprawozdania N 2 i V Projekty N 1). Podane tu ustawy, wyjęte z protokółu posiedzeń rządowych Filomatów (Prot. pos. rząd. 7/IV 1819 r.), przyjęte bez dyskusji, oparte są na odnośnym projekcie Mickiewicza (Zob. T. I, str. 145—150).

4) Związek każdego czasu na wniesienie urzędników, za zgodą większości, rozwiązanym być może na czas lub na zawsze.

5) Składa się z członków i urzędników.

6) Urzędnikami są: prezydent i administrator.

7) Prezydentem jest każdy członek z kolei, który wypełniał przez miesiąc obowiązki.

8) Administratora większością głosów Związek obiera. Urzędowanie jego trwa trzy miesiące.

9) Do prezydenta należy: utrzymywać porządek na posiedzeniu, otwierać je i zamykać; dawać głos członkom, przestrzegać pełnienia ustaw; potwierdzać wespół z administratorem wszelkie czynności Związku.

10) Administrator będzie miał dozór nad archiwum; do niego należy protokół zapisywać, potrzebne w imieniu Związku korespondencje [i] listę członków utrzymywać; prócz tego ma się naradzać z prezydentem i wespół z nim czynności Związku potwierdzać [1]).

11) Posiedzenie odbywa się każdego tygodnia w sobotę.

12) Na posiedzeniu czyta się pismo któregokolwiek członka.

13) Członek każdy, podpisawszy ustawy, ma naprzód ściśle je wypełniać i wypełnienia przestrzegać.

14) Członek żadnego posiedzenia opuścić nie może. Gdyby dla ważnych przyczyn nie znajdował się, prezydenta o tem uwiadomi, który wymówkę członka na posiedzeniu złoży.

15) Każdy członek obowiązany jest co miesiąc wypracować jedno pisemko w rodzaju bądź poważnym, bądź wesołym, bądź wierszem, bądź prozą, dając wzgląd, ażeby materya była łatwiejsza i wszystkim dostępna, dlaczego rozprawy obszerne z jednej gałęzi nauk miejsca tu mieć nie mogą.

16) Napisawszy robotę, członek wcześnie o tem prezydenta zawiadomi.

17) Jeśliby członek żądał uwolnić się ze Związku, mie-

---

[1]) Administrator jest czynnikiem, przy pomocy którego Filomaci tajnie kierują Związkiem. Rząd Towarzystwa mianuje go, przysyła mu instrukcje, otrzymuje od niego raporty (zob. Księgę pism. wych. z rządu. Tom I str. 123, N 42, 54 i Tom II str. 49, N 16, 27, 50, 59, 69). Wybór administratora i jego wnioski przeprowadzają wchodzący w skład Związku Filomaci. Prezydenta Przyjaciół obierano co miesiąc większością głosów z pośród dwóch kandydatów, przez administratora przedstawionych.

siącem wprzódy ma o tem członków obwieścić z honorowem uręczeniem, iż czynności Związku rozgłaszać nie będzie.

18) Członek każdy ma się wystrzegać, aby nic o Związku, ani o jego zatrudnieniach i zabawach przed obcymi nie mówił niepotrzebnie.

19) Członek po uwolnieniu się napowrót, jeśli wnijść zechce, obranym być może albo odrzuconym, podług woli Związku.

20) Po przeczytaniu pisma może każdy, za uproszeniem głosu, robić nad pismem uwagi; autor również odpowiadać na nie może.

21) Pismo przeczytane składa się w archiwum; członkowie mogą nad niem piśmiennie czynić uwagi i czytać na przyszłem posiedzeniu.

22) Gdy się czytanie skończy, odbywają się narady, tyczące się wewnętrznego porządku i dobra Związku; obierają się członkowie, urzędnicy, uchwalają się, jeśliby tego potrzeba wymagała, nowe ustawy.

23) Na obradach każdy materyą wnosić może; inni zdanie swoje za wezwaniem prezydującego otwierają.

24) Wysłuchawszy prezydent zdań, podaje propozycją do wotowania; wtenczas każdy powinien otwierać zdanie swe *positive*, mówiąc: zgadzam się lub nie.

25) Większość głosów decyduje; równość prezydujący rozstrzyga.

26) Jeśliby pierwsza nie utrzymała się propozycya, prezydent drugą podaje i tak następnie, dopóki propozycya nie jest przyjęta, co gdy się stanie, dalsze rozprawy upadają.

27) Wszelka propozycya dopóty ostatecznie nie jest przyjęta, dopóki na nią prezydent i administrator nie zgodzą się.

28) Każdy członek, miesiąc zostający w Związku, może kandydatów do Związku podawać.

29) Podający wprzód powinien udać się do urzędników i od nich zyskać pozwolenie.

30) Gdy to nastąpi, podający uwiadomi członka podanego, iż ma zamiar wprowadzić go do Związku.

31) Poczem poda Związkowi wniesienie swoje i jeśli większa część członków zgodzi się, członek na posiedzeniu następnem wprowadzony zostanie.

32) Członek obrany powinien przy wejściu do Związku

ustawy podpisać i odtąd członkiem zostaje, używając prerogatyw i wypełniając obowiązki, innym właściwe.

33) Jeśliby członek przez trzy miesiące pisma nie złożył, albo trzy razy bez przyczyny posiedzenie opuścił, jest tem samem uwolniony i, jeśli napowrót wejść zechce, drugi raz musi być obranym i podpisać zaręczenie, iż nadal pilniejszym zostanie.

34) Jeśliby powtórnie był uwolniony, nigdy już w Związku znajdować się nie może.

35) Członkowie, którzyby za ważniejsze przestępstwa, np. rozgłaszanie niepotrzebne czynności Związku, znieważenie urzędnika lub kolegi, na posiedzeniu wyłączeni byli, nigdy napowrót wnijść nie mogą.

36) Nowoobrany przy wprowadzeniu do Związku następne podpisze zaręczenie: »Ja, N. N., wchodząc do Związku Przyjaciół, słowem honoru przyrzekam ścisłe zachowywanie jego ustaw przepisanych i przepisać się mających. Zaręczenie to własną podpisuję ręką. Dan w Wilnie roku N, miesiąca N, dnia N«[1]).

---

[1]) W miarę rozwoju Związku ustawy powyższe ulegają pewnym zmianom i uzupełnieniom. (Zob. niżej: Przemowy i Sprawozdania N 4, przyp. 2, 3, 4, N 5, przyp. 7, 8, N 7, przyp. 3, 4, 5, 7). Wreszcie 15-go maja 1820 r. przejrzenie i nowe zredagowanie ustaw zostaje powierzone wybranemu w tym celu komitetowi, w skład którego wchodzą: Pietraszkiewicz, Rukiewicz, Piasecki, Zan i Z. Staniewicz. (Zob. niżej: Przemowy i Sprawozdania N 7, przyp. 6). Komitet ten, uszczuplony w jesieni wskutek wyjazdu Pietraszkiewicza i Rukiewicza, uzupełniony następnie przez nowego administratora, Łozińskiego i prezydenta, Kozakiewicza, wezwany został 18 września na wniosek Zana do jak najszybszego ukończenia swej pracy, poczem 25 t. m. przedstawił ją Związkowi »razem z niektóremi swojemi uwagami i dodatkami, jakie z zastanawiania się nad ustawami dawniejszemi wynikły«. (Prot. Zw. Przyj. 25/IX 1820 r.). Ustawy w nowej redakcji nie przechowały się. O ile jednak można sądzić z przechowanej w protokołach z 6 i 10 października dyskusji, oraz z zupełnego przemilczenia tej sprawy we współczesnej korespondencji Filomatów, reforma ta nie była istotna i głębszego znaczenia nie miała. (Zob. niżej: Przemowy i Sprawozdania N 8, przyp. 1). Zupełną reorganizację Związku przeprowadzają Filomaci w styczniu 1821 r. (Zob. niżej: Protokóły).

II. Powitania.

1. [Tomasz Zan: Powitanie Ignacego Domejki i Jana Sobolewskiego] d. 19 kwietnia 1819 r. Wilno, w Związku.[1])

Koledzy!

Z niewypowiedzianą uprzejmością tak dziś przyjmuje was i wita nasze zgromadzenie, z jakiem upragnieniem i skwapli-

[1]) Protokół pierwszego posiedzenia Przyjaciół, na które wyżej wymienieni członkowie wprowadzeni zostali, podajemy w całości:

»Posiedzenie Związku Przyjaciół dnia 19 kwietnia 1819 r.

Obecni: Tomasz Zan, Teodor Łoziński, Jan Czeczot, Józef Kowalewski, Onufry Pietraszkiewicz.

1° Administrator czytał postanowienie za N 42, kwietnia 10 dnia, aby Związek Przyjaciół wznowił zebrania. Mianowany prezydentem Tomasz Zan podał za członka do Związku Jana Sobolewskiego, a Teodor Łoziński Ignacego Domejkę. Związek Przyjaciół wniesienie jednomyślnie przyjął i na posiedzenie tegoż dnia wprowadzić postanowił. Stosownie do tego postanowienia wybrano na deputata Teodora Łozińskiego, któryby członków nowoprzybranych na posiedzenie wezwał.

Za przybyciem i po zajęciu miejsc przez nowowybranych administrator czytał wyrok za N 43, dnia 19 kwietnia, mocą którego urzędnicy Związku podanych kandydatów zatwierdzili, ogłaszając ich za należących odtąd do Związku. Poczem prezydent zabrał głos z miejsca swojego i witał nowych członków Związku Przyjaciół, wzywając administratora do odczytania ustaw Związku. Skończywszy czytanie ustaw, zaprosił administrator członków do podpisania zaręczeń. Członkowie nowowprowadzeni stosownie do formy ustaw podpisali zaręczenia.

Na posiedzeniu tem czytane było pismo Jana Czeczota pod tytułem »Burza«, po ukończeniu którego Teodor Łoziński podał na członka do Związku Dominika Pietkiewicza. Wniesienie to jednomyślnie przyjęto. Onufry Pietraszkiewicz podał na członka do Związku Jana Hanusowicza. Jednomyślnością i to wniesienie przyjął Związek. Poczem prezydent zebranie rozwiązał. — Tomasz Zan, prezydent. Onufry Pietraszkiewicz, administrator«.

wością żądało wasze osoby widzieć i mieć w swojem gronie. Zasadą naszego Związku jest przyjaźń, a celem nauka przyjemna i pożyteczna. Ta sprężyna, która biegiem naszych usiłowań kieruje, jest wieku młodzieńczego cnotą, zaszczytem i chwałą, a zamiar, do którego dążemy, potrzebą i ozdobą. Przyjaźń, po wszystkie wieki chwalona cnota, tak rzadka, a cudem zwana, największem jest dobrem człowieka, jedyną ucieczką i pociechą w przykrościach, jakiemi ten padoł płaczu zalany, jakie w krótkiej pielgrzymce życia ludzkiego natrafiać i przeżywać musiemy, jak filozof rzymski w Leliuszu powiada: *Est autem amicitia nihil aliud, nisi omnium divinarum humanarumque rerum cum benevolentia et caritate summa consensio; qua quidem haud scio, an excepta sapientia nihil quidquam melius homini sit a diis immortalibus datum*. Cic. Lael.[1]). Nikt zapewne tej prawdzie zaprzeczyć nie może, a każdy, kto cnotę ma za przewodnika w swojem życiu, a w sądzeniu nieuprzedzone, proste i naturalne przekonanie, za tą prawdą pójść musi, i albo już powzięte uczucia pielęgnować, albo nieznanej jeszcze i nowej przyjaźni owoców kosztować będzie. W tym duchu zebrani, szczerości, otwartości i zjednoczenia postępując drogą, czujemy korzyści Związku, a chcąc i innych zrobić uczęstnikami tego pożytku, przyglądaliśmy się waszym chęciom, zamiarom, sprawom i uczuciom, a to postrzeganie was pochlebnie zalecić i Związku naszego godnymi osądzić mogło. Tu wspólnie pracujących w nauce upodobanej wzajemnego światła promienie oświecać i ogrzewać będą; tu braterskie współzawodnictwo obudzi ochocze, ale przeciwnemi lub niedogodnemi okolicznościami uśpione pióro; tu przyjacielskie rady i zachęcenia ożywią ochotę, zapalą zdolności i wybór pracy, zabawę i pożytek przynoszącej, wskazać i przeznaczyć mogą; tu, sobie pożyteczni, z siebie i przyjaciół radzi, niemniejszą korzyść w społeczeństwie ludzkim, do którego później należeć trzeba, zapewnimy, staniemy się sposobniejsi do sprawowania obowiązków stanu, do jakiego przeznaczeni jesteśmy; tu żyć, a żyć pożytecznie sobie i drugim, żyć w przyjaźni, żyć w pożytecznem zatrudnieniu uczyć się będziemy. Jako strumień, powiększany

---

[1]) Cicero: »Laelius sive de amicitia«.

czystemi różnych zdrojów wody, podnosząc się, rosnąc, zamienić się może w rzekę, ładowne statki pławiącą, która, wylewem swoim ożywiając brzegi, zaniesie dań czystych krynic do morza, tak nasz Związek, godnemi wspierany i pomnażany osobami, pielęgnując godne człowieka uczucia i prace, rozlewać będzie mógł korzyści na ziemię, której jest synem i wychowankiem.

Zaiste, koledzy, godząc chęci wasze z zamiarami Związku, czujecie pożytki przyjaźni, prac przyjemnych i wspólnej nauki. Nadużywałbym waszej cierpliwości, gdybym wykładał obszerniej to, o czem wy aż nadto przekonani jesteście. Posłyszycie zaraz ustawy, na których Związek Przyjaciół stoi; do was należeć będzie pilne ich wykonywanie, albowiem na tem skutek działań, łatwiejsze osiągnienie zamiarów jest oparte. Spodziewamy się, że tak wam zbywać nie będzie na ochocie ku pracy, jak nie zbywało na ochocie należenia do naszego grona. Pewni jesteśmy, że zaufanie, jakie Związek w was położył, nie będzie zawiedzione; przez swoje prace, przywiązanie ku związkowym, okażecie, żeście byli zawsze godnymi wyboru i kapłaństwa w świątyni przyjaźni i nauki, w świątyni, której dostatecznie uczcić i uwielbić nie można. Tu każdy ma prawo wnoszenia rozmaitych projektów, wolnego sądzenia o pracach i robotach, słowem tak postępować, jak się postępuje w towarzystwach, gdzie przyjaźń otwarta, szczera i prosta.

Lecz między najważniejszemi jeszcze obowiązkami członka Związku Przyjaciół jest zachowanie sekretu. Pospolicie ludzie małego objęcia, nie wchodząc w ducha działań samych, powierzchownie sądzą, a wnioski, ze złej strony wyciągane, przywieść ich mogą ku temu, iż rzeczy z siebie najpożyteczniejsze staną się u nich celem szyderstw i śmiechu. Ludzie źli najpiękniejsze zamiary na złe wywracać usiłują, a ci, którzy są niegodni naszego zgromadzenia, swoją niejako pogardę pośmiewiskami nagradzać będą się starali. Przez to słabieje ogień czynności, upadają zamiary, spóźniają się korzyści. Owoże przyczyny, które koniecz[nie] każą wszystkie nasze sprawy w tajemnicy trzymać. Tak machina lepiej działa, im jej części lepiej od wpływu atmosfery i pyłu są ukryte. Posłuchacie, koledzy, jeszcze ustaw, któreśmy sobie napisali, podpiszecie zaręczenia, iż ściśle

ustawy dopełniać będziecie, a odtąd was związek nasz za przyjaciół, za braci uważać będzie [1]).

---

[1]) Jak widzimy z przemowy tej oraz z przytoczonego powyżej protokółu, główna uwaga Związku została odrazu zwrócona na pozyskanie nowych członków. Poza tem posiedzenia wypełnia czytanie pism, przeważnie naukowych, i dyskusja nad niemi.

Skład Związku przedstawia się, jak następuje:

Jan Czeczot, Józef Kowalewski, Teodor Łoziński, Adam Mickiewicz, Onufry Pietraszkiewicz i Tomasz Zan, delegowani przez Filomatów dla zorganizowania Związku 7/IV 1819 r.; Ignacy Domejko i Jan Sobolewski przyjęci 19/IV t. r.; Jan Hanusowicz i Dominik Pietkiewicz 26/IV; Stanisław Golicki i Kazimierz Piasecki 10/V; Wincenty Budrewicz i Wincenty Giecołd 24/V; Michał Rukiewicz i Longin Staniewicz 18/X; Zygmunt Staniewicz i Stefan Wiszniewski 8/XI; Adam Dziewiątkowicz, Jan Michalewicz i Ignacy Zan 13/XII; Paweł Janowicki, Fortunat Jurewicz i Stanisław Kozakiewicz 2/II 1820 r.; Michał Kulesza 8/II; Wiktor Duszakiewicz 21/II; Kajetan Przeciszewski 20/III; Stanisław Morawski i Michał Wierzbiłowicz 24/IV; Józef Chodźko i Lucyan Eysymont 7/XI; Antoni Borysewicz i Wincenty Porębski 21/XI. — 13 stycznia 1821 r. zostali wprowadzeni bez głosowania jako dawni członkowie, Józef Jeżowski i Franciszek Malewski (Zob. niżej: IV Protokóły); 19 maja t. r. przyjęto Napoleona Nowickiego i Karola Mujszela, wotowanie zaś na Ferdynanda Nowickiego odroczono dla bliższego poznania kandydata; wreszcie 27 czerwca t. r. przeszedł wybór Marjana Piaseckiego. Z powodu braku dalszych protokółów nie mamy już wiadomości ani o wprowadzeniu go, ani o innych członkach. Do wakacyj więc 1821 r. weszło do Związku Przyjaciół wogóle trzydzieści osiem osób. Z tych Adam Dziewiątkowicz zmarł w maju 1820 r. Janowicki wystąpił, Wiszniewski, Giecołd, Golicki i Duszakiewicz zostali usunięci, pierwszy z powodu zerwania stosunków po swoim wyjeździe z Wilna, trzej ostatni z powodu opuszczenia trzech z kolei posiedzeń bez złożenia przyczyn.

Do Filomatów wprowadzeni zostali: Domejko, Sobolewski, Piasecki, Rukiewicz, Budrewicz i Kozakiewicz (Zob. niżej: Filadelfiści, Krótki rys wypadków), co wespół zdelegowanymi stanowi w Związku 14 członków rządzącego tajnie Towarzystwa. Coprawda, Czeczot, Łoziński, Pietraszkiewicz i Sobolewski w myśl przesłanej administratorowi dyrektywy (Zob.: Tom II, str. 55 N 27) zostali delegowani do założenia drugiego Związku na wzór Przyjaciół; gdy to jednak nie doszło do skutku, w dalszym ciągu na posiedzeniach bywają i żywy udział w pracy biorą.

Urząd prezydenta sprawowali kolejno: Tomasz Zan, Mickiewicz, Łoziński, Kowalewski, Czeczot, Sobolewski, Domejko, Piasecki, Budrewicz, Rukiewicz, Staniewicz Longin, Staniewicz Zygmunt, Michalewicz, Kozakiewicz, Jurewicz, Morawski i ponownie Czeczot.

Obowiązki administratora od 19/IV—20/XII 1819 r. pełnił Pietraszkiewicz; od 20/XII 1819 r.—19/VI 1820 r. Tomasz Zan; od 19/IV 1820 r.—

2. [Tomasz Zan: Powitanie Jana Hanusowicza i Dominika Pietkiewicza] d. 26 kwietnia 1819 r. Wilno w Związku.[1])

Koledzy!

Nie możemy złożyć lepszych dowodów radości z waszego przybycia i lepiej was powitać, jak wykładając zamiar, pożytki i powinności osób, Związek Przyjaciół składać mających. Pożytki wyłożone przyniosą zadosyćuczynienie i chlubę waszym chęciom, a przekonają, że nie napróżno żądaliście należeć do naszego grona; obowiązki pokażą wam drogę i sposoby dochodzenia zamiarów, pobudzą i ośmielą do przyjemnej pracy, a stąd poznacie, jak chlubnie Związek o waszem sercu i zdolności sądził, kiedy swoich usiłowań i korzyści uczęstnikami was mieć pragnie.

Jeżeli uważym pospolite życie człowieka, tylu potrzebami trapione, tylu dolegliwości pełne, uczujemy nieodbitą potrzebę społeczeństwa i związków przyjaźni i braterstwa. Lecz też i życie literackie, jeżeli nie większe w tym względzie, równe przynajmniej z życiem pospolitem musi mieć potrzeby; inaczejby bieg jego musiał być powolny, niedołężny, koniec bez owoców i przyjemności. Nigdy człowiek samą swoją siłą tyle korzyści sobie i innym nie przyniesie, ile złączoną usilnością, wspólną pracą i wzajemnemi pomocy. Szukać więc musi wspólników swojego zamiaru, czystych chęci; wynajduje towarzysza pracy, szuka przewodnika w prowadzeniu i wykonywaniu przedsięwzięć; szuka nakoniec świadka, któryby i jego szczęśliwym zdolnościom, jego dobrym skutkom, jego chwale przyklaskiwał, a dzieląc z nim sprawiedliwą chlubę, więcej jej niejako blasku i świetności przydawał. Stąd potrzeba powiernika, stąd potrzeba

---

9/I 1821 r. Teodor Łoziński (Zob.: Tom I, str. 123 N 42, str. 127 N 54; Tom II, str. 49 N 16, str. 170 N 50, str. 84 N 69).

Po reformie Związku, przeprowadzonej 9 i 13 stycznia 1821 r. (Zob. niżej: IV Protokóły) prezydentem stałym został Tomasz Zan, urząd sekretarza sprawowali kolejno: Józef Chodźko, Kajetan Przeciszewski i Dominik Pietkiewicz.

[1]) 26 kwietnia 1819 r. »po zajęciu w sali miejsc przez członków, wprowadzeni zostali na posiedzenie nowowybrani: Jan Hanusowicz i Dominik Pietkiewicz« (Prot. Zw. Przyj. 26/IV 1819 r.).

przyjaciół. Nadtobym rzeczy znane, a we wszystkich przekonaniu, ustach i myśli będące, powtarzał, gdybym chciał korzyści przyjaźni wykładać, przyjaźni, tej najchwalebniejszej serca i umysłu skłonności, tej cnoty, która człowieka zdobi i największą w życiu jego przyjemność, najsłodsze owoce, największy pożytek przynosi. Związek nasz za posadę — cnotę, za cel — naukę i pożytek, za bóstwo opiekuńcze — przyjaźń obrał. Każdy dobrze myślący, czystych zamiarów, serca i chęci, może znachodzić tu miejsce; tu każdy w braterskiem zaufaniu może kosztować słodyczy, jakie przyjaźń na jej wielbicielów i czcicielów rozlewa; tu każdy śmiało złoży pierwiastki swojej pracy na ołtarzu, jako daninę cnocie, nauce i przyjaźni; tu szczerość i otwartość zawiązują zgodę; tu każdego nauka jest nauką wszystkich, a przyjacielska porada pewniejszy usiłowań przynosi skutek; tu współzawodnictwo zachęca do pracy przyjemnej i pożytecznej. Lecz przy pożytkach, jakie sama przyjaźń zdolna sprowadzać, znajdują się w naszym Związku inne, które niemniej uwagi na siebie ściągać, niemniej zajmować i niemniej nadziei dobrych skutków obiecywać mogą. Przyzwyczajając się albowiem do władania piórem w naukach, które są celem przykładania się, można się łacniej obeznać z naukami, z wiadomościami, równie wiek młody, jak późniejszy, zdobiącemi; można się stawać sposobniejszym do stanu i obowiązków, do jakich chęci, usiłowania albo los przeznaczą. Kto umiał odbywać obowiązki tego małego towarzystwa, obowiązki dobrowolnie przyjęte, wszędzie mu je odbywać nie będzie trudno; kto tu umiał być przyjacielem, wszędzie znajdzie przyjaciół; kto tu umiał korzystać, wszędzie z prac swoich równego zysku sobie i społeczności, w której żyć będzie, spodziewać się może. Taka jest natura i takie pożytki naszego Związku Przyjaciół, które każdy sam w sobie rozbierając, lepiej uczuje i dokładniej oceni, niżeliśmy w tem krótkiem powitaniu wyłożyć mogli.

Obowiązki naszego zgromadzenia są łatwe i przyjemne; być dobrym przyjacielem, pilnym pracownikiem, ścisłą zachować w całym Związku i jego działaniach tajemnicę — oto cała powinność członka Związku Przyjaciół. Wyszczególnienie tych powinności posłyszycie w ustawach, które wam przeczytają. Spodziewamy się, iż w waszem nadal postępowaniu odpowie-

cie naszemu zaufaniu i pokażecie, żeście byli godnymi naszej przyjaźni i tego wyboru, przez jaki was do naszego Związku włączamy i za swoich Przyjaciół ogłaszamy.

3. [Adam Mickiewicz]: Na przyjęcie [Wincentego] Giecołda i [Wincentego] Budrewicza [24 maja 1819 r.][1])

Szanowni bracia i koledzy!

Nikt zapewne nie wątpi, iż w jakiemkolwiek powołaniu i stanie chwila, w której pierwszy raz zabieramy się do pełnienia obowiązków, jest najważniejszą i częstokroć o całej przyszłości stanowi; a przecież, rozważając bieg zwyczajny towarz[yskiego] życia, z zadziwieniem obaczymy, iż gdy w dzieciństwie człowiek troskliwie jest prowadzonym i usposabianym według pewnych systematycznych prawideł, gdy w wieku dojrzałym musi ulegać zwyczajom towarzystwa, w którem zostaje, i prawom stanu, który dla siebie obrał, wtenczas, mówię, gdy pierwszy i ostatni okres naszego życia nie uszedł prawowodawców uwagi, wiek młody, środkujący niejako, wiek, w którym rozwijają się wszystkie władze i najwy[ż]szego stopnia mocy dochodzą namiętności, wiek ten, najwięcej baczenia wymagający, zaniedbany i samemu sobie zupełnie jest zostawiony. Młodzież, ukończywszy pierwiastkowe nauki, widzi się u brzegu tego rozległego morza, które światem nazywamy, bez stróża, bez przewodnika; zamyślając o wybraniu sobie stanu i powołaniu, a nie znając dobrze obowiązków żadnego stanu, żadnego po-

---

[1]) 24 maja 1819 r. »za przybyciem do sali posiedzeń członków nowoprzybranych, Wincentego Budrewicza i Wincentego Giecołda, administrator czytał wyrok Związku za N 47, zatwierdzający wybór członków. Prezydent witał przemową, wykładając, iż wiek młodzieńczy stawi nas w tej epoce życia, kiedy już mamy się zająć obiorem stanu i jak pożyteczna jest znajdować poradę przyjacielską w wieku burzliwych namiętności«. (Prot. Zw. Przyj.). Przemowa Mickiewicza przy powitaniu Kazimierza Piaseckiego i Stanisława Golickiego 10 maja 1819 r. nie przechowała się i wiemy o niej tylko ze wzmianki w protokóle: »Prezydent, zabrawszy głos, witał nowoprzybranych członków, dowodząc, jak godna jest młodego człowieka łączyć się dla wspólnej pomocy i podejmowania prac dla udoskonalenia własnego, ażeby stąd kraj odniósł korzyści«. (Prot. Zw. Przyj. 24/V 1819 r.).

wołania, sądzi o wszystkiem żywo, miałko, a częstokroć opacznie. Bo chociaż rozum jest do pewnego stopnia ukształcony, rozum ten słucha uczucia i namiętności, a czucia i namiętności, dopieroco w młodym [wieku] rozwinione, tak prędko udoskonalonemi być nie mogły. Stąd to okropne wypływają skutki, których tem bardziej lękać się powinniśmy, iż działają na nas mimo nas samych. Niejeden z braku doświadczenia chwyci się stanu, który zupełnie z jego nie zgadza się charakterem, zakopie swoje zdolności i ginie w tłumie ludzi, których imiona razem z bytem słusznie się w niepamięci zatracają; inny, burzliwszych namiętności młodzieniec, wielkiemi od natury uposażony talentami, jeśli, opaczną poszedłszy drogą, na złe ich użyje, staje się biczem społeczeństwa, które go wychowało i hańbą rodu ludzkiego. Największej więc wagi jest rzeczą ostrożnie postępować w wieku, kiedy sami przez siebie działać poczynamy. Rozwiniono wprawdzie u nas siły umysłu i ciała, ale użycie tych sił jest nam zostawione, gdyż w teraźniejszym edukacyi stanie młodzież, wzbogacona naukami, ale bez sztuki ich użycia, nakształt okrętu z masztem i żaglami, ale bez majtków, wypuszcza się na morze.

Kiedy zważymy takową wychowania niedogodność i zastanowimy się nad sposobami jej uniknienia, da się naprzód widzieć potrzeba nowego wyższej młodzieńczej edukacyi urządzenia. Wiek ten albowiem nie zniósłby już despotycznego władania, owszem, przeciwko niemu oburzony być powinien. Tutaj rada przyjacielska — miejsce rozwagi, przekonanie — miejsce ślepej wiary słowom nauczyciela zająć powinny. Obaczymy dalej, iż w takowem młodzi kształceniu trzeba wynaleźć bodziec, któryby siły umysłu w ustawną wprawiał czynność, trzeba nareszcie sposobów nowych i w pierwiastkowej edukacyi niepotrzebnych, doskonalenia serca, od którego szczęście lub nieszczęście przyszłe najwięcej zależy.

Któż teraz nie zgadnie, iż zgodne między młodymi zawiązane towarzystwo wszystkim dopiero wymienionym celom najłacniej odpowiedziećby mogło. Tu każdy, nie uciśniony grozą przesądu lub władzy, ma wszelką wolność mówienia i pisania; tu nie słucha absolutnej woli jednego, ale słucha ustaw, które sam podpisał; tu emulacya szlachetna, wzajemne zachęcanie się do pracy wabi, rada szczera omyłki i zboczenia popra-

wia, a przyjaźń staje się najskuteczniejszym dosko[na]lenia serc środkiem.

Szanowni bracia i koledzy! w tym duchu osnowany jest związek, do którego zostaliście wezwani. Z radością was jako współpracowników, do jednegoż dążących celu, w poczet braci liczymy. Z ustaw tow[arzystwa] o składający[ch] go osobach, jako koledzy i ludzie, przekonacie się z czasem; jako członkowie Związku, wiedzcie to tylko, iż każdy z nas, podpisując ustawę, przysiągł tem samem kochać i szacować wszystkich, którzy kochają i szacują pracę, przyjaźń i narodowość[1]).

4. [Tomasz Zan: Powitanie Napoleona Nowickiego i Karola Mujszela] 19 maja 1821[2]).

Z najczulszem uniesieniem, ze szczerością i prawdą otwieramy wam tajniki serca naszego i jako tych, którzy najlepiej czują słodycz towarzyskiego życia, umieją cenić potrzebę, wielkość i pożytek pracy, na dobro współziomków kraju i ludzi podejmowanej, wprowadzamy do świątyni przyjaźni, abyście pod jej cieniem na jej ołtarzu składali swoich zdolności, nauki, cnoty i usiłowań owoce.

Ale ta przyjaźń, tak wysoko i uroczyście u nas czczona, wymaga szczerych, ważnych i godnych jej ofiar, które w sobie odkrywać z ciągłą rozwagą i pilnością należy. Inaczej do tego przyjść nie można, jak poznając i w całej obszerności śledząc cele naszego zgromadzenia. Czytaliście je wypisane w ustawach, które nam służą za wskazówkę w drodze postępowania.

---

[1]) Inne przemówienia powitalne Mickiewicza, jako prezydenta Przyjaciół, nie przechowały się.

[2]) 20 marca 1821 r. »Łoziński odczytał notę zaletną Napoleona Nowickiego (Patrz w Archiwum N 10). Prezydent wyznaczył do postrzegania Kozakiewicza i Pietkiewicza«. 25 t. m. »Łoziński przyniósł pismo zaletne Nowickiego Napoleona (Patrz w Arch. N 6). Prezydent do postrzegania wyznaczył Morawskiego i Jurewicza, poczem Morawski przeczytał notę Mujszela (Patrz N 17); Michalewicz i Czeczot do postrzegania przez prezydenta wyznaczeni«. 23 kwietnia t. r. »słuchano zdania sprawy wyznaczonych dla postrzegania, poczem przystąpiono do wotowania. Nowicki Napoleon miał *affirmative* 18, *negative* — 1; Mujszel — *affirmative* — 14, *negative* — 5. Większością przeto głosów oba przyjęci«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III, 25/III, 23/IV 1821 r.).

Związek Filaretów utrzymywać, urządzać i rozszerzać, tak aby się coraz stawał pożyteczniejszym dla młodzieży i dla kraju; utrzymywać ducha, który stanowi godność i życie oświeconego człowieka; wynajdywać i podawać środki coraz większego doskonalenia się w naukach i cnotach obywatelskich; działać mądrze, pracować czynnie i z postępem; poznawać potrzeby Ojczyzny naszej; czuć silnie jej niedole i szukać sposobów ulgi i uszczęśliwienia — oto są zdala ukazane granice, do których zbliżać się będzie waszem usiłowaniem. Potrzeba ustawicznie myśleć i rozważać; potrzeba poznawać i oceniać własne i współtowarzyszów zdolności i prace; potrzeba w tych pracach zachować jednostajność i zgodność z celami, nieustanność i porządek; potrzeba nabyć takiego światła, takiej dobroci, takiego męstwa, ażebyśmy mogli w drodze zamierzonej postępować przezornie, pracować skutecznie i nieustan[n]ie, abyśmy działali zgodnie, jako bracia jednej matki i przyjaciele, abyśmy w przygodach zachować mogli stałość, nieustraszoność, abyśmy w przemianach byli rozważni i czuli.

Wreszcie nie sądzę, aby wam tu należało wykładać potrzebę tajemnicy, potrzebę gorliwości, potrzebę poświęcania własnej pracy, przyjemności, dostatków, a w zdarzeniu i życia nawet dla otrzymania pomyślnego końca naszych usiłowań. Znajome albowiem są przyjaciołom wasze przymioty, wartość i znaczenie, jakieście dotąd we wspólnych naszych działaniach widzieli; każdy w głębi duszy przekonany, że ufność w was położona na waszą chwałę a na dobro Związku użytą będzie. Powinienem tylko zwrócić waszą uwagę na stan rodu ludzkiego, na niedolę Ojczyzny naszej, na siłę i potęgę działającego człowieka. Nastał wiek, gdzie z ciemnoty przesądów wschodzi zorza szczęśliwszej wróżby; poznawane prawa ludzkości kruszą jarzmo przemocy i egoizmu; w lepszym i prawdziwym widoku ukazane szczęście narodów przelękło niesprawiedliwe majestaty, i krwawe zachwiało trony. Duch szczęśliwej zmiany przelewa się szybko i w krótkim czasie całe europejskie napełnił narody; wstrząsa się ziemia i niespodziewane wybuchają wulkany[1]).

[1]) Aluzja prawdopodobnie do współczesnych ruchów rewolucyjnych w Neapolu, Piemoncie, Hiszpanji, Grecji i działań Aleksandra Ipsylantego w Mołdawji i na Wołoszczyźnie.

A nasza ziemia, przygnieciona ciężarem niesprawiedliwości i ucisku, stłumiona ciemnotą, zalana rozpustą i cudzoziemszczyzną, uśpiona mocą zysku, uprzedzenia i bojaźni, nie będzież szukać własnej poprawy? nie znajdzież przyczyn niedoli i boleści? nie trafi na sposoby szczęśliwszego losu?... Taka jest moc i potęga umysłu i serca człowieka, że największe pokona zawady, w największych nie zrazi się przygodach; spokojność nadaje mu ruchu, zawady — siły, byle tylko na ustawicznej pracy i działaniu, byle tylko na ustawicznej gorliwości i poświęceniu się nie zbywało. Wasze przymioty, nasza przyjaźń, wzajemne rady i pomocy, gorąca chęć służenia ziomkom i krajowi, znajomość coraz jaśniejsza człowieka i praw jego pomyślnych w was pracowników zwiastuje i pomyślne zapowiada skutki [1]).

d. 19 maja 1821 r.

---

[1]) Inne powitania nie przechowały się.

III. Przemowy i Sprawozdania.

1. [Teodor Łoziński]: Przemówienie na posiedzeniu d. 28 czerwca [1819 r.] [1]).

Z obowiązku urzędu mojego gdy mi przychodzi dziś zabrać głos w gronie waszem, mili bracia i towarzysze, głos, w którym o odroczeniu posiedzeń Związku na czas dwumiesięczny mam was uwiadomić, rozumiem, iż tej zręczności lepiej nie będę mógł użyć, jak kiedy wytłumaczę wam czucia serca mojego. Kto okazał się godnym wnijścia w to zgromadzenie, dążące, że użyję wyrazu, do zbawiennego celu, ten musiał czuć i postępować szlachetnie, ten musiał być przejęty duchem dobra powszechnego, jak byli i ci, co pierwsi rzucili fundamenta tej budowy. Tego zaufania pełen, tem śmielej myśli moje tłumaczyć mogę, gdyż wiem, że z was każdy podobnież czuje. Cel naszego Związku z ustaw jest wam wiadomy, o początku naszego zgromadzenia i wzroście z ust administratora usłyszycie; mnie tylko pozostaje zastanowić się nad pracami w czasie upłynionym i które nas dalej zajmować mają. Protokół każdego posiedzenia zapisywany przekonywa was o prawdziwej gorliwości i prawdziwem poświęcaniu się członków, wszędzie widać chęć niezmyśloną i zapał do pracy; z tego względu winienem w imieniu ogółu, to jest, Związku, złożyć podziękowanie każdego w szczególności osobie.

Lecz nie dość na tem. Wszystko, cośmy dotąd zdziałali, daje nam już poznać, co zdziałamy napotem, jest niejako rękojmią działań naszych na przyszłość. Jeżeli Związek nasz w tak

---

[1]) 28 czerwca 1819 r. »prezydent zagaił posiedzenie przemową, iż czas wypoczynku, jak się spodziewa po gorliwości członków, będzie czasem zbierania materjałów do przyszłych prac i zatrudnień«. (Prot. Zw. Przyj. 28/VI 1819 r.).

szczupłej liczbie członków dał już tyle dowodów pracy swojej, jak nas archiwum przekonywa, czegóż się nadal spodziewać nie mamy, za wzrostem liczby towarzyszów i postępem do doskonałości ustaw naszych? Jeszcze może czas ten jest daleko, abyśmy głośno o pracach naszych mówili i abyśmy w oczach świata pokazali, do czego nasze działania zmierzają, a co większa, jeszcze nawet kryć się należy, aby w zarodku swoim nasze dobre chęci przytłumione nie były. Nie traćmy jednak nadziei: promyk szczęścia zabłyśnie też kiedykolwiek i dla nas. A jeśli wróżbie można dać wiarę, staniemy na stopniu sławy, na którym pierwej stał Polak. Tylko chciejmy być zawsze Polakami! Stałość jest charakterystyczna cecha potomków Chrobrego, której nawet chciwe naszej zguby wrogi zaprzeczyć nam nie mogły. Trzymajmyż się tej, drogo zakupionej przez braci naszych, cechy, zanieśmy ją wraz z życiem do grobu, pomniąc zawsze na tę prawdę, iż dzieła ludzkie, gdy z postępem czasu do doskonałości się posuwają, tem trwają dłużej. Tą jeszcze przejęci prawdą, nie tęsknijmy do wyniesienia się nagłego. Prace nasze są niewielkie, a nawet być powinny takie, lecz są one fundamentem dzieł wielkich. Słabym to tylko umysłom przyzwoita ograniczać się w zamiarach, a gdy już są bliscy zatonienia, chwytać się deski rozbitego okrętu. Umysł mężny nie tą drogą postępuje. Idzie on powoli, lecz stale, wcześnie wszelkie zawady uprzątając.

Stąd też niech nasz umysł nie ogranicza się tem, co dziś mamy: jeszcze to jest stan naszego Związku niemowlęcy; a jak człowiek z postępem lat wzrasta, miejmy nadzieję, że nasze działania wzrosną.

Nadchodzi czas rozłączenia się. Działania Związku na dwa miesiące zostają zawieszone, lecz czyż nasze usiłowania ustać mają? Nie, mili bracia! Odpędźmy od nas myśl tę nikczemną. Potrzebuje umysł, znużony pracą, odpoczynku, lecz nie ciągłego próżnowania. Czuje tę prawdę z was każdy, każdy z was pała niezmyśloną chęcią do podniesienia na wyższy stopień działań naszych. Zachęcać was tedy nie widzę potrzeby. Owszem, pełen nadziei, śmiem wróżyć Związkowi, iż jak każdy z was pragnął szczerze, aby się on ostał, tak po upłynionym dwumiesięcznym czasie odpoczynku, powróci z przyzwoitym zapasem materyałów


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

do pracy i chęcią pokazania się gorliwym członkiem, a dla nowo przybyć mających dobrym przykładem.

2. [Onufry Pietraszkiewicz]: Wiadomość o Związku Przyjaciół, na posiedzeniu d. 28 czerwca [1819 r.] przez administratora czytana[1]).

Związek Przyjaciół od 14 września 1818 dziewiąty już miesiąc liczy swojego bytu[2]). W pierwiastkowem zawiązaniu się z czterech tylko osób składał się, pragnących w duchu skromności pokryć swe imiona zasłoną niewiadomości dla zaszczepienia tego przekonania, iż więcej przynieść korzyści i przysporzyć dobra społeczności zdołamy, im mniej zabiegów i starań łożyć będziemy, ażeby wszyscy o poświęceniu się naszem wi[e]dzieli.

Ktokolwiek raz o tem pomyślał, co winien sobie i społeczności, na łonie której szczęścia i błogości szuka, ten zapewne najmocniej się przekonał, że do osiągnienia żądanego celu, przyjść nie można bez wyrzeczenia się miłości własnej, największą do czynów godnych człowieka stanowiącej tamę. Wewnętrzne przekonanie, żeśmy coś dobrze zdziałali, większą przynosi rozkosz i trwalszą zapewnia nagrodę, niźli pochwały podchlebstwem skażone. Przedmiot zatrudnień i prac, w Związku podejmowanych, był i na przyszłość będzie naukowy; ale ten zakres prac za ograniczony uważanym być nie może, owszem obszerne pole do przebieżenia zostało, zważywszy, ileśmy się ościennym w oświeceniu wyprzedzić dali.

Pierwiastkowych działań historya, w umyśle każdego

---

[1]) 28 czerwca 1819 r. »administrator czytał Wiadomość o Związku i jego czynnościach od 19 kwietnia aż do 28 czerwca«. (Prot. Zw. Przyj.).

[2]) Podana poniżej fikcyjna historja początków Związku Przyjaciół jest odpowiedzią na powstałe w tym względzie podejrzenia i wątpliwości. Jak czytamy w protokóle z 14 czerwca 1819 r. »członek Golicki wniósł projekt, iż mając uboczne wiadomości o Towarzystwie Filantropicznem, ciemno widzi swój Związek, w którym zostaje. Jaśniejsze zatem chcąc powziąć wyobrażenie, proponuje, iżby prezydent wyznaczył z dawniejszych członków jednego do napisania historyi Związku, z wykazaniem, kto był pierwszym twórcą. Prezydent odpowiedział: Gdy po upłynieniu trzech miesięcy Związek o trwaniu i bycie swoim decyduje, najprzyzwoitszą więc sądzi, iżby administrator, zdając sprawę z czynności Związku, historyą jego przebiegł«. (Prot. Zw. Przyj.). Golicki miał prawdopodobnie ja-

członka obecna, w protokóle zapisywana nie była: jednomyślne poświęcenie się dla wspólnego dobra, do utrzymania bytu i zgodnej harmonii najdzielniej się przykładając, ustaliły ogniwa, które łączą nas w jeden związek.

Projekt do ustaw, na jakich dziś Związek stoi, przyniesiony przez administratora, zyskał sankcyą Związku i nowych korzyści stał się źródłem.

Dzień 19 kwietnia wyznaczony został do wprowadzenia nowych ustaw. Zadosyćczyniąc administrator postanowieniom, za obowiązujące z miejsca swojego ogłosił nowo uchwalone ustawy. Dzień więc ten, w którym ustawy do egzekucyi przywiedzione zostały, będzie dniem pamiętnym w Związku, bo w nim do wielu poprzednich nowe przydano zasady, dla wzniesienia budowy, okazale i na przyszłość świetnieć mającej. Bo czyliż podwójna liczba pracujących nowych jej ozdób i nowych materyałów we dwójnasób nie przysporzy, kiedy nas gorliwość, jedność i zgoda ożywiać nie przestaną?

W dniu tym składali Związek członkowie: Zan, Mickiewicz, Łoziński, Kowalewski, Czeczot i Pietraszkiewicz [1]), a wyrokiem za należących do Związku ogłoszeni Ignacy Domejko i Jan Sobolewski i na posiedzenie wprowadzeni zostali; dnia 26 kwietnia Hanusowicz i Pietkiewicz, dnia 10 maja Piasecki i Golicki, a 24 Budrewicz i Giecołd do grona naszego przybrani, węzłem się wspólnej zjednoczyli przyjaźni [2]).

Od dnia 19 kwietnia do 29 czerwca odbył Związek posiedzeń dziesięć, zagajonych zgodnie do celu, jaki sobie obrał, czytaniem pism w różnych przedmiotach dziewiętnastu i recenzyj, albo krytycznych uwag, nad niemi poczynionych, dziesięciu [3]).

---

kieś wiadomości o Towarzystwie Filomatycznem, tylko nie znał dokładnie jego nazwy. Odsunięcie w sprawozdaniu niniejszem rzekomego początku Przyjaciół do 14 września 1818 r. t. j. daty uroczystego wznowienia pracy Filomatów po wakacjach t. r. (zob. Tom I, str. 177, 182) świadczy wyraźnie, że idzie tu głównie o ukrycie bytu rządzącego Towarzystwa. Jak faktycznie powstał Związek Przyjaciół, podaliśmy wyżej (zob. str. 1 przyp. 1).

[1]) Wydelegowani przez rząd członkowie Towarzystwa Filomatów.

[2]) Zob. wyżej: »Powitania« str. 5—13.

[3]) Wykaz wyżej wspomnianych pism i krytyk, podajemy na podstawie protokółów:

Utwory poetyckie: Burza J. Czeczota, czyt. 19/IV; Powrót Wizbora, sielanka O. Pietraszkiewicza, czyt. 26/IV; Halcyone, scena

Połączeni ścisłym węzłem jedności, okryci tajemnicą zewnątrz, pracować wspólnie w zawodzie naukowym wzięliśmy za przedmiot. Duszą posiedzeń naszych stała się nauka; tam nad utorowaniem gościńca do krainy wyobrażeń, nad przyswojeniem ich i przeniesieniem z obcych płodów na ojczystą ziemię pracując, sądy nasze prostujemy sądem otwartych przyjaciół i do czynienia coraz większych postępów sposobiemy się i stać się zdolniejszymi dokładamy starań.

Przykrość i trudy, trujące goryczą niekiedy chwile, oddane

---

liryczna, przekład z francuskiego J. Sobolewskiego, czyt. 3/V; † Wiersz do Hieronima: Warcaby A. Mickiewicza, czyt. 10/V; Elegia na odjazd P. O. F. T. Zana, czyt. 24/V; Poeta i matematyk, bajka S. Golickiego, czyt. 24/V (drukowana uprzednio w Tygodniku Wileńskim pod imieniem Rogalskiego); Mieszko, naśladowanie z Voltaire'a, A. Mickiewicza, czyt. 31/V; † Wiersz do wiosny, J. Czeczota, czyt. 31/V; Piosnka na biesiadę i Wiersz do wąsów z okazji rozkazu uniwersytetu, aby kandydaci wąsy golili koniecznie, J. Czeczota, czyt. 21/VI; † Prośba do Litwinek i Polek za kontuszami, J. Czeczota, czyt. 28/VI.

Rozprawy: O teatrze greckim, czyli początek i postęp dramatyki u starożytnych, T. Zana, czyt. 3/V; O obrzędach ludu wiejskiego w okolicach Żytomierza, T. Łozińskiego, czyt. 10/V; O wpływie światła na życie roślin, I. Domejki, czyt. 10/V; O stanie wody w powietrzu, J. Hanusowicza, czyt. 17/V; O parciu powietrza, D. Pietkiewicza, czyt. 24/V; O religii, uważanej we względzie politycznym, ile się do szczęścia społeczności przykłada K. Piaseckiego, czyt. 31/V; O exdywizyi, W. Giecołda, czyt. 7/VI; O epopei, J. Kowalewskiego, czyt. 7/VI; O układach mineralogicznych, J. Sobolewskiego, czyt. 14/VI; O paralaksie, W. Budrewicza, czyt. 21/VI; Przedmiot historyi naturalnej i różnica jej od innych umiejętności przyrodzenia, J. Hanusowicza, czyt. 28/VI.

Recenzje: Burzy przez J. Kowalewskiego, czyt. 26/VI; Powrotu Wizbora przez T. Zana, czyt. 3/V; Początku i postępu dramatyki u starożytnych przez A. Mickiewicza, czyt. 17/V; Sceny lirycznej »Halcyone« przez J. Czeczota, czyt. 17/V; Warcabów przez J. Czeczota, czyt. 24/V; Elegji »Na odjazd« przez S. Golickiego, czyt. 7/VI; Wpływu światła na życie roślin przez O. Pietraszkiewicza, czyt. 14/VI; pisma O stanie wody w powietrzu przez T. Łozińskiego czyt. 21/VI; pisma O religii przez A. Mickiewicza, czyt. 21/VI; pisma, O parciu powietrza przez I. Domejkę, czyt. 28/VI.

Z wyżej wymienionych pism przechowały się w Archiwum tylko niektóre, czytane uprzednio na posiedzeniach naukowych Filomatów (zob. Tom I i II: Sprawozdania sekretarzy). Są one oznaczone znakiem †.

pracy, osładza nam nadzieja, bujne i obfite na przyszłość obiecując plony. A tak, koledzy, nie czujemy goryczy w pracy; owszem owoce jej słodkie i tem słodsze i przyjemniejsze być dla nas powinny, że są podejmowane w związku, którego godłem przyjaźń, otwartość i wolne udzielanie myśli; [te], zdolne jedynie serce i umysł uksz[t]ałcić i podnieść człowieka do uczuć swojej godności, nigdy ze Związku wyjść nie powinny. Nad zachowaniem ich czuwać wszyscy mamy obowiązek i póki cnota i honor będą nam miłemi, póty je utrzymać zdołamy, bo wiadomości działań naszych nie przechodzą za granicę osób, Związek składających, bo wiek młody, wolny od jadu zastarzałych przesądów, usypiających godność człowieka, będzie tarczą tem mocniejszą osłoniony i od zepsucia uchowany, im więcej nad udoskonaleniem naszem pracować i nad zachowaniem tej gorliwości, jaka nas dzisiaj ożywia, czuwać będziemy. Słodka mię pociesza wróżba, że kiedyś młódź litewska, zbytkom i próżnowaniu oddana, naszym przykładem zapali się do pracy i stanie się najpiękniejszą nagrodą poświęcenia się naszego dla własnego i współrodaków dobra.

O. P. administrator Związku.

3. [Onufry Pietraszkiewicz: Przemowa przy wznowieniu czynności Związku Przyjaciół po wakacjach, 20 września 1819 r.][1]).

Upłynął czas wypoczynku, koledzy, w którym czynności Związku zawieszone były. Na nowo do prac wracamy z tem żywszym zapałem, im są czystsze zamiary, dążące jedynie do podniesienia i urobienia wspólnego dobra, na błogim bycie i szczęściu drugich zasadzonego. Czas ten dwumiesięczny, lubo w dziejach naszych stanowi przerwę, bośmy rozsypani w rozmaite strony, szukając na łonie rodzin wytchnienia, nie składali prawem przepisanych zebrań, przecież czas ten nie był oznaczony cechą gnuśnej ospałości i żaden go w bezczynnem nie utopił próżnowaniu. Raz obudzeni, nauczyliśmy się czuwać i każdy zapewno czuje wstręt do nieczynności, w jakiej wielka

---

[1]) 20 września 1819 r. »posiedzenie otworzył przemową administrator, zachęcając do wytrwania w przedsięwzięciach i pracy«. (Prot. Zw. Przyj.).

część ludzi usypia, podobnie jak owa niepłodna rola, żadnych nie przynosząc korzyści, która tylko rodzi dzikie chwasty i ciernie. Wiek nasz młodzieńczy, pełen ognia i żywości, mieści w sobie zarody przyszłych nadziei, a choćby nieukołysane jeszcze namiętności przemogły czasem nad rozumem i na przepaściste powiodły bezdroża, dojrzalsza rozwaga drugich, węzłem jedności i przyjaźni z nami połączonych, wesprze poradą i wytknie bezpieczną wśród przepaści ścieżkę, którą do zapewnienia szczęścia przy spokojnem sumieniu dążyć wypada. Stanęliśmy na teatrze świata, lecz zewsząd nas otacza zepsucie i zbytek; miękkie serce rade lgnie do rozkoszy, która nas fałszywym udawaniem i powabami nęci i łowi [w] swe sidła; zapatrujemy się ustawnie na ofiary nierozsądku i nieoświecenia, słowem, widzimy, iż zestarzały ród ludzki zapomniał na swoją dostojność, zapomniał praw natury, przepisującej szukać szczęścia w szczęściu ogólnem wszystkich, i zgwałcił świętość jej przepisów, oddając się tylko osobistemu interesowi.

Gdzież są widoczniejsze ślady tej zgrzybiałości, jeżeli nie u nas? Niemiła praca stała się współrodakom naszym, a nauka albo za niepotrzebną dla człowieka uznana, albo jak narzędzie do podejść i zdrady zażyta została. Fałszywy polor, ażeby tylko błyszczeć w gronie światowych towarzystw, zajął miejsce gruntownej nauki; stąd też mamy tylko niedołężne posągi, albo źle ukształcone machiny, ale zbywa nam na ludziach, którzyby się zajęli rozważaniem swojej godności, a szukając szczęścia, podług rozumu i sercą miarkować go chcieli. Stradaliśmy klucz do świątyni sztuk pięknych, nam od przodków przekazany, i próżno dziś szukamy zarosłych chodników, któreby nas tam zawiodły. Straciła mowa ojczysta żywość, jędrność i wyrazistość, straciła moc i prostotę, a wyszukane błyskotki i wykwitna (s) francuzczyzna, wraz z zepsuciem obyczajów zanadto się rozgałęziła w krainie Słowian, iż nie powiem na Azyanów nas przerobiła. Nie poznałby dziś starożytny Litwin swoich potomków; gdyby zwstał (s) z mogiły, wyrzekłby się zapewne odrodnego plemienia. Zdziwiłby się nad tak smutnemi odmianami, zapytałby zapewne: »Gdzie owa wytrwałość w pracy, gdzie poświęcenie się dla wspólnego dobra i szukanie własnego w szczęściu drugich«? Bracia! dalibyśmy zaspakajającą bez zarumienienia się odpowiedź przed utworzeniem Związku? Nie, zaiste, bo nas jeszcze

płochy sen, który współrodaków naszych mami, łudził. /Dziś, lubośmy nie obejrzeli całej drogi, przebiec się powinnej w celu udoskonalenia umysłu i serca, lubośmy namiętności do karbów nie przywiedli rozumu, aleśmy zrobili wielki krok do doskonałości, poddając się prawom przyjaźni, na których stoi nasz Związek. Tu połączonemi ramiony zwalać będziemy zawady, w trudnem doskonalenia się zdarzające się zawodzie, tu nawzajem nieść przyjacielskie rady i wyboczenia nasze prostować, tu przykrości i gorycze, towarzyszące pracy, osładzać przyjaźnią i wynurzeniem się otwartem, jakich sobie odmawiać nie zwykli ludzie czystych zamiarów i chęci.

Szczęście każdej społeczności, staraniem jej członków wyrabiane, doskonali się w miarę postępu oświecenia. Z postępem nauk postępują sztuki i kunszta, a wydoskonalenie ich uprzyjemnia byt ludzki. Przejmujemy z chciwością od ościennych narodów nietylko to, co do uprzyjemnienia życia posłużyć może, ale nadto i to wszystko, co mężnego ducha wytępia i miękkość i zniewieściałość w sercach zaszczepia. Zatapiamy się w rozkoszach i zbytkach, nie łożąc pracy o ich nabycie, a nabytek fałszywem nas opaja uprzedzeniem, i żeśmy je jak wypadki z udoskonalonej wyciągnęli oświaty, i tem oślepieni, nie mogąc się otrząść z błędu, mniemamy, że wygórowana oświata zrodziła w nas zbytek, wówczas kiedyśmy go winni ciemnocie i nieoświeceniu.

Ktokolwiek się myślą obok innych postawił narodów, ten uczuł tę gorzką prawdę, iżeśmy w niczem żadnych nie zrobili postępów, wyjąwszy zepsucie serca i skrzywienie rozumu, które na hańbę wieku u nas wygórowało. Wchodząc każdy do Związku Przyjaciół, otrząsł się zapewne z tak błędnych opinij, poznał stan rzeczywisty oświaty u nas, a stąd poznał czystość zamiarów, która nas jednem ogniwem przyjaźni spoiła i utworzyła łańcuch czynnego towarzystwa, do niewielu jeszcze ograniczającego się osób, podejmującego prace dla wspólnego dobra.

Te prawdy, głęboko uczute w czasie wypoczynku, zapalały was do zbierania zasobów, udzielać się mających na przyjacielskich zebraniach, i ożywiały chęć do doskonalenia władz umysłu i serca, na którem cała dostojność człowieka polega; te nakoniec umocnią raz poczęty Związek, usposobią nas do ścisłego zachowania przepisów, podniosą ducha i zapał do cnoty,

a nadewszystko uwolnią na zawsze od zarzutów, iżeśmy bezczynne dni spędzili, jeśli tylko na gorliwości i pracy zbywać nie będzie.

4. [Onufry Pietraszkiewicz]: Zdanie sprawy z czynności trzymiesięcznych Związku Przyjaciół od 20 września do 20 grudnia 1819 r. przez administratora tegoż Związku [czytane na posiedzeniu 20 grudnia 1819 r.]

Jeżeli z dni ubiegłych życia swojego człowiek przy pomocy głębszej rozwagi wielkie na przyszłość korzyści wyciągnąć może, czemużby w wielkich masach węzłem towarzyskim połączeni ludzie nie mieli zwracać uwagi na przeszłość i, łącząc w jeden łańcuch rozproszone prac i działań ogniwa, w celu osiągnienia istotnego dobra podjętych, nie mieli przyjść do odkrycia prawd pożytecznych, wyciągnienia z nich niemylnych wniosków i wytknienia niejako tej ścieżki, którąby postępując, działaniom swym zgodny z przekonaniem rozumu i prawami natury nadali kierunek? Prosta ta myśl jakże od małej liczby jest roztrząsana; rzadki do niej prawdziwą przywiązuje wagę, chociaż niema innej do doskonalenia się drogi.

Kosztując słodyczy towarzyskiej, nieznanej dziś wielu rówiennikom naszym, którzy na łonie próżnowania szukają uśpić niepokój i niesmak, nieodłączne im w każdej chwili i niejako bodźce ostrzegające ich, jak od prawdziwego przeznaczenia i zacności rodu ludzkiego oddali[li] się, kiedy ani sobie przyjemności, ani towarzystwu przynieść korzyści, nad dobrem którego czuwaćby powinni, ani nakoniec dążenia siłom swoim nadać, ani też użyć ku wspólnemu dobru nie są zdolni, komuż winniśmy tę słodycz jeżeli nie godzinom, na próżnowaniu pierwiej bezkorzystnem spędzonym, któreśmy pracy poświęcili?

Jeśliśmy się otrzęśli z przesądów miłości własnej, najmocniej w wieku młodzieńczym działającej, jeśliśmy się przekonali, że człowiek, zrodzony do towarzystwa, sam sobie nie może wystarczyć, tedy równie niezawodna jest prawda, iż ażeby godnie odpowiedział przyszłym obowiązkom człowieka, nad ukształceniem sił swoich pracować powinien. Gdzież się, pytam, człowiek, w społeczeństwie żyć mający, kształcić i doskonalić powinien, jeżeli nie na łonie tejże społeczności, jeżeli nie w to-

warzystwie swych współrówienników, gdzie praca i doskdnalenie sił moralnych przednie przed innemi trzyma miejsce, gdzie otwartość i przyjaźń są tarczą i zakładem niejako młodzieńców, że gorliwie strzegąc raz powzięte przekonanie, nie dadzą pochopu drugim do zepsucia, ale owszem za obowiązek poczytają zaszczepiać miłość do pracy a wstręt do próżnowania? Czyliż potrzeba żywszych pobudek i zachętów (s) do pracy nad te, iż pracujemy dla dobra społeczności, dla dobra własnego i dla uchowania drogiej, a w języku tylko nam przekazanej narodowości i, jeżeli nie wzniesienia jej na wyższy stopień, o czem wątpić nie można, to przynajmniej oddania potomkom bez skażenia? Ale ażeby pracować pożytecznie w tym przedmiocie, zróbmy ofiarę z miłości własnej, złóżmy ją na ołtarzu dobra wspólnego, a tak zło, w samem źródle zatamowane, nową przyniesie osłodę w pracach i nieocenione pożytki. Bo przypomnimy *(s)* tylko pierwsze życie nasze, rozbierzmy ze ścisłością postępowania nasze: jakże drogi, któremiśmy do szczęścia dążyli, znajdziemy krzywe i niesto[so]wne! Czemuż bo, poszeptów miłości własnej słuchając, nie za przepisami szliśmy rozumu, ale najczęściej namiętności przepisywały nam prawidła? Tak, towarzysze, przywiedźmy miłość własną do pewnych karbów, inaczej nie podbijem namiętności, które jak nam niegdyś panując, po rozdrożu błędów nas wiodły, tak dziś, kiedy im damy górę, wyrzec się przyjdzie korzyści i postradać wszystkie nabytki, jakie stowarzyszenie nasze nam dało i do jakich nadzieja nam daje prawo, jeżeli zgoda i chęć starania się o dobro wszystkich stygnąć nie będą.

Raz uczuwszy korzyść ze stowarzyszenia naszego, starajmy się je powiększać, starajmy się obudzać chęć do pracy i potrzebę zatrudnień wiekowi młodzieńczemu pokazać w najczystszem świetle, bo doświadczeniem własnem utwierdzoną. Lecz niedość dać zatrudnienia młodemu. Potrzeba, ażeby uczuł ich pożytki i zapalił się chęcią do pracy dlatego jedynie, aby odpowiedział przeznaczeniu i godności człowieka. Tak doskonaląc raz poczęty związek, nadamy mu wagę i trwałość, a obudzone uczucia prawdy i moralności posłużą nam do zdarcia maski omamień i do otrząśnienia się z błędów, z wychowaniem w nas zrosłych.

Kiedy więc ciągłe rozważanie przeszłości i stawienie jej

obok teraźniejszych działań jest jedynym środkiem do osiągnienia doskonałości, a przynajmniej przybliżenia się do niej, obojętne być nie może przypomnienie zatrudnień Związku w ubiegłych trzech miesiącach, których obraz z obowiązku mojego winienem przedstawić.

W dniu 29 czerwca b. r. Związek Przyjaciół czynności swoje zawiesić postanowił do 15 września z powodu oddalenia się członków do swoich rodzin, wkładając obowiązek na urzędników otwarcia prac w najbliższą sobotę po 15 września. Jakoż w dniu 20 września Związek czynności swoje rozpoczął. Składali w dniu tym Związek członkowie obecni tu w Wilnie: Budrewicz, Czeczot, Domejko, Golicki, Giecołd, Kowalewski, Łoziński, Piasecki, Pietkiewicz, Pietraszkiewicz, Sobolewski, Zan. Członkowie: Mickiewicz już nie był obecnym, a Hanusowicz wkrótce miał opuścić Wilno [1]). Niedługo potem po otwarciu posiedzeń, bo 18 października Longin Staniewicz i Michał Rukiewicz, 8 listopada Stefan Wiszeniewski i Zygmunt Staniewicz, naostatek grudnia 13 Ignacy Zan, Adam Dziewiątkowicz i Jan Michalewicz, za członków przybrani, grono nasze powiększyli Lecz gdy i Stefan Wiszeniewski oddalił się na ciągłe mieszkanie z Wilna, przeto Związek Przyjaciół z 18 obecnych i 3 nieobecnych członków składa się.

W ubiegłych trzech miesiącach Związek złożył trzynaście posiedzeń zwyczajnych. Przedmiotem tych były albo pisma, przez członków wypracowane w różnych gałęziach nauk, albo przyniesione projekta do poprawy i rozszerzenia ustaw, a tem samem ustalenia bezpieczeństwa i trwałości Związku, jako też do zapewnienia źródeł naukowych, aby podejmowane prace prawdziwy uwięczył *(s)* pożytek.

Dopełnił Związek ustaw, dodając artykuł o członkach nieobecnych [2]), dwa o zmiarkowanej wolności wchodzenia do in-

---

[1]) Wyjechał do Kamieńca Podolskiego na nauczyciela (Prot. 20/IV 1819 r.).

[2]) 28 czerwca, na wniosek Mickiewicza, by każdy z członków, oddalający się z Wilna na następny rok szkolny, Związkowi o tem doniósł i stałą z nim korespondencję prowadził, Golicki wniósł projekt utworzenia osobnego działu członków, zamieszkałych na wsi, pod nazwą Rustykanów. Projektu tego jednak na piśmie nie złożył, zaś 20 września t. r. postanowiono, że członkowie, opuszczający Wilno, utrzymywać będą sto-

nych towarzystw, ażeby stąd szkody dla Związku jakie nie wypłynęły, a przynajmniej bezpieczeństwo, na którem byt polega, obwarowane zostało[1]); innym nakoniec porządniejsze roztrząsanie przyniesionych projektów zapewniono[2]), a urzędnicy władzą, od ustaw sobie udzieloną, postanowienia te Związku w prawo obowiązujące zmienili i ku wiadomości członkom podali[3]). Projekt o obiorze członków dzisiejszego zebrania stanie się ważnem zatrudnieniem[4]).

Rys zatrudnień naukowych, które celniejszy przedmiot posiedzeń naszych stanowiły, w umyśle każdego jest obecny, lecz kiedy ze zbiegu okoliczności rozmaitych mogło się trafić członkom, iż pomimo chęć i gorliwość na posiedzenie przybyć nie mogli, przebiec spis krótki czytanych pism za rzecz potrzebną osądziłem. Wartość tych, lubo nie wszystkich, na szali krytyki ważona była (tu czytał regestr pism i recenzyj[5]). Jeżeli jednak

sunki ze Związkiem za pośrednictwem administratora. 8 listopada projekt wznowił Piasecki, proponując ułożenie osobnych ustaw dla członków na prowincji. Wniosek w tej formie nie przeszedł, wobec wyjaśnienia Pietraszkiewicza, że członków nieobecnych obowiązują w dalszym ciągu ustawy Związku, prócz bywania na posiedzeniach, powzięto jednak 13 listopada 1819 r. uchwałę, obowiązującą administratora do nawiązania niezwłocznie z członkami nieobecnymi korespondencji, a przedewszystkiem do porozumienia się w sprawie ich pracy naukowej i przesyłania pism, ustawami przepisanych. (Prot. Zw. Przyj. 28/VI—15/IX 1819 r.).

[1]) 15 listopada 1819 r. Łoziński doniósł Przyjaciołom o organizowaniu się w Wilnie nowego zrzeszenia młodzieży pod nazwą Towarzystwa Literackiego (zob. Tom II, str. 52 i niżej: Związek Naukowy), a zarazem wniósł projekt, by ustanowić prawo, zakazujące członkom Związku Przyjaciół wstępowania do innych stowarzyszeń. Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek Pietraszkiewicza, że w myśl ustaw nikogo krępować nie można, lecz ktoby chciał wejść do innego związku, winien o tem Przyjaciołom donieść, uzyskać ich zgodę i zaręczyć słowem honoru, że bytu i działań Przyjaciół rozgłaszać nie będzie. Druga uchwała orzeka, że czynności obcego towarzystwa członek obowiązany jest wtedy tylko wyjawić, gdy one Związkowi szkodzić mogą. (Prot. Zw. Przyj. 15/XI 1819 r.).

[2]) 22 listopada 1819 r. na wniosek Piaseckiego powzięto uchwałę, że o każdym nowym projekcie do prawa tajne głosowanie decyduje, czy ma być on rozważony na tem, czy też dopiero na następnem posiedzeniu. (Prot. Zw. Przyj. 22/XI 1819 r.).

[3]) 22 i 29 listopada 1819 r. (Prot. Zw. Przyj.).

[4]) Zob. niżej: Sprawozdanie N 5, str. 35, przyp. 4.

[5]) Regestr ten nie przechował się; odtwarzamy go na podstawie protokołów, oznaczając pisma przechowane w Archiwum znakiem †.

prace nasze zechcemy porównać z pracami przeszłych trzech miesięcy przedwakacyjnych, postrzeżemy wielką różnicę. Zbiór pism złożonych w rozmaitych przedmiotach składał się z dwadzieścia jednej roboty i dziesięciu rozbiorów krytycznych [1]). Zbiór pism z trzech miesięcy od 20 września począwszy, nie zawiera, jak tylko robót 16 i uwag nad niemi krytycznych siedmiu. Kiedy jeszcze dodamy liczbę członków znacznie powiększoną, ujrzymy wielki spis zaległości, bo 29 pism zalegających na członkach do 1 grudnia, a gdy jeszcze dodamy za miesiąc grudzień, już mający się ku końcowi, robót 17, odjąwszy jedną robotę, przez członka Zana oddaną, któremu wdzięczność

Utwory poetyckie: Elegja na odjazd Abeli T. Zana, czyt. 27/II; †Przekład ody Horacego i elegji Owidjusza A. Mickiewicza, czyt. 4/X (być może Lib. II Od. 11 i Lib. IV Eleg 1, czytane u Filomatów 5/X 1819 r.); † List Modnickiego do wojewodzica O. Pietraszkiewicza, czyt. 11/X; Idylla Lilje i róże i Elegja T. Zana, czyt. 18/X; Dwie erotyki J. Czeczota, czyt. 25/X; Neryna, ballada T. Zana, czyt. 1/XI; † Śpiew o Lechu O. Pietraszkiewicza, czyt. 8/XI; † Twardowski, ballada T. Zana, czyt. 5/XII.

Rozprawy: O potrzebie towarzystw uczonych T. Łozińskiego, czyt. 27/IX; O sposobach wymierzania wysokości J. Sobolewskiego, czyt. 11/X; O niedokładności wykładu prac o stosunkach w arytmetyce Czecha W. Budrewicza, czyt. 25/X; Uwagi cywilne, tyczące się zmiany języków, część I, J. Kowalewskiego, czyt. 1/XI; O procesie kryminalnym K. Piaseckiego, czyt. 15/XI; Uwagi nad panowaniem Filipa Macedońskiego, ile to na ujarzmienie Grecyi wpływało M. Rukiewicza, czyt. 22/XI; Rozbiór geometryi analitycznej P. Biota i porównanie jej z geometryą analityczną P. Lacroix L. Staniewicza, czyt. 29/XI; O zrównaniach wzajemnych, posługujących do rozwiązywania zrównań wyższych stopni potęgi parzystej D. Pietkiewicza, czyt. 29/XI.

Recenzje: pisma O paralaksie (zob. wyżej str. 20, przyp.) przez T. Łozińskiego, czyt. 4/X; pisma O eksdywizyi (zob. wyżej, str. 20, przyp.) przez K. Piaseckiego, czyt. 4/X; pisma Przedmiot historyi naturalnej (zob. wyżej str. 20, przyp.) przez I. Domejkę, czyt. 11/X; pisma O stosunkach T. Zana, czyt. 8/XI, co wywołało Odpowiedź W. Budrewicza, czyt. 29/XI; Krótkie zastanowienie nad pismem »Krytyka nauki o stosunkach w arytmetyce Czecha wyłożonej« T. Łozińskiego, czyt. 20/XII; Krytyka Elegji do Abeli przez S. Golickiego, czyt. 6/XII; Krytyka pisma O potrzebie uczonych towarzystw przez L. Staniewicza, czyt. 6/XII.

[1]) Zob. wyżej N 1. Wiadomość o Związku Przyjaciół 28 czerwca 1819 r. str. 19—21.

i podziękowanie w obliczu zgromadzonych członków winienem oświadczyć za wzór, nam do naśladowania zostawiony, w oddawaniu regularnem pism ustawami przepisanych, ilość pism do zaległych będzie, jak 1 do 3. Nie chcę tu ja nikogo obwiniać o opieszałość, bo i komuż pożytek własny nie jest miły, ale raczej chcę powstać na źle zrozumianą skromność i niewczesną bojaźń o sławę autorską, iż niektórzy niewykończonych pism nie chcą oddać pod sąd przyjaźni [w]ówczas, kiedy sąd ten za ścianę sali posiedzeń naszych nie przechodzi i w nich się zamyka; rozróżnić bowiem należy pismo, publicznemu sądowi oddane, od pism, w gronie przyjaciół, jakiem jest nasz Związek, roztrząsać się mających. Tam żądamy po autorze doskonałości ostatecznej, tu dosyć, kiedy jest usiłowanie i dążenie do tej doskonałości, która za czasem prace nasze uwięczy *(s)*, jeżeli tylko nie będziemy stygnąć w zawodzie szlachetnym, jakim jest doskonalenie umysłu i serca, a lękając się oddać pod sąd tworów niedoskonałych, że krytyk w nich upatrzy plamy i skazy, nie miejmy nadziei nawet pisać kiedyś doskonale.

Uczuł potrzebę Związek opatrzenia źródeł, aby członkowie znajdowali pomocy i ku pożytkowi je swojemu obrócić mogli, a gdy zakład choćby najmniejszego księgozbioru z dzieł w rozmaitych przedmiotach niepodobnym się okazał w dzisiejszem położeniu, zwrócił Związek uwagę swoją na prenumeratę pism peryodycznych, gdzie są świeższe ślady postępu rozumu ludzkiego; upoważnił członka Piaseckiego do zebrania subskrypcyi, a po długiem oczekiwaniu, kiedy nakład na prenumeratę pisma zagranicznego *Bibliotèque Universelle,* w Genewie wychodzącego, przewyższał sumę złożonych ofiar, Związek postanowił zaprenumerować pismo *Journal des Savan[t]s*, w Paryżu wychodzące, zajmujące się szczególniej rozbiorem dzieł w rozmaitych przedmiotach pisanych, ważnością swoją świat uczony zajmować mogących. Pieniądze złożone zostały księgarzowi Morytzowi na to pismo z roku 1819 i rewers jego Związkowi składam (tu odczytał rewers).

Lubo uchwała względem członków nieobecnych zapadła, z tem wszystkiem otworzyć korespondencyi okoliczności nie pozwoliły i to się chyba w czasie późniejszym uskuteczni.

Oprócz złożonych pism i recenzyj przybyło do archiwum siedm zaręczeń od członków nowo przybranych, nadto pism 3

od członków, w których zawiadamiają, iż na posiedzeniu znajdować się nie mogą, i wniesień czyli projektów trzy[1]). Wyszło od urzędników wyroków 13[2]).

Składając urzędowanie moje, jak powolny byłem głosowi waszemu, wzywającemu mnie do sprawowania obowiązków administratora; tak jedynem staraniem mojem było odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu. A jeśli uchybienia oko wasze dostrzeże, przypiszcie to raczej nieudolności, bo w staraniu się o dobro Związku na gorliwości zbywać mi nie mogło. Czas i położenie, w jakiem zostaję, nakazują mi usunąć się od zatrudnień administratora i głos wasz zapewne powoła z grona naszego kogo innego do zajęcia tego urzędowania[3]). Dla mnie nic nie zostaje, jak tylko złożyć wam, bracia, podziękowanie za waszą przychylność i starać się wespół z wami o dobro Związku Przyjaciół[4]).

---

[1]) Zob. wyżej N 4, str. 26, przyp. 2 i str. 27, przyp. 1 i 2.

[2]) »Wyrokami«, jak widać z protokołów, nazywają Przyjaciele pisma administratora i prezydenta, zatwierdzające: a) obiór nowych członków, b) uchwalone w Związku projekty, a także c) wszelkie urzędowe zawiadomienia.

[3]) Zob. Tom II, str. 49 N 16.

[4]) Urząd administratora objął po Pietraszkiewiczu Tomasz Zan, obrany 13 głosami przeciw 3. Na temże posiedzeniu 20 grudnia 1819 r. »członek Rukiewicz czytał podziękowanie b. administratorowi Pietraszkiewiczowi za jego staranność i gorliwość o dobro i pomyślność Związku, zakończył wnioskiem, aby Pietraszkiewiczowi uchwalić adres podziękowania« (Prot. Zw. Przyj.). Adres ten, uchwalony jednomyślnie, odczytany na następnem zebraniu 27 grudnia, wciągnięty został do protokółu: »Związek Przyjaciół na sesji 20 grudnia, uważając gorliwość członka Onufrego Pietraszkiewicza w pełnieniu powierzononych sobie obowiązków administratora przez sześć miesięcy i w porządnem zdaniu sprawy z kwartałowych czynności naszego Związku, przyjął jednomyślnością projekt podziękowania, przez członka Rukiewicza wniesiony, a ku wiecznej pamiątce adres ten w protokole umieścić zalecił«.

Jednocześnie, na wniosek Pietraszkiewicza, uchwalony został 14 głosami przeciw 2 adres podziękowania Ignacemu Domejce za udzielanie przez 3 miesiące lokalu dla odbywania posiedzeń: »Związek Przyjaciół, zawdzięczając gorliwość członka Ignacego Domejka (s) w staraniu się o dobro tegoż Związku za udzielanie sali przez trzy miesiące do odbywania posiedzeń ku większej pamiątce adres podziękowania na posiedzeniu dnia 20 grudnia 1819 r. postanowił wciągnąć do protokółu«. (Prot. Zw. Przyj. 20/XII i 26/XII 1819 r.).

Winienem jeszcze donieść wam, koledzy, o stanie kasy Związku, z ofiar dobrowolnych powstałej. Szczegółowy wywód przychodu i rozchodu wykaże nam sporządzona do tego księga (tu czytał szczegóły przychodu i rozchodu). Suma całkowita przychodu po dzień ostatni mojego urzędowania jest złotych polskich sto dziewięćdziesiąt siedem, groszy dwadzieścia. Rozchód zaś wynosi złotych polskich sto dwadzieścia cztery, groszy dziesięć. Pozostało zatem w kasie złotych siedmdziesiąt trzy, groszy dziesięć.

Takowe zdanie sprawy podpisuję.

Dan w Wilnie 1819, grudnia 20 dnia.

Onufry Pietraszkiewicz, administrator.

5. [Tomasz Zan]: Zdanie sprawy administratora Związku Przyjaciół od 20 grudnia 1819 do 20 marca [1820 r. czytane 17 kwietnia 1820 r.][1]).

Związani węzłem braterstwa w celu doskonalenia umysłu i prostowania serca wzajemnemi rady i pomocy w celu poznania, polubienia i utrzymania charakteru i cnót, Polakom właściwych, w celu wyrobienia i rozszerzenia ducha narodowości, który, głaskany zgubną łagodnością tyrannów *(s)*, słabieje i gaśnie, poświęcamy pierwiastki młodej pracy przyjaźni, która nas pod swój cień dobroczynny zagarnęła. Próżność nam głowy nie nadyma, wyższość urodzenia, talentów lub nauki równości przy-

[1]) 20 marca 1820 r. na posiedzeniu Przyjaciół »prezydent oznajmił, »iż urzędowanie administratora się ukończyło, przeto przystąpił do obioru nowego. Wymienił na kandydatów: Tomasza Zana, Józefa Kowalewskiego, Kazimierza Piaseckiego« (zob. Tom II, str. 70, N 50). Łoziński »żądał zdania sprawy z czynności trzymiesięcznych administratora. Ten odpowiedział, iż dla zatrudnień z przyczyny nadchodzącego egzaminu, który ma składać dla ubiegania się o stopień magistra, ułożyć zdanie sprawy nie pośpieszył na dzień dzisiejszy, a przeto prosił Związku, aby termin zdawania sprawy do trzech przynajmniej tygodni przedłużono. Związek jednomyślnie na żądanie administratora przystał«. Przy obiorze okazało się, że »za Kowalewskim było kartek pięć, Piaseckim dwie, Tomaszem Zanem czternaście. Tomasz Zan na drugie trzy miesiące administratorem obrany«. Stosownie do postanowienia Związku, 17 kwietnia 1820 r., »prezydent powołał administratora do odczytania zdania sprawy z urzędowania od 20 grudnia 1819 r. do 20 marca 1820 r. Administrator odczytał«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III 1820 r.).

jacielskiej nie znosi, w otwartem sercu odkrywamy nasze wzajemne myśli, zamiary; rada przyjaciół prostuje przedsięwzięcia, płochość niknie, a w każdem postępowaniu uprzejmem, otwartem, śmiałem, w widokach dobra ogólnego, jak przystoi na przywiązanego ku Ojczyźnie obywatela, pragniemy przekonać, że w nas krew sławnych dziadów naszych płynie; próżnowanie, tak wielkiej części młodzieży naszej ulubione, nie przypada nam do smaku; pedantyzm wyśmiany, fanfaronada i birbanctwo wzgardzone; lubimy czas drogiej młodości obracać na zatrudnienia, które dzisiaj nas przyjaciołom miłymi, jutro do posług krajowych zdolnymi uczynią. Tych zatrudnień owoce przez ciąg trzymiesięcznego naszego urzędowania, wedle głosu ustaw naszych, przynoszę przed oblicze Związku. Każdy, ile mu obowiązki prywatne lub publiczniejsze dozwalały, przyłożył się do tego zbioru; wartość jego od przyjaciół osądzona; każdy we własnem przekonaniu nagrodę lub ukaranie znajdzie wedle tego, jak gorliwie lub obojętnie przyrzeczeniu swemu zadosyćczynił. Pracowano w historyi polskiej i prawie krajowem, a ta praca godna jest chwały i wdzięczności, bo co się tylko narodu polskiego tycze, nie może być dla nas obojętnem, a przetoż życzylibyśmy z serca, aby też w każdej gałęzi nauk, u nas traktowanych, pisarze bliższą baczność dawali na zastosowanie prawd i wiadomości do naszego kraju, z których jakie korzyści odnieść byłby w stanie. Przedmioty pism historycznych i prawnych są następujące:

1. O wzroście rządu arystokratycznego w Polsce [L. Staniewicza, czyt. 20/XII].

2. Historya religii w Polsce [S. Kozakiewicza, czyt. 21/II].

3. Historya prawoda[w]stwa w Polsce [S. Kozakiewicza, czyt. 12/III].

4. O niesprawiedliwości praw polskich i litewskich co do sukcesyi na córki [A. Dziewiątkowicza, czyt. 20/III].

5. Szkody, jakie Żydzi przynoszą dla Polski i jakby reformę ich do skutku przyprowadzić można było [L. Staniewicza, czyt. 18/I].

6. Szczęście narodów od oświecenia i prawości obyczajów zawisło [A. Dziewiątkowicza, 18/I].

7. O upadku narodów i przyczyny tego upadku [J. Michalewicza, czyt. 27/XII].

Literatura też miała swoich lubowników. Gramatyka i krytyka znalazły uprawiaczów, jako to:

1. Uwagi o tworzeniu się języków [część II. J. Kowalewskiego, czyt. 3/I].

2. Jakim sposobem języki się ukształcają [część III. J. Kowalewskiego, czyt. 18/I].

3. O początku i postępie poezyi [J. Kowalewskiego, czyt. 14/II] [1].

4. Przystosowanie zasad poezyi do muzyki [dalszy ciąg Historyi poezyi z Browna, J. Kowalewskiego, czyt. 20/III].

5. O usposobieniu tłumacza klasyków [J. Michalewicza, czyt. 12/III].

6. Skąd człowiek nabył prawa nad zwierzętami [J. Michalewicza, czyt. 2/II].

Poezyi też nie zaniedbano, bośmy sobie, ucząc się, bawić przyrzekli. Oto są płody wyobraźni i czułości:

1. Ballada To lubię [A. Mickiewicza, czyt. 27/XII].

2. Oda w dzień imienin 15 listopada 1819 r. [S. Golickiego, czyt. 20/XII].

3. Sielanka Kąpiel [O. Pietraszkiewicza, czyt. 8/II].

4. Elegia z Tybulla do Lesbii [przekład J. Czeczota, czyt. 20/XII].

5. Elegia IV z Owidiusza III [przekład J. Czeczota, czyt. 2/II].

6. Elegia IX z Owidiusza ks. 1 [przekład J. Czeczota, czyt. 21/II].

7. Elegia do Feli [T. Zana, czyt. 2/II].

8. Wiersz o szczęściu [J. Czeczota, czyt. 20/XII].

9. Erotyk. Chłopiec skrzydlaty [J. Czeczota, czyt. 21/II].

10. Idylla. Przechadzka do Markuć [T. Zana, czyt. 20/III].

---

[1]) 14 lutego 1820 r. »członek Kowalewski czytał pismo p. t. Historja początku i postępu poezji w jej rozmaitych rodzajach, przez siebie zrobione z dzieła »Histoirc de l'origine et des progrès de la poésie, etc. par le docteur Brown, traduite de l'anglais par M. G. à Paris 1768 in 8°«. (Prot. Zw. Przyj. 14/II 1820 r.).

Związek w wielkiej części składa się z osób poświęconych nauce matematyki i nauce przyrodzenia; znaczną też liczbę pism w tym przedmiocie w naszem Archiwum mamy, co dowodzi gorliwości i pracy Przyjaciół, a zapewnia, iż i nadal w nich ustawać nie zechcą, a zwłaszcza zastanawiając się nad naukami, które we względzie rolnictwa, gospodarstwa, rękodzielni pożytek dla kraju przynieść mogą. Oto jest lista pism w przedmiotach matematyki, fizyki, statystyki:

1. Historya matematyki u Egipcyan z Bossut. Część I. [I. Domejki, czyt. 3/I].

2. Historya matematyki u Greków z Bossut[1]. Część II. [I. Domejki, czyt. 2/II].

3. Historya astronomii u Egipcyan i Greków, wyciąg z dzieła Bayla [L. Staniewicza, czyt. 6/III)[2].

4. Historya termometrów [J. Sobolewskiego, czyt. 10/I].

5. Prawidło Guldyna z mechaniki Francoeur'a[3]) [W. Budrewicza, czyt. 27/I].

6. O stosunkach chemicznych [L. Staniewicza, czyt. 8/II].

7. O życiu fizyologicznie uważanem [T. Zana, czyt. 10/I].

8. Pożytki architektury [M. Kuleszy, czyt. 14/II].

9. O owcach [J. Sobolewskiego, czyt. 6/III].

10. Opisanie kilkunastu roślin zagranicznych z P. Bertuch[4]) [F. Jurewicza, czyt. 21/II].

11. Dyaryusz podróży na Wołyń i Ukrainę [T. Łozińskiego, czyt. 27/I].

Wszystkich przeto pism wogóle mamy 36.

Związek składa się: z dziewiętnastu członków obecnych; z dwóch, na czas od obowiązku bywania na posiedzeniach

[1]) Bossut (1730—1814) »Essai sur l'histoire générale des mathématiques. Paris 1802.

[2]) Prawdopodobnie Wilhelm Bayly (um. 1810), astronom i podróżnik angielski.

[3]) Francoeur (1773—1849) »Le dessin linéaire d'après la methode de l'enseignement mutuel, dediée à la Société d'instruction élementaire«. Paris 1819.

[4]) Fryderyk Justyn Bertuch (1747—1822), dziennikarz i uczony niemiecki, autor i tłumacz dzieł z różnych dziedzin.

uwolnionych [1]); z trzech nieobecnych [2]). W czasie naszego urzędowania przyjęto członków:

1. Kozakiewicza Stanisława,
2. Janowickiego Pawła,
3. Jurewicza Fortunata,
4. Kuleszę Michała,
5. Duszakiewicza Wiktora,
6. Przeciszewskiego Kajetana.

Usuniono z grona Przyjaciół: Pawła Janowickiego, Giecołda Wincentego, Wiszeniewskiego Stefana, jako nieumiejących czuć prawdziwej korzyści z nauk, cnoty, pracy i przyjaźni [3]).

Od 20 grudnia do 20 marca prezydentami byli: Domejko, Piasecki, Budrewicz, Rukiewicz.

Pracowano nad dodatkami do ustaw i przybyły obostrzenia w obiorze członków [4]), przepisano porządek do czytania

---

[1]) Dominik Pietkiewicz, uwolniony 27 września 1819 r. i Stanisław Golicki — 29 lutego 1820 r. (Prot. Zw. Przyj.).

[2]) Mickiewicz — nieobecny od września 1819 r., Hanusowicz — również od 1819 r. i Kulesza od marca 1820 r.

[3]) Zob. wyżej: Powitania N 1.

[4]) Sprawa wprowadzenia pewnych obostrzeń w przyjmowaniu nowych członków weszła na porządek dzienny już 5 grudnia 1819 r., gdy Rukiewicz wystąpił z odnośnym projektem, który Piasecki obiecał rozważyć i odpowiednie uwagi poczynić. Gdy Rukiewicz projekt swój wznowił 20 grudnia, Piasecki »wyłożywszy powody, dla których na piśmie myśli swoich zebrać nie mógł, czynił ustne nad projektem uwagi, z których wniósł, że czas na poznawanie i wprowadzenie członków ma być dłuższy jak teraz, że obieranie przez wota sekretne odbywaćby się powinno«. (Prot. Zw. Przyj.). Projekt Rukiewicza nie przechował się. Czytamy tylko w protokołach, że 3 stycznia 1820 r. »Rukiewicz wznowił jeszcze projekt o wyborze członków. Odczytał powody, jakie go skłaniają do jego podania i żądał: 1) aby każdy członek był obowiązany poznawać osobę, do Związku zaleconą; 2) dać dokładne o zaleconego charakterze i obyczajach wiadomość, a obiór aż na trzeciem po wniesieniu zebraniu ma być czyniony; 3) trzy części, nie zaś większość, przyjmuje; 4) obiór czynić się ma przez wota »sekretne« (Prot. Zw. Przyj.). W dyskusji, przeciw punktowi pierwszemu wystąpił Sobolewski, uważając to za obciążenie członków, Czeczot był przeciwny odkładaniu obioru do trzeciego zebrania, jak również tajnemu głosowaniu; przeciw wotom sekretnym oświadczyli się też Łoziński i Pietraszkiewicz, »dowodząc, że tym sposobem propozycya i ustawa o poznawaniu i dawaniu zdania o członkach zaleconych na nicby się nie zdała«. Za tajnem głosowaniem, obok wnioskodawcy, przemawiał Mickiewicz, który, uznając, że »ostrożność w przyjmowaniu jest nader

pism na posiedzeniu [1]). Korespondencyj żadnych nie było. Jest kilka pism, w których członkowie, na posiedzeniu nie znajdujący się, o przyczynach swojej niebytności uwiadamiali. Wewnątrz Związku jest zgoda i pokój, zewnątrz zdaje się być bezpiecznym. Członkowie, do innych wchodzący związków, i naszemu Związkowi o tem wiadomość czynią. Nikt tak nie został płochym, aby przez nieostrożność lub kobiecą gadatliwość, siebie i swoich przyjaciół ku zawiści rówiennikom, na szyderstwa głupim, na liche wnioski półmędrkom wystawił. A jeżeli się taki przypadek zdarzył, śmiem twierdzić po cnocie naszych współczłonków, że się nadal nie zdarzy [2]). Winienem jeszcze zdać

---

potrzebna proponował, by »nie jeden lecz trzech członków osobę do Związku podawało i zalecało«. Projekt wotów sekretnych upadł dziewięciu głosami przeciw trzem, ostatecznie zaś przeszła dość ogólnikowa uchwała, że »każdy członek obowiązany poznać, ile w jego będzie możności, osobę do Związku poleconą, dać o niej Związkowi na drugim od wniesienia posiedzeniu wiadomość«. (Prot. Zw. Przyj.). Pogląd większości, reprezentowanej w Związku przez Filomatów, tłumaczy zasada, że zadaniem Przyjaciół jest pociąganie i poznawanie jak najszerszych kół młodzieży. Zdania tego jest wyraźnie Malewski, gdy w liście do Mickiewicza ubolewa, że odrzucono projekt Golickiego, który 10 stycznia 1820 r. proponował, by ustanowić »członków honorowych, którzyby bez żadnych obowiązków członkami Związku byli«. (Zob. Korespondencję: Tom I, str. 372). Członków honorowych wprowadzono w nowej redakcji ustaw z 25 września 1810 r. (Zob. niż. str. 51, przyp. 1).

[1]) 29 lutego 1820 r. Łoziński złożył wniosek, by na każdem posiedzeniu układać listę pism i projektów, które na następnem mają być czytane. 6 marca, po wysłuchaniu uwag Piaseckiego powzięto następujące uchwały: 1) »Przy końcu sesji zapyta [prezydent] każdego z kolei członka, czy przyniesie pismo na przyszłe posiedzenie, a jeżeli przyniesie, w jakiej materji; 2) Członkowie przy końcu posiedzenia, na zapytanie prezydenta, mają zgłaszać treść wniesień, mających być na przyszłem posiedzeniu«. (Prot. Zw. Przyj. 20/II 1820 r.).

[2]) W związku z pewnemi względami ostrożności pozostaje uchwała, powzięta 10 stycznia 1820 r., gdy na wniosek Rukiewicza postanowiono zamiast stałego dnia posiedzeń, dzień ten i godzinę na każdem posiedzeniu dowolnie naznaczać. (Zob. Korespondencja, tom I, str. 404). Potem stały dzień posiedzeń został przywrócony. (Zob. wyż. Ustawy str. 3, przyp. 1). Pominięta też została w tem sprawozdaniu uchwała z 3 stycznia 1820 r., na mocy której delegowano czterech członków dla tworzenia nowego, na tychże ustawach, co Związek Przyjaciół, opartego towarzystwa. Delegowani zostali: Czeczot, Łoziński, Pietraszkiewicz i Sobolewski. (Zob. Tom II, str. 53, N 23 i str. 55, N 27).

rachunek z pieniędzy, z ofiar zebranych, jakie mnie od poprzednika powierzone zostały. Zostawił w kasie przeszły administrator, jak to zdanie sprawy jego przyświadcza, złotych siedmdziesiąt trzy, groszy dziesięć [1]). Wydano na światło, jak to podpisy w księdze przychodu i rozchodu prezydenta Rukiewicza poświadczają, złotych siedm, groszy dziesięć. Pozostaje więc w kasie do dnia 20 marca 1820 r. złotych pięćdziesiąt sześć, Nro 56. Nic mi już więcej nie pozostaje jak wróżba, że nasza praca, nasza przyjaźń, nasza nauka podniesie ducha, jakim każdy prawy Polak przejętym być powinien, zaszczepi cnotę, godną człowieka, pokaże drogę, jaką w doskonaleniu się, a jaką w życiu prywatnem czy publicznem postępować należy, ażeby do nas ów wiersz Karpińskiego nie dał się zastosować:

Sławy narodu pełne dawne lata,
Upłynęłyście! Dzisiejszego świata
Polak swych przodków stał się zawstydzeniem
Ubiorem, bronią, sercem i myśleniem.

d. 17 kwietnia.

6. [Onufry Pietraszkiewicz: Wezwanie do uczczenia rocznicy 19 kwietnia 1819 r., na posiedzeniu Przyjaciół 17 kwietnia 1820 r.] [2]).

Znakomite wypadki i ważne zdarzenia zwyczajem było tak starożytnych, jak i nowożytnych ludów i towarzystw, w obrzędach i uroczystościach w najpóźniejsze przekazywać czasy. Z uszanowaniem potomni święcili dni, naznaczone pomyślnością dla swoich naddziadów, a święta te, raz były hołdem prawdziwej zasłudze, drugi raz niejako wróżbą i zakładem, że i najpóźniejszym następcom, nieodrodnym swych przodków, na podobnej ofierze zbywać nie może. Związanie się naszego stowarzyszenia i zaprowadzenie ustaw, na których dziś ta budowa stoi, ważną w dziejach Związku stanowi epokę. Dzień dziewiętnasty kwietnia jest tym dniem ważnym, o którym mówić zamierzam. Bo jeśli rzeczywiście zawiązanie się do czasów nieco wyższych od-

---

[1]) Zob. wyżej str. 31.

[2]) 17 kwietnia 1820 r. »Pietraszkiewicz czytał wniesienie w tej treści, aby dzień założenia Związku, to jest, dzień 19 kwietnia, czcić i obchodzić szczególniejszą pamiątką«. (Prot. Zw. Przyj.).

nieść należy[1]), wszelako nie zostały nam ślady w protokóle działań poprzednich rańsze, jak od dnia 19 kwietnia, w którym ustawy zaprowadzone zostały. Na nich to oparta budowa wznosiła się i do tej przyszła znakomitości stopnia, na którym ją widzimy. Przywiedzione obowiązki do pewnych karbów, opisany porządek i wytkniona ścieżka działań, choć skromnym ocieniona celem, nadała potrzebny hart i tęgość członkom, bez których na nic najpyszniejsze przepisy, i tem trwalszą uczyniła budowę, im mocniejsze wraziła przekonanie o pożytku naszego stowarzyszenia i o dobroci obranej drogi, że do ożywienia stępionych zarodów narodowości ukształcenie tylko umysłu i serca posłużyć może.

Bo i jakiż nam zgodniejszy wybór z wiekiem i przyszłem przeznaczeniem uczynić przystało nad zatrudnienia naukowe? Tak, bracia, ten jeden przedmiot i od podejrzeń i potwarzy zasłonić i nam z zaciągnionych obowiązków wypłacić się dozwala. Nie jest on mały, jak się zdawać może z powierzchności; dosyć jest wniść w ściślejsze i głębsze jego poznanie, a każdy się przekona i uczuje wielkość tego przedmiotu, każdy pozna, że przestrzeń prac i obowiązków, ustawami objętych, nie w tak się szczupłych, jak się zdawało na pozór, zamyka granicach.

Inna jest pracować dla nauk w kwitnącym stanie Ojczyzny, inna, kiedy nam smutna tylko pamiątka, żeśmy ją stracili zostawa. W pierwszym razie, kiedy się wszystko stawi w narodowej postaci, kiedy pole popisu nie jest ściśnione, ubiegają się talenta o palmy zwycięstwa na wyścigi, bo język narodowy jest duszą wszystkich działań. W przeciwnie, widzimy w naszem położeniu, że do ścian tylko szkolnych panowanie tej mowy odnieść muszemy *(8)*, która się rozlegała w izbach sejmowych i całą machiną rządu obracała.

Nikczemny, kto dla zysku albo dla odróżnienia się i czczej sukienki dobrego tonu wyrzekł się ojczystej mowy; ale wieluż dziś nieodbite potrzeby nie naglą do stania się cudzoziemcem wśród swoich i dla kawałka chleba językiem rządu tylko przemawiać?

Kiedy więc pogardzona mowa ojczysta w szkolnych gmachach tylko znajduje przytułek, zważcież sami, czyli to dziel-

---

[1]) Zob. wyżej str. 1, przyp. 1.

nym być może dla młodzi pochopem, nie znającej, czem jest, a czem być miała do doskonalenia się i zamiłowania ojczystej mowy i narodowości. Czyliż ściśnione nader jej granice panowania nie powinny obudzić gorliwości współziomków do utrzymania jej na kwitnącym stopniu świetności, do pokazania jej wartości i ceny, do zaszczepienia przywiązania ku niej w umysłach młodzieży, ażeby choć w szczupłym zakresie dochować i utrzymać jej całość i nie wydać na łup chciwości tej drogiej puścizny, jak poszły inne swobody?

I w samej rzeczy, jeżeli talentom samym zostawa nadzieja przyczynienia się do pomnożenia skarbów literatury narodowej, tedy od starań o uch[o]wanie tego, co już posia[da]my, żaden z nas wolnym w obliczu własnegoż przekonania być nie może; owszem w miarę możności, przykładać się do zaszczepienia jej wśród współziomków i obudzenia w nich prawdziwego przywiązania do narodowości za obowiązek poczyta. To właśnie przedstawić Związkowi umyśliłem i do uświęcenia rocznicy zaprowadzenia ustaw w dniu dziewiętnastym kwietnia nie mogę nic odpowiedniejszego i [z] zamiarami naszemi zgodniejszego wnosić, jak przesłanie nagród dla uczniów szkoły kowieńskiej. Mamy tam jednego z grona naszego nauczycielem [1]. Nagrody, przesłane w książkach, zachęcą może uczniów do czytania dzieł w ojczystym języku, a kolegi naszego osłodzą pracę i staną się niewymowną do usposobienia ich pomocą przy niedostatku osobliwie dzieł nowszych. Wreszcie, wszystkie inne na stronę odrzuciwszy korzyści, Związek następcom swoim chwalebny zostawi przykład w ustanowieniu uroczystości dnia 19 kwietnia, którą corocznie następcy nasi przez czyn jakiś, pożyteczny współziomkom, obchodzić będą.

Związek Przyjaciół na pos[iedzeniu] swojem, zważając zbliżającą się rocznicę zaprowadzenia ustaw w dniu dziewiętnastym kwietnia, dzień ten w dziejach swoich z uroczystością obchodzić i ażeby obchodowi temu na rzeczywistej nie schodziło okazałości, na ten raz przez wysłanie nagród dla uczniów szkoły kowieńskiej podług następnego przepisu uchwala. Wysłane będą po dwie nagrody do czterech klas niższych, a po jednej do dwóch klas wyższych, jako to:

---

[1]) Adama Mickiewicza.

w klasie 1-szej	dwie nagrody:	Pielgrzym w Dobromilu egz. 2,
w klasie 2-giej	dwie nagrody:	Pielgrzym w Dobromilu egz. 2,
w klasie 3-ciej	dwie nagrody:	Bajek Niemcewicza egz. 2,
w klasie 4-tej	dwie nagrody:	Bajki Niemcewicza egz. 1, Śpiewy Niemcewicza egz. 1,
w klasie 5-tej	nagroda jedna:	Dzieła Karpińskiego,
w klasie 6-tej	nagroda jedna:	Historya Bandtke edy[cya] 2, egz. 1.

Kosztu na zakupienie tych dzieł, nie mając pod ręką katalogu, obrachować nie mogłem, kładąc ceny na domysł, nakład nie przeniesie rubli 18.

Idzie teraz o upatrzenie funduszu na zakupienie tych dzieł. Prawda, że w kasie naszej taka ilość nie znajdzie się pieniędzy; wszelako, aby nowemi ofiarami nie obciążać członków, należałoby obowiązać wszystkich do wniesienia w maju z góry za miesiące czerwiec, lipiec i sierpień, a ówczasby kasa dostateczną by się okazała do podejmowania kosztu.

Zakupionie książki przesłałyby się do tamecznego prefekta albo przez naszego kolegę z listem bezimiennym, albo też wprost przez pocztę.

Nie waham się tem śmielej i odważniej przynosić pod rozwagę waszą tego wniesienia, im mocniej przekonany jestem o waszej gotowości w tem wszystkiem, co być może z chlubą i pożytkiem Związku [1]).

---

[1]) »Wniesienie to jednomyślnie przyjęto. Wybór książek do nagród zostawiono Adamowi Mickiewiczowi, zbieranie składek — administratorowi«. (Prot. Zw. Przyj. 17/IV 1820 r.). Po porozumieniu się z Mickiewiczem książki sprowadzono z Warszawy i przesłano na jego wyraźne żądanie nie na jego ręce, lecz do dyrekcji szkoły kowieńskiej (zob. Korespondencję, Tom II, str. 35, 47, 166), załączając pismo bezimienne, treści następującej:

»Do Przełożonego Szkoły powiatowej kowieńskiej. Szkoła powiatowa kowieńska, najbliżej z pomiędzy szkół akademickich ku Wilnu położona, a stąd mająca wygodniej nad inne dostarczać dobrych uczniów dla uniwersytetu, zwróciła na ten raz uwagę pewnych osób, których dobro instrukcyi krajowej w miarę ważności swojej obchodzi. Nadto powzięta niepłonna wiadomość o znacznym, teraz zwłaszcza, postępie w naukach i ochocie uczniów, jako o skutku gorliwości Przełożonego szkoły i całego zgromadzenia nauczycieli, wiadomość ta zniewoliła tem mocniej do okazania szacunku uczącym i życzliwości uczniom. To zawdzięczenie, należne dla siebie, niech szkoła uważa w ofierze kilku dzieł polskich, mogących posłużyć dla celujących uczniów na nagrodę. Temi są:

7. [Tomasz Zan]. Zdanie sprawy Admistratora Związku Przyjaciół od 20 marca do 20 czerwca 1820 r. Wilno. [Czytane 26 czerwca 1820 r.].

Nic bardziej pożyteczniejszego w życiu człowieka być nie może, jako częste opatrywanie się na drogę już przebieżoną, jako częsty rachunek z użycia drogiego czasu, jako przeliczanie pożytków, któreśmy z ofiarą pracy i usiłowań otrzymali. Takie albowiem rozpatrywanie, dając widzieć szkody i niedostatki, może wskazać środki do ich zaradzenia, może w nas obudzić pilność, albo, stawiąc przed oczy znaczne nabytki, napełniać szlachetne serce niewypowiedzianą przyjemnością. Tę prawdę miały na uwadze ustawy Związku Przyjaciół, kiedy jego urzędnikom zdawanie sprawy z ubiegłych czynności w pewnych czasach przepisały, pamiętając na to, że Związek osób, przyjaźnią zjednoczonych, składa niejako jedną całość, a przeto w sposobie swojego biegu i wzrostu porównany z człowiekiem być może. Zadosyć czyniąc mojemu obowiązkowi, przynoszę obraz zatrudnień i postępów Związku z tem radosnem przekonaniem, że każdy jego członek z równą gorliwością do jego wzrostu się przykładał, że każdy, ile sił, starał się pracować i sam siebie doskonalić, że jeden drugiego uprzedzał w uczuciach, jakie mu natchnęła przyjaźń, cnota i prawdziwe a istotne przywiązanie do ziemi ojczystej, co wszystko jest największym zamiarem szczęśliwie zaczętego Przyjaciół naszych grona. Pewniejsza doskonałość Związku od usposobienia osób, jego składających, zawisła; kto czuje dobrze tę uwagę, a kocha dobro ogólne, nie pożałuje poświęcenia się, aby nabył przymiotów i sił, które do dobra Przyjaciół Związku i współrodaków naszych posłużą. Takiej gorliwości początki i dowody w liczbie

Cztery egzemplarze książki »Pielgrzym w Dobromilu« dla dwóch uczniów klasy pierwszej i tyluż klasy drugiej.

Dwa egzemplarze Wybickiego »Podróże i rozmowy« dla dwóch uczniów klasy trzeciej.

Egzemplarz »Śpiewów« Niemcewicza dla jednego ucznia klasy czwartej.

Egzemplarz Historji Bandtkego dla jednego ucznia klasy piątej.

Egzemplarz dzieł Karpińskiego dla jednego ucznia klasy szóstej.

W takim porządku i sposobie udało się ofiarującym przeznaczyć ten jakikolwiek zasiłek do nauki mowy ojczystej. Co do sposobu rozdania nagrody i całej uroczystości, jeżeli jaka z tego względu miejsce mieć może, zostawuje się to wszystko woli i rozrządzeniu samego Zgromadzenia. D. 29 maja 1820 r. Wilno«. (Prot. Zw. Przyj.).

i wartości robótek czytanych są zawarte; z nich widać, że jeszcze teraz pewniejszego nabieramy życia, jeszcze teraz pewniejszy cel obieramy naszych zatrudnień i działań. Ale piękna zorza piękniejszego południa i zachodu jest zwiastunką; do mniejszych ciężarów przyzwyczajone ramiona do coraz się większych, a większych zaprawią, zwłaszcza kiedy jednostajna zgoda, jednostajne myśli, jednostajne zamiary i środki, jednostajne poświęcenie się wszystkich ożywiać z jednostajną tęgością i mocą nie przestaną. Pracowano szczególniej w poezyi, prawie i moralności, w fizyce i matematyce. W tych pracach, chociaż nie widać pewnego określonego celu, jednak wielki użytek tak samym piszącym, jak słuchającym, przynosiły.

Robótki poezyi są następujące:

1. Oda do Jana za zabicie żmii [A. Mickiewicza, czyt. 3/IV].
2. Elegje.
   Do łóżeczka czeczotkowego [J. Czeczota, czyt. 3/IV].
3. » Jak mam przepędzić wiosnę [J. Czeczota, czyt. 15/V].
4. » Zachęcenie do miłości [J. Czeczota, czyt. 19/IV]
5. Ballady.
   †Arjon-poeta [T. Zana, czyt. 24/IV].
6. » Nerys [T. Zana, czyt. 22/V].
7. » Świteź jezioro [T. Zana, czyt. 19/IV] [1]).
8. Poema dydaktyczne. Piłka w jednej pieśni [T. Zana, czyt. 12/VI].
9. † Sielanka. Bromir i Włodek [O. Pietraszkiewicza, czyt. 1/V].
10. Rękawiczka z Szyllera [A. Mickiewicza, czyt. 15/V].
11. Erotyk [J. Czeczota, czyt. 19/VI].
12. Sonet [J. Czeczota, czyt. 19/VI].
13. Wiersze różne:
    a) Porada [J. Czeczota, czyt. 19/VI].
    b) Podziękowanie [J. Czeczota, czyt. 19/VI].

Robótki literatury:

1. O wymowie z Cycerona [De oratore. W. Duszakiewicza, czyt. 27/III].

---

[1]) 19/VI 1820 r. »Tomasz Zan czytał własną balladę, dla Anieli zrobioną, pod tytułem »Świteź-jezioro«. (Prot. Zw. Przyj.).

2. O bajce [W. Duszakiewicza, czyt. 15/V].

3. O początku i postępie poezyi. Ciąg II z Browna[1]): [rozdział III: »Przystosowanie zasad poprzedzających do muzyki«, J. Kowalewskiego, czyt. 20/III i »O początku i postępie poezyi w dawnej Grecyi, J. Kowalewskiego, czyt. 15/V].

Robótki prawa:

1. Czy summowny majątek może być podciągniony według Statutu litewskiego pod część 4-tą, przeznaczoną na wyposażenie córek [Z. Staniewicza, czyt. 17/IV].

2. O karach kryminalnych [w Statucie litewskim zawartych J. Michalewicza, czyt. 1/V].

3. O torturach [Z. Staniewicza, czyt. 29/V. Tytuł ścisły: »Krótkie uwagi nad niesprawiedliwością tortur«].

4. † O Żydach [K. Piaseckiego, czyt. 24/IV i 8/V].

5. O niesprawiedliwości sukcesyi w prawach litewskich [S. Kozakiewicza, czyt. 8/V].

6. O tworzeniu się władzy w narodach [K. Piaseckiego, czyt. 3/IV i 10/IV. Tytuł ścisły: »O tworzeniu się władzy najwyższej w różnych narodach, a mianowicie na Litwie«].

Robótka z moralności:

1. O porywczości do gniewu [K. Przeciszewskiego, czyt. 22/V].

Robótki z matematyki i fizyki:

1. Teorya ilości odjemnych [I. Domejki, czyt. 5/VI].

2. O wzorze Newtona [D. Pietkiewicza, czyt. 5/VI].

3. O naturze kwasów [D. Pietkiewicza, czyt. 27/III].

4. O kwasach i ich pierwiastkach [F. Jurewicza, czyt. 3/IV].

5. O dygestyi [I. Zana, czyt. 10/IV].

6. O elektryczności [J. Sobolewskiego].

7. O elektryczności z porównaniem jej do magnetyzmu zwierzęcego — ciąg 1 [S. Morawski, czyt. 29/V].

Mamy więc w archiwum pism poetycznych trzynaście, literackich trzy, prawnych sześć, moralnych jedno, matematycznych dwa, fizycznych pięć. Wogóle więc powinno być trzydzieści. Nie wszystkie atoli w archiwum są złożone.

---

[1]) Zob. wyżej str. 33, przyp. 1.

Nic tak bardziej nie udoskonala prac naszych, jako przyjacielskie nad niemi postrzeżenia, uwagi i przestrogi, bez przycinków i przedrwiwań, ale szczere i na szali szczerości i rozsądku ważone. Chętnie się, acz z mniejszym zapałem i do czynienia uwag piśmiennych, bo ustne zawsze były [1]), nasi Przyjaciele przykładali. Recenzyj zrobiono sześć.

1. Recenzya nad pismem [F. Jurewicza] »O kwasach« [T. Łozińskiego, czyt. 10/IV].

2. Odpowiedź na tę recenzyą [F. Jurewicza, czyt. 1/V].

3. Recenzya na pismo [T. Zana] »O życiu [fizyologicznie uważanem« czyli »O dygestyi«, M. Rukiewicza, czyt. 24/IV].

4. Odpowiedź na to pismo [F. Jurewicza, czyt. 22/V].

5. Recenzya nad pismem [I. Domejki] »O ilościach odjemnych« [L. Staniewicza, czyt. 19/VI].

6. Recenzya nad pismem [S. Kozakiewicza] »Historya religii w Polsce« [O. Pietraszkiewicza, czyt. 19/VI].

Tyle tedy mamy dowodów naszej szczególnej pracy, która będzie świadectwem, żeśmy napróżno nie stracili czasu. Oprócz tego i w urządzeniach Związku niewiele, ale pięknych przybyło dodatków. Jedne trwałość, drugie wzrost, trzecie chwałę Związkowi zapewniają. Przybyła ustawa o kasie i składkach [2]), o uro-

---

[1]) Dyskusje te mamy szczegółowo w protokółach podane.

[2]) Kasa Związku, zapoczątkowana 27 września 1819 r. na wniosek Łozińskiego z ofiar dobrowolnych na światło, zorganizowana została 27 marca 1820 r. na następujących zasadach:

1, Każdy członek obowiązany wnosić co miesiąc do kasy Związku srebrem złoty jeden, opłacając na pierwszej sesji każdego miesiąca i zapisując swoje imię w księdze przychodu, przez administratora utrzymywanej.

2. Nieopłacający przez rok cały i niedający do tego przyczyny uwalnia się ze Związku.

3. Wydatki czynią się za uchwałą Związku.

4. Prezydent może asygnować sumę, nie przechodzącą składki miesięcznej, i o tem na najbliższem donieść posiedzeniu.

5. Oprócz składek zwyczajnych mogą się w potrzebie od całego Związku uchwalać nadzwyczajne.

6. Kasa jest pod dozorem administratora. Każdy prezydent po skończonem urzędowaniu regestra konotuje.

czystym obchodzie założenia Związku przez wysyłanie nagród do szkół bliższych[1]), o naradach i wyszukiwaniu sposobów, przez któreby na poprawę młodzieży wpływać można[2]), nakoniec o komitecie do zredagowania ustaw[3]), o zbieraniu wiadomości statystycznych i o podawaniu wiadomości o sobie[4]).

7. Prezydent i administrator za kasę są odpowiedzialni.
8. Administrator wydaje z kasy za asygnatą prezydenta w imieniu Związku; przy końcu swego urzędowania zdaję sprawę o stanie kasy.

»Wszystkie wymienione punkta, od prezydującego przeczytane, Związek jednomyślnie przyjął i do ustaw włączyć polecił«. (Prot. Zw. Przyj.).

[1]) Zob. wyżej str. 39—41.

[2]) 22 maja 1820 r. »członek Jurewicz czytał wniesienie w następnym składzie: 1. Aby Tomaszowi Zanowi uchwalić podziękowanie, że przez zbliżenie do siebie młodzieży podał sposobność Związkowi przypatrywania się osobom i wybierania ich do swego zgromadzenia; 2. Aby uchwalić czas po każdem posiedzeniu, któryby poświęcał Związek na rozważanie sposobów, jakiemiby najlepiej i najpożyteczniej utrzymywać można było zabawy między młodzieżą, najpożyteczniej tak dla niej samej, jak dla Związku Przyjaciół.

Oba te wniesienia jednomyślnie przyjęte«. (Prot. Zw. Przyj.).

Podziękowanie, uchwalone dla Zana, brzmi jak następuje: »Związek Przyjaciół na posiedzeniu dnia 22 maja, uważając szczególniejsze poświęcenie się Przyjaciela Tomasza Zana w zebraniu młodzieży dla zachęcenia jej do tego wszystkiego, co jest dobre i piękne, uchwalił za tę jego gorliwość podziękowanie, które w protokół ma być wpisane. Dan w Wilnie 1820 r. 5 czerwca«. (Prot. Zw. Przyj.).

[3]) 15 maja 1820 r. »Administrator uczynił wniesienie, że ponieważ wiele nowych uchwał przybyło, które po wyrokach mają miejsce, a w ustawach niezapisane, wiele się też jeszcze w niektórych punktach ustawom sprzeciwiają, przeto należałoby wyznaczyć członków, którzyby ustawy przejrzeli i na nowo zredagowali. Prezydent, po zapytaniu, czy dziś wniesienie to ma się rozważać, wymienił członków: Pietraszkiewicza, Rukiewicza, Piaseckiego do złożenia Komitetu redakcyi ustaw. Do tego komitetu jeszcze należeć mają administrator [T. Zan] i prezydent [Z. Staniewicz]. Wszyscy jednomyślnie na to się zgodzili«. (Prot. Zw. Przyj.). (Zob. wyżej Ustawy str. 4, przyp. 1 i Tom II, str. 75—77 N 59 i przyp. 2).

[4]) 19 czerwca 1820 r. »Zan wniósł projekt, aby każdy członek w czasie wakacyj czynił postrzeżenia i zbierał wiadomości statystyczne prowincyi, gubernii lub powiatu i miasto robótki na przyszły rok przywiózł. Projekt ten jednomyślnie przyjęto.

Tenże czytał wniesienie drugie, aby każdy członek na przyszłe posiedzenie przyniósł na piśmie wiadomość o swojem urodzeniu, wieku, miejscu pobytu, zamiarach, powrocie i t. d. Projekt ten jednomyślnie przyjęto«. (Prot. Zw. Przyj.).

Od 20 marca do 20 czerwca przybyli do Związku dwaj członkowie: Stanisław Morawski i Michał Wierzbiłłowicz. Wybrano pięciu, którzy na przyszły rok będą wprowadzeni: Borysowicz Antoni, Eysymont Lucyan, Chodźko Józef, Żenowicz Antoni, Porębski [Wincenty][1]). — Członków wszystkich obecnych dwadzieścia jeden, nieobecnych trzech, uwolniony od obowiązków jeden[2]), wogóle dwudziestu pięciu i pięciu wybranych. W tym przeciągu czasu mieliśmy nieszczęście postradać miłego nam przyjaciela Adama Dziewiątkowicza[3]).

Prezydentami byli: Rukiewicz, Staniewicz Longin, Staniewicz Zygmunt, Michalewicz Jan.

Korespondencyj z członkami nieobecnymi żadnych nie było. Mamy nadzieję korespondencją tę ułatwić. Posłaliśmy tylko list bezimienny do szkoły kowieńskiej razem z książkami, za nagrodę dla uczniów wyznaczonemi, w celu obchodu założenia Związku[4]).

Składka z miesiąców maja, czerwca, lipca i sierpnia przyniosła dochodu do kasy złotych 81. Z miesiąca kwietnia 32, wogóle 113 złotych. Zostało z przeszłych ofiar zł. 46, co wynosi zł. 159. Wydano za kwitem prezydenta Michalewicza złotych 127, gr. 20. Cała pozostałość w kasie wynosi 31 złotych, groszy 10.

Oto jest cały obraz zatrudnień trzymiesięcznych, oto owoce

Prócz powyższych przybyła jeszcze na wniosek Zana uchwała w sprawie obowiązkowego opracowywania krytyk pism innych członków, a mianowicie: »Każdy członek co cztery miesiące oprócz trzech pism, ma jeszcze złożyć recenzyą na pismo innego członka«. (Prot. Zw. Przyj. 15/V 1820 r.).

[1]) Żenowicz członkiem Związku nie został. Co do innych zob. wyż. str. 8, przyp. 1.

[2]) Stanisław Golicki.

[3]) Dziewiątkowicz był to jeden z członków Związku Przyjaciół, na którym Filomaci pokładali wielkie nadzieje i spodziewali się, że w przyszłości powiększy ich grono. (Zob. Korespondencję, t. II, str. 148). W czasie choroby swej składał on dary w książkach na bibljotekę Związku, (Prot. Zw. Przyj. 3/IV i 10/IV 1820 r.), Związek zaś starał się nieść mu wszelką możliwą pomoc (Prot. Zw. Przyj. 17/IV, 24/IV, 8/V, 22/V 1820 r.), zbierał składki na leczenie, a następnie na pogrzeb. (Zob. Korespondencję, t. II, str. 139—139). Pamięć jego uczczono opracowaniem życiorysu, który członek Michalewicz odczytał na posiedzeniu 18 września 1820 r. (Prot. Zw. Przyj.).

[4]) Zob. wyżej str. 39—41.

pracy naszej. Starajmy się w przedsięwzięciach i szlachetnych celach nie upadać, a zapewnimy sobie i krajowi naszemu pomyślność i chwałę. Tomasz Zan, administrator.

d. 26 czerwca 1820 Wilno.

8. [Teodor Łoziński]. Przymówienie się [administratora[1]) przy wznowieniu czynności Związku Przyjaciół po wakacyach] d. 18 września 1820 r.

Z ust prezydenta[2]) słyszeliście, bracia, wyrazy i myśli, jakie nastręczał mu jego urząd. Naczelnik nasz, z naszej woli do tej dostojności wyniesiony, współpracownik i przyjaciel, mógł mówić nawet i przykrą prawdę, gdyby z nas który na to zasłużył. Lecz zapał i gorliwość Związku o ścisłe pełnienie przepisów były przyczyną łagodnego przymówienia się prezydenta. Oby tylko podobny duch i w czasie dalszym braci naszych zajmował! Pomyślna wróżba ze stanu obecnego zdaje się przyświecać na czas późniejszy. Praca i gorliwość o dobro ogółu, stałość niezachwiana w postępie do dobrego, jak były cechą Przyjaciół, węzłem ścisłym połączonych, tak i nadal pozostanie, a ile znam kolegów i ile przewidzieć mogę, zdaje mi się, staniemy u celu spełnienia życzeń, jakie już tyle razy z miejsca prezydujących dawały się słyszeć. Zajęty szczęśliwego powodzenia nadzieją, przy dzisiejszej uroczystości dla nas rozpoczęcia działań naszych nie mogę się wstrzymać, abym wśród lubych braci nie zabrał głosu. A lubo w nim strzec się będę powtórzenia wyrazów prezydenta, nie będę przypominał obowiązków, jakie nam ustawy przepisują, nie ośmielę się zachęcać do ścisłego ich wykonywania, nie poświęcę karty na oddanie sprawiedliwości gorliwym członkom naszego Związku, będę jednakże mówił o rzeczy dobrze wam znanej i zapewne w myśli przytomnej. Tak, bracia i współkoledzy, chcę dziś do was przemówić, wykładając cel, jaki pierwsi nasi prawodawcy w związaniu młodzieży, pragnącej szukać szczęścia własnego w szczęściu ogółu, bo młodzieży polskiej, założyli. Zajęty z was jest nim każdy, bo każdy czuje, czem jest i czem być powinien;

[1]) Od 12 czerwca 1820 r. do 9 stycznia 1821 r. urząd administratora Związku sprawował Teodor Łoziński. (Zob. Tom II, str. 84, N 69).

[2]) Przemówienie prezydenta, Stanisława Kozakiewicza, nie przechowało się.

wreszcie, już przez pewny przeciąg czasu ocierając się w Związku, nabył pewnego taktu w postępowaniu moralnem i fizycznem. Oświecanie się wasze przez nabywane nauki pokazało wam, jakie są obowiązki człowieka, na świecie z ludźmi żyć mającego, jakie są obowiązki syna rodziców, krewnego krewnych, przyjaciela ludzkości, obywatela ojczyzny. Gdy z takowego oświecania się nabywacie nauki w teoryi, tu, w małej tej, iż tak rzekę, familji, w małej ojczyźnie uczycie się okazywać w praktyce. Przemówię więc, jak widzicie, w materyi, którą macie w sercu i pamięci przytomną, a przemówię jedynie przekonany, iż rzecz, lubo dobrze wiadoma, powtarzana jednak często, wiadomszą się staje i mocniej się wkorzenia.

Choć nie mam szczęścia liczyć się do założycieli tego, lubo małego z liczby, lecz daleko posunionego z mocy węzła grona Przyjaciół, zaszczycony jednakże ich zaufaniem, wkrótce po rozpoczęciu działań już to raz drugi cieszę się z widzenia po dwumiesięcznym odpoczynku zbierających się współpracowników, już to raz drugi widzę, jak wybór z wielu nie zawodzi nadziei pierwszych prawodawców; już drugi raz widzę, jak ochotni zgromadzamy się wspólnie pracować i wspólnie zbierać z pracy plony. Przeciąg czasu lat dwóch życia Związku z liczby jest małym, lecz jest dostatecznym do pokazania, że plan początkowy dobrze był wymyślony, że wykonanie jego trafnie wybranym osobom było poruczone, a zatem, że gdy podobną drogą iść zechcemy, może się w trwały zamienić pomnik dla tych, którzy szczęścia własnego w ogólnem szukali.

Koledzy i bracia! Pierwsi założyciele, zakładając fundament budowy Związku naszego, za cel pracy i gorliwości naszej położyli pracę pożyteczną i zabawną. Krótko cel wyłożony i w treści swojej, lecz znaczenie jego obszerne. Dość przyłożyć pilnej uwagi i rozebrać ze ścisłością wyrazy, a obszerne otworzy się pole. Bo zechciejmy się zastanowić, co nam pożytek przynosi? Zapewne każdy z was już zgłębił tę materyą, a skoro w tym tylko własny upatruje pożytek, co pożyteczne jest dla drugich, o, jakżeż ma każdy wiele do czynienia! Praca nasza nie zależy na napisaniu choćby przez pół roku rozprawy, a rozprawy, dla pewnej tylko liczby ludzi użytek przynoszącej; nie zgłębiłby ten istotnie celu, dla któregośmy się związali. Prawda, potrzebne i to jest, piszmy i czytajmy, lecz przytem żyć się uczmy! Je-

steśmy potomkami mężów, dla których dobre czynienie było niejako powinnością. Wskrześmy tę cechę charakteryzującą Polaka, a która, jak chlubę nam przynieść może, tak miłą nam będzie, bo zabytek ojców naszych.

Nie mogę utaić sprawiedliwości i nie przyznać, że ci, ktorzy Związek teraz składają, poświęceni są całkiem dla czynienia dobrze; lecz ta czynność jeszcze jest niejako ograniczona murami, o które się głos nasz odbija, lecz bracia nasi, za murami temi będący, jeszcze nie doświadczają wpływu naszego na siebie i dobroczynne słońce, lubo ukazało im zbawienne swe promienie, nie rozniecił o jednakże w nich jeszcze ducha zupełnie. Nasz to obowiązek, bracia, rozpoczęte dzieło do skutku przywodzić. Nie ograniczajmy się pracą w zamknięciu. Rozniećmy pożądany ogień między liczną akademicką młodzią, a zachęcając w różnych stronach do pracy, czyńmy im tę pracę znośniejszą.

Rozwiązywanie wątpliwości mniej umiejętnym, zachęcanie zdolniejszych i odrywanie ich od próżnowania, podniecanie ognia w nieśmiałych — niech należy do rzędu zatrudnień naszych, bo i to było w myśli naszych prawodawców, gdy nam przepisy kreślili.

Niech nas przeciwności ze strony pragnących przytłumić w nas święty ogień miłości pracy nie ustraszają. Człowiek, prawą idący drogą, łatwo nikczemne zapory przełamie, a stałość w działaniach u kresu prac jego, to jest u pożądanego celu postawi.

Przy wchodzeniu do tego grona Przyjaciół każdy, podpisując przyrzeczenie na wykonanie ustaw, w myśli swojej powinien był przysięgę przed sobą samym wykonać, iż w kroku swoim niecofniony będzie, bo tak robią mężowie cnotliwi w cnotliwych zamiarach.

Czynności nasze są w ukryciu, lecz dlatego złe nie są; ukrywamy je, bo się z dobrem popisywać nie godzi. Działamy więc prawie i jak przystało na ludzi; działajmyż więc śmiało, byle rozsądnie. Nie zapędzajmy się płocho i zagorzale, stawmy krok powolny, lecz krok męski. Takiego postępowania wymaga po nas wywarcie czynności naszych zewnątrz tych murów. Stańmy się przystępnymi młodzieży potrzebującej; udzielajmy chętnie i z uprzejmością nabytych przez się wiadomości. Zy-

skamy na tem niemało. Zbliżenie się da poznać ludzi; niepodobna, aby między wielu złymi nie znaleźć dobrych. Związek pozyska członków, a my przez to więcej współpracowników i przyjaciół, a tem samem odpowiemy w znacznej części celowi prac naszych.

Lecz, bracia, dla których praca jest słodyczą, pomnijmy, że jeśli działania zewnętrzne nam korzyść przyniosą, zaniedbanie wewnętrznych stanie się szkodliwem. Niech wewnątrz ogniwo rozniecone trwa ciągle. Blask jego niech nie sięga daleko, ale tymczasem przyspasabiajmy materyałów (*s*). Zwolna tlejący ogień więcej ogrzać może, niż co gwałtownie wybucha, a wkrótce gaśnie. Pracując ku pomocy drugim, nie zaniedbujmy obowiązków naszych między murami. A dla mnie przy skończeniu urzędowania miło będzie, gdy zdając sprawę z czynności Związku, będę mógł pokazać w oczach wszystkich widoczne dowody prac naszych [1]).

---

[1]) Następne sprawozdanie Łozińskiego, czytane 28 listopada t. r., nie przechowało się, jak również żadne z pism późniejszych do 9-go stycznia 1821 r., gdy nastąpiło zawieszenie ustaw i całkowita reforma Związku. (Zob. niżej Protokóły). Wykaz prac w tym okresie podajemy na podstawie protokółów.

Utwory poetyckie:

Piosnka J. Czeczota, czyt. 25/IX.

List ślubny J. Czeczota, czyt. 31/X.

Przekład IV Elegji z Owidjusza »Amorów« J. Czeczota, czyt. 21/X.

Sielanka — Kurhanek Maryli, tłómaczenie z litewskiego, A. Mickiewicza, czyt. 28/XI.

Wiersz o Arjonie J. Czeczota, czyt. 26/XII.

Rozprawy:

O torturach S. Kozakiewicza, czyt. 26/VI.

Historya postępu poezyi i sztuk pięknych u starożytnych z Browna (dokończenie), J. Kowalewskiego, czyt. 17/X. (Zob. wyżej, str. 23, przyp. 1).

O chlorynie i dwóch teorjach jej tworzenia się W. Budrewicza, czyt. 17/X.

O elektryczności (dokończenie), J. Sobolewskiego, czyt. 24/X.

Opisanie powiatu Zawilejskiego S. Kozakiewicza, czyt. 24/X i 14/XI.

Myśli nad zastosowaniem siły ciężkości w niektórych machinach K. Przeciszewskiego, czyt. 7/XI.

O wojnach Krzyżowych J. Michalewicza, czyt. 14/XI i 12/XII.

O budowie miast J. Chodźki, czyt. 21/XI i 5/XII.

Przyczyny upadku [Rzeczypospolitej] Polskiej Z. Staniewicza, czyt. 28/XI.

Dwanaście praw życia, tłómaczenie z Julien'a L. Staniewicza, czyt. 12/XII.

O metodzie wyczerpania u starożytnych I. Domejki, czyt. 19/XII.

Recenzje:

J. Sobolewskiego na pismo W. Budrewicza »Prawidło Guldyna z mechaniki Francoeur'a«, czyt. 26/VI. (Zob. wyżej str. 34).

M. Rukiewicza na pismo K. Piaseckiego »O tworzeniu się władzy najwyższej na Litwie«, czyt. 24/X. (Zob. wyżej str. 43).

K. Piaseckiego na pismo J. Michalewicza »O rodzajach kar, w Statucie litewskim używanych«, czyt. 5/XII. (Zob. wyżej str. 43).

S. Kozakiewicza na pismo K. Piaseckiego »O Żydach«, czyt. 19/XII. (Zob. wyżej str. 43).

Prócz prac powyższych Związek w tym okresie prowadził korespondencyę z członkami nieobecnymi, (Zob. niżej »Korespondencya urzędowa Związku Przyjaciół) oraz zajmował się sprawą nowej redakcyi Ustaw. (Zob. wyżej Ustawy str. 4, przyp. 1). Ustawy te nie przechowały się i znamy tylko te artykuły, o których pozostała wzmianka w protokołach z dnia 6/X i 10/X 1820 r. Charakterystycznem jest, że w dyskusji między należącymi do Związku Filomatami nie było porozumienia. Za wnioskami Komitetu przemawiał przeważnie administrator Łoziński, przeciw Czeczot, Sobolewski i Domejko.

Składkę członkowską utrzymano w myśl zdania Czeczota i Sobolewskiego w dawnej wysokości (Zob. wyżej str. 34, przyp. 2, punkt 1), zamiast projektowanych 2 zł. miesięcznie.

W sprawie biblioteki przemawiał Sobolewski, uważając tworzenie specjalnego księgozbioru przy Związku za rzecz zbędną; przeważyło jednak zdanie Łozińskiego za bibljoteką, a urząd bibljotekarza powierzony został Czeczotowi. Na główną uwagę zasługują z projektowanych artykułów trzy, a mianowicie: a) o wprowadzeniu członków honorowych; b) o ustanowieniu urzędu eforów; c) o zajęciu się Związkami filareckiemi.

W sprawie członków honorowych, t. j. takich, którzyby mogli należeć do Związku, nie wypełniając wszystkich, przepisanych ustawami obowiązków, zdecydowano na wniosek Czeczota, nie ograniczać możności przechodzenia, choćby kilkakrotnego, z członków działających na honorowych i odwrotnie z zastrzeżeniem, że po przejściu z honorowego na działającego dopiero po roku znów na honorowego przejść można. Maximum członków honorowych wynosi $1/_{8}$ ogółu. (W praktyce członkami honorowymi zostali: T. Zan na wniosek administratora Łozińskiego 17/X 1820 r. z powodu nadmiaru pracy u Filaretów i J. Sobolewski 24/X t. r. na własną prośbę).

Co do eforów, miał to być urząd specjalny o bardzo szerokiej kompetencji, z prawem zawieszania wotowania na nowych członków, upo-

minania opieszałych, odbywania tajnych narad z prezydentem i administratorem, a nawet usuwania urzędników. Umotywowany sprzeciw złożył tu Czeczot, uważając taką władzę za szkodliwą i przynoszącą ujmę z jednej strony zasadzie równości członków, z drugiej — powadze prezydenta i administratora. Na jego wniosek artykuł o eforach 8-miu głosami przeciw 5-ciu został odrzucony.

Później urząd eforów, w innej jednak formie, bo jako dozorców Filaretów, został wprowadzony przy istotnej reorganizacji Związku, dokonanej w styczniu i lutym 1921 r. (Zob. niżej Protokóły N 2).

Artykuł, zalecający Przyjaciołom »naradzanie się nad dobrem związków filareckich«, przyjęty bez sprzeciwu 18/X 1820 r. nie spowodował narazie żadnej intenzywniejszej pracy, a projekt Łozińskiego z 12/XII 1820 r., by starać się obsadzić urzędy przewodników i radców u Filaretów (Zob. niżej Filareci, Ustawy § 29) przez członków Związku, wskutek opozycyi Czeczota i Domejki nie został w czyn wprowadzony. Uważali oni, »że jest to niepodobieństwem, przyłożywszy nawet największego starania, a potem będąc tylko i prostym członkiem, można kierować dobrze radą«.

Łoziński odpowiedział, że »nigdy członek wpływu takiego wywrzeć nie może, jak urzędnik«, a następnie uważając, że »Związek nasz nie ma charakteryzującej prawdziwie jego cechy«, oświadczył, iż »pracuje nad projektem i wkrótce przyniesie projekt do reformy Związku«. (Prot. Zw. Przyj. 12/XII 1820 r.). W miesiąc później 9 stycznia 1821 r. reformę zapoczątkował z ramienia Filomatów Tomasz Zan. (Zob. niżej Protokóły).

IV. Protokóły.

1. Posiedzenie Związku Przyjaciół [dnia 9-go stycznia 1821 roku odbyte][1]).

Obecni: prezydent Jan Czeczot, administrator Teodor Łoziński, członkowie: Tomasz Zan, Michalewicz, Przeciszewski, Morawski, Porębski, Chodźko, Borysowicz, Kozakiewicz, Jurewicz, Pietkiewicz, Budrewicz, Piasecki.

1. Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta, administrator odczytał protokół przeszłego zebrania.

2. Oświadczył prezydent, że dla spóźnionej pory pisma czytane nie będą. Ale Związek zapowiedziany projekt dawniej

---

[1]) Dzień 9-go stycznia 1821 r. stanowi w dziejach Związku Przyjaciół datę przełomową. Dotąd Związek ten miał dwa główne zadania: pracę naukową i przygotowywanie członków do Towarzystwa Filomatycznego. Gdy po zorganizowaniu Filaretów w jesieni 1820 r. praca naukowa tam się przeprowadza, w stosunku do Przyjaciół Filomaci widzą dwie drogi: albo rozwiązać ich, przyjmując wybitniejszych członków do swego grona, a resztę do Filaretów, albo wytworzyć z nich klasę pośrednią, zależną tajemnie w dalszym ciągu od Filomatów, a kierującą Filaretami. (Zob. Materyały, Tom II, str. 141—144 i Korespondencyę, Tom III, str. 24, 51).

Ostatecznie drugi projekt przeważa, wprowadzenie do Filomatów nowych członków, których kandydatury już przyjęto, zostaje powstrzymane (Zob. Materyały, Tom II, str. 101), natomiast dokonywa się zupełna reorganizacya Przyjaciół na posiedzeniach 9-go i 13-go stycznia oraz 8-go i 20-go lutego 1821 r. Protokóły tych czterech posiedzeń podajemy w całości jako główny, a poza wzmiankami w Korespondencji, jedyny materyał w sprawie reformy Związku, nie przechowały się bowiem, ani omawiane na tych posiedzeniach ustawy, ani odnoszące się do tego okresu sprawozdania. Protokóły te, z jednej strony, pozwalają choć częściowo zrekonstruować zaginione ustawy, z drugiej wprowadzają nas w dziedzinę nowej pracy, obejmującej: 1) wszelkie sprawy, dotyczące kierownictwa Filaretów i rozszerzenia oraz pogłębienia ich działalności; 2) plany pracy statystycznej i oświatowej, sięgającej daleko poza granice Wilna.

reformy Związku dzisiaj roztrząśnie, który to projekt przynosi Tomasz Zan [1]).

3. Członek Zan czytał pismo, w którem wykładał powody, mówiące za potrzebą reformy, i oświadczył, że przynosi ustawy pod roztrząśnienie, przez siebie ułożone. Wprzód jednak, nim przystąpiono do słuchania ustaw, podający projekt żądał, aby roztrząsnąć cztery punkta jego wniesienia. 1. Aby ogłosić ustawy poprzednicze Związku za nieobowiązujące, co głosami 11 przeciw 3 przyjęto. 2. W przyjmowaniu nowych ustaw aby się stosować do prawideł, na przyjmowanie wniesień ustanowionych, na co się zgodzono jednomyślnie. 3. Aby ustawy odczytane i roztrząśnione były na posiedzeniu nadzwyczajnem pod prezydencyą teraźniejszego prezydenta, co także przyjęto. 4. Aby na następne nadzwyczajne posiedzenie wprowadzić dawniej należących członków Jeżowskiego i Malewskiego, co głosami 13 przeciw 1 postanowiono [2]).

4. Z powodu ostatniego punktu członek Morawski żądał na jakiem prawie Jeżowski i Malewski są mianowani członkami, kiedy ich na liście członków Związku Przyjaciół niema. W tęż myśl trafiając, członek Przeciszewski żądał wiedzieć historyą Związku. Odpowiedziano na to, że niewątpliwa rzecz, iż Związek Przyjaciół trwał jeszcze dawniej, niż jest czas najpierwszego posiedzenia zapisanego w protokóle, gdyż zapisano jest, że na mocy pisma, odebranego pod N 42, rozpoczynają się na nowo czynności Związku [3]); z tego tedy względu, gdy śladu nie znajdujemy dawniejszych czynności, nie możemy z pewnością twierdzić, azali Jeżowski i Malewski nie należeli do Związku. Prócz tego mieliśmy przykład w późniejszym czasie, że czterech członków było wydelegowanych ze Związku dla tworzenia nowych, tylko dla różnych okoliczności wyjść nie chcieli [4]), ale gdyby wyszli, z listy członków Związku wymazani, mogliby dla następców być nieznanymi i za obcych uważanymi, chociażby wszystko wiedzieli, co się w Związku dzieje; podobnie stać się mogło z członkami Jeżowskim i Malewskim. A że byli człon-

---

[1]) Zob. wyżej str. 4, przyp. 1 i niż. str. 66.

[2]) Zob. Korespondencję, Tom III, str. 113, 143.

[3]) Zob. wyżej str. 5, przyp. 1.

[4]) Czeczot, Łoziński, Pietraszkiewicz i Sobolewski. (Zob. wyżej Powitania N 1, str. 8, przyp. 1).

kami, to rzeczą być powinno niewątpliwą, składają bowiem dowody niezaprzeczone, jaką jest wiadomość o bycie i działaniach Związku, która im jako członkom udzielaną być musiała. Wreszcie co do historyi Związku, tej dokładnej zrobić nie można, gdyż żaden z pewnością czasów dawniejszych sięgnąć nie może, dla nieobecności osób, początek zawiązania się stanowiących.

5. Zan odczytał ustawy [1]), na których rozstrzygnienie postanowiono złożyć posiedzenie nadzwyczajne dnia 13 stycznia o 2-ej po południu.

Na tem posiedzenie rozwiązane zostało.

Jan Czeczot, prezydent.
Teodor Łoziński, administrator.

2. Posiedzenie nadzwyczajne, odbyte dnia 13 stycznia 1821 r. w mieszkaniu Czeczota o godzinie drugiej po południu. Obecni na niem: Czeczot prezydent, Łoziński, administrator dawny, Zan Tomasz, Malewski, Jeżowski [2]), Piasecki, Przeciszewski, Morawski, Michalewicz, Kowalewski, Eysymont, Porębski, Borysowicz, Jurewicz, Pietkiewicz, Budrewicz, Kozakiewicz i Chodźko. Nie znajdowali się: Domeyko z przyczyny wyjazdu z Wilna, Zan Ignacy dla choroby.

1. Dawny administrator przeczytał protokół.

2. Przystąpiono do roztrząsania ustaw, przyniesionych przez Zana Tomasza. Prezydent wezwał administratora do czytania projektu. Cztery pierwsze punkta przyjęto jednozgodnie; kiedy zaś przyszło do artykułu piątego, który chciał mieć, aby »wydający tajemnicę o bycie Związku jako nikczemnik tracił prawo do szacunku współbraci«, Piasecki utrzymywał, iż nadto powinien być ze Związku wyłączony. Zan nie sądził, aby ta kara w ustawach umieścić się miała, bo w razie potrzeby Związek stosowne do przewinienia ukaranie postanowi. Przeciszewski poparł zdanie Piaseckiego, Morawski przychylił się do myśli Zana. Dla rozdwojnych (s) przeto żądań prezydent utworzył propozycją: jeżeli potrzeba dodać do ustaw karę wyłączenia ze związku *affirmative*, w przeciwnym razie *negative*. Okazało się

[1]) Ustawy te nie przechowały się.
[2]) Z wejściem Jeżowskiego i Malewskiego wszyscy Filomaci są jednocześnie członkami Związku Przyjaciół.

za propozycyą głosów 14, przeciw 5, dodano zatem do paragrafu 5-go »i wyłącza się ze Związku«.

Kiedy z kolei przyszło do eforów, ich obowiązków, wyboru, administrator pierwej odczytał wszystkie artykuły, ich powinności określające, poczem członek Morawski mówił, jak urząd efora jest niepotrzebny z powodu, że każdy z Przyjaciół dla Filareta eforem będzie, niema więc potrzeby nowych urzędników bez przyczyny tworzyć. Członek Zan odpowiedział, iż gdy wszyscy w ogólności będą mieli ten obowiązek, nicht *(s)* się nim nie zajmie, przeciwnie zaś ustanowieni eforowie muszą koniecznie wypełniać powinności, dla których wezwani na urząd zostali i prezydent będzie miał prawo wymagać od nich zdania sprawy z czynności. Piasecki dodał: »I przedtem każdy z nas miał równy obowiązek, ale go nie dopełnił«. Przystąpiono zatem po uczynionej przez prezydenta propozycyi do wotów i uznano potrzebę eforów 18 wotami przeciw 1.

W dalszem czytaniu paragrafu 7-go wyrazy: »Prezydent naznacza eforów«, zajęły szczególnie członków. Przeciszewski, zabrawszy głos, dowodził: Prezydentowi nie należy dawać tak wielkiej władzy, zwłaszcza, gdy później z samych eforów prezydent ma się wybierać, urząd więc ten musiałby padać na jedne osoby prawie, stąd radził, aby go raczej z całego Związku większość wybierała. Uczyniono uwagę na obronę projektu, że często, gdy zdania są rozróżnione, dwie lub czasem jedna tylko kreska stanowi wybór, więc tyle ważny urząd niejako ślepemu losowi powierzony zostanie. Prezydent utworzył propozycyą i 14 przeciw 5 utrzymane zostało naznaczenie eforów przy prezydencie.

Członek Przeciszewski później mówił przeciw obioru prezydenta z eforów i gdy ten najwyższy urzędnik Związku już ich naznaczać ma, niech przynajmniej nie wpośród ich obieranym będzie. Żądanie to 12 przeciw 7 wotami odrzucono. Następnie członek Morawski nie zgadzał się na paragraf 17, gdzie wyrażono: »Prezydent nie może być oskarżony przez czas urzędu« z przyczyny, że prezydentowi wszystko wolno będzie robić podług woli, a zatem może często przeciwko dobru Związku mógłby bezkarnie wykraczać. Na zbicie zarzut[u] Zan odpowiedział: Po skończeniu urzędowania oskarżać wolno, nadto osoba, wybrana na prezydenta, posiadać zaufanie całego Związku

powinna. Potrzeba bardzo złego człowieka, któryby zdradzał ufność tylu, a najbardziej powody oskarżenia często są mylne; nieporządek zaś koniecznie w całym Związku nastąpić musi, gdy głowa sądowi ulegać będzie. Członek Malewski popierał to zdanie, dodając tylko, że chce, by można eforów skarżyć. Po odbytem wotowaniu 15 przeciw 4 głosami prezydent wolny od oskarżenia przez czas urzędu został.

Gdy już tak pierwszy urzędnik aż po złożeniu obowiązku mógł sądowi ulegać, żądano przynajmniej, aby pół roku urzędowanie jego trwało, nie zaś rok cały, jak w ustawach było, i ten wniosek 15 przeciw 4 odrzucono.

Sekretarze czy mają się obierać przez Związek lub naznaczać przez prezydenta, szły dalsze roztrząsania; po uczynionej propozycyi 14 przeciw 5 zostawiono ich wybór Związkowi.

W dalszym ciągu powstały niektóre głosy przeciw artykułowi 19, który mieć chciał, aby zdawał każdy z członków co trzy miesiące wiadomość o swoich czynnościach; po uczynionej propozycyi żądanie to uchylono 14 przeciw 5.

Artykuł 23 zredagowany został na wniesienie członka Malewskiego, który żądał, aby nie kompletami odbywał Związek posiedzenia, lecz ogólnie, a prezydent wyznaczał szczególne zebrania dla roztrząśnienia projektów mniej ważnych, za takie przez Związek uznanych. Na żądanie członków wyraził na piśmie to wniesienie, przez co nowe dwa artykuły 23 i 24 powstały; projekt jednozgodnie przyjęto.

Gdy na resztę artykułów jednomyślność zaszła, ustawy zredagowane przyjęto i uchwalono, aby czysto przepisane każdy członek podpisał. Nadto dla nowych członków zaręczenie napisać postanowiono: Związek prosił członka Malewskiego o wy...[1]).

4. W ciągu dalszym Morawski żądał naznaczenia przez prezydenta eforom Związków pod dozór. Czeczot poparł to

---

[1]) Protokół w tem miejscu urywa się; brak jednej karty, obejmującej dokończenie punktu 2-go i cały punkt 3 ci. Musiały tu mieć miejsce: a) wybór prezydeta i sekretarza i b) przemówienie prezydenta, zakończone wnioskiem, wzywającym do składania na piśmie myśli o Filaretach. (Zob. niżej Przemówienia i Projekty N 2). Jak widać z podpisu pod protokółem, prezydentem został Tomasz Zan, sekretarzem Józef Chodźko.

zdanie. Łoziński przyniósł format, ze 14 rubryk złożony, podług którego badania Filaretów odbywać się miały (patrz w Ar. pod Nr. 2) [1]. Malewski zrobił uwagę: »Takie rubryki dadzą poznać studentów tylko, kiedy nam ludzi znać trzeba«. Żądał stąd, by na poznanie moralnego charakteru poświęcono kilka udzielnych rubryk. Czeczot radził, aby kilku wybranych członków rozmyśliło się nad tym przedmiotem i gotowy projekt pod uwagę Związku przyniosło. Łoziński utrzymywał, że zupełne w tym przedmiocie postanowienie odłożyć na czas dalszy można, a nawet należy. Nic z tem wszystkiem nie przeszkadza prezydentowi do wyznaczenia eforom związków pod dozór. Stosownie więc prezydent zapytał Łozińskiego, Czeczota i Kozakiewicza, jakieby związki dogodniejsze dla nich były? Łoziński prosił o fizyczne, Kozakiewicz o prawne; tak więc związki: Amarantowy, Różowy i Zielony poszły pod dozór Łozińskiego, Biały i Liliowy dostały się Kozakiewiczowi, a dwa pozostałe: literacki Błękitny i medyczny Granatowy Czeczotowi. Na co i wszyscy członkowie chętnie przystali. Poczem eforowie wyznaczyli osoby do pomocy. Czeczot oddał Morawskiemu i Jurewiczowi związek Granatowy, Kowalewskiego wezwał do pomocy w Błękitnym, Łoziński zaś do Amarantowego wyznaczył Chodźkę i Budrewicza, do Różowego Pietkiewicza i Domejkę, do Zielonego Sobolewskiego, Przeciszewskiego i Borysowicza, Kozakiewicz do Białego Malewskiego, Jeżowskiego, Poręcbskiego, do Liliowego Eysymonta i Michalewicza.

5. Zabrał głos Malewski, w którym wyraził, jak celem Związku Przyjaciół jest czuwanie nad Filaretami, tak wszystkie wniesienia, mające przechodzić przez Izbę Dozorczą, pierwej koniecznie u Przyjaciół rozbierane być mają; stąd trzy projekta do prawa, podane w Związku Liliowym nie wprzód zatrudniać Filaretów mają, aż u nas rozebrane zostaną. Radził, aby prezydent znalazł środki do wstrzymania tych wniesień, póki Przyjaciele o nich nie postanowią. Łoziński żądał od prezydenta zatrzymania projektu Związku Liliowego do nadzwyczajnego naszego posiedzenia, po którem będzie mógł przechodzić przez Izbę Dozorczą. Malewski dodał jeszcze, że krzywe jest i przeciw prawidłom postępowanie, jakie miało miejsce

---

[1]) Nie przechował się.

w Związku Liliowym. Prezydent sam wnosi projekta do praw, nikomu zaś niewolno przesyłać przez Związek swojego żądania do nowej ustawy. Prezydentowi daleko trudniej odrzucać żądanie Związku, jak prywatnej osoby; gdy zaś kilka Związków będzie chciało nowego prawa, odrzucenie jest niepodobne. Stąd narusza się powaga prezydenta, łamią się ustawy.

Z tych pobudek prezydent uczynił dwa wniesienia: 1) ustawę filarecką do skutku przyprowadzić i zalecić przewodnikom, aby podobnie postępować nikomu nie pozwalali; 2) zapytuje się Związku, jak w tym razie postąpić: czy nazad odesłać lub pozwolić Filaretom nad wzmienionym się projektem zastanawiać.

Czeczot radził zganić taki postępek i nazad wniesienie odesłać. Porębski żądał zwołania nadzwyczajnego posiedzenia. Malewski powiedział, że należy zostawić prezydentowi drogę, jaką ma w tej mierze postąpić, wnosił zaś, aby stosownie do żądania prezydenta, żadne projekta nie były roztrząsane u Filaretów, aż potem, gdy Przyjaciele o nich postanowią. Na co jednomyślność nastąpiła.

6. Członek Piasecki oświadczył, że stosowne do Filaretów przyniósł myśli na piśmie[1]. (Patrz w Archiwum N). Powiedział, że duch się osłabia między Filaretami z przyczyny wielu nowo wprowadzonych członków, że trzeba zalecić przewodnikom, aby przy powitaniu zamiast wyjaśniania celu, dobrze z ustaw znanego, starali się raczej podnosić ducha, zachęcać do stałości, a dając poznać ważność zamiaru, wiele osób, lekceważących Związek, na pewną naprowadzić drogę. Nadto nie przyjmować nowych członków lub przynajmniej sekretnie w Izbie Dozorczej na ich przyjęcie wotować, albo też wyznaczać zawsze dwie lub trzy osoby, któreby przygotowały nowego członka, o jego sposobie myślenia, charakterze i t. p. doniosły. Projekt ten odłożono na przyszłe posiedzenie. Co zaś do sposobu utrzymania ducha w Filaretach, prezydent radził Piaseckiemu przynieść swoje w tym względzie myśli na piśmie.

Malewski żądał, aby każdy projekt napisany był przez członka podającego i pierwej kolejno przez członków czytany, nim na posiedzeniu roztrząśnięty będzie. Łoziński chciał, by

[1]) Nie przechowały się.

wszystkie wniesienia prezydentowi wiadome wprzód były, a potem kolejno czytane. Na wniesienie prezydenta, iżby u pisarza złożony, przed posiedzeniem projekt przez członków był czytany, wszyscy jednomyślnie przystali.

7. Kozakiewicz odczytał myśli względem nauczycieli po gimnazyach i szkołach powiatowych[1]; radził mieć szczególniejszą baczność na postępki kandydatów do stanu nauczycielskiego i rozszerzać, ile możności, w nich ducha gorliwości o dobro publiczne. Wniesienie odłożono na przyszłe posiedzenie. (Patrz w Arch. N 3)[2].

8. Malewski oświadczył, że chce robić wniesienie na Związku Białym względem prenumerowania jakiego peryodycznego pisma; dlatego zapytuje prezydenta i członków, czy będzie mógł zgodnie z ich wolą to zrobić. Jednomyślnie przystano na to żądanie.

9. Czeczot robił wniesienie, by Związek nad biblioteką swoją pomyślił. Wniesienie to na czas dalszy odłożono.

10. Na żądanie prezydent[a] postanowiono odbyć nadzwyczajne posiedzenie za dwa tygodnie, w niedzielę rano o ósmej godzinie.

11. Prezydent rozwiązał posiedzenie.

Tomasz Zan, prezydent.
Józef Chodźko, sekretarz.

3. Posiedzenie nadzwyczajne Związku Przyjaciół, odbyte dnia 8 lutego 1821 roku. Obecni: prezydent, eforowie: Łoziński, Czeczot i Kozakiewicz; członkowie: Budrewicz, Piasecki, Borysowicz, Porębski, Przeciszewski, Jeżowski, Malewski, Domejko, Eysymont, Jurewicz, Pietkiewicz, Michalewicz, sekretarz Chodźko i członek korespondent Staniewicz Zygmunt. Nie znajdowali się Sobolewski i Kowalewski dla zatrudnień, Morawski i Zan Ignacy z powodu choroby.

1. Sekretarz odczytał protokół.

2. Prezydent przystąpił do roztrząsania projektów, wniesionych na przeszłem posiedzeniu. Wezwał członków do otworzenia zdań względem określenia przyjęcia nowych członków do Związku Filaretów. Stosownie do tego Piasecki żądał, aby jedna przeciwna kreska była pobudką do zatrzymania się z wpro-

[1]) Nie przechowały się.
[2]) Zob. niżej Protokóły N 3, punkt 5, str. 62.

wadzeniem przez czas oznaczony; nadto nie każdy członek powinien mieć władzę proponowania nowego członka i chciał, by wyznaczane zawsze były dwie osoby, któreby wyrozumiały i przygotowały podanego, poczem tajemne głosy w Izbie Dozorczej postanowią przyjęcie ostatecznie. Staniewicz zwrócił członków uwagę, że ostrożność będzie zbyteczna, gdy jeden głos stanie się już powodem zawieszenia. Kozakiewicz radził, ażeby trzy kreski wprowadzenie odwłaczały, a że w każdym filareckim związku trzech prawie jest zawsze członków Przyjaciół, ci pewni nie będąc o proponowanym, niech dadzą złe kreski, a przez to odroczą przyjęcie nadal, poczem Izba Dozorcza rozstrzygnie. Jurewicz mówił, że osoby, dobrze z gorliwości o dobro Związku znane, mogą tylko proponować członków, a wotowanie zwyczajnym porządkiem może być odbywane. Łoziński wyraził chęć, aby przewodnicy związków filareckich wybierali osoby do śledzenia zaleconych członków i o tem prezydenta uwiadamiali. Czeczot uznawał za potrzebną, aby dwie trzecie części głosów tajemnych, nie zaś większość tylko, przyjęcie stanowiła. Do tego ten może tylko podawać nowych członków do Związku, kto był 3 lub 4 miesiące Filaretem i oddał pisma obowiązkowe.

Prezydent potem zbliżył żądania wszystkich członków i następnie uczynił wniesienia: 1) Każdy członek, który był cztery miesiące w związku i wypełniał ściśle obowiązki swoje tak zewnętrzne, jak wewnętrzne, może tylko podawać nowego członka; 2) podający składa pismo zaletne przez swojego przewodnika prezydentowi; 3) pismo zaletne powinno być napisane stosownie do ustaw filareckich artykułów XVIII i XIX [1]); 4) prezydent odsyła to pismo do wszystkich związków zwyczajną koleją i wyznacza dwóch członków do postrzegania proponowanego; 5) po dwóch tygodniach, za otrzymaniem od wyrażonych osób potrzebnych wiadomości, albo wyznacza związek, mający o przyjęciu stanowić, albo cofa zaletną notę; przyjęcie będzie podług artykułu LX ustaw filareckich [2]); 6) przez trzy miesiące członkowie, nowo do Filaretów wprowadzeni, mają tylko głos doradczy i urzędnikami obrani być nie mogą. Wniesienia te jednomyślnie przyjęto.

---

[1]) Zob. niżej Filareci. Ustawy.

[2]) J. w.

3) Co do rubryk, przez Łozińskiego przyniesionych, prezydent oświadczył, że tymczasowie mogą być dostateczne, a później uchwalić można osobne instrukcye, zapomocą których śledzić będą głębiej Przyjaciele charakter Filaretów. Co gdy przyjęto, polecił prezydent sekretarzowi rozdanie rubryk eforom stosownie do przyniesionego formatu.

4. Korespondencya z członkami nieobecnymi zajęła dalej uwagę zgromadzenia. Malewski czytał pismo, w którem chciał, aby przedmiotem listu, wzywającego do utrzymywania ciągłej korespondencyi, było: 1) żeby co dwa miesiące nieobecni pisali do Związku; 2) aby każdy doniósł, jakim się przedmiotem najbardziej trudni; 3) jakich pomocy domagać się może od Związku; 4) czy jakie statystyczne dzieło czytał, lub ma u siebie. Przystano na to żądanie, a prezydent zalecił sekretarzom kompletowym napisanie okolnego do wszystkich członków nieobecnych listu (Patrz w Archiwum N 4)[1].

5. W dalszej kolei projekt co do nauczycielskiego stanu kandydatów rozbierano. Stosownie do uwag, zrobionych przez członka podającego Kozakiewicza uchwalono: Każdy z Przyjaciół ma się starać poznać bliżej kandydatów do stanu nauczycielskiego i po upływie 3-ch miesięcy zdać sprawę Związkowi na piśmie[2]. Wziął przeto pod swój dozór Piasecki Rumbowicza, Budrewicz Palczewskiego, Michalewicz Słonimskiego, Chodźko Iwanowskiego i Bohatkiewicza, Łoziński Kozłowskiego, Kowalewski Sieradzkiego i Szulca, Domejko i Kozakiewicz Smokowskiego.

6. Przeciszewski czytał myśli swoje, stosowne do Filaretów, ich cel i przeznaczenie zakreślił, część dalszą na później odłożył[3].

7. Kozakiewicz czytał uchwały dla związku Liliowego, które Przyjaciele przyjęli[4].

8) Wyznaczono Czeczota do obliczenia dawnego administratora Łozińskiego.

9) Sekretarz odczytał przyniesione przez członka Malewskiego zaręczenie, jakie każdy nowo wprowadzony do Związku

---

[1]) Nie przechował się.

[2]) Zob. niżej: Wniesienia i Projekty N 3.

[3]) Nie przechowały się.

[4]) J. w.

Przyjaciół podpisać obowiązany. Ostateczne tej rzeczy rozstrzygnienie na przyszłe odłożono posiedzenie. (Patrz w Archiwum N 5)[1].

Prezydent powiedział, że zwyczajne posiedzenie odbędzie się za dwa tygodnie o godzinie 8 rano, poczem rozwiązał posiedzenie.

Tomasz Zan, prezydent.
Józef Chodźko, sekretarz.

4. Posiedzenie Związku Przyjaciół dnia 20 lutego 1821 r. Obecni: prezydent, eforowie: Łoziński, Kozakiewicz, Czeczot; członkowie: Malewski, Piasecki, Jurewicz, Pietkiewicz, Michalewicz, Budrewicz, Eysymont, Porębski, Sobolewski, Domejko, Przeciszewski i sekretarz Chodźko. Nie znajdowali się: Morawski, Kowalewski, Borysowicz i Jeżowski z powodu wyjazdu.

1) Sekretarz odczytał protokół działań przeszłego posiedzenia.

2. Czeczot złożył na piśmie zdanie sprawy z obliczenia dawnego administratora Łozińskiego, gdzie przytem wyraził ilość tak zaległych na członkach Przyjaciół pieniędzy, jako też wyżej opłaconych nad ilość ustawami dawnemi zakreśloną, który rachunek sekretarz odczytał. (Patrz w Archiwum pod N 6)[2]. Poczem Czeczot wniósł, aby na nowo utrzymać dawne składki, powiadając, że wydatek na utrzymanie z członkami nieobecnymi korespondencyi nieodbicie dochodów wymaga. Malewski przeciwny był stałym opłatom, gdyż, jak mówił, podług potrzeby można złożyć dostateczną ilość pieniędzy. Przeciszewski oświadczył: Po odebraniu zaległości wystarczy na teraźniejsze wydatki, później zaś składkę jednorazową postanowić będzie można. Dla rozmaitych zdań prezydent utworzył propozycyą »Jeżeli stała składka ma być uchwaloną, *affirmative*, jeżeli nie — *negative*«. Okazało się osiem głosów za wniesieniem, a dziewięć przeciw, większością przeto upadło. Uchwalono zatem, aby wypisać zaległości i starać się je rychło odebrać; z uzbieranych pieniędzy ponosić wydatki na korespondencyą. Gdy zaś umniejszy się znacznie ilość, sekretarz o tem uwiadomi Związek, który wraz

---

[1]) Nie przechowało się.
[2]) J. w.

składkę uchwali i na równe części między członków rozdzieli. Z powodu, że w związkach filareckich przewodnicy nie zdawali rachunków, członek Malewski żądał naznaczenia osób do ich obliczenia. Wniosek przyjęto, a prezydent wybrał do tej posługi Czeczota i Domejkę.

3. Prezydent zapytał, czy nie ma kto na piśmie uwag względem Filaretów. Członek Eysymont czytał pismo, w którem wyraził, że potrzeba jest pracy we względzie naukowym, że rady przyjacielskie od osób równego wieku daleko łatwiej przyjmujemy, niż upomnienia starszych i t. d. Radził nadto, aby za przedmiot ogólny zatrudnień wszystkich filareckich związków obrać dzieje polskie. (Patrz w Archiwum N 7)[1].

4. Następujące wybory zajęły uwagę członków. Prezydent powiedział, że dla łatwiejszego działania dobrzeby było, gdyby Porębski został w Białym związku przewodnikiem, w Amarantowym zaś Budrewicz zastępcą przewodnika z powodu wyjazdu członka Chodźki. W dalszym ciągu Łoziński powiedział, że związki Amarantowy i Różowy mają już zupełną ustawami zakreśloną liczbę członków, a Zielony wkrótce się uzupełni, gdyż kilka pism zaletnych podano; stąd radził namyślenie się nad rozdziałem i utworzeniem nowego związku. Prezydent chciał raczej, aby się liczba członków do 25 pomnażać mogła, a rozdział na później odłożyć, na co jednomyślność nastąpiła.

5. Prezydent przyniósł listę wszystkich uniwersytetu uczniów i oświadczył, że Filaret każdy powinien mieć naznaczoną pewną do postrzegania liczbę, z czego zdać musi na piśmie sprawę. Przyjęto wniesienie i uchwalono, aby Filaretom podobne, jak u Przyjaciół, rozdane były rubryki, podług których wzmienione postrzeganie odbywać się będzie, nadto, że uczniowie oddziału fizycznego będą pod uwagą Filaretów ze związków fizycznych, z prawnego, pod dozorem prawnych i t. p.

6. Sekretarz odczytał zaręczenie, przyniesione na przeszłem posiedzeniu przez Malewskiego; gdy jednomyślnie przyjęto, Czeczot dopisał je do ustaw, poczem członkowie ustawy podpisali.

7. Prezydent zwrócił uwagę członków na potrzebę rychłego przepisania pewnych praw, tyczących się członków korespon-

---

[1]) Zob. niżej: Przemówienia i projekty N 5.

dentów, dlatego obowiązał członków do przyniesienia na przyszłe posiedzenie myśli swoich w tej mierze.

8. Prezydent rozdzielił członków na dwa komplety, przeznaczył do pierwszego Kozakiewicza, Malewskiego, Sobolewskiego, Przeciszewskiego, Michalewicza, Morawskiego, Eysymonta, Budrewicza i Borysowicza, do drugiego Czeczota, Łozińskiego, Domejkę, Pietkiewicza, Piaseckiego, Porębskiego, Jurewicza, Zana Ignacego i Chodźkę, poczem rozwiązał posiedzenie.

Tomasz Zan, prezydent.
Józef Chodźko, sekretarz.

V. Wniesienia i projekty.

1. [Tomasz Zan: Wezwanie do reformy Związku Przyjaciół 9 stycznia 1821 r.] [1]).

Przyjaciele!

Lat temu kilka osoby, czujące słodycz przyjaźni i towarzyskiego życia, czujące niedostateczność nauk nabywanych w szkołach i uniwersytecie a potrzebę wyższego oświecania się, uczyniły między sobą związek w celu wzajemnej zabawy i pomocy naukowych. Związek ten wziął nazwisko Związku Przyjaciół. Codziennie wzrastał nie liczbą i przybywaniem nowych osób, lecz trwalszem ustaleniem zasad przyjętych, rozszerzeniem myśli, uczuć i widoków, wyrabianiem ducha mocy i tęgości, przez którą wszelką pracę i posługę dla współziomków, wszelkie poświęcenie się dla dobra ojczyzny za powinność i za cel dalszego życia i zamiarów obrali. Między przedmiotami, które stosownie do swego celu Związek rozważał, młodzież akademicka, jednostajnością wieku i stanu, losem ziemi i obywatelstwa ściśle z nami złączona, mocno uwagę Związku zajęła. Chciał ją zrobić uczęstniczką swoich prac, swojego zapału, swojego doskonalenia się. Na ten koniec jedne osoby wyszły ze Związku i [w] ukryciu przemyśliwały nad środkami, przez któreby najskuteczniej instrukcyą poprawić, młodzież obudzić i przelać w nią swoje uczucia, chęci i zamiary [2]), drugie pozostały w Związku Przyjaciół do przy-

---

[1]) Zob. wyżej: Protokóły N 1, punkt 3, str. 54.

[2]) Fikcya wyraźna. Idzie o uzasadnienie wprowadzenia dwóch Filomatów: Jeżowskiego i Malewskiego, jako niby dawnych członków Związku. (Zob. wyżej: Przemowy i Sprawozdania N 2, str. 18.

bierania współtowarzyszów, do powiększania współpracowników, którzyby powoli nad własnem udoskonaleniem pracując, nabywali pewnej stałości i mocy charakteru, rozwijali zdolności, przywykali do poświęcania swojego trudu i posług na dobro braci swoich. Skutek piękny odpowiedział oczekiwaniom. Szukaliśmy w mnóstwie młodzieży osób chętnych ku takowym widokom i znaleźliśmy, acz niewielką liczbę, prawdziwych miłośników Ojczyzny, nauki i cnoty, znaleźliśmy Przyjaciół. Tu już protokóły Związku pokazują porządek i liczbę przyjmowanych osób, ich zatrudnienia i prace. W takim stanie a coraz we wzrastającym postępie trwa Związek Przyjaciół lat dwie *(s)* z górą. W tym przeciągu czasu wysłał kilka osób do utworzenia nowych związków, któreby w niższych celach działając, do naszych przysposabiały widoków. Z tych czł[onek] Łoziński utworzył Związek Naukowy, gdzie w początkach w wyborze osób lubo kilka uczyniono pomyłek, powiększała się jednak liczba osób i same zatrudnienia. Już miał wspomniony członek zdać sprawę ze swojego działania przed Związkiem[1]), kiedy w tymże czasie za wspólną naradą, za największą pomocą i działaniem Związku Przyjaciół powstał Związek Promienistych i na hasło zabawy zebrało się do 200 osób młodzieży. Związek ten stał się morzem, które inne pokątne małe związki pochłonęło. Stosownie do okoliczności i widoków Związku Przyjaciół, któremi przenikniony byłem, z Promienistych utworzyli się Filareci. Związek ten, na większą i pewniejszą rysowany skalę, przyćmił zatrudnienia Związku Przyjaciół. Osoby tu wchodzące, rozerwane podwójnemi pracami: i robót i posiedzeń, powtarzaniem jednostajnych narad, znudzone tożsamością celów, utraciły ducha i energią. Nastało osłabienie, ustało działanie, jednak została przyjaźń, zostały gorętsze chęci ku Ojczyźnie, ku ziomkom; zostały większa pewność w widokach, doświadczenie i większe obeznanie się z naukami. Jeszcze tak mocne mając zasady, pozostać i wyżej podnieść się możemy. Należy tylko obudzić w sobie cały młodzieńczy zapał, należy wystawić sobie całą godność i szlachetność pa-

[1]) Znów fikcya. Faktycznie zorganizował ten Związek Łoziński z ramienia Filomatów, stamtąd odbierał instrukcye i tam składał sprawozdania. (Zob. Tom II, str. 52, N 22, str. 53 N 23 i str. 62 N 37).

tryotycznych uczuć, a wszelkie trudy, które nie dla siebie podejmować nadal przedsiębierzem, przy jedności zdań, zgodzie i przyjaźni najchlubniejsze dla nas, najpożyteczniejsze dla współbraci przyniosą skutki. W tym zamiarze przynoszę projekt do nowego urządzenia Związku Przyjaciół; wprzódy atoli żądam:

1) Ogłosić ustawy poprzednicze Związku za nieobowiązujące.

2) W przyjmowaniu nowych ustaw stosować się do prawideł, na przyjmowanie wniesień ustanowionych.

3) Odczytują się dziś ustawy; na nadzwyczajnem posiedzeniu pod przewodnictwem teraźniejszego prezydenta przyjmą się.

4) Wprowadzą się na tem nadzwyczajnem posiedzeniu członkowie dawniej wydelegowani, a w Wilnie znajdujący się, Malewski i Jeżowski.

2[1]. [Tomasz Zan: Przemówienie przy objęciu urzędu prezydenta Związku Przyjaciół i wezwanie do opracowywania Myśli o Filaretach. 13 stycznia 1821 r.][2].

Stosownie do brzmienia i ducha ustaw rozpoczynamy nasze prace pod godłem przyjaźni i pod kierunkiem uczuć, jakie nas ożywiają i łączą. Uczucia te obudzać, wywodzić i podnosić słowy nie widzę potrzeby; nadto są szlachetne, nadto godne ożywionej cnotami młodości, uzacniające człowieka, iżby ich zacność i waga nie były wyższe nad wszystkie wyrazy, iżby się same w całym blasku odezwać lub okazać nie zdołały. Z tem wszystkiem, chociaż każdy z nas zarówno co do celu życia naszego i działań myśli, zarówno czuje, równe ma chęci, jednak różnić się możemy w sposobach odkrywania prawdy, dokonywania zamiarów, w dążeniu i wybieraniu przedmiotów,

---

[1]) U góry dopisek: »Złożone w Archiwum dn. 23 stycznia 1821 r. Chodźko«.

[2]) Protokół posiedzenia organizacyjnego Przyjaciół z 13 stycznia 1821 r. jest uszkodzony; brak w nim właśnie obioru prezydenta. (Zob. wyż. str. 57). Niemniej treść tego przemówienia odnosi się wyraźnie do tej chwili, a umieszczony przy końcu wniosek musiał poprzedzić bezpośrednio składanie przez członków na piśmie myśli o Filaretach, co ma już miejsce na temże posiedzeniu. (Zob. wyż. Protokóły N 2, punkt 6, str. 59).

które następnie w należytym porządku rozbierane, szykowane i w czynnościach zajęte, do prawdziwego celu zbliżyć nas mogą. W tej różności zdań i mniemań, często z mniej więcej żywszemi namiętnościami zmięszanych, nigdy na drogę pewności porządku i mocy nie wpadniem, jeżeli nie przełożym życzeń większości nad miłość własną, dobro i energią Związku nad uprzedzenia rozumu, miłość przyjaciół nad podejrzenia i na niepewnych domysłach oparte wnioski, prawdę nad chwilowe a piękne omamienia i błyskotki, słowem, potrzeba jedności, zgody, wzajemnego zaufania, wzajemnej powolności, jednostajnej pracy i gorliwości, zimnej rozwagi, mocnego działania. Takiemi uczuciami przejęci, takie zasady swojego związania się przyjmując i z tęgością je wyznając, z nadzieją pomyślnych skutków poświęcamy nasze prace i usiłowania, do których nas woła i zniewala stan ojczyzny naszej, dobro ziomków, które nam nakazuje zacność oświeconego człowieka, do których nas duch czasu prowadzi i kieruje. W tych atoli pracach i działaniach łatwo zniweczymy skutek, niewcześnie się zmorzyć możemy, jeżeli pewnego następstwa, pewnego porządku nie zachowamy, jeżeli prac tych tak nie urządzim, iżby każda teraźniejsza służyła za niewzruszoną zasadę jutrzejszej, a następna posuwała o jeden przynajmniej szczebel bliżej do zamierzonego celu. Piękna i chwalebna jest zająć umysł wysokiemi widokami, wielkiemi zamiary; piękniejsza daleko i chwalebniejsza umieć wybrać przedmiot równy siłom swoim, obrobić go i urządzić, a w tem zatrudnieniu coraz bardziej a bardziej umacniać siły, aby się codzień usposobić do nowej i trudniejszej drogi, aby się codzień do cięższych przybliżyć rzeczy: a tak wzrastające prace z wzrastającemi zdolnościami na bliższem i skuteczniejszem coraz stanowisku umieścić nas mogą. Tej prawdy rozbiór i uwaga, ten pochód naturalny wiadomości naszych i działań najpierwiej umysł nasz i serce zająć, być początkiem dalszych naszych zatrudnień powinien.

Jeżeli każdy z nas czuje dalszy widok naszego Związku, jeżeli dokładnie rozumie cel i zamiary jego dzisiejsze, jasno widzieć może, że chcąc pożytecznym być dzisiaj i nadal swoim braciom i ojczyźnie, naprzód koło własnego oświecenia, koło własnej nauki i kształcenia się pracować powinien. Słabe i niewprawione ramiona próżno się porywać będą do dźwigania

ciężarów. Nie idzie nam o szybkość, potrzeba nam mocy i pewności; przeto się zrażać nie będziemy trudnościami i pracą, które pokonywać wypadnie i z pokonanych inne spotykać, bylebyśmy przekonani byli, że każda przebyta zawada umocniła nasze siły do drugiej, że każdy dzień nowego trudu pewniejszy szlachetnym nadziejom przyniesie skutek. Korzystajmy z czasu, korzystajmy z młodości, zacznijmy ściśle nas samych poznawać, a to poznawanie nastręczy środki doskonalenia naszego, sposobności ku większym zamiarom. Pamięć na zdawanie sprawy z przepędzonego czasu, w ustawach przepisane, to moje przypominanie i zachęcenie usprawiedliwi. W przeciągu własnego kształcenia się urządzeniem Zgromadzenia Filaretów zajmować się będziem; to zajęcie się, zdaje mi się, mieć początek powinno od przeznaczenia, jakie temu Zgromadzeniu nakreślić umyślimy. Dlatego kończąc mój głos, podaję wniesienie do rozwagi:

Każdy członek obowiązany jest wyłożyć na piśmie swoje myśli o celu, przeznaczeniu i dalszem posunieniu Związku Filaretów.

Z rozlicznych w tym przedmiocie uwag może się ułożyć pewne systema, podług którego w dalszych pracach naszych postępować będziemy mogli.

d. 23 stycznia [1]).

3. S. Kozakiewicz: Wniesienie względem kandydatów stanu nauczycielskiego [2]) [czytane 8 lutego 1821 r.] [3]).

1. Ażeby każdy z członków oświadczył, kogo zna bliżej z kandydatów do stanu nauczycielskiego.

A w razie nieoświadczenia:

2. Ażeby wyznaczono kilku członków do poznania tych kandydatów, którzy nie są w Związku Filaretów.

---

[1]) Data to złożenia pisma w Archiwum. Dowód to jeszcze jeden, że czytane ono było na poprzednim posiedzeniu t. j. 13 stycznia 1821 r.

[2]) U góry dopisek: »Złożone w Archiwum dnia 23 stycznia 1821 r. Chodźko«.

[3]) Zob. wyżej: Protokóły N 2, punkt 7, str. 60 i N 3, punkt 5, str. 62.

3. Ażeby na tych członków włożono konieczny obowiązek najgłębszego wyrozumienia sposobu myślenia, charakteru i wiadomości nabytych powierzonego lub znajomego jemu kandydata w pewnym przeciągu czasu.

4. Ażeby po tym przeciągu poznawający zdał raport przed Związkiem o powyższych warunkach.

4[1]). Franciszek Malewski: [Projekt zbierania wiadomości statystycznych, czytany 25 marca 1821 r.][2]).

Tomaszowi Franciszek zdrowia i pomyślności!

Nowe ustawy Związku Przyjaciół, wskazawszy jednę gałąź zatrudnień, oznaczenie dalszych zostawiły czasowi i okolicznościom, tym zaś sposobem każdemu z członków nadały obowiązek przemyślania nad wyborem pracy i powierzania myśli swoich sądowi towarzyszy. Dotąd zajmowaliśmy się wewnętrznym porządkiem i podniesieniem zgromadzenia Filaretów; lecz kiedy już pierwszego pewni jesteśmy, a drugiemu zaczyna pomyślny odpowiadać skutek, kiedy w związkach, naszemu dozorowi poddanych, zapał i ochota rosnąca zdają się ręczyć za świetniejszą jeszcze przyszłość, kiedy powszechne przekonanie o widocznych korzyściach i jako rzetelna z ich sprawienia pociecha sama nakaże powiększać coraz a coraz, niewątpliwie już

---

[1]) U góry dopisek: »N 12. Złożone w archiwum 25 marca 1821 r. Chodźko«.

[2]) Pomimo formy listu, pismo to ze względu na treść do korespondencji nie należy. Jest to projekt, złożony Zanowi przed posiedzeniem do rozważenia i zaopinjowania. 20 marca 1821 r. »prezydent uwiadomił Związek, że Malewski napisał uwagi nad rodzajem zatrudnień członków przed czasem wakacyjnym. Uwagi te przed posiedzeniem nadzwyczajnem zostaną u sekretarza złożone, aby członkowie odczytać je mogli«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III 1821 r.). 25 marca 1821 r. »Kozakiewicz odczytał pismo Malewskiego, do Zana pisane, w którem są podane myśli nad tem, czem się przez trzy przedwakacyjne miesiące Przyjaciele zatrudniać mają. Szczególnie chciał, aby statystyka kraju polskiego, wygotowanie dokładnych map, prace botanicze *(s)* i mineralogiczne zajęły uwagę członków«. Przy czytaniu, jak widać z protokółu, autor był obecny. (Prot. Zw. Przy. 25/III 1821 r., punkt 3).

jest pora obrócić się ku innym zamiarom i przestronniejsze otworzyć widoki.

Trzy miesiące pozostają nam tylko do wspólnej pracy; ubiegną nam niespodzianie. Na kogoż spadnie wina, jeśli niepewni powrotu, rozsypiemy się w różne strony, nieświadomi innego działania oprócz steru nad związkami Filaretów? jeżeli zostaniemy na dzisiejszej tylko stopie usposobienia naszego? Ku tym wszystkim pobudkom zwracam Twoję uwagę w nadziei, że przekonany o ich mocy, zajmiesz się i obmyśleniem i przywiedzeniem do skutku nowych przedsięwzięć, ja zaś chcę być tylko w tej sprawie Twoim pomocnikiem. Gdy zaś sam przez się na całą osnowę zdobyć się nie mogę, będę Ci podawał pasma i nici, z których dobre wybierać, wątłe brakować powinno być dziełem Twojego rozsądku i przyjaźni. Zaczynam od tego, co mi się najnaglejszem być wydaje.

Wszystkich nas połącza i spaja jedna tajna chęć służenia krajowi. W tym celu podjęte dotąd prace roztrząsając z zimną uwagą, możemy bezpiecznie o sobie powiedzieć, żeśmy młodzieńczej pory nie zmarnowali, żeśmy trafili na drogę prawdziwej posługi. Jeżeli zaś tyle dokazaliśmy w młodości bez żadnej pomocy, bez żadnego przewodnictwa, w wieku męskim, do którego się wybijamy, przy pomnażającej się mężności, przy dojrzewającym rozumie, większego plonu jeden po drugim domagać się będziemy powinni. Życie dalsze, które nas rozproszy na różne stanowiska, przyniesie różne widoki; podług nich prace nasze różnemu ulegną obrotowi, a ciągle działająca siła miłości kraju nada czynnościom ruch przyśpieszony. Tak wyobrażam sobie naszę przyszłość, do której uiszczenia wszakże jeden ważny staje na uwadze warunek. Lekarz nie ulży cierpiącemu, nie znając stanu choroby, nie ujrzawszy własnemi oczyma widocznych jej znaków; żaden z nas nie zaradzi niedoli krajowej, nie umiejąc jej poznać, albo gdy poznał, nie wiedząc, jakie potrzebne są środki, albo nakoniec, gdzie szukać świadomych. Z matematyczną przeto pewnością powiedzieć można, że dopóki siły i potrzeby krajowe znajomemi nie będą, dopóty działania pozostaną na łasce losu, dopóty czyniąc omackiem, najniewinniej psuć, z najlepszemi chęciami szkodzić możemy. Tu trzeba obrócić się twarzą do przeszłości, trzeba, nio-

sąc hołd prawdzie, z smutnem westchnieniem wspomnieć o powszechnej we własnych rzeczach niedbałości. Nie mamy do dziś dnia żadnych map dokładnych, albo przynamniej, jeśli są jakie, niedość upowszechnione, winniśmy je cudzoziemcom. Nieśmiertelny Czacki i tu położył swoję zasługę, sporządził mapę hydrograficzną, której jednakże ogłoszonej nie mamy; pomimo stojącego od lat tylu w Litwie i tak sławnego obserwatoryum, iluż jeszcze miejscom schodzi na dokładnem oznaczeniu długości i szerokości jeograficznej? Od czasów Giliberta[1]) przybyłyż jakiekolwiek ważne do flory litewskiej nabytki? Któż mi wskaże prace, odkrywające bogactwa, wewnątrz ziemi ukryte? Doskonalenie owiec, w kilku powiatach dające się widzieć, nowe machiny tu i ówdzie używane, nowe zmiany w gospodarstwie rolniczem, owa sławiona w Szczorsach wolność chłopów[2]), nie znalazły pilnego postrzegacza, któryby na tak ważne szczegóły zwrócił powszechną uwagę. Słowem, co do tych rzeczy nawet, które same przez się w oczy wpadają, jesteśmy gośćmi na własnej ziemi. Trzeba jednak kiedykolwiek wyjść z tej ciemnoty, chcąc działać z pewnością i pożytkiem. Gdy wszakże niemasz nadziei, aby u nas kiedykolwiek rząd, jak w innych krajach odsłonił tę wielką tajemnicę, usiłowaniami przeto prywatnemi, ile te w podobnych przedsięwzięciach skutecznemi być mogą, niedostatek zapełnić należy. Związek Przyjaciół uzna to, jak mi się zdaje, za przedmiot dostojny swojego poświęcenia się, mając po temu znacznie ułatwione pomocy. Dwaj członkowie dali już dowody usposobień potrzebnych do postrzegania i można wróżyć że z drogi obranej nie zejdą[3]). Stu kilkunastu Filaretów mogliby w miesiącach wakacyjnych uzbierać z różnych stron kraju potrzebne wiadomości, z którychby powstawała mniej więcej w częściach swoich dokładna krajowa statystyka, bo o tej, jak każdy

[1]) J. E. Gilibert (1741—1814), uczony francuski, autor »Flora Lituanica«. (Grodno 1781).

[2]) Szczorsze, dobra Joachima Chreptowicza w woj. Nowogrodzkiem, jeden z majątków, gdzie w okresie reform za Stan. Augusta zostało zniesione poddaństwo i nadano włościanom wolność osobistą.

[3]) Teodor Łoziński: »O obrzędach ludu wiejskiego w okolicach Żytomierza«, czyt. 10/V 1819 r. oraz »Dyaryusz podróży na Wołyń i Ukrainę«, czyt. 6/XII 1819 r. i 27/I 1820 r.; Stanisław Kozakiewicz: »Opisanie powiatu Zawilejskiego«, czyt. 24/I 1820 r.

łatwo się domyślił, aż dotąd mówiłem. Niech nas nie zrażają bynajmniej okrzyki, przeciwko statystyce dziś słyszeć się dające. Nie idzie nam wcale o nazwisko; idzie o poznanie stanu obecnego kraju, o odkrycie jego sił i potrzeb. Załóżmy więc sobie, że statystyka krajowa ma być jednem z ciągłych zatrudnień Związku, póty przynajmniej, póki jakikolwiek większy nie zrobi się w niej zapas. Wnet się nastręcza drugie pytanie: jakim sposobem czynność ta ma być rozpoczętą, jak odbywaną, które koniecznie rozwiązać wypada, abyśmy nie potwierdzali słusznego zarzutu, że nigdzie więcej nie podawano dobrych projektów i nigdzie mniej ich do skutku nie doprowadzano jak w Polsce. Pomyślny skutek wszelkich podobnych przedsięwzięć zależy od gorliwości osób. Mamy ją we wszystkich członkach Związku naszego. Lecz cóż, kiedy mi kto powie, że nie może pracować nad statystyką, bo wprzódy chciałby się nauczyć matematyki, medycyny, prawa i t. d. Nie mam czem, wyznaję, odeprzeć tych wymówek; zadałbym tylko pytanie, jak rychło kto się ośmieli odezwać, że już został matematykiem, medykiem, prawnikiem, a w razie, gdyby to miało nastąpić za lat trzy, cztery, radziłbym opuścić ręce, czekać przez ten czasu przeciąg: możebyśmy [się] potem przekonali, że statystyka wcale się nawet niepotrzebną wydała. Odkryję tu jeszcze większą tajemnicę. Wszelkie postrzeżenia statystyczne, jeśli nie machinalnie odbywane być mają, nie mogą się obejść bez znajomości prawideł nauki krajowego gospodarstwa, prawa publicznego i historyi krajowej. Na nieszczęście, w obu zwłaszcza pierwszych naukach, pospolite mniemanie nie widzi żadnej trudności i kiedy w chemii lub mechanice nieuk o gazie lub o środku ciężkości gęby otworzyć nie śmie, tu każdy na mocy zdrowego rozsądku swoje bezpiecznie otwiera zdanie. Przecież i społeczność ludzka ma swoję organizacyą i w niej jest siła, ciężar i opór, a w samych naukach są rachunki, pewniki i kombinacye, których nie znający powinniby się od wyroków powstrzymać. Samo przeto dobro naszej statystyki dodaje wziętości tym naukom. Lecz jest wyższa potrzeba, która nam każe zostać ich apostołami. Europa teraz bierze lekcyą praktyczną prawa publicznego, patrzy na oburzającą przemoc, czeka, w którą stronę słońce wolności przesunie się. Wyrobione długim kosztem i przyjęte w nauce

prawdy zagrożone są ciężkim spiskiem, oskarżone o niszczenie tronów, ogniem i mieczem wytępiane. Uszanowanie przeto dla rozumu, miłość ludzkości powołują nas, abyśmy stanęli w ich obronie i roznosząc je, każdy w swoim obrębie, wskrzeszali obumarłe obywatelskie uczucia, dopomagali spodziewanemu zwycięstwu. Ktoby chciał działać w tych widokach, ma opatrzoną dziś nawet sposobność, może rozszerzać pisma, w ostatnich narodu naszego latach wydawane. Dzieła: O upadku Konstytucji 3 maja[1]), Listy Anonyma[2]), Gazeta Narodowa[3]) są do tego najwłaściwsze. Daruj wyboczeniom; chciałbym wszystko objąć, a wybór jest trudny. Wracam do statys[ty]ki z nowem przypuszczeniem, że nauki, wyżej wspomniane, muszą przyjść do większej wziętości, zwrócić ku sobie starania i rychło zaczną się rozkrzewiać. Oczewiście, gdy takich trzeba usposobień, statystyka nasza niepodobna, aby się rychło wzbiła do dokładności; to jednak nie może przeszkadzać, aby się zaraz uczynił krok wstępny. Przez trzy miesiące pozostałe możemy: naprzód sprowadzić książki w obcych językach, potrzebne do tego rodzaju czynności i zgromadzić niektóre, w polskim wydane. Powtóre, możemy przygotować instrukcyą, choćby na początek mniej doskonałą, podług której odjeżdżający na wakacye Filareci zgromadziliby swoje postrzeżenia. Potrzecie, możemy obmyślić nadal środki ku lepszemu prowadzeniu całego przedsięwzięcia. Stąd powstające zatrudnienia byłyby odbywane na kompletach, albo lepiej na jednym komplecie, kiedyby drugi zajmował się postanowieniami Związku, do Filaretów ściągającemi się[4]). Mówię, że byłoby lepiej, gdyż inaczej, nie wiem, jakby się ustanowił ciąg pracy, kiedy raz jedniby stanowili albo zaczynali stanowić, drugi raz inni postanowienia do skutku przywodzili. Niech mię tu jednak nikt nie posądza o sprzeczność z samym sobą: liczyłem wprzódy wszystkich zarówno sposobnych do pracy; teraz chciałbym się w jednym komplecie ograniczyć. Tam mówiłem w ogólności, tu, mówiąc o zastosowaniu, nie

---

[1]) »O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3-go maja«. Drezno. 1793 r.

[2]) H. Kołłątaj: »O przyszłym sejmie Anonyma listów kilka«. 1788 r.

[3]) »Gazeta narodowa i obca« wychodziła pod redakcyą Masłowskiego, Niemcewicza i Weyssenhofa od 1791 r.—4/VIII 1792 r. Zakazana przez Konfederację targowicką.

[4]) Zob. wyżej Protokóły 20/II, punkt 8.

godziło się mi zapomnieć, że są członkowie, którzy już się pewnym naukom poświęcili, który[ch] odrywać byłoby grzechem; zresztą i to się mówi tylko na przypadek, bo zawsze pomocy od nich spodziewać się należy. Lecz zgadzaż się to z ustawami Związku, albo posiedzenia kompletowe mogąż być częściej niż raz na miesiąc odbywane, czego jednak nieodbicie potrzeba? Wszystkie tym podobne pytania zostawiam rozwadze Twojej i członków. Dla mnie dość będzie, jeślim uwagę Twoję zastanowił, jeśli zamiar uzyszcze Twoje przyzwolenie. Bądź zdrów [1]).

Wilno 1821 marca 23 d.

5 [2]). [T. Zan: Projekt względem urządzenia małych związków, czytany 25 marca 1821 r.] [3]).

Związek Filaretów, uważany wedle stanu, w jakim dzisiaj

---

[1]) W dyskusyi nad powyższym projektem »Łoziński zapytał, z jakich źródeł dochody będą czerpane na zakupienie książek? Malewski odpowiedział: Ci, którzy się zajmą statystyką, środki obmyślą. Piasecki przeciwił się rozdziałowi na komplety. Malewski najbardziej życzył, aby się cały Związek tem trudnił, sądził jednak za potrzebną wybranie kilku osób, do którychby szczególnie te zatrudnienia należały, a wszyscy członkowie pracom ich przytomni będą. Na co gdy jednozgodność nastąpiła, Malewski życzył, aby Eysymont, Kozakiewicz, Przeciszewski, Piasecki, Michalewicz, Łoziński i Malewski składali rzeczony Komitet. Po jednozgodnem przyjęciu tego życzenia członkowie Komitetu obrali na pierwsze swoje posiedzenie dzień 26 marca o godz. 2-ej po południu w mieszkaniu Czeczota«. (Prot. Zw. Przyj. 25/III 1821 r., punkt 3. Zob. niżej »Komitet Statystyczny«).

[2]) U góry dopisek: »Złożono w archiwum d. 25 marca 1821 r. Chodźko. N 11«.

[3]) 20 marca 1821 r. »Prezydent oświadczył swoję chęć podania na Izbie Dozorczej projektu w tym duchu: Każdy członek z Filaretów powinien tworzyć małe związki, którychby cel był daleko od filareckiego niższy. Chodzić naprzykład na przechadzkę i tam czytaniem pism peryodycznych lub jaką użyteczną zabawą czas zająć. Tym sposobem wszycy prawie uczniowie uniwersytetu niejako połączeni zostali. Dla każdej prawie osoby osobneby napisać trzeba ustawy, a komplety u Przyjaciół nad zebraniami temi czuwaćby mogły. Przeciszewski widział trudność w przepisaniu praw dla takich zgromadzeń. Zan odpowiedział: Nie będą to żadne prawa, któreby wielkie jakie wkładały obowiązki, ale każdy stosownie do charakteru dobierze sobie podobnych i z tymi w umówionym czasie pewnym sposobem czas przepędzać będzie. Malewski dodał: Gdyby inne nie wynikały pożytki z takowych połączeń, wygramy przynajmniej na bliższej znajomości wszystkich uniwersytetu uczniów. Piasecki zarzucał, że w samych Filare-

zostaje, wedle sposobu i punktu, z jakiego nań patrzymy, jest szkołą, w której młódź akademicka ma poznawać korzyści zjednoczenia, przekonywać się o potrzebie nauk i cnoty, ukształcać myśli i charakter, tak iżby na potrzeby kraju, obywateli i ludzi nie była obojętną, iżby przywykała do poświęceń się na dobro ojczyzny, iżby dla niej działała przez czucie szlachetności, sławy i wewnętrznej nagrody. W tym celu, jednych przyjmujemy mniej więcej usposobionych do przyjęcia zasad, jakie napomknąłem; drudzy wchodzą, aby się usposobili; dla tych zaś, którzy albo są nieznajomi, albo z mniej pochlebnej lub mało obiecującej strony widziani, wejście do tej świątyni zawarte. Tych ostatnich liczba we czwórnasób przewyższa liczbę Filaretów, przez co duch, między nami wyrobiony, trudne i liczne do rozszerzenia się musi mieć zawady, które osłabiać, a raczej na dobrze działające sprężyny obracać naszego starania powinno być skutkiem. Ale przez jakież przyjdziem do tego sposoby? Jakichże użyjemy środków, aby to działanie było razem korzystne i bezpieczne, łatwe, a wielkiego skutku, dzielne, a proste i niewinne?

Całą młodzież akademicką, która jeszcze się z nami nie złączyła na dwie, zdaje się, można podzielić klasy, to jest, na paniczów i na szlachtę. Paniczami nazywam tych, którzy własnym lub rodziców bogatych albo krewnych kosztem siedzą przy uniwersytecie. Ci dzielą się jeszcze na będących pod dozorem i na samych sobie zostawionych; jedni mniej więcej pilnują nauk, drudzy wałęsają się; jedni wychowania publicznego i obywatelskiego, drudzy jeszcze pełni wyobrażeń feudalnych pańskich, u których urodzenie i bogactwa są podstawą szacunku, strój podnietą, a kasyna węzłem przyjaźni; tych ostatnich nazywam paniczykami.

---

tach należy jeszcze wyrabiać ducha, a przez to niejako się oni rozdzielą i osłabią. Malewski odpowiedział: Filareci dzisiejsi różni są zupełnie od tych, jacy przed kilku miesiącami byli; wyraźnie zapał podniesiony, a jeżeli jeszcze na czem zbywa, my nad ich postępkami czuwać będziemy, oni zaś niech wywierają wpływ na mniej od siebie usposobionych, będzie to nieprzerwany łańcuch. Z tych powodów prosił prezydenta, aby wygotowany projekt przyniósł na przyszłe posiedzenie, na co wszyscy jednomyślnie przystali, prezydent zaś wyznaczył nadzwyczajne posiedzenie dnia 25 marca o godzinie zwyczajnej«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III i 25/III 1821 r.).

Pod imieniem szlachty zamykam guwernerów i korepetytorów, i chodzących i nie chodzących na uniwersytet, i akademików niebogatych, kandydatów do stanu nauczycielskiego i medycyny; a tych wszystkich dzielę na pedantów, magistrów, kandydatów filoz[ofji] i studentów; czekających i szukających placu, sposobiących się do pewnego powołania i nie wiedzących, ku czemu się obrócić, czem się zająć; pilnujących nauk i obowiązków i wałęsających się. Te różne widoki i sposoby życia, obcowanie i usposobienia nadają widoczną różnicę, jaka zachodzi między mnogością tej młodzieży, różnice zaś, pochodzące z początkowego wychowania, z charakteru i organizacyi szczególnych osób, są prawie niezliczone. Z tem wszystkiem młodość, stan, przeznaczenie, skłonność do zabaw, miłość osobliwości aż do dziwactwa, pamięć jakakolwiek narodowej przeszłości, poruszony duch łączenia się i związków porównywa niejako z sobą tę młodzież i może służyć za wątek, z którego da się wyciągnąć osnowa, służąca do połączenia, napojenia dobrym duchem i do poprawy tejże młodzieży.

Każdy z naszych Filaretów ma kilku lub kilkunastu znajomych, z którymi obcuje, lub jakiekolwiek zabawy, interesu lub nauki ma związki. Związki te, w pewniejszym i stalszym celu ściśnione, przez małe, nieznaczne i niewinne formy urządzone, niewidomym sposobem od Filareta kierowane, mogłyby sprawić pożądany i pożyteczny skutek. Właśnie temu pora wiosny, częste przechadzki, dni dłuższe i czas niejako wolniejszy sprzyjają. Nie trzeba się lękać o stratę czasu i ducha, jaki nie jest, wedle niektórych, wewnątrz Filaretów udoskonalony. Czas albowiem, na przechadzki i zabawy poświęcony, używać się będzie do takowego rodzaju czynności, duch zaś bardziej się jeszcze rozwija i umacnia w działaniu, które ma być wywierane w zamiarach i zasadach filareckich, które usposobi tylko nieco młodzież, do nas nie należącą, nie zaś na stopniu wytrawienia i doskonałości ma postawić.

Te wszystkie uwagi, naprędce wypisane, skłaniają, abym u Filaretów z następnemi pobudkami podawał projekt:

»Ponieważ uchwały, zapadłej d. 23 października 1820 r. w wyrazach: »Członkowie powinni się zaprzyjaźniać i zbliżać do siebie kolegów, z jednych szkół niegdyś spółuczniów, a przy naukowych i innych pożytecznych rozmowach starać się mają

o zachęcanie ich do łączenia się z sobą i spólnej pomocy«, nie okazują się skutki widoczne i duch przyjaźni i pomocy zewnątrz Filaretów słabo i powoli się rozchodzi, przeto dla nadania siły i kierunku tak ważnemu działaniu wnosimy:

Aby każdy członek w przeciągu tygodnia podał radcy na piśmie osoby, z któremi obcuje lub bliższą ma znajomość, a które nie są w związku, z wymienieniem ich wieku, nauk, do których się przykładają, charakteru i szczególnych skłonności. Aby Izba Dozorcza (prezydent), mając takowe wiadomości, mogła ułożyć instrukcye, podług którychby członkowie rozszerzali między spółkolegami ducha łączenia się i pomocy.

Te instrukcye, które stosownie do osób je wykonywujących muszą być zmieniane, powinny się opierać na ogólnych zasadach, jakich nakreślenia od was, Przyjaciele, czekam. — Szczególne przystosowanie na siebie biorę z obietnicą, że od zakreślonych prawideł nie odstąpię [1]).

(Instrukcya taka być może):

1) Członkowie Filareci mogą zakładać związki z liczby, 15 osób nie przechodzącej, w celu zabawy przyjemnej i pożytecznej. — Szczególne zabawy i środki ich sprawienia w osobnych instrukcyach wyłożone będą.

2) Przystojność, przyjaźń i sekret ma być ich węzlem.

3) [2]). . . . .

---

[1]) W dyskusji nad tym projektem »Przeciszewski widział Filaretów niesposobnych do wykonania takich zamiarów. Piasecki, przeciwnie, oświadczył: Dość przekonać o potrzebie, a skutek rychły i pożądany nastąpi. Morawski żądał wybrania tylko pewnych osób, którymby to przedsięwzięcie poruczone zostało. Zan był przeciwny takiemu wyborowi, gdyż ten nigdy utajonym zostać nie może. Malewski powiedział: Usiłowanie rządu jest wyraźne do zatamowania oświecenia, więc nam, ile możności, na większą liczbę trzeba wpływ wywierać, a tembardziej nie opuszczać tego, co nawet łatwo uskutecznionem być może. Że nie wszyscy należeć mogą do wymienionego działania, to pewna i nad tem się zastanowić wypada. Zan widział tylko trudność w napisaniu ogólnej instrukcyi, podług której szczególne ułożone będą. Domejko był za wniesieniem i w niem nawet uważał sposób lepszego poznania samychże Filaretów gorliwości, chęci i t. p. Poczem projekt wniesiony jednomyślnie przyjęto«. (Prot. Zw. Przyj. 25/III 1821 r., punkt 2).

[2]) Pismo się urywa. Właściwą instrukcyę opracował Zan na następne posiedzenie. (Zob. niżej str. 80).

6[1]. [T. Zan: O sposobie tworzenia małych związków wśród Filaretów, czytane 23 kwietnia 1821 r.][2].

Na przeszłem posiedzeniu przełożyłem potrzebę i pożytki małych związeczków, przez szczególnych członków Filaretów tworzonych i utrzymywanych[3]; dziś wypada mi zastanowić się nad sposobami, jakiemi do tego przyjść można. Kiedy już złożone będą wiadomości o osobach, z któremi nasi członkowie obcują, prezydent wybierze kilku Przyjaciół i kilku Filaretów, z którymi rozpatrzy owe wiadomości i osoby, stosownie do swego zamiaru rozdzieli i uszykuje; wyznaczy potem dozorców, którzy zajmą się otworzeniem związków wedle danej im instrukcyi.

Instrukcya, wedle której dozorcy mają tworzyć związki.

Zamiarem Filaretów jest najbliżej połączenie ścisłe młodzieży, aby się ćwiczyła w naukach i cnotach, aby poznawała kraj własny i jego potrzeby, a mianowicie instrukcyą publiczną i prywatną, aby sposobiła się do obywatelskich posług i poświęceń dla ojczyzny, aby w wymienionych zamiarach dopomagała sobie wzajem radą, pracą i dostatkiem. Członek, do tworzenia związków wybrany, powinien być gruntownie i głęboko obeznany z takowym celem. Przeto prezydent lub wyznaczone osoby wyłożą mu ustnie duch i dążenie Filaretów, a z odpowiedzi na zadawane w tym względzie pytania rozpoznają, do jakiego wezwany członek działania mógłby być zdolny[4]. A ponieważ do odkrycia i zgłębienia celów przycho-

---

[1]) U góry dopisek: N 21.

[2]) 23 kwietnia 1821 r. »Prezydent kończył zaczętą na przeszłem posiedzeniu materyą o sposobie, przez który Filareci tworzyć mają małe związki«. (Prot. Zw. Przyj. 23/IV 1821 r.).

[3]) Zob. wyżej N 5, str. 76.

[4]) Na temże posiedzeniu 23/IV 1821 r. prezydent przedłożył punkta, »jakie chce podać na Izbie Dozorczej do odpowiedzi Filaretów:

a) Do jakiego się powołania sposobi? jak daleko w nim postąpił? jakie ma zawady? jakich potrzebuje pomocy?

b) Jak długo ma być w uniwersytecie? z czego się utrzymuje i nadal utrzymywać będzie? (Uwaga: Zapytanie to powinno być rozwiązane ze szczególną rozwagą).

dzimy przez długie rozmyślania, rozumowanie, przez długi szereg i porządek myśli uczuć i doświadczeń, przeto dla mniej usposobionych, dla takich, których myśli i uczucia w inną stronę są obrócone, potrzeba tak cel ukazywać, iżby do jego odkrycia sami się zbliżali, iżby w miarę zbliżania się ku temu, odwracali się od złych nałogów, od egoizmu i wszelkich nieszlachetnych postępków. Dlatego też dozorcy, poznawszy swoich towarzyszy usposobienia i większe skłonności, charakter, dobre przymioty i wady, stosownie do tego przystąpi[ą] z nimi do zawiązania schadzek. Poznanie to odbędzie się łatwym sposobem przez prowadzenie rozmów o gazetach, o zabawach, o przechadzkach, o przyjemnościach miasta i wsi, o człowieka szczęściu i t. p. Potrzeba, aby dozorca z każdej okoliczności, z każdego czasu, osób i miejsca starał się w tym względzie korzystać, do czego przez wprawę i pilne rozważanie nawyknąć może. Poznawanie to osób odbywać się powinno pojedynczo, a wyrozumiawszy i przygotowawszy każdą w szczególności, zachęcić je do złączenia się, żeby być w stanie prowadzenia przyjemnych rozmów, czynienia przechadzek, bawienia się wspólnego. Cel tego łączenia się i sposoby zależeć będą od usposobienia i charakteru osób; o celu tym i sposobach stanowić będą osoby, zajmujące się tworzeniem związeczków małych, razem z przeznaczonemi od Przyjaciół osobami, razem z prezydentem. Tym sposobem składać się będą posiedzenia co tydzień dozorców[1]), na których

c) Jakiej nauki lub języka wykładu potrzebować będzie? Jakich książek [mu] braknie? Czy czytał jakie dzieło statystyczne?

d) Kiedy wyjedzie na wakacye? do jakiego powiatu i parafii? Jakie mu będzie blizkie miasto lub poczta i pod jakim adresem odezwy bezpiecznie dochodzić mogą? Jakąby nam mógł uczynić przysługę we względzie zamiarów Zgromadzenia? Kiedy powróci? gdzie mieszkać będzie? czyby nie mógł razem z wielu Filaretami mieszkać?

e) Jakie ulepszenia lub zaprowadzenia widział potrzebnemi w Zgromadzeniu? jakie do tego podaje sposoby?

Projekta te jednomyślnie przyjęto i wnosić zwyczajną pozwolono drogą«. (Prot. Zw. Przyj. 23/IV 1821 r., punkt 3).

[1]) W dyskusyi »Morawski radził, by nowowprowadzeni do Przyjaciół tem się zajęli. Czeczot zrobił uwagę, że przed złożeniem przez Filaretów osób nieznajomych listy, projekt wykonać się nie da. Malewski do-

przepisywane będą instrukcye dla szczególnych związków, na których słuchać i zapisywać będą czynności i działania każdego związku[1]).

7[2]). [Stanisław Kozakiewicz: Projekt organizacyi dla członków na prowincyi, t. j. korespondentów, czytany 8 maja 1821 r.][3]).

---

dał, iż rubryki nawet koniecznie pierwej przez nas złożone być powinny, nim pomyślimy o tworzeniu nowych filareckich zebrań. Nadto był przeciwny ustanowieniu osobnej Izby dozorców i chciał, aby to raczej jednej osobie, przynajmniej na początek, zostawionem było. Uznał prezydent za słuszne uwagi Malewskiego i wezwał członków, aby przynajmniej w przeciągu dwóch tygodni rubryki swoje zapełnili«. (Prot. Zw. Przyj. 23/IV 1821 r.). W myśl tej uchwały, na posiedzeniu 8 maja t. r. »prezes przypomniał o rubrykach, które członkowie byli obowiązani oddać eforom; że zaś kilku członków uskarżało się na trudności poznania wszystkich Filaretów, wyznaczonych do postrzegania, tak aby dać opinją o ich charakterze, przeto postanowiono, aby tych tylko opisać, którzy lepiej są znajomi; pozostała reszta rozda się powtórnie innym członkom. Stosownie do tego postanowienia prezydent zalecił, aby do następnego ogólnego posiedzenia wszystkie rubryki eforom oddane już były«. (Prot. Zw. Przyj. 8/V 1821 r., punkt 2).

[1]) U dołu tego pisma notatka:
»O korespondentach,
O piśmie Jan[a] ze Świsłoczy,
O szkołach Lankastra,
Krynickiego podróż,
O salach«.

[2]) Na ostatniej karcie odnotowane: »Kozakiewicza o korespondentach projekt N 1«.

[3]) Pismo to, podobnie jak N 4 (zob. str. 71), przed posiedzeniem Zanowi przesłane, nic wspólnego z właściwą korespondencyą niema. Odnośny projekt podał 20 marca 1821 r. Chodźko, który »chciał, aby ustanowić członków korespondentów u Filaretów, którzy mieć będą na celu rozszerzenie nauki i zakładanie nowych związków. Radził, gdyby naznaczone były przed wakacyami kursy potrzebniejszych nauk, wezwane zostały osoby zdatniejsze; te przez czas odpoczynku przygotują się do utworzenia kursu«. »Członek Kozakiewicz oświadczył, że związek Filaretów ciągle trwać musi, że należy utworzyć związki udzielne dla plebanów i kandydatów do stanu nauczycielskiego, że nieobecni najściślej połączeni ze Związkiem być mają«. 8 maja 1821 r. »Kozakiewicz czytał swoje myśli o korespondentach«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III i 8/V 1821 r., punkt 3).

Stanisław Tomaszowi zdrowia i pomyślności życzy.

R° 1821 maja 1-go. Wilno.

Kiedy Związek nasz przyjął na siebie obowiązek ułożenia organizacyi dla korespondentów tak zgromadzenia Filaretów, jako też i przyjacielskiego, powinien więc w obowiązku, z dobrej woli na siebie włożonym, szybko postępować, już ze względu uzupełnienia w całej obszerności do teraźniejszego położenia urządzeń zewnętrznych i wewnętrznych towarzystwa, już ze względu krótkości czasu, jaki nam pozostaje do działania przed wakacyami, już nakoniec ze względu na pamięć, że każda chwila, stracona nadaremnie, w Zgromadzeniu jest nienagrodzoną, bo opóźniającą zbliżenie ją do celu zakreślonego. Te powody skłoniły mnie do przedstawienia Tobie myśli ogólnych w przedmiocie, który pracę Związku ma ściągnąć. Jeżeli w tych znajdziesz postrzeżenia godne zastanowienia uwagi Przyjaciół, mocen jesteś je przełożyć; jeżeli przeciwnie, zatrzymasz przy sobie. Staranie moje nie będzie jednak próżnem, bo poweźmiesz przekonanie że gdy mnie zbywa na sposobach dobrej rady, nie braknie na chęciach. Teraźniejsze pismo zajmie uwagi o korespondentach zgromadzenia Filaretów, po niem następne wyłuszczy myśli co do członków nieobecnych Związku Przyjaciół.

W przyszłej organizacyi korespondentów dwa ich, że tak powiem, rodzaje ustanowić za rzecz potrzebną sądziłbym. Pierwszy tych, którzy należą czynnie do zgromadzenia Filaretów i w tem do dziś dnia zostają, lecz mają zamiar oddalenia się z przyczyny czy ukończenia nauk czy zamieszkania na wsi czy tem podobnych. Drugi, którzy mają być mianowani korespondentami na wniesienie albo podanie przez któregokolwiek członka z Filaretów kandydata, nie będącego w Zgromadzeniu. Oddzielnym obu tym gałęziom jednego drzewa należy nadać takie działania, tak ich czynności urządzić, aby nie opóźniały i nie przeszkadzały wzrostowi swego szczepu, ale owszem, aby do jego pomyślności najsilniej wpływały. Chcąc tego ze ścisłością dopełnić, należy poruczyć w przyszłej organizacyi korespondentom dawanie wiadomości prezydentowi Filaretów o duchu młodzi, o jej usposobieniu, o zatrudnieniach, którym się szczególnie poświęca, czy z upodobania czy z konieczności;

o związku korespondenta z osobami tej okolicy, w której przebywa, o jego wpływie na ich umysły, o sposobach, jakieby widział najstosowniejszemi do zaprowadzenia związków i w jakim to rodzaju oraz celach być mogą. Po daniu więc takiej wiadomości, do których udzielania oba oddziały korespondentów mogą być zobowiązane w pewnym okresie czasu, którego opuszczenie uważać się ma za główną przyczynę, a dobrowolną chęć korespondenta nienależenia do Związku (lecz objawiona pobudka należenia ten warunek, to zastrzeżenie unikczemnia), Związek Filaretów, czyli pod tem imieniem Przyjaciół, może odpowiedne, czy to jawne czy sekretne, jak tego potrzeba wymagać będzie, dać przepisanie w rozszerzaniu naszych przedsięwzięć. To zobowiązanie korespondentów wprawi ich z jednej strony w czynność, stosowną do celu towarzystwa, z drugiej, ściślej z temiż złączy. Ażeby mocniejsze i trwalsze oraz na czas późniejszy było pewniejszem to złączenie się, należy w organizacyi, mającej nastąpić, poruczyć członkom nieobecnym czynienie statystycznych postrzeżeń (według prawideł, jaki[e] Komitet statystyczny wypracuje), które mogą, a nawet powinny być udzielane towarzystwu Filaretów, oraz zobowiązać do wypracowania kilku rozpraw, uskutecznienia naznaczyć się mającej opłaty. Może być nawet nadaną wolność tworzenia związków do prenumerowania pism peryodycznych, zakładania bibliotek niewielkich, zaprowadzenia szkoły Lankastra. O czem wszystkiem raporta do zgromadzenia Filaretów mają przychodzić.

Dopełnienie tych warunków i obowiązań uważać należy jako dowód dobrych chęci i należenia do będącego przy uniwersytecie towarzystwa, uchylenie się w nich, jako ...[1]).

Kiedy więc z myśli moich wywiązuje się środek, łączący korespondentów z członkami obecnymi i nadający im działalność niesprzeczną do widoków, jaki[e] w obecnym czasie przyjęliśmy, należy zwrócić teraz uwagę, kto może być uważanym i mieszczonym w liczbę korespondentów, w jakim sposobie i z jakiemi określeniami. Nie podlega wątpliwości, że pierwsi naznaczeni ode mnie korespondenci w formie najprostszej stają się członkami nieobecnymi i żadne dla tych obostrzenia służyć nie mogą ze względu znajomości charakteru, usposobienia, chęci,

---

[1]) Zdanie niedokończone.

gorliwości o dobro ogółu i towarzystwa, okazanych przez czas zostawania w Zgromadzeniu, już ze względu obeznania się z towarzystwem i rozwinięcia oraz zgłębienia jego celów. Co do drugich, życzyłbym, ażeby były podawane noty zaletne oraz obiory, dopełnione przez wszystkie związki, a to wszystko w sposobie, jaki organizacya Zgromadzenia Filaretów przypisuje *(s)*. Po tej kolei, gdy mianowanym zostanie na korespondenta, członek podany odsyła się do komitetu (złożonego z członków, utrzymujących komunikacyą między korespondentami) po rozwiązaniu, czy tak obranemu członkowi ma być udzieloną wiadomość bytu Zgromadzenia, czy też utajoną. W ostatnim razie korespondencya utrzymuje się z[e] Zgromadzeniem przez członka podającego. Co do komitetu ten może być złożonym z członków Związku Przyjaciół, mianowanych przez prezesa, w czem wygodnie posłużyć może prawo, dopiero przyjęte u Filaretów, »że przewodnik, będący 3 miesięcy na urzędzie, umieszcza się w Radzie«. Ten wydział złożony będzie z siedmiu członków, z których jeden sekretarz być musi dla odbierania pism od korespondentów, którzy pod jego adresem mają przesyłać, oraz dawania odpowiedzi członkom nieobecnym.

Wydział ten dla oka może być tylko ustanowionym, bo rzeczywiście jego odbierane odezwy Związek Przyjaciół będzie przyjmować i ostatecznie na nie odpowiadać. Utworzenie zaś jego uwolni nas od wpływu Filaretów, którym pisma, wymagające sekretu, tajemnicy, nie będą udzielane i zostaną przy archiwum Związku Przyjaciół. Jeżeliby zaś cały przyjacielski Związek nie chciał trudnić się utrzymywaniem korespondencyi, może wyłącznie niektórym członkom to powierzyć pod przewodnictwem prezydenta Filaretów. Ci jednak w zdarzeniach ważnych mają się odnosić do całego towarzystwa Przyjaciół[1]).

---

[1]) Po odczytaniu tego pisma »Piasecki uważał, iż ten tylko korespondentem być powinien, który był wprzód członkiem czynnym; powtóre, iżby Izba Dozorcza zajmowała się korespondencyą, nie zaś obciążano tem jednego członka«. (Prot. Zw. Przyj. 8/V 1821 r., punkt 3). 19 maja t. r. »Kozakiewicz powtórzył ogólny rys swego pisma o korespondentach«. Odczytano także myśli w tym względzie »Józefa Chodźki — część pisma o Filaretach«. (Zob. niżej VIII, N 3). »Dalej czytali o korespondentach Piasecki Kazimierz i Łoziński Teodor«. (Pisma te nie przechowały się). »Poczem członkowie czynili rozmaite uwagi. Prezydent proponował naprędce 4 punkta urządzenia tymczasowego korespondentów dla Filaretów. Malewski chciał tylko

8. [M. Rukiewicz]: Projekt do ogólnej tymczasowej Instrukcji [jesień 1821 r. lub rok 1822][1]).

Poznawanie.

1. Aby zabawy przyjacielskie utworzyć, zacząć należy od poznawania osób, składać te zabawy mających.

2. Do zabawy należeć, a przeto i poznawanym być może każdy mieszkaniec z Biał[ostockiego][2]), mniej jak 20, a więcej nad 40 lat nie mający.

3. Uważać trzeba jak najpilniej, aby przymioty duszy, stosunki i położenie poznawanego zamiast pożytku szkody w zabawie nie przyniosły.

4. Dobrze zatem wyrozumieć potrzeba charakter, temperament, skłonności i z jakiemi osobami w przyjaźni zostaje. —

---

członków naturalnych, nie zgadzał się na mianowanych. Łoziński był przeciwny temu, aby członek, chcący być korespondentem, składał przed wyjazdem wiadomość o tem, gdzie będzie, oraz co i jak ma robić. Po wielu rozmaitych uwagach zgodzono się, aby prezes podyktował te cztery punkta, dla lepszego nad niemi zastanowienia się i ostatecznej decyzyi. Tak więc zostały przeniesione na papier w te słowa:

§ I. Oprócz członków czynnych w Zgromadzeniu są jeszcze korespondenci, których obowiązkiem będzie znosić się z Izbą Dozorczą wedle instrukcyi, każdemu w szczególności danej.

§ II. Korespondentami stają się członkowie, oddalający się na czas dłuższy lub na zawsze z Wilna i osoby, które prezydent za zgodą Izby Dozorczej mianować będzie.

§ III. Członek, przechodzący na korespondenta, złoży prezydentowi wiadomość o miejscu i położeniu, w jakiem znajdować się będzie, o zatrudnieniach i czynnościach, jakie odbywać może ze szczegółami, tyczącemi się tak zamiarów Zgromadzenia, jako też samej osoby.

§ IV. Prezydent z Izbą Dozorczą stosownie do podanej wiadomości ułoży instrukcyą, podług której korespondenci trudnić się, działać na prowincyi i ze Zgromadzeniem znosić się będą.

Po zastanowieniu się i rozebraniu wszystkich §§ w szczególności, wotowano na nie i większością 14 przeciw 1 przyjęto z warunkiem, iż prezydent nie więcej, jak 5-ciu członków obcych może mianować korespondentami, co się w ustawie, przesyłającej się Filaretom, nie umieszcza«. (Prot. Zw. Przyj. 19/V 1821 r., punkt 8).

[1]) Przypuszczać należy, że odpowiedzią na ten projekt było wydane Rukiewiczowi upoważnienie założenia Związku Przyjaciół oraz Filaretów w Grodzieńszczyźnie i Białymstoku (zob. niż. »Korespondencja urzędowa« N 5).

[2]) Przekreślone: »z gubernji Grodzieńskiej«.

Skryty charakter ściśle ma być badany. Przeszłe postępowanie i umyślne próby najlepszą w tej mierze będą wskazówką.

5. Jeżeli położenie i stosunki poznawanego są pożądane, uważać należy, czy te za odmianą stanu lub miejsca nie staną się szkodliwemi.

6. Wyrozumieć, jak uważa towarzystwo, mające za cel dobroczynność, doskonalenie się, wzajemną pomoc, wspieranie rolnictwa i rękodzieł, oświecanie włościan, wybór dobrych urzędników i t. p. Czy widzi które potrzebnem i pożytecznem u nas? Czy nie ma sposobu utworzenia któregokolwiek?

Zapytania te mieścić się będą w ogólnej rozmowie o stanie dzisiejszym rozmaitych krajów.

7. Dowiedzieć się, czy lubi być uczynnym i ma upodobanie w zatrudnieniach umysłowych.

8. Jeśli członek znajdzie poznawanego w charakterze, sposobie myślenia i w położeniu nieodpowiednim oczekiwaniu swojemu, ustną tylko o nim komitetowi da wiadomość. W przeciwnym zaś razie opisze poznawanego w następujący sposób i komitetowi przedstawi.

9. 1) Imię i nazwisko, miejsce, gdzie się urodził i gdzie mieszka lub najczęściej przebywa, parafia, powiat, i gubernia, wiek, gdzie i jak długo się uczył.

2) Fundusz, stan rodziców lub familii, urzęda, w jakim oni i sam zostają lub zostawali. Jakich ma przyjaciół, bliższą familią, jakie ma u nich znaczenie. Czy żyją oni publicznie lub prywatnie, wystawnie lub miernie. Nazwiska wszystkich.

3) Jakie ułożenie. — Temperament wesoły lub ponury żywy lub powolny — podatny, nieugięty, płochy lub zbyt dobrze o sobie rozumiejący; przestający na dzisiejszem, uparty, podejrzliwy i do zdań przywiązany lub łatwo przekonywający się; zbyt obojętny, bojaźliwy, albo nadto zapalony. Męstwo przy rozwadze jest najbardziej pożądane.

4) Czem się zwyczajnie trudni, jakie rozrywki, zabawy, w czem najwięcej znajduje upodobania i wartości, np. samotność, gospodarkę, polowanie, czy kompanie.

Stopień upodobania w zabawach i wygodach życia, np. strojach, koniach, psach; opisać dzienne bardziej zwyczajne zatrudnienie od rana do nocy. Przytoczyć jak najwięcej faktów,

dowodzących temperamentu, charakteru i pewnego w czem upodobania.

5) Jaką ma słabą stronę serca czy umysłu, jaką panującą pasyą, czy żąda honorów, czy godności, czy podobania się, czy zbogacenia. Hojny, rozrzutny, oszczędny lub skąpy, jakie ma do tego pobudki.

6) Jakie pasye wpływają na charakter, na zamiary, na powszedne życie, jak przyśpieszają lub opóźniają jego działanie, pomagają lub przeszkadzają zamiarom.

7) Jak prywatne zamiary łączą się z zamiarami dobra ogólnego? czy ten związek widzi, czy go sam uczynił, lub może go dostrzec za wskazaniem?

8) W czem i jaki czyni postęp, w majątku, w urzędach, w naukach, rzemiosłach, sztukach? — Jak daleko w tem może postąpić i w co ufa?

9) Jakie ma lub mieć może zamiary co do honorów lub majątku, do czego może być użyty i jakie obiecuje korzyści? Co sam za pomocą innych może zrobić? Czy, kiedy i jak stan swój spodziewa się odmienić?

10) Wiadomości, do takowego opisania potrzebne, z potocznej rozmowy lub zapytań, pod rozmaitemi pozorami czynionych, powziąść należy.

11) Komitet po wysłuchaniu opisu postanowi, czy poznawany ma być odrzucony lub dalej badany.

Zapytania.

12) Zatwierdzonemu przez Komitet czł[onkowi] ustnie zadawać będzie pytania, dając więcej mówić odpowiadającemu. Zwolna w zapytaniach postępować: z odpowiedzi na pierwsze uważać, czy drugie zapytania czynione być mogą.

1) Jakie zabawy umysłu i ciała najwięcej się podobają? czytanie lub rozmowy, przechadzki lub uczty?

2) Czy chce złożyć z kilku osób zabawę umysłu i ciała?

3) Czy może w pewne dni w naznaczonem miejscu bywać na tych zabawach?

4) Czy chce, aby zabawa wspólnym kosztem rozpoczęła się następującej zimy i w jakiem miejscu?

5) Czy może części swych dochodów biednym udzielać?

6) Jaki życzy mieć cel tych zabaw? Przyjaźń, wzajemna pomoc i rady, np. w gospodarstwie, w wyborze urzędników, rozszerzenie oświaty; dobroczynność, z prawdziwym pożytkiem czynić dobrze sobie i potrzebującym.

13. Członek po uzyskaniu odpowiedzi takowych z drugim jakimkolwiek czł[onkiem] Kom[itetu] postanowią, czy poznawany może należeć do zabawy i czy można już wziąść od niego zaręczenie:

»Żądając szczerze należeć do przyjacielskiej zabawy i czynić dobrze potrzebującym, na uczciwość przyrzekam: 1) przyczynić się do pożytków z zabawy, której ciebie N. zwierzchnikiem, na ile sam zechcesz, obieram; 2) że bez twego zatwierdzenia w niczem stanowić nie zechcę; 3) że nakoniec przed nikim tak naszej zabawy, jak i tego, co w niej odbywać się będzie, nie wydam«.

d[nia]..... m[iesiąca]... r[oku] N. N.

Skład zabawy.

14. Odpowiedź i zaręczenie od dwóch najmniej osób członek odebrawszy, złoży je w Komitecie, gdzie się cel, miejsce i czas zabawy naznaczy. Tu jeszcze Kom[itet] poznanego odrzucić może. W takim razie czł[onek] poznanemu oświadczy, że się zabawa nie składa i do późniejszego czasu odłożoną być musi.

15. Czł[onek] K[omitetu], formujący zabawę, żądać może od Kom[itetu] wyznaczenia sobie czł[onka], aby ten do jednej z nim zabawy należał.

16. Każdy czł[onek] zabawy może nowego do niej czł[onka] zalecić zwierzchnikowi, któren w sposób wyż wymieniony, przy pomocy zalecającego z kandydatem postąpi.

17. Do zabawy więcej jak 8 osób należeć nie może. Czł[onek] Kom[itetu] ma moc formowania drugiej zabawy, tak atoli, aby osoby jednej o bytności drugiej nie wiedziały. Zastępcą zwierzchnika w drugiej zabawie najzaufańszego sobie mianować będzie. Pierwej jednak o tem wszystkiem Komitet zawiadomić powinien.

Przedmiot.

18. Przedmiotem zabaw będzie: 1) przyjacielskie rozmowy i czytanie dzieł lub pism perjodycznych, które sobie przez jaką

damę zaprenumerują; 2) wzajemne sobie udzielanie postrzeżeń i rad w rozmaitych przedmiotach, oraz zbieranych pierwej wiadomości o stanie i potrzebach powiatu lub parafii; 3) naradzanie się nad sposobami osadzenia urzędów poczciwymi i usposobionymi do tego ludźmi, nad rozszerzeniem między ludem oświaty, nad sposobami udzielania miejsca lub wsparcia potrzebującym; 4) jak przyspasabiać umysły do wybrania godniejszych na urzędy; 5) jak opinie zadawnione niszczyć i miłość braterską zaszczepiać, np. książkami; 6) jak we wszelkich zabawach zwrócić, ile możności, uwagę na przyzwoitość i umysłowy pożytek; 7) jak skutecznie zachęcić obywateli do prenumerowania gazet i innych pism peryodycznych; 8) zastanawiać się nad gustem i upodobaniem mieszkańców, zastosować do nich swój wpływ, aby zatrudnienia i przedsięwzięcia pożytecznemi uczynić; 9) jak sprostować błędne mniemania w gospodarce, rolnictwie i obejściu się z włościanami; 10) jak możniejszych do składek na biednych uczniów, innych do oszczędności zachęcić. (Towarzystwo Oszczędności w Niemczech). Zabawy ciała różne podług woli bawiących się być mogą.

Porządek wewnętrzny.

19. Zwierzchnik może czas, miejsce i cel nawet zabawy odmienić, pierwej o tem Komitetowi donosząc.

20. Większość, a nawet jednomyślność nic bez zatwierdzenia zwierzchnika nie stanowi.

21. Zwierzchnika własna tylko jego wola odmienia.

22. Ważniejsze w zabawach czynności mogą być skróconemi wyrazami przez zwierzchnika notowane. Takowe notatki, na zabawie następującej odczytane, spalone będą. — Na jednej zabawie postanowi się, kiedy i gdzie odbędzie się druga. Zwierzchnik, naradziwszy się, jak najpożyteczniej przyszłą zabawę przepędzić można, czynności jej oznaczy, zachęci do składki, której ilość możności i sercu każdego zostawi. O użyciu składek całe zebranie stanowić będzie, lecz i to bez zatwierdzenia zwierzchnika spełnionem być nie może. Zwierzchnik co miesiąc daje wiadomość o stanie kasy tak związkowi zabaw, jak Komitetowi.

Czynności zewnętrzne.

23. Robi opisy statystyczne powiatów lub parafii, podług Instrukcji (f. 24), przez uniwersytet wileński szkołom wydanej na mocy ustawy, dla szkolnych zakładów 5 listopada 1804 roku najwyżej potwierdzonej. Opisy takie na zabawach czytane będą.

24. Wyszukiwać i w zabawach podawać celujących uczniów w guberskich, powiatowych lub parafialnych szkołach, w zakładach tych postrzegać porządku lub nadużyć tak ze strony nauczycieli, jak uczniów. Dla odznaczających się nagrody, dla złych sposoby poprawy obmyślać. Odkrywać i starać się o pomnożenie funduszów naukowych. Zabierać znajomość z nauczycielami i proboszczami, zwracać ich usiłowania do starannego udoskonalenia umysłu i serca, do zaszczepienia dobrych obyczajów i moralności. Zachęcać proboszczów do zakładania szkółek za pomocą zbieranych w parafii składek. Żeby kościelne nauki lud do oszczędności, pracy, trzeźwości, oświecenia dzieci, a wyższą klasę do poświęcenia się dobru ogólnemu zachęcały.

Obowiązki Czł[onka] K[omitetu] ze względu na zabawy.

25. Czł[onek] K[mitetu] starać się powinien, aby nic ważniejszego w zabawie bez wiadomości Komitetu nie stanowiono.

26. Aby część składek mogła iść na wspieranie bezimiennego ucznia w Wilnie.

27. W dwa miesiące podane do Kom[itetu] raporta o postępie, działaniu i liczbie członków zabawy.

28. Dostarczy pism lub książek, zachęcających do dobrych uczynków; te czytane będą na zabawach.

29. Po każdej zabawie uwiadomi Komitet, co się na niej odbywało, jakie były rozmowy i dysputy, jakiego kto był zdania (aby sposób myślenia i zdolności ocenić), co uchwalono, wiele złożono. — Dołączy uwagi swoje nad czł[onkami] zab[awy] i do jakich czynności widzi swój związek usposobiony.

30. Czł[onek] K[omitetu] po kilku lub kilkunastu zabawaah z polecenia osobnego Komitetu wniesie, czyby nie trzeba było jakich prawideł. Jeśli zgoda nastąpi, żądać będzie w tej mierze projektów, stanowienie o nich do późniejszego czasu odkładając.

Żadne pisma, tyczące się zabawy, bez osobnego postanowienia Komitetu egzystować nie mogą, a jeśliby się jakie znalazły, te niezwłocznie spalonemi będą.

Niniejsza instrukcya złoży się u jednego z członków Komitetu, tak aby w każdym czasie każden członek mógł się jej poradzić. Przepisywaną zaś pod żadnym względem być nie może.

Człowiek, przymiotami duszy nad gmin pospolity wyniesiony, jeśli z koła myślących wyrzuconym być nie chce, z tem większym dla siebie wstydem i hańbą, im większe ma zdolności, im bardziej czuje chęć i potrzebę ich użycia, pożytecznym krajowi być powinien. Tym sposobem tylko okaże wdzięczność i stanie się godnym ojczyzny, która go wychowała, oświeciła i utrzymuje. Podły egoizm i osobisty interes nikczemnych dusz tylko jest udziałem. Nie znający, ile szczęście indywidualne od pomyślności ogółu zależy, własnemu tylko zyskowi wszystkie swe myśli i czynności poświęca. Zdaje mu się, iż dopełnił obowiązków człowieka, gdy interesowi osobistemu dogodził, niebaczny, że w obojętności na dobro ogółu żywi zaród licznych nieszczęść teraźniejszego i przyszłych pokoleń. Ale jakież nawet osobiste korzyści odnieść może tam, gdzie prawie wszystko stoi mu na przeszkodzie, gdzie zamiast pomnożenia znajduje codzień mniej sposobów polepszenia stanu swojego, słowem, gdzie w samym źródle wstrzymana jest pomyślność?

Niemasz zapewne pomiędzy nami żadnego, któренby nie chciał lub nie widział potrzeby szczerego poświęcenia się dobru ogólnemu. Gdy jednak mimo solennych przyrzeczeń nic dotychczas w przedsięwziętem działaniu nie postąpiliśmy z przyczyn, o których może lepiej będzie zamilczeć, starałem się przynajmniej wygotować projekt do tymczasowej instrukcyi, która, bliżej wskazując nam obowiązki i czynności zewnętrzne, prędzej może zachęci i drogę dalszego postępowania wyraźniej okaże. Gdy żaden z czł[onków] oprócz N. uwag swoich względem formowania gron nie przyniósł, rzecz tę na później zostawiemy. Tymczasem zajmiemy się poznawaniem osób i formowaniem przyjacielskich zabaw. Podpisując ustawy, mające nas obowiązywać, pamiętajmy, że najmniejsze nawet połączone siły, wielkiemi stać się i wiele dokazać mogą.

VI. Korespondencya urzędowa z członkami nieobecnymi.

1[1]. [F. Malewski: Projekt odezwy do członków nieobecnych-korespondentów, czytany 8 lutego 1821 r.][2]).

Pierwsza odezwa do członków nieobecnych, takiej ma być treści:

Przepisanie instrukcyi jest niepodobnem teraz, dla nieznajomości położenia w jakiem członkowie] nieobecni znajdują się, a prócz tego odzywanie się, ze wszelkiemi zamiarami na początku, kto wie, jakby przyjętem było. Przetoż dość będzie te tylko umieścić przepisy:

1) Aby co dwa miesiące najdalej pisali do Zw[iązku] pod adresem prezydenta lub którego z członków.

2) W pierwszym liście mają donieść dokładnie o swojem położeniu teraźniejszem; do jakiego działania sami się najzdolniejszymi czują i jakiego działania w swoich stronach każdy największą czuje potrzebę i jakiemi sposoby to działanie najłatwiej mógł[by] rozwinąć. Potrzeba także, aby każdy wymienił osoby, którychby mógł użyć.

3) Jakiej pomocy od Związku szczególnie mógłby się domagać i jaką drogą korespondencya najbezpieczniej prowadzoną być może?

4) Czy czytał jakie dzieło statystyczne i czy ma jakie u siebie?

---

[1]) Na oryginale dopisek: »N 4. Złożone w archiwum 8 lutego 1821 r. Chodźko«. »Odezwa pierwsza do korespondentów Malewskiego N 2«.

[2]) Zob. wyżej Prot. Zw. Przyj. 8/II 1821 r., punkt 4.

[3]) Korespondencję z członkami nieobecnymi Związek prowadził już uprzednio, w myśl uchwały z dn. 26 czerwca 1820 r., że »każdy z członków, mieszkających na prowincyi, powinien przynajmniej co trzy miesiące zgłosić się do Związku Przyjaciół«. (Prot. Zw. Przyj. 26/VI 1810 r.). W myśl

2. [Związek Przyjaciół do Adama Mickiewicza 24 lutego 1821 r.][1].

Przyjaciele Adamowi zdrowia i pomyślności!

Przyjaźń nas połączyła, przyjaźń nas utrzymuje, przyjaźń nam nakazuje nie ustawać w pracy dla dobra współbraci, nie ustawać w szlachetnych zamiarach. Gdy więc każdy z przyjaciół twoich ma sobie przeznaczone zatrudnienia i część własnego czasu i pracy poświęca na usługę innych, sądzimy przeto, że i Ty, obowiązków zawsze miłych przyjaźni nie zapominając, przyrzeczenia danego dotrzymasz, równie jak my, pracować będziesz, abyś i sercu Twojemu i prawom przyjaciół i przeznaczeniu obywatela i miłości Ojczyzny zadosyć uczynił. Dlatego życzymy między nami a Tobą ustanowić nieprzerwaną korespondencyą, przez którąby my o Tobie i Twoich działaniach, Ty o nas, przyjaciołach, i naszych zatrudnieniach częstą mieć mogli wiadomość. Przeto też po odebraniu naszego listu raczysz, długo nie zwlekając, dokładną dać nam wiadomość o swojem teraźniejszem położeniu, do jakiego rodzaju prac i działań czujesz się być najzdolniejszym, jakiego rodzaju pożytecznych działań i nieinteresownych usług w swoich stronach największą widzisz potrzebę, jakiemibyś sposoby to działanie najłatwiej mógł rozwinąć. Wymienisz trudności, jakie temu stoją na zawadzie i osoby, którychby pożytecznie użyć można było, jakiej pomocy, a szczególniej od nas potrzebować możesz, jaką drogą korospondencya z Tobą najpewniej i najbezpieczniej prowadzoną być może. Doniesiesz także, jakie czytasz dzieła, czy znasz i czytałeś jakie dzieło statystyczne i czy masz jakie u siebie.

---

powyższego na posiedzeniach odczytywane były listy: 18/II 1820 r. O. Pietraszkiewicza; 24/X t. r. M. Kuleszy i M. Wierzbiłowicza; 7/XI, 21/XI i 28/XI t. r. Z. Staniewicza. Z pism, wysłanych przez Związek, mamy w protokółach wzmiankę tylko o dwóch listach z dn. 7/II 1820 r., a mianowicie: do J. Hanusowicza z zapytaniem o przyczynę zaniedbania korespondencji i do M. Kuleszy, jako odpowiedź na jego list. Obecnie, po uchwaleniu projektu Malewskiego, korespondencja ta zostaje ujęta w ściślej określone formy i przepisy.

[1] Treść tej odezwy, zastosowana ściśle do projektu Malewskiego (Zob. wyżej N 1, str. 87) oraz przechowane w archiwum identyczne pismo do O. Pietraszkiewicza świadczą, że jest to list okólny, o którym mówi protokół z dn. 8/II 1821 r. punkt 4-ty (Zob. wyż. str. 62).

Odpowiedzi na te pytania dają Ci obszerną materyą do listu, jaki przesłać do nas uroczyście obowiązujemy. O ważności takowej korespondencyi, o pożytku z niej dla nas i dla Ciebie nie trzeba przekonywać tego, który równemi z nami uczuciami ku współbraciom, ku nauce i cnotom obywatelskim, ku pracy i przyjaźni jest przejęty. Wezwanie to miej za uroczyste przypomnienie i zachęt *(s)* do wypełniania obowiązków przyjaźni. Jeżeli najdalej za dwa miesiące odpisu na ten nasz list nie odbierzem, dowodem to będzie, iż mało cenisz przyjaźń naszę, i najmocniejszym powodem, abyśmy stracili ku tobie zaufanie, stracili miłość braterską i szacunek, zapomnieli na zawsze o Tobie. Raz przynajmniej we dwa miesiące pisać do nas miej sobie za obowiązek. Pisać możesz pod moją kopertą, lub też pod kopertą tego, z którym dawniej z naszych przyjaciół korespondowałeś. Płaca za pocztę uwalnia Ciebie od wszelkich składek, jakie sobie na różne często przedmioty stanowimy. Na każdy twój list zawsze bądź pewny odpowiedzi, a pisz do nas z taką szczerością i otwartością, z jaką przyjaźnią i zaufaniem ku Tobie jesteśmy.

Dnia 24 lutego 1821 roku z Wilna.

Za Przyjaciół Tomasz Zan [1]).

3. [O. Pietraszkiewicz: List do Związku Przyjaciół z Warszawy 5 kwietnia 1821 r.].

Przyjaciele!

Słodkie są węzły przyjaźni, gdy jednakość uczuć i w jednymże celu podejmowane zatrudnienia i prace ożywiają życie, słodsza nierównie w oddaleniu rozbierać balsam pocieszający.

---

[1]) List do Pietraszkiewicza, słowo w słowo z powyższym identyczny, pod tą samą datą i z tymże podpisem, zawiera poza tekstem oficyalnym, czysto prywatny, ręką Zana skreślony dopisek: »N. b. Przysłałeś węzełki, których ani rozwiązać ani rozciąć nie mogłem, straciłem albowiem, czy znaleźć nie mogę seksternów, podających sposoby odgadywania zagadek. Franciszek niezmiernie się gniewa na taki sposób pisania listów, jakiegoś w ostatnim użył. Bardzo prędko sam jeden od siebie o sobie do Ciebie napiszę. Często zapadam na zdrowiu; nie jestem już, jak niegdyś bywałem, wesoły. Rozmaite temu naznaczają przyczyny, a nikt nie chce prawdziwej dociekać, chociaż bardzo widoczna«.

Już mię aż nadto obwinia odezwa, 24 lutego datowana[1]), abym się wyszukiwaniem wymówek zajął, bo uprzedziła moje listy. Przyjaźń wyjedna mi przebaczenie, zapomni uchybień i związków drogich, które wyżej nad wszystko cenię, zerwać nie dozwoli. Jeśli w obliczu praw przyjaźni wielem się zadłużył, częścią trudnym okolicznościom przypisać należy i aż nadto pomnożonym obowiązkom, tak z rodzaju obranego stanu wypływającym, jako też dla utrzymania życia zaciągnionym. Rząd królestwa wyznaczył mi 600 Zł. Wszakże gdy te na potrzeby życia nie starczą, wypadło nowe brzemię przyjąć na siebie i zająć się dawaniem lekcyj, za co mam stół. Czas mój każdego dnia między lekcye w uniwersytecie i prywatne tak jest podzielony, że od 8 rannej do 7 wieczorem nie jestem i chwili jednej panem. To i powodem milczenia i uchybień obowiązkom przyjętym koniecznie być musiało. Zamiar ukończenia w uniwersytecie w tym roku kursów i złożenia egzaminu na magistra odjął mi sposobność pracowania w duch[u] prawa. Może zbieranych wiadomości czas ku pożytkowi wspólnemu użyć pozwoli; dziś, w natłoku zbierane, encyklopedycznie, bo siedem przedmiotów rozrywa godziny, prócz ćwiczeń pedagogicznych, ani was zająć, Przyjaciele, mogą, ani mi czasu do przelania ich na papier zostaje. Załączam list, który był dany w miejscu rozprawy na ćwiczenia pedagogiczne[2]), ciężko bowiem przy tylu zatrudnieniach coś wypracować ważniejszego, osobliwie że w trzy niedziele ćwiczenie jedno na piśmie oddać potrzeba. Oprócz czytanych książek w przedmiotach, wykładających się w uniwersytecie w oddziale filozoficznym, przebiegłem Dzieje Zygmunta przez Niemcewicza[3]), Prada o Rewolucyi w Hiszpanii[4]), Zasady instrukcyi pedagogiki przez Niemeiiera[5]), Bibliothèque de l'homme, publiée par Condorcet[6]). Nie czytałem ża-

---

[1]) Zob. wyżej N 2.

[2]) Nie przechował się. str. 88 i 89, przyp. 1.

[3]) J. U. Niemcewicz: Dzieje panowania Zygmunta III, 1819.

[4]) Dominique de Pradt (1759—1837) »Mémoires historiques sur la révolution d'Espagne à Bayonne« (1815).

[5]) A. H. Niemeyer: »Grundsätze der Erziehung und des Unterrichts«. Halle 1918—1819.

[6]) M. J. Condorcet (1743—1794) »Bibliothèque de l'homme public ou Analyse raisonnée des principaux ouvrages français et etranges sur la politique en général la legislation, les finances« (Paris 1790—1792).

dnego dzieła pod względem statystyki i żadnego nie mam pod ręką. Ile zaś niemożność i samo położenie trudne wymówić mię na czas od obowiązków powinno i przyjaźń, że będzie wyrozumiałą, nie wątpię, tyle dołożyć starania w wykonaniu poleceń Przyjaciół przyjemna mi stanie się. Słodko mi będzie choć tym sposobem wywiązać się przyjaźni i dać dowód chęci dobrych, które mię nigdy nie przestały ożywiać. Pragnę jak najrychlej odzyskać to zaufanie, jakiem mię przyjaźń Wasza zaszczycała, i dowieść, że uczucia wasze podzielać, nie już w nich stygnąć, za najświętszy poczyta obowiązek ten, któremu związki raz zawarte, póki życia starczyć będzie, miłemi być nie przestaną.

Warszawa O. Pietraszkiewicz.
5 kwietnia
1821.

4 [1]). [M. Rukiewicz: List do Związku Przyjaciół z Milkowszczyzny [2]), 18 kwietnia 1821 r.].

Przyjaciołom Michał zdrowia i pomyślności!

List wasz, dnia 27 marca t. r. datowany z Wilna, odebrałem w Białymstoku dnia pierwszego aprila [3]). Ile chcę być szczęśliwym, tyle cenię waszą odezwę, przez którą mocniej jeszcze czuję się być z wami połączonym. Chociaż z powodu licznych familijnych interesów nie pełniłem dotąd szczególnych, a na każdego z Przyjaciół włożonych obowiązków, nie było jednak godziny, w którejbym o sposobach zbliżenia się do zamierzonego celu naszego nie myślał. Doniosłem z was niektórym, że w dotychczasowem położeniu mojem żadnym sposobem pracom naukowym poświęcić się nie mogłem, zawsze jednak pamiętałem zbierać wiadomoście *(s)* o prowincyach, w których kiedykolwiek będę mógł działać, stosownie do wspólnych zamiarów, oraz uwagi nad sposobami, które, zaradzając złemu, mogłyby chociaż w dalekiej przyszłości pomyślne sprawić skutki. Nowy

---

[1]) Na oryginale dopisek: »List członka korespondenta Rukiewicza N 5. Złożone w archiwum dnia 22 kwietnia 1821 r. Józef Chodźko N 19«.

[2]) Obwód Białostocki.

[3]) Nie przechował się. Treść musiała być identyczna z listem do Mickiewicza i Pietraszkiewicza. (Zob. wyżej N 2 str. 88).

dowód waszego we mnie zaufania nowego zapału, sił i ochoty mnie dodały. Jednak gdy takie jest moje położenie, że nigdy tygodnia spokojnie na jednem miejscu zostawać nie mogę, mając liczne po zmarłych niedawno rodzicach zostawione interesa, do położenia tego stosować muszę moje zdolności tak w pracy, jako i w działaniu, które względem was dopełnić winienem. Staram się teraz mój fundusz, już to na ziemi już na kamienicy, w Białymstoku sytuowanej, oparty, a dotychczas z funduszem familijnym połączony, tak oddzielić, abym mniej zależny od familii, a przeto więcej samemu sobie zostawiony, poświęcił się zupełnie małej gospodarce i najmilszym sercu mojemu obowiązkom przyjaźni. Dopóki to jednak nie nastąpi, śmiem was prosić, aby mi wolno było: 1) co sześć miesięcy tylko podawać pismo. Starać się będę o pisma, szczególniej stosujące się do okazania stanu guberniów grodzieńskiej i białostockiej, stan ten pod najogólniejszym względem uważając. 2) Działanie moje ograniczyć do poznawania młodzieży, mieszkającej na prowincyi, tak abyśmy z niej kiedykolwiek mniej więcej pożytecznych członków społeczności widzieć mogli. Oto jest praca, oto działanie, zdolnościom moim najbardziej odpowiednie w teraźniejszem położeniu. Kto tylko zwróci swe oko na jakąbądź prowincyą Litwy i zechce ją uważać pod względem pomyślności, jakiejby już w dzisiejszym wieku życzyć należało, ze smutkiem wyznać musi, że błędny sposób myślenia jednych, a nieszczęśliwy stan drugich mieszkańców są główniejszemi przeszkodami zbliżenia do nas tej pomyślności, owszem przyczyniają się coraz dzielniej do jej oddalenia. Bo jedno złe moralne wiele innych poprzedza. Bo to złe coraz się powiększa. Jeśli zaś mamy otwarcie sobie powiedzieć, tedy gnuśność, opieszałość i obłąkanie szlachty naszej, posiadającej w ręku swojem narzędzie szczęścia ojczyzny, dla której są tyle niewdzięcznymi, stanowią jedyną złego przyczynę, utrzymują źródło tem niebezpieczniejsze, że przeznaczone do wydania ożywiającego napoju, nie tylko nie zaspakaja pragnienia tych, którzy spodziewają się w nich *(s)* znaleźć swe ożywienie, ale jeszcze coraz więcej zatrutym swym płynem srogie narodowi zadaje klęski. W tem zostając przekonaniu, sądzę, że jeśli celowi naszemu odpowiada urządzać tak nasze działania, iżby z nich rzetelny, a razem najliczniejszą klasę mieszkańców do-

tykający wyniknął pożytek, wszystkie usiłowania zwrócić należy ku odmianie ducha tej części narodu, która tak z położenia jak i usposobienia swego tym usiłowaniom pomyślny skutek zapewnić może. Usposobionym w tej mierze podług mnie w średniej i wyższej klasie jest każdy, wolny od zarozumienia i płochości. Łatwo się domyśleć, że mówię tu o pewnej części naszej młodzieży, która dziś bardzo nieliczna, nie tylko że wzrastać nie będzie, lecz nawet zniknie zupełnie, gdy na nią pewne działanie przedsięwziętem nie będzie. Jeśli więc Przyjaciele i pod ich wpływem będący Filareci takim są węzłem połączeni, o czem nie wątpię, że ani czas ani miejsce nigdy ich w zamiarze wspólnym i między sobą nie rozdzieli, wnoszę, iż z nich każdego, oddalającego się na czas lub na zawsze do prowincyi, należy najmocniej zobowiązać: 1) do działania w prowincyi pod względem młodzieży, którą znajdzie bliżej siebie; 2) do udzielania wiadomości, jak wiele i jaką w pewnym okręgu znajduje młodzież; 3) aby po tem doniesieniu żądał oznaczenia celu, który ma nadać swemu związkowi, oraz instrukcyi, najstosowniejszej do okoliczności, które go otaczają. Będzie to jednym ze sposobów, zapobiegających traceniu na zawsze członków, a z czasem, jeśli każdej guberni[i], a nawet każdemu powiatowi będziemy w stanie dać swoich tego rodzaju korespondentów, młodzież w całej Litwie swój sposób myślenia i widzenia odmieniać zacznie. Oto jest rodzaj pożytecznych działań i nieinteresowanych usług, jakich w stronach moich największą widzę potrzebę. Trzy zaś punkta zobowiązania się członków, przywiedzione do skutku, stanowią podług mnie najłatwiejszy, a nawet jedyny sposób do rozwinięcia tego działania z pożądanym skutkiem. Bo ile poznałem młodzież guberniów grodzieńskiej i białostockiej, ta, przy najlepszych chęciach, tyle jest próżna, że o przedmiocie nie sądzi z własnej jego ważności, ale z liczby i znaczenia często fałszywego osób, które się tym przedmiotem zajmują; tak do pracy leniwa, mało przedsiębiorąca i siebie niepewna, że sama nie chce i nie śmie coś zacząć lub postanowić. Te są trudności, rozwinięciu tego działania na zawadzie stojące. Pomoc przeto, jakiej najpierwej od was potrzebuję, zależy na udzieleniu mi pewnej liczby członków ze wspomnionych gubernij, w Wilnie teraz będących, i opatrzenia ich potrzebnemi zaleceniami; jednych na czas wakacyjny, drugich na czas dłuż-

szy, podług tego, jak długo w pewnym okręgu bawić będą. Łatwo będzie wówczas rozpocząć działanie. Członkowie, których rodzice lub krewni mają pewne znaczenie, mogący przeto więcej zjednać zaufania młodzieży, łatwiej, jak inni, skutecznie w tej mierze działać będą mogli. Nietrudno wam będzie dowiedzieć się, z jakiego jest powiatu każdy członek.

Listy najpewniej i najbezpieczniej dochodzić mnie mogą, jeśli te przez pocztyliona, z Wilna do Grodna jadącego, przesyłać będziecie do Milkowszczyzny, biorąc od niego rewers, gdy coś ważniejszego przesyłacie. Mało mam czasu do poświęcenia się literaturze; odczytuję tylko historyą powszechną z rękopismów Lelewela. Proszę was o wskazanie mi dzieła statystycznego w polskim, francuskim lub niemieckim językach. Jeśli tę moją odpowiedź znajdziecie niedostateczną, dajcie mi w większych szczegółach zapytania, a tymczasem niezdolność moją niech szczera chęć zastąpi. Bądźcie pewni, że jak śmierć tylko sama może mnie od was i wspólnego zamiaru oddzielić, tak też równie nic mnie w dążeniu nie zachwieje. To przekonanie będzie zawsze skuteczną pobudką dla mnie do pełnienia obowiązków przyjaźni. Smutno mi było znaleźć inną w liście waszym pobudkę; lecz zważywszy, jak mało jeszcze stałem się godnym waszego zaufania, uznałem ją za konieczną. W niej wyrazy, że opóźnienie odpisu usunie mnie z grona waszego, wytłómaczyłem sobie, iż wy, żądając szczerze mojej odezwy, użyliście sposobu, po którym pewni byliście, iż wszystko porzucę, abym wam prędzej odpisał. Jutro wyjeżdżam do Białegostoku; powrócę pierwszych dni maja, koło dziesiątego zaś maja t. r. spodziewam się być w Wilnie. Czekam od was wiadomości.

Wierny wam do zgonu przyjaciel

Michał Rukiewicz [1]).

18 kwietnia 1821 roku Milkowszczyzna.

---

[1]) List powyższy czytany był na posiedzeniu Przyjaciół 23 kwietnia w obecności samego Rukiewicza, przybyłego wówczas do Wilna. Na temże posiedzeniu czytano nieprzechowane w Archiwum pisma: a) L. Staniewicza, który »doniósł, iż się najistotniej do nauk matematycznych przykłada i że je stosować do hidrauliki i gospodarstwa koniecznie potrzeba«; b) M. Kuleszy, gdzie ten prosi »o pomoc w książkach, a szczególniej o jakie ekonomiki politycznej dzieła«. (Prot. Zw. Przyj. 23/IV 1821 r.). 19 maja 1821 r. »Kozakiewicz i Piasecki czytali swe listy, które napisali, pierwszy

5. [Upoważnienie założenia Związku Przyjaciół i towarzystwa Filaretów w gubernii grodzieńskiej i obwodzie białostockim, dane Michałowi Rukiewiczowi w ostatnich miesiącach 1821 r. lub w 1822 r.] [1]).

---

do Kuleszy, drugi do Staniewicza Longina; że zaś w tym ostatnim za ostro były wyłożone niektóre rady przyjacielskie, przeto zalecono członkowi Piaseckiemu przemienić te wyrażenia na bardziej łagodne i powolne. Dla korespondenta Kuleszy uchwalono kupić z kasy Przyjaciół Ekonomikę polityczną Sey'a, której koszt później ma być przez niego zwrócony«. (Prot. Zw. Przyj. 19/V 1821 r.). Na posiedzeniu 17 czerwca 1821 r. »czytano list od członka Chodźki« oraz znów od Kuleszy, przyczem »Czeczot doniósł, iż posłano Kuleszy dzieło ekonomiczne Sey'a, kosztujące złotych 30. Postanowiono w odpisie do Kuleszy umieścić, aby dbał o oświecenie włościan, którymi zarządza, i polepszenie ich stanu«. (Prot. Zw. Przyj. 17/VI 1821 r.). Szczegółów korespondencji z Mickiewiczem, Pietraszkiewiczem i Rukiewiczem protokoły nie podają, załatwiano ją bowiem prywatnie, omawiając jednocześnie rzeczy dla Przyjaciół tajne. (Zob. Korespondencję Filomatów).

[1]) Sprawa rozszerzenia poza Wilno organizacyi Filaretów pierwszy raz była konkretnie omawiana na posiedzeniu Przyjaciół 27 czerwca 1821 r., gdy »naradzano się nad sposobami połączenia młodzieży krzemienieckiej z wileńską. Uznano potem, iż to mogłoby nastąpić przez zaprowadzenie Filaretów w Krzemieńcu za pośrednictwem będących w Krzemieńcu korespondentów filareckich, Kaczkowskiego i Fryczyńskiego, oraz nowego członka Przyjaciół, Marjana Piaseckiego, jadącego tam na wakacyą. Uchwalono przeto, aby Marjanowi Piaseckiemu odkryć bytność Związku Przyjaciół, oraz dać mu instrukcyą, wedle której zaprowadziłby Filaretów w Krzemieńcu. W tej więc rzeczy członkowie dawali swoje zdanie, jaką ma być ta instrukcja i ile można udzielić Marjanowi władzy. Z takowych uwag wypadło, iż zasadą instrukcji dla Marjana Piaseckiego mają być następne punkta:

1. »Maryan Piasecki przed dającym instrukcyą powinien opowiedzieć okoliczności, jakie są pomocą lub przeszkodą do założenia Filaretów w Krzemieńcu.

2. Jakie osoby.

3. Liczba ich mała — najwięcej dziesięć.

4. Będą wiedzieć o Filaretach wileńskich.

5. W ustawach dla nich mieścić się będą prawidła przeciw wadom miejscowym.

6. Do czasu nie będą wiedzieć o Filaretach wileńskich.

7. Marjan Piasecki dawać będzie wiadomości prezesowi.

8. Sam, bez wiedzy tutejszego Zgromadzenia, działać nie będzie mógł, co się tycze urządzeń«. (Prot. Zw. Przyj. 27/VI 1821 r.).

O dalszej działalności Marjana Piaseckiego wiadomości bliższych nie mamy.

Związek Przyjaciół wileński, rozważywszy przedstawienie członka Michała Rukiewicza, że ten w gubernii grodz[ieńskiej] i obwodzie białostockim znalazł już po kilka osób dobrze myślących, troskliwych o pomyślność krajową, gotowych pracować dla dobra powszechnego, słowem takich, jakimi być powinni zacni obywatele, Związek upoważnia członka Rukiewicza do utworzenia Związku Przyjaciół jednego w gubernii grodz[ieńskiej], drugiego w obwodzie biał[ostockim]. Cel, jaki ma obrać każdy ze związków, wiadomy jest członkowi Rukiewiczowi; organizacyą zaś każdego związku ułoży z trzema lub czterema osobami, których nasamprzód wezwie na mocy niniejszego pisma. Każdy związek, równie grodzieński, jak białostocki, gdy się wewnątrz urządzą, tworzyć będą związki powiatowe i parafialne, jeden lub kilka, stosownie do możności i potrzeby. Mamy nadzieję, że brat nasz z pomiędzy wielu wybierze szczęśliwie małą liczbę dobrych, połączy ich z sobą i że niebo wybranym błogosławić będzie.

Prezydent Zgromadzenia Filaretów w Wilnie, rozważywszy przedstawienie członka M. Rukiewicza, że ten w niektórych parafiach lub przynajmniej powiatach gubernii grodz[ieńskiej] i obwodu biał[ostockiego] są *(s)* osoby szczere, przyjacielskie, lubiące pożyteczną zabawę i pracę, upoważnia członka Rukiewicza do utworzenia jednego lub kilku towarzystw, stosownie do możności i dostatku osób. Cel, jaki ma przybrać towarzystwo, wiadomy jest członkowi; organizacyą zaś towarzystwa ułoży z kilku osobami, które nasamprzód wezwie, na mocy niniejszego pisma. Mam nadzieję, że członek nasz znajdzie dobrych ziomków, którzy połączyć się zechcą i z połączenia się swego tak miły i nieoszacowany odniosą pożytek, jaki my tutaj odnosimy.

Co do Rukiewicza, upoważnienie to, nie wymienione w protokółach, odnosić się musi do okresu, gdy te się przerywają t. j. po 27 marca 1821 r. i wiąże się prawdopodobnie z przedstawionym przez tegoż członka, »Projektem do ogólnej tymczasowej instrukcyi« w sprawie organizacji młodzieży poza Wilnem. (Zob. wyżej Wniesienia i projekty N 8, str. 86). Że Rukiewicz pracę tę rozpoczął i prowadził, świadczy odpowiednie wspomnienie w protokółach z 1821 r. (Zob. niżej Filomaci. Protokóły N 4, punkt 4).

VII. Czynności Komitetu statystycznego w Wilnie [od 26/III—15/VI] 1821-go roku.

1. [Protokóły][1]).

Posiedzenie 1-sze odbyte w dniu 26-go marca 1821.

Stosownie do postanowienia członków Związku Przyjaciół, na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem d. 24[2]) marca 1821 r., wyznaczeni członkowie: Malewski, Michalewicz, Piasecki, Przeciszewski, Łoziński, Kozakiewicz i Eysymontt, mający składać Komitet Statystyczny, zebrali się na dniu 26 marca 1821 roku dla rozpoczęcia czynności swoich.

Zaszczycili także to posiedzenie bytnością swoją: prezydent Przyjaciół Zan, oraz członkowie: Domejko i Budrewicz.

1. Zaczął Komitet od wyboru prezydenta i pisarza. Jednomyślnie powołano na prezydenta członka Malewskiego, a na pisarza członka Eysymontta, którzy przyjęli obowiązki, na siebie włożone.

2. Prezydent Malewski oświadczył, aby członkowie Związku Przyjaciół, którzy mają zamiar prowadzić życie obywatelskie, chcieli pracować razem z obranymi członkami w Komitecie. Przyjęto oświadczenie i dlatego uchwalono, aby prezydent Związku Przyjaciół wprowadził do Komitetu Statystycznego członków: Morawskiego, Borysowicza i Porębskiego.

3. Prezydent zalecił, aby członkowie dla bliższego obe-

---

[1]) Komitet statystyczny, zawiązany na wniosek Malewskiego na posiedzeniu Przyjaciół 25 marca 1821 r. (Zob. wyżej »Wniesienia i projekty« str. 71—76) prowadzi dalej, pogłębia i rozwija zapoczątkowaną w 1821 r. pracę statystyczną, obejmującą projekty zbierania wiadomości o szkołach i uwagi nad instrukcją szkolną (Zob. tom II, str. 98 i 258—288). Protokóły te, jako ściśle rzeczowe i charakterystyczne dla całokształtu pracy, podajemy w całości.

[2]) Omyłka. Posiedzenie odbyło się 25 marca. (Zob. Protokoły Zw. Przyjaciół).

znania się ze swym przedmiotem odczytali rozprawę Surowieckiego »O statystyce«, czytaną na posiedzeniu w Szkole Administracyi i Prawa w Warszawie i tę rozprawę udzielił do przeczytania członkom. Zalecił także, aby członkowie starali się, ile możności, zbierać znajomsze dzieła w rodzaju statystycznym, oraz wszystkie geografie, w których zawsze prawie wiadomości statystyczne są zawarte.

4. Ponieważ do pomocy w pracy naukowej koniecznie książki są potrzebne, z tego względu prezydent zalecił, aby który z członków wypisał z dzieła »Historji literatury polskiej« przez Bendkowskiego wszystkich autorów statystyki i geografii, piszących w polskim języku, aby się postarać w czasie o ich nabycie. Po przyjęciu zalecenia pracę tę przyjął na siebie członek Piasecki. Sam zaś prezydent obiecał zebrać w tymże rodzaju dzieła, w obcych językach pisane.

5. Uchwalono, aby po uczynionym wyciągu dzieł prezydent Filaretów uczynił zapytanie po wszystkich związkach, czy się nie znajduje u kogo jaka z wymienionych książek.

6. Prezydent żądał, aby ile możności starać się zbierać mapy krajowe, które bardzo korzystnie posłużą do dalszych czynności Komitetu. Załatwić temu żądaniu na prędce obiecali członkowie: Malewski, Kozakiewicz, Michalewicz i Eysymontt.

7. Żądał prezydent, aby który z członków obowiązał się porównać odległości szkół tak publicznych, jako też i parafialnych, przynajmniej tych, co należą do władzy tutejszego uniwersytetu i oznaczyć, w którem miejscu jest ich zanadto wielka liczba, a w którem zanadto mała, albo gdzie wcale niedostaje. Przyjęto żądanie, a uskutecznić jego *(s)* przyrzekł członek Łoziński.

8. Na wniesienie prezydenta, aby kto napisał, jakie są sposoby najłatwiejsze wynajdywania długości i szerokości geograficznej miejsca, gdy zgoda zaszła, członek Przeciszewski przyjął na siebie zadosyć uczynienie wniesieniu.

9. Uskutecznienie wniesienia przez prezydenta, aby zrobić wyciągi z dzieła Hermana: »Memoires de l'Academie [des Sciences] de St. Petersbourg«, przyjął członek Kozakiewicz. Gdy zaś nicht *(s)* w szczególności nie chciał się zająć wynalezieniem Tygodnika Wileńskiego, gdzie są podane prawidła pisania statystyki dla Lachnickiego, zostawiono to wyszukiwanie wszy-

stkim członkom Komitetu, równie jak i dzieła pod tytułem: »Théorie de la statistique par Schlötzer, traduit de l'allemand 1806«.

10. Zgodzili się wszyscy członkowie, aby Komitet odbywał swe posiedzenia w soboty o godzinie 2-ej po południu.

11. Wyznaczono na zebranie przyszłego posiedzenia dzień 16 kwietnia. Na tem posiedzenie rozwiązanem zostało.

Fr. Malewski
L. Eysymontt, pisarz.

Posiedzenie 2-ie odbyte w dniu 27 kwietnia 1821.

Na tem posiedzeniu byli obecni: prezydent Malewski; członkowie: Michalewicz, Przeciszewski, Łoziński, Kozakiewicz, Porębski, Borysowicz i Eysymontt. Ze Związku Przyjaciół, zaszczycili posiedzenie bytnością swoją członkowie: Chodźko i Domejko.

1. Za otwarciem posiedzenia, po odczytaniu protokółu, członkowie Przyjaciele, Domejko i Czeczot, ofiarowali dla Komitetu tablicę statystyczną powiatu wileńskiego, a członek Kozakiewicz mapę gubernii wileńskiej. Dary te złożone zostały w archiwum Komitetu u pisarza.

2. Na zapytanie przez prezydenta, czy członkowie rozebrane między siebie czynności na przeszłem posiedzeniu ukończyli, członek Łoziński odpowiedział, że powierzonej sobie pracy, zrobienia porównania odległości szkół, jeszcze nie ukończył i odłożył wygotowanie jej do przyszłego posiedzenia. Członek Przeciszewski oświadczył, iż ksiąg stosownych do swojej czynności, wynaleźć nie mógł i także uskutecznienie jej na czas późniejszy odłożył. Członek Kozakiewicz zdał sprawę z powierzonego sobie do odczytania dzieła [1]), a członek Borysowicz obowiązał się pokrótce przełożyć go na język polski.

3. Prezydent Malewski doniósł Komitetowi, że zajął się dwiema pracami: 1-sze, zaczął tłumaczyć z dzieła Szynklera »O statystyce szkockiej« opisanie jednej parafii i obiecał go *(s)* przynieść na przyszłe posiedzenie; 2-gie, z dzieła Kruga pod tytułem: »Myśli do statystyki ekonomicznej« czytał wyjątek, przez siebie przełożony, o zakładach naukowych i ludności.

4. Prezydent zobowiązał członka Porębskiego, aby ten za-

---

[1]) Herman: Memoires de l'Academie des Sciences de St. Petersbourg, t. IV.

jął się przełożeniem na polski język wyciągu z dzieła w niemieckim języku Taruppa »O statystyce duńskiej«.

5. Doniósł członkom Komitetu prezydent, iż wie, że się znajduje w bibliotece Chreptowicza w Szczorsach rzadki rękopism w 16 tomach opisania Polski dekanatami. Życzył, aby to dzieło starać się koniecznie mieć przepisanem; obiecał ułatwić dostanie jego z wyż wymienionej biblioteki, chciał tylko, aby Komitet zastanowił się nad środkami zebrania potrzebnego funduszu na opłacenie osób, użytych do przepisywania. Czynność tę na późniejszy czas odłożono.

6. Przyniesioną przez członka Kozakiewicza Statystykę grodzieńską Lachnickiego[1]) oddano do czytania członkom Komitetu.

7. Prezydent zalecił, aby członkowie wszyscy zajęli się wynalezieniem dzieła pod tytułem: »Statistique du departament de Tour«.

8. Nakoniec wyznaczono dzień 4 maja na przyszłe zebranie się i odbycie posiedzenia Komitetu Statystycznego. Na czem posiedzenie rozwiązanem zostało.

Fr. Malewski
L. Eysymontt, pisarz.

Posiedzenie 3-e odbyte w dniu 13 maja 1821.

Na tem posiedzeniu byli obecni: prezydent Malewski; członkowie: Przeciszewski, Łoziński, Kozakiewicz, Porębski, Borysowicz, Piasecki i Eysymontt. Ze Związku Przyjaciół zaszczycili posiedzenie bytnością swoją: prezydent Zan i członkowie: Domejko i Pietkiewicz.

1. Pisarz Komitetu odczytał protokół przeszłego zebrania.

2. Prezydent członkowi Łozińskiemu podał ułatwiające sposoby do uskutecznienia poleconej mu od Komitetu czynności. Członek zaś ze swojej strony obiecał ją pewnie ukończyć na następne posiedzenie.

3. Członek Borysowicz odczytał część swego przekładu z dzieła Hermana i dalej kończyć tenże przekład zamierzył.

4. Członek Przeciszewski oświadczył, iż zajmie się tłumaczeniem innych dzieł statystycznych tegoż autora.

---

[1]) Lachnicki Ignacy Emanuel: »Statystyka gubernii litewsko-grodzieńskiej« (Wilno 1817).

5. Prezydent oświadczył, iż ma kilka arkuszy dzieła Statystyki państwa rosyjskiego tegoż Hermana w ruskim języku, a lubo dalsze drukowanie tego dzieła jest zawieszonem, z tem wszystkiem życzył, ażeby i ta mała cząstka mogła być na język polski przełożoną. Pracę tę przyjął na siebie członek Piasecki.

6. Członek Piasecki odczytał wypis dzieł statystycznych i geograficznych, z dzieła »Historji literatury polskiej« przez Bendkowskiego.

7. Prezydent odczytał wypis z katalogów księgarskich dzieł, służących do statystyki i ekonomji w językach francuskim i niemieckim [1]).

8. Prezydent oświadczył, że na Związku Białym u Filaretów podał już sposób, ułatwiający dostanie książek, które w czasie mogą nawet korzystnie służyć do widoków Komitetu. Lecz nadto widział potrzebę, aby każdy z członków, należących do Komitetu, wybrał dla siebie z przyłączonej listy książek przynajmniej po jednem dziele. Uważał, że ten sposób jest jedynym do założenia tymczasowej bibljoteki statystycznej. Gdy się na to członkowie zgodzili, prezydent przyjął na siebie obowiązek sprowadzenia tychże książek, a członkowie rozebrali je między siebie, następnym porządkiem:

Dzieła: Description des Pyrénées par Dralet; Introduction à la science de la statistique d'après l'allemand de M-r Schlötzer par D. F. Donnant; Téorie elementaire de la statistique par Mr. Donnant; Statistique elementaire de France par M-r. Peuchet; Armen assekurantz przez Kruga wziął członek Piasecki.

Dzieło: Einige Vorte über d. Stud. der faterländ. Geschichte przez Luden — członek Przeciszewski.

Dzieło: Betrachtungen über d. Nationalreichtum d. preussischen States, przez Krug Leop. — członek Porębski.

Dzieło: Sur l'éducation politique dans les États Unis de l'Amerique; Idee einer aritmetischen Statskunst przez Bucholtza — członek Domejko.

Dzieło: Abriss d. Statistique przez Nieman — członek Malewski

Dzieło: Statistik d. König. Ungarn przez Schwartner — członek Borysowicz.

---

[1]) Zob. niżej N 2, str. 111.

Dzieło De l'industrie française par Chaptal; Annuaires statistiques, numerów kilka — członek Eysymontt.

9. Prezydent życzył, aby ze składek miesięcznych kupić zaraz dzieło Herbin'a pod tyt. »Statistique generale et particuliere de la France«[1]) i gdyby Filaretów do tego zachęcić. Czynność tę odłożono na czas późniejszy.

10. Na wniesienie prezydenta, ażeby przybrać do Komitetu członka Filareta, Maryana Piaseckiego, nie odkrywając przed nim bytności Związku Przyjaciół, Komitet utworzył opinią, którą polecił pisarzowi podać na posiedzeniu Związku Przyjaciół, w tej treści:

»Aby każdy członek Związku Filaretów, który ma zamiar prowadzić życie obywatelskie i przez swoje dobre postępowanie zasługuje, że w czasie może być wprowadzonym do Związku Przyjaciół, był powołanym przez prezydenta Filaretów do pomnożenia liczby członków, pracujących w Komitecie Statystycznym. Lecz tajemnica o byciu Związku Przyjaciół ma być zawsze przed takim członkiem zakrytą i to tylko powinien wiedzieć, że pewna liczba członków (nie jako Przyjaciół, lecz jako Filaretów), chcąc pracować wyłącznie w przedmiocie statystyki, utworzyła na ten koniec osobny Komitet. To zaś wprowadzenie do Komitetu członka Filareta, stając się pożytecznem dla tegoż Komitetu, przynieść nadto może tę korzyść, że członek Filaret, pracując razem z członkami Związku Przyjaciół i bliżej z nimi obcując, tem samem otworzy pole do łatwiejszego poznania siebie, a stąd Przyjaciele łatwiej będą mogli sądzić o jego przyjęciu lub odrzuceniu, gdy w dalszym czasie będą go mieli podanego sobie za kandydata«.

11. Prezydent czytał list, pisany do siebie od członka korespondenta Chodźki, a że w nim były wiadomości statystyczne, przeto złożył go w archiwum Komitetu u pisarza.

12. Członek Kozakiewicz ofiarował Statystykę grodzieńską Lachnickiego na posłanie jej korespondentowi Chodźce.

---

[1]) »Statistique générale et particulière de la Françe et de ses colonies« 1804. Jednym z głównych redaktorów i wydawców tego dzieła był Herbin de Hallz.

13. Na wniesienie członka Łozińskiego, Komitet postanowił prosić prezydenta Przyjaciół, aby wprowadził członka nowoobranego Napoleona Nowickiego do Statystycznego Komitetu.

14. Członek Łoziński ofiarował do biblioteki Statystycznego Komitetu »Geografią Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego«.

15. Nakoniec wyznaczono dzień 25 maja na odbycie następnego posiedzenia, poczem prezydent posiedzenie rozwiązał.

Malewski
L. Eysymontt, pisarz.

Posiedzenie 4-te odbyte w dniu 1 czerwca 1821.

Na niem byli obecni: prezydent Malewski, członkowie: Porębski, Piasecki, Nowicki, Eysymontt; ze Związku Przyjaciół Pietkiewicz.

1. Zaczęło się posiedzenie od odczytania protokółu.

2. Porębski czytał tłumaczenie wyjątku z dzieła Taruppa: »O statystyce duńskiej«[1].

3. Członek Eysymontt wziął do przełożenia na polski »Opis handlu wodnego wewnątrz Rosji« przez Hermana.

4. Prezydent oświadczył, że w pisaniu instrukcyi dla członków Filaretów trzymać się będziemy ogólnej instrukcyi, przepisanej od władzy szkolnej; lecz, że ta jest nieco za ogólna i koniecznie potrzebuje wyszczególnienia obszerniejszego, przeto dla zaradzenia temu, życzył, aby rozdzielić ją częściami pomiędzy członków Komitetu, z obowiązkiem, aby każdy część, na się przypadającą, rozszerzył i dodał sposoby, wskazujące, gdzie członkowie Filareci mają czerpać potrzebne wiadomości. I tak, sam prezydent wziął na siebie oświecenie, oraz przyrzekł napisać wstęp ogólny do instrukcyi. Członek Piasecki przyjął ludność, Eysymontt — obyczaje i zwyczaje, Porębski i Kozakiewicz — przemysł. Nowicki i Łoziński — hidrografią, położenie, rozległość, powierzchnią ziemi i klima.

5. Nakoniec wyznaczono dzień 8 czerwca na przyszłe zebranie i na tem posiedzenie rozwiązanem zostało.

Fr. Malewski
L. Eysymontt, pisarz.

---

[1]) »Versuch einer Statistik der Dänischen Monarchie« von Friederich Thaarup.

Posiedzenie 5-te odbyte w dniu 8 czerwca 1821.

Przytomni: prezydent Malewski; członkowie: Kozakiewicz, Porębski, Piasecki, Borysowicz, Przeciszewski, Nowicki i Eysymontt.

1. Pisarz protokół odczytał.

2. Prezydent pisarzowi polecił napisać wiadomość o będących pismach w Archiwum statystycznem i przyłączyć do niego pisma we względzie statystyki z Archiwum Filaretów.

3. Członek Eysymontt przyniósł tłumaczenie z Hermana o handlu wewnątrz Rosji wodnym. Lecz nie czytał go, gdyż uchwalono, aby roboty członków Komitetu były rozdawane kolejno członkom do odczytywania po domach.

4. Prezydent pokazał Komitetowi wiadomość o ludności w obwodzie białostockim, wypracowaną przez członka korespondenta Rukiewicza i złożył ją w Archiwum.

5. Członek Kozakiewicz odczytał artykuł do Instrukcyi, na siebie przypadający: »O przemyśle«.

6. Prezydent rozdzielił tomami między członków dzieło Herbena, dla wybierania z niego uwag, tyczących się Instrukcyi.

7. Uchwalono prosić prezydenta Filaretów, aby odpowiedzi na zapytania, podane od Izby Dozorczej od członków Filaretów, były złożone w Komitecie do przejrzenia, gdyż z nich można będzie wnosić, w jakich miejscach Filareci zostawać będą, a stąd jakiej instrukcyi potrzebują. Członek Borysowicz obowiązek przejrzenia ich przyjął na siebie.

8. Wysłano w delegacyi członków: Kozakiewicza i Nowickiego do członka Łozińskiego z prośbą o przyśpieszenie ukończenia pracy, oddawna sobie poleconej, porównania odległości szkół, należących do władzy tutejszego uniwersytetu. Wiadomość albowiem ta coraz gwałtowniej od Komitetu jest żądaną.

9. Wyznaczono dzień 15 czerwca na przyszłe posiedzenie, a to rozwiązanem zostało.

Malewski
L. Eysymontt, pisarz.

Posiedzenie 6-te odbyte w dniu 15 czerwca 1821.

Obecni temu posiedzeniu byli: prezydent Malewski; członkowie: Kozakiewicz, Borysowicz, Porębski, Piasecki, Łoziński, Eysymontt, oraz członek korespondent Rukiewicz.

1. Protokół przez pisarza odczytanym postał.

2. Łoziński czytał wiadomość o szkołach, będących w guberniach: wileńskiej, kurlandzkiej, mińskiej, grodzieńskiej i obwodzie białostockim.

3. Członkowie czytali rozebrane przez siebie materye, służące do Instrukcyi. I tak, członek Porębski czytał o przemyśle rękodzielnym, Piasecki o ludności, Eysymontt o obyczajach i zwyczajach, Malewski o instrukcyi publicznej, Kozakiewicz o przemyśle, Rukiewicz — systema zbierania wiadomości do statystyki.

4. Zgodzono się prosić członka Rukiewicza, aby zrobił redakcyą poszczególnych materyj, od członków przyniesionych i wypracował ogólną Instrukcyą. Zgodził się na to członek Rukiewicz, ale prosił, aby i członek Malewski chciał mu w tej pracy pomagać, na co także członek Malewski przystał. Uchwalono potem, aby Instrukcya była już wygotowaną na przyszłe posiedzenie zgromadzenia Przyjaciół.

5. Prezydent prosił członków, aby chcieli książki rozebrane do sprowadzenia na posiedzeniu 3-em d. 18 maja, sami na swoje imię u Zawadzkiego, typogr. uniwer., zapisać.

6. Pisarz Eysymontt odczytał wiadomość o archiwum Komitetu Statystycznego [1]).

7. Prezydent Malewski oświadczył, że dopełniwszy zamierzonego celu, to jest, napisania statystycznej Instrukcyi dla Filaretów, Komitet w tym roku na tem prace swoje kończy.

Malewski
L. Eysymontt, pisarz K. S.

2 [F. Malewski]. Książki do Statystyki i Ekonomji [2]).

Do teorji statystyki i ekonomii.

Introduction à la science de la statistique d'après l'allemand de M-r Schlötzer par D. F. Donnant. Paris 1805. 8° [3]).

---

[1]) Zob. niżej N 3, str. 113.

[2]) Wykaz ten, przez Malewskiego sporządzony, czytany był 13 maja na posiedzeniu Komitetu statystycznego, punkt 7-my (Zob. wyż. str. 107).

[3]) Donnant Den. Fr.: Introduction à la science de statistique, suivie d'un coup d'oeil sur l'étude entière de la politique, sur sa marche et

Théorie elementaire de la statistique par Donnant. Paris 1805.

Statistique elementaire de France par Peuchet.

Niemann August. *Abriss d. Statistik.* Altona 1807.

Krug Leop. *Ideen zu einer staatswirtschaftlichen Statistik.* Berlin 1807. 4.

Krug Leop. *Betrachtungen über d. Nationalreichtum d. preussischen Staates.* 2 v. Berlin 1805. 8⁰.

Fr. Buchholz. *Idee e. arithmetischen Staatskunst.* Berlin 1809 [1]).

Ganilh. *Théorie de l'Economie politique* 1816. Paris. 2 v.

Riccardo. *Principes de l'Économie trad. par Say.* 1820. 2 v.

Szczególne statystyczne opisy.

Peuchet et Chanlaire. *Description topografique et statistique de la France* — do r. 1811. 44 poszytów. (Dzieło do zakupienia ze składek miesięcznych, będzie kosztowało rubli 30).

Trouvé. *Description du Departement de l'Aude.* 1819.

Dralet. *Description des Pyrenées.* 1813. 2 volumes [2]).

Schwartner. *Statistik d. Königr. Ungarn.* 1809—12. 3 t.

Pölitz. *Handbuch d. Statist. d. Königr. Sachsen.* Leipzig 1810.

Chaptal. *De l'industrie française.* 1818 albo 1819.

Kilka »*Annuaires statistiques*«.

Książki potrzebne do widoków samego Zgromad[zenia].

Sur l'éducation politique dans les Etats unis de l'Amerique. 1816. Paris.

Luden. *Einige Worte üb. d. Stud. d. vaterländ. Geschichte.*

---

ses divisions etc. après l'allem. de Schlötzer, avec discours préliminaire, des additions et des remarques. Paris 1805.

[1]) Fr. Buchholz: Idee einer arithmetischen Staatskunst mit Anwendung auf das Königreich Preussen. Berlin 1809.

[2]) Dralet: Description des Pyrenées, considirés principalement sous les rapports de la géologie, de l'économie politique, et forestiere de l'industrie et du commerce. Paris 1813, 2 vol.

Krug Leopold. *Armenassekuranz*. Berlin. 8°[1]).

Règlement de la societé typo-bibliographique et du secours mutuel u Didot'a 1817.

Assurance à vie avec reciprocité contre le malheur et l'infortune u Baudouin'a 1817.

Précis historique de l'école du travail à Strasbourg u Silbermanna 1816.

Compagnie d'assurance mutuelle contre l'incendie. Statuts. 1816 w Paryżu u Nounzon.

Cztery ostatnie pisma są małe i drogą księgarską nie mogą być sprowadzone, lecz można inny sposób obmyślić.

Dzieło Peuchet et Chanlaire nie znajduje się w zwyczajnych katalogach księgarskich, zamiast niego możnaby zaraz nabyć w księgarni Zawadzkiego ważne także dzieło *Statistique générale et particulière de la France* par Herbin et par une Societé de gens de lettres — 7 t. 8° i Atlas 4°. W Paryżu 1804—7. Cena rubli 20, lecz po odstąpieniu przez Zawadzkiego 10 procent, zniżyć się może do rubli 18-stu.

3. [Lucyan Eysymont]. Wiadomość o Archiwum Komitetu Statystycznego od jego założenia do dnia 8 czerwca 1821 roku [czytane na posiedzeniu Komitetu 15 czer[wca 1821 r.][2]).

1. Roboty członków własne lub tłómaczone.

Kiedy czytane	przez kogo	Tytuł pisma	Pod którym N złożone w Archiw.
Na posiedzeniu 2. d. 27 kwietnia 1821 r.	przez Malewskiego	Wyjątek tłómaczony z dzieła Kruga pod tyt. »Myśli do statystyki ekonomicznej o zakładach naukowych i ludności«.	
Na posiedzeniu 3. d. 13 maja 1821 r.	przez Borysowicza	Część przekładu z Hermana (wyjątek z Pamiętnika Akademii Nauk w St. P[etersburgu])	

[1]) Leopold Krug: Die Armenassekuranz, das einzig mögliche Mittel zur Verbannung der Armuth. Berlin 1810.

[2]) Zob. wyżej str. 111, punkt 6.

Kiedy czytane	przez kogo	Tytuł pisma	Pod którym N złożone w Archiw.
Na posiedzeniu 3. d. 13 maja 1821 r.	przez Piaseckiego	Wypis dzieł statystycznych i jeograficznych z dzieła »Historya lit[eratury] pols[kiej]« przez Bendkowskiego.	złożone w Archiwum pod N 3.
—	przez Malewskiego	List od członka korespondenta Chodźki.	
Na posiedzeniu 4. d. 1 czerwca	przez Porębskiego	Wyjątek, tłómaczony z dzieła Tarupa o źrzódłach statystyki duńskiej	złożone w Archiwum pod N 5.
Na posiedzeniu 5. d. 8 czerwca	przez Malewskiego pismo korespon[denta] Rukiewicza	O ludności w obwodzie białostockim	złożone w Archiwum pod N 6 (na 3 oddzielnych papierach).
—	przez Eysymonta	Opis statystyczny handlu wodnego wewnątrz Rosyi w r. 1813, tłómaczenie z Hermana.	

2. Pisma wyjęte z Archiwum Filaretów.

Nazwisko autora lub tłómacza	Tytuł pisma	Pod którym N znajduje się w Archiwum
Łoziński	Uwagi, uzbierane w podróży na Wołyń i Ukrainę	pod N 1. między robotami grona Różowego
Eysymont	Krótki rys spławu na rzece Niemen	pod N 2. między prawnemi robotami
Michalewicz	Zasady statystyki, tłómaczenie z Ziabłowskiego	pod N 3. między prawnemi

3. Dary dla Komitetu.

przez kogo i kiedy ofiarowany	Jaki dar	Pod którym N. złożony w Archiwum
przez członków Przyjaciół Domejki(s) i Czeczota d. 27 kwietnia 1821 r. na posiedzeniu 2.	Tablica statystyczna powiatu wileńskiego	złożony w Archiwum pod N 1.
przez członka Kozakiewicza dnia tegoż	Mapa gubernii wileńskiej	złożony w Archiwum pod N 2.
przez członka Łozińskiego d. 13 maja na posiedzeniu 3.	Jeografia Królestwa Polskiego i Ks[ięstwa] Poznańskiego	

4. Instrukcya do układania opisu parafii N. w powiecie N. w gubernji N[1].

Opis jeograficzny.

I. Położenie. Początek, nazwiska miasteczek, większych wsi i miejsca probostwa. Granice z innemi parafiami, stosownie do czterech głównych punktów. Jaka rzeka, rzeczka, góra lub las, parafia lub powiat i z jakiej gubernii stanowią te granice? Szerokość i długość jeograficzna, jeśli być może z kart jeograficznych wiadoma.

II. Rozległość. Oznaczyć w milach lub wiorstach naj większą rozległość wzdłuż i wszerz, z oznaczeniem kierunku, w jakim braną była. Podział parafii na majątki co do ilości ziemi, w nich zawartej. Wyspy na rzekach i ich rozległości.

III. Powierzchnia. Góry skaliste lub napływowe, ich wysokość nad poziom miejsca lub najbliższej rzeki; długość ich łańcucha i kierunek i czy nie mają żył mineralnych? Rozległość równin i na nich pagórki; ich wysokość średnia nad poziom równiny?

Czy więcej miejsc płaskich, czy górzystych? Jaki stosunek? Jak wielką przestrzeń zajmują lasy? Stepy, bagna jak wielką przestrzeń zajmują i czy przynoszą jaki użytek? Gatunek ziemi przynajmniej na łokieć wgłąb, w rozmaitych punktach? Jaka rozległość piasków, czy są roślinami jakiemi okryte? Ziemi oromej, odłogiem leżącej i nieużytecznej stosunek? Rozległość łąk murożnych i błotnych?

IV. Drogi, rzeki, kanały. Drogi pocztowe, publiczne mniejsze i prywatne. Pierwsze i drugie z jakiego i do jakiego idą miasta, ich długość w milach lub wiorstach, utrzymanie, czyim kosztem i jakie? Czy przechodzą przez bagna, góry, rzeki lub lasy? Wiele, w jakim stanie groble i mosty? Jakie od nich opłaty?

---

[1]) Redakcję instrukcji tej powierzono Rukiewiczowi i Malewskiemu (Zob. wyż. Posiedzenie Komitetu 15/VI str. 111). Odczytana i przyjęta na posiedzeniu Przyjaciół 17/VI 1821 r., wydrukowana następnie tajnie i rozdana prawdopodobnie w większej ilości egzemplarzy, stała się później pierwszą poszlaką tajnych związków w ręku władz śledczych. Jako bardzo charakterystyczną dla całej pracy związkowej, pomimo, że stosunkowo niedawno była ogłoszona drukiem (Mościcki »Wilno i Warszawa« str. 156) podajemy ją z drukowanego oryginału w całości.

Jakie są rzeki, ich źródła, kierunek, długość, szerokość; dna czy brzegi piaszczyste lub błotne, górzyste lub leśne, głębokość w rozmaitych miejscach, wysepki na nich, wylewy jak wielkie i kiedy, pożytki z nich lub szkody? Czy są spławne, lub czy mogą być takiemi, jakie do tego zawady, jaką sztuką, kosztem i kto uczynił je spławnemi? Gdzie biorą początek i gdzie wpadają, pożytek jaki przynoszą, przewozy na nich, promy jak i przez kogo utrzymane?

Kanały, ich długość, szerokość i głębokość, jakie i w jakich miejscach łączą rzeki? Kto, jak wielkim nakładem je założył? Ich utrzymanie, sposoby do tego, spusty, stawy zapaśne, jaki pożytek? Czy niema miejsca i potrzeby do zrobienia nowych? Jakie i gdzie jeziora, ich obszerność i użytki, czy nie mogłyby łączyć rzek i łączyć się z rzeką? Jaki dozór nad rzekami sprawuje urząd wodny komunikacyi, czy niema kosztów, stąd szczególnych opłat?

Gdzie są źródła, z nich studnie i pompy, głębokość, temperatura wody z oznaczeniem temperatury powietrza w czasie doświadczenia, gatunek wody, ziemi na dnie? Przydatność do gotowania i mycia? Czy są wody mineralne, skutki z nich lekarskiej sztuki, czy płyną jakie strumienie, kierunek?

V. K[l]imat. Stan atmosfery po większej części suchy lub wilgotny, w jakich porach dnia i roku, zwłaszcza ciepło i zimno w początkach wiosny i jesieni? Największe upały i mrozy? Deszcze, burze, wichry, jak gwałtowne i trwałe, szkody z nich? Wiatry peryodyczne, ciągłe, przypadkowe, moc ich, kierunek? Ważniejsze powietrzne fenomena i ich tłómaczenie w pospólstwie i znaki, przepowiadające zmiany powietrza? Mgły i rosy jak częste i czy nieszkodliwe? W jakim czasie śniegi i lody poczynają się i nikną? Czas kwitnięcia ziół, drzew i opadania liści?

Stan mieszkańców, ludność i podział.

Spis ludności parafii według stanów.

Miasta, miasteczka, dwory, wsie	Właściciele	Szlachta		Mieszczanie		Włościanie				Ogół	Dwory	Dymy szlacheckie	Familie mieszkań.	Dymy włościańskie
						Poddani		Wolni						
		mężcz.	kobie[ty]	mężcz.	kobie[ty]	mężcz.	kobie[ty]	mężcz.	kobie[ty]					

Spis ludności co do rodu.

Polacy		Niemcy		Rosyanie		Tatarowie		Żydzi		Karaimy		Cygani		
M.	K	M.	K.	M.	K	M.	K.	M.	K.	M	K.	M.	K.	

Spis ludności co do religii

Katolicy		Lutrzy		Kalwini		Unici		Dyzunici		Mahometanie		Roskolniki	
M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.

Spis ludności co do wieku, urodzeń, śmierci i małżeństw.

Stany	dzieci do lat 7		Od 7 do 15 lat		od 15 do 20 lat		od 20 do 30 lat		d 30 do 40 lat		od lat 40 i dalej		w przeciągu lat 5 narodz.		w przeciągu lat 5 umarłych		Ilość par zaślubionych w przeciągu roku
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
1. Szlachta . . .																	
2. Mieszczanie .																	
3. Chłopi																	
4. Żydzi																	

Spis ludności według zasad ekonomicznych, na klasę produkującą, to jest, trudniącą się wydawaniem surowych płodów, na klasę przemysłową i na klasę opłacaną

A) Klasa produkująca.

Szlachta:
- Dziedzice
- Arędujący
- Zastawnicy
- Oficyaliści płci obojej

Mieszczanie:
- Dziedzice
- Arędujący
- Zastawnicy
- Słudzy płci obojej

Włościanie	Pańszczyznowi Bojarzy Czynszownicy Ogrodnicy Sługi płci obojej Służące pastuchy Rybacy Strzelcy

B) Klasa przemysłowa.

1) Rzemieślnicy i fabrykanci. Tu wyliczać liczby w każdym rodzaju zatrudnień. W sumie ogólnej rzemieślników i fabrykantów oddzielić majstrów, czeladników i chłopców.

2) Handlarze ogółowi i szczegółowi, podział ich ze względu na towary, któremi szczególniej handlują, żydzi i chrześcijanie? Handlarzem nazywa się tylko ten, który kupuje dlatego towar, aby go z zyskiem przedał.

C) Klasa opłacana pracująca.

1) Stan wojskowy. Wiele i jakiej rangi jest w wojsku szlachty, w jakich pułkach? Wielu z włościan i mieszczan przez nabory rekrutów ubyło od r. 1812? Ilość wojska miejscowego i do nich należących osób płci obojej?

2) Stan cywilny. Ilość i rodzaj urzędników od korony i szlachty? Nauczyciele publiczni i prywatni płci obojej? Lekarze, akuszerki, cyrulicy, weterynarze, urzędnicy religijni różnego wyznania reguły i stopnia, zakonnicy i zakonnice.

II. Niepracująca. Urzędnicy pensyonowani, ubodzy w szpitalach, kapitaliści, żyjący z procentów.

Ogólne uwagi nad postępem lub ubytkiem ludności z lat kilku. Przykłady długiego życia, przyczyny, opóźniające postęp ludności; małżeństwa czy nie są tamowane, czy nie zawierają się w wieku znacznie nierównym? Czy niema wstrętu do małżeństwa i co jest tego powodem? Czy nie przeszkadza trudność utrzymania się i skąd ta trudność pochodzi?

Starania rządu we względzie ludności, stan zakładów dla ubogich i chorych? Pospolitsze choroby, szczepienie ospy i jego postępy? Kto pełni lekarską i aptekarską posługę, od kogo płatny i gdzie się uczył? Domy podrzutków, szpitale, jak liczne? W jakim stanie i przez kogo utrzymane?

Dozór nad używaną żywnością, ostrożność od szkodliwych zepsutych pokarmów, fałszowanie trunków? Zapewnienie żywności na przypadek nieurodzajów przez zsypki włościańskie, ich dozór z całym procesem składania i użycia w potrzebie.

Rolnictwo.

Gatunek ziemi; pracy jak wielkiej potrzeba do należytego jej uprawienia? Czy błota są osuszane, lub osuszyć się mogące, jakie ku temu sposoby? Na górach większych czy są zasiewy? Ile razy i w jakim czasie odbywa się oranie, bronowanie lub łopatkowanie? Jakich nawozów i na jaki gatunek ziemi używają, ile się nawozi na mórg lub włókę? Czy są miejsca do składania nawozów?

Na wiele zmian grunta są podzielone? Jakie narzędzia służą do uprawy i czy te są dogodne? Jakie i jakiego gatunku zboża i warzywa są zasiewane? Ilość zasiewu każdego gatunku, ilość zbioru z morgu lub włóki? W jakim czasie zasiewy i zbiory odbywają się? Narzędzia do tego? Cały proces zasiewu i wyrabiania lnu i konopi?

Jak i jakie gatunki zboża suszą? czy na wolnem powietrzu lub w osieciach, sposoby młócenia, czyszczenia zboża i przechowywania? Jaki jest urodzaj średni i nadzwyczajny każdego ziarna, nieurodzaje i z jakich przyczyn?

Jak obracają ziarno, czy wywożą i dokąd, i czy łatwość jest w przedaży? Na co używają słomy i poślądów zbożowych? W jakich młynach lub żarnach i gdzie mielą na mąkę? Cena różnych gatunków zboża w różnych czasach?

Łąki czy naturalne, czy sztuczne, jakie używane środki do ich zaprowadzenia i utrzymania? Rośliny na nich szkodliwe lub nie? Czy wystarczają na wyżywienie bydła? Ile razy, w jakim czasie koszą, narzędzia do tego, jak suszą i w jakie miejsca składają? Wiele zbywają i w jakiej cenie, w różnych czasach? Rośliny pastewne, k o n i c z y n a, w y k a i t. p. ich cena?

Ogrody warzywne i sady owocowe? Czy i jakie gatunki zasadzają włościanie? Jak pielęgnują, w jakim czasie zbierają? Czy na własne użycie lub na przedaż obracają?

Czy niema roślin farbierskich i lekarskich, szczególniej c z e r w c a i t. p., jak, ile w jakim czasie, zbierają i co z niemi

dalej robią? Czy upowszechniona uprawa kartofli, jakie z niej użytki, urodzaj, gatunki, czas zbioru i zasiewu, sposoby utrzymania, cena?

Chmielniki czy mają włościanie lub nie, i dlaczego? Urodzaj, sposób uprawy, cena?

Bydło, gatunek, hodowanie i użycie jego? Czy starają się o ich polepszenie? Stada końskie, owczarnie? Jakie zarazy, z nich szkody i środki zapobieżenia? Ceny produktów bydlęcych i gdzie się przedają?

Pasieki, pszczoły w jakiej ilości i jak utrzymują, produkt z nich w jakiej cenie przedaje się?

Lasy czy wystarczają na potrzeby, opał, budowle i czy są towarne? Gatunek drzew, jak je rozmnażają i jakie szczególnie środki przedsięwzięte do strzeżenia, czy skutecznie lub nie? Podział na kwatery, przepisane prawidła w używaniu lasów? Jak używają miejsc wytrzebionych?

Cena lasów włóki, sztuk na pniu lub ściętych w mierze, lub w ilości? Czy wypędzają dziegieć i smołę, sposoby do tego? Pożary w lasach jak częste? Odległość od spławnej rzeki, jaki sposób spławiania i dokąd?

Gatunki źwierząt i ptaków leśnych czy są szkodliwe gospodarstwu, sposoby na ich wygubienie? Kiedy polowanie jest pozwolone i na jakie źwierzęta? Czy są źwierzyńce? Inne produkta leśne i kto z nich korzysta?

Rybołówstwo czy stanowi zatrudnienie przydatkowe rolników, czy osób, jemu poświęconych? Jakie są co do połowu przepisy? W jakich czasach połów najobfitszy i na jakie gatunki w rzekach, jeziorach, stawach? Jaka za rybołówstwo opłata, cena ryb.

Torf, węgiel, w jakiej ilości, jak i przez kogo się dobywają, użytek i cena?

Ogólne uwagi nad rolnictwem i stosunkami włościan do dziedziców.

Przeszkody i korzyści ze względu klimatu, położenia i gatunku ziemi? Średnia miara czynszu, z gruntu i z łąk, nakłady właścicielów do ulepszenia rolnictwa; gospodarstwo wzorowe, pożytki stąd i szkody?

Wartość majątków? W wielu latach wyłożony kapitał na kupno ziemi zwraca się? Oceniają się majątki [1] według przychodu, uważając przez jaki procent w tem miejscu mnoży się średni roczny dochód; 2) według wartości wewnętrznej, uważając na właściwą dobroć gruntu, gatunek i plon, którego spodziewać się można przy pilnej uprawie gruntu, według przyjętego sposobu gospodarstwa, bez przypuszczenia takich ulepszeń, do których potrzeba nowego kapitału i nakoniec na położenie przy spławnej rzece lub zaludnionem mieście i na różne miejscowe niebezpieczeństwa.

Jakie są przepisy dla dzierżawców, tak względem gospodarstwa, jak względem poddanych? Na jaki przeciąg czasu pospolicie wydzierżawiają się majątki? Czy właściciele sami, czy przez komisarzów zarządzają majątkami i dlaczego? Wiele jest majątków skarbowych?

Podział rolników, ich powinności, jakoto: pańszczyzny, daniny, czynsze, daremszczyzny, opłaty dla rządu i panów, płaca najemników? Wydatki gospodarskie jednej familii włościańskiej?

Zamożność w dobytek, sprzęty, narzędzia, czynność w opatrywaniu budowli, stawienie nowych przez kogo się odbywa?

Miejsca zamieszkałe. Wymienienie miast, miasteczek i wsi w parafii; szczegóły o każdem mieście i miasteczku?

We wsiach dwory właścicielów, domy włościan, ich budowa, z jakiego materyału? Ich bliskość lub odległość od siebie? Środki do ratowania od pożarów? Okna, kominy w izbach, pokrycie, ochędóstwo, chlewy, obory i inne budowle czy przy domach mieszkalnych, czy od nich odległe? Ogólne uwagi o budowlach tak mieszkalnych, jak gospodarskich na wsiach i ich oszacowanie.

Przemysł rękodzielny. Tu się liczy wszelka praca, podejmowana na wyrobienie płodów surowych, albo dla przygotowania wyrobionych do bezpośredniego użycia i konsumpcyi. Przemysł podzielonym być może na wyrabiający materyały: 1) roślinne, 2) źwierzęce, 3) kopalne, 4) ze wszystkich trzech królestw przyrodzenia.

Każdego rodzaju kunsztu, rzemiosła, fabryk i rękodzieł egzystujących, wyliczenie i opisanie używanych procesów, ze wskazaniem ceny każdego płodu. Uważając je pod względem

kwitnięcia, należy dawać baczność na pomoce lub przeszkody, jakich doznają, na urządzenia, na wymagane opłaty podatku, na rządową opiekę; wyliczyć także koszt utrzymania się rzemieślnika z familią i jego średni roczny dochód?

Czy rzemieślnicy są zagraniczni czy krajowi? wolni czy poddani? Czy zagraniczni uczą krajowców, jakie w tej mierze są umowy? Skąd przychodzą materyały, czy prosto surowe, czy przerobione, jaka ich cena?

Jakich używają narzędzi i machin, gdzie te są robione, skąd sprowadzane, cena ich? Podział pracy czy zaprowadzony? Porównanie płodów rękodzielnych z zagranicznemi? Dokąd fabryki wysyłają swoje towary, czy mają komisantów do wyprzedaży po miastach, czy też na miejscu bywają zakupowane.

Szczególną uwagę poświęcić należy przemysłowi, trudniącemu się wyrabianiem trunków. Jakie w tej mierze są szczególne urządzenia? Konsumpcya wódki, piwa i miodu porównana.

Przemysł handlowy. Handel albo jest wewnętrzny albo zewnętrzny, ogółowy albo szczegółowy. Każdy z tych rodzajów oddzielnie uważany być powinien. Jaki się handel prowadzi w opisanem miejscu? Ile do jego kwitnięcia lub złego stanu przyczynia się położenie, opinia, ustawy rządowe? Osoby zajmujące się, z wyszczególnieniem, ilu w każdym rodzaju? Znaczniejszych handlarzów jaki kapitał?

Komunikacya wodna i lądowa pod względem handlu? Co jest przedmiotem handlu? Towary służące do konsumpcyi, zwłaszcza handel soli, cena towarów? Czy się zamieniają na inne towary, czy za gotowe pieniądze przedawane bywają?

Jarmarki kiedy i gdzie odbywane? Towary na nich przedawane głównie, czy niema jakich ceł, myt, i dochody jarmarczne od kogo pobierane? Jakich sposobów używają właściciele na zaprowadzenie targów, czy wiele się na nich zgromadza, skąd przybywają kupcy, ilość cyrkulujących w czasie nich pieniędzy? (Moneta krążąca krajowa lub zagraniczna. Zmiany wartości monety zwłaszcza drobnej miedzianej skąd pochodzą?)[1]. Miara procentu? Miary używane i wagi.

Stan moralny. Religia. Duchowieństwo różne według różnego wyznania, klasztorne i świeckie? Ich fundacye z wy-

[1]) Ustęp w nawiasie rękopiśmiennie przez Malewskiego na marginesie dodany.

szczególnieniem warunków i celu, na który były przeznaczone. Dochody tak stałe jak też przypadkowe skąd są pobierane i w jaki sposób? Ofiary przynaszane w naturze? Znaczniejsze święta miejscowe, obrzędy religijne czy się odbywają z przyzwoitą świetnością, czy się do nich nie łączy jakie zwodnictwo? Znaczenie władzy duchownej, posługi w życiu obywatelskiem prócz posług obowiązkowych? Gdzie się sposobią do powołania duchownego? Kto mianuje plebana, czy kolatorowie nie wchodzą w szczególne umowy? Nauczenie katechizmu jak się odbywa? Pobożność ludu? Młodzież czy okazuje ochotę do powołania duchownego?

Oświecenie.

I. Szkoły parafialne. Kiedy i przez kogo założona szkoła, jej historja, fundusz, z którego się utrzymuje; czy kosztem dziedzica, czy plebana, czy włościan? Nauczyciele skąd rodem, gdzie się uczyli, od kogo do uczenia upoważnieni? Ich opatrzenie, dostateczne, lub nie, czy pieniędzmi czy też produktami? Stosunki z dziedzicem, z plebanem, włościanami? Życie moralne naganne, lub nie?

Uczniowie płci obojej, ich liczba w proporcyą ludności parafii. Wiek i czas, w którym przychodzą, a czas zostawania w szkole, czy się oddalają na letnie miesiące, czy w tym czasie niema powtarzań zimowego uczenia się?

Dom szkolny i izba szkolna, obszerność stosowana do liczby, wzgląd na czystość, zdrowie, porządek? W niej ławki, tablica, mapa jeograficzna, zegar?

2. Czego się uczą w szkole? Rozkład przedmiotów według czasu, książki, z których się uczą, gdzie kupowane i za jaką cenę; ćwiczenia do domu zadawane? Podział na klasy, szczególne uwagi nad metodem w uczeniu każdego przedmiotu, wzgląd na uprawę języka?

Wychowanie fizyczne, czy są jakie spólne ćwiczenia, zabawy? Wiele dni szkolnych schodzi na świętach?

Pomoce naukowe, narzędzia, książki, pisma peryodyczne, karność szkolna, kary używane, zachęcania, nadgrody?

Egzamina kiedy się odbywają i przed kim? Sprawowanie się uczniów moralne, nałogi pijaństwa, rozpusty czy się nie

wkradają? Prawo, którem się rządzi szkoła, przepisy od rządu szkolnego, stosunki z tymże rządem, wizyty? Opinia o nauczycielach, o szkole, czy niemasz jakich w tej mierze przesądów?

Wszystkie te wiadomości czerpać należy z naocznego widzenia szkoły, z rozmów z włościanami, z nauczycielami, z obywatelstwem, dokoła mieszkającem. Byłoby też rzeczą pożądaną, aby o liczbie chodzących uczniów do szkoły mieć wiadomość nietylko jednoroczną, lecz i kilkoletnią; toż wywiadywać się o przyczynach mniejszego lub większego uczęszczania do szkoły.

II. Też same zapytania ściągać się mogą do szkół powiatowych i gimnazyów, jeśli zręczność ich zwiedzenia posłuży. Do pytań tych wszakże trzeba przydać jeszcze szczególne: ile kosztuje utrzymanie ucznia, z jak dalekich stron oddawani bywają, czy są w większej części ubodzy, czy dostatni, jak idzie dozór domowy, gdzie się udają po ukończeniu nauk (gdyby można, dokładna wiadomość, wielu i dokąd, z lat kilku). Czy niema konwiktów i w nich jak jest młodzież prowadzona? Opinia uczniów o nauczycielach? Wymienienie uczniów celujących.

W szkołach, które po małych prywatnych miasteczkach egzystują, zważać należy szczególnie na niedogodności, stąd wynikające, na odległość poczt, dowolną cenę artykułów do życia. W szkołach po większych powiatowych miastach na stosunki młodzi szkolnej z palestrą, z rządowemi osobami i t. p. W szkołach zakonnych stosunki nauczycielów z uczniami, prowadzenie młodzi w konwiktach, zmiana częsta nauczycielów, ich urządzenie i inne szczegóły zwracać szczególną powinny uwagę.

III. Płeć żeńska gdzie bierze wychowanie? Pensye, czego na nich uczą i jak uczą? Koszt na to potrzebny?

IV. Czy niema jakich funduszów, na wsparcie uczącej się młodzi osobliwie przy fundacyi kościołów czynionych. Użycie i zawiadywanie temi funduszami.

Wychowanie domowe jak i przez kogo jest prowadzone? Czy przez krajowców, czy cudzoziemców i skąd ci dostają do sprawowania obowiązków upoważnienie? Różnica wychowania w domach możniejszych od domów średniej klasy.

Przekonanie obywatelów o władzy edukacyjnej jakie, i o funduszach, na ten cel obracanych? Czy daje się widzieć większa

przychylność do edukacyi zakonnej czy świeckiej? Czy rozszerzona wiadomość o metodzie wzajemnego uczenia i co na zawadzie jej rozszerzeniu? Gust do czytania? Pisma peryodyczne kto i jakie utrzymuje? Książki, kto ma zbiór znaczniejszy, gdzie nabywane? Muzyka, gust do niej. Nuty skąd sprowadzane?

Obyczaje, zwyczaje.

I. Stan szlachecki. Odzież, ubiory mężczyzn, niewiast; czy te ojczyste albo zagraniczne, z jakiego kraju i kiedy przyswojone? Czy więcej jest tych, którzy się noszą po cudzoziemsku, czy tych, którzy w dawniejszym chodzą stroju? Czy ubiory proste, albo złożone, stosowne do klimatu lub niestosowne, przystojne, przyjemne na widok lub bez gustu, z materyj mocnych lub wątłych, krajowych lub zagranicznych i z jakich krajów najwięcej sprowadzane? kosztowne lub miernej ceny? Przepych w ubiorach i strojach kobiecych, czy się często odmieniają mody, czy są w miastach osoby, przedające modne stroje, jaki kraj w tym względzie za wzór służy? Czy mody są naśladowane od tych tylko, którzy w miastach bawią, czy też i mieszkańcy wiejscy równie za niemi się ubiegają?

Izby, meble; czy żyją przestronnie, lub też przekładają powierzchowność nad wygodę? Czy domy są murowane lub drewniane? Których więcej? Czy starają się upiększać zewnętrzne widoki? Meble czy na miejscu robione lub też sprowadzane i skąd? Czy liczba ich stosowna do potrzeby lub zbytkowa? Czy są bogaci w naczynia srebrne, czy mają brylanty i inne drogie kamienie i czy w tem wszystkiem widać gust dobry, porządek i ochędóstwo?

Życie wewnętrzne, czyli domowe: czy ziemscy właściciele bardziej lubią mieszkać w swych dobrach, czy też przekładają mieszkanie w miastach? Jakie są ich zatrudnienia na wsi i czy więcej wydają na stół, niż na stroje i meble? Czy lubią grę i czy grają drogo lub tylko dla zabawy? Jakie gry są najwięcej w użyciu? Czy dużo sług trzymają? Czy lubią polowanie? Jak wiele na to kosztów łożą? Czy lubią konie? Czy kochają się w ogrodach, dla zabawy zakładanych i czy wiele tracą na nie?

Jakie w miastach narodowe zabawy, kluby, koncert[a], bale, widowiska? Czy na nie wiele uczęszcza osób i gdzie najwięcej

bywają? Czy artyści narodowi są wspierani lub więcej cudzoziemcy? Tańce jakie najwięcej w używaniu? Czy w towarzystwie rozmawiają swoim językiem lub mieszają mowę obcą, i jaką, i inne szczegóły tego wszystkiego?

Czy mężczyźni radzi wchodzić w stan małżeński, lub wolą stan bezżenności? Czy w miastach wiele jest nałożnic? Wierność małżeńska, zgodność gospodarstwa w domach?

Czy w dobieraniu domowych nauczycielów wolą rodaków lub cudzoziemców? Młodzież, ukończywszy nauki, czem się zajmuje w domach? Czy wyjeżdżają niektórzy na wojaż i stąd jaka korzyść lub szkoda wynika? Czy nauki swojej używają na dobro powszechne, lub swój interes mają na względzie?

Wybory urzędników gdzie się odbywają, czy egzystują partye i intrygi? Urzędnicy czy gorliwi w swoich obowiązkach, czy bezstronnie sprawiedliwość wymierzają i na urzędy zasługa czy też intryga wpływa?

Duch szlachty, miłość ku ojczyźnie, czy zachowana narodowość i w jakim względzie najwięcej? Dobroczynność, opinia o własnościach? Wojskowi, jakie ich obyczaje i sposób postępowania z cywilnymi, czy przejęci są dobrym duchem?

II. Co do stanu średniego, postrzegacz wzgląd mieć powinien na odzież, ubiory, mieszkania, sprzęty, życie domowe, zabawy, skłonności, i które z nich panujące: pracowitość, rzetelność w rzemieślnikach, charakter kupców, wreszcie duch narodowy tego stanu.

III. Co do trzeciego stanu mieszkańców, najwięcej zastanawiać się trzeba nad odzieżą, pomieszkaniem, skłonnościami, przesądami niektóremi, nad językiem, obchodzeniem się z niewiastami mężczyzn, rodziców z dziećmi i tych z rodzicami; nad obrzędami w dniach pewnych roku, jako i przy innych okolicznościach (małżeństw, urodzin, pogrzebów); zabobonnością, pożyciem domowem, gospodarką, pracowitością i przywiązaniem do kraju tej klasy? Jakie jest staranie tego stanu co do wygody życia?

Co do mieszkających cudzoziemców, postrzegacz winien opisać ich charakter, nałogi, przesądy, odzież, czy ojczysta czy zmieniona stosownie do zwyczajów naszego kraju? Życie domowe, przywiązanie do kraju, w którym mieszkają; pobudki opuszczenia swojej ojczyzny; pracowitość, przykładanie się do

rzemiosł i w szczególności do jakich najwięcej pokazują ochoty i zdatności? Czy mają chęć oszukiwania? Jakiej są religii i w niej czy gorliwi? Czy się łączą z krajowcami lub udzielną w narodzie składają kastę? Czy mieszkają w miastach lub po wsiach i gdzie większa liczba? Czy zajmują się gospodarstwem lub żyją tylko samym przemysłem? Sposób życia czy oszczędny lub rozrzutny, przystojny lub nieprzystojny? Czy mają jakie kluby, schadzki i jaki jest duch w powszechności?

U nas Żydzi składają największą liczbę cudzoziemców i na nich też postrzegacz wzgląd swój szczególnie obrócić powinien.

Wreszcie, opisując obyczaje i zwyczaje jakiego kraju, wytknąć należy w powszechności panujące przesądy, zabobony, występki lub przywary mieszkańców, właściwe im cnoty i dobre postępki, duch pracowitości lub lenistwa; szczególniejszy jeniusz w niektórych przedsięwzięciach; wpływ duchowieństwa, tolerancya.

Niniejsza instrukcya przeznaczona jest szczególnie do opisywania statystycznego drobnych części kraju, parafiami zwanych. Lepiej albowiem, przestając na małem, dokładności zyskać zaletę, niż odrazu ogarniając gubernie i powiaty, ogólne i niepewne przynosić podania.

Ktokolwiek wszakże krótkość czasu może nadstarczyć wprawą, doświadczeniem i potrzebną nauką, komu większe na zawołaniu będą pomoce i większa ułatwiania zręczność, ten niechaj, mniej bacząc na rzeczoną przestrogę, dalej rozciąga swoje badania i większym przysługuje się plonem. Owszem, pożądaną jest rzeczą, aby każdy po dokonanym opisie swojej parafii, czyto w osobnym dodatku, czy w miejscu, jakie sam za dogodniejsze uzna, przyłączył i inne wiadomości lub o sąsiednich kraju cząstkach lub o całych powiatach, o które zawsze starać się należy. Pytania, rzucone w instrukcyi, nie wyczerpują rzeczy ostatecznie i nigdy tego dokazać nie mogą; przetoż trudniący się opisem nie zechce do nich się tylko przywiązywać, lecz wszystko, cokolwiek ważnem mu się wyda, wszelki szczegół, z którego dowiedzenia się sam radby korzystał, dla pożytku innych wynajdzie i opisany z dokładnością umieści. Dlatego dodajemy »opisany z dokładnością«, gdyż inaczej nie prowadzi do żadnego wniosku i nie wchodzi do ścisłej statystycznej rachuby. Cóż się albowiem nauczymy z podań ogólnych, np. że utrzy-

manie się familii włościańskiej jest drogie, jeśli w szczegółach nie wiemy nieodbitych wydatków, jeśli sumy, choć przez przybliżenie wyliczonej, nie wiemy? Ilekroć przeto liczba może być wprowadzoną, jej użycie wielką przynosi korzyść.

Odpowiedzi na podane zapytania czerpane być muszą albo z naocznego wywiedzenia się albo z pism urzędowych lub z prywatnych doniesień albo najlepiej z porównania wszystkich trzech źródeł razem. Spisy ludności w kancelaryach, powiatach, księgi, utrzymywane przez plebanów, regestra urzędników skarbowych, archiwa szkolne i t. p., zapisy fundacyjne, inwentarze gospodarskie, mapy powiatowe są to źródła, których pomijać nigdy się nie godzi.

Zbieranie zaś prywatnych doniesień nie będzie trudnem dla umiejącego trafnie korzystać z czasu i zręczności, można powiedzieć, że niemasz rozmowy, z którejby się coś ważnego nie dało wydobyć. Każdy człowiek ma swoje doświadczenia, nabyte wiadomości; umiejmy wybrać ten jego punkt światły, rozmowa, trafnie prowadzona, dla jednej strony będzie pożyteczną, dla drugiej zawsze przyjemną. Krytyka tylko czyli lepiej zdrowy rozsądek z pilną uwagą powinny wskazywać stopień mającej się pokładać ufności, odsłaniać zamierzenia i fałsze, obnażać interes i namiętność, słowem, odrzucać wszystko, co światło prawdy przycienia. Krytyka nauczy rozróżniać wypadek naturalnego, powszedniego rzeczy porządku, którego każdy świadomym być może, od wypadku szczególnie działających sił przyrodzenia i ludzi, godnego ciągłej uwagi i badania; wzbroni zaciekać się nad wypadkami nadzwyczajnemi, nad dziełami w świecie fizycznym i moralnym, które dla swej rzadkości niczego nas nie mogą nauczyć i samą zaspakajają ciekawość; nie pozwoli nakoniec wprzód z pewnem odzywać się zdaniem, aż kilkokrotnem powtórzeniem umocni się prawdziwość postrzeżenia. Praca potrzebna do takich opisów będzie zapewna *(s)* znaczną i nie obejdzie się bez zupełnego poświęcenia się, lecz ukrzepią w niej wytrwałość wielkie ze statystyki korzyści. Bez jej wsparcia nauki administracyjne w kraju naszym wykładane będą nie dla nas, lecz dla Anglików, Holendrów, Francuzów; urzędnik będzie chwiał się w swoich czynnościach, a dobrze myślący gorliwy obywatel, nieświadomy stanu swojego kraju, chęciom swoim pożytecznego nie nada kierunku.

VIII. Myśli i plany, dotyczące celu, zadań i przyszłej organizacji Filaretów [1]).

1.[2]) [K. Przeciszewski]: Do czego Towarzystwo Filaretów jest potrzebne i jak ono ma być urządzone. (Czytane 8 lutego i 25 marca 1821 r.)[3]).

Towarzystwo Filaretów uważam za środek, ułatwiający rozszerzanie naszego sposobu myślenia, za przyjacielską szkołę, w której młodzież kształci umysł i serce, nabiera szlachetnych uczuć, przez co sposobi się być użyteczną rodakom i ojczyźnie. A ponieważ myśmy się zajęli dyrekcyą tego towarzystwa, od nas przeto, po większej części, dobry lub zły jego kierunek zależeć będzie. My mamy dać z siebie przykład dobrego postępowania, a nasz sposób myślenia powinien stać się powszechnym całego towarzystwa, całej młodzi akademickiej. Ta, rozjechawszy się na prowincye, udzieli go innym, a tak uczucia miłości kraju i bliźniego, rozlewając się po całej niegdyś polskiej krainie, obudzą drzymiącą młodzież i nie dozwolą jej zcudzoziemczeć, lubo pod obcym zostającą rządem. Wielu jest, którzy nie widząc sposobności stania się krajowi użytecznymi, i najpiękniejsze przymioty i najgorętsze chęci w samych sobie ukrywają,

---

[1]) Na wezwanie Zana (Zob. wyż. Wniesienia i projekty N 2, str. 68) członkowie Związku Przyjaciół, którego celem jest odtąd »czuwanie nad Filaretami« (Zob. wyż. Protokóły N 2, str. 58, punkt 5) od 13 stycznia 1821 r. czytają kolejno swoje »myśli o Filaretach«. Większość pism tych przechowała się, o treści innych dowiadujemy się pokrótce z protokółów.

[2]) Na oryginale dopisek »Pismo Przeciszewskiego Kajetana, złożone w Archiwum dn. 25 marca 1821 r. N 13 — Chodźko«.

[3]) Pismo to jest drugie z kolei w tej materji. Pierwsze, opracowane przez Piaseckiego i czytane 13 stycznia 1821 r., nie przechowało się (Zob. wyż. Protokóły N 2, str. 59, punkt 6, N 3, str. 62, punkt 6).

inni, trwożliwego umysłu, o własnej Matce lękają się pomyśleć: tych ośmielić, tamtym błysnąć nadzieją i dać poznać nasze usiłowania należy.

Cele Przyjaciół. Na rozszerzanie przeto takiego ducha towarzystwo Filaretów mam za jedyny środek. My zaś, niem kierujący, ulepszenie naszego i naszych współbraci opłakanego losu powinniśmy mieć na celu. O! jak święty, jak prawy i wielki zamiar! Lecz chcąc go wykonać, nie gwałtownie, owszem zwolna, rozważnie i ciągle działać należy. Że zaś tow[arzystwo] Filar[etów] jest narzędziem, przez które działać mamy, powinno zatem być urządzone rozważnie, a czynności jego odbywać się zwolna i nieustannie. Stąd wypada, iż towarzystwo to, nie tylko dopóki my tu zostajemy, lecz i w późniejsze czasy pod dyrekcyą następców naszych utrzymywać się powinno, iż wezmę je za fakultet osobny, tajemny przy uniwersytecie, w którymby się młodzież uczyła, jak ma korzystnie użyć nabytych wiadomości, żyć w jedności i zgodzie, słowem tego wszystkiego, co zmierza do dopięcia naszego celu, co z tem większą przychodzi łatwością, iż się czyni sposobem przyjacielskim, między osobami, wiekiem i skłonnościami niezbyt różniącemi się.

Towarzystwo zatem na pewnym fundamencie, na mocnych zasadach oparte być powinno. Musi mieć swoje prawa i ustawy, któremiby się rządziło, pewne czynności, któreby zajmowały członków, je składających. Wszystko to jest już załatwionem. Pozostaje nam tylko roztrząsnąć, czy to uczyniono w sposobie odpowiednim celowi tow[arzystwa], w sposobie, zaspakajającym jego członków.

Każdy z nas widzi, iż jeśli z trudnością i wielką pracą przyszło naszemu zacnemu prezesowi utworzyć niniejsze towarzystwo, trudniej zapewne będzie ono tak utrzymać, aby naszemu celowi dostatecznie odpowiadało. Wchodzą doń osoby, w wieku, usposobieniu i skłonnościach znacznie się różniące, i tak np. dzieci, co tylko zabawy szukają; paniczów wywyższenie i próżność zajmuje; egoiści, sądząc się wyższymi nad wszystkich, wstydzą się należeć do towarzystwa, aby się nie pospolitować; mniej majętnych odstrasza wydatek; mało usposobieni, nie widząc prawdziwego celu ani prędkich skutków, zniechęcają się i imię tylko należących do towarzystwa noszą. Taka rozmaitość osób ciągnie za sobą wielkie trudności dogo-

dzenia wszystkim, bo co się jednemu podoba, drugi z tego niekontent i przeciwnie.

Jeśli więc niepodobna wszystkim, należy starać się większej dogodzić liczbie, bacząc zawsze na cel, do którego zmierzamy. Idzie nam najwięcej o wlanie w młodzież tego ducha łączenia się jedności i zgody, za pomocą którego wszystkie zamiary najłatwiej się do skutku przywodzą. Gruntowne oświecenie i obcowanie młodzieży między sobą najdzielniej do tego się przykładają. Z tej przyczyny bardzo szczęśliwie obrano naukę i wyświadczanie wzajemnej pomocy za dwa główne przedmioty towarzystwa. Interes własny i osobisty jest tylko ogniwem łańcucha interesu wspólnego; rozsądny nigdy go nie oddziela i w tym ostatnim pierwszego szukać będzie. Gdy się młodzieniec przekona i o tej prawdzie, potrafi być użytecznym współrodakom, łącząc się chętnie do wspólnej sprawy i działając, ilekroć tego okoliczności wymagać będą.

Drugi cel towarzystwa, wyświadczanie wzajemnej pomocy, jużto ułatwiając nabywanie nauk przez wykładanie onych prywatne, jużto wspierając uboższych zasiłkiem pieniężnym, jak jest moralnym, tak równie mocną posadą, na której się wspiera i utrzymuje towarzystwo. Wspólnie pracując i dopomagając się nawzajem, każdy przekona się o użytkach, wynikających z wzajemnego połączenia się. Ratując zostającego w potrzebie brata, uczuje słodycz wspomagania innych, ten zaś, co doznał pomocy, rad ją innym kiedyś udzieli, znając całą ważność tej usługi. Tak więc jedni i drudzy będą kształcić swoją duszę i ćwiczyć się w sztuce dobrego czynienia bliźnim. Te są korzyści, jakie sobie obiecujemy otrzymać z towarzystwa Filaretów. Rozważmy dopiero, jakie ma być jego urządzenie wewnętrzne i czego się strzec należy, aby nasze nadzieje zawiedzionemi nie były.

M i e s z k a n i e u d z i e l n e. Naprzód potrzebne jest nieodbicie mieszkanie udzielne, złożone z przedpokoju i dwóch pokojów, większego i mniejszego: pierwszy do odbywania posiedzeń i wykładania kursów, w drugim złożone archiwum towarzystwa i czytelnia. Wieleby się przez to uniknęło nieprzyzwoitości, których dziś doznajemy; wydatek zaś nie byłby zbyteczny, co teraz bowiem ekspensuje się na urządzenie kilku oddzielnych mieszkań, to, w jedno zebrane, uczyniłoby znaczną pomoc do utrzymania jednego domu. Nadto sala obszerna, dobrze urzą-

dzona i to ciągnie za sobą, że większa liczba osób uczęszczałaby na posiedzenia, co jest naszym interesem, albowiem czytający swe roboty i mówiący, nie chcąc być zawstydzeni przed licznym zbiorem słuchaczów, więcej przykładaliby starania i pracy do tego, co piszą lub mówią, a tak znaczne odnieśliby korzyści; nabieraliby prócz tego odwagi do rozpraw publicznych, słowem, z pewnym rodzajem powagi połączony byłby zapał, emulacya i energia, na utrzymaniu których tak wiele nam zawisło.

Kształt towarzystwa. Urządzenie towarzystwa teraźniejsze, podział jego na części i komunikacya, ustanowiona między temiż częściami, z wielu względów zdają się dopiero być bardzo dogodne. Lecz że liczba członków coraz się powiększa, tę tylko uwagę na przyszłość mieć należy, iż korzystniej jest każdy związek powiększyć niżli liczbę związków. Rozdrobnienie bowiem związków ciągnie za sobą większą stratę czasu, który także w naszą uwagę wejść powinien.

Prezes towarzystwa. Prezes towarzystwa, jako jego naczelnik, oprócz zdrowego rozsądku i pewnego stopnia usposobienia, z stratą własnego czasu gorliwym być powinien. W przodkowaniu sobie równym nie szukając żadnej osobistej chluby, o samo dobro związku dbać tylko jest obowiązany; będąc bowiem najstarszym urzędnikiem towarzystwa, największą ma sposobność stać się jemu użytecznym lub szkodliwym. Wewnętrzne jego przekonanie, iż pracował ile mógł, dla dobra towarzystwa i zobowiązanie sobie niewielkiej liczby osób, którzy czuć umieją i widzą całą wielkość tej usługi, staną mu za całą nagrodę jego pracy i poświęcenia się.

Przewodnik związku. Przewodnicy związków, przodkując na posiedzeniach, większą na się zwracają uwagę niżli inni Filareci; każdy ich dobry lub zły postępek prędzej postrzeżony i mocniej krytykowany bywa. Postępowanie ich przeto powinno być rozważne i przykładne. Strzec się nadewszystko powinni wystawiania siebie na śmiech, jużto czyniąc się poważnymi i wymagając poszanowania od innych, jużto używając nie w miejscu lub mniej dowcipnych żartów, bo w jednym lub drugim razie przytomni pospolicie nie z tego, co powiedział, lecz z tego, który mówi, śmiać się zwykli. Zostawując każdemu wolność mówienia i myślenia, powagą swoją i prawem starszeństwa w swych związkach nie powinni wkładać na nikogo

obowiązek (s) zgadzania się z ich sposobem sądzenia o rzeczach i unikać tego tonu decydującego, który nikomu podobać się nie może. Pobłażający drugim, z siebie powinni dać przykład grzecznego, przystojnego i otwartego postępowania z swymi kolegami, aby im tem bardziej dać uczuć słodycz towarzyskiego życia i zachęcić do pracy. Radcy i pisarze, nie tak ważne z przeznaczenia swego zajmując miesca, dosyć będzie, jeśli swe obowiązki regularnie wypełnią.

Repetycye. Powtarzanie nauk, ułatwiając znacznie pojęcie kursów, wykładanych w uniwersytecie, których większa liczba słuchaczów zrazu zrozumieć nie może z przyczyny źle dawanych nauk w szkołach, nieodbicie jest potrzebnem i, ile można, najlepiej urządzonem być powinne. Że zaś w gronie naszem mamy i takich, którzy niektóre gałęzie nauk dosyć gruntownie posiadają, z pożytkiem byłoby dla towarzystwa, aby niedostatek niektórych nauk w uniwersytecie przez nich był u nas zastąpiony.

Dobroczynność. Po zatrudnieniach naukowych czynności dobroczynne mają miesce u nas. Te, jakkolwiek pochodzą z zamiarów szlachetnych i chwalebnych, bardzo jednak ograniczone w naszem Towarzystwie być muszą. Ta uwaga stąd pochodzi, iż mało u nas jest takich, coby byli panami swojej woli, mieli przychody do własnego rozrządzenia, nie mając obowiązku przed nikim z tego się tłómaczyć. Wszyscy prawie mają rodziców lub opiekunów, którzy tyle tylko swym dzieciom dostarczają, ile istotna i konieczna potrzeba wymaga. Wielu przeto znajduje trudność w ofiarowaniu pomocy pieniężnej, a jeśli ją wyświadczają, to jedynie dlatego, iż się nie chcą różnić od drugich. W rzeczy samej utyskują na nie i zniechęcają się ku towarzystwu, które jest przyczyną tej nieprzyjemności. Na tę uwagę wiele baczenia dać należy, bo jest jedną z ważniejszych przyczyn, dla których zapał ostyga i chęć łączenia się ginie. Nadewszystko stan przychodu i rozchodu pieniędzy jasno wszystkim wykazanym być powinien, aby każdy, widząc dobre ich użycie, chętnie sam to ofiarował, co był na własną przyjemność lub zabawę przeznaczył.

2[1]), [L. Eysymontt: Myśli o Filaretach, czytane 20 lutego 1821 r.][2]).

Każde towarzystwo ma pewne zamiary i główny cel, do którego czynności swoje kieruje. My za ten przedmiot naukę obieramy. Cel ten, tak wielki, godny jest wielkości człowieka, godny, aby dla niego poświęcić pracę i siły. Cóż bowiem jest wyższego nad mądrość, ten najdoskonalszy twór przyrodzenia? Nauka jest przysionkiem do tej świątyni. Ktokolwiek jej nabędzie, temu się z łatwością otworzą podwoje tego gmachu; a ktokolwiek tam wejdzie, już jest na szczycie swego szczęścia.

Droga wiodąca do tego przybytku jest wąską stecką, cierniem i głogiem pokrytą. Praca jest jedynym przewodnikiem, za pośrednictwem której dojść można do końca przykrej podróży, i dlatego bardzo mała cząstka ludzi została wprowadzoną do samej świątyni. Jakkolwiek nabycie nauki jest trudnem, w pracy jednakże ustawać nie trzeba, bo chociaż nie każdy dojdzie końca tej drogi, zawsze jednakże jest lepiej być przynajmniej u jej środka, niż u początku. Tę prawdę mając w pamięci, za drugi cel pracę obrać winniśmy. Lecz ta praca we względzie naukowym sama z siebie nic albo przynajmniej mało bardzo zdziałać jest w stanie i, aby korzystnie obracaną była, pomocy i wsparcia potrzebuje. Stąd wzajemna pomoc powinna być także jednym z głównych celów zgromadzenia naszego.

Niezawodną jest rzeczą, że przymus nie podoba się człowiekowi, i pewna jest, że każdy człowiek nie z taką chęcią pracuje koło rzeczy, jeśli ta jest mu przez drugiego koniecznie naznaczoną, aniżeli wtedy, gdy sam sobie czynność obiera, lub jeśli jest skłoniony przez namowy przyjaciela, nie zaś przez nakaz wyższego od siebie. Prawdziwego przyjaciela rady nieraz odwodzą od złych postępków i wracają człeka społeczności, dla której już miał być straconym. Ale któż dobro wynikłe z przy-

[1]) Na oryginale dopisek: »Złożone w archiwum d. 27 lutego 1821 r. — Chodźko«.

[2]) 20 lutego 1821 r. »Eysymontt czytał pismo, w którem wyraził, że potrzeba jest pracy we względzie naukowym, że rady przyjacielskie od osób równego wieku daleko łatwiej przyjmujemy, niż upomnienia starszych i t. d. Radził nadto, aby za przedmiot ogólny zatrudnień wszystkich filareckich związków obrać dzieje polskie«. (Prot. Zw. Przyj. 20/II 1821 r.).

jaźni dokładnie opisać zdoła? Ona, dzieląc los dwóch ludzi, których jedna jest dusza, w szczęściu pomnaża w dwójnasób uczucie jego, w nieszczęściu któż lepiej nad przyjaciela zdoła otrzeć łzy, które przygoda wyciska? Przyjaźń jest dobroczynnym darem nieba, a stąd jakżebyśmy o niej zapomnieć mogli! Zachowanie prawdziwej przyjaźni powinno być głównym naszym przedmiotem i istotnym celem towarzystwa.

Obierając dla siebie za cel naukę, uważamy ją w najobszerniejszem znaczeniu. Lecz słabość natury ludzkiej nie dozwala człowiekowi, aby wszystkie jej części gruntownie posiadał. Wszystko mniej więcej znać może, lecz jeden przedmiot za wyłączny obrać sobie należy; w tym się ćwiczyć i stać się doskonałym usiłować trzeba. Cóż lepiej obrać nam wypada, jeżeli nie naukę dziejów ojczystych? Cóż gruntowniej każdy syn Ojczyzny znać powinien, jeżeli nie własnej matki historyą? Tysiączne stąd dla niego i kraju korzyści wynikną. Ale obróćmy oczy na stan nasz nieszczęśliwy, a ujrzym, że ta powinność, jeżeli dla wszystkich jest konieczną, dla nas ważność swoją stokrotnie powiększa. Dla nas, mówię, nieszczęsnych niewolników, których matka opuściła, a nadzieja tylko wstrzymuje od zupełnej rozpaczy; dla nas wiadomość dzieł szlachetnych licznego pocztu zacnych i wielkich przodków może stać się największą pociechą, a w późniejszym czasie, — oby to dały sprawiedliwe nieba! — godnym przykładem do naśladowania.

L. Eysymontt.

3[1]. [J. Chodźko]: Myśli o Filaretach. [czytane 20 marca 1821 r.][2]).

Ażeby jakiekolwiek towarzystwo trwać długo i kwitnąć mogło, koniecznie potrzeba, iżby jego działanie do wielu miejsc

---

[1]) Na oryginale dopisek: »Złożone w archiwum 28 marca 1821 r. N 8 — Chodźko«.

[2]) 20 marca 1821 r. gdy »prezydent wezwał do odczytania uwag nad Filaretami członków, Chodźko chciał, aby ustanowić członków korespondentów u Filaretów, którzy mieć będą na celu rozszerzenie nauki i zakładanie nowych związków. Radził, gdyby naznaczone były przed wakacyami kursa potrzebniejsze i wezwane zostały osoby zdatniejsze. Te przez czas od początku przygotują się do otworzenia kursu«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III 1821 r.).

się rozciągało. Również i Filaretów związek nie powinien się ograniczać samem tylko Wilnem, ale i dalej wpływ swój wywierać. Do tego celu trafić tylko przez członków korespondentów podobna.

Członków tych, zdaje mi się, dwa rodzaje ustanowić wypada: 1) ci którzy byli członkami związku, a później dla rozmaitych przyczyn oddaleni zostali; 2) tacy, co pierwej nie należeli do liczby członków. Pierwsi przy wyjeździe powinni być opatrzeni w instrukcye osobne. W tych szczególnie mieć baczność należy:

1) aby członek korespondent starał się o poznanie statystyczne miejsca pobytu;

2) o podniesienie zapału do nauk przez rozszerzenie pism peryodycznych, utrzymywanie z Filaretami ciągłej korespondencyi, z której stan nauk dzisiejszy wiedzieć i innym go, ile podobna, udzielić. Zdaje się albowiem, że jedna z najważniejszych przyczyn, przeciwnych rozszerzeniu oświaty, jest niewiadomość o nowych dziełach. Można wielu znaleźć i na wsi takich, coby je chętnie nabyli, wiedzieć tylko o nich pierwej muszą. Wiadomości takich nie trudno będzie dostarczać; pisma peryodyczne, jakich tyle już w Związku mamy, dzielną będą do tego zamiaru pomocą;

3) powzięte zasady moralności i chęci do pracy przenieść do osób sobie *(s)* otaczających, stąd unikać wszystkich zabaw, niegodnych uczciwego człowieka. Dla większej pewności, że takie zachowuje prawidła, sprawę z zabaw swoich co pół roku lub rok przynajmniej przysyłać obowiązany;

4) starać się o utworzenie, jeżeli będzie można, nowego związku, któregoby organizacya zupełnie filarecka była, duch jeden ożywiał, a ciągłe zniesienia się połączały.

Korespondencye takie, jeżeli nie przez pewne osoby posyłane, w wyrazach dwuznacznych pisać się mają.

Czwarty punkt chciałbym zastosować szczególnie do nauczycieli gimnazyalnych, jest bowiem wielu między Filaretami, poświęcić się mających nauczycielskiemu powołaniu. Na nich więc włożyć obowiązek, aby, poznawszy zwłaszcza z wyższych klas lub nauczycieli domowych zdatniejszych, bardziej na uwagę obyczajami i nauką zasługujących, złożyli związki i listę osób przysłali, aby później z nowo przybyłych można było związkowych od nie-

należących rozróżnić. Tym sposobem duch powoli rozszedłby się ogólnie w całym kraju. Związki te szkolne wszelkie pomocy, jakie tylko w stanie przynieść im będziemy, mieć muszą.

Co się tycze nowo przybranych korespondentów, obowiązki ich też same zostać mogą; naznaczenie jednak dziać się ma przez członków tylko Przyjaciół, to jest, osoby, im tylko gruntownie znajome, uwiadomione zostaną o bytności związku Filaretów, jego celu, i wezwane do skutecznego działania. W ustawach zaś filareckich położyłoby się tylko: »Prezydent sam ma prawo naznaczać członków korespondentów tych, którzy pierwej w związku nie byli«.

Wewnętrzne też urządzenie związku niemniej na naszę uwagę zasługiwać powinno. Każdy z Filaretów niech obierze sobie powołanie, do jakiego się sposobi, a jeśliby uczynić tego nie był w stanie, niech przynajmniej oddział nauk dla siebie weźmie. Wówczas, stosownie do usposobienia, naznaczyć mu trzeba lekcye, na które będzie uczęszczać, co, jak przyjacielską radę, łatwo wykonać.

Ażeby zaś dla postępujących już szczególnie ułatwić drogę nabywania dalszego wiadomości, koniecznie do kursów, w uniwersytecie daw[a]nych, dopełnić musimy potrzebniejsze. Te wcześnie przed czasem dwumiesięcznego odpoczynku ustanowić, przeznaczyć do nich osoby jest oczewistą, jak mi się zdaje, potrzebą. Przez czas wakacyjny każdyby tyle swoje rozszerzył wiadomości, aby za powrotem mógł powierzonej sobie nauki kurs rozpocząć. Czuć łatwo można, jakie nauki w oddziale, któremu się poświęcamy, najrychlej, ile możności, wykład[a]ne być powinny. Co zaś do nauk matematycznych, kurs geometryi rysunkowej, mechaniki nowszej przez Puissant[1]) i La Place »Système du monde«[2]) są najbardziej potrzebne. W matematyce albowiem czystej dosyć biegłych naliczyć można, lecz stosowanej nikt prawie zupełnie nie zna tak dobrze, że najlepiej uczący się w uniwersytecie nie zdoła rachunku wyższego zastosować do danego pytania.

---

[1]) **Puissant** Louis, autor szeregu dzieł z dziedziny wyższej matematyki, jak: »Cours de mathématiques, redigé en 1813 pour l'usage des élèves des écoles militaires«, »Traité de Géodésie Paris 1805, Paris 1819«, »Trigonometrie appliquée au levé des plans« Paris 1809 i in.

[2]) **La Place** — »Exposition du système du Monde« 1796.

Dla utrzymania z większą łatwością tajemnicy o bycie związku filareckiego, dobrzeby ułożyć się wcześnie z Filaretami, którzy niezawodnie na rok przyszły dla słuchania kursów w uniwersytecie przybyć mają, o najęcie domu wspólnym koszt[em], gdzieby sami prawie związkowi mieszkali; jedna izba obszerniejsza zostałaby wybraną na dawanie lekcyj, odbywanie posiedzeń i t. p., a jakby cały dom sama zajmowała młodzież i żadne prawie osoby obce nie należały, tak zbiory częste osób niko[go]by nie uderzały. Przeszkoda w naukowej pracy nawet nie miałaby miejsca, gdyż można wyznaczyć pewną godzinę w dniu, w której na wspólnej rozmowie czas tylko przepędzać wolno.

Józef Chodźko.

4. [S. Kozakiewicz: Myśli o Filaretach, czytane 20 marca 1821 r.][1]).

Związek młodzi akademickiej, istniejący pod imieniem Filaretów, uważam jako nieodbicie potrzebny nie tylko w obecnym stanie rzeczy, ale i w przyszłym, w nim bowiem młodzież będąca, bliżej siebie poznając, ściślej się z sobą wiążąc, nabiera ducha jedności, skorszą jest do wzajemnego wspierania, zachęca siebie do pracy i nauki, a tem samem do ukształcenia, wydoskonalenia rozumu, a rozwijaniem zasad narodowości, sposobi siebie nie tylko na użytecznych obywateli dla współziomków, ale nawet i w czasie przyszłym dla ojczyzny.

Z tych więc pobudek uznaję, jak powiedziałem, że Filareci czy też pod innem nazwaniem zgromadzenie powinno się znajdować przy uniwersytecie. Dbać o tę powinność konieczno *(s)* obowiązywać musi Związek Przyjaciół, z którego grona naczelnik towarzystwa Filaretów wybieranym być musi.

Zawiązanie i połączenie się to młodzi będzie miało w zamiarze nabywanie nauki, wydoskonalenie uczuć szlachetnych i dobrych obyczajów, ich podniesienie, oraz rozpostarcie tegoż ducha między młodzieżą różnego stanu i klasy. Są to najpewniejsze środki, które z czasem doprowadzić mogą do celu za-

[1]) 20 marca 1821 r. po przeczytaniu uwag Chodźki »Kozakiewicz oświadczył, że związek Filaretów ciągle trwać musi, że należy utworzyć związki udzielne dla plebanów i kandydatów do stanu nauczycielskiego, że nieobecni najściślej połączeni ze Związkiem być mają«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III 1821 r.).

kreślonego. Obierać wyższe widoki dla towarzystwa, będącego przy uniwersytecie, nie godzi się i nie można ze względu, że członkowie, taki związek składający, są uczniami akademii, są sposobiącymi [się], nie zaś usposobionymi, a jeżeli znajdziemy ostatnich, tedy ich liczba nader jest ograniczoną, że wiek, powołanie, niepewny i nieobrany stan życia, małe albo żadne w świecie znaczenie, smutne doświadczenie zagranicznych uniwersytetów, bojaźń nawet odkrycia takiego związku przez rząd powinno być najsilniejszym bod[ź]cem do powstrzymania od podniesienia tego Zgromadzenia do wyższych zamiarów, gdyż w takiem zdarzeniu mniej obiecanych korzyści, a więcej strat ponieść należy; zwierzchność nawet uniwersytecka w nader przykrem i krytycznem zostawałaby położeniu, a okazany duch narodowy większąby uwagę i pilność ściągnął rządu, a dla nas znalazłyby się znaczniejsze trudności i zawady do pokonania w postępie naszych widoków. Wreszcie do czegoż przedsiębrać takie działania, których skutek mało znaczącym, a niebezpieczeństwa wielkie?

W szczególności wykładając myśli względem przyszłego przeznaczenia Filaretów czy też innego nazwania związku, mającego być przy uniwersytecie, ta nastręcza się ogólna uwaga, że celem tych połączeń nic innego być nie może, jak zdziałanie lub zbliżenie dobrego bytu dla ziomków i ojczyzny. Wprawdzie zostajemy i jesteśmy w tym zawodzie na drogach początkowych, słabo utorowanych, a nawet i zupełnie nieutartych. Kto jednak przy dobrych chęciach i usiłowaniach działa, kogo ogrom przyszłych zawad nie ustrasza, kto się sposobi i uzbraja w to wszystko, co może być skutecznie użytem na ich uprzątnienie, ten powinien być pewnym uwieńczenia swoich prac i trudów.

Tak więc cel wyłożywszy, przystępuję do osób, mających składać przyszły związek. Co do tego przedmiotu, życzyłbym mieć nie tylko uczniów uniwersytetu, ale nawet wszelkiego powołania i usposobienia, szczególnie jednak obierających stan nauczycieli i plebanów. Tego powołania ludzie mogą być nader pomocni w widokach przyszłego towarzystwa, przez ich starania najlepiej i najskuteczniej można wpływać na umysły młodych i wieśniaków. Pierwsi najczęściej przyjmują zdania i prawdy swoich przewodników, naśladują ich, nie zastanawiając się, czy to naśladowanie pożyteczne następstwa przynosi;

drudzy, pogrążeni w przesądach niewiadomości, czekają ludzi, mogących ich wyprowadzić z tak opłakanego położenia. Plebani z swego obowiązku są na to przeznaczeni, lecz albo nie umieją sobie obrać drogi w tym zawodzie, albo nie chcą jej obierać. Nauczyciele zaś, wiadomo, ile pracują nad usposobieniem umysłu młodzi i wpojeniem zasad, zgodnych z moralnością i miłością ojczyzny. Nie należy więc przejmować się podziwieniem, że grunt, źle uprawiony, albo odłogiem rzucony zupełnie, nie najobficiej i w złym gatunku wydaje owoce.

Ażeby więc powyższe dwa stany były jednych chęci i widoków z Zgromadzeniem, będącem przy uniwersytecie, niezmiernie nas zajmować powinno, jeżeli chcemy usposabiać rzeczy i osoby do takiego stopnia i stanu, że przy pomyślnych w przyszłości wypadkach lub okolicznościach z korzyścią i pożytkiem użyć je *(s)* zażądamy dla ojczyzny naszej. Podług mego sądu, mniemałbym, że najlepiej i najskuteczniej do tych chęci zbliżymy się albo przez połączenie obu tych stanów z związkiem, przy uniwersytecie będącym, albo też przez utworzenie dwóch oddzielnych towarzystw, szczególnie poświęconych dla kandydatów do nauczycielstwa i dla sposobiących się na plebanów, z zastrzeżeniem, że cele tych nowych zjednoczeń muszą trafiać do widoków Filaretów i ażeby działania swoje urządzały na dobro ogółu, nie zaś własnej osoby. Zawsze jednak postęp działań tych zjednoczeń powinien być wiadomym Związkowi Przyjaciół.

Chcąc zaś prędzej rozpościerać zamiary Filaretów czyli innego nazwania związku, żądałbym, aby z Przyjaciół były wyznaczone osoby do formowania klubów w tymże celu, co i Filaretów, ale z osób nie wchodzących do ich liczby; wiadomość zaś o skutku takowych przedsięwzięć nie może być ukrytą przed zgromadzeniem Przyjaciół.

Te są moje myśli względem członków, mających się znajdować w zgromadzeniu Filaretów, czyli raczej względem członków obecnych; lecz co do tych, którzy opuszczają je, czy to dla ukończonych nauk, czy to dla zajęcia się i poświęcenia siebie jakiemu stanowi, czy też dla innych okoliczności, wykładam następne uwagi.

Oddalający się od Zgromadzenia, skoro sposób myślenia i charakter posiada odpowiedny celowi towarzystwa, nie powi-

nien i nie może być od niego odłączonym, ale zawsze uważanym jako należący do Związku, jako działający w jego widokach, albo w stopniu równym obecnemu Zgromadzeniu, albo w wyższym, stosownie do okoliczności i usposobienia oddalonego. Ogólne to prawidło nie może być zgwałconem. Przez utrzymanie jego oraz dopełnienie dla Związku mogą wyniknąć znaczne korzyści z najmniejszego zastanowienia się nastręczające i tak oczewiste, że je wymieniać nie widzę potrzeby. Członek korespondent (gdyż oddalonych tak będę mianować), przejęty uczuciami szlachetnemi, mający pewne usposobienie, charakter stały, niezachwiany przeciwnościami, pałający duchem narodowym i wynajdujący w czynnej swojej głowie rozmaite środki do ugruntowania w okolicach swoich tego sposobu myślenia, jaki do dalszego dobra ojczyzny naszej będzie lub może być najstosowniejszy, mógłby działać bez naszego wsparcia, mógłby nie mieć żadnej w tym względzie organizacyi, chyba tylko takie przepisanie, któreby go łączyło, a przynajmniej nie czyniło obcym i oddzielnym od towarzystwa.

Lecz któż może upewnić, że korespondenci wszyscy będą w podobnym stopniu działania, jak przeze mnie opisany? Dla uniknienia zatem, ażeby nie każdy w innym sposobie działał, lub ażeby nic nie pracował, oraz dla połączenia wszelkich biegu czynności i niejako dla ich skoncentrowania w jednym punkcie, oraz dla wiadomości, jak, kto i w jakim stopniu pracuje, jakich od nas, stosownie do swego położenia, żąda pomocy, jakie są okoliczności, przedsięwzięciu szkodliwe, jak daleko w czynności swojej postąpił, jaki duch każdego stanu i powołania mieszkańców, i dla tych podobnych okoliczności życzyłbym:

1-sze, ażeby członkowie korespondenci, więcej nadziei obiecujący, byli wprowadzeni do Związku Przyjaciół;

2-ie, ażeby każdemu służyła organizacya za przewodnictwo w jego działaniach;

3-cie, ażeby zastosowana była wolność tworzenia po prowincyach zgromadzeń, czy to we względzie naukowym, czy to patryotycznym, czy to obu złącznie;

4-te, ażeby dawali uwagę na szkoły, w ich okręgu położone.

Wiadomość zaś we wszystkich względach ich działania powinna być udzielaną prezydentowi przyszłego zgromadzenia, gdy członek korespondent należy do związku Filaretów; pre-

zydent zaś uwiadamia Związek Przyjaciół. Należący zaś do liczby Przyjaciół powinien, że tak powiem, zdawać sprawę z postępów swojej czynności przed nimi, gdyż to zgromadzenie uważam jako ognisko, które ciepłem swojem pobudza i ruch daje ciałom, położonym koło siebie. Dlatego nic przed im *(s)* nie powinno być utajonem.

Co zaś do opieki, o jakiej niektórzy myśleli, uzyskaniu, przez zawiązanie jawnego zgromadzenia za pozwoleniem kuratora [1]), sądziłbym, że ta jest niepotrzebną, owszem szkodliwą stać by się mogła zgromadzeniu przyszłemu z tych przyczyn, że publiczny związek musiałby mieć na celu naukę; gdy zaś i ukryty ma ten przedmiot w zamiarze, a zatem utworzyłoby się w obu związkach jedno działanie, jedne w zawiązaniu tajemnem widoki; duchby więc słabiał, postęp czynności [nie] wzrastałby, a nawet nikczemniał i wkrótceby ustał; idzie więc stąd, że towarzystwo teraźniejsze upaśćby musiało, a tak zamiast lekarstwa, w opiece znaleźlibyśmy truciznę, kiedy przy dzisiejszym oporze ze strony zwierzchności i utajeniu działań Związku wcale przeciwne skutki wypływają.

Wreszcie jakaż jest potrzeba uzyskania tej opieki? Żadna. Bojaźń odkrycia bytu Zgromadzenia nie jest straszną i za sobą złych skutków nie pociągająca; rozszerzenie ducha i widoków towarzystwa między młodzieżą nie znajdzie żadnej w opiece pomocy, owszem stanie się szkodliwą, bo jego postęp przytłumionym zostanie, jak to wyżej okazałem; a zatem powinniśmy przestać na tem położeniu, w jakiem Filareci dzisiaj zostają, a nie ubiegać się za uzyskaniem opieki.

Dobre mogłyby wyniknąć skutki z zwiedzenia miejsc znaczniejszych kraju polskiego przez jednego z naszego grona dla wybadania ducha młodzi, ich działań i sposobu prowadzenia się moralnego. Lecz postrzeżenia moje w tym względzie do czasu późniejszego zostawuję.

Z tych więc myśli wypada, że jest mojem życzeniem:

1 sze, aby związek Filaretów czy też innego nazwania przy uniwersytecie byt swój utrzymywał;

2 gie, aby nad tem zgromadzeniem towarzystwo Przyjaciół czuwało;

---

[1]) Zob. niż. »E. Filareci. Ustawy« § 1, § 35.

3-cie, aby celem działań związku przyszłego było usposobienie się w naukach, ustalenie i rozszerzenie dobrego sposobu myślenia między młodzią i zachęcenie jej do pracy;

4-te, aby to zgromadzenie składało się z młodzi uniwersyteckiej, duchownych osób i kandydatów stanu nauczycielskiego;

5-te, aby nieobecni członkowie byli zawsze złączeni z zgromadzeniem, przy uniwersytecie istniejącem, pośrednio lub bezpośrednio, stosownie do odebranej organizacyi, zawsze jednak najściślej z Związkiem Przyjaciół;

6-te, aby ciż korespondenci mieli przepis, podług którego postępowaćby mogli w rozszerzeniu widoków, zgodnych z dobrem ojczyzny i obywateli, i o swoich postępach Związek Przyjaciół uwiadamiali;

7-me, aby jawne zgromadzenie za wiadomością kuratora lub ministra oświecenia nie istniało przy uniwersytecie.

5. [K. Piasecki: Myśli o Filaretach, czytane 20 marca i 17 maja 1821 r.][1]).

Nie dla zabawy lub wystawienia uczonych zgromadziliśmy, bracia, Filaretów. Jeżeli szczęśliwym trafem pomogliśmy szanownemu naszemu prezesowi do zebrania, utrzymania i ustalenia tego Zgromadzenia, dziś już z przyjętego nowo obowiązku winniśmy zastanowić się, jak użyć tego trafu, jak być pożytecznymi krajowi i przez siebie i przez drugich.

Jesteśmy w tej porze wieku naszego w takich okolicznościach, że samem tylko działaniem na młodzież i własnem usposabianiem się możemy się przyłożyć do dobra kraju. Więc pomnijmy, że jeśli my głową, oni naszemi mają być rękami.

---

[1]) 20 marca 1821 r. »Piasecki rozdzielił uwagi swoje na dwie części: w pierwszej umieścił cel, a w drugiej sposób trafiania do niego. Czytał część pierwszą tylko i za cel przeznaczył usposobienie zdatnych, działających powoli, ale skutecznie na przyszłe pokolenia«. Pismo to nie przechowało się. 17 maja 1821 r. »Piasecki czytał dalszy ciąg swych myśli o przeznaczeniu Filaretów«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III i 17/V 1821 r.).

20 marca 1821 r. czytane były jeszcze nieprzechowane uwagi Sobolewskiego. Określił on »ogólny cel Filaretów: pracować nad dobrem człowieka moralnego i dla dobra Polski. Działanie na pierwsze może być bardziej silne i jawne, na drugie powolniejsze i skrytne«. (Prot. Zw. Przyj. 20/III 1821 r.).

Szukamy celu, do którego ich wieść z sobą mamy. Zajrzyjmy więc w potrzeby kraju, w stopień możności, a znajdziem i cel [i] drogę, po której nam postępować potrzeba będzie. Tu przyjdzie mi otwarciej mówić o stanie kraju, a co na innem miejscu byłoby nieprzyzwoitem, tu i [z powodu] względnie dobranego i pewnego grona przyjaciół i z powodu ważności przedmiotu, o który idzie, nikt mi nie weźmie za popędliwą gorącość. Kraj nasz, będąc pod obcem i ciążącem panowaniem, zbyt wiele ma niedostatków, lecz największym jest brak powszechnego oświecenia i tej gorliwości o dobro powszechne, która z najmniejszemi siłami największych pozwala dopiąć zamiarów, która prowadzi kraj do pomyślności, a ludzi na nowo zbraca.

Rząd despotyczny ma to do siebie, że szczególnym obywatelom jak niedozwolony jest udział [we] władzy politycznej, tak wzbroniono też myśleć nawet o ogóle; wszelkie rozważanie władzy, rządu, administracyi i potrzeb kraju jest szkodliwe władnącemu despocie. Stara się więc, tamując drogi myślenia o tem, uciskać, żeby ścieśnić władze jego umysłu do obrębu samego siebie. Tysiące wieków przejdzie, a zawsze jeden, tenże sam będzie systemat rządów despotycznych. Od ścieśnienia umysłów poddanych, od wprowadzenia zbytków, przeszkadzających zająć się kim innym, jak sobą, od utrzymania w jak największej nieczynności i nędzy zależy pewność utrzymania ludzi w dowolności i bezprawiu.

Tam, gdzie rząd nad tem czuwa, szczęśliwy naród, gdzie garstka gorliwych obywateli znajdzie się, by całe swe siły na to łożyć, aby te stróże despotyzmu usypiać i powoli usuwać zaczynali. Nie jesteśmy my tą garstką, lecz możemy usposobić te czasy, które wydadzą takich, bo i do wydania takich obywateli potrzeba jeszcze wiele działania. Dosyć wielkiego dopniemy dzieła, jeżeli potrafiemy dać uczuć całemu gronu Filaretów, jakie jest przeznaczenie człowieka w społeczności, jakie są środki, którenii się despotyzm wkorzenia i ustala, jakie godziwe i bezpieczne sposoby niszczenia tych środków. To jedno nam jest zostawione; myśleć nawet o zwaleniu przez nas despotyzmu w takim stanie, w takiem gronie, byłoby ostatniem szaleństwem. Być samym działaczami nawet we względzie rozszerzenia oświaty przez zachęcanie obywateli do uczenia dzieci,

do tworzenia zakładów naukow[ych] dla pospólstwa, do kupienia się w towarzystwa we względzie czy to zakładów naukowych, czy handlowych, czy rolniczych, czy przemysłowych, znowu niepodobna, bo ani my jesteśmy w tym stanie znaczenia wpływu i liczbie, ani osoby, na których działaćbyśmy chcieli i użyć do wyk[on]ania tego, nie są przygotowane. Otóż jedna nam pozostaje droga, przygotowywać młode umysły naszych kolegów do tak ważnego dzieła, jakiem jest zachować gorliwość o dobro kraju i rozsądne pojęcie środków, jakiemi można tej gorliwości bezpiecznie, powolnie, ale czynnie zadosyć uczynić.

Pierwszą widzę więc potrzebę kraju, ulepszenia w narodzie oświecenia, przemysłu, rolnictwa, handlu, a do tego własności pospolitych. Drugą, poprzednią czyli wiodącą do pierwszej, aby w kraju największa liczba obywateli wiedziała o tem, że rząd despotyczny zawsze temu jest przeciwnym, i aby wiedząc, że wszelkie tego rodzaju przedsięwzięcia najłatwiej za pomocą rządu się wykonywają, jednak nie miała tego powszechnego przesądu, że bez działania rządu nic w tym rodzaju pracy skutecznie przedsięwziąć nie można było. Trzecią potrzebę liczę wpojenie tego ducha we wszystkich obywateli, aby, wiedząc o swojej zdolności, do przyłożenia do dobra krajowego czynnie się garnęli przez kupienie w kongregacye to handlowe, to przemysłowe, to ulepszenia rolnictwa, to własności pospolitych. Czwartą liczę zachęcanie do pracy, do nauk, do oszczędności, do moralności i zasmakowanie w tem wszystkiem, co człeka robi dostatnim i szczęśliwym w każdym na świecie rządzie, w każdej strefie, w każdem powołaniu.

Te potrzeby tak się z sobą łączą jak szczeble, do jednego wiodące wzgórza: trzeba stanąć na pierwszym, że[by] przyjść do ostatniego. Chcąc pierwszej potrzebie skutecznie zaradzić, należy pierwiej czwartą usunąć, trzecią zaspokoić, drugiej zadosyć uczynić. Obróćmy dopiero oczy na siebie i jeżeli nie jesteśmy do tego stopnia słabymi, abyśmy przedsięwziętego zaniechali celu, jedynie wielkością jego odstraszeni, baczmy, myślmy, pracujmy i do pracy takie tylko stopniami obierajmy przedmioty, [które] nam tylko skutek jakiś naszych starań obiecywać mogą.

Jesteśmyż w stanie w kraju naszym albo ulepszyć obyczaje, albo ułatwić i zachęcić oświecenie, albo nauczyć cały kraj, że należy być użytecznym krajowi, i jak to rozumieć wymie-

nioną użyteczność? Nakoniec możemyż wymóc na obywatelach, aby przyczyniali się do takich spraw, które mniej więcej wzbogacić, znieść przesądy, oświecenie powiększyć potrafią?

Nie, bracia, niczego z tych czynności nie jesteśmy w stanie uczynić; lecz nigdy tego celu spuścić z pamięci nie powinniśmy, zawsze on w oczach być powinien każdego z naszych braci, mających cokolwiek radzić, działać i myślić. A na księdze ustaw naszego Związku, o którym, jak mniemam, że przeżyć nas powinien, mają być niewidomemi dla szkodzących oczu literami wyryte te prawdy i temu tylko przystępne, który, zbraconych przyjaciół jedności za godnego uznany, na przyjaciela poświęconym zostanie. Powiększenie Związku może być wielkie, ale zamiary muszą być zawsze odpowiednie jego sposobności. Nam tylko dostępnem jest wyrabiać planty, z których mają być nasiona. Nasiona pielęgnować i w porze swej rzucić, komu innemu zostawić będziemy musieli, a opatrywanie wzrostu drzewa z nasienia następnemu pokoleniu, zbioru zaś owoców niech choć późniejsze zakosztują pokolenia. My tylko odkrywać drogę winniśmy i do zniesienia pierwszej zawady drugich w pomoc wezwiemy; ci, jeśli zasmakują w tem, sami część uprzątną i, umierając, ukażą owoc swej pracy i dalsze trudy; ci, jeśli nie ochłodną, przejdą więcej i może sami nie korzystając, wykażą następcom, że niewiele do świątyni szczęścia już im przedzierać się należy, a tem będziemy użyteczni krajowi, że zbliżymy tę epokę, którą same wieki kiedyś przyn[iosą].

Nie jesteśmy w stanie nawet węgielnego położyć kamienia, potrzeba nam innych do tego wezwać pomocy. Przesądni nie pójdą dopomóc, trzeba więc samym się wyćwiczyć i mających się wezwać przygotować. Dobrą, z przesądów otrząśniętą, pracowitą młodzież chcemy nagiąć, aby, wyszedłszy ze szranków szkolnego życia, wpływała na obywateli i dając sama przykład w usuwaniu zawad, zachęcała drugich do oświecenia, do łączenia się w zamiarach dobra powszechnego. Obaczmyż, jak nam w tem postępować należy.

Żeby młodzież mogła zachować nadal gorliwość o dobro ziomków, chęć w pomaganiu przedsięwzięciom pożytecznym, potrzeba koniecznie gruntownego poznania pożytku krajowego i wprawy na małych dowodach gorliwości. Nadto potrzeba wytępić w młodzieży to ograniczanie się w sobie, w swoich wy-

godach, znieść tą zbytnią o sobie troskliwość, jaka tworzy niedowierzanie, nieuczynność, zajmuje myśl całą swojem zmysłowem szczęściem, a odrywa od umysłowej pociechy, co, można rzec, że w każdym z naszych przodków, z naszych rodziców jest nawet wygórowanem, a nieznacznym sposobem wkrada się w młodzież i zyskuje od nich pochwałę, że umieć będzie zbierać fortunę. Dziś bowiem nie ze zdolności, nie z poczciwości i mocy charakteru zaczynają sądzić o młodzieńcu, o jego przyszłem powodzeniu, lecz ze zdolności zbierania, gdyż z majątku sądzą i o poczciwości. Biednych to wiedzie do podłości, średniego majątku młodzików do zbytniej oszczędności, skąpstwa, a bogaczów do równegoż skąpstwa, lecz dla utrzymania odgłosu, że z tej familii bogactwo się nie wywodzi. Oto jest upowszechniona opinia, która niezmiernie wielki ma wpływ na dalsze ukształcenie młodzieży, tak, że choć oznajomi się coś z teoryą młodzik w murach akademickich, wyszedłszy za nie, innego chwyta się planu. A tem bardziej fizyce lub innym naukom przyrodzenia poświęcony młodzik, nie znający żadnych stosunków rządu z narodem, żadnych obowiązków obywatela i syna ojczyzny, jest patryotą w ustach, a w czynach albo szkodnikiem, albo na nic niesklonnym głazem, bo się wszystkiego obawia. Co tem większą u nas bierze górę, że charakter powolny i łagodny Litwinów bardziej ich czyni lękliwo nieczynnymi.

Zaprzyjaźnianie się wzajemne, uciekanie się o pomoc [i] radę znajduje się w naszem zgromadzeniu z samego połączenia osób, w równym pracujących zawodzie. Lichy sposób dawania kursów w uniwersytecie, złe szkoły nietylko nam nie dostarczają młodzieży, mogącej myśleć przez siebie, ale nam usposobić w Wilnie nie dadzą.

Uniwersytet nasz mało ma takich katedr, któreby źle nabywaną naukę pierwiastkową wynagrodzić potrafiły. Niema zupełnie tych kursów, któreby jakokolwiek do pewnego powołania usposobić młodzieńca mogły. Te dwie szkody Zgromadzenie Filaretów nagradzając, wyrządzi wielką przysługę krajowi. Lecz żeby temu zaradzić, nie dosyć jest zdatne wybrać osoby do dawania początkowych i doskonalących młodzież kursów; potrzeba jeszcze mojem zdaniem, któregobym łatwo odstąpił, podzielić Zgromadzenie na związki nie podług przedmio-

tów, na które w uniwersytecie uczęszczają, ale podług powołania, do jakiego [się] sposobią. Tak rozdzieliwszy związki, wprowadzony do każdego członek znajdowałby radę, jakim bardziej, jakim mniej poświęcić się przedmiotom. Na posiedzeniach każdego związku żeby szły zapytania, przez troskliwego członka zrobione, jakby ułożyć plan ćwiczenia się do tego powołania, jakie znajdują się pomoce. Tuby więcej ukształceni wzajemne sobie podawali rady, z próżno straconego czasu przez jednego korzystaliby inni, nie potrzebowaliby błąkać się po tem morzu książek, żeby z nich coś lepszego znaleźć, mogliby, o połowę tegoż samego czasu tracąc, dwa razy więcej korzystać. Wiedzieliby bez jakich książek obejść się nie można, staraliby się albo kosztem prywatnym albo składkowym sprowadzić, nawzajem sobie myśli o nich udzielać i prawdziwie korzystnie w swoim przedmiocie doskonalić się.

Roboty czyli ćwiczenia umysłowe, które są przynaszane na związkach, niekoniecznie powinny nosić cechę zdania sprawy z tego, czego się kto nauczył. Mogą te pozostać dla początkowych, lecz inni, bardziej wyćwiczeni, powinni odrywać uwagę zatopionego chemika na rzeczy krajowe, niech im nieobce będą lekkie prawdy, tyczące się kraju, napomykające o przeznaczeniu człowieka, obywatela. Nie[ch] więc z każdej nauki tę jej stronę im okazać zechcą, która, wiążąc się z całą gałęzią nauk, doskonalących człowieka, wiedzie go do stania się użytecznym krajowi [i] ziomkom. Niech zwracają każdą naukę na pożytek w zastosowaniu jej w swoim kraju i wprowadzeniu prawd jakich w praktykę. Tak nieznacznie wleje się chęć przywiedzenia kiedyś do skutku powziętej raz myśli.

To wszystko w tym planie czynione być nie może bez pomocy Związku Przyjaciół. Do naszego grona wybieramy doskonalszą i ćwiczeńszą młodzież.

Tu więc jest możność pomyślenia, co każdy w związku swoim ma pisać, żeby roboty te przyjęły kształt, jaki im chcemy nadać, a rozważywszy pilnie, można będzie włożyć obowiązek na jednego lub dwóch, aby podawszy myśli Przyjaciołom, po zgodzeniu się na to większości rozebrano między wszystkich odpowiednią każdego zdolnościom pracę. Te odczytane tu, na Związku Przyjaciół, po uwagach mogą iść do związków filareckich. Fizyk np. przyniósłszy swoją rozprawę do Związku Przy-

jaciół, może posłuchać uwag historyka i prawnika, którzy zechcą mieć dodane coś do rozprawy, mającej za przedmiot połączonych wszystkich nauk dać uczuć zastosowanie. Medyk również, literat i poeta podobnież.

Pisma takie oznajamiać będą z rzeczami swojemi oddanych zupełnie odrębnej nauce, jednej, w której wydoskonalenie się często wiedzie ludzi do decydowania o wszystkiem z tem większem nieszczęściem, że przesądy z ust skądinąd od światłego wychodzą człeka.

Przy oznajamianiu naszych młodszych braci z tem wszystkiem, co może zbliżyć ich do poznania przeznaczenia człowieka, potrzeba jeszcze zaprawiania do wzajemnej pomocy, uczynności, nawykania do zniesienia małych przykrości, kiedy z nich tworzy się wielka przyjemność dla kolegi, a tem bardziej, jeśli to dla wielu braci. — Do tego mamy owe czynności dobroczynne, lecz te coś mi niezbyt dostatecznemi wydają się. Wiem, że tu potrzeba jakiegoś ruchu, jakichś częstych połączeń, wzajemnego wylewania się. Lecz jakby to wykonać? Czy to przez naszych członków Przyjaciół, łącząc się z nimi w ściślejsze węzły zażyłości i wzajem ich przeto łącząc, czy innym jakim sposobem to uczynić, tego wymyślić nie mogę. Znam tego jeszcze wielki niedostatek, ale więcej ode mnie widzącym głowom waszym, bracia mili, to zostawuję. Pojmuję to mocno, że to czynne zajęcie się ich nowymi akademikami kiedy przyjdzie do skutku, jest w tym planie zrobione, by i ich coś podmotywować i wprowadzić do działania na innych, a przeto do wylewania się jakiegoś. Lecz to jeszc[ze], jak mi się zdaje, za ciężki na niewprawnych wkładany obowiązek. Zostaje do życzenia, żeby [się upewnić], czy ta droga, nas dobrze zawiodła, lub żebyśmy inną wynaleźć zdołali.

Na członków, korespondentami nazwanych, wiele bardzo Filaretów wyjdzie; lecz jabym był przeciw mianowaniu na korespondentów tych. którzy nie odbyli przynajmniej roku w Zgromadzeniu. Na nich więc włożyłbym obowiązek odnaszania się do Izby dozorczej [1], gdzie korespondencye powinny być czytane i Izba, dziś powiększona nowymi członkami, wystarczy temu bardzo skutecznie. O nich powiem obszerniej w uwagach nad projektem jednego z Przyjaciół.

---

[1]) Zob. niż. »Filareci. Ustawy« § 30.

6. [A. Borysowicz]: Myśli nad Zgromadzeniem Filaretów i do jakiego zmierzają celu[1]) [czytane 25 marca 1821 r.][2]).

Aby długo trwało Zgromadzenie Filaretów i pomyślny odniosło skutek, sekret powinien być najściślej dochowanym o jego bycie. Bo wiadomo nam jest, że rząd tutejszy podobnych zgromadzeń nie cierpi. Niedochowanie zatem tajemnicy takowej nietylko zniszczyćby mogło to Zgromadzenie nasze, w dziecinnym jeszcze, że tak powiem, będące wieku, ale zwróciłoby nadal baczniejsze na się oko rządu, od czego dotąd wolni jesteśmy.

Celem jedynym Filaretów jest dążenie do oświecenia, poczem do dalszych zamiarów. Starać się zatem należy ułatwiać drogi do uczenia się młodzieży, mającej do tego mniej sposobności. Młodzież tutejsza akademicka nie stanowiła dotąd żadnej klasy i nie miała żadnego znaczenia. W uniwersytetach zagranicznych, przeciwnie, oddawna młodzież działa razem i jedno myśli. Lecz dopiero i u nas jest nadzieja, że to nastąpi, przez zgromadzenia bowiem mniejsze ułatwia się poznanie się, a stąd przyjaźń, równość, jeden sposób myślenia, a ten nie inny, jak dobry.

Potrzeba tylko pamiętać, że Zgromadzenie nasze jest bardzo młode; większa połowa członków znajduje się takich, którzy zgoła nie mają tego pewnego sposobu myślenia, jaki mieć powinni ludzie już ukształceni i prawdziwi Polacy. Potrzeba więc, mówię, działać ostrożnie, wpajać powoli w młode umysły miłość ojczyzny, potrzebę oświecenia, stały i nieprzełamany w przeciwnościach charakter, których bezwątpienia będziemy mieli siła do pokonania. W takich albowiem zamiarach, poczynając zbyt śmiało i prędko, nietylko nie przyśpieszymy pożądanego skutku, ale całe dzieło zniszczemy, ile że tylko co rozpoczęte. A do tego wiele mamy Filaretów, którzy sami nie wiedzą zamiarów, dla których są Filaretami i do czego zmierzać powinni. Zdarzyć się zatem może, iż znajdzie się między

[1]) Na oryginale dopisek: »N 14. Pismo Antoniego Borysowicza, złożone w archiwum 25 marca 1821 r. — Chodźko«.

[2]) 25 marca 1821 r. »Borysowicz mówił za koniecznością tajemnicy, szczególną zaś baczność na kandydatów do stanu nauczycielskiego mieć radził« (Prot. Zw. Przyj. 25/III 1821 r.).

nimi taki, a może i niejeden, który, widząc nadto prędkie działania i zbyteczny patryotyzm, odstraszony zostanie od wspólnego dążenia, bojąc się niejakoś władzy zwierzchniczej. Wszak w roku przeszłym mieliśmy tego przykłady.

Przy tych ostrożnościach, aby nie wstrzymywać zamiaru, starać się powinniśmy wyrozumiewać uczniów tych najbardziej, którzy się do stanu nauczycielskiego sposobią, i ich do Zgromadzenia Filaretów wcielać. Gdy bowiem zostaną przejęci duchem filareckim, wiele będą mogli czynić dobrego, będąc po szkołach rozmaitych nauczycielami, gdyż z pod ich ręki wiele przybędzie do tutejszego uniwersytetu młodzieży już nieco usposobionej do zamiłowania wszelkich cnót, właściwych Filaretom. Może być i to celem Zgromadzenia naszego, że ci, którzy opuszczą stan studeński, a zostaną obywatelami, przyzwyczajeni dobrze myśleć i działać, będą działać zgodnie na dobro ojczyzny, jak przystało na prawych jej synów i poczciwych obywatelów. Gdy tym sposobem postępować będziemy, możemy się spodziewać, że choć długiego potrzebuje czasu Zgromadzenie Filaretów, aby wydało owoc doskonały, przy pomyślnych jednak do tego okolicznościach, które mogą się zdarzyć, może nietylko późniejszym od nas pokoleniom ale i nam samym jeszcze Bóg dozwoli widzieć pomyślne skutki zamiarów i usiłowań naszych.

7[1]. [W. Budrewicz: Myśli o Filaretach, czytane 25 marca 1821 r.][2].

Stwórca, dając byt człowiekowi, wlał weń chęć zachowania tego bytu, a w dokładnej odpowiedzi jego celowi szczęście człowieka oznaczył. A tak, kiedy wolą tej wszem władnej ręki jest, aby każdy człowiek był szczęśliwy, szczęście własne w szczęściu wszystkich niezawodnie znajdziemy i tam szukać go należy, idąc zawsze drogą najprostszą, bo ta jest cechą najwyższej doskonałości.

Bracia! w tym dziś okropnym zalewie przemocy i zepsucia, w tem głębokiem uśpieniu i obojętnem milczeniu na głos

[1]) Na oryginale dopisek: »Złożone w archiwum d. 25 marca 1821 r.— Chodźko. — N 15.

[2]) 25 marca 1821 r. »ostatni z czytających tego dnia uwagi o Filaretach W. Budrewicz, wyraził, że teraz potrzeba ducha podnosić, nim czas przyjazny nastąpi« (Prot. Zw. Przyj. 25/III 1821 r.).

natury zamierzywszy sami tą postępować drogą, postanowiliśmy, ile w mocy naszej będzie, naprowadzać na nią współbraci, a z tych Filareci są pierwsi.

Celem zatem Filareta jest przejąć się naprzód tą prawdą, że szczęście jego zależy od szczęścia wszystkich Polaków, później ją przelewać w drugich, stawiąc im przykłady ojców naszych, godne naśladowania. Lecz by ta garstka młodzi mogła być użytą za sprężynę do tak wielkiej sprawy, trzeba, aby nabyła tem większego hartu i dzielności, im siła nas gniotąca większy opór stawi, a to z przyłożeniem się szczerem do nauki i przy[wy]knieniem do pracy i ciągłego czuwania, aby zemdlona Matka nietylko zastała troskliwych synów o jej ocucenie, lecz gotowych do wsparcia.

Droga ta, jakkolwiek odległa i cierniami pokryta, do przebycia jednak nie jest niepodobna; albowiem kiedy dziś w jednym punkcie nieszczęsnej krainy ten ogień tleje, w lat jedenaście w tysiącu jej punktach okazać się powinien. A wtem azali duch Żółkiewskich, Chodkiewiczów i t. d. nie wstąpi w którego młodzieńca? Wtenczas węzeł trudności szabla rozstrzygnie i nasze usiłowania przyśpieszy. Tymczasem ukryci w kącie, doskonalmy się nietylko w tem, do czego zdolność większa lub powołanie pociąga, lecz nadto zajrzmy i w to, czego ojczyzna po prawym obywatelu wymaga.

8[1]. [W. Porębski]: Cel związku Filaretów i środki doprowadzenia go do skutku [czytane 23 kwietnia 1821 r.][2].

Dobro ogólne i każdej w szczególności osoby, ugruntowane na rozkrzewie światła i cnót obywatelskich, zdaje się być jedynym celem, którego sobie od towarzystwa, złożonego z młodzi akademickiej, żądać można. Lecz gdy takowy zamiar osiągnienia powszechnego dobra pod rządem, pod którym ży-

[1]) Na oryginale dopisek: »N 21. Złożone w archiwum dnia 24 kwietnia 1821 r. — J. Chodźko«.

[2]) 23 kwietnia 1821 r. »Porębski podzielił swoje uwagi na dwie części: 1 — zastanowienie się nad wewnętrznem urządzeniem związku; 2 — nad tajemnicą. Uważał ustawy filareckie za odpowiednie obu tym względom; dodał tylko, że nie każdy Filaret o celu Zgromadzenia wiedzieć powinien« (Prot. Zw. Przyj. 23/IV 1823 r.).

jemy, albo zupełnie niedojdzie do skutku, albo w części tylko dokonanym zostanie, stąd związek ten, jako składający się z Polaków, inny jeszcze cel mieć powinien, to jest, rozszerzać i nieskazitelnie utrzymać przywiązanie do ojczyzny i tak młode pokolenia sposobić, ażeby przy wydarzonej zręczności Polska mogła swą niepodległość, a z nią porządek i rozsądną wolność uzyskać.

Tak szlachetny, a razem trudny do wykonania zamiar ażeby szczęśliwym skutkiem uwieńczony został, należy użyć roztropnych i ostrożnych środków, a to tem bardziej, że czas i okoliczności, w których się znajdujemy, największą przezorność zachować nakazują. Pełna jest teraz Europa tajemnych sekt i związków; tych działania z tem większą się mocą wywierają, im większą tajemnicę przy rozsądnem wewnętrznem urządzeniu zachować potrafią. Dwa więc główne punkta w związku Filaretów uważać należy: naprzód wewnętrzne jego urządzenie, powtóre, sekret w jego działaniach.

Co do pierwszego, wiadomy jest stan teraźniejszy kraju naszego, nie będę się więc nad nim w szczególności zastanawiał; to tylko najmocniej każdego obudza uwagę, że niedostatek wzajemnego się porozumienia i zgody w działaniach jest powszechną u nas wadą. Źlebyśmy sądzili, że braknie nam na cnotach domowych i na tem wszystkiem, co zdobi człowieka prywatnego; owszem, gdybyśmy się chcieli porównać z innemi narodami, wyższość w tym względzie od wielu z nich przy nasby się może została. Lecz niedostatek jedności w działaniu czyni bezskutecznem wszystkie pojedyńczych osób usiłowania. Należy więc zbliżyć je do siebie i nadać taki kierunek, któryby ogólnemu dobru, a tem samem naszemu celowi najlepiej odpowiadał.

Sposób zbliżenia do siebie umysłów został już przewidzianym w organizacyi związku Filaretów. Daremne byłyby usiłowania nasze, gdybyśmy chcieli wpływać na osoby, wiekiem i stanem znacznie się od nas różniące; trzeba było koniecznie zacząć od młodzieży, od swoich kolegów szkolnych, bo z tymi mając ściślejsze stosunki, łatwiej ich można drogą perswazyi do wspólnego celu nakłonić. Wszakże z tych samych towarzyszów szkolnych powstaną wkrótce obywatele kraju, ojcowie familij, a będąc już przeniknieni maksymami, które tu wezmą,

pewniejszy zamiarów naszych rokują skutek. Wreszcie urządzenie teraźniejsze Filaretów zdaje się dostatecznie odpowiadać swojemu zamiarowi i napróżnobyśmy się starali uczynić jakową reformę, boby ta więcej może o naszej niestałości przekonała, aniżeli pożytku przyniosła. Nie postrzegamy jeszcze żadnej niedorzeczności, a gdyby się ta kiedy ukazała, sposób stanowienia naszych ustaw łatwo jej w każdym czasie może zapobiec.

Tajemnica o bycie i o działaniach związku powinna być jaknajściślej zachowaną; tam bowiem, gdzie podła przemoc panuje, cnota otwarcie postępować nie może. Gdyby [1]) tak pożądany otrzymać skutek, na dwie rzeczy wzgląd mieć należy: na zachowanie ostrożności w przyjmowaniu nowych członków i na usunienie wszelkich pozorów, mogących sprawić podejrzenie, a to tak, ażeby w przypadku nawet odkrycia bytności Zgromadzenia, osoby nam nieprzyjazne o prawdziwym celu związku Filaretów dowiedzieć się nie mogły. Obadwa te przypadki opisały ustawy Filaretów i bylebyśmy je tylko ściśle wypełniać chcieli, nie mielibyśmy się czego lękać. Nadto żaden z członków związku Filaretów nie powinien jeszcze być dokładnie uwiadomionym o istotnym celu tego Zgromadzenia i aż dopiero, gdy przechodzi do Związku Przyjaciół, poznaje właściwy jego zamiar. Związek zaś Przyjaciół, złożony ze ściślej z sobą połączonych Filaretów, zastępuje swym tajemnym wpływem niedostatek otwartości w działaniu tych ostatnich i całą swoję usilność na to łożyć powinien, ażeby raz obrany cel najwłaściwszym sposobem do końca doprowadzony został.

9. [S. Kozakiewicz: Wyciąg ogólny z pism, zawierających myśli o Filaretach, czytany 17 maja 1821 r.] [2]).

---

[1]) gdyby — ażeby.

[2]) 28 kwietnia 1821 r. »ponieważ niewielu członków już się zostało, którzy nie przynieśli uwag nad Filaretami, przeto prezydent polecił pierwszemu kompletowi (Zob. wyż. str. 65) uzupełnienie tej materyi, jej rozebranie i przyniesienie na przyszłe ogólne posiedzenie wyciągnionej z nich treści«. 17 maja t. r. na posiedzeniu 1-go kompletu »efor Kozakiewicz czytał wyciągnioną przezsię treść pism, które się zastanawiały nad dalszem przeznaczeniem Filaretów, poczem członkowie czynili rozmaite uwagi. Malewski mówił, iż niektóre punkta obszerniej wyjaśnione być powinny«. 19 maja 1821 r. na posiedzeniu Związku »zastanawiano się nad wyciągiem Kozakiewicza o Filaretach, poczem wyznaczono trzech członków: Tomasza Zana, Kozakie-

Myśli członków, ogólnie wyłuszczające cel przyszły Filaretów, są następne:

1-o. Usposobienie moralne członków, będących w towarzystwie, w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu, a to przez rozszerzenie władz umysłowych i ich wykształcenie nabywaniem nauk gruntownych, udoskonaleniem obyczajów, wznowieniem cnót i uczuć narodowych, oraz umocnieniem gorliwości o dobro i pożytek własnego kraju.

2-o. Rozpostarcie tych zamiarów między młodzieżą, nie będącą w związku Filaretów.

3-cie. Wspólna pomoc dla członków, potrzebujących wsparcia, czy to w radzie, czy w nauce, czy w utrzymaniu życia. Środki zaś, jakie mogą posłużyć do osiągnięcia tego celu, te są:

1-sze. Aby nad związkiem Filaretów czuwało zgromadzenie Przyjaciół, urządzało jego czynności, obmyślało środki, mogące posłużyć do najprędszego osiągnienia celu.

2-ie. Ażeby do Zgromadzenia wchodziła młodzież, ucząca się w uniwersytecie, kandydaci do stanu nauczycielskiego i osoby duchowne.

3-cie. Ażeby ustanowieni byli korespondenci, już z członków będących w Zgromadzeniu, a oddalających się z niego dla wielolicznych przyczyn, już z członków, nie znajdujących się nigdy w związku, a podanych do Filaretów imieniem ich prezydenta przez towarzystwo Przyjaciół.

4-te. Aby tacy korespondenci byli najściślej złączeni z związkiem, tu istniejącym, pośrednio lub bezpośrednio, a to przez napisanie organizacyi, urządzającej ich działania.

5-te. Aby jawne zgromadzenie za pozwoleniem zwierzchności nie istniało przy uniwersytecie.

6-te. Aby prezesem Zgromadzenia był jeden z członków Związku Przyjaciół.

7-me. Aby prezes posiadał pewny stopień usposobienia, okazywał gorliwość w wypełnianiu swego obowiązku bez naruszenia i obrazy współczłonków.

---

wicza i Malewskiego do utworzenia ogólnego ze wszystkich myśli projektu, który przed końcem czerwca ostatecznie zadecydowanym być ma». (Prot. Zw. Przyj. 23/IV, 17/V i 19/V 1821). Czy projekt ten został opracowany, nie wiemy; to pewna, że nie przechował się w Archiwum.

8-me. Aby dalsi urzędnicy byli odpowiednymi w wykonaniu przepisanych powinności bez rozszerzenia własnej powagi.

9-te. Aby każdy, składający związek Filaretów, obrał przedmiot pewnej gałęzi nauk, któremu się poświęcać ma w zamiarze.

10-te. Aby Związek Przyjaciół na swoich posiedzeniach wyznaczał dla członków przedmioty, w których mają być wypracowane rozprawy i w związku Filaretów czytane.

11-te. Aby przed tem czytaniem były rozbierane w zgromadzeniu Przyjaciół i dopiero po uwagach i postrzeżeniach szły na sesye Filaretów.

12-te. Aby wszystkie pisma, przynaszane na posiedzenia Filaretów, miały stosowny charakter ich zamiarowi.

13-te. Aby posiedzenia związkowe zajmowały się nietylko odczytaniem robót, ale nawet naradzaniem się o ułatwieniu nabycia wiadomości, potrzebnych do obranego powołania. Tu ma miejsce:

a) wybór książek;

b) [wybór] kursów i stosowny ich podział do lat uczenia się.

14-te Aby były powtarzane pewne nauki umiejętności i ku temu wcześnie osoby wyznaczone.

15-te. Aby w Zgromadzeniu Filaretów liczba związków, jaka jest w dzisiejszym stanie, nie powiększała się.

16-te. Aby związki Filaretów nie podług kursów, dawanych w uniwersytecie, ale dodług powołania, do którego się uspasabiają członkowie, [były tworzone].

17-te. Aby wytępioną została w młodzi zbyteczna o sobie gorliwość, chęć pomnażania zbiorów z zapomnieniem dobra ogólnego.

18-te. Aby wrażać w młode umysły uczynność, pomoc wzajemną, choćby z własną przykrością i cierpieniem, ale dla dobra ogółu.

19-te. Aby nauczyciele gimnazyalni [i] szkół powiatowych tworzyli związki z uczniów, celujących nauką, obyczajami i charakterem stałym i listę osób przysyłali do Zgromadzenia, tu będącego.

20-te. Aby w dochodach największe umiarkowanie zachowano z dostatecznem i przekonywającem wyjaśnieniem drogi ich rozchodu, jako i przychodu.

21-sze. Aby wszystkie czynności, odbywane w towarzy-

stwie Filaretów, jako też i bytność jego była tajemnicą przed światem.

22-gi. Aby najęto dom cały, któregoby część jednę obrócono na mieszkania dla Filaretów, a drugą na posiedzenia Związku, archiwum, czytelnię i powtarzanie lekcyj, lub

23-ci, aby najęto dwa pokoje z przedpokojem na to ostatnie przeznaczenie.

10. [S. Kozakiewicz: O wyższym stopniu wśród Filaretów i o organizacyi korespondentów, czytane 13 stycznia 1822 r.] [1]).

Zwrócenie uwagi na teraźniejszy stan Związku Przyjaciół, zastanowienie się nad obecnem położeniem Filaretów, rozważanie, jak można i jakie podać zasady do utrwalenia i udoskonalenia, nie mówię, utrzymania Filaretów, bo to ostatnie zdaje się być niezawodnem, wkłada obowiązek na członków pracowania nad wynalezieniem środków, któreby, zaspakajając teraźniejsze potrzeby, w następnym czasie tymże potrzebom odpowiedzieć mogły. Należy zatem nie w fałszywem świetle, ale w prawdziwem zgłębić dzisiejszy stan Filaretów, czego jemu nie dostaje pod względem i poznania i rozszerzenia naszych zamiarów. Jak ten niedostatek zapełnić?

Obecne położenie Filaretów nie jest w najpożądańszym stopniu dla tego, kto zna ważność naszych przedsięwzięć, kto choć w części je pojął, lub poznał i przewidział drogi, prowadzące do zamierzonego celu; ten, mówię, wyznać musi, że mała jest liczba Filaretów, którzy znają, a przynajmniej domyślają się, dlaczego są Filaretami. Ta obojętność, to osłabienie gorliwości, to dopełnianie obowiązków nie dlatego, że są pojęte i zrozumiane, ale dlatego, że się w zwyczaj zamieniły, skądże inąd wypływają, jeżeli nie z [nie]zrozumienia, nie z [nie]pojęcia, dlaczego są Filaretami. Każdy zapewne z członków jest o tem przekonany, a pożądanie utworzenia drugiej klasy jest właśnie skutkiem przeze mnie wspomnionej przyczyny i przekonania członków.

---

[1]) Na oryginale dopisek: »Pismo Kozakiewicza, czytane na posiedzeniu dnia 13 stycznia 1822 r. — pisarz Domejko«. Pismo to, zarówno jak wszystkie następne, odnosi się do okresu, gdy już protokołów nie mamy.

Z otwarcia pośredniego oddziału ta pierwsza nastręcza się korzyść, że część naszych zatrudnień przelejemy w ten nowy stopień, że rzucimy nić, po której dochodzić będą samego wątku, a to dochodzenie wskaże im nasze zamiary, a może i drogę przejęcia się niemi. Nowe bowiem obowiązki, jakie ich w tej klasie czekają, nowe zatrudnienia otworzą pole do nowych uwag, które w nich zrodzą te uczucia, jakiemi dziś jesteśmy przejęci, a to rozumienie, że się samo przez się odkryło, tem mocniej je ugruntuje. Niepodobna bowiem i nadto jasną jest rzeczą okazywać wprost te zamiary, bo ileżby złych i niewyrachowanych następstw stąd wypłynąć mogło, każdego momentalnie zwrócona uwaga na teraźniejsze ukształcenie moralne Filaretów, na wyrobione ich uczucia, na położenie co do stanu i obowiązków, jakiemi się zajmują, przekona. My jeszcze to odniesiemy następstwo, że chcąc utworzyć drugą klasę, będziemy musieli dostateczniej poznawać osoby, aniżeli dziś znamy. Pożytek z tego i jasny i oczewisty. Nakoniec, jak powiedziałem, przez zdanie części teraźniejszych zatrudnień Związku Przyjaciół wolniejsi będziemy do spełniania nowych obowiązków, nowej pracy, które zapewne dla nas są już przygotowane pod względem dobra ogólnego, a które już niejednego dotykają pod względem samego siebie.

Może zbyt obszernie dla członków wyłożyłem potrzebę i pożytki zaprowadzenia drugiej czyli pośredniej klasy między Filaretami i Związkiem Przyjaciół, którzy czują jej potrzebę, czują i przyczynę i skutek jej zaradczy. Może się nie w swoję rzecz wdałem. Lecz gorliwość o dobro powszechne, uwaga, że ten przedmiot jeszcze nie zastanawiał członków, oraz chęć okazania, w jakiem świetle widzą i teraźniejszy stan i położenie towarzystwa filareckiego, zmusiły mnie choć słabo do dotknięcia tej materyi, którąm tu poczęści wyłożył.

Rok drugi upływa, jak zgromadzenie ściślejsze pod pieczą i strażą naszą zawiązało się w uniwersytecie, rok drugi upływa, jak przyjęliśmy na siebie obowiązek dopatrzania i zaspokojenia wszystkich potrzeb Filaretów. Czyż tego dopełniliśmy, zwracając uwagę na korespondentów, którzy do tej pory nie wiedzą, jakie ich obowiązki czekają, jakie wiążą stosunki z Filaretami, jak mają działania swoje urządzać, jak dopełniać i przyczyniać się choć w części do zamiarów tego towarzystwa,

którego są członkami? Od roku wprawdzie przedsięwzięliśmy w tym względzie prace, lecz od roku nic nie zrobiliśmy [1]. Jaka tego przyczyna, nie do mnie szukać należy. Ja tylko wskazuję potrzebę, że ten przedmiot, jak powinien należeć do zatrudnień Związku Przyjaciół, tak też i czynniej koło niego chodzić należy. A co powiedziałem i mówię w tem miejscu o korespondentach Filaretów, tembardziej powinno się ściągać do korespondentów Związku Przyjaciół, tych ostatnich bowiem widoki bardziej są rozszerzone, mocniej ugruntowane, działania ich i czynności mogą być skuteczniejsze i prędsze, aniżeli pierwszych; tem więcej dotykać nas powinni, tem bardziej ich prace zajmować nas muszą. Z tego, com tu powiedział, wynika, że mojem jest życzeniem, aby następne przedmioty zwróciły działania Związku Przyjaciół.

1-ód. Utworzenie drugiej klasy Filaretów czyli pośredniej między Związkiem Przyjaciół a filaretyzmem, to zaś utworzenie nie pierwej nastąpić może, dopóki poznane i gruntownie wyrozumiane nie będą osoby przeznaczone do tego stopnia, nowo utworzyć się mającego.

2-re. Zaprowadzenie pewnych prawideł co do porządku, jak się czynią korespondenci obojga związków, jakie im nadać prace, przynajmniej ogólne do zamiarów towarzystwa i wiążące ich z temże towarzystwem, aby na każde zawołanie mieć członków i czynnych i gorliwych, a jeżeli to być nie może przynajmniej nieprzeciwnych naszym usiłowaniom.

Takie, ile mi krótkość czasu dozwoliła, widzę przedmioty godne dzisiejszego zastanowienia i uwagi i pracy członków. Jednę jeszcze, kończąc to pismo, myśl podaję, aby zebrane materye były po szczególe rozdzielone na każdego lub małą liczbę członków; przez ten podział, większy postęp, ruch i tęgość działania nastąpią.

11. [A. Porębski: Jak wzmocnić i rozszerzyć wśród Filaretów wpływ Przyjaciół, czytane 13 stycznia 1822 r.] [2].

---

[1] Zob. wyż. Wniesienia i projekty N 7, str. 83–85.

[2] Na oryginale dopisek: »Pismo Porębskiego, czytane dnia 13 stycznia 1822 r. — pisarz Domejko«.

Związek Przyjaciół na pierwszym ma względzie dobro Zgromadzenia Filaretów. Dla dopięcia więc swojego celu powinien, jak się zdaje, następujące zachować warunki:

1-o. Wszystko to, co postanowił względem Filaretów, wypełnić z najściślejszą akuratnością, nowe zaś postanowienia wtedy tylko czynić, kiedy się uczuje mocna tego potrzeba.

2-o. Wybadać dokładniej ducha Filaretów przez bliższe poznanie każdego w szczególności członka tego towarzystwa. Badaniem tem cały Związek Przyjaciół trudnić się powinien, rozbierając między siebie znajomych Filaretów, których usposobienia, przymioty moralne i sposób myślenia jak najdokładniej określić należy. Poznawszy w tych trzech głównych punktach stan Zgromadzenia Filaretów, łatwiej będzie przedsięwziąć środki, mogące wpływ Przyjaciół nazawsze zapewnić.

3-o. W każdem gronie filareckiem mieć najmniej dwóch członków Związku Przyjaciół, którzyby działali podług danych sobie instrukcyj.

4-o. Tych Filaretów, których Związek Przyjaciół uzna godnymi należenia do swojego Związku, usposabiać wcześnie do takowego stanu, w wybieraniu zaś na członków Związku Przyjaciół nietylko mieć wzgląd na usposobienie, moralność i sposób myślenia, lecz i na inne okoliczności, a mianowicie na miejsce, z którego jest rodem, albowiem powinniśmy mieć swoich członków w różnych częściach Polski, ażebyśmy przez to łatwiej i rozlegiej wpływ swój wywierać mogli.

12. [K. Piasecki: O celu zasadniczym i pracy w Związku Przyjaciół, czytane 13 stycznia 1822 r.][1]).

Z historyi Z[wiązku] P[rzyjaciół] to się okazuje, że stopień udoskonalenia się członków kierował zamiarami jego; chęć przysporzenia użytku krajowi była zawsze w nas taż sama, ale środki różne. W początkach dosyć mieliśmy wzajemne roboty wysłuchać. Był to egzamen, który zdawał członek przed kolegami z pracy, jaką się zajmował. Wyżej potem postąpiliśmy. Okoliczność przyjazna może śpieszniej, niżeli nasze chęci, podała nam inny widok. Gdyby z większą trudnością przyszło nam

[1]) Na oryginale dopisek: »Pismo Piaseckiego, czytane na posiedzeniu dnia 13 stycz. 1822 r. — pisarz Domejko«.

Zgromadzenie Filaretów, dłużejby nas zatrzymywała ta praca, alebyśmy prędzej ją ukończyli i do wyższego stopnia przywiedli. W wykonywaniu szczegółów rozważna nagłość wygrywa; kiedy o plan ogółu i jego dokonanie idzie, powolność przeważa. Gdyby, mówię, nie tak śpieszny przypadek dał nam połączyć Filaretów, zamiar ten, prawie niepodobny, pierwiej zwróciłby całą usilność naszą, tem większą, że każdyby z członków naszych, część pracy tej do wykonywania przyjąwszy, nabytki swego myślenia znosił na posiedzenia Z[wiązku] i wszyscy nawzajem ubogaceni, odeszliby zawsze z uciechą, bo widzieliby skutek pracy dla nas nawet korzystnej.

Traf szczęśliwy, co nam zdarzył zebranie Filaretów, przeszkodził pośpiechowi ich udoskonalenia. Kilka osób czynnych było prawdziwie, reszta tylko wspomagała zamiary tamtych. Sąd ta powolność, z jaką postępujemy w ukształceniu Filaretów. Gdybyśmy mogli stać na jednem miejscu ciągle, to jest, gdybyśmy mogli ani stawać się starszymi, więcej umiejącymi, a stąd gdybyśmy nie posuwali się do innych, a coraz nowych widoków, widoków wcale różnych od tych, jakie ma 2-[go] albo 3-cioletni akademik, wtenczas, mówię, zamiar udoskonalenia Filaretów, choćby szedł powolnie, jednak byłby skończony przez nas.

Lecz że to być nie może, ponieważ członkowie, Z[wiązek] składający, ciągle się doskonalić muszą, oddalać się coraz bardziej a bardziej od towarzystwa nowoprzybywających od 2-goletnich i 3-cioletnich akademików, stąd nastąpi to, że lepiej będziemy widzieli ich potrzeby, ale trudniej nam zaspokoić je przyjdzie. Jak doskonalenie się członków posuwać się będzie, tak cele jego będą zmienne.

Wykonanie zamierzonego celu wymagać będzie szybszej nagłości: my, zajęci własnem udoskonaleniem, nie będziemy mogli oderwać się od wszystkiego i jedynie poświęcić się wykonaniu. Stąd pójdzie spóźnienie, to spóźnienie przyprowadzi nas do tego, że nie dokonawszy jednego celu, zakładać sobie będziemy inny, bo nasze własne udoskonalenie będzie po nas tego wymagać; potem znowu nowy cel znajdziemy i znowu go w całości nie wykonawszy, szukać i siebie niejako i wstydzić się będziemy zaprzestać na celu dawnym.

Z tego zatem wszystkiego, com dotąd powiedział, to wy-

nika, że gdyby Związek nasz nie pomnażał się nowymi członkami, cele nasze co pół roku będą odmienne, nigdy w całku nie wykonane, w całym składzie swoim okażą tylko historyą udoskonalenia się członków bardzo korzystną, ale nie działalność Związku w jego głównym zamiarze.

Związek ma cel stały, ma zamiar niezmienny nigdy, a zawsze nowe do wykonywania szczegóły przedstawiający.

Utrzymanie i uorganizowanie Filaretów już zapomniane, już chcemy się przekształcić na związek obywatelski, już to żądamy zbierać statystyczne wiadomości, już to obeznać się i podawać plany instrukcyi po szkołach i inne potworzyć cele. Nie z innej to pochodzi przyczyny, tylko żeśmy coraz większy uczynili postęp w naszem udoskonaleniu. Zatamować tego nie można, odradzać byłoby szaleństwem.

Cóż mamy przedsięwziąć, żeby Związek Przyjaciół niezmienny swój cel, swoje przeznaczenie w całości mógł dochować? Oto nowe coraz wprowadzać osoby. Te będą od nas niższemi w udoskonaleniu, to pewna; ale dlategoż samego, że są niższemi, są nam potrzebnemi. One więcej czują potrzeb, a mniej im umieją zaradzić; my więcej zaradziliśmy, źle czy dobrze, ale sami czuć przestaliśmy, lub zmieniliśmy czucie. Ciągle to samo czucie w człowieku jednym powtarzać niepodobna, w Związku zaś naszym można i potrzeba, bo chcemy żeby Związek dokonał dzieła udoskonalenia Filaretów.

Myślimy ciągle o udoskonaleniu Filaretów, stopniami, jak się sami podnosić będziemy, i ich podnieść zechcemy, a oni ciągle trwać jednostajnymi muszą; filaretyzm jest szkołą, w której coraz nowe potrzeby nowych wprawdzie wymagać będzie(s) środków; ale zawsze być powinno szkołą, a my z niego utworzym towarzystwo obywateli.

Nikt mi zapewna tego przeczyć nie zechce, że filaretyzm trwać zawsze powinien, że potrzeby w nim coraz nowe odkrywać się będą, lecz te potrzeby wynikać będą z niezmiennego i trwale jednostajnego celu. Związek też Przyjaciół celu zmienić nie powinien, lubo środki, jakiemi doń iść będzie, codzień muszą być odmienne. Cel się zmieni, kiedy nowych osób mieć coraz nie będzie. Też same osoby, co dziś składają Związek, gdyby się nie oddalały z Wilna, gdy[by] nawet z murów uniwersytetu nie wychodziły, inne a coraz widząc kraju i mło-

dzieży potrzeby, inne przedsiębrać będą środki, inne sobie cele naznaczać. Te cele będą odpowiadać potrzebom, ale potrzebom naszym, potrzebom nam równych w udoskonaleniu albo cokolwiek niższych, a nie potrzebom młodzieży, pierwszy raz do Wilna przybywającej. My zaspokoimy ich potrzeby takie, jakieśmy znajleźli *(s)*, gdy sami zaczynaliśmy się uczyć; wynikną jednak inne, potworzą się nowe potrzeby, o których ani wiedzieć nam przyjdzie.

Dlatego więc chciałbym mieć za najpierwszą czynność Związku Przyjaciół pomnażanie liczby członków. W wyborze ich chcemy znaleźć teraz albo równie albo wyżej od siebie udoskonalonego, a nam potrzeba mniej udoskonalonych, coby ten popęd nasz ciągle trwający do zmieniania celów wstrzymali, coby zwracać mogli naszą uwagę ku celowi dawniejszemu.

Powtóre, wiadomość szczególną każdy członek powinien podać o sobie, jaki ma zamiar na przyszłość w utrzymaniu się, w zbogacaniu się, doskonaleniu i jak tego wszystkiego używać będzie na korzyść kraju. Kraju każdy u nas dokładnie nie zna; odpowiedzi te zatem będą niedokładne w wielu punktach ale, będą korzystne.

Potrzecie, wiadomość inną znowu jak najprędzej każdy dać powinien: jaki ułożył sobie plan udoskonalenia się; jakie w tem widzi pomoce i jakie przeszkody, i jak temu zapobiedz.

4-o, wiadomość nareszcie trzecią każdy podać powinien, kogo widzi z Filaretów godnym większego starania, jakie z tego obiecuje korzyści, jakie widzi przymioty, jakie wady; czy go bierze na siebie i dla jakich pobudek, wyrażając w tem stan jego familii, możność usposobienia i pożytki.

Te cztery materye, mojem zdaniem, naprzód zająć powinny nasze posiedzenia, częstsze może, niżeli dotąd bywały. Odczytując, robiąc dyskusye na tych posiedzeniach, przyjdziemy do uwag, prostujących nasze zdanie. Nowi przybysze będą prowadzeni takąż samą drogą, jakąśmy przechodziliśmy *(s)*, z tą tylko różnicą, że im ta droga będzie łatwiejsza. Po takich przedmiotach, które zająć i ukończyć się powinny w przeciągu dwóch miesięcy, następować powinna materya główna o Filaretach.

Pierwsze się nastręcza pytanie, jaka ma być tam władza najczynniejsza i, jeśli wielkie do małych rzeczy równać się go-

dzi, rozwiążmy naprzód, czy ma być władza dyktatorska, czy ma być arystokracyą, czy demokracyą. Zapewna, że przyjdzie do arystokracyi. Utworzy się zagadka, jak tą arystokracyą utworzyć, na czem ona ma polegać, jak się utworzyć powinien arystokrata, co mu nadać ma to imię.

W ciągu tym jednak nie powinniśmy opuszczać z baczenia rzeczy tych, które nam okoliczności miejscowe przedstawują. Tu prócz czujności członków szczególna czynność prezydenta jest potrzebną. Nie jest to tytuł próżny, ma ciężkie obowiązki; za to go szanujemy i mocniej kochamy. Ten bardziej, niżeli my, wszyscy zniżać się powinien, zniżać się, mówię, do potrzeb filaretyzmu, do potrzeb pierwszego przychodnia na uniwersytet. Poznaliśmy własnem doświadczeniem, że tylko wspólnem połączeniem sił i jednostajnością w działaniu dokonywać wszystkiego przychodzi. Prezydent zatem, podnosząc się w swem doskonaleniu, coraz niżej brać, do dziecinnego aż nawet wieku poznania uwagę swoją posuwać powinien i w każdym razie, posiedzenie zwoławszy, naradzić się, upowszechnić w pośród nas jaką opinią lub pod jej roztrząśnienie przynieść; a my, przejąwszy pewne zdania, upowszechniać je i podług nich za pośrednictwem Filaretów na cały uniwersytet działać. Takie są materye na dzisiaj. O docentach, o zdaniu uczniów, o profesorach, o wyjeżdżaniu za granicę, o czem wszystkiem wspólne uwagi mogą ustanowić coś pewnego.

13. [J. Chodźko: O kierowaniu Filaretami i pracy własnej, czytane 13 stycznia 1822 r.][1]).

Stosownie do przyjętego i ustawami określonego celu kierowania Filaretami widzę potrzebę:

1) zredagowania dzisiejszych filareckich ustaw. W tym celu komitet wyznaczony żadnych dotychczas nie pokazał czynności; wszystkie projekta i myśli, do poprawy wzmienionej służące, I[zba] D[ozorcza] odsyła do komitetu, ten zaś, zgoła nieczynny, niewiadomo, kiedy skutek swej pracy pokaże: stąd zdaje się istotną potrzebą zobowiązać członków do zajęcia się tym przedmiotem, nadto, aby choć kilka artykułów wypracowanych

[1]) Na oryginale dopisek: »Pismo Chodźki, czytane 13 d. stycznia 1822 r. — pisarz Domejko«.

na każdo *(s)* posiedz[en]ie Przyjaciół przynieść, a ci ostatecznie rozstrzygać i poszczególn[i]e się nad niemi zastanawiać będą mogli. Stąd i ustawy pewniejszy stopień dokładności zyskają; później łatwiej Filaretom wyłożyć powody do ich przyjęcia, znając rzecz dobrze, o którą idzie.

2) Dostać listę uczniów uniwersytetu i rozłożyć po kilka osób na każdego z członków, a nawet pewne, co do samej zabawy ściągające się zgromadzenia tworzyć pozwolić; co i obudzi większą czynność samychże związkowych i da lepiej poznać ich usposobienia, również obezna nas z młodzieżą uniwersytecką.

3) Dla uzyskania rychlejszego opłat, nie wykonywających swych powinności bez złożenia prezydentowi przyczyny usuwać od wotowania na członków i urzędników.

Te są trzy główne warunki, którymby koniecznie rychło zaradzić, odpowiedzieć należało u Filaretów. Co do nas samych, zdaje się, żeby przestać tymczasowie na celu, ustawami przepisanym, można.

Co do mnie samego, czyniąc zadość ustawom, przynoszę wiadomość zatrudnień. Oprócz pięciu rannych godzin, poświęconych na pracy rachunkowej, która stanowi dzisiejszy mój ‹ bowiązek, kilka godzin poświęcam jeszcze szczególnie nauce historyi, matematyki we wszystkich, tak początkowych, jak i cokolwiek wyższych częściach, nadto naukom wojennym. Zamiarem moim szczególnie jest poznać dokładnie, ile będzie mi podobna, naprzód nauki wojenne, potem geodezyą i nieodbicie do niej potrzebną astronomią. Gdy czas i siły pozwolą znaczniejszy w mojem doskonaleniu krok zrobić, albo wykład tych nauk lub pomoc jakiegokolwiek rodzaju chcącym się doskonalić będzie zawsze najmilszą. Reszta czasu przechodzi albo na rozmowach w domu, które są dość częste dla licznie zgromadzających się u ojca mojego gości i na grze w szachy, do której szczególną mam skłonność. Kobiety mało albo nic wcale mię nie zajmują, usuniony bowiem jest[em] prawie zupełnie od ich towarzystwa. W tych czasach szczególnie się zajmuję encyklopedyą matematyki, z którą i moich współtowarzyszy amarantowych obeznać postanowiłem.

Józef Chodźko.

14. [A. Mickiewicz: O reorganizacji Filaretów i podziale na trzy klasy — r. 1822] [1]).

Jakkolwiek zamiary i działania nasze względnie do potrzeb kraju ograniczone i powolne w teraźniejszych okolicznościach być muszą, wszakże, zważając na to, co się dotąd zrobiło, jeżeli przy małych bardzo środkach i z niewielkiem, rzec można, z naszej strony usiłowaniem, tyle młodzieży, ściślej z sobą zapoznanej i połączonej, do pożytecznej pracy udało się zachęcić, powinniśmy słusznej stąd nabierać otuchy, iż postępując z równą, jak dotąd, zgodą, a z większą gorliwością, nieskończenie więcej dok[az]ać potrafimy.

Od czasu zawiązania się towarzystwa Filaretów Związek nasz wpływał czynnie i pomagał prezydentowi, ale sam przez siebie nie tyle, ileby mógł, działał. Najpierwszą i najgłówniejszą jest potrzebą ściślejsze porozumienie się i wzajemna czynniejsza pomoc, gdyż sam prezydent zaradzić wszystkiemu nie zdoła z małą liczbą osób, z któremi dawniejszą ma znajomość i częstszą zręczność widzenia się i naradzania, kiedy reszta członków dotąd, jużto dla zatrudnień, jużto dla innych niewiadomych okoliczności, na posiedzeniach tylko, i to nie zawsze widzieć się daje. Powinniśmy więc wszyscy razem zasta[na]wiać się, radzić i jedni drugich w wykonaniu wspierać.

Ta z naszej strony oziębłość, a przytem zwyczajna w młodzieży, z której składa się towarzystwo Filaretów, niestałość, wprowadziła pewny rodzaj ostygnienienia *(s)*, które w tow[arzystwie] spostrzegać się daje; wszakże są inne jeszcze, jak mi się zdaje, w samej organizacyi Filaretów przyczyny, s[z]kodliwym sposobem działające, a które dlatego jak najrychlej usunąć należy.

Uważają[c] młodzież, nowo zwłaszcza do towarzystwa przyjętą, możnaby wprowadzonych członków na kilka klas podzielić. Jedni — i tych najznaczniejsza liczba — wchodzą tylko dla ciekawości, a dowiedziawszy się o wszystkiem, tracą tym samym jedyny powab, który ich do towarzystwa wiązał. Drudzy, powodowani przykładem, zapatrują się na starszych i wiszą tylko przy nich; dlatego jeśli im kto ze złej strony pocznie rzeczy wystawiać, łatwo odstręczyć się dają. Są i tacy,

[1]) Pismo to treścią swą wiąże się wyraźnie z poprzedniemi, czytanemi 13 stycznia 1822 r.

którzyby radzi coś znaczyć, chciwie wyglądają urzędu, a nie mogąc dopiąć, gniewają [się] i innych podburzają. Zaprzeczyć nie można, iż pośród mnogiej liczby, o której wspomniałem, zdarzają się prawdziwie gorliwi i czynni: ale na nieszczęści[e] z tych nawet niejeden zby[t] prędko i gorąco postępując, z przesadzonym wyobrażeniem szuka wszędzie olbrzymich działań i wielkich środków, a nie znajdując ich, mniej zastanawia się nad stosownem użyciem tego, co mamy w ręku, i rzuca się gdzieindziej, albo zraża się zupełnie.

Organizacya zatem tow[arzystwa] powinna być wyrachowaną podług tych różnorodnych części, mających wchodzić do jego budowy. Stosując do okoliczności i do wieku, tudzież do przyszłych widoków, należy gorliwym utworzyć większe do działania pole, a słabych za ich słabości ująć i do drugich uwiązać.

W tym celu zdaje się, iż podział tow[arzystwa] na klasy najłatwiej i najlepiej wszystkiemu by zaradzić zdoła[ł] [1]). Rozumiem przez klasy pewne stopniowanie zatrudnień i działań tak, aby najniżsi, nie wiedząc nawet dokładnie organizacyi tow[arzystwa], jego środków i zamiarów, pracowali w części ogólniejszej i mniej ważnej, starsi, przewodząc młodszym, stanowili właściwe tow[arzystwo] i byli jego rzeczywistemi obywatelami, ulegli zwierzchnictwu, któreby postrzegało porządku, wybierało urzędników i pracowało na[d] dalszym rozwinieniem tow[arzystwa], zależąc znowu ostatecznie od najwyższej klasy, to jest, od związku naszego. Podział ten oprócz wymienionych wyżej pożytków i to ma za sobą, iż ci, którzyby weszli do Tow[arzystwa] dla szpiegowania albo szkodzenia, musieliby długo czekać, nimby się przedarli do poznania jego całości, a tymczasem wyśledzeni i usunieni byćby mogli.

Wszakże, ponieważ klasyfikacya ciągnie za sobą nadanie przywilejów jednym, a ujęcie drugim, teraźniejsi zaś członkowie władzy, którą z ustaw posiadają, złożyć nie zechcą, wypada więc plan cały na części rozłożyć i częściami kolejno do skutku doprowadzać. Według mojego sposobu widzenia, następne proponowałbym w teraźniejszej organizacyi odmiany:

Pierwszą czyli najniższą klasę utworzyć należy z członków, którzy od daty przyjęcia niniejszego projektu do tow[a-

---

[1]) W autografie »zdołać«.

rzystwa] wprowadzeni będą. Członkowie przez pół roku przynamniej nie będą mogli znajdować [się] na posiedzeniach innych gron, ani wiedzieć listy wszystkich członków, w swojem zaś gronie mają tylko udział w pracach literackich, nie należąc do wyboru *(s)* urzędników, stanowienia praw etc.

Stosownie do tej ustawy należy teraźniejsze posiedzenia rozdzielić na naukowe i administracyjne; pierwsze odbywałyby się raz w miesiąc takim, jak dotąd, porządkiem, przeznaczone tylko na czytanie pism i recenzyj, drugie, również raz w miesiąc, zajmowałyby się wyborem członków, ur[z]ędników, roztr[z]ąsaniem projektów etc. Na te posiedzeni[a] uczęsz[cz]aliby sami członkowie czynni, czyli teraźniejsi Filareci, a wszystkie ich działania powinny być dla członków naszej klasy w potrzebie ogłaszane przez naczelników, zresztą tajemnicą pokryte.

Podział dwóch klas, o których dopiero wspomniałem, zdaje się, iż łatwo da się uskutecznić; większa zachodzi trudność w ustanowieniu klasy trzeciej, wyższej od teraźniejszych Filaretów, a mającej bezpośrednio od Związku naszego zależyć *(s)*. Klasa ta inaczej nie może być utworzona, jak z teraźniejszych urzędników, a w szczególności z Izby Dozorczej. Zupełne jej uorganizowanie zostawić trzeba do roku przyszłego, poczyniwszy teraz wszystkie przygotowania i wprowadziwszy stosowne do ustaw odmiany.

Naprzód więc prezydent zechce wnieść prawo, aby na przyszłych obiorach kandydatami do prezydencyi nie byli wszyscy członkowie, jak się dotąd szkodliwie działo, ale tylko radcy ogólni, radcy Izby Dozorczej i przewodnicy, jako posiadający większe Tow[arzystwa] zaufanie. Projekt ten nie powinien znaleźć wielkiego oporu, gdyż w istocie łatwo każdego przekonać o niedorzeczności dawnych obiorów [1]), które prócz tego, że nazby[t] żmudne i długie, wystawione były częstokroć na lekceważenie, kiedy członkowie podkryślali na prezydentów albo samych siebie albo innych, żadnego znaczenia w tow[arzystwie] nie mających nowicyuszów.

Jeśli proponowana teraz ustawa skutek weźmie, wprowadzić należy drugą, przyznającą Izbie Dozorczej władzę skrutynowania wszystkich obiorów czyli władzę potwierdzania lub

---

[1]) Zob. niż. Filareci. Ustawy §§ 23—24 i § 65—71.

odrzucania wotami sekretnemi przewodników i radców, po związkach obranych. Następnie i to zastrzec wypada, iż jako ustawy, tyczące się wewnętrznych porządków jednego grona, samo grono stanowić dla siebie może, tak równie Izba Dozorcza przepisze sobie szczególne, sobie porządkowe prawidło, i radców, którzyby takowych prawideł zachować nie chcieli, może sądzić i wydalać bez żadnego odniesienia się do związków.

Na tych ustawach możeby poprzestać należało. Z początkiem zaś przyszłego roku prezydent, zwoławszy Izbę Dozorczą, przyniesie ustawy, które tymczasem w Związku naszym za wspólną poradą wypracowane być powinny [1]), i wezwie członków do ich podpisania. Wyjaśnią [się] wtedy dalsze stosunki Izby Dozorczej, która odtąd przyjmie nazwanie klasy trzeciej i starać się będzie uzyskać prawo przybierania sobie członków z gron innych, przez co klasyfikacya uzupełnioną zostanie.

Myśli, tyczące się ustaw dla przyszłej Izby Dozorczej, czyli dla klasy trzeciej Filaretów, będą rzeczą osobnego pisma, z którym wstrzymujemy się dla zasięgnienia rady innych członków i zebrania uwag Związku nad teraźniejszym projektem.

---

[1]) W autografie »powinno«.

B) ZWIĄZEK NAUKOWY [1].

I. Ustawy [2].

§ 1.

Kształcenie umysłu i serca, jak zdolne jest obudzić szlachetne uczucia, podnieść do prawdziwej godności i szczęście człowieka zapewnić, tak głównym prac i zatrudnień Związku Naukowego będzie przedmiotem.

§ 2.

Podawanie pism, w ojczystym języku przez członków wypracowanych w jakiejkolwiek gałęzi nauk, byleby sposób traktowania, przez autora obrany, obyczajom i dobremu smakowi nie był przeciwny, za jedyny środek do osiągnienia zamierzonego celu Związek uważa.

§ 3.

Przyjaźń, zobopólna pomoc i najściślejszy sekret są węgielnym kamieniem, na którym Związek byt swój opiera.

§ 4.

Związek składa się z członków i urzędników, których na posiedzeniach swoich obiera. Urzędnikami są: prezydent, wiceprezydent, sekretarz i kasyer.

§ 5.

A jak osoby, wchodzące do Związku, równe są w obliczu prawa, tworząc jedno ciało, tak stanowienie ustaw obowiązujących, obiory członków, wynoszenie na urzęda, sądzenie prze-

---

[1]) Zob. Tom II, str. 52, N 32 i str. 53, N 23 oraz przyp. 1 i 2.
[2]) Zob. Tom II, str. 62, N 37 oraz przyp. 1 i 2.

stępstw i uchwalanie podziękowań za szczególniejszą o dobro Związku gorliwość, na posiedzeniach się odbywa i do samego Związku należy.

§ 6.

Urzędnicy obowiązani są czuwać nad zachowaniem i pełnieniem ustaw, nad utrzymywaniem wewnętrznego porządku w powierzonych sobie gałęziach; żadnych przedsięwzięć bez uprzedniego upoważnienia Związku do skutku przywodzić nie będą.

§ 7.

Każdemu zachowuje się wolność wykładania swoich opinij, bądź na piśmie, bądź słownie, a wszelkie wniesienia większością głosów sekretnych w Związku stanowione być mają.

§ 8.

Wszakże nowo przybrany członek przed upływem miesiąca jednego od czasu przyjęcia wnosić projektów i podawać członków nie będzie miał prawa; po upłynieniu zaś zakreślonego czasu używa w Związku wszystkich prerogatyw.

§ 9.

Uchylone raz na posiedzeniu wniesienie nie prędzej wznowionem być może, aż większość tego zażąda.

§ 10.

Każdy członek co miesiąc winien wypracować pismo, bądź oryginalne, bądź z obcych na ojczystą przelane mowę, dając wzgląd na czystość i prawność języka. Rozciągłość pisma gorliwości każdego zostawuje się.

§ 11.

Każdy członek obowiązany jest co miesiąc, pod koniec upływającego miesiąca, opłacić do kasy Związku złotych trzy, groszy dziesięć.

§ 12.

Na posiedzenia zwyczajne w czasie przepisanym i nadzwyczajne, gdy wezwanym zostanie, każdy członek regularnie przychodzić powinien.

§ 13.

Gdyby się nie mógł znajdować na posiedzeniu, powody nieznajdowania się prezydentowi na piśmie złoży, a ten Związek na posiedzeniu zawiadomi.

§ 14.

Trzykrotne niezjawienie się na posiedzeniu bez zawiadomienia albo nieoddanie żadnego pisma bez ważnych przyczyn w przeciągu trzech miesięcy za zerwanie zobowiązań w obliczu Związku uważanem będzie.

§ 15.

Gdy każdy, przyjmując zobowiązanie się w Związku, starać się o dobro jego przyjął obowiązek, przeto członkowie, słysząc o tem, coby ku szkodzie Związku być mogło, ustnie albo na piśmie Związek zawiadomić powinni.

§ 16.

Posiedzenie zwyczajne odbywa się co tydzień, w sobotę o 5-ej po południu.

§ 17.

Posiedzenie rozpoczyna się od przeczytania protokółu przez sekretarza.

§ 18.

Poczem czytają się pisma, z obowiązku co miesiąc przez członków oddawane.

§ 19.

Po skończonem czytaniu może każdy za uproszeniem głosu robić zarzuty, autor na nie odpowiadać. Nikt uproszonego głosu przerywać nie może.

§ 20.

Mogą też członkowie na piśmie swe uwagi nad pismami obowiązkowemi robić i czytać na posiedzeniach; wszakże jak do tego z prawa nie są obowiązani, tak też uwagi takie pisma obowiązkowego zastąpić nie mogą.

§ 21.

Zarzuty i odpowiedzi w tonie przyzwoitym, po przyjacielsku czynione być mają.

§ 22.

Wszakże gdyby członkowie w spory się wdali i przeciw skromności wykraczać chcieli, prezydent, jako straż trzymający w Związku, wezwie sekretarza do odczytania § 21 ustaw Związku.

§ 23.

Po przeczytaniu pism i uwag nad niemi członkowie czytać będą przez siebie uzbierane rozmaitości literackie z dzieł nowych, tak ojczystych, jako zagranicznych, albo też z pism peryodycznych, do czego jak nie są obowiązani, tak praca w tym przedmiocie członkom za szczególną gorliwość uważana będzie.

§ 24.

Każde pismo, na posiedzeniu czytane, staje się własnością Związku i składa się w archiwum.

§ 25.

Po skończonem czytaniu pism następują wniesienia, obiory członków, urzędników.

§ 26.

Upatrzywszy członek osobę, z zamiarami i celem Związku zgodną, żądanie swoje, iż chce ją mieć w gronie Związku, zapisze u sekretarza, a sekretarz na posiedzeniu Związek zawiadomi.

§ 27.

Związek albo do obioru zaraz przystąpi, gdy osoba proponowana większej liczbie członków będzie znana z poświęcenia się swojego naukom i z szlachetnych uczuć, albo poleci proponującemu uzyskać pismo konkursowe dla udowodnienia usposobień proponowanego.

§ 28.

Po odczytaniu pisma konkursowego, prezydent któremu z członków, z przedmiotem, w jakim jest pismo, obeznanemu, odda go *(s)* pod rozbiór.

§ 29.

Po odczytaniu recenzyi na pismo konkursowe prezydent rozda po dwie kartki z napisem na jednej p r z y j m u j ę, na drugiej o d r z u c a m. Jeżeli większość zdań będzie za przyjęciem

proponowanej osoby, członek nowoobrany wprowadzony na przyszłem posiedzeniu zostanie.

§ 30.

Prezydent powita wchodzącego do Związku przemową.

§ 31.

Sekretarz odczyta ustawy i do podpisania zaręczenia wezwie.

§ 32.

Zaręczenie to pisze się tak: »Ja N. N., przyjmując dobrowolnie wezwanie do Związku naukowego, uroczyście w obliczu Związku przysięgam dochowanie najściślejszego sekretu i słowem uczciwości przyrzekam, iż o dopełnienie obowiązków, przepisanych i przepisać się mających, z gorliwością i wytrwałością starać się będę. W dowód zaręczenia własną podpisuję ręką. Dan w Wilnie, roku N., miesiąca N., dnia N.

N. N.

§ 33.

Każdy członek, jak zaciąga obowiązek wchodząc do Związku i dobrowolnie się prawom poddaje, tak Związek na mocy ustaw swoich o wypełnienie przyjętych obowiązków dopomnieć się, a za podaniem od członka żądania, też obowiązki miarkować, na czas zawieszać i od zobowiązań się przyjętych zupełnie uwolnić może.

§ 34.

Członek, ażeby się od zaciągnionych przy wejściu do Związku uwolnił zobowiązań, na piśmie żądanie i powody swojego oddalenia się poda Związkowi.

§ 35.

Pismo to nie pierwiej, aż po upłynieniu dwóch tygodni, roztrząsane na posiedzeniu będzie. Akt uwolnienia zapisuje się w protokóle, a członek da uroczyste zaręczenie, iż bytu i czynności Związku objawiać nie będzie.

§ 36.

Zaręczenie to będzie, jak następuje: »Ja N. N. słowem honoru i uczciwości przyrzekam, iż wiernie dochowam raz poprzysiężonego sekretu, bytu i czynności Związku przed nikim objawiać nie będę, a wzywając Boskiej pomocy, przysięgę pona-

wiam i uręczenie to moje za obowiązek sumnienia do zgonu mieć pragnę. N. N. Dan roku N., miesiąca N., dnia N.«.

§ 37.

Członek po uzyskanem uwolnieniu, jeśliby do Związku wejść pragnął, na nowo obranym być musi.

§ 38.

Prezydentem w Związku jest każdy członek z kolei; urzędowanie prezydenta trwa miesiąc.

§ 39.

Na czwartem zwyczajnem posiedzeniu sekretarz imiona dwóch członków poda na kartce każdemu członkowi, wyjąwszy kandydatów z listy, podług dawności osób Związku ułożonej.

§ 40.

Jeśliby który z członków, będących kandydatami, oświadczył, że się chce usunąć od urzędowania, sekretarz z następstwa innego kandydata na jego miejsce poda.

§ 41.

Toż się ma rozumieć, gdy i obrany prezydent od urzędowania usunąć się oświadczy.

§ 42.

Kandydat, mający więcej głosów za sobą, zostaje prezydentem, a drugi wiceprezydentem, czyli zastępcą prezydenta w czasie niemożności znajdowania się na posiedzeniu.

§ 43.

Wice-prezydent jest kandydatem i na drugi miesiąc. Prezydent zaś, złożywszy urzędowanie, na drugi miesiąc obrany być nie może.

§ 44.

Prezydenta obowiązkiem jest: otwierać i zamykać posiedzenia, zwoływać posiedzenia nadzwyczajne, czuwać nad pełnieniem ustaw, przestrzegać porządku na posiedzeniach, dawać głos członkom i równość rozstrzygać.

§ 45.

Na sekretarza prezydent podaje dwóch kandydatów, to jest, dawniejszego sekretarza i drugiego, któregokolwiek z członków, a Związek obiera.

§ 46.

Mający większość głosów zostaje sekretarzem. Urzędowanie sekretarza trwa trzy miesiące.

§ 47.

Kandydat drugi zostaje jego zastępcą w czasie niemożności znajdowania się sekretarza.

§ 48.

Obowiązkiem sekretarza jest: utrzymywać listę członków, zapisywać protokół, utrzymywać korespondencyą z członkami nieobecnymi, czuwać nad porządkiem i bezpieczeństwem archiwum i zdawać sprawę z czynności Związku przy kończącem się urzędowaniu.

§ 49.

Archiwum składa się: z ustaw, z listy członków, zaręczeń, protokółu, wszelkich pism, tak z obowiązku oddawanych od członków, jako też do Związku przychodzących.

§ 50.

Ustaw Związku sekretarz żadnemu z członków nie wyda, każdy jednak, w obecności sekretarza przejrzeć i odczytać je, ile razy za potrzebne uzna, będzie miał prawo.

§ 51.

Kasa Związku składa się: z opłat miesięcznych i ofiar przypadkowych.

§ 52.

Związek z pomiędzy siebie obiera kasyera następnym porządkiem: każdy napisze nazwisko i imię na kartce, kogoby życzył mieć na tym urzędzie. Mający większość zdań zostaje kasyerem.

§ 53.

Kasyer księgę przychodów i rozchodów utrzymuje, co miesiąc ją podaje prezydentowi do podpisania i nic bez asygnacyi

z podpisem prezydenta i sekretarza nie wyda; za całość kasy jest odpowiedzialnym Związkowi[1]).

---

[1]) Żadne z pism Związku Naukowego nie przechowało się. O składzie jego i działalności dowiadujemy się nieco z »Korespondencyi« oraz z »Księgi pism, wychodzących z rządu« (Zob. Tom II, str. 74, N 55, str. 77, N 60 i str. 87, N 77). Działalność ta wogóle rozwijała się słabo (Zob. Koresp. Tom II, str. 63, 65, 133, 157), zaś po zorganizowaniu Filaretów, na mocy uchwały rządu Filomatów z dnia 13/X 1820 r. Związek naukowy został zamknięty, a członkowie jego wcieleni częściowo do związków filareckich. (Zob. Tom II, str. 98—99 oraz Koresp. Tom II, str. 378 i 401 i Tom III, str. 52).

C) ZWIĄZEK NATURALISTÓW KRAJOWYCH [1].

1. Ustawy [2].

§ 1.

Poznawać płody przyrodzone ziemi ojczystej, opisywać je sposobem naukowym, a stąd doskonalić się w historyi naturalnej z pożytkiem dla kraju celem jest Związku Naturalistów Krajowych.

§ 2.

Przedmioty prac Naturalistów są dwojakie: ruchome i nieruchome. Do ruchomych należą te płody, które z miejsca rodzinnego do gabinetu mogą być przenoszone. Takiemi są z królestwa zwierzęcego: zwierzęta ssące, ptaki, ryby, płazy, owady, robaki; z królestwa roślinnego rośliny; z królestwa kopalnego ułamki minerałów.

§ 3.

Przedmioty nieruchome są te, które do jednego miejsca stale są przywiązane. Takiemi będą pod względem zoologii: okolice, mieszkania, gniazda, pożywienie i inne zewnętrzne okoliczności, sprzyjające mnożeniu się jakiego zwierzęcia, sposoby mnożenia się i utrzymywania tego zwierzęcia i użytki z niego albo szkody dla mieszkańców okolicznych. Pod względem botaniki podobnież: natura okolicy, gatunek gruntu, położenie gruntu, woda i inne zewnętrzne okoliczności, sprzyjające mnożeniu się jakiej rośliny, użytki z tej rośliny albo szkody dla mieszkańców okolicznych. Pod względem mineralogii: góry, kopalnie, skały, ziemie rozmaite, wody mineralne i t. d.

---

[1]) Zob. Tom II, str. 80, N 67.

[2]) Ustawy te, opracowane przez Jeżowskiego, (Zob. Koresp. Tom II, str. 41, 46, 152, 154) zachowały się w 2 egzemplarzach; jeden pisany ręką Jeżowskiego, drugi przepisany przez Pietraszkiewicza.

§ 4.

Praca Naturalistów około przedmiotów ruchomych będzie zależała szczególnie na zbieraniu, ile być może, najtroskliwszem, egzemplarzy rozmaitych płodów przyrodzonych, tudzież na opisywaniu ich w sposobie ścisłym, naukowym.

§ 5.

Praca około przedmiotów nieruchomych będzie zależała na tem, ażeby przedmioty takowe opisywać z dokładnością jak najściślejszą, używając na ten koniec naocznego doświadczenia, wiadomości od osób miejscowych i rzeczy świadomych, tudzież domysłów i wnioskowań, jakie pożytecznie czynić może znający gruntownie zasady swojej nauki.

§ 6.

Obowiązki Naturalistów mogą być dzielone w sposób następujący:

a) Dostarczanie do gabinetu zwierząt, roślin, minerałów, godnych uwagi i zachowania.
b) Opisywanie systematyczne zwierząt, roślin, minerałów, do gabinetu wnoszonych.
c) Urządzanie kunsztowne egzemplarzy zwierzęcych i roślinnych dla zachowania ich w trwałości.
d) Opisywanie własności przyrodzonych jakiej okolicy, góry, wody, czyli przedmiotów nieruchomych (Zobacz §§ 3 i 5).
e) Podawanie sposobów urządzania egzemplarzy zwierząt i roślin dla zachowania ich trwałego w gabinecie.
f) Podawanie sposobów zbierania wiadomości o przedmiotach nieruchomych historyi naturalnej krajowej.
g) Czytanie korespondencyj w przedmiotach historyi naturalnej krajowej z osobami, opodal mieszkającemi.
h) Podawanie wiadomości krytycznej o dziełach polskich i obcych, ściągających się do historyi naturalnej krajowej.
i) Podawanie wiadomości o dziełach zagranicznych, mogących być pomocą do prac Naturalistów krajowych.

§ 7.

Każdy członek Związku Naturalistów Krajowych winien jest wypełnić na każdem posiedzeniu jeden którykolwiek z wyszczególnionych tu obowiązków.

§ 8.

Posiedzenia są dwojakie: letnie i zimowe. Posiedzenia letnie odbywają się co tydzień i trwają od 1-go kwietnia do 1-go października.

§ 9.

Posiedzenia zimowe będą się odbywały co dwa tygodnie i trwały od 1-go października do 1-go kwietnia.

§ 10.

Obowiązki pod literami a, b, c, d, wyłożone, będą stanowiły główny przedmiot prac i posiedzeń letnich. Obowiązki zaś pod innemi literami stosowniejsze będą do prac i posiedzeń zimowych.

§ 11.

Posiadłość Związku Naturalistów Krajowych będzie się składała: 1) z gabinetu i 2) z pism, przez członków Związku składanych, czyli z archiwum.

§ 12.

Dla utrzymania gabinetu, jako też ułatwienia środków pracowania skutecznego każdy członek winien jest w ciągu roku wnieść opłatę w ilości dwudziestu złotych srebrnych, która opłata złoży kasę i trzeci oddział posiadłości Związku Naturalistów Krajowych.

§ 13.

Związek ma trzech urzędników: prezesa, sekretarza i kasyera.

§ 14.

Każdego 1-go kwietnia i 1-go października wybierani będą nowi urzędnicy; stąd urzędowanie ich jest półroczne.

§ 15.

Obowiązkiem prezesa jest: zwoływać posiedzenia, przewodniczyć im, pilnować porządku i wykonywania ustaw.

§ 16.

Obowiązkiem sekretarza jest utrzymywanie w należytym porządku gabinetu i archiwum.

§ 17.

Kasyera obowiązek zależy na przyjmowaniu opłaty od członków i utrzymywaniu w dobrym porządku ksiąg rachunkowych.

§ 18.

Przy końcu urzędowania wszyscy urzędnicy na posiedzeniu nadzwyczajnem zdają sprawę ze swoich czynności.

§ 19.

Każdy członek jest kandydatem do prezydencyi; kto najwięcej głosów tajemnych mieć będzie, ten zostaje prezesem.

§ 20.

Po obiorze prezesa obiera się sekretarz. Każdy jest kandydatem do tego urzędu, a kto najwięcej głosów tajemnych mieć będzie, ten zostanie sekretarzem.

§ 21.

Kasyera mianuje nowy prezes.

§ 22.

Gdy otwarte działanie mogłoby ściągnąć na siebie oko ludzi niechętnych, zawistnych, podejrzliwych, stąd każdy członek obowiązany będzie byt Związku Naturalistów w tajemnicy zachować.

§ 23.

Jeśliby który członek nie dopełnił trzy razy obowiązku, albo w czemkolwiek przeciw prawu postąpił, prezes powoła go do usprawiedliwienia się przed sąd całego Związku.

§ 24.

Każdy członek winien jest na każdem znajdować się posiedzeniu; w przypadku niemożności znajdowania się tłómaczenie się przez którego z członków na posiedzenie prześle.

§ 25.

Każdy członek po dopełnieniu potrójnem obowiązku nabywa prawa podawania kandydatów na członków do Związku.

§ 26.

Porządek w obieraniu nowych członków jest następny: a) na jednem posiedzeniu podany zostaje kandydat; b) na drugiem odbywa się nań wotowanie; c) na trzeciem kandydat zostaje wprowadzony.

§ 27.

Obiór członków stanowi się większościę głosów otwartych.

§ 28.

Gdy nowoobrany członek na posiedzenie wprowadzony zostanie, sekretarz przeczyta mu ustawy, a prezydent zapyta, czy zgadza się na przeczytane ustawy.

§ 29.

Gdy członek oświadczy, że się zgadza, napisze zaręczenie w słowach następujących: »Ja, N. N. na uczciwość i sumienie przyrzekam, że szczerze będę pracował, tajemnicy dochowam i wszystkich będę starał się dopełniać obowiązków, jakie są. albo na przyszłość uchwalone zostaną w Związku Naturalistów Krajowych. Dan w Wilnie dnia...... miesiąca..... roku... N. N.«.

§ 30.

Jeśliby członek nowoobrany na wszystkie artykuły ustaw zgodzić się nie chciał, da na piśmie zaręczenie, że bytu Związku przed nikim nie wyjawi, poczem będzie mógł oddalić się ze Związku.

§ 31.

Oprócz członków rzeczywistych, czyli wypełniających ściśle obowiązki przepisane, będą nadto przyjmowani członkowie honorowi, którzy, nie poświęcając się całkiem naukom przyrodzonym, przez troskliwość o dobro krajowe mogą albo niektóre obowiązki wypełniać, albo w czemkolwiek Związkowi stawać na pomocy.

§ 32.

Członek honorowy może znajdować się na każdem posiedzeniu i wypełniać obowiązki, na jakie mu *(s)* stanie.

§ 33.

Członek honorowy nie może podawać i obierać ani członka rzeczywistego ani honorowego; nie ma głosu stanowczego, ale

tylko doradczy; nie może być kandydatem do urzędów, ani wpływać do obioru urzędników.

§ 34.

Członek honorowy obiera się tym samym porządkiem, jak członek rzeczywisty.

§ 35.

Obrany członek honorowy daje następne zaręczenie: »Ja, N. N. na uczciwość i sumienie uręczam, że tajemnicy dochowam i wedle sił moich będę się starał Związkowi Naturalistów, moich ziomków, stawać się użytecznym i pomocnym. Dan w Wilnie, dnia......... miesiąca........... roku....... N. N.[1]).

---

[1]) Skąpe wiadomości, jakie o Związku Naturalistów posiadamy, czerpiemy niemal wyłącznie z Korespondencji. Na czele stał Tomasz Zan (Zob. Koresp. Tom II, str. 157, 165). Związek ten nie został zamknięty jednocześnie z Naukowym (Zob. Tom II, str. 99), lecz działalność jego słabnie (Zob. Koresp. Tom II, str. 409) i po 31 października 1820 r. nie mamy o nim żadnej wiadomości.

D) PROMIENIŚCI CZYLI PRZYJACIELE POŻYTECZNEJ ZABAWY [1].

I. Ustawy.

1) Piętnaście prawideł postępowania dla młodzi, należącej do zgromadzenia Przyjaciół pożytecznej zabawy, uchwalonych na majówce, dnia siedemnastego maja tysiąc ośmset dwudziestego roku w Wilnie [2].

I.

Każdego poranku, zaraz po ocknieniu się ze snu, powiedz do siebie: »Młody jestem, a więc mam jeszcze porę do nabycia nauki, cnoty, do zabawy, a stąd do zapewnienia sobie szczęścia. Ale czas szybko i bez powrotu ubiega, nuż tedy coprędzej na to wszystko dobro moje pracować«.

II.

Chceszże posiąść naukę, popracuj naprzód nad odkryciem twoich niewiadomości. Gdy zaś poznasz, czego i jak wiele nie umiesz, czego i jak wiele chciałbyś się nauczyć i czego nieuchronnie do twojej nauki potrzebujesz, natenczas bądź przekonany, że uczyniłeś pierwszy, lecz wielki krok na drodze doskonalenia twojego umysłu.

---

[1]) Głównem źródłem wiadomości do dziejów Promienistych jest Korespondencja (Tom II, str. 20—167). Tam znajdujemy opisy majówek, projekty dalszej organizacji i rozwoju, obraz walki z trudnościami i t. p. Szczegółowy opis pierwszej majówki, 6 maja i częściowy drugiej, 17 maja odbytej, umieszczony został w »Archiwum Filomatów«, Część III, str. 291 i nstp. Sprawozdanie ze swej pracy złożył Zan Filomatom 29/VI 1820 r. (Zob. Materjały, tom II, str. 107—108).

[2]) Prawidła te opracował Jeżowski. (Zob. Koresp. Tom II, str. 95).

III.

Staraj się nabywać nauki z gruntownością, stosowną do sił twoich i powołania. W tym zamiarze ułóż sobie plan doskonalenia się twojego, abyś wiedział, gdzie jest początek, gdzie środek, gdzie granice twojej nauki. Bez takiego planu nie nadasz pracy twojej porządku, tak nieuchronnie w całem życiu potrzebnego; bez porządku nie nabędziesz w nauce gruntowności, a bez tej, bądź przekonany, że nauka twoja stać się może szkodliwą.

IV.

Nie nazywaj nauką wiadomości, usłyszanych z ust obcych albo wyczytanych z książki, lecz staraj się nadto sam nad wszystkiem, co widzisz, słyszysz i pojmujesz, ciekawie i rozumnie zastanawiać się i myśleć, aby nabywane wiadomości przerabiały się w istotny pożytek i własność twojego umysłu, podobnie jako pokarm, użyty i przetrawiony, zamienia się w posiłek, krew i właściwe części twojego ciała.

V.

Nie uwielbiaj rodzaju twojej nauki lub powołania nad inne rodzaje powołania i nauk, ponieważ każda, w sobie uważana, jest równie użyteczna, potrzebna i godna człowieka. Uprzedzenie takowe, mając źródło w miłości własnej, może łatwo wprowadzić duszę w przesąd, zagorzałość, a następnie w pewny fanatyzm, którego straszne są skutki.

VI.

Im skromniejszy coraz będziesz się stawał w twoich rozmowach, opiniach, zdaniach, tem większego coraz postępu w doskonaleniu się twojem będziesz miał dowody. Jeżeliby zaś w jakiej twojej sprawie przebiła się pycha lub wysokie o sobie porozumienie, natenczas uderz się w piersi i zawołaj: »Zgubiony jestem«. Bież corychlej do umiarkowańszego od ciebie, użyj jego rady, albo innych sposobów do odkrycia twoich niedoskonałości.

VII.

Chceszże być cnotliwym, zapatruj się na sprawy wielkich cnotami ludzi, ażebyś usposobił się czuć szlachetnie. Gdy zaś uczujesz przywiązanie do ziemi ojczystej, skłonność do przy-

jaźni z towarzyszami swego wieku i powołania, miłość bliźniego i troskliwość o samego siebie, natenczas możesz być przeświadczony, że uczyniłeś pierwszy, ale wielki krok na drodze doskonalenia twojego serca.

VIII.

Przywiązanie do ziemi ojczystej zależy na tem, ażebyś życzył dobrze ziomkom każdej klasy i całemu narodowi w ogólności, ażebyś zachowywał zbawienne ojców obyczaje, kochał mowę rodowitą i jej się uczył, rozpamiętywał cnoty i dzieła przodków i te stosownie do sił twoich i powołania starał się naśladować.

IX.

Słodkich owoców przyjaźni z twoimi towarzyszami możesz być pewny, jeżeli stłumisz w sobie do szczętu samolubstwo, zazdrość, jeżeli będziesz szacował chwalebne postępki towarzyszów, będziesz szczery i otwarty, bez żadnej urazy będziesz słuchał wad swoich i z pociechą przyjmował rady i przestrogi.

X.

Miłości bliźniego pokażesz dowody, jeżeli będziesz umiał litować się nad cierpieniem drugich, bez względu na ród, stan, opinię, wiek i płeć cierpiącego spółczłowieka.

XI.

Troskliwość o samego siebie zakładaj na tem, ażebyś wszelkiemi siłami doskonalił umysł i serce, tudzież utrzymywał w czerstwości zdrowie, chroniąc się gnuśności i rozpusty.

XII.

Im łagodniejszy coraz będziesz się stawał i pro[s]tszy w pożyciu z drugimi, tem większego postępu w moralności będziesz miał dowody. Jeżeli kto naruszy twoję łagodność, bądź spokojny; jeśli cię dotkliwiej obrazi, przebacz mu; jeśli natrętnik dalej się uniesie, ulituj się jeszcze nad jego nierozsądkiem i proś go, aby cię wyzwolił ze swojej napaści; jeżeli i tym sposobem nie ustanie w złośliwości, przebacz mu jeszcze i proś go jeszcze i nie używaj gwałtownego odporu, chyba w przypadku niebezpieczeństwa.

XIII.

Nie nazywaj próżnowania zabawą, bo są różne od siebie i wcale przeciwnych skutków. Zabawa twoja zależy jedynie na krzepieniu sił ciała i rozweselaniu umysłu, strudzonego nauką.

XIV.

Chceszże być szczęśliwym, nie obieraj stanu, aż póki nie dopełnisz każdego, choć w części, z podanych tu prawideł, te albowiem wyjaśnią ci dokładnie twoję skłonność i przeznaczenie. A jeśliś obrał już powołanie, tedy staraj się według sił twoich wyłożonym tu sposobem poświęcać się nauce, cnocie, zabawie.

XV.

Każdego wieczora, biorąc się do spoczynku, rozważ piętnaście tych prawideł, zdając ściśle przed sobą samym sprawę z tego dobra, któregoś w ciągu dnia dostąpił, albo z zawad, którycheś doświadczył, ażebyś wiedział, jak nazajutrz masz podobnych zawad uniknąć i być większego dobra pewniejszym.

Na odwrotnej stronie karty tytułowej wypisała ta sama ręka (Pietraszkiewicza) zgodę rektora:

»Widziałem te prawidła. W nadziei dobrych skutków, zachęcenia do pilniejszego i ściślejszego zachowania obowiązków ucznia uniwersytetu i że to zgromadzenie ma być złożone z samych tylko uczniów uniwersytetu, na nie zgadzam się.

1820 roku, maja 22 dnia Szymon Malewski, rektor«.

II. Odezwy i przemówienia.

1. [T. Zan: Cztery odezwy do Promienistych: 19 i 27 maja, 6 i 17 czerwca 1820 r.].

I.

Ten, co prześpi ranki dni letnich, traci największą dnia rozkosz; ten, co przepędzi w próżniactwie swą młodość, taką samą stratę ponosi.

Promieniści każdego dnia mogą bywać u nas od godziny 1-szej do 2-ej. Każdy, kto chce być umieszczony w liczbie Promienistych, może do nas przybywać każdego dnia od godziny 6-ej do 7-ej zrana; mniej znajomego odeślem do referendarza, znajomego sami do książki wpiszemy. Wojewodów zapraszamy do siebie na czwartek, od godziny 2-ej do 3-ej. Kanclerz, marszałek wielki, podskarbi, wojewodowie i referendarze podobnie u siebie pewne godziny do posłuchania przyjaciół Promienistych naznaczyć powinni. Zbiorą pisma i wniesienia i 3-ma dniami przed majówką u nas złożyć raczą. Życzenia nasze ogłaszać mogą: marszałek wielki, marszałek nadworny, szambelani, wojewodowie, podskarbi.

Każdy Promienisty będzie się starał wypełniać jak najściślej swoje obowiązki, ułożyć sobie dziennik prac swoich i nauk; więcej myślić i czynić, jak mówić, powinien. Język człowieka lekkiego i bez zasad myślenia jest w gębie, roztropnego w sercu. Na schadzkach prywatnych młodzieńcy Promieniści więcej o nauce i drodze doskonalenia się, jak o urządzeniach promienistości, rozmawiać będą. Wszelkie przystojne rozrywki są wolne, skromność powinna być ich cechą.

Każdy Promienisty nie ma nieprzyjaciół. Zazdrość, obmowę, natręctwo i szyderstwo milczeniem znosi. Mówi dobrze o swym przyjacielu, ale milczy o nieprzyjacielu.

Dnia 19-go maja 1820 r.

Pokój i zdrowie Promienistym — Arcy.

II.

Kto to może, co chce, jest wielkim.
Kto to chce, co może, jest mądrym.

Wyraz »Promienisty« bardzo wielu[1]) tłómaczeniom podlega, chociaż z najniewinniejszego wypływa źródła. Takowym tłómaczeniom częścią nasza chluba, częścią nieostrożność, częścią sama niewinność dała początek. Wyraz nie stanowi rzeczy i bez imienia można pełnić swoje obowiązki, być człowiekiem poczciwym, być przyjacielem, kochać, co jest dobre i piękne. Życzymy przeto, aby bez nazwiska was, bracia, przez prawe postępki, milczenie i skromność poznawano. Niech odtąd promienistości nie usłyszym, niech w sercu naszem pozostanie chęć doskonalenia się naszego[2]).

Na majówkę pójdziemy w następującą niedzielę; przeto żądamy, aby roboty, mające być czytanemi, u nas złożone były. Na próżnych odwiedzinach nie zajmować czasu; dla porady w nauce, dla rozmów pożytecznych, życzymy, aby się przyjaciele zbierali. Wojewodów dziś po mszy do siebie zapraszamy.

Jeden z naszych braci, Adam Dziewiątkowicz, z oddziału prawnego, uczeń ubogi, świat pożegnał dziś zrana[3]). Czuję, iż każdy z was, przyjaciele, nie zechce się usunąć od uczynienia mu ostatniej posługi. Posługa ta przyniesie rozkosz prawemu i czułemu sercu, jest piękna. Będziemy przeto wszyscy na kondukcie; koszta konduktu dobrowolnie poniesiem i z chęcią[4]).

Przeto w każdem województwie oświadczą się trzy osoby, które przyjmą na siebie obowiązek zbierania subskrypcyi. Chwytajmy dzień, w którym się nadarza nam pora pokazania dobroci serca naszego.

Nie posądzajcie prędko, a nigdy nieufność do was nie przystąpi. Bądźmy dobrymi nie dla chluby, lecz dla dobroci. Myślmy dwa razy, nim raz powiemy, a zawsze będziemy mówili dobrze.

Zdrowie, nauka, pomyślność, przyjaźń i cnota.

Dnia 27-go maja 1820-go roku. Arcy.

III.

Cierpliwość i wytrwanie w pięknych przedsięwzięciach jest najważniejszą cnotą.

---

[1]) Inna ręka dopisała na boku: licznym.

[2]) Zob. Koresp. Tom II, str. 110 i 123.

[3]) Zob. wyż. str. 46, przyp. 3.

[4]) Zob. Koresp. Tom II, str. 138—139.

Spodziewamy się, że płoche mowy i zmyślane powieści nikogo z was, bracia, nie zraziły; zawsze z równą prawością w domu i za domem postępować będziecie, jakeście postanowili i przyrzekli. Opinia o nas fałszywa upada, prawdziwie już o nas i z pochwałami mówić zaczynają. Trzeba się starać opinią tę przez dobre i, jak na ucznia przystoi, postępowanie utrzymać.

Referendarze odbiorą pisma, na majówce czytane, podkanclerzowie złożą dzieje zabawy, skarbnicy książeczki oddadzą, aby nowe odebrać. Interesa na krótki czas na wieś mię powołują; na mszy nie będę. Wy zaś, bracia, wszelkie swoje obowiązki, spodziewamy się, że z pilnością wypełniacie.

Pokój i zdrowie.

Dnia 6-go czerwca 1820-go r. Tomasz.

IV.

Światło bez męstwa i dobroci jest próżną ozdobą; dobroć bez światła i męstwa — nieużyteczną chęcią; męstwo bez dobroci i światła przedsiębierze rzeczy, niszczące społeczność. Lecz razem dobroć, światło i męstwo są nieodzownemi człowieka przymiotami. Młodzieńcze! który pałasz żądzą chwały, oto pole dla ciebie...

Po zatrudnieniach naukowych, miła zabawa. Dnia 27-go czerwca odbędzie się zwyczajnym sposobem rekreacya. Przeto skarbnicy zbiorą składkę na mleko, referendarze pisma, aby je złożyć u wojewodów, podkanclerzowie wygotują dzieje. Wniesienia dla dobra Związku przyjaciół pożytecznej zabawy z wdzięcznością przyjmowane będą; wprzód jednak życzylibyśmy mieć je u siebie na piśmie złożone.

Szczerość i otwartość jest zasadą naszego związku; każdy więc swoje potrzeby, życzenia, zamiary, ustnie lub na piśmie oświadczy, a pomoc jaką i poradę znaleźć może. Niechęci też do szczególnych osób albo całego związku ukrywać nikt nie będzie. Skarg pokątnie i szkalowań rzucać nie zechce, ale wszelką nieprzyzwoitość przed oczy pokaże. Przez to sobie ulgę i chwałę przyniesie, a związek opatrzniej pozna i polubi.

Do życzeń wszystkich stosować się będziemy i zawsze chcemy, a przeto, oprócz tej rekreacyi jeszcze i druga na św. Piotra być może.

Dnia 17-go czerwca 1820-go r. Tomasz.

2. [Ksawery Ogiński: Przemówienie na drugiej majówce Promienistych, 17 maja 1820 r.][1]).

Dążenie do doskonałości jest niewątpliwie jednym z głównych celów człowieka, jedną z dróg, wskazanych mu od natury. Poznanie samego siebie, zgłębianie tej sprzeczności w charakterach ludzkich, która dotąd jest niedościgłym tajnikiem metafizyki, oświecenie umysłu w względzie naukowym, zbijanie przesądów, odkrycie prawdy, uwielbienie cnoty — oto są ścieżki, które do prawdziwej światłości doprowadzić mogą.

Lecz daremnemi są usiłowania, szczególne jednego człowieka. Tam, gdzie przychodzi pokonywać zastarzałe zdania, gdzie prawda i światło nie w ubarwionej czczą i mamiącą powłoką, lecz w własnej jaśnieją postaci, tam, mówię, potrzebnemi są połączone siły, jedności wzmocnione ogniwem, słowem, z w i ą z k i.

A któryż bardziej od naszego kraj ucierpiał przez brak związków? Gdzież rozterki prędszy zawiązek, gdzież skorszy wzrost miały, jak u nas? Lecz zmienione czasy, inne sposoby myślenia, inna dążność umysłów. Niemasz dziś już u nas owych stronnictw i partyj, jakich możniejsi używali niegdyś w wiekach zepsucia dla schlebiania własnej miłości, dla dokonania niecnych zamiarów; z osobistej wartości tylko każdy dziś szczycić się może, a mitra lub korona nie uniewinni człowieka bez czci i sławy. I kiedyż prawdę lepiej jak dziś, rozkrzewiać można?

Oto Instytut Narodowy, szkoły politechniczne, prytanea, gimnazya w Francyi, jednym połączone węzłem, w bratnim związku znajdują nagrodę prac i usiłowań; oto wszystkie uniwersytety niemieckie, jednym i tymże samym pałając duchem, dostatecznie dziś przekonywają, że światło prowadzi do poznania prawdy, prawda zaś niszczy i burzy wkorzenione arbitralności zasady, gnębi nadużycia, kruszy bałwany przesądu, a w czystem prawie przyrodzenia prawdziwą okazuje szczęśliwość.

Związek nasz, ile się dowiedzieć mogłem, ma za jeden z głównych celów utrzymanie i udoskonalenie ojczystego języka. Jeśli mnie, nowemu przybykowi, wolno (s) być może oświadczenie tu mego zdania, powiem tedy, iż tylko wyszczególnienie

[1]) Treść powyższego pisma wskazuje wyraźnie, że jest to przemówienie Ogińskiego, o którem w listach donoszą Filomaci Mickiewiczowi (Zob. Korespondencję, tom II, str. 96, 99—100, 115).

zbyt ogólnych prawideł w tej mierze może ukrócić nadużycia, jakieby tu miejsce mieć mogły i istotny nadać wzrost towarzystwu. Któż wie, czyli chełpliwość, próżność lub miłość własna nie są jednym z mocnych bodźców, jakieby kiedyś później do pracy nakłaniały naszych kolegów? Prawdziwa filantropia, szczera i istotna chęć oświecania i siebie i innych zwięźlejszych potrzebuje szranków. Znaczna ilość członków bezczynnych lub obojętnych oburza i zastrasza tych, którzyby, ściślejszemi połączeni węzłami, chętnie się do prac towarzystwa przyczyniali. Dopokąd zatem nie będą obmyślone odmienne prawidła, któreby pod rękojmią i zapewnieniem honoru i uczciwości nie dozwalały roznosić wiadomości o działaniach naszego związku za jego obręb, dopokąd przed złożeniem takowej przysięgi świętej. bo na zasadach czci ugruntowanej, może niejeden z nas tu obawiałby się zdanie swoje oświadczyć z tą śmiałością i otwartością, która wszędzie przewodniczy związkom młodzieży, ośmielam się podać pod rozwagę prezydującego, czyliby nie było jego zdaniem dla wyrozumienia zdolności każdego z członków kolejno, czyli to porządkiem alfabetu, lub innym naznaczać dowolne co do treści, ale konieczne prace, któreby pod recenzyą deputacyi, także kolejno wyznaczonej, wzięte, po roztrząśnieniu uważnem i stopień oświecenia i sposób myślenia niejednego odkryły.

Takowe moje zdanie pod sąd wasz podając, niech wolno mnie będzie zapewnić was, iż jeśli zczasem zapał ogólny nie ostygnie, mnie, nie do pierwszego już związku młodzieży należącemu, miło będzie w każdem zdarzeniu przyłożyć się z wszelką usilnością do zamiarów moich współrodaków, a chwałę narodową na pierwszym mając celu i względzie, przez dobrą chęć i pracę okazać się godnym należenia do waszego towarzystwa.

3. [J. Jeżowski: O planie działania w Kole mniejszem — koniec maja lub pierwsza połowa czerwca 1820 r.] [1]).

---

[1]) Pismo to odnosi się wyraźnie do zebrań t. zw. »Koła mniejszego« Promienistych, założonego przez Ksawerego Ogińskiego (Zob. Koresp. Tom II, str. 96, 121, 157—159).

Tak zwane drzewo genealogiczne czyli systemat rozradzających się wyobrażeń albo rzeczy, jeżeli w wiadomościach naszych albo sprawach miejsce kiedykolwiek zajmuje, tedy bywa pospolicie wypadkiem rozległych myśli, postrzeżeń, badań, długo i wielostronnie czynionych, stanowi pospolicie główne punkta, z sobą powiązane, na których jedna wielka opiera się budowa; przedstawia nam pewne niezbite prawdy, z których wypływa mnóstwo innych, zawsze jedną składających całość. Stąd każdy tam wyraz, jedno oznaczający wyobrażenie, nie może być dowolnie i przypadkowie wybrany, lecz z dowodów wydobyty; nie może być podług widzimisię szykowany, lecz na tem, a nie innem miejscu musi być położony, ponieważ pomyłka w jednym wyrazie stałaby się źródłem tysiąca błędów.

Jeżeli przeto uszczęśliwienie kraju naszego bierzemy za główny szczep owego drzewa czyli za pierwsze wyobrażenie, z którego długie następstwo innych wyobrażeń wyprowadzać mamy, tedy powinniśmy naprzód całą krainę tego szczęścia, nie wiem, czy umysłową czy rzeczywistą, zwiedzić z największą troskliwością, w każdy tam kątek zajrzeć, każdy szczegół ze wszystkich stron obejrzeć, wszystko na swojem miejscu ustawiać, będąc na jednym końcu tej krainy, wiedzieć, co dzieje się na drugim.

Powinniśmy tak dobrze poznać przedmiot, o który nam idzie, ażeby jeden z nas nie mówił, że w tem miejscu powinny leżeć stosunki jakieś, a drugi, nie pojmując ich, że prawo człowieka; jeden że wpływ potrzeba w górze, a drugi, że na dole położyć, a trzeci nareszcie ani jednego ani drugiego nie rozumiał; lecz tak jasno i właściwie wszyscy rzecz pojmować powinni, aby każdy widział, od czego zaczynać, dokąd przechodzić, na czem kończyć potrzeba.

Tym sposobem ułożone drzewo byłoby właściwie planem, według którego odbywałyby się na przyszłość działania nasze i mając takowy plan, nie pozostałoby, jak tylko rozpocząć egzekucyą. Ale któż nie czuje, że ułożenie takiego planu, jeżeli nie trudniejsze, tedy równie trudne, jak sama egzekucya. Stąd owo drzewo, na przeszłem zebraniu zasadzane, czyli raczej plan działań, powinien być przedmiotem bardzo długich jeszcze prac i zatrudnień naszych.

Ale wprzódy jeszcze zapytajmy się samych siebie w pro-

stocie serca, czyli godzi się za cel prac naszych obierać uszczęśliwienie narodu, czy niema w tem troszeczki śmieszności? Szczęśliwość, wyraz ogólny, bardzo względny, różnie tłómaczyć się mogący, wreszcie oznaczający taki stan narodu, jakiego same rządy najtroskliwsze nie[za]wsze być mogą panami, tę szczęśliwość możnaż obrać za cel prac i usiłowań obywatelskich Promienistych, zwłaszcza gdy na żadnego sukcesya tronu nie spada, ani nawet izba bądź wyższa, bądź niższa?

Nazwaliśmy się kołem mniejszem, ale uszczęśliwienie pokazuje, że jesteśmy daleko większem nad wielkie, bo obwodu naszego nawet nie widzimy. Powiedziałem w celu, podanym od siebie, że staraniem naszem być powinno naprzód tak usposabiać ziomków, ażeby mocno czuć mogli obecne potrzeby krajowe; powiedziałem zaś z tego przekonania, że skoro uczują rzetelnie potrzeby i cierpienia powszechne, potrafią łatwiej osądzić, czego potrzeba do ich zaspokojenia i osiągnie[nia] bytu błogiego, czyli sformuje się pewna opinia, stosowna do ducha czasu, a skoro będzie opinia, natenczas przy lada zręczności działania pójdą najłatwiej.

Stąd powtarzam i teraz, że ten cel nasz być powinien, abyśmy dali uczuć ziomkom naszym obecne potrzeby i cierpienia krajowe, a tem samem na opinią publiczną wpływali.

Ale zapytajmy się znowu samych siebie, czyliż wszyscy rzeczone potrzeby krajowe równie mocno i jednym sposobem czujemy, równie jasno i w jednym porządku pojmujemy? Przyznam się, że pod tym względem prawie żadnego z was nie poznałem zupełnie, a niektórych zgoła nie znam.

Należy więc naprzód poznać samych siebie, wyrozumieć się nawzajem i przekonać się dobrze, o co rzecz idzie. Tego znowu zamiaru inaczej nie dostąpimy, jak tylko wykładając na piśmie myśli nasze w przyzwoitym porządku i z jak największą troskliwością.

Nie można tu albowiem poprzestać na zdaniu: wszyscy czujemy, wszyscy czujno [pojmujemy], bo ta wspólność uczuć bardzo może oszukać. Nie można także ustnie tylko wiele rozprawiać, bo kto ma łatwość i wprawę w mówieniu, może długo przyjemnie dla ucha i dla imaginacyi nawet mówić, gdy tymczasem cała ta mowa, wzięta pod zimną uwagę, ścisnęłaby się w nic, jak pęcherz, powietrzem nadziany. Samo tylko pi-

smo pokazuje dokładnie każdego sposób pojmowania i sądzenia, stopień wiadomości i usposobienie do tego lub owego przedmiotu i przedmiot ogólnych prac naszych najdokładniej wyjaśni. Nie może tu mieć jeszcze miejsca drzewo, lecz ciągłe i właściwe rozprawy, a dopiero po wielu napisanych arkuszach da się ułożyć drzewo na jednej ćwiartce i w jednej godzinie.

Wreszcie, jeśli godzi się tu używać wyrazów technicznych, nie możemy rozpoczynać pracy naszej *a priori* i postępować sposobem syntetycznym, lecz *a posteriori* i trzymać się drogi analitycznej. Jeśli więc obieranie materyj, ich traktowanie przez wszystkich z nas z rozkoszą, troskliwością, ma stać się przedmiotem pierwiastkowych prac naszych, tedy z mojej strony podaję następny: oznaczyć jasno i z największą ścisłością rodzaje obecnych potrzeb i cierpień krajowych, potwierdzając wszędzie dowody przykładami, ze świeżych mianowicie wypadków branemi.

E) FILARECI.

I. Ustawy.

1. Organizacya Zgromadzenia Uczniów Cesar[skiego] Wileńsk[iego] Uniwersytetu, w celu wzajemnej pomocy w naukach i potrzebach utworzonego, pod nazwiskiem Zgromadz[enie] Filaretów (miłośników cnoty) w r. 1820. październ. 1-go dnia[1]).

I.

Wszelka wzajemna pomoc do korzystnego w Uniwersytecie nabywania nauk, moralności i religii, udzielana przez wzajemny przyjacielski dozór, przestrogi, rady i wsparcie w niedostatku, ażebyśmy w najdroższym czasie młodości, mając szczęśliwy przystęp i uczęstnictwo dobrodziejstw najłaskawszego Monarchy, mogli nadal porządnie, pewnie i skutecznie usposobić się do każdego powołania w Jego służbie wedle prawd religii, zamiarów Monarchy, nauk naszych nauczycieli, życzeń rodziców i naszego szczęścia jest celem Zgromadzenia.

---

[1]) Ustawy towarzystwa Filaretów przechowały się w dwóch redakcjach. Pierwsza, pisana ręką Malewskiego, z licznemi dopiskami, zmianami i przekreśleniami — to organizacja, opracowana przez niego w czasie pobytu w Szczorsach. (Zob. Koresp. Tom II, str. 252, 269, 319—320), przyjęta na posiedzeniu rządowem Filomatów 30 września 1820 r. (Zob. Materjały Tom II, str. 98). Druga, przepisana niezmiernie starannie ręką Pietraszkiewicza, prawdopodobnie po jego powrocie z Lublina, a więc najwcześniej latem 1822 r., — to układ ostatecznie opracowany, wygładzony stylistycznie i do późniejszych okoliczności wyraźnie zastosowany. Pomimo zbliżonej treści, do wydrukowania obu tekstów w całości skłaniają nas różnice istotne i charakterystyczne, jak odmienne ujęcie pomocniczej pracy naukowej, a zwłaszcza przystosowanie tekstu pierwszego do ujawnienia go w razie pomyślnych okoliczności władzom uniwersyteckim, podczas gdy w drugiej koncepcji odnośne ustępy są pominięte.

II.

Prawidła uczniów Uniwersytetu, przepisy pod tytułem: »Piętnaście prawideł«[1]), szczerość, łagodność, miłość do pracy i obowiązków, przyjaźń i skromność są jego zasadą.

III.

Do osiągnięnia zamierzonego celu, następne przepisujemy sobie sposoby:

a) Co do nabywania religii i moralności: wzajemne siebie dozorowanie, naprowadzenie i przestrogi, do jakich każdy jest obowiązany, ażeby wszelka powinność moralnego i przykładnego ucznia ściśle dopełniona była.

b) Co do nabywania nauk: ćwiczenia w głównych przedmiotach swojego doskonalenia się i powołania, powtarzanie kursów, wykładanych w uniwersytecie, powtarzanie potrzebnych nauk elementarnych i języków, porady w czytaniu, uczeniu się i ćwiczeniach, użyczanie książek.

c) Co do wspierania uczniów niedostatnich: składki, ofiary, pożyczanie pieniędzy i wszelka pomoc w znalezieniu sposobów utrzymania się dla niedostatnich a pilnych współkolegów. A zatem:

IV.

Każdy należący do Zgromadzenia obowiązany jest, nietylko sam bogobojności, skromności i przystojności dawać przykład w kościele, salach, na zabawach i na każdem miejscu, ale wykraczających przeciw temu współkolegów z uprzejmością przestrzegać i mile od drugiego przestrogi przejmować. Jeżeliby te nie skutkowały, prezydent Zgromadzenia po przyjacielsku upomni; co jeżeliby także nie pomogło, o wykraczającym donieść każdy ma powinność władzy uniwersyteckiej.

V.

Każdy obowiązany w przeciągu roku szkolnego złożyć trzy najmniej ćwiczenia w przedmiocie swojej nauki, jako dowód pilności, dobrego używania czasu i postępu, odczytać przed kolegami, którzy obowiązani zrobić nad ćwiczeniem uwagi i potrzebne do poprawy podać rady, które z przyjaźnią a z wdzięcznością przyjmowane być powinny.

---

[1]) Zob. wyż. str. 184—187.

VI.

Przedmiotem ćwiczeń będzie: rozważanie, ocenianie i zdawanie sprawy z własnych nabytków naukowych, wykład i rozprawy w przedmiotach słuchanego kursu i nauki głównej swojego powołania, obszerniejsze pismo lub dzieło ciągłej pracy, tłómaczenie i krytyka dzieł lub rozpraw z obcych języków: w czem wszystkiem jest życzeniem największem, ażeby ćwiczeń przedmioty były bardziej z nauk stosowanych, jak teorytycznych.

VII.

Wszelkie względem religii i polityki badania nazawsze w Zgromadzeniu wstępu mieć nie będą; nietylko do ćwiczeń, ale i do rozmów aby nie były wprowadzane, najmocniej zastrzegamy i dlatego:

VIII.

Aby ułatwić trudność w wyborze materyi do ćwiczeń, nadać im porządek, stosowność do celu i cechą pożytku odznaczyć, każdy kolega przed zaczęciem roboty poradzi się u prezydenta, przewodnika lub osób, do tego wyznaczonych, którzy nad wyborem materyj, stosownych do każdego usposobienia i przedmiotu, stosownych do celu Zgromadzenia, rozmyślać, układać i rozdawać obowiązani.

IX.

Wszelkie dorywcze roboty, pisemka ulotne i wierszyki za ćwiczenie obowiązkowe przyjmowane nie będą; tłómaczenia zaś z autorów klasycznych, mianowicie starożytnych, z wdzięcznością pożądane.

X.

Wypracowane ćwiczenia składają się u przewodników, z których każdy przed zebranymi swego oddziału kolegami czytać je, rozważać i sądzić dozwala; poczem właściciel roboty za dozwoleniem tychże kolegów może ją złożyć u profesora, jeżeli ona była układana do otrzymania stopnia, lub do egzaminu przeznaczona, albo podać do druku, jeżeli ze swego celu i pożytku będzie tego godną.

XI.

Ktobykolwiek miał trudność w słuchanym kursie w uniwersytecie i potrzebował ułatwienia i powtórzenia, ktobykolwiek dla jakiej przyczyny w szkołach nie nabył nauki, potrzebnej do rozumienia kursu lub języka i żądałby mieć w tem pomoc, ma o tem uwiadomić prezydenta, a ten obowiązany jest natychmiast temu zaradzić. Także ktoby był dobrze już usposobiony i w kursach uniwersyteckich i w naukach elementarnych, a miał ochotę i przyjemność współkolegom potrzebującym dopomagać, ma o tem dać wiedzieć prezydentowi, a ten obowiązany, ofiarę tę przyjąwszy z wdzięcznością, jeśli są osoby, z niej korzystać chcące, one wyznaczyć.

XII.

A jako każdy nietylko ma obowiązek do pomagania, ale i wyszukiwania potrzebujących pomocy współkolegów i ją ułatwiać, tak prezydent, gdyby nie znalazł dobrowolnie do tej posługi ofiarujących się, ma prawo każdego, mającego czas wolny i usposobienie, przeznaczyć i powołać, który bez wymówek powinien w naznaczonym terminie za poradą współtowarzyszów przygotować się do powtarzania kursu lub wykładu nauki elementarnej. Do nauki języków, jeżeliby się nikt w Zgromadzeniu dobrze usposobiony nie znalazł, prezydent obowiązany metra wyszukać i ze wspólnej kasy go opłacić.

XIII.

Korepetytorowie przed rozpoczęciem powtarzania kursów lub nauk elementarnych przed prezydentem i członkami zdadzą sprawę z metodu i dzieł, jakich się trzymać mają, o czasie i porządku wykładu umówią. Z tej ich uczynności każdy uczeń uniwersytetu, choćby nie należący do zgromadzenia, korzystać może, jeśli się na to sam korepetytor zgodzi, a prezydent dozwoli.

XIV.

Książki i wszelkie do tych lekcyj pomoce przez prezydenta mają być dostarczane ze wspólnej Zgromadzenia kasy i za jego zezwoleniem; toż mówić o dostarczeniu książek powszechniejszego użycia i większej wartości.

XV.

Prezydent, przewodnicy, korepetytorowie ustawicznie o to starać się będą, ażeby zawsze byli w stanie nietylko radzącemu się o czytanie, uczenie się i ćwiczenie dobrą wskazać drogę, ale nadto poznawać i wybadywać każdego współkolegi usposobienie i postępy, ażeby w nich ukazać błędy i środki ich naprawienia. Wykonywać to powinni z przyjaźnią, a koledzy przyjmować z wdzięcznością.

XVI.

Żaden potrzebującemu współkoledze nie odmówi pożyczyć żądanej książki, którą pożyczający w terminie i czystości najrzetelniej oddać jest obowiązany. Do czego każdy, należący do Zgromadzenia, złoży u prezydenta rejestr posiadanych przez siebie książek, aby potrzebujący mógł je odczytać i dowiedzieć się, u kogo książki żądanej dostać może; a jeśli nie znajdzie, prezydenta będzie powinnością ułatwić jej dostanie.

XVII.

Każdy, należący do Zgromadzenia, sumnieniem obowiązany poznawać i wchodzić w niedostatki współuczniów wszystkich, choćby do niego nie należących; jeżeli sam nie jest w stanie zaradzić niedostatkowi własnem wsparciem, albo wystaraniem się miejsca dla potrzebującego, doniesie na piśmie o tem prezydentowi, ukrywając nazwisko niedostatniego.

XVIII.

Prezydent, jeżeli sam nie znajdzie środków pomocy, wyznacza dwie osoby ze Zgromadzenia do wyśledzenia potrzeb niedostatniego i osądzenia, jakaby ilość pieniędzy, albo jaka pomoc byłaby do ich zaspokojenia dostateczna; przekonawszy się, rychło o tem przesyła wezwanie, od pomienionych osób poświadczone, do kolegów, którzy albo z ofiar dobrowolnych albo ze wspólnej kasy ilość do wsparcia wydać stanowią. Dlatego:

XIX.

Do złożenia wspólnej kasy każdy członek, wchodzący do Zgromadzenia, jeżeli będzie w stanie, na początku opłaci rubla srebrnego, a co miesiąc po kopiejek 15 do kasy wnosić będzie, która też dobrowolnemi ofiary powiększy się.

XX.

Oprócz kasy wspólnej i ofiar dobrowolnych złoży się kasa pożyczkowa, słnżąca dla nagłych potrzeb przemijających ułatwienia; tym sposobem u osób, do tego od prezydenta wyznaczonych, koledzy zbywające od swoich rozchodów pieniądze składać będą na czas oznaczony, które kolegom, w nagłej potrzebie zostającym, na czas także pewny pożyczać się będą, z warunkiem, iżby najrzetelniej w terminie powracane były, aby składający te pieniądze w swoim czasie z kasy pożyczkowej odebrać je mogli.

XXI.

Zamiar ten wzajemnej pomocy i wszystkie czynności w Zgromadzeniu, do jego osiągnięnia dążące, chcemy mieć w ukryciu, jużto dla uniknienia leniwych i złośliwych współkolegów, już najbardziej dlatego, ażebyśmy szukaniem próżnej chluby dobrym uczynkom nie odbierali wagi i piękności. Przecież mamy nadzieję, że w czasie, jeżeli Bóg pierwiastkowym naszym usiłowaniom pobłogosławi powodzeniem, z pożytkiem dla nas i wszystkich współkolegów, z upodobaniem i pociechą dla najłaskawszego Monarchy, rodziców i nauczycieli, będziemy prosić władzy o pozwolenie i potwierdzenie nadal Zgromadzenia Filaretów przy Cesar[skim] Wileńsk[im] Uniwersytecie.

XXII.

Każdy zatem, chcący należeć do Zgromadzenia, da na piśmie następne przyrzeczenie:

»Ja N. N., uczeń oddziału N., poznawszy cel Zgrom[adzenia] i pragnąc do niego się przykładać, przyrzekam słowem Polaka (lub tego narodu, z którego jest członek nowowprowadzony) i poczciwego człowieka, iż żadnemu młodzieńcowi, a tembardziej Filaretowi, potrzebującemu wsparcia i jakiejkolwiek pomocy, ile ze mnie będzie, nie odmówię i że przed nikim o Zgromadzeniu i jego czynnościach chlubić się nie będę; czego gdybym nie dotrzymał, będę uważany za podłego i pogardy godnego. Takowe przyrzeczenie dobrowolnie własną podpisuję ręką. Data«.

Przyrzeczenia te, przed kolegami na posiedzeniu przeczytane, składają się u prezydenta.

XXIII.

Jednemu tylko prezydentowi daje się moc objawienia bytności i zatrudnień Zgromadzenia w każdym czasie, jeśli to uzna za potrzebne, bez obowiązku zdawania z tego sprawy przed kolegami.

XXIV.

Równie też bez zdania sprawy i tłómaczenia się ma moc rozwiązania i zamknienia czynności tegoż Zgromadzenia, mamy albowiem ufność i nadzieję, że najpierwszy nasz urzędnik i przyjaciel nic nie przedsięweźmie, coby nie było z pożytkiem i chlubą jego współkolegów, Zgromadzenie składających.

XXV.

Czynności do ułatwienia pomocy wzajemnej w naukach, obyczajach i potrzebach załatwiają się osobno w każdym oddziale kolegów, na posiedzeniach, które się odbywać będą raz we dwóch tygodniach, w dniach i godzinach, naznaczyć się mających raz na zawsze.

XXVI.

Wybór miejsca do posiedzeń, cały porządek i przystojność w jego odbywaniu do przewodnika należy; bywanie regularne na posiedzeniach, zachowanie się ciche i skromne, mówienie przyzwoite za danem od przewodnika pozwoleniem do współkolegów. Posiedzenie krócej nad godzinę, dłużej nad dwie trwać nie może.

XXVII.

Zgromadzenie wedle oddziałów nauk dzieli się na cztery oddziały: matematyczno-fizyczny, moralny, literacki i medyczny. Lecz, że w każdym liczba członków może się znacznie powiększyć, a miejsc obszernych i przyrządzeń do siedzenia ku odbywaniu przystojnemu posiedzeń brakuje, dlatego stanowimy, że w oddziale do jednego posiedzenia więcej 20 osób należeć nie może. Stąd:

XXVIII.

Jeżeli w oddziale znajdzie się więcej osób, jak 20, natenczas prezydent rozdziela go na dwa mniejsze g r o n a, które jeżeliby się do tej liczby dopełniły, znowu je prezydent wedle swego rozporządzenia rozdzieli. G r o n a odróżniać się będą na-

zwiskami, od upodobania wybranemi; osoby do każdego prezydent wyznacza; liczba gron od liczby członków w Zgromadzeniu zależeć będzie.

XXIX.

Każde grono co trzy miesiące wybiera sobie przewodnika i pisarza, co pół roku dozorcę następnym sposobem: każdy członek grona na karteczce napisze nazwisko osoby, którą na urzędzie mieć życzy, i wrzuci do kapelusza; poczem przewodnik czyta imiona, na karteczkach napisane, i ogłasza urzędnikiem, większość głosów mającego; równość głosów sam rozstrzyga.

XXX.

Przewodnik jest wybranym urzędnikiem grona. Do niego należy zwoływać, otwierać i zamykać posiedzenie, układać i wnosić przedmioty, załatwienia potrzebujące, udzielać głosu współkolegom, przewodniczyć w porządku, skromności i przystojności na posiedzeniu, wyznaczać członków do czytania ćwiczeń, rozstrzygać równość głosów w wyborze i postanowieniach, witać nowowprowadzonych członków, zbierać składki i ofiary, ułatwiać wszelkie potrzeby grona, pilnować obyczajów, doradzać w naukach, mieć wiadomość i staranie o wszelkich potrzebach i stanie kolegów swego grona i im zaradzać. Po skończonem urzędowaniu zdaje sprawę z czynności i postępu grona, z czego przed prezydentem jest odpowiedzialny. Nadal może być obrany.

XXXI.

Pisarza obowiązki są następujące: kilku dniami przed posiedzeniem układać razem z przewodnikiem spis przedmiotów, mających się odbyć na posiedzeniu, i podawać go prezydentowi do potwierdzenia, bez jakiego posiedzenie odbyć się nie może; utrzymywać protokół zatrudnień, na posiedzeniu odbytych, gdzie zapisuje obecnych kolegów, czynności naukowe, dobroczynne i wewnętrzne, tyczące się obioru urzędników i członków; odbierać i w porządek układać ćwiczenia odczytane, wyznaczać po kolei członków na posiedzenia innych gron. Po skończonem urzędowaniu zdaje także sprawę i przed przewodnikiem jest odpowiedzialny.

XXXII.

Dozorców czyli radców jest przeznaczeniem umieć na pamięć przepisy organizacyi i dostrzegać, aby ściśle były dopełniane, tłómaczyć je i cytować w potrzebie; przynosić ustnie i tłómaczyć wolę i polecenia i wniesienia prezydenta do gron, których także czynności, życzenia i postanowienia do niegoż donosić obowiązani; dla czego po odbytych posiedzeniach w gronach w naznaczonym raz na zawsze czasie zbierają się do prezydenta i z nim składają posiedzenia dozorcze, przez które nadaje się zjednoczenie i cały porządek zatrudnień Zgromadzenia. Dozorcy z kolei utrzymują protokół posiedzeń dozorczych.

XXXIII.

Jako z liczby członków grona obierają się jego urzędnicy, tako z całej liczby osób, do Zgromadzenia należących, wybiera się jego prezydent co pół roku następującym sposobem: dozorcy ułożą tyle rejestrów osób Zgromadzenia, ile jest wszystkich członków, do niego należących; każdemu da się przez przewodnika jeden takowy rejestr, na którym podkreśli imię żądanej osoby i złożony powróci przewodnikowi, który wszystkie takowe rejestra zebrawszy, wnet na posiedzeniu pieczęcią swoją i dwóch członków opieczętuje i sam na następujące posiedzenie dozorcze przynosi, gdzie w obecności przewodników, dozorców i członków, po dwóch z każdego grona, prezydujący przeliczy głosy i trzy osoby, mające najwięcej za sobą głosów, za kandydatów do urzędu prezydenta ogłosi.

XXXIV.

Z trzech wybranych kandydatów na następującem wnet posiedzeniu gron odbywa się obiór poprzedzającym sposobem, a na posiedzeniu dozorczem przeliczona większość głosów stanowi o wyborze prezydenta. Drugi po nim jest jego zastępcą.

XXXV.

Obrany prezydent Zgromadzenia na temże posiedzeniu ustnie czyni następujące przyrzeczenie: »Ja N. N. przyrzekam wam, koledzy, że choćby z utratą zdrowia wszelkiej pracy i usilności dokładać będę na pomnożenie dobra i pożytku współkolegów, starających się przez wzajemną pomoc nabyć korzystnie nauki

i moralności aby się stać nadal zdolnymi i pożytecznymi ku służbie monarszej, pociechą rodzicom i nauczycielom, miłymi i użytecznymi dla współbliźnich.

XXXVI.

Żaden kolega, na urząd powołany i wybrany tak w gronach, jak w całem Zgromadzeniu, nie może się od tego przyjęcia wymawiać, jako też żaden kolega nie wymówi się od posługi i zatrudnienia, do jakiego prezydent przeznaczy go i powoła; chybaby temu ważne jakie okazały się przeszkody.

XXXVII.

Prezydent jest najpierwszym i najważniejszym urzędnikiem Zgromadzenia, najpierwszym dozorcą i poradnikiem w naukach i obyczajach kolegów, najpierwszym przyjacielem i pomocnikiem w ich potrzebach. Do niego należy wynajdywać, urządzać w porządku i skutecznie do celu prowadzić wszelkie zatrudnienia naukowe kolegów w szczególności i całego Zgromadzenia; przeznaczać korepetytorów i korepetycye, dostarczać do nich pomocy; wyszukiwać, podawać sposoby i zaradzać potrzebom niedostatnich, dawać rady, przestrogi, pociechę i wsparcie, strzec ustawicznie, aby przepisy i obowiązki swoje wszelkie koledzy ściśle wykonywali tak w Zgromadzeniu jak w uniwersytecie, wykraczających przestrzegać i upominać mocą przyjaźni, życzeniem dobra i powagą, od kolegów udzieloną; przeznaczać i używać członków do pomocy w tych zatrudnieniach i potwierdzać wybór kolegów, przyjmujących się do Zgromadzenia. Wszelkie postanowienia w gronach, żadna czynność bez jego dozwolenia lub wiedzy odbyć się nie może. Zawiaduje kasą i z niej sprawę zdaje. Słowem, ustawicznie czuwać nad osiągnieniem skutecznem celu zgromadzenia, a w pilności, naukach i obyczajach przykład dawać powinien. Przetoż koledzy na każdem miejscu zachowają dla niego poważanie, szacunek, przywiązanie, powolność i wdzięczność.

XXXVIII.

Prezydentowi daje się moc rozdzielania gron i przeznaczania do nich kolegów bez objawiania ku temu powodów, wnaszania projektów i odmian w porządkach, uwalniania człon-

ków od obowiązków, w Zgromadzeniu przyjętych, jeśli uzna za ważne przyczyny; wyłączania ich ze Zgromadzenia, zatrzymania wyboru poleconych, strofowania wykraczających i zabraniania tego wszystkiego, coby było niestosownem do celu Zgromadzenia.

XXXIX.

Po skończonem urzędowaniu zdaje sprawę z postępu czynności Zgromadzenia, w jakim stopniu idzie kształcenie się kolegów, jakie wykonały się pomoce naukowe i dobroczynne, kto czem się zasłużył, jaki stan przychodów i rozchodów kasy i pożyczek. Poczem zabiera miejsce między członkami swojego grona i wypełnia im przepisane obowiązki. Jego atoli rady poważane będą zawsze.

XL.

Za wszelkie uchybienia, niedostateczności i szkody, w czasie urzędowania zdarzone, prezydent po jego skończeniu przed Zgromadzeniem jest odpowiedzialny.

XLI.

Prezydent wyznacza kasyera, który odbiera od przewodników składki, strzeże kasy i z niej za asygnatami prezydenta, wedle postanowienia gron, wydaje pieniądze na wsparcie, kwity odbiera, utrzymuje rachunki. Prezydent bez dołożenia się Zgromadzenia ma moc w nagłej potrzebie udzielić potrzebującemu tylko trzy ruble, o czem na posiedzeniu dozorczem następnem donosi.

XLII.

Każdy członek obowiązany uważać i poznawać pilnych, obyczajnych i przykładnych współuczniów, a dowiedziawszy się, że oni potrzebują pomocy jakiejkolwiek, albo udzielać ją innym mają ochotę, polecić ich prezydentowi przez krótkie pismo zaletne, okazujące przymioty i potrzeby podawanego do Zgromadzenia ucznia.

XLIII.

Prezydent, odebrawszy pismo zaletne, pośle je do przeczytania na posiedzeniach gron; tymczasem wyznacza dwie osoby do śledzenia obyczajów, pilności i zdolności podanego. Po dwóch tygodniach, nie znalazłszy żadnych zarzutów, prze-

znacza grono, które ma o jego wyborze stanowić większością głosów, a po dwóch tygodniach od wyboru, jeżeli zajdzie pozwolenie prezydenta, polecony wprowadzi się na posiedzenie grona i da się poznać osobiście prezydentowi.

XLIV.

Nowowprowadzony, przesłuchawszy przepowiedziane lub przeczytane od dozorcy przepisy organizacyi, pisze wyżej wymienione przyrzeczenie [1], odczytuje w głos na posiedzeniu, a koledzy, powstawszy, słuchają, poczem przewodnik z pamięci lub z karty uczyni przywitanie, zachęcając w niem do pełnienia tak przyjętych na się w Zgromadzeniu obowiązków, jak i obowiązków pilnego i moralnego ucznia, zalecając mu obejście się szlachetne, wszędy przyzwoite i przykładne. Poczem ogłosi go członkiem grona i całego Zgromadzenia i zaprosi go do zajęcia miejsca między członkami. Obecni członkowie z innych gron na następujących posiedzeniach swoim gronom doniosą o nowowprowadzonym koledze i polecą go współtowarzyszom.

XLV.

Nowowprowadzony przez trzy miesiące nie może należeć do wyborów, ani urzędnikiem obrany być nie może, ani mieć głosu, aby się wprzódy przyuczał do uważania i myślenia. Składkę opłaca od tego dnia miesiąca, w którym został do grona wprowadzony. Jeżeliby wnet po wprowadzeniu albo i później w każdym czasie nie miał czasu, ochoty albo upodobania w zatrudnieniach Zgromadzenia, może prosić prezydenta, który ma moc albo od pewnych obowiązków uwolnić, albo całkiem oddalić się dozwolić, wziąwszy od niego zaręczenie, że sekretu dochowa.

XLVI.

Kończący nauki i obierający służbę, oddalający się z miasta przestaje należeć do Zgromadzenia. Jeśliby z tych który był w mieście a trudnił się naukami i chciał należeć do ofiar ku wsparciu lub jakiejkolwiek pomocy, może za dozwoleniem prezydenta być na posiedzeniu.

XLVII.

Kto nie jest wpisany w album uczniów uniwersytetu, nie może należeć do Zgromadzenia, lecz że wiele młodych osób

---

[1]) Zob. wyż. str. 201, § XXII.

znajduje się przy uniwersytecie, które pragną się uczyć, a nie mają do tego sposobu, dlatego na rok teraźniejszy zastrzegamy, że trzech tylko, nie więcej, pilnych i obyczajnych młodzieńców przyjąć można.

XLVIII.

Każde grono za dozwoleniem prezydenta w święta może urządzać zabawy na okazanie wdzięczności kolegom zasłużonym. Ich przedmiotem będą wiersze, śpiewy, muzyka na pochwałę zasług i postępków solenizanta, tudzież dowcipne żarty z opuszczających się lub wykraczających, skromny traktament nakoniec. Za nieporządek przewodnik i dozorca przed prezydentem odpowiadają.

XLIX.

Takowej organizacyi Zgromadzenia Filaretów, podpisanej przez prezydenta i przewodników, jeden tylko egzemplarz znajdować się może, nikt jej przepisywać nie może. Jeżeli dozorca, niepewny swojej pamięci, zapotrzebuje organizacyi do grona, natychmiast po posiedzeniu odnieść ją prezydentowi powinien. Piętnastu zaś prawideł każde grono u przewodnika mieć powinno osobny egzemplarz, od prezydenta podpisany.

Koniec organizacyi.

---

2. Organizacya Zgromadzenia Filaretów[1].

I.

Zgromadzenie Filaretów mieć będzie na celu: zobopólną pomocą i wspólnem ćwiczeniem się ułatwiać sobie konieczne doskonalenie serca, rozumu i woli; skutecznem wsparciem dawać do tego sposobność mniej od losu opatrzonej młodzi; wzajemną przestrogą i radą wspomagać siebie w dopełnianiu obowiązków, przez religią i moralność włożonych; poznawać ważność gruntownego oświecenia i tym sposobem przygotować się do użycia środków, ku niemu wiodących, a szczególnie do wzmagania wszelkiemi siłami instrukcyi publicznej; nakoniec zbliżyć do siebie młódź akademicką i umocnić przyjaźń, na wzajemnym

---

[1]) Zob. wyż. str. 196, przyp. 1.

ugruntowaną szacunku, tak, aby w dalszem życiu pamiątka doznanych dobrodziejstw i pomocy, odbytego razem poczciwie urzędowania, pomnożonego własnego i współziomków szczęścia, łączyła się z pamiątką strawionych w zgromadzeniu lat młodzieńczych.

II.

Ustawy niniejsze urządzają, stosownie do tego celu, czynności członków w Zgromadzeniu; w postępowaniu zaś za grani[c]ą Zgromadzenia przewodniczyć będą członkom prawidła, uchwalone na zabawie majowej dnia siedmnastego maja, tysiąc ośmset dwudziestego roku [1]).

III.

Polityka spółczesna i teologia wyłączone. Spółczesna polityka i religijne badania, jużto ze względu, że zgoła nie przyczyniają się do zamierzonego celu, jużto, że obłąkania w nich są najłatwiejsze, a w skutkach swoich zawsze szkodliwe, w Zgromadzeniu wstępu mieć nigdy nie mogą.

IV.

Równość. Zupełna równość, ani urodzeniem ani bogactwem ani innym datkiem ślepego losu nienaruszona, wyrzeczenie się miłości własnej, ochota w dawaniu pomocy rzetelnie potrzebującym, są głównemi zasadami trwałości Zgromadzenia.

V.

Tajemnica. Gdy i najlepsze zamiary podpadają częstokroć opacznemu tłumaczeniu, gdy się znajdują ludzie, na to umyślnie usadzający się, aby wszystko dobre psuli, nadto gdy rozgłaszanie bezpotrzebne czynności, z których nikt dobrej sławy ani żadnej korzyści, prócz wewnętrznego zadowolenia, szukać nie powinien, byłoby znakiem płochego umysłu, a często i złego serca — przeto Zgromadzenie tajemnicę bytu swojego i działań do pierwszych zasad policza.

VI.

Podział na związki. Zgromadzenie dzieli się na związki, których liczba, stosownie do liczby członków, powiększać się lub pomniejszać będzie; więcej niż z dwudziestu członków związek jeden składać się nie może.

---

[1]) Zob. wyż. str. 184.

VII.

Urzędnicy związkowi. Związki będą miały urzędników swoich, przewodnika i pisarza.

VIII.

Jedność działania przez takowy podział zostaje nienaruszoną; utrzymywać się będzie prezydent Zgromadzenia, któremu do pomocy przydani ze związków radcy składać będą Izbę Dozorczą. Jeden z radzców pełnić będzie w tej Izbie obowiązek sekretarza Zgromadzenia.

IX.

Kasa. Zgromadzenie mieć będzie kasę, której zawiadywanie z obowiązkiem zdania rachunku należeć będzie do Izby Dozorczej, a w szczególności do prezydenta.

X.

Czynności. Czynności Zgromadzenia będą trojakie: dobroczynne, naukowe i wewnętrzne.

XI.

Dobroczynne. Pierwsze urosną z dopełniania przez członków głównego obowiązku, którym będzie nieograniczona żadnemi względami pomoc dla młodzieży, szczególniej akademickiej, okazującej potrzebną zdolność i ochotę do nabywania nauki; pomoc takową wyświadczać będą członkowie albo datkiem, opatrując potrzeby zwyczajne do życia, stół, pomieszkanie i t. d., ułatwiając pomocy do nauki, mianowicie nabycie książek, albo własną pracą, przewodnicząc w jakowej nauce, a szczególnie w uczeniu się języków, powtarzając lekcye akademickie, mniej przygotowanym do słuchania kursów uniwersyteckich początkowe wykładając zasady i t. p. Tu także należeć będzie ugodliwe załatwienie sporów pomiędzy członkami.

XII.

Naukowe. Drugi rodzaj czynności Zgromadzenia utrwalonym zostanie: a) przez składane w pewnych czasu przeciągach dowody ćwiczenia się w potrzebnej nader każdemu sztuce dobrego pisania; b) przez utrzymywaną korespondencyą z towa-

rzyszami szkolnymi, z którejby się odkrywał rozmaity stopień oświecenia w różnych częściach kraju.

XIII.

Wewnętrzne. Czynnościom wewnętrznym posłuży za zasadę obowiązek, każdemu członkowi właściwy, obmyślania środków, mogących bezpieczeństwo i błogi byt Zgromadzenia zapewnić; przeto stopniowe doskonalenie wewnętrznego prawodawstwa, obiór członków i urzędników pod tym rodzajem czynności zajmować się będzie.

XIV.

Co się nazywa prawem? Prawem w Zgromadzeniu zowie się przepis, mający obowiązywać całe Zgromadzenie i niemogący być uchylonym, tylko przez całe Zgromadzenie.

XV.

Prawo egzystujące uchyla się przez ustanowienie nowego przeciwnego prawa.

XVI.

Uchwała. Przepis, mający obowiązywać członków jednego tylko związku, zowie się uchwałą.

XVII.

Projekta do praw kto wnosi? Projekta do praw wnosi prezydent i oddaje pod rozwagę związków, a Izba Dozorcza ostatecznie stanowi.

XVIII.

Uchwały stanowi. Uchwały stanowi związek na wniesienie którego ze swoich członków; lecz zatwierdzenie prezydenta do nadania im mocy jest potrzebne.

XIX.

Prezydent jest najpierwszym urzędnikiem Zgromadzenia, jest osobą, której całe Zgromadzenie władzę wykonawczą i prawodawczą, a tem samem straż ustaw i bezpieczeństwa swego z zaufaniem powierza. Przetoż członkowie wszyscy zachowują dla niego to uszanowanie, którem się przyjaźń nie zraża, rozsądek doradza, a potrzeba nakazuje.

XX.

Położonego zaufania używać na dobro Zgromadzenia jedyną jego będzie powinnością.

XXI.

Prerogatywy prezydenta. Prezydent ma moc: 1-mo wnoszenia wszelkich projektów do prawa; 2-do zatwierdzania uchwał związkowych; 3-tio objawienia w potrzebie ważnej bytu i działań Zgromadzenia; 4-to wzywania członków do różnych poleceń.

XXII.

Dobroczynność Zgromadzenia pod jego szczególnem zostaje zawiadowaniem.

XXIII.

Gdzieby szło o wsparcie pieniężne, prezydent wyznaczy od siebie dwóch członków Zgromadzenia dla przekonania się, czyli osoba podana lub żądająca wsparcia zasługuje nań rzetelnie.

XXIV.

Po otrzymanem świadectwie prezydent wydaje do związków odezwę, w której, wyrażając lub nie wyrażając imienia potrzebującego, wymieni koniecznie nazwiska członków, którym wywiadywanie się było poruczone. Związki po odebraniu odezwy zajmą się sposobem jej wykonania.

XXV.

Podobnie członkowie, potrzebujący pomocy naukowej, udadzą się do prezydenta, który odeszle ich żądania do związku.

XXVI.

Prezydent ma moc odrzucania proponowanych nowych do Zgromadzenia członków.

XXVII.

Do prezydenta należy otwieranie nowych związków, ich zwijanie, jako też rozsadzanie członków.

XXVIII.

Prezydent na każdem zgromadzeniu związkowem prezydować może.

XXIX.

Temu też zostawia się moc upominania członków za niemoralne postępki; w razie nieposłuszeństwa lub wykroczenia może też ich oskarżyć.

XXX.

Radcy. Izba dozorcza. Radcy są reprezentantami związków przed prezydentem i razem z nim składają Izbę Dozorczą.

XXXI.

Na zebraniach tej Izby prezydent naradza się o potrzebach Zgromadzenia, uwiadamia o zaszłych wydatkach, o urządzeniach, jakie uczynił, i wydaje przez nich polecenie do związków.

XXXII.

Radcy przynoszą prezydentowi opinie związków o podanych do rozstrzy[g]nienia przedmiotach i ostatecznie z nim wyroki stanowią.

XXXIII.

Większość głosów otwartych w Izbie Dozorczej stanowi, równość prezydent powtórnym głosem znosi.

XXXIV.

Zebrania związkowe. Każdy związek oznaczy sobie przeciąg czasu, w którym zebrania swoje ma odbywać. Mniej tych zebrań, niż dwa, w przeciągu miesiąca być nie może.

XXXV.

Sposób odbywania posiedzeń związku. Zebranie każde rozpoczyna się od czytania protokółu przeszłego.

XXXVI.

Poczem przewodnik czyta spisane przedmioty, mające się na zgromadzeniu ułatwiać. Spis takowy przez prezydenta konnotowanym być powinien.

XXXVII.

1-o rzeczy naukowe. Pierwsze miejsce zajmować będą czynności naukowe. Członkowie przeto, jeden lub więcej,

podług przypadającej kolei, odczytają własne roboty lub wyciągi z prowadzonej korespondencyi.

XXXVIII.

Za robotę uważać się będzie pismo bądź oryginalne, bądź tłumaczone, w rodzaju bądź poważnym i uczącym, bądź też zabawnym.

XXXIX.

Gdy takowe roboty nie poczytują się za nic innego, tylko za ćwiczenia, przeto od ich podawania nikt się wyłączać pod żadnym pretekstem nie może.

XL.

Po odczytaniu robót wolno będzie każdemu czynić nad niemi uwagi, nie wykraczając w tem wszakże przeciwko delikatności.

XLI.

2-o dobroczynne. Po odbyciu naukowych zatrudnień związek zajmi[e] się dobroczynnemi, to jest, rozważać będzie odezwy, w imieniu prezydenta przez radcę związkowi udzielone.

XLII.

3-o wewnętrzne. Do zatrudnień wewnętrznych przystąpi związek po ułatwieniu dobroczynnych. Z tych najpierwiej odbywane być mają wniesienia prezydenta, tyczące się prawodawstwa, przez radcę udzielone.

XLIII.

Związek daje opinią za wniesieniem lub przeciw, albo uznaje potrzebę cząstkowej odmiany.

XLIV.

Opinią takową radca redaguje na zebraniu i przekłada Izbie Dozorczej.

XLV.

Wotowanie na projekta. Poczem związek stanowić będzie względem wniesień członków, zawierających projekta do uchwał.

XLVI.

W tych wszystkich przedmiotach związek stanowi większością zdań otwartych, równość przewodnik rozstrzyga.

XLVII.

Każdy członek w podanej materyi za danym od przewodnika głosem zdanie swoje oświadczy, a rozpoczętej mowy nikt przerywać nie może, wyjąwszy, gdyby ubliżył w niej przystojności; w tym razie przewodnik wezwie go do porządku.

XLVIII.

Na zebraniu każdy członek znajdować się powinien, w niemożności złoży przyczynę przewodnikowi.

XLIX.

Delegaci. Oprócz członków, do związku należących, znajdować się będą na zebraniach wyznaczeni z innych związków koleją członkowie.

L.

Prerogatywy przewodnika. Przewodnik jest pierwszym urzędnikiem związku, stróżem porządku. On otwiera i zamyka zebrania, udziela głosu, równość zdań rozstrzyga, wspólnie z pisarzem układa mające się rozbierać na zebraniu przedmioty i podług tego spisu na zebraniach je wnosi albo sam, albo udzielając głosu członkom, którzy wniesienia u niego zapisali. Przewodnik wybiera także od członków opłaty, wydaje kwity członkom i za kwitem prezydenta oddaje.

LI.

Pisarz. Pisarz utrzymuje dokładny protokół czynności związku i archiwum, składające się z robót członków, z wniesień i t. d.

LII.

Obiór przewodnika. Każdy członek związku może zostać przewodnikiem. Obiór odbywa się co trzy miesiące następnym sposobem:

LIII.

Przewodnik rozdaje każdemu członkowi, na zebraniu przytomnemu, postrzyżoną kartę z nazwiskami wszystkich członków

związku, wydzierając nazwisko tego, któremu daje. Po odbytem wotowaniu większość kartek za jedną osobą stanowi o przewodniku, równość los rozstrzyga.

LIV.

Obiór pisarza. Tymże sposobem odbywa się co trzy miesiące obiór pisarza.

LV.

Radcy obiór. Tymże sposobem odbywa się co sześć miesięcy obiór radcy po obiorze prezydenta.

LVI.

Obiór nowych członków. Na członków Zgromadzenia podawani być mogą uczniowie uniwersytetu i ci z pomiędzy młodzieży, którzy, lubo różni stanem, ochotę do pracy, potrzebne naukowe usposobienia i odpowiedni charakter ukażą. Liczba tych ostatnich ogranicza się do dwudziestu,

LVII.

Każdy członek może podawać osobę do Zgromadzenia. Podaje zaś ją najprzód prezydentowi, który, jeśli się zgodzi, wyznacza od siebie związek, mający o przyjęciu stanowić.

LVIII.

Członek podający przewodnikowi wyznaczonego związku składa pismo zaletne, w którem proponowanego członka opisuje urodzenie, wiek, usposobienia naukowe, sposób utrzymywania się i t. p.

LIX.

W przeciągu dwóch tygodni od podania pisma członkowie związku obowiązani są zabrać z kandydatem znajomość, co im ułatwi członek podający.

LX.

Po upłynionym zaś tym czasu przeciągu związek większością głosów sekretnych stanowi o przyjęciu kandydata; równość głosów odrzuca.

LXI.

Odrzucony nie prędzej znowu podanym być może, aż we trzy miesiące, a wtedy odrzucony, nigdy przyjętym być nie może.

LXII.

Jeżeli kandydat przyjętym zostanie, członek podający ma moc objawić mu byt Zgromadzenia i czekające obowiązki.

LXIII.

Przyjęty członek przeczyta u pisarza Zgromadzenia ustawy i na najbliższe zebranie wprowadzonym będzie, gdzie przewodnik przywita go stosowną przemową, poczem członek da zaręczenie, że ustaw postrzegać będzie.

LXIV.

Możność oddalenia się od związku. Przyjęty członek może się w każdym czasie oddalić, składając u prezydenta przyczyny i dając związkowi uręczenie, że byt i czynności Zgromadzenia w tajemnicy zachowa, albo też może zostać oddalonym za oskarżeniem, wniesionem przez prezydenta, o czem związek większością zdań otwartych na zebraniu postanowi.

LXV.

Obiór prezydenta odbywa się w sześć miesięcy następującym sposobem, w początku grudnia i przy końcu maja.

LXVI.

Przewodnicy na zebraniach związkowych rozdają członkom kąrty z nazwiskami wszystkich członków Zgromadzenia, poczem każdy członek podkreśla osobę, którą wybiera, i kartę złożoną przewodnikowi zwraca.

Karty takowe, zaraz na zebraniu nieodkrywane, dwaj członkowie pieczęciami swemi obwarują i przewodnikowi oddadzą.

LXVII.

Po odbytem wotowaniu we wszystkich związkach prezydent w obecności przewodników wszystkich i radców otworzy karty i przejrzy.

LXVIII.

Karta, na którejby więcej niż jedno nazwisko było podkreślone, unieważnia się.

LXIX.

Trzej członkowie, mający najwięcej zdań za sobą, są kandydatami do urzędu prezydenta.

LXX.

Przewodnicy i radcy nie prędzej, aż na następnych zebraniach związkowych doniosą o wyborze kandydata i rozdadzą karty z ich imionami; poczem odbywa się wotowanie, jak w § LXVI.

LXXI.

Mający za sobą największą liczbę zdań w związkach zostaje prezydentem, drugi po nim zostaje jego zastępcą.

LXXII.

Prezydent wybrany przed delegowanymi ze związków wykonywa przysięgę następującą:

»Ja N. N przysięgam na uczciwość przed wami, przyjaciele, że zaufania we mnie położonego nie zdradzę, że mu, ile siły dozwolą, odpowiadać będę«.

LXXIII.

Opłaty. Opłaty w Zgromadzeniu są trojakie: jednorazowe, stałe i dobrowolne

LXXIV.

Pierwszą opłaca członek raz na zawsze przy wejściu do Zgromadzenia w ilości złotych sześć, groszy dwadzieścia; stąd powstający fundusz obracanym będzie na potrzeby Zgromadzenia.

LXXV.

Opłata stała wnoszoną będzie przez członków co miesiąc w ilości, nie przechodzącej jednego złotego. Stąd powstający fundusz będzie jedynie na dobroczynność obracany, wyjąwszy gdyby opłata jednorazowa potrzeb Zgromadzenia opędzić nie zdołała.

LXXVI.

Opłaty dobrowolne wnoszone będą za odezwą prezydenta na nadzwyczajne wydatki, do dobroczynności zawsze należące.

LXXVII.

Możność uwolnienia się od opłat. Od wszystkich takowych opłat członek może być uwolnionym przez prezydenta na czas lub zupełnie, jeśli niemożność udowodnioną zostanie.

LXXVIII.

Prezydent utrzymuje kasę. Prezydent utrzymuje księgę przychodu i rozchodu, wydaje kwity przewodnikom; wydatku, przechodzącego złotych dwadzieścia, bez wiedzy Izby Dozorczej nie czyni, kończąc urzędowanie oblicza się przed Izbą Dozorczą.

LXXIX.

Do pomocy w tych zatrudnieniach może przyjąć prezydent jednego lub kilku członków, lecz sam jest odpowiedzialny.

II. Sprawozdania.

1. [T. Zan]: Zdanie sprawy w grudniu [1820 r.][1]).

Z jakiem zaufaniem i przychylnością, szanowni bracia, dozwoliliście nam trzymać wodze i dawać kierunek waszym uczuciom i działaniom, z jaką ochotą i gorliwością wspólnej rady życzenia i zamiary wykonywane były, z jaką powolnością wypadków dłuższego namysłu czekano, z jakim zapałem i wytrwałością do nichcie się brali i utrzymywali, z taką szczerością i prawdą, z taką radością i uszanowaniem przed obliczem naczelników i reprezentacyj związków Zgromadzenia Filaretów składam obraz jego urodzenia i wzrastania, przynoszę sprawę jego czynności i działań, zdaję rachunek z naszego obowiązku i urzędowania. Nic albowiem w życiu człowieka i towarzystw bardziej pożytecznem być nie może, jako częste oglądanie się i przepatrowanie śladów drogi przebieżonej, aby tym sposobem źle skierowaną naprostować, błędy poprawić, z dobrego korzystać, przewidywać, strzec się i uprzątać zawady, nabywać pewności, śmiałości i odwagi do bezpiecznego posuwania kroków ku coraz lepszym i wyższym celom.

Jakoż przeszłość jest mistrzynią czasów niniejszych, zorzą przyszłości. Wspomnienie lat przeszłych życia akademickiego, przywiedzie na myśl całą potrzebę związków między młodzieżą i pokaże ich źródło. Młodzieńcy, których wiek zbliżał, zatrudnienia spajały, zamiary jednoczyły, młodzieńcy, którzy na to do jednego zdroju nauki i światła przystępować byli powinni, aby wspólnej ojczyźnie świecić, po większej części życie swoje na samolubnej osobności przepędzali. Jeżeli kto polubił naukę, zasmakował w pracy, starał się o pochwały, nagrody i stopnie,

---

[1]) Jak widać z treści, jest to wyraźnie pierwsze sprawozdanie, a więc z grudnia 1820 r.

wraz przybierał sobie za towarzysza dumę niedouczoną, a egoizm był jego bożyszczem, co koniecznie następować musiało, przy źle zrozumianym celu nabywania nauk, przy niskich i zbyt ograniczonych widokach życia i działań człowieka i obywatela. Dlatego to wychodzący ze świątyni nauki kochankowie mądrości i światła, przenosząc się na miejsca swojego przeznaczenia lub życzeń, pospolicie rzadko przynosili współziomkom i całej krainie oczekiwane korzyści: powoli bardzo promienie oświaty przedzierały się po szerokiej przestrzeni rodzinnego kraju. Byli to chwalcy pięknych ogrodów, którzy, każdego owocu zakosztowawszy, żadnej płonki osobliwego drzewa na swojej nie zaszczepili niwie, żadnego ziarna do swojej nie wrzucili ziemi. Cóż mówić o takich, którym praca żadnego nie miała powabu, którzy naukę i pożyteczne wiadomości bakałarzom tylko i pedantom zostawowali. Przesąd i starowieczna opinia przez ród starożytny i wychowanie pańskie czyniła ich sposobnymi do życia obywatelskiego, do sprawowania urzędu, do trzymania szali sprawiedliwości i prawa. Zwyczaj i naśladowanie przywiodły ich do uniwersytetu, ze swawoli i rozpusty owocami powrócili do domów gnuśne i przyśpieszone przeciągać życie. Niedoświadczeniu brakowało rady, uprzedzeniu zbywało na przekonaniu, nie miało przewodnika obłąkanie, niedostatek zostawał bez wsparcia, ochota bez zachęcenia, zdolności bez zapału i ognia, zasługa bez świadka, młodość bez stróża, bez towarzysza nauka, serce bez przyjaciela.

Środków obudzenia lepszego ducha, sposobów zjednoczenia myśli, uczuć i pracy do prawdziwego celu nauki i życia należało szukać w ponętach młodego wieku, w charakterze naszej młodzieży, w uczuciach, które są skutkiem stanu i położenia teraźniejszego naszej ojczyzny, w duchu nakoniec czasu. Ciekawość, chęć zabawy i miłość nowości zgromadziła kilkadziesiąt młodzieńców na błoniu przyjemnych okolic naszego miasta. Ożywiające tchnienie młodej wiosny, miły poranek dnia majowego, niebo czyste i spokojne, wspaniały widok wschodzącego słońca, nowa zieloność pagórków, otaczających dolinę, okrążoną biegiem rzeki, sprawowały upodobanie zmysłom, lały rozkosz do serca, podnosiły wyobraźnię i uczucia. Jest to stan człowieka, w którym do poznania błędów najsposobniejszy, do polubienia dobra najskorszy. Słowa prawdy w głosie radosnej

przyjaźni, wpośród wesołości i uniesień, między żartami i powagą odezwały się w duszach, lgnących ku dobremu, które nadzieja i ufność w dali ukazywała. A tak powstało zgromadzenie Promienistych dnia 6-go maja 1820 r.

Wypełnianie obowiązków stanu, miłość nauki, cnoty i narodowości, szczera i prosta przyjaźń, wzajemne rady i przestrogi, unikanie od złego, chęć zasługiwania na szacunek u wyższych, na miłość u równych, na poważenie u niższych przez postępki szlachetne, wspólna na zasadach zupełnej równości zabawa, zabawa stosowna do wieku, stanu i oświecenia, były zasadą tego zgromadzenia. Na hasło przyjaźni i zabawy przystojnej zgromadzała się młódź akademicka, tak, iż w przeciągu miesiąca związek Promienistych składał się ze dwustu z górą osób, które się wzajem zachęcały do dobrych postępków i nauki i wspólnie niewinnych uciech na schadzkach, majówkami zwanych, zażywały. Szczerość w przyjaźni, prostota w postępkach, prawda w żartach i wesołości, wesołość bez przymusu, w zabawie nauka, w nauce słodycz, w przestrogach łagodność, na schadzkach pewne obrzędy i znaki, biesiada wiejska, słowem, ta mieszanina igraszek z powagą, nauki z zabawą, śmieszności z wyższemi zamiarami sprawiły, że młodzież inaczej, jak dotąd, czuć, inaczej myślić, inaczej działać zaczęła. Zapał święty ku dobremu, jakby iskra elektryczna, wstrząsnął wszystkich umysły i serca. Wzajemne udzielanie rad, pomocy, myśli i nauki stało się powszechne. Każdy swoich wiadomości i talentów nie żałował dla nauki i zabawy innych. Ci nawet, którzy przez cały wiek życia akademickiego brzydzili się towarzystwem, którzy uważali każdego człowieka, jako szkodzić drugiemu usiłującego, dla bezpieczeństwa niejako swego egoizmu Antypromienistych zawiązali towarzystwo.

Zgromadzenie Promienistych dzieliło się na sześć województw, mających swego wojewodę, podkanclerzego, referendarza, skarbnika i podstolego, aby zachować porządek, na zabawach potrzebny. Część majówki zajmowało czytanie pism poważnych lub żartobliwych, drugą ćwiczenia ciała przez gry i zabawy, trzecią biesiada, z mleka i masła złożona, wspólnym podejmowana kosztem. Na jednej z tych uchwalono Piętnaście Prawideł postępowania młodzieńców Promienistych.

Do utrzymywania zbawiennego ducha towarzystwa, do za-

chęcania ku dobremu, do utrzymywania porządku najbardziej przykładali się: Teodor Łoziński, Onufry Pietraszkiewicz, Antoni Frejend, Michał Rukiewicz, Józef Chodźko, Antoni Zenowicz, Stanisław Kozakiewicz, Kazimierz Piasecki, Jan Czeczot, Stanisław Morawski, Jan Sobolewski, Fortunat Jurewicz i wielu innych.

Majówek odprawiono trzy, których dzieje piórem Czeczota, Orlickiego, Frejenda, Wiernikowskiego, Pietraszkiewicza opisane[1]), zachowają pamiątkę początku ducha i skutków połączenia się młodzieży akademickiej.

Aczkolwiek przez to połączenie piękne się okazały skutki, którym i uniwersytet i publiczność oklask dawała, jednak okoliczności czasu, publicznej opinii i stanu naszego kraju kazały przedsiębrać do ukrycia się środki. W końcu przeto przeszłego szkolnego roku wojewodowie, wezwawszy znajomszych i więcej zaufania mających, zobowiązali przez piśmienne zaręczenia członków Promienistych, aby najściślejszy o bytności zgromadzenia zachowali sekret, cel określili, widoczniej obowiązki członków wskazali. Delegowanych do ułożenia ustaw wybrano.

Przez dwa miesiące wakacyj cały szeroki odgłos o związku Promienistych ucichł. Tymczasem we wrześniu bieżącego roku deputowani na dwóch posiedzeniach roztrząsali projekta, z których Malewskiego Franciszka, Staniewicza Zygmunta, Kozakiewicza Stanisława, Czeczota Jana najwięcej posłużyły do osnowy ustaw dla Zgromadzenia Filaretów[2]).

Zaprowadzenie ustaw nastąpiło w październiku, i to jest czasem, od którego się poczyna źródło i działanie naszego zgromadzenia. Powstało sześć związków, z których trzy: różowy, zielony, amarantowy zatrudniał się matematyczno-fizycznemi, biały — prawnemi, błękitny — filologicznemi, granatowy — medycznemi naukami. Całe zgromadzenie powiększyło się w przeciągu dwóch miesięcy członkami 23-ma; że zaś wprzódy składało się z 78, jest więc wszystkich członków 101, oprócz 7-miu nieobecnych.

Obowiązki naukowe wykonywano ze ścisłością na posiedzeniach, których każdy związek 5 odbył; nigdy na pismach

---

[1]) Zob. Archiwum Filomatów część III, 2. »Poezya Filomatów«. Kraków 1922, t. II, str. 291—325.

[2]) Zob. wyż. Ustawy str. 196—208.

rozprawach, robótkach i ćwiczeniach nie zbywało. Chociaż pisma te jeszcze nie mają swojego pewnego charakteru i dążenia, pokazują jednak pracę i gorliwość członków, niektóre zaś są niepośledniej wartości. Skutkiem czynności wewnętrznych są uchwały co do pism i porządku posiedzeń i prawa, ściągające się do zalecania członków, tudzież rozszerzone i bliżej zastosowane niektóre punkta ustawy.

Czynności dobroczynnych są skutkiem repetycye i rozpoczęty wykład niektórych nauk elementarnych. Algebrę powtarza Józef Chodźko i poświęca na to sześć godzin w tygodniu; Łoziński chemią, Klukowski fizykę. Wkrótce zaczną: Malewski prawo, Piasecki Maryan język niemiecki, Orlicki francuski, Wiernikowski grecki. Co do nauk elementarnych Łoziński wykłada geometryą, Kowalewski gramatykę języka łacińskiego, Malewski wkrótce rozpocznie prawo. Wyłoży się też arytmetyka.

Winienem tu oświadczyć wdzięczność imieniem całego zgromadzenia pomienionym członkom, którzy tak piękną na dobro współbraci swoich podejmują posługę i zawczasu dają przykład poświęcenia się i bezosobistej pracy; nagrodę znajdą w piękności czynu i w dobroci swojego serca. Składki jednorazowe i stałe jeszcze nie weszły do kasy zgromadzenia; dlatego też jej używanie jest nienaruszone, oprócz małych wydatków, które przewodnicy w swoich związkach na potrzeby archiwum i posiedzeń obrócili, co się w ich szczególnych raportach o kasie daje widzieć.

Zgoda i jedność w związku jak najściślej strzeżona, sekret, ile można, dochowany, zapał do uczenia się podniesiony, chęć stawania się coraz bardziej a bardziej krajowi użytecznymi rozszerzona, co wszystko wróżbą jest przyszłej pomyślności naszego życia, przyszłego szczęścia naszego kraju, któremu usługa, którego miłość zawsze będzie szlachetną ozdobą i chwałą człowieka i obywatela.

Ten krótki rys początku i wzrastania Związku Filaretów niechaj będzie zachętem *(s)* każdemu z członków do ścisłego zachowywania obowiązków, do wspólnej przyjaźni i pomocy, do przywiązania się ku dobru pospolitemu, które wspólnemi tylko siły podpierane, wzrastać, kwitnąć i owoce wydawać może.

2. [T. Zan. Sprawozdanie od grudnia 1820 r. do 3 czerwca 1821 r.] Rok 2-gi, miesiąc 2-gi, dzień 3-ci[1]).

Wstęp. Drugi raz, mili bracia, w tem uroczystem zebraniu staję przed wami, abym przepatrzywszy pilnie szczególne sprawy, działania i prace, pokazał ogółu całego dążenie i postęp, policzył opuszczone potrzeby, ukazał kierunek i odległość od zamierzonego celu, a do dalszej drogi w nowe was opatrzył zasoby.

Szczęśliwy jestem i największą uniesiony rądością, kiedy sprawiedliwie wyznać mogę, że zaszczepione uczucia ścisłej przyjaźni, miłość porządku, jedności i zgody, miłość prawdziwa kraju i naszego celu rozwija się, kwitnie i do dojrzałości przychodzi.

Ale, niestety, wymienione uczucia w czczych tylko nazwiskach pozostaną, celu nikt nie określi ani wyrozumie, działania będą niepewne i mało znaczące, dążenie krzywe i niepożyteczne, póki osoby, Zgromadzenie składające, nie poznają rzetelnych potrzeb swojego umysłu i ciała, nie wywiną własnych sił i zdolności, a stąd póki nie odkryją obowiązków, jakie na nich wkłada młodość, stan akademicki i towarzystwo Filaretów, słowem, póki nie poznają przeznaczenia, do jakiego ich powołuje nieszczęście ojczyzny, prawo człowieka, charakter i chwała Polaków. Nic albowiem nierozsądniejszego, nic zuchwalszego, jako z niepewnemi siły, z małem przysposobieniem porywać się na wielkich dźwiganie ciężarów: czas ubiega, praca niewdzięczna, korzyści żadnej, szkody wiele.

Czynności naukowe. Dlatego ustawy nasze między najpierwszemi Filaretów obowiązkami przepisują własnej poprawę edukacyi, jużto przez swoją szczególną pilność i pracę, już przez wzajemne rady i pomoce, ażeby nadal w zawodzie obywatelskim kierować odmianami edukacyi i instrukcyi krajowej, lub w zawodzie naukowym i pedagogicznym podawać sposoby, nakreślać i wykonywać plany tychże odmian stosownie do ducha czasu, do pożytku kraju, do godności i przeznaczenia człowieka, odmian, do których wzdycha obywatelstwo, których

---

[1]) T. j. 3 czerwca 1821 r. jeśli, zgodnie z poprzedniem sprawozdaniem Zana, datą rozpoczęcia działalności jest 6 maja 1820 r. (Zob. wyż. str. 222).

życzą profesorowie, które że od nas tylko wykonane pożytecznie być mogą, mają niewątpliwą i chlubną nadzieję. Osoby, czujące pożytek tej ustawy, a chcące wielkie położyć zasługi w Zgromadzeniu, a przez to okazać swoją przychylność i całe przejęcie się jego zamiarami, z ochotą podjęły się wykładania nauk, których członkowie większą czuli potrzebę, a przez któreby niedostatki szkolnego kształcenia się zapełnić jakkolwiek mogli. Chociaż dla krótkości czasu, a mnogości zatrudnień, nie można było urządzić naprędce systematu wykładania nauk co do czasu ich pożytku i ich rodzaju, jednakże osoby wykładające, spuszczając się jedynie na żądanie członków, gorliwie spełniały swoją powinność i na wdzięczność Zgromadzenia zasłużyły, którą przeze mnie w obliczu waszem składam. Ale szczególną winienem oświadczyć pochwałę czł[onkowi] Wiernikowskiemu, który dla jedne[go] tylko ucznia dwa razy na tydzień pilnie i pracowicie język grecki wykładał. (Tu sekretarz czyta doniesienia czł[onków] wykładających o wykładzie kursów [1]).

Z tych wiadomości, któreśmy słyszeli, ze smutkiem przekonywamy się, że ochotnego licznego na wykład nauk uczęszczania nie było. Oby przyczyna opuszczenia tak pięknej pory w jakiejkolwiek poprawie początkowego ukształcenia się nie była próżna, błaha i hańbiąca!! Oby przekonanie, jakiego o każdym członku nabrałem, oby nadzieja, jaką w nich pokładamy, nie była zawodna! Sądzę albowiem, że każdy najmocniej jest przekonany, iż cel Zgromadzenia nie kończy się na odbywaniu posiedzeń i czytaniu robótek, że jego dalsze i ważniejsze przeznaczenie opiera się na udoskonaleniu się członków we względzie umysłowym i moralnym, aby potrzeby kraju i człowieka najlepiej znać i czuć mogli, aby tym potrzebom z wielką siłą, pewnością i postępem zadosyć czynili.

Tego udoskonalenia i tej siły działającego człowieka nie inszą drogą nabędziemy, jak zbogacając umysł wiadomościami, jak wzmacniając i rozwijając rozum ich systematycznem i porządnem nabywaniem, przez co odkryje się ścisły i nierozerwany związek między umiejętnościami, potrzeba i pożytek każdej w szczególności, tak że wszystkie zarówno uważać, wszystkie za udoskonalające mniej więcej człowieka brać bę-

---

[1]) Nie przechowały się.

dziemy, przez co rozwiną się i ukażą wyższe widoki, w jakich nauk nabywać potrzeba. Zastanowienie się przeto pilne nad sobą samym, ustawiczna praca we własnym kształceniu się doprowadzi do zrozumienia zamiarów Zgromadzenia i usposobi do tego przeznaczenia, jakie dla was jest przygotowane. Takowa praca, porządek, pilność, takowa żądza i taki sposób nabywania nauki w celu odkrywania sił własnych i zdolności, w celu ich stosowania do pomocy cierpiącej ojczyzny i ziomków, jako nada pewny charakter i dążenie robotom naukowym, tak działania towarzystwa niewątpliwie wielkiemi i pożytecznemi wkrótce się okażą.

Roboty. Liczba ćwiczeń naukowych w przeciągu pięciu miesięcy znacznie się pomnożyła. Każdy członek, czując pożytek niezawodny ćwiczenia się w stylu i wykładaniu na piśmie swoich pojęć, z ochotą brał się do wykonania tego obowiązku, a każda robota mniejszą lub większą korzyść umysłową dla niego samego przyniosła.

(Sekretarz czyta listę robót)[1].

Spodziewać się z pewnością można, że ćwiczenia nadal nabędą pewniejszego charakteru, ich dążenie i cel będzie widoczniejszy, tak, że po pewnym przeciągu czasu widzieć będzie można, że zbiór robót jest skutkiem wspólnej pracy wielu gorliwych i pragnących oświecenia osób. Właśnie tego wymagają ustawy, właśnie gorliwi o dobro Zgromadzenia o to starać się nie przestaną.

Jedna część robót może być obrazem własnego rozważania, zdolności i potrzeb umysłowych, obrazem postępu w moralnych i rozumowych czynnościach; druga część, więcej usposobiona, weźmie za przedmiot robót wyłuszczanie prawd ważniejszych i wielkiego zastosowania, ułatwianie drogi w nabywaniu nauk, rozważanie dzieł elementarnych, tłómaczenie dzieł, wielkiej w naszym kraju potrzeby, poznawanie stanu we wszelkich względach ojczyzny. Wiele już jest rzeczy przygotowanych do takowego urządzenia robót; zresztą odkrywający się niezmyślony ku dobremu zapał, rozwijająca się coraz bardziej a bardziej gorliwość członków, poznany i oceniony pożytek ustawicznej pracy, pilności i porządku do skutku i doskonałości ta-

---

[1]) Nie przechowała się.

kowe urządzenie doprowadzi; czego z teraźniejszego stanu Zgromadzenia niewątpliwą mieć można nadzieję.

Czynności dobroczynne. Tak kiedy czynności naukowe po części są, a po części będą coraz a coraz porządniejsze i dojrzalsze, kiedy się do robót naukowych z ochotą i przyjemnością brano, dobroczynność, ta skłonność człowieka do bóstwa przybliżająca, zapomnianą nie była, owszem, ile możności, ktokolwiek, rady czy pomocy potrzebujący, bez zwłoki wspierany bywał. Prawie połowa składek jednorazowych obróconą została na wsparcie osób należących i nie należących do naszego Zgromadzenia. Szkoda tylko, że nieregularność składania należności wsparcie takowe trudne lub nieprędkie czyniło.

Pisma peryodyczne. Spodziewać się powinienem, że przy poznawaniu głębszem zamiarów Zgromadzenia i ta nieregularność łatwo i prędko poprawiona zostanie. Urządzający się przy Zgromadzeniu Komitet pożyczkowy, z wyboru osób złożony, czyni nadzieję, że mniejsze pomocy, wewnątrz zdarzające się, z łatwością i pożytkiem wykonywane będą. A jako nie same tylko wsparcia pieniężne dobroczynności naszego towarzystwa są celem, ale też wszelkie pomocy naukowe w repetycyach, w udzielaniu książek, w tej dobroczynności się zamykają, tak w tym ostatnim względzie nie mniejszy uczyniono postęp. Członkowie gorliwi złożyli pisma peryodyczne i dzieła do użytku całego Zgromadzenia. Chociaż najusilniejsze życzenie, aby każdy członek złożył listę swoich książek, przez co ich pożyczanie ułatwićby się mogło, nie przyszło do skutku, pewna atoli rzecz, że i w tym względzie Zgromadzenie wkrótce pochlubić się będzie mogło. Z ofiar książek układa się biblioteka, o której teraźniejszym stanie czł[onek] bibliotekarz zda sprawę. Urządzenie dokładniejsze biblioteki dalszemu zostawiono czasowi, wkrótce atoli do skutku przyjdzie.

(Bibliotekarz czyta)[1].

Kto zawczasu umie czuć niedolę drugich, kto szlachetnie i czule pomagać i zaspakajać ich potrzeby bez chluby i własnego interesu, ten jest prawdziwie dobroczynny, takiego naśladować, takimi w całem życiu naszem być potrzeba. Zawczasu przyuczając się do wspomagania przyjaciół, poznając pomału

---

[1]) Sprawozdanie nie przechowało się.

niedolę kraju, usposobiemy się nadal do czynienia ofiar i posług na wspomożenie ojczyzny. Dostatki, przyjemności, trudy, zdolności, prace i cierpienia, życie nawet samo miło nam będzie nieść uciśnionym ziomkom, znękanej ojczyźnie, podeptanej sprawiedliwości, znieważonemu prawu ludzkości. Im więcej najdziemy zawad w drodze naszego dążenia, tem więcej, ze stałością i poświęceniem się pokonane, przyniosą nam chwały, pewniejszego szczęścia staną się rękojmią.

Do jakichże przedsięwzięć nie będziemy zdolni w tej zgodności uczuć, w tej żywej ku ojczyźnie miłości, w tej dobroczynnych spraw nauce? Dziś nawet nie jesteśmyż w stanie oświecić uboższe a nieszczęśliwe klasy ludu, nie możemyż z mocą uderzyć na przesądy? Nie możemyż wybrać i wspierać talenta? Nie moglibyśmy wysłać jednego lub kilku za granicę, którzyby, powróciwszy, zaprowadzili konieczniejsze ulepszenia w edukacyi, rolnictwie, przemyśle?

Wszystkie te zbawienne nadzieje wyciągnione są z gorliwości i usposobienia członków naszego towarzystwa. Oto są główniejsze rysy, po których się daje poznać charakter Filaretów Zgromadzenia.

Urządzenia wewnętrzne. Teraz zwracam waszą uwagę do wewnętrznych urządzeń, na których polega związek, porządek, bezpieczeństwo i trwałość naszego działania. Miło jest nam wyznać, że każda ustawa ze ścisłością wykonywana była; posiedzenia regularnie z uroczystością i powagą odbywane, co jest skutkiem gorliwości tak urzędników, jako też członków. A jako na ścisłem wypełnianiu obowiązków, ustawami przepisanych, polega porządny bieg czynności, tak od dobrego wyboru osób zależy potęga, świetność i pożytek Zgromadzenia.

Tą uwagą przejęta Izba Dozorcza podała projekt, który, w związkach przyjęty, rozszerzył i określił stosownie do potrzeby prawo o wyborze osób [1]). Podług niego przyjęto w różnych związkach czterdzieści cztery osoby, które swoim sposobem postępowania, miłością celów Zgromadzenia, przyzwoitem usposobieniem wielkie dla niego zwiastują korzyści.

Żaden się pewnie nie znajdzie, któryby wspólne kolegów usiłowania za próżne uważał, bo łatwo się przekonać, że kto w teraźniejszych czynnościach dalszych nie przewiduje widoków

---

[1]) Nie przechował się.

i działań, ten próżnoby się na większe puszczał; zostać może, a zostać bez nadziei chwały i szlachetnych poświęceń się dla ojczyzny, a złej tutaj nabywając opinii, w dalszem swojem życiu nie pozyska lepszej, owszem życie jego będzie bez przyjemności i pracy, działania nikczemne i próżne, młodość bez przyjaciela, starość bez wsparcia, śmierć bez żałoby. Przetoż każdy w szczerości przyjacielskiej wady braci czyli całego Zgromadzenia otwarcie i śmiało wytyka, lub z usilnością żąda poprawy, stara się rozpoznać ducha dążenia, wykonywa ściśle, co sądzi być pożytecznem i dla dobra wspólnego koniecznem, słowem, stara się zasłużyć na dobre imię u dobrych braci swoich i przyjaciół. Zasługi te i usposobienia dają mu prawo domagania się wyższych i znakomitszych zatrudnień, które dla usposobionych, gorliwych i dobrze cel Zgromadzenia rozumiejących są przygotowane.

W tym duchu zostało przyjęte wniesienie o radcach, którzy tymczasowie zajmą się dokładniejszem urządzeniem czynności naukowych i prowadzeniem w duchu zamiarów towarzystwa korespondencyi z członkami nieobecnymi i korespondentami. Dotąd korespondencya takowa szła niewyraźnie i powoli, jednakże spodziewamy się, że jej skutkiem przez Karola Kaczkowskiego nastąpi zbliżenie się młodzieży krzemienieckiej z nami, a zasady naszego związku będą między nią zaszczepione i rozszerzone [1]). Wszystkie już do tego poczyniono przygotowania.

Oprócz praw przyjętych o wyborze osób, radcach, korespondentach, urządzeniu kasy była jeszcze chwalebna uchwała w związku białym o sprowadzaniu książek, przez którą pomoc w czytaniu i nabywaniu światła znacznie ułatwioną zostanie [2]).

O stanie kasy naszej kasyer zda sprawę; ja tylko w ogólności ze smutkiem wyznać muszę, że składki, acz zbyt małe, nieporządnie składane bywają, przez co i w rachunkach i w przedsięwzięciach wielkiej doznajemy trudności i z czego się poka-

---

[1]) Karol Kaczkowski, lekarz, przyjęty do grona Filaretów 30 stycznia 1821 roku, pozostawał, jak świadczy »Korespondencya« w bliższych stosunkach towarzyskich z Filomatami i Marjanem Piaseckim, któremu wejście w kontakt z Krzemieńcem zostało przez Związek Przyjaciół poruczone. (Zob. wyż. Związek Przyjaciół str. 101, przyp. 1).

[2]) Żadne uchwały nie przechowały się.

zuje, że członkowie niedostatecznie są przekonani o potrzebie zapasów, któremiby Zgromadzenie rozrządzać mogło. Największy rozchód, jakiśmy z woli związków uczynili, oprócz wsparcia osób potrzebujących, jest, ilość na zaprenumerowanie pisma peryodycznego *Revue Encyclopedique* przeznaczona. Pisma tego cztery numery mamy złożone w czytelni.

Zakończenie. Ze szczegółów, krótko dotknionych spraw, czynności i działań można sobie jakieżkolwiek utworzyć wyobrażenie o postępie naszego związku. Powoli cicho i w cieniu wzrastając, wzmacnia się w sobie, rodzi uczucia chwały godne, wyrabia potrzebną sprężystość i tęgość, aby się w całym pożytku i świetności w przygotowanych okolicznościach ukazać. Przez wprawę i ciągłe ćwiczenia umysłu gotuje szczęśliwe środki, w teraźniejszym i przyszłym czasie do użycia stosowne; przez przyjaźń i dobroczynność ściska się i natęża, do swojego bytu, znaczenia i wzrostu przywiązując pomyślniejsze dni ojczyzny, w gruzach ucisku i przemocy zagrzebanej; przez miłość i ustawiczność pracy przychodzi do rozleglejszych widoków; przez znajomość potrzeb krajowych, przez zrozumiałość celu Filaretów zaszczepia duch poświęcenia się i ofiar dla dobra wspólnego i do potęgi coraz a coraz większej postępuje. Już stajemy na stopie, gdzie sami działać i od obcego wpływu bezpieczni i silni być możemy.

Szanujemy wszelkie inne zgromadzenia, pomagać im w dobrych zamiarach gotowi jesteśmy; ale strzec się należy, aby się nie chwytać nowych systematów działania, ażeby przez to dzieła zaczętego nie psuć i nie krzywić. Środki ogólnego bezpieczeństwa w tym względzie dostatecznie są opatrzone; ale gdyby komu nadarzała się okoliczność wchodzenia do innych związków, sądzę, że dla dobra własnego, dla widoków filareckich zechce naszej zasięgnąć rady. Inaczej albowiem wszędzie znajdzie oczy, które na niego patrzeć będą, inaczej popadnie w podejrzenie o szczerość, o małe dbanie na zamiary naszego Zgromadzenia; a tego przestępstwa kary tak w życiu akademickiem, jako też w obywatelskiem, bodajby się nie lękał i nie żałował.

[1]) Aluzja do niedawnych ruchów rewolucyjnych i wprowadzenia konstytucji w 1820 r. w Hiszpanji i Portugalji, Neapolu i Piemoncie, w związku prawdopodobnie z pracą Lelewela »Historyczna paralela Hiszpanii z Polską« — Warszawa 1820 r.

Działania młodzieży (s), zbliżonych wiekiem i powołaniem, złączonych chęcią wspomagania kraju, pełnych cnót, zdobiących Polaka, chciwych prawdziwej i zasłużonej chwały, rosną razem z ich wzrostem i niepokonanej nabywają potęgi. Przykłady, niedawno zdarzone, przekonywują dostatecznie, ile młodzież ściśle i rozsądnie złączona ma wpływu na wypadki kraju i narodów[1]. Te przykłady zachęcić was powinny, bracia, abyście braterski węzeł coraz mocniej a mocniej ściskali, a rozszerzając uczucia szczerej i prawdziwej przyjaźni, pilnie rozważając własne zdolności, obowiązki i powołanie we względzie młodości, stanu i Filaretów Zgromadzenia, żywiąc najmocniej miłość kraju, poznając jego potrzeby, pracując nad własnem kształceniem się i szczerze szukając sposobów polepszenia bytu i losu ziomków, dojdziecie do odkrycia celów, wyżej wam zgotowanych, spełnicie życzenia i nadzieje ojców waszych, braci i przyjaciół waszych i wszystkich dobrze myślących Polaków.

3. [Sprawozdanie sekretarza z archiwum Izby Dozorczej — od października 1820 r. do czerwca 1821 roku][1].

Jako prezydent w zdaniu sprawy z półrocznego urzędowania, wyliczając skutki zbawiennego połączenia się naszego, wymienił wszystkie czynności Zgromadzenia, okazał dowody wzniesienia się jego przez wprowadzenie nowych urządzeń, zasad porządku i trwałego bytu, przez wykonanie spraw, odpowiednich celowi towarzystwa, a dowodzących gorliwości i dobrego ducha członków, którzy przez swoją usilność dla siebie chlubę, a dla braci znaczny pożytek przynieśli, tak dla jaśniejszego pokazania, w jakim się wymienione czynności odbywały porządku, dla wyliczenia szczegółów, które w zdaniu sprawy prezydenta, ustępując ważniejszym rzeczom, miejsca mieć nie mogły, moim jest obowiązkiem przy zdaniu sprawy z archiwum Izby Dozorczej okazać ze szczegółami porządek czynności i wyliczyć pisma, będące rękojmią i pamiątką wykonania onych. Lecz że w grudniu, przed powtórnym zleceniem mi obo-

---

[1]) Miesiące te są wymienione w sprawozdaniu. Rok ustala wzmianka o kursach naukowych, które się rozpoczęły w 1820 r. (Zob. wyż. str. 224 i Korespondencje T. III, str. 13).

wiązku sekretarza nie dałem podobnej wiadomości o stanie archiwum, w niniejszem przeto piśmie zawrę wszystko, co się od października aż do czerwca odbyło.

Na szesnastu w przeciągu wymienionego czasu posiedzeniach Izby Dozorczej, gdzie po wysłuchaniu raportów radców o czynnościach wszystkich związków prezydent wespół z radcami rozważał potrzeby Zgromadzenia i członków, je składających, wyznaczał osoby do zajęcia się wykładaniem kursów niektórych nauk i powtarzaniem lekcyj, w uniwersytecie dawanych, zastanawiał się nad potrzebą wsparcia pieniężnego niektórych członków, nareszcie stosownie do potrzeb Zgromadzenia wydawał przez radców projekta i zalecenia do związków, te, mówię, czynności, na trzy dzieląc rodzaje podług zachowanego przez prezydenta w zdaniu sprawy porządku, następną dam o nich wiadomość.

Z raportów radców pokazało się, iż dotąd czytane były roboty w związku błękitnym i t. d.[1]).

Wyliczone roboty, przez autorów oddane pisarzom, złożone są teraz w archiwum Izby Dozorczej prócz niewielu, których dotąd nie oddali jeszcze autorowie.

Co do czynności dobroczynnych, z tych jedne, tyczące się wsparcia pieniężnego, po roztrząśnieniu i zaszłej zgodzie w Izbie Dozorczej i wszystkich związkach do ostatecznego wykonania zlecane były kasyerowi Zgromadzenia, który zdając sprawę ze swoich czynności, ze szczegółami wszystkie je wymieni[2]).

Drugie, tyczące się naukowych pomocy, są następujące: prezydent wykładał kurs arytmetyki; wezwani od prezydenta do tej posługi: Malewski wykładał encyklopedyą, Łoziński kurs geometryi elementarnej, powtarzał oraz chemią; Kowalewski dawał język łaciński; Piasecki Maryan, Moyszel i Marciejewski, rozdzieliwszy na trzy klasy podług usposobienia słuchaczów, dawali język niemiecki; Orlicki gramatykę języka francuskiego, Chodźko Józef powtarzał algebrę, Klukowski fizykę. Z tych większa liczba dali wiadomość następującą o rozpoczęciu dawaniu i zakończeniu swoich lekcyj[3]).

---

[1]) Wykaz prac nie przechował się.

[2]) Sprawozdanie kasowe nie przechowało się.

[3]) Wiadomości te nie przechowały się.

Przystępując z kolei do czynności administracyjnych, te się dzielą na dwie klasy: do pierwszej należą uchwały porządkowe związków, na posiedzeniach Izby Dozorczej przez prezydenta zatwierdzone. Te są następujące...[1]).

Druga klasa składa się z projektów, wnoszonych w Izbie Dozorczej, a służących do rozszerzenia ustaw. Te, po przyjęciu w związkach, zatwierdzone przez prezydenta są[2]):

Niemniej do zatrudnień Izby Dozorczej należało stanowienie o przyjmowaniu i wprowadzaniu nowych członków, o których wiadomość daje nam rejestr, z polecenia prezydenta przeze mnie sporządzony alfabetycznie, z wymienieniem oddziału nauk, jakiego każdy pilnuje, związku, w którym zostaje i daty wprowadzenia. Ten zawiera członków przeszłorocznych 77, tego roku zaś wprowadzonych 73, wogóle 150, a z tych 132 czynnych, 18 korespondentów[3]).

Zaręczenia, od członków przy wprowadzaniu dawane, złożone są w archiwum Izby Dozorczej ,lecz tylko 132; zatem 18 nie staje, które, nie wiem, czy przez członków nie były wydane, czy też znajdują się zatrzymane w jakimkolwiek związku[4]).

Pism zaletnych wyszło z Izby Dozorczej 57, nie powróciło jednak nazad więcej, jak 42; 15 przeto zatrzymanych lub zgubionych, jak są teraz dowodem nieuwagi tych, przez czyje przechodziły ręce, tak nadal staną się zapewne nauką i pobudką do pilniejszego wykonywania poleconych zatrudnień.

---

[1]) Nie przechowały się.

[2]) J. w.

[3]) Spis ten podajemy poniżej str. 248-256. Jak widać, doprowadzony on został następnie do 19 listopada 1822 r.

[4]) Zaręczenia nie przechowały się.

III. Projekty i plany pracy naukowej.

1. [J. Jeżowski: Uwagi nad wyborem treści do rozpraw]. Do Izby Dozorczej od Komitetu Naukowego [28 lutego 1822 r.][1]).

Komitet naukowy, obowiązany czynić ułatwienia w pracach naukowych Zgromadzenia, przynosi uwagi, tyczące się wyboru materyj do pisania rozpraw. Bez stosownego albowiem wyboru materyj i stopniowego przechodzenia od jednej do drugiej, co do ich trudności i ważności, pisanie, które tak dzielnym jest środkiem kształcenia się umysłowego, żadnego lub niewielki przynieść może pożytek.

Pisanie ten ma cel, aby każdy przez nie uczył się myśleć sam przez się, poznawać naturę języka ojczystego i umiejętnie tym językiem władać. Lecz nie każde, jak się rzekło, pisanie do tego zbawiennego doprowadza celu. Ktoby, naprzykład, wybrał sobie drobny szczegół nauki, otoczył się książkami i robił wypisy, tyczące się obranego szczegółu, taki mógłby bez wątpienia schwytać nową wiadomostkę, lecz otrzymana korzyść nie byłaby może wyższą nad poniesioną stratę. Podobne albowiem pisanie jest mechanizmem, wiele zajmującym czasu i trudu, a nabytek jest prosto pożyczanym, nie wprawującym umysł do własnej czynności, a przeto chybiającym celu młodego pisarza. Wtedy tylko pisanie rzetelny przynosi pożytek, kiedy poznane szczegóły wiążemy w ogół, albo nabyte wiadomości układamy

---

[1]) Wogóle poza ustawami i podanemi powyżej sprawozdaniami, z bogatego, jak można na podstawie tych sprawozdań wnioskować, archiwum filareckiego przechowało się zaledwie kilka pism, dotyczących pracy naukowej, które poniżej podajemy. Reszta musiała ulec zniszczeniu. (Zob. »Filareci i Filomaci. List Ignacego Domejki«. Poznań 1872, str. 23 i poniżej Kozakiewicz: »Krótki rys wypadków«).

w całość porządną, w której wszystkie części na swojem są miejscu, wszystkie myśli w logicznym rozwinione porządku, ściśle z sobą połączone i w jasnym i czystym wydane języku.

Aby zaś ćwiczenia pisemne podobny charakter przyjąć mogły, wybór materyj stosować się też powinien do stopnia udoskonalenia każdego, do postępu w naukach, a zatem i do czasu przebywania na uniwersytecie. Te i tym podobne myśli dały powód Komitetowi do zwrócenia uwagi członków na wybór materyj, jako też do nastręczenia samych materyj, które Komitet przy niniejszem piśmie Izbie Dozorczej składa.

Lecz Komitet nie przynosi materyj dla wszystkich gron Zgromadzenia, gdyż grono błękitne otrzymało już w tej mierze urządzenie, członkowie zaś grona granatowego oświadczali, że ich grono ma już ubitą drogę pracowania naukowego, odpowiedną jego dzisiejszemu powołaniu. Praca więc Komitetu zwróciła się tylko ku gronom prawnym i matematyczno-fizycznym. Na ten raz załącza się pismo do samych gron matematyczno-fizycznych.

Komitet myśli swoje, tyczące się pisania rozpraw, uważa za próbę tylko, którą uprzednio wysyła, a która jeśli ściągnie i obudzi baczność członków, Komitet projekt swój udoskonali i zupełniejsze w tej mierze urządzenie wydać nie omieszka.

Józef Jeżowski, d. 28 lutego 1822 roku [1]).

2. Materye do pisania ćwiczeń w gronach matematyczno-fizycznych [28 lutego 1822 r.] [2]).

I.

Dla uczniów, pierwszy rok na uniwersytecie będących.

1) Ponieważ pierwszoletni uczniowie uniwersytetu, zostający w Zgr[omadzeniu] F[ilaretów] głównie na względzie mieć powinni jak najściślejsze pilnowanie kursów, na które chodzą, aby przyzwoicie używając czasu, mogli w końcu ogólne przynajmniej powziąć wyobrażenie o naukach, którym są oddani, czas zaś

[1]) Jeżowski był prezesem komitetu, kierującego pracą naukową Filaretów.

[2]) Pismo to przesłane było jako załącznik do poprzedniego, nosić więc musiało tę samą datę.

zbywający aby poświęcali pilnemu ćwiczeniu się w językach i naukach elementarnych, zatem ci pierwszoletni zamiast szczegółowych rozpraw, dających się dziś słyszeć po gronach. rozpraw, zabierających częstokroć wiele czasu na zgłębianie samych tylko szczegółów, mogą zdawać sprawy z odbywanych kursów.

2) Takowe zdania sprawy, aby za ćwiczenia obowiązkowe uważane być mogły, w następującym duchu mają być pisane.

3) Opowiedziawszy w jak najkrótszych słowach treść tej części kursu, z jakiej ma zdawać sprawę, przywieść nabyte wiadomości do jak najmniejszej liczby prawd ogólnych, stosując się w tym razie, mianowicie w przedmiotach matematycznych, do tablic umieszczonych w dziele P. Suzan: »[De la] manière d'étudièr les mathematiques«.

Rozróżnić część, która najbardziej pamięć zatrudniać może, od części prawdziwie rozumowej i wskazać, jaki głównie pożytek z nabycia tej nauki sobie rokuje, ile to wpłynąć mogło na rozszerzenie jego wiadomości, na wyjaśnienie innych nauk, będących w pewnym związku z tąż częścią kursu. Nareszcie wyznać, jakie główniej[sze] trudności dały mu się spostrzec, które i jakim sposobem pokonał, a które dotąd jeszcze dla niego nie są ułatwionemi, jakich pomocy naukowych, jakich dzieł pomocniczych żąda. Nakoniec opowiedzieć, w czem mianowicie najwięcej doznał przyjemności, jakie miejsca bardziej go zadowoliły i więcej mu przedstawiły powabów.

4) Takowe zdania sprawy, podane dwa lub więcej razy na rok, z jednego lub więcej kursów stosownie do gorliwości c[złonków], odczytywane na posiedzeniach, mogą być powodem do wynalezienia ważnych często materyj do ćwiczeń dla zostających czas dłuższy w uniwersytecie. Pierwszoletnim zaś takowe tylko zdania spraw za ćwiczenia prawdziwie obowiązkowe, zgodne z duchem Zgr[omadzenia], uważać się mogą.

II.

Dla tych, którzy dwa lub trzy lata zostając w uniwersytecie, główniejsze kursa ukończyli.

5) Ponieważ FF[1]), odnieść się mogący do tego oddziału, powinni już, w części przynajmniej, oddać się porządnemu czy-

[1]) Filareci.

taniu główniejszych dzieł naukowych, zatem w wyborze materyj do ćwiczeń winni są, również jak i pierwsi, dawać wzgląd na właściwe im zatrudnienia. Dlatego więc a) robienie wyciągów, b) tłómaczenia, c) dawanie wiadomości o sławniejszych dziełach i tym podobne prace dla nich najprzyzwoitszemi będą.

6) Przedmioty, którym należy w wyborze materyj dawać pierwszeństwa, są następujące: a) historya postępu nauki; b) ogólne jej wyobrażenie, c) związek jej z innemi naukami, d) podział na części, e) najlepsze metody jej uczenia się, f) wytłómaczenie dokładne jej zasad etc.

7) I tak naprzykład z dzieła p. Bossut »Histoire des mathématiques« [1]) dać albo:

1) ogólne wyobrażenie postępu matematyki albo szczególne;

2) stanu matematyki u starożytnych (Tom I);

3) stanu matematyki wówczas, kiedy ta nauka wpływ swój zaczęła wywierać na nauki przyrodzone (Tom I).

4) Uczona walka między Newtonem i Leibnitzem, porównanie między sobą obu tych matematyków (Tom II chapitre I, dect 5) etc.

Z dzieła p. Libes: »Histoire philosophique des progrès de la physique« [2]):

1) stan fizyki do czasów Galileusza; przyczyny tamujące jej postęp;

2) opisać główniejsze wynalazki, któregokolwiek z tych trzech fizyków: Galileusza, Newtona i Franklina;

3) po Newtonie fizyka właściwa jaki zrobiła postęp i w jakich szczególniej częściach etc.

Z dzieła p. Suzan: »De la manière d'etudier les mathématiques« przetłómaczyć rozprawy:

1) O uczeniu się matematyki w ogólności,
w szczególności;

2) arytmetyki;

3) algebry;

4) geometryi;

---

[1]) Bossut (1730—1814) Essai sur l'histoire génerale des mathématiques (Paris 1802).

[2]) Antoine Liebes: Histoire philosophique des progrès de la physique. Paris 1811—1814 trois volumes.

5) dać wiadomość o tablicach, umieszczonych na końcu każdego tomu tegoż dzieła.

Z dzieła p. Lacroix: »Sur l'enseignement«:

O metodzie rozbiorowym i zbiorowym.

Z dzieła p. Carnot: »Metaphisique du calcul infinitesimal«:

1) Wytłómaczyć dokładność zasad rachunku Leibnitza.

2) O rozmaitych sposobach tłómaczenia zasad rachunku wyższego.

Dla umiejących po francusku, co się tycze encyklopedyi nauk przyrodniczych i matematycznych, możnaby tylko zalecić »Wstęp do Encyklopedyi« p. p. D'Alembert i Diderot. Umiejący zaś po niemiecku szczególną w tym względzie od Komitetu naukowego mogą odebrać poradę.

Do tegoż jeszcze oddziału może należeć podawanie wiadomości o dziełach polskich, mianowicie elementarnych, np. o dziele Wolskiego[1]) »Fizyka dla szkół«, o fizyce, wydanej w Krakowie przez Markiewicza[2]), o zoologii, wydanej przez Jarkowskiego[3]), o algebrze, wydanej przez Dombrowskiego[4]) i t. p.

III.

Dla zostających przez czas długi w uniwersytecie.

8) FF, którzy już wszystkie prawie główniejsze ukończyli kursa, i obeznali się ze sławniejszemi pisarzami, mogą już pracować nad szczegółowemi rozprawami, nad obszerniejszem rozwinieniem swych myśli w każdym prawie szczególe nauki.

9) Z tem wszystkiem w wyborze materyj powinni zawsze dawać względ mianowicie na przedmioty, o którycheśmy w 6-tym paragrafie powiedzieli.

10) Stosownie więc do tychże przedmiotów tymczasowie następujące podają się materye:

1) Cel i ogólny podział nauki przyrodzenia, w najobszer-

---

[1]) Jan Wolski (1750—1850) nauczyciel w Białymstoku.

[2]) Roman Markiewicz (1770—1842) od 1813 r. profesor fizyki na uniwersytecie krakowskim.

[3]) Pomyłka; ma być: Feliks Paweł Jarocki (1790—1865), profesor zoologji w uniw. warsz.

[4]) Antoni Dąbrowski (1769—1825) pijar, profesor liceum warszawskiego, wydał dwa podręczniki Lacroix'a: Algebra dla szkół narodowych (3 wydania) i Geometrya (4 wydania).

niejszem wziętej znaczeniu, jako też związek, zachodzący między jej częściami.

2) Prawdziwa różnica między chemią i fizyką, wzajemny wpływ na siebie tych nauk i oznaczenie granic im właściwych.

3) Przeznaczenie układów w historyi naturalnej i na czem się ich dokładność i dobroć zasadza.

4) Rozbiór wynalazków Newtona, wpływ ich na dalszy postęp nauk przyrodzenia, a mianowicie, ile na to wpłynęło wprowadzenie przez niego rachunku.

5) Z uwag nad elementarnemi traktatami Fizyki Biota, Libesa i Haui[1]) wyciągnąć, jaki układ, porządek i wykład materyj może być najwłaściwszym w pisaniu elementarnej książki tego rodzaju.

6) Cel i ogólny podział nauk matematycznych.

7) Pożytek z wprowadzenia znaków algebraicznych do matematyki, stąd różnica algebry od arytmetyki.

8) Na czem się zasadza prawdziwa dokładność działań rachunku wyższego, pożytki z zaprowadzenia tego rachunku do matematyki.

9) Ogólne wyobrażenie rachunku podobieństw (*calculus probabilitatis*).

10) Ogólne wyobrażenie nauki perspektywy i jej główniejszych zastosowań[2]).

3. [Uwagi nad prowadzeniem pracy naukowej]. Do Izby Dozorczej od Komitetu Naukowego [29 marca 1822 r.].

Komitet, otrzymawszy listę członków, którzy się zapisali do tłómaczenia Bretona[3]), wydaje w tej mierze następne urządzenie:

---

[1]) René Just Haüy — słynny mineralog i fizyk francuski (ur. 1742, um. 1822).

[2]) U dołu dopisek: »Konnotuję — Tomasz«.

[3]) Nicolas-Edme Restif de la Bretonne (ur. 1734, um. 1806), jeden z najdziwniejszych pisarzy, a zarazem roformatorów XVIII w., wydał m. i. zbiór jaskrawo realistycznych nowel p. t. *Les contemparaines ou aventures des plus jolies femmes de l'âge present*. Paryż 1780 nstp. t. 42, 12°. Drugie wyd. w 38 t. wyszło w r. 1825, a jeszcze w r. 1875 pojawił się wyciąg, obejmujący wybór nowel. Filareci podjęli się zapewne na zamówienie tłómaczenia, chcąc zasilić swoje skromne fundusze; rzecz nie doszła do skutku.

1-mo. Każdy z zapisanych otrzyma na raz pierwszy jeden tylko tom dzieła. A że tłómaczów liczba dochodzi 33, a całego dzieła jest tomów 40, więc reszta tomów w liczbie 7 pozostanie nietknięta. Kto zaś wytłómaczy poprawnie tom, jemu poruczony, pierwej od innych, ten będzie miał prawo wybrać sobie z pomiędzy tomów 7 pozostałych tom drugi do tłómaczenia i następnie tom trzeci, jeśliby chciał zadosyć uczynić warunkowi, zapewniającemu dla tłómacza jeden egzemplarz całego dzieła tłómaczonego.

2-do. Każdy po wytłómaczeniu dwóch albo trzech arkuszy czytać one będzie na posiedzeniu grona swojego i życzeniem byłoby, aby oddał tłómaczenie swoje do recenzyi któremu ze swoich spółtowarzyszów.

3-tio. Na końcu miesiąca Komitet Naukowy poda raport Izbie Dozorczej o postępie i wartości pracy każdego tłómacza Do zebrania w tej mierze wiadomości i ułożenia raportu wyznaczony jest członek Komitetu, Ignacy Domejko.

4-to. Aby zapewnić tłómaczom, zwłaszcza mniej doświadczonym, ułatwienie bądź co do języka, bądź co do rzeczy samej, Komitet wybrał z pomiędzy siebie ośmiu korektorów, z których każdemu przeznaczył 4-ch tłómaczów, mających znosić się z korektorem we wszystkich wątpliwościach i potrzebach względnie do tłómaczenia.

5-to. Jaki tom dzieła każdy członek ma dla siebie wyznaczony, okaże następująca lista:

Jarmołowicz	tom	1	pod korektorem Ignacym Domejkiem *(s)*
Romer	»	2	
Koczan	»	3	
Chodźko Aleksander . .	»	4	
Jagiełło Jakób	»	5	pod korektorem Mikołajem Malinowskim
Jankowski	»	6	
Jeżowski młodszy . . .	»	7	
Kraskowski	»	8	
Piasecki Kazimierz . .	»	9	pod korektorem Janem Czeczotem
Mikulski	»	10	
Czeczot Jan	»	11	
Odyniec	»	12	

Paprocki	tom 13	pod korektorem Stanisławem Kozakiewiczem
Zahorski	» 14	
Zieliński	» 15	
Jundził Jan	» 16	
Kraskowski	» 17	pod korektorem Aleksandrem Mickiewiczem
Mickiewicz Aleksander .	» 18	
Miłakowski	» 19	
Turski	» 20	
Skorulski	» 21	pod korektorem Józefem Kowalewskim
Wysocki	» 22	
Domejko Kazimierz . . .	» 23	
Chodźko Józef	» 24	
Dąbrowski	» 25	pod korektorem prezydentem Tomaszem Zanem
Piotrowski	» 26	
Kurowski	» 27	
Giedrojć Adolf	» 28	
Giedrojć Józef	» 29	pod korektorem Józefem Jeżowskim.
Danejko	» 30	
Switkowski	» 31	
Bürgel	» 32	
Slizień	» 33	
Szemiott Bruno	» 34	

6-to. Tłómacze, którzy dotąd nie otrzymali wyznaczonych sobie tomów, udać się mają po nie do swoich korektorów.

Dnia 29 marca 1822 r. Józef Jeżowski,

P[rezydent] K[omitetu] N[aukowego].

4. [J. Jeżowski. Plan i tematy do rozpraw o wychowaniu i nauczaniu].

1. O wychowaniu fizycznem.

Jakie są główniejsze punkta wychowania fizycznego?

2. O gimnastyce u dawnych.

Jej ważność; o zasłudze Guths-Muts'a[1]) w tej części wychowania. Rys jego dzieła.

3. Jest nadto wychowanie umysłowe, moralne i estetyczne.

---

[1]) Guts-Muths, pedagog niemiecki 1759—1839. Napisał wiele prac, podnoszących znaczenie gimnastyki w szkole.

Jakie ma główniejsze punkta każde z tego trojakiego wychowania? i jakie w tej mierze stopniowanie? Pokazać, że przez samo złączne osiąganie trzech pojedyńczych celów może być osiągnięty istotny cel wychowania.

4. W kształceniu umysłu ile języki za środek doskonały uważane być mogą?

Porównanie z naukami ścisłemi, mianowicie z matematyką. Jaką mają od niej wyższość lub niższość w instrukcyi i dlaczego?

5. Nauka języków zaczynać się powinna od języka ojczystego.

Jakie w tej mierze zachowane być powinno stopniowanie? Ile prace Kopczyńskiego ku temu są pomocne? Jakie były lub mogą być wady w uczeniu gramatyki Kopczyńskiego i jakim sposobem ta sama gramatyka mogłaby być z większą korzyścią dawana?

6. Wyłożyć metod sokratyczny i heurystyczny, odróżnić je od innych powinowatych im metodów i pokazać, do jakich nauk mianowicie mogą być wprowadzane.

7. Zgromadzać fakta, to jest, skutki złe i dobre i wszelkie osobliwości, zdarzające się w ciągu wychowania, doświadczone na sobie, poznane na innych lub słyszane z powieści wiarygodnych, dowodzące wad lub korzyści w różnych metodach i szczegółach wychowania.

8. Spisywać opinie i przesądy prowincyonalne, tyczące się wychowania wogóle i szczegółach. Wywiadywać się o skutkach takich opinij i przesądów i stwierdzać je miejscowemi przykładami.

Prace w dwóch ostatnich materyach miałyby większą nieskończenie ważność nad teorye i doświadczenia, z pism obcych wyciągane. Odkrywałyby wady własnego wychowania, zaostrzały uwagę w postrzeganiu wad wychowania narodowego i sąd w tej mierze ustalały, a przedsiębrane przez wielu razem prawdziwych krajowców i udzielane sobie nawzajem, służyłyby za autentyczne świadectwa i dowody w poznawaniu stanu obecnego, stanu edukacyi i instrukcyi krajowej.

9. Uczenie wszystkiego napamięć powszechne jest w szkołach krajowych.

Na czem ćwiczenie pamięci zależy, jego warunki i granice? Kiedy uczenie napamięć staje się szkodliwe?

IV. Subskrypcya.

[Zachęta do subskrypcyi ku uczczeniu powrotu do Wilna Joachima Lelewela 27 września 1821 r.].

Joachim Lelewel, przed dwoma laty zastępca profesora historyi powszechnej w uniwersytecie wileńskim, niedawno na profesora zwyczajnego wybrany, wkrótce ma przybyć dla zajęcia katedry nazawsze.

Uczniowie Lelewela, strapieni niegdyś rozstaniem się z nimi jedynego nauczyciela, długo tęskniący po nim, pełni są nakoniec radości z jego żądanego powrotu, ci mianowicie, którym obecnie jeszcze cieszyć się nadarza. Uczniowie uniwersytetu, znający Lelewela z samej tylko sławy, ale głoszonej przez usta młodzieńcze kolegów swoich, obce dla fałszu, podobnemże uczuciem byli ostatecznie i są przejęci. Opinia publiczna, pomimo że była kłócona, dała oklask obiorowi Lelewela i uważa wybór ten za ważny wypadek w dziejach uniwersytetu.

Dzisiejsi zatem uczniowie mają szczęśliwą okoliczność, zbyt rzadką w obecnym składzie rzeczy, a nader potrzebną dla wieku młodzieńczego, okoliczność dodawania nowej karmi pięknym uczuciom. Oni mogą radość swoją utrwalić przez jawne pokazanie tej radości, mogą zdanie swoje o wyborze nauczyciela dla siebie i późniejszych ziomków swoich pamiętnem na zawsze zostawić. Owszem, między uczniami uniwersytetu wileńskiego a Lelewelem tak bliskie i ściśle zachodzą stosunki, że obojętność na jego powrót byłaby moralnem uchybieniem.

Lelewel, zmuszony opuścić uczniów wileńskich, pośpieszył z wydaniem i ofiarowaniem młodym Litwinom ważnego nieskończenie dzieła, chcąc im i nieobecnie być pożytecznym; kiedy zajął katedrę w Warszawie, gromadka Litwinów, co ich tam było, różnego nawet powołania, otoczyła katedrę Lelewela,

licząc pomiędzy sobą z zadumieniem i żalem zaledwo jednego Warszawianina. Nastąpił konkurs. Lelewel wybrany został; młodzi Warszawianie obojętni, młodzi Litwini w tryumfie czują stąd niewymowną radość i dają przykład braciom Polakom, jak ludzi godnych wielkiego szacunku [czcić] i jak z ich talentu korzystać należy.

Ludzie dojrzalszego wieku, w usłudze publicznej zostający, wtenczas szacunku i mocnego przywiązania młodzieży niezepsutej pewni być mogą, kiedy prócz zdolności do swego powołania mają serca tak niewinne, otwarte, ożywione, szlachetne, samem tylko szczęściem publicznem szczęśliwe, jak są serca młodzieńcze. Nader rzadko między uczniami a nauczycielami zachodzi ścisłe w tej mierze podobieństwo, stąd rzadkie przykłady mocnego nawzajem przywiązania. Lecz jeśli się kiedykolwiek taki fenomen nadarzy, któryż uczeń nie chciałby go uczcić i pamiętnym uczynić na całe życie?

Wszyscy więc uczniowie uniwersytetu, czujący dobrze piękne obowiązki wieku i powołania swego, wzywają się do uświęcenia przyzwoitym obrzędem wyboru i powrotu Lelewela.

Obrzęd ten, jakiegobykolwiek był kształtu, czy to zależałby na zabawie stosownej do osób i rodzaju ukontentowania, czy zostałby pamiątką pożyteczną dla uczniów uniwersytetu lub uczniów historyi powszechnej, środkiem naprzykład, ułatwiającym nadal postęp w historyi powszechnej, obrzęd ten bez pewnego nakładu obejść się nie może, owszem do wielkości tego nakładu zastosować się będzie musiał.

Z tej przyczyny otwiera się subskrybcya. Ofiary, choćby najhojniejsze, nie będą nadaremne, najmniejsza zaś ilość zapisu jest rubel srebrny jeden.

Sposób, według którego rzeczony obrzęd odprawi się, później przepisany i każdemu ze subskrybentów oznajmiony będzie.

Dnia 27 września 1821 roku.

(Lista datków).
Marjan Piasecki — rubel jeden [1]).

---

[1]) Lista się urywa.

V. [Książeczka Towarzystwa wspierania niedostatnich uczniów].

»Służmy poczciwej sławie a jako kto może
Do powszechnego dobra niechaj dopomoże«.
Jan Kochanowski.

Nr. 739.

KSIĄŻECZKA SZNUROWA,

zawierająca stronic szesnaście od Towarzystwa wspierania niedostatnich uczniów uniwersyteckich w Wilnie [1]), stosownie do 4 prawidła aktu związkowego, na zapisywanie jednorazowych ofiar sporządzona, opieczętowana i podpisana dnia 3-o miesiąca 7bra 1821 roku.

Tymczasowi { Dyrektor Mik. Mianowski
Kasyer Michał Dmochowski
Sekretarz Józef Karczewski

(pieczęć)

Członek ordynaryjny Towarzystwa jako razem i poborca ofiar jednorazowych W-ny Onufry Pietraszkiewicz, nauczyciel Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej, przyjął tę książeczkę d. 17/29 grudnia 1821 w Warszawie.

Podpis oddającego tę książeczkę Jan Czeczot.

WILNO. Typograf uniwersytetu imperatorskiego
JÓZEF ZAWADZKI.

---

[1]) Towarzystwo wspierania niedostatnich uczniów uniwersyteckich zatwierdzone zostało przez rektora Malewskiego 26 sierpnia 1821 r. Wiadomość o niem daje broszurka p. t. »Towarzystwo wspierania niedostatnich uczniów uniwersytetu«. Wilno 1821 r. — Jak widać z korespondencji, Filomaci żywo się tem towarzystwem interesują i pozostają z niem w stałym kontakcie. (Zob. Korespondecya, Tom IV, str. 47, 164—165). Utrzymanie ścisłej łączności z tem towarzystwem wchodzi też w plan pracy w projektach, dotyczących organizacji Związku Patryotycznego. (Zob. niż. Część II, Projekty).

Podpis własnoręczny członka ordynaryjnego Towarzystwa, jako razem i poborcy utrzymującego tę książeczkę

Onufry Pietraszkiewicz.

N. B. Ilość wszelkich ofiar, w jakiejkolwiek monecie lub papierach, wpisywać wyrazami obok nazwiska i tytułu dobrodzieja, a do rubryki liczbami zaciągać tyle, ile wypada na srebro rosyjskie.

Wolno drukować dnia 17 sierpnia 1821.

C. Golański.

Liczba bieżąca	Rok, miesiąc, dzień	Ruble srebr.	Kop.	Imię, nazwisko i urząd dobrodzieja oraz gdzie i wiele ofiarował
1	1822 sierp. 9	1	—	Jodkowski Michał rubel sr. w Szczuczynie Lit.
2	1822 7-br. 15	—	30	Michał Owierkowski kopiejek trzydzieści w Szczuczynie
3	»	—	10	Eustachy Jelec kopiejek dziesięć
4	»	—	10	Floryan Kandyba kopiejek dziesięć
5	»	—	30	Feliks Żukowski kopiejek trzydzieści
6	»	—	10	Joachim Zaniowski kopiejek dziesięć
7	»	—	30	Petronela Czaplicówna kopiejek trzydzieści
8	»	—	30	Józef Pietraszkiewicz kopiejek trzydzieści
9	»	—	30	Aleksander Henszel kopiejek trzydzieści
10	»	—	15	Feliks Eysymont kopiejek piętnaście
11	»	—	10	Zygmunt Jankowski kop. dziesięć
12	»	—	30	D. Korbutt 30 kopiejek
13	»	—	30	Antoni Aleksandrowicz kopiejek 30
14	»	—	30	Ks. Bartoszewicz, Prefekt S. S. kopiejek trzydzieści
15	7-br. 23	—	30	Bartłomiej Kozłowski kopiejek trzydzieści

[Spis członków Zgromadzenia Filaretów do 16 listopada 1822 r.] [1].

Nr.	Nazwiska i imiona	Z oddziału	Urodzony	Powołanie	Przyjęty do związku	Data wprowadzenia	
	A.						
1	Abramowicz Herkulan	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 24	wystąpił
	Adamowicz Kajetan .	fizycznego			amarantowego	r. 1821, lut. 15	
	Antoniewicz Michał. .	fizycznego			amarantowego	r. 1822, stycz. 22	między korespondentami
	B.						
	Bobiński Wincenty . .	prawnego			liliowego	r. 1820, czerw. 27	
	Borysewicz Antoni . .	fizycznego			zielonego	r. 1820, czerw. 26	między korespondentami
	Brodowicz X	prawnego		stan duchowny	liliowego	r. 1821, stycz. 30	
	Budrewicz Wincenty .	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 27	
	Bürgel Władysław . .	fizycznego			różowego	r. 1822, marca 11	
	C.						
	Chodźko Józef . . .			stan wojskowy	amarantowego	r. 1820, czerw. 23	korespondent
	Chodźko Aleksander .	literackiego			błękitnego		
	Chodźko Dominik . .	literackiego			błękitnego	r. 1821, marca 13	
	Chodorowicz Józef . .	prawnego			liliowego	r. 1820, list. 28	
	Cwiklicz Jan	fizycznego			zielonego	r. 1821, styczn. 2	
	Czeczot Jan				błękitnego	r. 1820, czerw. 27	
	Chrzczonowicz Kazimierz	fizycznego			zielonego		
	D.						
	Dargusz Teofil . . .	prawnego			białego	r. 1820, czerw. 28	
	Daszkiewicz Cypryan .	prawnego			liliowego	r. 1821, lutego 13	
	Dotner Franciszek . .	medycznego			granatowego	r. 1820, paźdz. 17	
	Derszkow Piotr . . .	fizycznego			amarantowego	r. 1821, lutego 15	

Dombrowski Stefan .				amarantowego	r. 1820, czerw. 30	
Domejko Ignacy . . .	fizycznego			różowego	r. 1820, paźdź. 15	
Dowejko August . .				różowego	r. 1820, czerw. 25	przeszedł na
Drzewicki Hipolit . .	fizycznego			różowego	r. 1820, czerw. 26	korespondenta
Dziakoński Michał . .	prawnego			liliowego	r. 1820, czerw. 27	
Dadin Antoni	fizycznego			różowego	r. 1820, grudnia 11	wystąpił [2]
Dragat Józef	prawnego			białego	r. 1821. stycz. 23	korespondent
Drzewicki Wiktor . .	literackiego			błękitnego	r. 1821, kwiet. 24	
Domejko Aleksander .	fizycznego			różowego	r. 1821, listop. 19	
Danejko Michał . . .	literatury			błękitnego	r. 1821, grud. 25	
Domejko Kazimierz .	prawnego			białego	r. 1822, lutego 26	
Domejko Kazimierz .	fizycznego			różowego	r. 1822, lutego 11	
E.						
Eysymont Lucjan . .	prawnego			liliowego	r. 1820, czerw. 27	korespondent
Eytmin Adrjan . . .	fizycznego			zielonego	r. 1822, stycz. 6	
F.						
Frąckiewicz Jerzy . .				błękitnego	r. 1820, czerw. 24	
Frejend Antoni . . .	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 24	
G.						
Giedrojć Adolf . . .	fizycznego			różowego	r. 1821, stycz. 8	
Ginet Wiktor	fizycznego			różowego	r. 1820, grud. 11	korespondent
Gnoiński Piotr . . .	medycznego			granatowego	r. 1821, lutego 20	
Grodkowski Ferdynand	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 28	korespondent
Grodkowski Jakób . .	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 28	
Gnoiński Konstanty .	fizycznego			amarantowego	r. 1821, list. 15.	
Giedrojć Józef . . .	fizycznego			różowego	r. 1822, stycz. 28.	

[1]) Najpóźniej przyjęty Ostrowski Franciszek jest wpisany pod tą datą.
[2]) Nazwisko to w spisie przekreślone, data również.

Nr.	Nazwiska i imiona	Z oddziału	Urodzony	Powołanie	Przyjęty do związ[ku]	Data wprow[adzenia]	
	H.						
	Haciski	fizycznego			amarantowego	r. 1821, styczn. 4	
	Heydatel Jan	fizycznego		stan nauczycielski	zielonego	r. 1820, czerw. 26	
	Heydatel Antoni . . .	medycznego			granatowego	r. 1820, paźdz. 17	
	Hamlikiewicz Michał .	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw. 23	
	Horain Jan	fizycznego			zielonego		korespondent
	Hrehorowicz Tadeusz .	fizycznego			różowego	r. 1820, czerw. 25	korespondent
	Heydatel Władysław .	fizycznego			zielonego	r. 1822, lutego 12	
	Hrehorowicz August .	prawnego			liljowego	r. 1822, stycz. 10	
	Hromowicz Józef . .	fizycznego			zielonego	r. — lutego 12	
	J.						
	Jankowski Jan . . .	literackiego			błękitnego	r. 1821, styczn. 2	
	Jagiełło Jakób . . .	literackiego			błękitnego		
	Jarmołowicz Jan . .				zielonego	r. 1820, czerw. 26	
	Januszewski Ignacy .	fizycznego			różowego	r. 1821, styczn. 22	
	Jurewicz Fortunat . .	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw. 27	
	Jeżowski Józef . . .				białego	r. 1820, czerw. 26	
	Jabłoński Mikołaj . .	literackiego			błękitnego	r. 1821, marca 27	
	Jundziłł Jan	prawnego			białego	r. 1821, kwiet. 3	
	Jundziłł Rufin . . .	literatury			błękitnego	r. 1821, marca 27	
	Iwanowski Eustachy .	fizycznego			różowego	r. 1822, stycz. 28	
	Jeżowski Józef . . .	literatury			błękitnego	r. 1821, grud. 25	
	K.						
	Kamiński Antoni . . .	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 23	
	Kamiński Jan	medycznego			granatowego	r. 1821, stycz. 23	
	Kaszuba Jan	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 24	korespondent
	Klukowski Jan . . .	fizycznego			różowego	r. 1820, paźdz. 15	
	Kozakiewicz Stanisław	prawnego			liliowego	r. 1820, czerw. 24	

Korsak Seweryn . . .	prawnego			*liliowego*	r. 1821, lutego 13	
Kowalewski Józef . .	literackiego		stan nauczycielski	błękitnego	r. 1820, czerw. 25	
Krynicki Jan	fizycznego		stan nauczycielski	zielonego	r. 1820, czerw. 26	
Kruszczyński Aleksander	prawnego			liliowego	r. 1820, paźdz. 10	
Kułakowski Dominik .				amarantowego	r. 1820, czerw. 24	
Kołakowski Feliks . .	literackiego			błękitnego		
Kurowski Adam . . .	fizycznego			amarantowego	r. 1820, paźdz. 10	
Kozieł Paweł	fizycznego			amarantowego	r. 1821, marca 1	
Kraskowski Józef . .	prawnego			białego	r. 1821, styczn. 23	
Kozłowski Mikołaj . .	literackiego			błękitnego	r. 1821, kwiet. 24	korespondent
Kossowski Fortunat .	fizycznego			zielonego	r. 1821, kwiet. 24	korespondent
Koczan Domazy *(s)*. .	fizycznego			zielonego	r. 1821, kwiet. 24	
Kazimirski Cypryan .	literackiego			różowego	r. 1821, maja 28	
Kulesza Michał . . .	literackiego			błękitnego		
Krzywiec	prawnego			białego		
Kraskowski Tomasz .	literatury			błękitnego	r. 1822, lutego 5	
Krechowiecki Jan . .	prawnego			liliowego	r. 1822, lutego 19	
L.						
Lebel Julian . . .	fizycznego			amarantowego-	r. 1821, styczn. 18	korespondent
Lwowicz Kalesanty *(s)*	fizycznego		stan duchowny	różowego	r. 1821, 30 kwiet.	
Laskowicz Karol . . .	fizycznego			zielonego	r. 1821, kwiet. 24	
Lewandowski Franciszek . . . . . . : .	literatury			błękitnego	r. 1821, grud. 25	
Ł.						
Łoziński Teodor . . .	fizycznego			różowego	r. 1820, czerw. 25	
Łukaszewski Stanisław	prawnego			białego	r. 1821, styczn. 23	
Łyszczyński Feliks . .	prawnego			białego	r. 1820, czerw. 26	
M.						
Malewski Franciszek .	prawnego			białego	r. 1820, czerw. 26	korespondent
Malinowski [Mikołaj] .	literackiego			błękitnego	r. 1821, stycz. 16	
Marciejewski Stanisław	literackiego			błękitnego	r. 1820, czerw. 23	korespondent

Nr.	Nazwiska i imiona	Z oddziału	Urodzony	Powołanie	Przyjęty do związ[ku]	Data wprow[adzenia]	
	Michalewicz Jan . . .	prawnego			liliowego	r. 1820, czerw. 23	
	Mickiewicz Aleksander	prawnego			białego		
	Moyszel Karol	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw. 27	
	Morawski Stanisław .	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw, 28	
	Makowiecki Stanisław .	fizycznego			zielonego	r. 1820, czerw. 23	} korespondenci
	Makowiecki Stefan . .	fizycznego			zielonego	r. 1820, czerw. 28	
	Miszkiel	fizycznego			amarantowego	r. 1821, styczn. 4	
	Morze Franciszek . .	prawnego			białego	r. 1821, kwiet. 3	
	Massalski Tomasz . .	prawnego			błękitnego	r. 1821, listop. 13	
	Miłakowski Teodor . .	literatury			błękitnego	r. 1821, grud. 25	
	Mickiewicz Jerzy . .	fizycznego			rożowego	r. 1822, 11 lutego	
	N.						
	Nowicki Napoleon . .	fizycznego			różowego	r. 1820, czerw. 25	
	Nowicki Ferdynand .	medycznego			granatowego	r. 1820, listop. 28	
	O.						
	Odyniec Antoni . . .	literackiego			błękitnego	r. 1821, stycz. 16	
	Orlicki Dominik . . .	literackiego			błękitnego	r. 1820, paźdz. 14	korespondent
	Ostaszewski Eliasz . .	prawnego			liliowego	r. 1820, czerw. 25	
	Ostrowski Franciszek .	prawnego			liliowego	r. 1822, listop. 19	
	P.						
	Piasecki Marjan . . .	prawnego			liliowego		korespondent
	Piasecki Kazimierz . .	prawnego			białego		
	Pilar Aleksander . .	fizycznego			amarantowego		
	Piotrowski Franciszek .	fizycznego			amarantowego	r. 1821, lutego 1	
	Pietkiewicz Dominik .	fizycznego			różowego	r. 1820, czerw. 28	
	Paprocki Ludwik . .	literackiego			błękitnego	r 1820, paźdz. 14	
	Popejko Jan	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw. 24	

Porębski Wincenty . .	prawnego			białego	r. 1820, czerw. 26	
Przeciszewski Kajetan	fizycznego			zielonego	r. 1820, czerw. 26	korespondent
Pawłowicz Tomasz . .	fizycznego			zielonego	r. 1821, maja 8	
Pohl Justyn	prawnego			liliowego		
Przeborowski Stefan .	medycznego		medyk	granatowego	r. 1822, lutego 26	
Ptaszyński Antoni . .	prawnego			liliowego	r. 1822, lutego 19	
R.						
Renard Jan				granatowego	r. 1820, czerw. 25	między kore-
Rodkiewicz Mikołaj .	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw. 27	spondentami
Romer Henryk . . .	fizycznego			zielonego	r. 1821, maja 8	
Rukiewicz Michał . .						
S.						
Skorulski Wincenty .	prawnego			białego	r. 1820, czerw. 24	
Sleżanowski Józef . .	fizycznego			różowego	r. 1820, czerw. 26	korespondent
Staniszewski Józef . .	fizycznego			różowego	r. 1820, listop. 27	korespondent
Suzin Adam	fizycznego			zielonego	r. 1820, czerw. 26	korespondent
Switkowski Kazimierz	fizycznego			różowego	r. 1821, stycz. 22	
Sobolewski Jan . . .	fizycznego		stan naucz.	zielonego	r. 1820, czerw. 26	korespondent
Szemiot Franciszek . .				zielonego		korespondent
Szemiot Ignacy . . .	fizycznego			zielonego	r. 1820, czerw. 28	
Szemiot Bruno . . .	fizycznego			zielonego		
Staniewicz Emeryk . .	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 24	
Szreyber	medycznego			granatowego	r. 1820, listop. 28	
Szetkiewicz Józef . .				liliowego	r. 1820, czerw. 28	
Szelking Józef . . .	prawnego			białego	r. 1820, czerw. 23	
Szymkayło Daniel . .	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw. 28	korespondent
Szyrma Michał . . .	prawnego			liliowego		korespondent
Sosnowski Leopold .	prawnego			liliowego	r. 1821, stycz. 15	
Sławiński Ksawery . .	fizycznego			amarantowego	r. 1821, kwiet. 26	
Stankiewicz Józef . .	medycznego			granatowego	r. 1821, maja 15	
Stankiewicz Ignacy .				błękitnego	r. 1821, listop. 13	
Slizeń Otto	fizycznego			różowego	r. 1821, grudnia 3	
Sobolewski Adam . .	fizycznego		medyka *(s)*	różowego	r. 1822, stycz. 28	

Nr.	Nazwiska i imiona	Z oddziału	Urodzony	Powołanie	Przyjęty do związ[ku]	Data wprow[adzenia]	
	Siezieniewski Paweł .	fizycznego			amarantowego	r. 1822, stycz. 29	
	Staniewicz Zygmunt .						
	Staniewicz Longin . .						
	T.						
	Terlecki	prawnego			liliowego	r. 1821, stycz. 16	
	Turski Ksawery . . .	fizycznego			różowego	r. 1820, listop. 27	
	Tyszkiewicz Józef . .	fizycznego			różowego	r. 1820, czerw. 25	korespondent
	Tarasewicz Ksawery .	fizycznego			różowego	r. 1821, maja 7	
	W.						
	Weryha Ignacy . . .	fizycznego			zielonego	r. 1820, czerw 26	
	Wiernikowski Jan . .	literackiego			błękitnego	r. 1820, czerw. 23	
	Welk Paweł	medycznego			granatowego	r. 1820, czerw. 23	
	Wierzbicki Konstanty .	prawnego			liliowego	r. 1821, marca 13	
	Wysocki Jan	prawnego			białego	r. 1821, maja 17	
	Wierzbiłowicz . . .						
	Z.						
	Zan Tomasz	fizycznego			błękitnego		
	Zan Ignacy	medycznego			granatowego		
	Zan Stefan	fizycznego			różowego	r. 1820, paźdz. 15	
	Zamojski Henryk . .	fizycznego			różowego	r. 1820, paźdz. 15	korespondent
	Zawadzki Wincenty .	fizycznego			różowego	r. 1820, paźdz. 15	
	Zahorowski Serafin .	medycznego			różowego	r. 1820, czerw. 25	
	Zalewski Konstanty .				zielonego		korespondent
	Ziemacki Michał . . .	fizycznego			amarantowego	r. 1820, czerw. 28	
	Żyliński Hipolit . . .	fizycznego			zielonego		

	Żebrowski Tadeusz .	*literackiego*			białego	r. 1820, czerw. 29	
	Zarzecki Józef . . .	fizycznego			zielonego	r. 1821, marca 27	
	Zieliński Tadeusz . .	literatury			błękitnego	r. 1821, listop. 13	
	Zakrzewski Stanisław .	fizycznego			zielonego	r. 1822, lutego 12	
	Zyliński Wincenty . .	fizycznego			zielonego	r. 1822, styczn. 6	

Nr.	Nazwiska i imiona	Urodzony	Zostaje	Zajmuje się	Z oddziału	Data przyjęcia
	Dowejko August . . .				różowego	r. 1820, czerw. 25
	Hanusowicz Jan . . .		w Kamieńcu Podol.			
	Kaczkowski Karol . .		w Krzemieńcu	doktor med.	medycznego	r. 1821, stycz. 30
	Mickiewicz Adam . .		w Kownie	nauczyciel		
	Nowicki Tadeusz . .		w gub. mińskiej, pow. ihumeń. w Szczytko			r. 1820, czerw. 25
	Pietraszkiewicz Onufry		w Warszawie			
	Rukiewicz Michał . .		w Białymstoku			
	Staniewicz Zygmunt .		W pow. wiłkomier. w Juzinowie			r. 1820, czerw. 23
	Staniewicz Longin . .		W pow. wiłkomier. w Juzinowie			
	Wierzbiłowicz Michał .		w Warszawie	inżynier		r. 1820, czerw. 25
	Zenowicz Antoni . .		W pow. borysow. w Januszowie			r. 1820, czerw. 25
	Kulesza		w Łachwie			
	Borysowicz Antoni . .					
	Eysymont Lucjan . .					
	Ginet Wiktor					
	Grodkowski Ferdynand					
	Horain Jan		w Petersburgu	inżynier		
	Hryhorowicz Tadeusz .		w Warszawie			
	Kaszuba Jan					
	Kozłowski Mikołaj . .		w Kownie	nauczyciel		
	Kossowski Fortunat .					

Nr	Nazwiska i imiona	Urodzony	Zostaje	Zajmuje się	Z oddziału	Data przyjęcia
	Malewski Franciszek .		w Warszawie			
	Marciejewski Stanisław		w Warszawie			
	Makowiecki Stanisław					
	Makowiecki Stefan . .					
	Orlicki Dominik . . .		w Petersburgu	inżynier		
	Piasecki Marjan . . .		w Warszawie			
	Przeciszewski Kajetan		w Petersburgu			
	Sleżanowski Józef . .					
	Staniszewski Józef . .		za granicą			
	Sobolewski Jan . . .		w Krożach	nauczyciel		
	Szemiott Franciszek .					
	Szymkajło Daniel . .		w Howańcie p-tu wiłkomiers.	doktór		
	Szyrma Michał . . .		w Sprowie p-tu kobryńsk., gub. Grodz.			
	Suzin Adam					
	Tyszkiewicz Józef . .					
	Zamojski Henryk . .					
	Zalewski Konstanty. .					
	Fryczyński		w Krzemieńcu			

Po dzień 24 miesiąca VIII, roku 2-go
członków obecnych . . 120
" nieobecnych . 38
Ogółem 77 obecnych w Wilnie z korespon[dentami] 158[1])

[1]) Łącznie z przyjętymi po 24 sierpnia 1822 r. liczba członków wynosi: obecnych — 176, nieobecnych — 39.

CZĘŚĆ II.

Filomaci i Filadelfiści

(1822—1823).

A) FILOMACI I ORGANIZACYA ZWIĄZKU PATRYOTYCZNEGO.

I. Ustawy.

1. [Organizacya Białych (BB), Zielonych (ZZ) i Czerwonych (CC), rok 1823][1]).

§ 1.

Po sześcioletniem działaniu my, BB[2]), widząc się być narażonymi na rozmaite zmiany losu i okoliczności, a stąd na niepewność i zmienność postępowania w rozpoczętym zawodzie, stanowimy w imię Boga i ojczyzny naszej organizacyą, według której my i nasi następcy do 1826 mamy wywierać działania nasze w celach, które się w duszy naszej zawierają.

---

[1]) Ustawy te, przepisane ręką Pietraszkiewicza, ułożone zostały na podstawie opracowanych przez Filomatów projektów i planów, (Zob. niż. III) przyczem bruljon ostateczny stanowią dwa opracowania: Domejki i Kozakiewicza. Tych ostatnich nie drukujemy, oba bowiem powtarzają się z małemi stosunkowo odchyleniami w podanym tu poprawnym tekście; przytem te same myśli, nieraz nawet w dosłownem brzmieniu, znajdujemy w projektach Kozakiewicza (Zob. niż. III »Projekty i plany«).

[2]) Działalność od sześciu lat, t. j. od 1817 r. prowadzili Filomaci. To też wzmianka powyższa, zarówno jak treść tych ustaw, oraz »Krótkiego rysu wypadków« (Zob. niż. XI) i Projektów (Zob. niż. III) każe wnioskować, że nazwę BB czyli Białych przybrali dawni Filomaci, którzy uchwałą z 15/X. 1821 r. stali się towarzystwem bez nazwiska. (Zob. Materjały Tom II, str. 430—432).

§ 2.

Stanowimy i stanowić będziemy nazawsze główne ognisko, w którem się wszystkie działania koncentrować mają, w którem się kierunek i cała istota działań tworzy, w którem się zawiera myśl całkowitej budowy.

§ 3.

W BB jest najwyższa władza, która dziś pochodzi od nas wszystkich, a potem od tych, którzy zostaną na miejscu; nawet gdyby jedna z nas została osoba tyle mocną i władną, ile dziś wszyscy razem, na niej rozwijanie działań i dzielne popieranie sprawy naszej polega.

§ 4.

Dopóki pewna nas liczba stanowić będzie najwyższą władzę, narady mają się odbywać pod kształtem dzisiejszym; sama tylko jednomyślność odmianę konstytucyi decyduje; wreszcie zawsze ma być tak, jakgdyby jedna osoba rządziła, a wszystkie pomniki piśmienne działań mają się do najmniejszej liczby przywodzić.

§ 5.

W obecnym stanie rzeczy czynności BB rozdzielają się na wewnętrzne i zewnętrzne, to jest, pierwszych przedmiotem będzie pojęcie i obmyślenie planu, drugich zaś wykonanie. BB więc wezwani są do dwojakiego rodzaju zatrudnień i w dwojakiej postaci okazywać się muszą: raz jak prawodawcy, drugi raz jak władza wykonawcza.

§ 6.

Działania zewnętrzne albo mogą być zamknięte w murach miasta, albo się też rozciągną i na prowincye w najobszerniejszem znaczeniu; z tego wypada potrzeba ustanowienia dwojakiego rodzaju klasyfikacji. CC wywierają wpływ na młodzież, ZZ wywierać działania będą na obywateli.

§ 7.

Do rozpoczęcia więc działań zewnętrznych BB wystawić muszą trzy osoby; pierwsza reprezentuje władzę wyższą, niewidzialną, dwie drugie przewodzą, jedna ZZ, druga CC

i wykonywają to wszystko, co w imieniu władzy wyższej im udzielonem będzie. Że zaś dla niedostatku osób BB jedną i drugą gałęzią działań zająć się muszą, takie wstęgi wezmą na siebie, jakie są właściwe klasie, w której zasiądą.

§ 8.

Tak ZZ, jako i CC wiedzą, że jest władza wyższa, lecz o żadnej osobie, która do tej władzy wyższej należy, nie wiedzą i wiedzieć nie mogą. Wszelkie komunikacye i polecenia, od wyższej władzy przychodzące, na piśmie pieczęcią lub innym stałym znakiem utwierdzone będą bez żadnego imiennego podpisu.

§ 9.

Naczelnicy, mający kierować ZZ i CC, wykonają przysięgę, że nawet tej osoby, która im rozkazów od władzy wyższej udziela nie odkryją.

§ 10.

BB przystępując do działań, im dalsze jest ogniwo od BB, tem mniej ukazywać się powinni, słowem, wszystko się ma zasadzać na ukryciu nas samych, na zaprowadzeniu tęgości w działaniach za pomocą władzy, samowładnie działającej.

§ 11.

Naczelnicy, jeśliby z CC lub ZZ, stosownie do swoich wydziałów wybrani byli, a śmierć lub inne groźne okoliczności uniosły osobę, utrzymującą związek z władzą wyższą, mają do sześciu miesięcy oczekiwać, aż przybędzie osoba, która znanem godłem udowodni, iż władza wyższa ją na swojego powiernika wybrała; a jeśliby w zakreślonym czasie nie ukazała się, przedsięwezmą środki utrzymania i rozwijania działań, aż nakoniec zjawi się osoba, od władzy wyższej upoważniona; nie inaczej jednak NN[1]) tylko w duchu ustaw przedsięwzięcia swoje w przypadku zerwania z władzą wyższą komunikacyi rozwijać mogą.

§ 12.

»Ja, N. N., powołany na naczelnika wolą i postanowieniem w[ładzy] w[yższej], przysięgam, że w oznaczonym czasie tobie,

[1]) Naczelnicy.

bracie, raporta o działaniach będę oddawał, polecenia władzy wyższej wykonywał, żadnym czynem osoby, łączącej mnie z władzą wyższą, nie wydam i w podejrzenie nie podam. Jeślibym pochwycony został, jad życie rwący chętnie przyjmę, abym przerwał wszelkie poszukiwanie. Godło *(s)* i znaków, mi objawionych, nikomu nie odkryję. Na przypadek przerwania z władzą wyższą komunikacyi sam środki do działań w duchu ustaw obmyślać będę. A jeślibym tę moją przysięgę naruszył, niech ręka niewidoma jako zdrajcy Ojczyzny i dobrej sprawy ludzkości przyprawi jad, któryby życie moje zakończył«.

ZZ § 13. ZZ

ZZ kierują działaniem obywatelskiem; przedmiotem działań będzie młódź, tak oddalająca się z uniwersytetu, która była w jakiemkolwiek stowarzyszeniu, jako też i ta, która w związkach żadnych nie była. Wykształcać opinią tak, aby wszystkie klasy ludu zbliżyć do używania pomyślności, i pracować nad ustaleniem szczęścia kraju, które wypadkiem tylko podniesionej oświaty i moralności być może, stanowić będzie cel ogólnie pojęty. Działania rozdzielone zostaną między różne komiteta.

Sądowniczy wszelkie spory, zajścia bezapelacyjnie, chyba do władzy wyższej, jednać i uspokajać będzie, starając się kończyć nawet z obcymi ugodliwie.

Rolniczy — polepszeniem stanu rolniczego, pr[zez] rozwinienie sił fizycznych, moralnych i materyalnych, w zamiarze zbliżenia ich do używania swobód obywatelskich i używania szczęścia, dozwolonego rozumnym istotom.

Przemysłowy i handlowy zwróci uwagę na mieszkańców miast i przez wychowanie stosowne zachęcać będzie do rękodzieł i handlu, usiłując przewagę, dziś na stronie żydów będącą, zwrócić w ręce chrześcijan.

Instrukcyjny — polepszenie instrukcyi edukacyi obojej płci, układanie ksiąg elementarnych etc.

Kierujący wyborami obywatelskiemi nietylko ma zająć się osadzaniem ludzi pewnego charakteru i cnoty na urzędach wyborowych[1]), ale też nabyć, ile można, wpływu na wszystkie koronne.

[1]) obieralnych.

Wojskowy szukać ma środków, jak wpłynąć na wojsko. Skarbowy dochodami i przychodami zawiaduje, od naczelników składki odbiera.

Gdy takie działania są odległe i przed upłynieniem zakreślonego czasu do przejrzenia organizacyi nie nastąpią i całe działanie ZZ przeniesione tymczasem być musi do CC komitetu korespondencyjnego [1]), tworzenie przeto kierujących gron [2]), jakiego mamy już przykład, i jednoczenie ich w komitecie korespondencyjnym wystarczy na ten przeciąg czasu. Wszakże każde uformowane kierujące grono może się znosić z oddziałem szczególnym, w komitecie korespondencyjnym ustanowionym, jeżeli nie da się rozwinąć stosownie do przyjętego planu gałąź działań ZZ.

CC § 14 CC

Cel. Sposobienie się i usposabianie młodzieży krajowej wszelkiego stanu do działań obywatelskich w zamiarze upowszechnienia opinij narodowych, w zamiarze ukształcenia charakteru moralno-politycznego przez obmyślanie środków najstosowniejszych do celu i otaczających okoliczności, tak, aby w każdej potrzebie i na każde zawołanie można mieć ludzi gorliwych, poświęcających życie, majątek i zdolności sprawie powszechnej.

§ 15.

Do osiągnienia zamierzonego celu jedyny sposób zakładanie związków między MU. [3]), MS. [4]), Ks. N. SD. SG. [5]), PP. [6]), BB. [7]), do kierowania których i utworzenia szczególne stanowią się komitety, jako to:

1. Kierujący Bb [8]), to jest, młodzieżą akademicką.
2. Duchowny.
3. Korespondencyjny, utrzymujący samą korespondencją i związki MS. [4]), utrzymujący związki O. [9]), coby należało do ZZ.

---

[1]) Zob. niż. str. 272.

[2]) Zob. niż. Ustawy gron kierujących.

[3]) młodzieżą uniwersytecką.

[4]) młodzieżą szkolną.

[5]) księżmi, nauczycielami Seminarjum djecezjalnego i Seminarjum głównego.

[6]) Pijarami.

[7]) Bazyljanami. Zakony te wymienia wyraźnie Kozakiewicz. (Zob. niż. »Projekty i plany«).

[8]) Błękitnymi. [9]) obywatelskie.

4. Komitet żądań i potrzeb.
5. Komitet naukowy.

Które [to komitety] się co do liczby powiększyć mogą.

§ 16.

CC otrzymują od władzy wyższej naczelnika z pełną władzą działania, którego obowiązkiem: a) zwoływać posiedzenia ogólne CC; b) prezydować na komitetach szczególnych; c) przedstawiać żądania do władzy wyższej; d) zaprowadzać dyrekcye; e) utrzymywać archiwum i kasę; f) zdawać corocznie sprawę z postępu działań CC oraz przychodów i rozchodów kasy; g) na posiedzeniach, władzą swoją dając i wstrzymując głos, przestrzegać porządku, aby nic godności zgromadzających się i przystojności nie ubliżało.

§ 17.

Na posiedzenia ogólne wszystkie komitety albo reprezentacya z każdego komitetu zgromadzać się będzie pod przewodnictwem naczelnika. Przedmiotem takowych posiedzeń:

a) ze względu na ogół: 1) o rodzaju działań; 2) o głównych przedsięwzięciach;

b) ze względu na sam związek: 1) o całości i bezpieczeństwie związku; 2) o rozszerzeniu i utrwaleniu czynności związkowych; 3) o przyjmowaniu członków;

c) ze względu na siebie samych będą wzajemnie komunikować sobie swoje potrzeby i przemyślać nad ich zaradzeniem, tak we względzie fizycznym utrzymania się, jako też i umysłowej kultury.

Co do a) § 18.

Materye, wnoszone przez naczelnika, jedne zajmować mają CC obmyśleniem sposobów, jak je wykonać, drugie iść pod decyzyą; przemyślane będą środki dopięcia różnych przedsięwzięć i w końcu w kształcie poleceń odnoszone będą do właściwych komitetów; wzajemnie komitety zdawać będą sprawę z postępu w czynnościach i jak dalej polecenia i przedsięwzięcia będą rozwijały.

Co do b) § 19.

Tu będą miały miejsce zapobieżenia różnym niebezpie-

czeństwom, grożącym związkowi, różne skargi i nieporozumienia między członkami, zalecanie i stanowienie o ich obiorze.

§ 20.

Podana zdolna osoba do CC poruczy się komitetowi, pod którego kierunkiem zostaje, aby ją badał i zdolności do usług związku uznał, opisując najdokładniej zdolności jej, stopień usposobienia, oraz charakter, toż wyszczególniając rodzaj zatrudnień, do którychby była najzdolniejszą. Komitet, do którego ta osoba na przyszłość ma być po przyjęciu swojem wcielona, wystawi ją na różne próby. Po dostatecznem wyrozumieniu osoba ta ma być wprowadzoną do komitetu, który się szczególniej jej śledzeniem i poznaniem zajmował; a kiedy w komitecie da pewne dowody swojej działalności i charakteru, może być przypuszczoną do działań ogólnych Czerwonych i wówczas podług form i obrzędu przyjętą zostanie do związku CC.

§ 21.

Osoba oskarżona póty do żadnych czynności przypuszczoną być nie może, póki się nie oczyści. Za podanem oskarżeniem naczelnik wyznaczy 2-ch CC do sprawdzenia zarzutów i wyśledzenia słuszności. CC po dokładnem rozpoznaniu rzeczy zdadzą sprawę, a oskarżenie, uznane pr[zez] nich i utwierdzone przez większość, posyła się z całym procesem do władzy wyższej, skąd wyrok ma być oczekiwany.

§ 22.

W[ładza] wyższa ma prawo sama zawiesić lub usunąć członka.

Co do c) § 23.

Ze względu na siebie samych, każdy co pół roku ma dawać ogólne nad sobą uwagi, jaki postęp uczynił w kulturze umysłowej, jaki w moralnej, jakich odmian doznał we własnych systematach, opiniach, mianowicie towarzyskich, politycznych, moralnych, filozoficznych.

§ 24.

Każdy zawsze musi mieć pod ręką któregokolwiek z wielkich filozofów lub polityków, moralistów lub historyków, ma

się głównie mu oddać, zgłębić i rozróżnić jego fałszywe od prawdziwych systematów, wydobyć z niego prawdziwie zbawienne i użyteczne zasady, nauki i prawidła. Ciągłą o postępie w takowem rozważaniu wiadomość i swoje uwagi winien jest oddawać pod sąd wszystkich na powszechnych zebraniach.

§ 25.

Każdy nadto, wchodząc, winien jest opisać główne opinie i systemata, toż maksymy, według których usiłuje postępować w ciągu życia swego.

§ 26.

Jeśli okoliczności, czas i miejsce nie będą dozwalać częstego zbierania się, dyrektorowie z naczelnikiem mogą w imieniu ogółu o wszystkiem radzić, wyjąwszy: 1) przyjmowanie członków, 2) rozwinienie formalnego procesu.

§ 27.

Dyrektorów naczelnik mianuje, a władza wyższa potwierdza.

§ 28.

Pomocnicy w dyrekcyach na ogólnych zebraniach lub prywatnie naczelnikowi mogą przeciw swym dyrektorom podawać protestacye.

§ 29.

Życzący przenieść się z jednego do drugiego komitetu podaje notę do naczelnika i naczelnik wespół z dyrektorami komitetów stanowi.

§ 30.

Każdy przed oddaleniem się z miasta winien dwoma miesiącami dać szczegółową wiadomość o sposobie życia, widokach, miejscu, gdzie zostawać będzie.

§ 31.

Oddalający się przestaje należeć wyłącznie do komitetu, w którym zostawał, lecz wedle szczególnych poleceń i instrukcyi działa, znosząc się z naczelnikiem lub wskazaną pr[zez] niego osobą.

§ 32.

W razie powszechnego nieukontentowania ku naczelni-

kowi, CC jednomyślnością mogą uchwalić protestacyą do w[ładzy] wyższej i oddać na ręce naczelnika, a ten przed następnem zebraniem złożyć powinien dowody, iż doszła przeznaczenia swojego.

§ 33.

Protestacya może być tylko przeciw samej osobie naczelnika, przeciw jej postępowaniu, nie zaś przeciw jakiemukolwiek wniesieniu od władzy wyższej.

§ 34.

Wszelkie inne projekta, doniesienia, skargi pojedyńczych lub większości przesyłają się do w[ładzy] w[yższej] przez naczelnika, wszakże większość na zebraniach, czy mają być posłane, stanowi, równość [głos] naczelnika rozwiązuje.

§ 35.

Naczelnik ukazaniem nominacyi od w[ładzy] w[yższej] instalowany będzie, a wchodząc w urzędowanie, wykona następną przysięgę.

§ 36.

»Ja N. N. przysięgam na świętość religii, moralności i cnoty, iż z całą gorliwością obowiązku mojego dopełniać, dobra związku przestrzegać, związek z władzą wyższą utrzymywać będę i w niczem powierzonych mi przywilei nie nadużyję. A jeślibym nadużył i sprawę ojczyzny mojej zawiódł, niech niszcząca trucizna zakończy dni moje«.

§ 37.

Żaden piśmienny dowód związkowych działań pod żadnym pretekstem, u żadnego z członków nie ma być zachowany pod surową odpowiedzialnością. Czynności ustnie mają być opowiadane, a pisma i piśmienne o obradach wiadomości pr[zez] naczelnika odsyłane do władzy wyższej i w potrzebie pr[zez] naczelnika mają się CC zgłaszać.

§ 38.

Każdy CC majątek, życie i siły swoje poświęca na usługi towarzystwa i każdy jest ciągle działający.

§ 39.

Każdy zatem CC powinien wejść dobrze w siebie samego, zważyć usposobienie i skłonności swoje, aby tym łacniej obrał pewien rodzaj działania i prosić potem o wyznaczenie takiego komitetu w towarzystwie, gdzieby najskuteczniej działać mógł.

§ 40.

Żaden nieczynny z natury samegoż związku nie może się w nim znajdować. Obwiniony o 3-miesięczną nieczynność ulega całej surowości praw władzy wyższej.

KOMITETY.

1. Kierujący Bb[1]), to jest, młodzieżą w mieście.

§ 41.

[Cel]. Opieka i dozór nad dyrekcyami Bb, ażeby członkowie pod względem wewnętrznym wykształcili władze umysłu i serca, ulubili przyjaźń i szczerość i harmonijną jednomyślność, słowem staranie, ażeby podnieść uczucia narodowości i cnoty, a tak usposobieni, rozwijali po gronach uczucia ludzkości i patryotyzmu, przelewali narodowość i obudzili własną dzielność do działań w każdym razie.

§ 42.

Za środek osiągnienia tego celu uważać należy ustanowienie tyle dyrekcyj osobnych dla bezpieczeństwa, ile wydziałów, i czuwać nad upowszechnianiem zdrowych opinij, zapobiegać przypadkom, harmonią między młodzieżą psującym, i zwracać ją, aby pilnie rozwinieniem sił i zdolności swoich zajmowała się.

§ 43.

Komitet ma urzędnika dyrektora, którego obowiązkiem zwoływać posiedzenia komitetowe, utrzymywać na nich porządek, przynosić polecenia od naczelnika, dawać mu raporta z postępu działań, rozdzielać prace między współczłonków, naznaczać przewodników do dyrekcyi.

§ 44.

Przed każdem posiedzeniem dyrekcyi komitet odbywa swoje narady nad przedmiotami, mającemi być celem zebrania się,

---

[1]) Błękitnymi.

uspasabia i daje instrukcye dyrektorom, jak przyniesione opinie rozwijać, słowem czuwa, aby żadna sesya nie zeszła na niczem, bo ciągła czynność podnosi działalność i utrzymuje rygor.

§ 45.

Komitet w razie choroby lub oddalenia się swego dyrektora wybiera zastępca *(s)* i naczelnikowi do zatwierdzenia przedstawia.

§ 46.

Wyznaczonego przewodnika do dyrekcyi powinnością jest wszystkie polecenia dopełniać, raporta komitetowi dawać z całego biegu związkowych czynności, nic bez odniesienia się do komitetu nie rozwiązywać, w dyrekcyi działać samowładnie.

§ 47.

Jeśliby na zebraniu jakaś niespodziewana materya ukazała się, zapytanie, prośba, skarga, doniesienie od członka dyrekcyi, a przewodnik znajdował trudność w jej rozwiązaniu, odłożyć ją powinien do najbliższego zwyczajnego, lub, jeśliby prędko miała być rozstrzygniona, do nadzwyczajnego posiedzenia, aby zasięgnął rady komitetu, inaczej ściągnie odpowiedzialność na siebie przed właściwą władzą za każdą czynność.

§ 48.

Komitet ten szczególniej przemyślać ma nad rozwinieniem związków i ich kierunkiem; dla każdego więc, acz najmniejszego, sam komitet winien ułożyć organizacyą, lub ułożoną przez dyrekcyą przejrzeć i stosownie do przyjętego planu poprawić, aby wszystko nosiło cechę jednostajności, aczkolwiek rozsypane i zdrobnione.

§ 49.

Komitety w potrzebie mogą się zgłaszać wzajemnie, nie przechodząc przez ogólne obrady CC; ściślejszy zaś związek komitet kierujący utrzyma z komitetem naukowym.

§ 50.

Prezydujący w dyrekcyi winien jest komitetowi w przeciągu roku podać noty szczególne o członkach, dyrekcyą składających, w taki sposób, ażeby nie znające ją osoby z tego pi-

sma mogły nabyć wyobrażenia charakteru, usposobienia, gorliwości, poświęcenia się dla dobra ogółu i t. d.

§ 51.

Przewodnik dyrekcyi może używać szczególnych jej członków do wyłącznych poleceń, z zobowiązaniem zachowania tajemnicy przed innymi członkami dyrekcyi.

§ 52.

Obowiązkiem komitetów wypracowywać organizacye dla dyrekcyj i przedstawiać do zatwierdzenia na posiedzenia ogólne, jak równie ułożyć formę dla przewodników dyrekcyj do raportów o osobach.

§ 53.

Dyrektor przed kończącem się urzędowaniem zda raport na zebraniu powszechnem, jak daleko odpowiedział wydział, jemu powierzony, zakreślonym obowiązkom, z wykazaniem całego pasma i postępu działań.

2. Komitet naukowy.

§ 54.

Cel. Nadanie najlepszego kierunku naukowości, ułatwienie nabywania nauk, zachęcenie młodzieży do nauk filozoficzno-politycznych i administracyjnych, upowszechnienie wzorowych dzieł w tym rodzaju, utrzymanie języka narodowego, przyspasabianie materyałów do pisma peryodycznego, odpowiadającego potrzebom kraju.

§ 55.

Komitet ten będzie miał pod swoim kierunkiem szczególną dyrekcyą, niby szkołę przygotowawczą do CC, a znosząc się z komitetem kierującym Bb., wywierać będzie wpływ na porządne traktowanie w rozprawach nauk w całym wydziale, tak tego komitetu, jako też i innych. Oprócz tego k[omitet] n[aukowy] założy w upatrzonym czasie szkoły: 1) guwernerów, 2) sekretarzy do biur prywatnych i dyplomatycznych, 3) architektów, oraz zdolnych do prowadzenia dróg, administracyi lasów jeometrów, 4) buchalterów, 5) dyrektorów do kierowania fabrykami. Oznaczy przedmioty, wskaże dzieła, etc.

§ 56.

Rozbieranie wiadomości, podawanych przez Bb, o własnem doskonaleniu się, planach należy do tego komitetu; podawać plany, obrane roztrząsać, sposobić korepetytorów, nakoniec obmyślać sposoby, aby władza Bb rozwinęła się pod względem prawodawstwa, urządzeń krajowych etc. i samejże związkowości.

§ 57.

We wszystkich działaniach naukowych powaga władzy wyższej nie ma być nadużywaną, aby się umysł samodzielnie rozwijał.

§ 58.

Komitet zarządza biblioteczką, złożoną z dzieł do historyi i literatury polskiej, historyi powszechnej, do przedmiotów prawa, administracyi, polityki, filozofii, instrukcyi i edukacyi.

§ 59.

Archiwum, złożone z rozmaitych rozpraw, rękopisów, tłómaczonych lub oryginalnych, jest pod zawiadawaniem *(s)* komitetu.

§ 60.

Gdy największą część z uczniów uniwersytetu zajmuje dawanie lekcyj na pensyonach, obmyślenie środków nadania jednostajności w wykładaniu po pensyach płci żeńskiej przedmiotów różnych temuż się komitetowi zostawia.

§ 61.

Głównym komitetu celem zastanawiać się nad utrzymaniem ciągłych zatrudnień, nad ich doborem, zachętem do pracy, oraz nad poznaniem dokładnem osób pod względem rozwinienia władz umysłu.

§ 62.

Członkowie komitetu szczególniej oddać się mają rozważaniu i zgłębianiu obowiązków, w § 54 objętych, sami w wyłożonych przedmiotach uspasabiać się powinni, łącząc dokładną wiadomość literatury i historyi nauk.

§ 63.

Dla utrzymania energii w układaniu i przyspasabianiu

materyałów do pisma peryodycznego wewnętrzna cenzura mogłaby czuwać nad redakcyą pisma, a ta w oczach dyrekcyi od władzy wyższej zależąc, zależałaby właściwie od komitetu, a rozchodzący się w rękopiśmie jeden numer ożywiałby chęć do pracy. (Reszta artykułów dopełni się z urządzeń ogólnych dla komitetów).

3. Komitet duchowny.

§ 64.

Wywarcie wpływu na osoby duchowne i skierowanie ich do działań i widoków T[owarzystwa] ma się dziać za pomocą Komitetu duchownego.

§ 65.

Wszystko, co się ściąga do usposobienia duchownego na obywatela, na czynnego członka społeczności, co odwodzi od subtelności teologicznych, od fanatyzmu, chciwości i egoizmu czyli oddania się samemu sobie, ma zwrócić głównie baczność komitetu. Wynajdawać *(s)* zatem środki do obudzenia w nich narodowości, zamiłowania dobra powszechnego, aby stali się zdolni przelewać te uczucia do serca ludu, będzie celem komitetu.

§ 66.

Zakładanie związków pomiędzy duchowieństwem w seminaryach g[łównem] i d[yecezyalnem], pomiędzy PP[1]) i BB[2]), nad któremi bezpośrednio dyrekcya, a pośrednio komitet pracować jest obowiązany, będzie środkiem najwalniejszym do osiągnienia celu.

§ 67.

Wyznaczeni z komitetu rozpoczną działania od wyszukania dwóch lub jednej osoby z pomiędzy księży, a pozyskawszy zupełne ich zaufanie, przekonawszy się o gorliwości i poświęceniu się dla dobra ogółu, mogą inicyować do założenia dyrekcyi, za pomocą której komitet rozszerzać będzie swoje działania.

§ 68.

Inicyacya odbędzie się z największą ostrożnością. Członek, wyznaczony do usposobienia, wprowadzi księdza w ustronne

---

[1]) Pijarami.

[2]) Bazyljanami.

miejsce, gdzie się ukaże kilku zamaskowanych z CC, reprezentując władzę wyższą, której przysięgę wykona, że poświęci majątek, życie i co tylko może mieć najdroższego. Po odbyciu mających się opisać form wykona przysięgę iż z całych sił będzie się przykładał do dobra ogółu.

§ 69.

Dana mu będzie wstęga, a na znak uległości objawione godło, aby rozpoznał osobę, mającą stanowić związek z w[ładzą] wyższą.

Jeśliby więc przypadkiem osoba, stanowiąca ten związek, uniesioną została, godło objawione utrzyma związek i nada kierunek dalszym działaniom.

§ 70.

Tak przygotowanej osobie komitet w imieniu w[ładzy] wyższej wyda instrukcyą do utworzenia dyrekcyi, złożonej z duchownych.

§ 71.

Utworzona dyrekcya komunikuje się z osobą inicyowaną z w[ładzy] w[yższej], a ta następnie przez osobę, wyznaczoną z komitetu.

§ 72.

Każdego zebrania się dyrekcyi szczegółowy protokół przez wszystkich członków dyrekcyi ma być podpisany, a pr[zez] księdza inicyowanego oddany drogą zwyczajną w[ładzy] w[yższej].

§ 73.

Polecenia w[ładzy] w[yższej], jak wszędzie, tylko pieczęcią utwierdzone, nazad zwracają się.

§ 74.

Inicyowany raporta szczególne o osobach, postępie, gorliwości, mocy charakteru podług wzoru dawać obowiązany.

§ 75.

Komitet zapomocą całego ogromu osób zajętych ma się starać osadzać tak usposobionemi place wszelkie, kanonie, plebanie etc.

§ 76.

Oddalający się na prowincyą z dyrekcyi członek opatrzony zostanie pr[zez] komitet stosowną instrukcyą.

§ 77.

Komitet oprócz dyrekcyi sam poznaniem duchownych i wyszukiwaniem zdolniejszych oraz sprawdzaniem raportów zajmie się.

§ 78.

Komitet ma szukać związków, choćby ubocznych, z wyższem duchowieństwem, aby ułatwić protekcyą pracującym w naszych widokach, a szczególniej wpływać na konsystorz.

§ 79.

Czynności naukowe ściśle się mają jednoczyć ze związkowemi, dobór ksiąg i użycie ich ułatwione tak, aby wszelkich sprężyn poruszyć do poprawy duchowieństwa i ukształcenia go na czynnych i gorliwych obywateli.

4. Komitet korespondencyjny.

§ 80.

Utrzymać związek z osobami, które jakiemikolwiek były węzłami z nami połączone, i utrzymać albo obudzić w nich działalność i ducha narodowego; jeżeli ten już był w nich rozwiniony, od zewnętrznych wpływów osłonić — celem jest komitetu.

§ 81.

Naczelnik Czer[wonych] układa listę korespondentów i udziela wiadomości o każdym, gdzie zostaje.

§ 82.

Osoby, z któremi korespondencya ma być utrzymywana: 1) CC oddalający się na prowincyą znoszą się przez ten komitet, 2) osoby zajęte Filaret[ami] albo Związkiem Przyjaciół, 3) osoby zostające pod dyrekcyą innych komitetów.

§ 83.

Głównym celem tego komitetu: 1) wynaleźć najwłaściwszy rodzaj korespondencyi dla każdej osoby, aby utrzymać interes, 2) obmyślać środki przesyłania bezpiecznego.

§ 84.

Ważność materyi listowej dzieli się na trzy stopnie:

a) utrzymanie związków, znajomości, przyjaźni, pokrewieństwa, dla zyskania pewnego zaufania i przywiązania jak najściślej do siebie korespondenta;

b) kiedy przedmiotem korespondencyi jest przedmiot naukowy, mianowicie ze statystyki państwa, historyi polskiej, moralności, administracyi, nie tykając dzisiejszego rządu, polityki i religii, toż wiadomości ściągające się do poznania okolic kraju, związków i pożycia obywateli, zwyczajów i obyczajów;

c) nakoniec, gdzie już chodzi o rzeczy czysto związkowe, o politykę i dzisiejszy kształt rządu, o bezpieczeństwo nas samych, rozszerzenie naszych widoków, działań etc.

§ 85.

Stosownie do tego dzielą się i korespondenci:

Co do a): Komitet stara się zachęcić różnemi drogami do takiej korespondencyi zapomocą innych komitetów i dyrekcyi, sam się tego rodzaju listami mało zajmując; młodzież więc w kółkach do tego użyje się, a nawet i tam nie będąca.

§ 86.

Co do b): Komitet przemyśla nad nadaniem interesu wyborem materyj, aby widokom ogólnym odpowiadały, odbiera polecenia od rady ogólnej CC., od naczelnika. Osoby użyte być mogą z innych komitetów.

§ 87.

Co do c): Tu już sami komitetowi działać mają, a jeśliby wypadła potrzeba wezwać pomocy osób z dyrekcyi, nie inaczej, tylko za odniesieniem się do naczelnika CC.

§ 88.

Żadna takowa korespondencya nie może byćocztą posyłaną lub przez osobę obojętną i niedobrze poznaną. W materyach ważniejszych powinien być użyty oddzielny język, o którym sam NN. CC., dyrektor i osoba, z którą się związek utrzymuje, ma wiedzieć.

§ 89.

Dyrektorowie innych komitetów wydadzą do dyrekcyi potrzebne urządzenia, ażeby się korespondencya czynnie mogła rozwinąć, a dyrektorowie dyrekcyi polecać mogą w imieniu w[ładzy] w[yższej] napisanie listu w podanej materyi, który zawsze Komitetowi korespondencyj winien być udzielony, równie jak i odpowiedź jemuż wręczona.

§ 90.

Komitet na posiedzeniach swoich wyznacza osoby do utworzenia dyrekcyi, przepisuje sposób pisania, odbiera raporta z dyrekcyi, roztrząsa, czy odpowiedzi były zaspokajające.

§ 100.

Fundusz na utrzymanie korespondencyi przez samychże korespondentów winien być opatrzony, przeto chcący niejako domniemanie należeć do towarzystwa i utrzymywać korespondencyą, powinien wnieść zgóry na rok cały rubli dwa, jeżeli odległość 60 mil w kraju nie przechodzi.

Wreszcie dołączą się tu jeszcze ogólne paragrafy.

5. Komitet wewnętrznych interesów.

§ 101.

O wszelkich porządkach mieć pieczą, bezpiecznie opatrzyć miejsca do odbywania posiedzeń, zawiadować kasą, przestrzegać bezpieczeństwa i całości kasy, nad pomnażaniem funduszów przemyślać, zaprowadzić ćwiczenia gimnastyczne, a przynajmniej metrów wyszukać, nakoniec utrzymać wewnętrzną policyą co do prowadzenia się młodzieży — będzie stanowiło przedmiot prac komitetu.

§ 102.

Komitet między członków swoich rozdzieli prace tak, aby jedni kasą i jej bezpieczeństwem, drudzy porządku utrzymaniem [zajęli się], inni nakoniec część policyjnych zatrudnień przyjęli na siebie.

§ 103.

Kasa utrzymywana tak być powinna, aby jedna stronica przychodu znajdowała się u naczelnika, a wydatki za jego tylko asygnacyami działy się.

§ 104.

Naczelnik może kasą rozrządzać, nie zdając sprawy, jak obrócił, byleby okazał dowód, że w[ładza] w[yższa] uwiadomioną o tem została.

§ 105.

Policyjne zatrudnienia zmierzać powinny: 1) do zapewnienia bezpieczeństwa, a zatem zapomocą policyi takowej odbywać się będą badania ścisłe osób, co do mocy ich charakteru, co do wypełnienia poleceń w[ładzy] w[yższej] w uiszczeniu dowodów piśmiennych; 2) do przedsięwzięcia środków skutecznych, aby młodzież po domach grom azardowym i nierządowi nie oddawała się; 3) do zapobieżenia śledzeniom nad mniemanie upowszechnionym.

§ 106.

Komitet przeto postara się mieć silny wpływ na bedelów uniwersyteckich oraz przedsięwezmie środki, iżby w kancelaryi uniwersytetu mieć jedną osobę, któraby o przedsięwzięciach wszelkich wcześnie uwiadamiać mogła.

§ 107.

Jakiemiś pewnemi osobami powinienby się zbliżyć do głównych punktów rządu, aby wyobrażenie mieć o przedsięwzięciach rządu, poleceniach i rozkazach władz wyższych; to ostatnie po wieloletniem usiłowaniu może być przywiedzione do skutku.

§ 108.

Komitet starać się będzie rozwinąć urządzenia policyjne, upatrywać punkta stanowcze i wywierać nań swoje działanie, a szczególniej wybierać osoby pomocnicze zdolne, bo od wyboru osób całe działanie zawisa.

§ 109.

Nakoniec komitet ten zwróci uwagę na niedostatnich uczniów, szczególniej usiłując mieć z pomiędzy siebie albo przynajmniej osobę sobie wierną ekonomem, zachęci ich do uczenia się języka ros[yjskiego], aby łatwiej potem mógł wyjednać dla nich place rządowe stosownie do usposobienia się i zdolności osób.

Działanie wywiera się zapomocą dyrekcyj:
Bb (jest organizacya) [1])
d. d. [2]) (jest także)
d. n. [3]) (komitet napisze)
d. ż. i p. [4]) (komitet napisze)
d. kor. [5]) (korespondencyjnej niema: dla nieobecnych gron jest, dla dyrekcyj niema [6]).

[1]) Zob. niż. B. Filadelfiści I. Ustawy Błękitnych.
[2]) Dyrekcja Duchowna. Zob. niż. Ustawy komitetu duchownego str. 277 i Towarzystwa religijno-moralnego.
[3]) Dyrekcya naukowa.
[4]) Dyrekcya żądań i potrzeb.
[5]) Dyrekcya korespondencyjna.
[6]) Zob. niż. Ustawy Komitetu korespondencyjnego, str. 281.

2. Ustawy Komitetu Duchownego.

§ I.

Pracować nad ukształceniem osób, stanowi duchownemu poświęcających się, pod względem naukowym i obywatelskim, ożywiać narodowość tak, aby osoby przejęły się ważnością obowiązków swojego powołania i poznały ich wielkość i wpływ na szczęście i pomyślność narodu, nabyły przywiązania do ziomków i ojczyzny, a uwolniwszy się od fanatyzmu, chciwości i wyłącznego oddania się samemu sobie, czynnie wspierały działania, duchowi czasu właściwe — jest celem.

§ II.

Za środek do osiągnienia tego przedsięwzięcia uważać należy zakładanie stowarzyszeń z osób stanu duchownego, będących pod bezpośrednim dozorem, kierunkiem i wpływem komitetu. A tak:

§ III.

Obowiązkiem komitetu będzie założyć związki w seminaryum głównem i dyecezyalnem. Uorganizować, wynaleźć zatrudnienie dla tych związków najwalniejszą ma być czynnością komitetu.

§ IV.

Komitet składa się z naczelnika, mianowanego od władzy wyższej, i ośmiu członków.

§ V.

Na posiedzeniach, w czasie, przez naczelnika oznaczonym, składanych, zajmować się będzie:

a) wyznaczaniem osób do zakładania związków, zwijaniem ich;

b) słuchaniem i rozbieraniem raportów z rozwinionych działań;

c) obmyślaniem sposobów upowszechniania bezpiecznego zdań i opinij, z widokami i zamiarami związku zgodnych;

d) wskazywaniem dzieł członkom niższych stowarzyszeń;

e) obmyślaniem materyi do pisania rozpraw;

f) urządzaniem kasy i ustanawianiem oszczędnych rozchodów;

g) przybieraniem osób do komitetu;

h) utrzymywaniem korespondencyi z osobami, na prowincyi będącemi, pośredniej lub bezpośredniej.

§ VI.

Naczelnik zwołuje posiedzenia, otwiera, zamyka, daje głos członkom, czas rozprawom wymierza, dany głos cofa, utrzymuje protokół czynności i kasę; równość powtórnym głosem znosi. Czynności komitetu zawiesić, a nawet w potrzebie sam komitet rozwiązać i dowody piśmienne zniszczyć może.

§ VII.

Członkowie komitetu, wezwani od naczelnika na posiedzenia, w oznaczonym czasie przychodzić, polecenia władzy wyższej i uchwały komitetu wykonywać, o postępie działań, przedsięwzięciach i zamiarach raporta dawać, z zabranych znajomości, słyszanych opinij sprawę czynić, opłaty wedle uchwał wnosić, słowem, pracować nad rozwijaniem czynności komitetu z poświęceniem się prawych obywateli są obowiązani.

§ VIII.

Ponieważ bezpieczeństwa działań najwalniejszym jest warunkiem zachowanie tajemnicy o bycie i czynnościach oraz członkach komitetu przed osobami obcemi, przeto członkowie najściślejszy zachowują sekret, a naruszenie jego w jakimkolwiek czasie, miejscu i okolicznościach ściągnie zemstę braci i rąk niewidomych.

§ IX.

Stowarzyszenia niższe ani o komitecie, jego osobach i czynnościach, ale też i o stowarzyszeniach równych żadnej wiadomości mieć nie mogą i nie powinny.

§ X.

Każda osoba, mająca być w komitecie, znajdować się pierwej powinna w stowarzyszeniu niższem, chybaby dobro ogólne albo postanowienie władzy wyższej wymagało odstąpienia od tego prawidła.

§ XI.

Podający kandydata do komitetu wypracować powinien naprzód biografią proponowanej osoby i tę na posiedzeniu odczyta; poczem wyznaczą się osoby do sprawdzenia noty i śledzenia zaleconej osoby. Po zdaniu sprawy i roztrząśnieniu badań jednomyślność stanowi o przyjęciu, jedna *negative* na trzy miesiące zawiesza, wsparta zarzutami, przez naczelnika za słuszne uznanemi, usuwa na zawsze.

§ XII.

Każdy członek, wchodzący do komitetu, opłaca na raz jeden wstępnego złotych dwadzieścia i co miesiąc wnosi do kasy po złotych dwa.

§ XIII.

Naczelnik, nie mogąc znajdować się na posiedzeniu, mianuje zastępcę.

§ XIV.

Protokół czynności podpisują wszyscy członkowie komitetu; format protokółu będzie listowy.

§ XV.

Żadna materya nie może być decydowaną na posiedzeniach niższych zgromadzeń, póki pierwej rozważoną i roztrząśnioną nie będzie w komitecie.

§ XVI.

Członkowie komitetu, znajdując się w niższych stowarzyszeniach, wszelkie wniesienia popierać i, cokolwiek w komitecie dla niższych stowarzyszeń uchwalonem zostało, przeciw temu głosu zabierać, chociażby przeciwnego był zdania, żaden członek nie może, ale owszem, zabraniem pierwszem głosu do skierowania opinii innych przyczyniać się powinien.

§ XVII.

Członek, dobrowolnie uchybiający przepisom komitetu i nie pełniący obowiązków, przedstawiony zostanie do władzy wyższej i wyrokiem jej będzie skarany.

§ XVIII.

Członkowie, nieukontentowani z naczelnika, mogą jednomyślnością uchwalić protestacyą i, przez naczelnika opieczętowaną, przesłać do władzy wyższej, a póki stanowcze nie nadejdzie rozwiązanie od władzy wyższej, czynności wszelkie będą zawieszone.

§ XIX.

Naczelnik wysłanemu od władzy wyższej na wizytę ustępuje miejsca swojego i ten posiedzeniom przewodniczy w czasie trwającej wizyty.

§ XX.

Wchodzący do komitetu daje następne zaręczenie: »Ja N. N., własną i nieprzymuszoną wolą wchodząc do Towarzystwa Narodowego Moralno-Religijnego, przysięgam na świętość religii, cnoty i honoru posłuszeństwo władzy wyższej, że wszelkie poruczenia przez zaletnika lub inną, od niego wskazaną osobę, z poświęceniem mojego interesu, majątku i życia wypełnię; w powołaniu mojem nad rozszerzeniem światła, ożywieniem i podniesieniem ducha narodowości we współziomkach moich, ile mi siły pozwolą, przez środki, jakie sam wynajdę, albo jakie mi władza wyższa poda, pracować będę; tajemnicy o bycie Towarzystwa i współczłonkach ani słowy, ani pismem, ani żadnym innym sposobem, w jakiemkolwiek byłbym położeniu, nie wydam; towarzyszom moim pomoc i wsparcie w każdym razie nieść przyrzekam. A jeślibym tę moją uroczystą przysięgę w obliczu Boga, moralności i cnoty, władzy wyższej, w jakiemkolwiek miejscu, zdarzeniu i sposobie naruszył, niech mię ściga zemsta Boga, niech bratnia ręka utopi sztylet w sercu mojem i krwią zdradę zmyje, niech cieniom moim nie będzie pokoju, niech prochy nie znajdą przytułku na ziemi ojczystej. Tę przysięgę wymawiam i uroczyście podpisem ręki mojej stwierdzam«.

Dan roku n. miesiąca n. dnia n.

---

3. Ustawy Komitetu Korespondencyjnego.

§ I.

Utrzymanie ducha związkowego między młodzieżą powierzonego oddziału, upowszechnienie opinij zbawiennych, wspieranie wszelkiemi sposobami młodzieży, chcącej się doskonalić, oraz ciągła i postępna praca nad kształceniem umysłu i serca, aby dokładnie odpowiedzieć obowiązkom w zawodzie obywatelskim — jest celem.

§ II.

Zakładanie gron z młodzieży zdatnej i dobrego charakteru w zamiarze ukształcenia jej do wyższych widoków i utrzymanie osób po gronach w ciągłej czynności — stanowić będzie przedmiot zatrudnień główny.

§ III.

Grona mają być otwierane w zamiarze dobroczynnym, ludzkości i krajowi przynieść mogącym pożytek, jako to:

a) wysyłanie do szkół ubogich i sposobu nie mających familij, dzieci tej parafii lub okręgu;

b) dostarczanie książek dla uczniów ubogich, lub na funduszu będących;

c) obmyślania nagród dla uczniów po szkołach i szkółkach parafialnych w celu zachęcenia ich do nauk;

d) utrzymywania pism peryodycznych lub zakupowania dzieł, ważnością swoją interesujących;

e) opisywania okolic, okręgów, w nich zakładów naukowych, fabryk, zaprowadzonych machin;

f) dopomagania zdolniejszym uczniom po szkołach, iżby przy uniwersytecie po ukończeniu szkół utrzymać się mogli i stali się sposobniejszymi do posług obywatelskich;

g) zakładania szkółek Lankastra po parafiach dla stanu wiejskiego;

h) obmyślania sposobów ulepszania stanu włościan.

§ IV.

Komitet składa się z naczelnika, mianowanego przez władzę wyższą, z administratora, którego sobie komitet wybiera, i sześciu członków.

§ V.

Naczelnik zwoływa posiedzenia, na nich daje głos członkom, wymierza czas mówienia, wnosi materye, a nadewszystko utrzymuje związek z władzą wyższą, przynosi od niej polecenia, czuwa nad ich wykonaniem, utrzymaniem wewnętrznego porządku i bezpieczeństwa; ma moc zawieszać czynności, rozwiązać komitet i dowody piśmienne zniszczyć.

§ VI.

Administrator utrzymuje dziennik czynności, utrzymuje kasę i księgę rachunkową. Wszystkie pisma komitetu od niego tylko redagowane wychodzą i u nikogo więcej z CC. żaden piśmienny dowód czynności pod wielką odpowiedzialnością nie ma się znajdować. Całe archiwum ma być przez niego strzeżone wspólnie z naczelnikiem i do jak najmniejszej liczby pism sprowadzane.

§ VII.

Każde posiedzenie jest ważne, na którem się znajduje naczelnik, lub przez niego mianowany na zastępcę a[dministrator] i dwóch członków.

§ VIII.

Naczelnik ustępuje miejsca swojego na obradach wysłanemu od władzy wyższej na wizytę.

§ IX.

Obowiązani są za każdem wezwaniem naczelnika CC stawić się na posiedzenie, wykonywać postanowienia komitetu i polecenia władzy wyższej w zakładaniu gron, badaniu i poznawaniu osób podług przepisanej instrukcyi; wspierać całą siłą

widoki komitetu, kształcić się na coraz czynniej działających i wnosić co rok do kasy dwadzieścia cztery złote wedle urządzeń komitetu.

§ X.

Przedmiotem posiedzeń będzie:

a) układanie organizacyi dla gron, przemyślanie nad środkami ich utrzymania i rozszerzania;

b) czytanie różnych pism naukowych, mających pewny związek z widokami komitetu, a szczególniej wypracowania stręczne[1]) dla poznania dokładnego stanu kraju naszego;

c) udzielanie wzajemnych rad względem kształcenia się w zawodzie obywatelskim, względem czytania dzieł, wyboru znamienitszych opinij, wartych upowszechnienia, jako też zdawanie sprawy z postępu w kulturze umysłowej, ze zmian, jakie się doznały w zdaniach i opiniach własnych;

d) z użycia czasu, zabranych znajomości z osobami, do grona zająć się mającemi, zdawanie sprawy z krążących opinij etc.;

e) urządzenie kasy i ustanowienie przyzwoitych rozchodów;

f) oraz przybieranie i wprowadzanie CC [do] komitetu.

§ XI.

Wszelkie wniesienia, pod decyzyę oddane, większością otwartych głosów rozwiązują się. Równość prezydujący powtórnym głosem znosi.

§ XII.

Żadna propozycya roztrząsana na posiedzeniu nie będzie, póki u naczelnika pierwej zapisaną nie zostanie.

§ XIII.

Przybieranie osób do komitetu: Zaletnik podaje notę ze szczegółami życia zalecanego, który do drugiego zebrania powinien być wszystkim zaznajomionym przez podającego; na drugiem zebraniu decyduje się o przyjęciu, a na trzeciem posiedzeniu dopełnia się wprowadzenie.

---

[1]) które się same nastręczają.

§ XIV.

Jednomyślność przyjęcie utwierdza; jedna *negative* na trzy miesiące zawiesza; wsparta powodami, za słuszne od naczelnika uznanemi, — usuwa zupełnie.

§ XV.

Tajemnica o bycie komitetu i o osobach, do niego wchodzących, najściślej ma być zachowywana, a wyjawienie przed czasem osobie, polecanej nawet do grona, usuwa i zalecanego i wydającego sekret.

§ XVI.

Sam tylko naczelnik w uznanym przez siebie czasie objawić byt i przyjęcie jego do komitetu może.

§ XVII.

Członek przekonany o dowolne niezachowanie ustaw i niedotrzymanie swego przyrzeczenia podpada[1]: 1) karze publicznego upomnienia; 2) oddalenia na czas lub na zawsze. Przedstawiony będzie do władzy wyższej i wyrokiem tejże władzy skazany będzie.

§ XVIII.

Komitet po oddaleniu winnego może karę inną uchwalić.

§ XIX.

Za mniejsze uchybienia naczelnik, jako stróż prawa, upomni prywatnie lub publicznie. Napomnienie publiczne będzie do protokółu wciągnięte.

§ XX.

Oskarżenie ma być prywatnie przed naczelnikiem czynione na piśmie.

§ XXI.

Odebrawszy oskarżenie, naczelnik zwołuje najprędzej, ile być może, posiedzenie nadzwyczajne, wyłączając oskarżonego. Wzywa skarżącego do opisania winy i złożenia dowodów. Poczem komitet może: 1) albo oskarżenie uchylić, a niesłusznie skarżącego ukarać, 2) albo karę na winnego naznacza, 3) albo w razie obojętnych dowodów wyznaczy dwie osoby, aby się

[1] Odtąd § 17, następnie §§ 19–21 i 23 w rpsie przekreślone.

bliżej o winie przekonali, a w dziesięć dni najdalej na drugiem posiedzeniu wyrok na oskarżonego wyda.

§ XXII.

Członek, usuniony z komitetu, tem samem usuwa się i z grona.

§ XXIII.

Członek, na czas w czynnościach zawieszony, nie pierwiej o wyroku zawiadomionym być może, aż znowu do komitetu wprowadzonym zostanie. Wydalony zaś na zawsze, nigdy ani [do] komitetu, ani do grona przyjęty być nie może.

§ XXIV.

Przekonani CC., iż naczelnik na złe władzy sobie powierzonej używa, z pogwałceniem celu, dobra i bezpieczeństwa komitetu, jednomyślnością albo większością zdań mogą uchwalić protestacyą do władzy wyższej i oddać opieczętowaną na ręce naczelnika, a dopóki nie ukaże dowodów, iż władzy wyższej przesłaną została, czynności wszelkie będą w zawieszeniu.

§ XXV.

Nieukontentowani z administratora mogą na posiedzeniu innego z pomiędzy siebie na ten urząd wynieść.

§ XXVI.

Uchybienie urzędnikowi, zniewaga w rozprawach współczłonka na wniesienie naczelnika odwołana być powinna. Za powtórnem uchybieniem członek podpada karze podług § 17.

§ XXVII.

Wchodzący do komitetu daje następne zaręczenie: »Ja N. N. przysięgam na świętość religii, cnoty i moralności posłuszeństwo władzom, miłość, przyjaźń i wsparcie współbraciom. Osobę i dobro moje zamiarom związku poświęcę. Żadnym czynem bytu komitetu i gron niższych nie wydam, ani w podejrzenie nie podam. Do żadnego związku bez zawiadomienia naczelnika nie wnijdę. Takową przysięgę usty wymawiam i uroczyście podpisuję«.

4. [Zadania i obowiązki poszczególnych komitetów czerwonych].

Rząd C. C. N[aczelnik]. — Dyrektorowie — Członkowie.

l. Komitet kierujący B. b. (błękitnymi)	l. [Komitet] kierujący duchownymi	l. [Komitet] korespondencyjny	l. [Komitet] żądań i potrzeb	l. Komitet naukowy
a) Zbiera wiadomości: 1. o stanie funduszu każdego z ogółu zajętych osób; 2. rodzaju utrzymywania się dotąd i zamiarach na przyszłość; 3. zdolnościach i rodzaju nauk, w którym pracuje; 4. upodobaniu, jakie ma. Czy w części swej [nie zalega[1])]? Czy onę przesyła Komitetowi potrzeb. b) Stanowi decyzyą o członkach Bb i każdego...		a) Od nauczycieli po szkołach zbiera wiadomości o uczniach, mających przybywać na uniwersytet, ich dostatku, zdolnościach i usposobieniu i łatwości, z jaką o przyszłem jego [s] przeznaczeniu można [rokować].	Zajmuje się tem wszystkiem, co tylko pośpiech, ułatwienie i ubezpieczenie może [s] a) rozkłada i pobiera podatki od człon[ków] w miarę fundusz[ów]; b) zbiera wiadomości o stosunkach osób i placach i różnemi drogami stara się...[2])	1. Zastanawia się i pracuje nad ulepszeniem edukacyi krajowej [przez] pisma: a) dające rysy teraźniejszej edukacyi i jej nieodpowiedniość okazujące do przeznaczenia człowieka, b) podające sposoby poprawy, d) przygotowujące poprawę działaniem [przez]: a) tłomaczenie dzieł obcych; b) zbieranie pedagogicznej biblioteki i wyznaczaniem [s] osób do jej lektury. 2. Przemyśla, podaje i przywodzi do skutku środki jak największego korzystania z zasobów naukowych, jakie uniwersytet przystarcza: a) w opatrzeniu kursów przygotowawczych i pomocniczych, b) w opatrzeniu nauczycieli języków; d) wybiera dzieła pomocnicze do pewnych wydziałów, porządek w ich czytaniu przepisuje, opinią ku nim zwraca i upowszechnienie stanowi. 3. Decyduje wstępnie o mających się przyjąć członkach do Czer[wonych]: a) przeziera pisma podanego, od dwóch lat czytane; b) czyta roboty o jego lekturze, wychowaniu, dostatkach; c) ma wiadomości o jego bibliotece. 4. Hoduje sobie współpracowników do wszystkich całego grona wydziałów: a) każdego roku z podrzędnych kółek napatruje jednego lub dwóch i ich pod szczególną mając pieczą, b) przepisuje im sposób słuchania kursów, czytania dzieł, c) ułatwia lub daje jemu kursa oddzielne w potrzebie, d) odnosi się do Komitetu potrzeb, aby ten opatrzył jego potrzeby, e) wysyła zagranicę.

[1]) Tekst w rękopisie pomylony: Czy w części owej?
[2]) Reszta umyślnie zatarta.

II. Protokóły.

2. Protokóły posiedzeń Filomatów[1] od 1-go stycznia do 19-go lutego 1823 r.

1. Nowy Rok 81231. [1-go stycznia 1823 roku.][2]

1ód Wyłożono nowy systemat działania[3].

2re Odczytano przygotowaną wymówkę dla oddziałów niższych z niewłaściwego postępowania[4].

3cie Rozbierano odpowiedzi na podane pytania W[ysockiego i Z[awadzkiego][5].

4te Zadecydowano ich przyjęcie.

5te Przygotowano czynności dla niż[szych] s[topni].

2. Fabiana 812320 [20 stycznia 1823 roku].

1ód Zaprowadzenie ustaw dla F[iladelfistów] B[łękitnych][6].

2re Formy przy udzieleniu tajem[nicy][7].

3cie Rozbiór odpowiedzi A[dolfa] G[iedrojcia] i decyzya jego przyjęcia[8].

4te Przygotowanie prac.

---

[1]) Treść tych protokółów w związku z protokółami i sprawozdaniami Błękitnych (zob. niż. Filadelfiści. II. Protokóły) świadczy wymownie, że odnoszą się one do posiedzeń towarzystwa, kierującego całą działalnością związkową.

[2]) Datę ustalamy przez przestawienie cyfr, w związku z datą wymienionego święta lub przypadającego na ten dzień patrona.

[3]) Zob. niż. str. 303.

[4]) Zob. niż. Filadelfiści. X. Sprawozdania.

[5]) Zob. niż. Filadelfiści. VII. Odpowiedzi.

[6]) Zob. niż. Filadelfiści. I. Ustawy.

[7]) Zob. niż. Filadelfiści. I. Ceremoniał.

[8]) Zob. niż. Filadelfiści. I. Ceremoniał.

[9]) Filadelfiści. II. Protokóły.

3. Julianny 812316 [16-go lutego 1823 roku].

1⁰. Raporta o Z[awadzkim] i W[ysockim] względem związkowości.
2⁰. Stosownie do tego pisma zawiadamiające.
3⁰. Raporta z czynności posunionych w rozwijaniu widoków.
4⁰. Wymówka, dlaczego tak słabo idą i żądanie złożenia przyczyn [1]).
5⁰. Dyskusye o teraźniejszem działaniu.

4. Konrada 812319 [19 lutego 1823 roku].

1⁰. Człfonek] Pi[etraszkiewicz] odczytał pismo o wewnętrznem doskonaleniu, na którem cały postęp działań zależy. Do czego za pierwszy środek podał projekt zakupienia dzieł w przedmiotach politycznych [2].
2⁰. Nacz[elnik] S[tanisław] K[ozakiewicz] czytał Teoryą działania [3]).
3tio. Zdano raporta z posunionych czynności w niż[szych] klasach.
4to. Doniesiono o to[warzystwie], pr[zez] ko[res]p[ondenta] M[ichała] Ru[kiewicza] założonem, do którego powołani są oby[watele] w celu udoskonalenia rolnictwa, ulepszenia losu poddaństwa i uzyskania wpływu na obiory urzędników poczciwszych [4]): oraz o to[warzystwie] w Szcz[uczynie], przez czł[onka] Pietr[aszkiewicza] zawiązanem ze St....
5⁰. Zaproszono członków do przyniesienia pism pod względem trojakiem:
1od) nadania zatrudnień oddziałowi Czer[wonych];
2re) przyniesienia wiadomości, co który z członków na przyszłość obiecuje ze swej strony w rozwijaniu widoków zgromadzenia [5]);
3cie) opisu życia członków i zatrudnień.

---

[1]) Zob. niż. Filadelfiści. X. Sprawozdania.
[2]) Zob. niż. str. 318.
[3]) Zob. niż. str. 310.
[4]) Zob. wyż. str. 101—102.
[5]) Zob. niż. III. Projekty i plany.

III. Projekty i plany organizacyi Związku Patryotycznego oraz jego niższych stopni [1]).

1. K. Piasecki: [O organizacyi Filaretów — wiosna 1822 r.] [2]).

Zapatrując się na działania dotychczasowe Towarzystwa, widzimy, że nigdy nie chybialiśmy w wyborze celu, a jeśli [w] wyborze środków nie zawsze byliśmy szczęśliwi otrzymać zamierzony skutek, nie bez korzyści jednak to było.

Towarzystwo nasze jest w rodzaju tych, które zawsze wielkie powinno mieć zamiary, by w ciągłem zostawało ożywieniu.

Ogrom pośredniczych prac zajmować będzie długo Towarzystwo, a po dokonaniu jednego środka tym z większym będziemy się brali do następnych zapałem, o ile pomyślny skutek pierwszego i cieszyć i wspomagać nas będzie.

Środkami naszemi są zakłady Towarzystwa, w których przybierając nowych i z stosownemi siłami towarzyszów, wyko-

---

[1]) Pracę nad reformą Towarzystwa Filomatycznego oraz jego niższych stopni podzielić można na dwa okresy: pierwszy — to reorganizacya Filaretów i przekształcenie Przyjaciół na Filadelfistów, opracowane na wiosnę, a dokonane w jesieni 1822 r.; drugi — to tworzenie stopni Czerwonych, Zielonych i Białych, mających stanowić właściwy Związek Patryotyczny, którego ustawy opracowują się w 1823 r. Nazwę Związku Patryotycznego, wyraźnie sformułowaną, spotykamy w dalszych projektach.

Praca nad reformą Filaretów, zapoczątkowana z inicyatywy Filomatów w Związku Przyjaciół w 1821 r., musiała być prowadzona w 1822 r. jednocześnie u Filomatów i u Filadelfistów. To też »Myśli o Filaretach «(zob. wyż. Związek Przyjaciół str. 129—169), »Projekty, czytane na posiedzeniach Filadelfistów Błękitnych« (zob. niż. Filadelfiści, III N. 1, 2) i trzy pierwsze z projektów, tu umieszczonych, dopełniają się wzajemnie.

nywamy część ogromu naszych zatrudnień. Każdy więc z nich powinien mieć swój zakres, by z niego nie występował ani podniesieniem się ani uniżeniem.

Towarzystwo ma za cel upowszechnienie opinii i ducha narodowego i razem ukształcenie osób. Lubo te dwa zamiary mają sobie zawsze pewny rodzaj wspólnictwa, znało atoli różnicę ich Towarzystwo, gdy osobno je w ustawach naszych położono. Jedne więc zakłady powinny być użytemi głównie za środki rozszerzenia opinii i ducha, drugie głównie za sposoby ukształcenia. Lecz w początku swoim są one prawie nierozdzielne. Kto się kształci i nabiera naukę, ten pewno i przybiera opinią. Towarzystwo więc za źródło obu tych ogniw powinno uważać Filaretów. Z niego część mniej znacząca, z dobrem sercem lub z mniej obiecującem ukształceniem, powinna być użytą do wpływania na opinią narodu jedynie. Druga przy pierwszym celu jeszcze ważniejsze obiecywać powinna korzyści.

Towarzystwo powinno uważać filaretyzm jako szkołę flanców, z której każdą latorośl na swoje ma przenieść miejsce. Potrzeba nam oznajamiać się z rzeczami krajowemi, mamy znać kraj, jego potrzeby, niedostatki i umieć, jeśli nie przez siebie, to przez drugich im zapobiec.

Jest w kraju naszym źle zrozumiany patryotyzm. Każdy na tem szczególniej zakłada swoją cnotę, aby oddalał się od posług, które są od rządu ustanowione. Przejść całą młodzież i spytać się, jaki jest cel jej ćwiczenia się, wyjąwszy tych, którzy naukę uważają za sposób utrzymania się, wszyscy ją jako przyjemną zabawę uważają.

Mamy tego jasny dowód, jak przed kilką laty fizyczny oddział był zapełniony słuchaczami; wychodziło co rok kilkunastu i kilkudziesięciu magistrów filozofii. Zyskałże kraj co na tem? podniósł się przemysł, rękodzieła, rolnictwo?

Przywiązanie, jakie ma młodzież do nauki, rychło go [s] opuszcza, skoro się za mury akademickie oddali, a jeśli nie zmieni się zupełnie na wstręt lub, doznając tysiące przeciwności, w uśpienie, nie przyniesie przynajmniej żadnej korzyści, gdy nie zostanie zastosowane do czegoś. Jest to bogactwo, które nie na to się skupia, a zamknięte nowej nie daje produkcyi.

Uniwersytet już od lat kilkunastu jest w uważeniu i można rzec z pewnością, iż 20-ta część obywateli brała w nim nauki,

a jeszcze dotąd trwają zapytania, na co się zda nauka. Ci bowiem, co widzą patentowanych uczonych, nie przywiązują do nich znaczenia, nie widząc innego z nauki ich użytku, jedno tylko zdolność uczenia nawzajem.

Dziś wzięto się do oddziału prawnego, lecz cóż z tego wyniknie? Oto, iż z niego wyjdzie co rok kilkudziesięciu prawników, którzy gorszem, bo ćwiczonem sztuką, zarażać będą kraj pieniactwem. Niejeden będzie utyskiwał nad niedolą naszą, lecz, zmuszony, potem chwyci się zwyczajnej drogi korzystania z nieładu, w czem więcej obiecywać [sobie] będzie korzyści, im wyżej go nad innych światło postawiło.

Może kiedyś znajdą się tacy, którzy pomyślą nad poprawą, lecz rządzeni przesądem zwyczajnym nienawiści rządu, nie wejdą weń, nie poznają wszystkich jego sprężyn i nie będą mogli z położenia swego nic działać.

Nie z domysłu o tem mówię. Widziałem w czasie, kiedy Kapelli [1]) nie dawał swych lekcyj, jak mnóstwo młodzieży drugo- i trzecioletniej, Filareci i obcy, zamiast coby przykładali się do nauk im potrzebnych, biegli na sądy słuchać niedorzecznych bredni adwokackich, tracili czas, i to za wielką rzecz mając, cel swoim pracom poznanie takie prawa naznaczali. Wielu jest takich, którzy potrzebują zaraz wejść w obowiązki zyskowne, mimowolnie udawać się muszą co najrychlej, wielu zaś innych dostatek innemu, zdaje się, przeznaczył powołaniu, a oni innego prócz prawnictwa prostego nie widzą.

A jak oddział fizyczny zdaje się i na to przeznaczony, by nauczycieli lub wojskowych krajowi dostarczał, tak prawny uważają albo za szkołę profesorów, albo za środek nabycia powagi w powiecie, wspierania radą familii lub zwalczenia jakiegoś 40-letniego rutynisty, co, opatrzony bystrem pojęciem i przebiegłością, trzęsie, jak mówią, powiatem.

Przywiązanie zaś do ojczyzny, do kraju, zdaje się, na tem polega, aby nie umieć po rusku, nie być żadnym urzędnikiem korony, mówić o ojczyźnie i, zebrawszy się w liczne poważnych patryotów grono, błąkać się, kiedy idzie o wybranie przedmiotu służenia tak ukochanej ojczyźnie. Dosyć mamy przykładu na teraźniejszem, co mamy w Wilnie, towarzystwie.

---

[1]) Ludwik Aloizy Capelli, profesor prawa w uniwersytecie wileńskim.

Można rzec szczerze, że w kraju naszym nie umieją ciągnąć korzyści z nauki. Niskie jej naznaczają cele. Nie zniszczyła jeszcze po dziś dzień zastarzałych u nas przesądów, bo w praktyce nie okazała skutków.

Nasze zamiary zakładamy na użyciu nauki; nie dopuszczajmy więc takiego upadku, by ten, co wyjdzie z uniwersytetu, nie żałował lat, w uniwersytecie straconych.

Dziś często się to zdarza, że oświadczają się, iżby więcej dla nich było z korzyścią, gdyby przez lat kilka pilnowali aktów i sądów w powiecie, a obeznaliby się prędzej z procedurą. Pewny jestem, że prawników wychodzących można na dwie podzielić części: będące albo nauczycielami, albo sędziami lub adwokatami lub plenipotentami; i będą patrzeć z utyskiwaniem, jak ich rządowe figury straszą lub niesprawiedliwie postępują.

Zyszcze coś kraj na tem, ale nie tyle, ileby powinien.

Nasyłają nam codziennie ze stolicy urzędników, którzy najczęściej są obcymi jak krajowi, którym rządzą, tak i obowiązkom, które wykonywają. Mają interes utrzymać w nieładzie, choćby widzieli środki zapobieżenia, a nasi panowie uczeni i patryotyzmem przejęci dręczą się, podobni do dziecka, co księżyca z wody wyjąć nie może. Widzimy Rusinów, Niemców urzędnikami, są nawet i nasi, lecz to tylko ci, których traf jakiś zagnał do stolicy; bez charakteru, bez oświecenia, jedynie z wysługi pyszni, cel swego urzędowania na spanoszeniu się zakładają.

Nie usposobimy nigdy ludzi do posług krajowych, nie poznamy go nawet, kiedy lepsza młodzież nie wejdzie w te obowiązki, które teraz najczęściej podłe przekupstwo zajęło. Miernego funduszu młodzik z uniwersytetu wychodzi, sądząc się do wszystkiego zdatnym, lecz nie ma innego celu swej nauki, jak używać opinii uczonego i spożywać przez rodziców zostawiony majątek. Wchodzi w grono obywateli, przejmuje ich przesądy, przejmuje nałogi, czyni równe (*s*) wydatki i mimowolnie wpada w zatrudnienie, jakby naprawić to, co młodości nierozsądek nadtracił. Wtenczas to używa wszelkich sprężyn, by okazał, że nie próżno w uniwersytecie stracił lata, a przebiegłością gwałci prawa. Miernej sytuacyi obywatel jak dawniej mocą (*s*) zamożny, widzi niewielką cenę nauki swej, której doskonale nie nabył, lub której zastosowania musi się uczyć, i niczem nie różni się od innych obywateli prócz tytułu, jaki otrzymał w akademickim zawodzie.

Więcej widziemy ludzi z przedsiębiorczemi zamiarami, tych, którzy drogą doświadczenia idąc, sami uczyli się używać danego z natury rozsądku, niż tych, co tyle lat uczono. Jeszcze dotąd żaden fizyk obywatel nie wziął się do założenia jakiejkolwiek rękodzielni, do prowadzenia choć szczupłego handlu, żaden agronom do ulepszenia rolnictwa. Żaden jurysta z naszego uniwersytetu nie jest w naszych 7-miu guberniach urzędnikiem koronnym, gdzieby miał sposobność i postrzegania niedostatków krajowych i radzenia im zapobiec.

Samo nawet sprzyjanie prywatnym staraniom o dobro kraju byłoby już wielką zasługą. Nie tak jak dzisiaj panuje nieufność wzajemna.

Dalej rzecz uważając, można rzec śmiało, że brak widoków z nauki opiera się wydoskonaleniu jej w naszym kraju. Prawnicy jeszcze dziś nie pojmują, naco im się przyda prawo rzymskie, ekonomia, historya powszechna i lubo im nauczyciele tych przedmiotów chcą wmówić nieodbitą ich potrzebę, gdyby nie obawa kresek, decydujących o stopniach, pewno żeby się nie uczyli niczego więcej prócz prawa krajowego, z którego widoczną upatrują korzyść.

Nie o wszystkich tu mówię, lecz o tej części, która ma fundusz i żadnego celu nie ma uczenia się prócz samej nauki. Otóż chcę, żeby filaretyzm im cel pokazał.

Czy wyjeżdżają u nas za granicę dla nauki lepsi uczniowie a dostatni, czy utyskują na niedostatek katedr w wydziale administracyi, starająż się czem nadstarczyć? Bynajmniej. Co żywiej, stopień otrzymawszy, lecą w zagrody domowe ucieszyć ojca, porzucić książki jako zatrudnienie, a używać tylko do przerwania nudnych chwil domowego życia.

W tem to upatrywać, tu szukać należy źródła tej opieszałości, z jaką nam Filareci odpowiadają na usilne starania w pomnożeniu kursów, w nadstarczeniu nieudolności naszego uniwersytetu. Wzbudzać w Filaretach chęć wyższego przeznaczenia, pokazać sposób służenia krajowi, utrwalić patryotyzm przez pokazanie środków okazywania go w ciągu życia, to będzie bodziec, który go czynniejszym uczyni. Będzie się starał wejść w siebie, poznać, co umie i jak umie, zechce to odnowić, i elementarne kursa będą pełne. Zechce nabyć języków, poznać nauki, których nie znajdzie w uniwersytecie. Będzie

szukał rady i troskliwszym się stanie. Z doświadczenia mówię, niewiele go miałem. Było jednak kilku moich znajomych, którym za pierwszem przybyciem na uniwersytet odkryto wyższe cele, i ci troskliwszymi się o naukę okazali.

Dziś, jeśli się biorą, to jedynie dla opinii, nie z wewnętrznego przekonania. Kupują książki, uczą się języków, słuchają kursów ci tylko, którzy albo do nauczycielskiego powołania sposobią się albo chcą uchodzić za dobrych Filaretów, albo zapaliwszy się w nauce, myślą kiedyś uczonem dziełem pogrozić XIX wiekowi, zbyt mała część, co z przywiązania do nauki. Jest to wprawdzie bardzo szlachetny bodziec, lecz ile kosztowny, ile znajduje do pokonania mianowicie u nas trudności, tyle znowu z drugiej strony nie można wszystkich przezeń, jak tylko do nauki pociągnąć. A choćby się i udało, cóż z tego będziemy mieli, że nasi uczeni po domach będą pisać dzieła, lub błahe sprawując urzędy, nudzić się tem, że nie mogą być użytecznemi krajowi?

W organizacyi Filaretów to na wielkiej mieć życzyłbym uwadze, by ustawy taki miały kierunek, aby dawały myśleć o wyższem, niż pospolite, przeznaczeniu. Chciałbym zatem, by cel był i zajmował myśl podobną:

1-o. Zgromadzenie Filaretów ma za cel główny najłatwiejsze i najkorzystniejsze dla kraju nabycie nauk młodzieży, zostającej przy uniwersytecie wileńskim. Osiągnąć tego nie można bez kształcenia serca i udzielania współkolegom pomocy, niczem nieograniczonej, i bez wczesnego skierowania nauki do kraju, który wymaga czynnych i światłych obywateli.

2-o. Towarzystwo zatem prócz ułatwień w nauce, do czego używać będzie członków, sposobienia członków do wszelkiego rodzaju funkcyj krajowych, ma używać składek na pomoc obierającemu jakie powołanie członkowi i dlatego w pewnych czasach kończących nauki albo wysyłać będzie za granicę, albo dawać wsparcie lub pożyczkę na zakład przedsięwzięty przez którego członka lub też utrzymywać sposobiącego się do wyłącznej jakiej posługi.

Żaden obcy pomimo przyjęcia przez związek, do którego był podanym, nie może być wprowadzonym do towarzystwa, póki go nie wyegzaminuje Komitetu naukowego wydział, do którego należy, i nie odbierze od niego podpis (*s*) w instrukcyi, jaką

dla niego przepisze. Ten paragraf nie jest jasnym. Przypuszczam bowiem potrzebę, aby Komitet naukowy nietylko zajmował się ułatwieniem nauki, ale nadto radzeniem obrać się mającego powołania, okazaniem sposobów, jakiemi będzie użyteczniejszym sobie i krajowi. Tenże Komitet niech stanowi o wysyłać się mających za granicę lub udających się do posług urzędniczych.

Podzielić go wypada na wydziały w drugiej jego powinności tak, żeby w fizycznym siedział naturalista i matematyk, w prawnym jurysta i z administracyą obeznany.

Podany kandydat wchodziłby w znajomość z kilku osobami, te poznałyby jego fundusz, jego chęci, usposobienie i zdatność, a doradziwszy mu, jakie ma obierać powołanie, wskazałyby razem, jak się ma usposabiać.

Byłoby to dla niego instrukcyą, którą ma nietylko w zawodzie akademickim, ale w całem życiu swojem pełnić; a jeśli lepszej nie znajdzie drogi, będzie tymczasem wiedział, jakiej się ma trzymać.

Prócz tego niech będą posiedzenia administracyjne, czy inaczej utytułowane, na którychby członkowie zdawali sobie wzajem sprawę z postępu, jaki uczynili w wypełnieniu instrukcyi, zastanawiali się nad każdego osobną instrukcyą, czynili uwagi, wzajemnie się zwierzali.

Kilka takich posiedzeń w roku ileby przyczyniało się do rozwinienia myśli o dalszem życiu, tyleby wzajemną przyjaźnią, ufnością, wejściem w stan drugiego, porównywaniem powołań różnych przyczyniało się do kształcenia serca.

Jedenby myślał, co może przyczynić krajowi w teraźniejszym stanie sędzia, gubernator, medyk, fizyk, mechanik, handlarz, antreprener fabryk.

Byłoby na tych posiedzeniach mniej powagi, mało zdań stanowczych i wytrawionych rad, ale byłoby więcej słodyczy. Tambyśmy mogli poznać projekta jednych, ukształcenie innych. Tamby przesądy obalał jeden drugiemu. Materye na tym posiedzeniu do rozwagi podawałby Komitet, który nietylko na[d] tem powinien przemyśliwać, jakby nauki nabyć, ale nadto, jak ją do kraju korzystnie zastosować, gdzie ona większe, gdzie korzystniejsze znajdzie pole. Uniesionoby się nieraz, nierazby któryś marzył, jak będzie obywatelem, co czynić będzie miał w zamiarze. Byłyby to często uniesienia młodości, ale te unie-

sienia zbliżałyby i, nie dając większej ceny towarzystwu, więcejby do niego przywiązywało osoby. Widzieliśmy, że uczty filareckie przynosiły nam korzyści; miejsce ich przystojniej a pewnie z większym pożytkiem zastąpiłyby takie posiedzenia.

Zimna pedancya zajmuje nas i szanujemy, poważamy, ale nie jesteśmy duszą mu oddani, nie mamy dlań takiej szczerości, jak te wspólne często różnych projektów, pełne zdań własnych otwieranie.

Niech ta napuszoność odejmie się nauce, a zastąpi jej miejsce słodycz, jaką czuje ten, który dlatego się uczy, by mógł ziomkom dobrze czynić. Samo zaczęcie dzieła będzie pociechą a pociechą mocno ujmującą.

Te są moje główne o Filaretach myśli; rozwinąć, ulepszyć zapewne potrafią bracia i wtenczas w przyzwoity ułożą porządek. Ja tylko chcę, aby w organizacyi Filaretów naznaczyć sposób łatwy nabrania nauki nie przez miłość samą nauki, ale przez miłość jej użytków.

Kto nie zna czego, ten tak mocno tego nie kocha. Wy bracia, co tyle jej sprzyjacie, zwróćcie uwagę na lata ubiegłe. Może w nich znajdziecie, że często dlatego tylko braliście się do niej, iż więcej dla siebie widzieliście korzyści za większym w niej postępem. Jest wielu, co widzą dla siebie korzyść z nauki wielu, co mały bardzo, inni całkiem żadnego, i ci dlatego chodzą na uniwersytet, że muszą, czy to z powodu opinii, czy z potrzeby szukania losu, czy nakoniec z czyjegoś rozkazu, lub że gdzieindziej czasu przepędzić nie mają.

Nie samym ułatwieniem nauki można zachęcić do korzystania. Wchodźmy w siebie i w przyczynę, jaka nadaje pracy młodzika nową żądzę i siły, a trafimy do swojego celu; wtenczas nie będziemy się skarżyli na opieszałość.

Kończąc o Filaretach, to jeszcze dodam, że w taki sposób postępując, łatwiej nam będzie poznać nowych przybyszów, co dziś przeciwnie się dzieje. Z każdym nowym większa trudność. Tej trudności często nie postrzegamy, ale jeszcze na złą stronę dla niego bierzemy, z góry o nim sądząc. Oddalający się codziennie wiekiem i umiejętnością od nowych coraz przychodniów, zbliżamy ich, a nigdy tego nie dokażemy, gdy z nimi samym naukowym językiem rozmawiać będziemy, i to jest drugim a ważnym w mojem przekonaniu zamiarem, aby się

członkowie nawzajem poznawali i nam do poznania siebie ułatwiali drogę.

Towarzystwo, tak uorganizowawszy Filaretów, powinno przez organ sobie właściwy kierować Towarzystwem wspierania niedostatnich uczniów. Tam często znajdą się młodzieńcy, po których wielkie będziemy mogli mieć nadzieje. Filareci ich zagarną, ukształcą, wyższym celem natchną, a my ich dalej kierować powinniśmy.

Pomijam klasę środkową, jaką mamy wpłynąć na prowincye: o tej później braciom myśli moje doniosę. Teraz tylko chcę zastanowić się nad tem, żebyśmy nie opuścili tej korzyści, jaką nam towarzystwo W[ęglarzy] może wyrządzić. Mają oni kapitały i znaczne: nie umieją ich [użyć]; czują potrzebę osób ukształconych do rządu krajowego i różnych w nim powołań, lecz nie wiedzą, jak począć.

Towarzystwo nasze powinno tam podać projekt przez naszego członka, aby oni corocznie kilku przynajmniej młodych, z charakteru i usposobienia pewnych, wzięło [s] na swój fundusz, lecz żadnego odsługiwania się obowiązku, prócz tego, jaki mu nakaże gorąca ojczyzny miłość.

Niech na doskonalenie się potrzebne wysyłają zagranicę, niech ich posyłają do stolicy, tam wpływem, protekcyą i pieniędzmi ułatwiają im sposobność dostawania urzędów, w którychby i kraj poznać i jemu czynić dobrze mogli. Chętnie się oni chwycą tego projektu, lecz będą żądali podwładnego sobie związku, z młodzieży złożonego. Dlatego to dopominały się niektóre osoby o Związek Przyjaciół.

Potrzeba im podstawić taki związek, trzeba złożyć go z osób, przez nas wybranych, o którymby wiadomość nie wszystkim była powierzoną. Niech brat nasz [1]) użyje tam wszelkich środków do pokazania potrzeby, którą po części czują. Pewny jestem, że się bracia na to zgodzą. Gdy brat nasz, u nich zostający, z otwartością, nie wykraczającą z granic potrzeby, okaże, iż tego dokazać nie trafią, kiedy kilku przynajmniej młodych nie wprowadzą do siebie. Gdy okaże, że nie inne mają uczucie i zamiary podani przez niego Tomasz [2]) i Adam [3]), chętnie się zgodzą na ich przyjęcie, a wtenczas będą mieć trzy

[1]) Łoziński. [2]) Zan. [3]) Mickiewicz.

osoby do kierowania związkiem młodzieży i do polegania na ich zdaniu w wyborze osób, które mają wpływem i pieniędzmi kierować.

Tu należy mieć na baczeniu, by nasz członek wielkie uczynił nadzieje swym kolegom z przyszłych obywateli; niech każdy W[ęglarz] z większą otwartością postępuje ze swemi dziećmi, niech postępują, jak Hamilkar, a będą mieli Annibalów.

Gdy się udadzą projekta w Towarzystwie wspierania uczniów o rozciągnięciu ich na prowincyą, gdy wezmą skutek projekta, do W[ęglarzy] od nas wniesione, gdy Filaretów uorganizujemy, może też więcej będziemy mogli powinszować naszemu krajowi.

Dalsze myśli o innych związkach przyniosę później.

2. S. Kozakiewicz. [System klasyfikacyi i stosunek stopni wyższych do niższych. 26 kwietnia 1822 r.] [1]).

Kiedy z zewnętrznego składu okoliczności przekonać się już można, że młodzież krajowa uchyla się z pod działania i wpływu czarńców [2]) i sobie samej niejako jest zostawiona, to co rychlej pracować nam wypada nad wzniesieniem nowej budowy podług pewnego systematu, któryby niczem w całości zmienionym być nie mógł, a był zastosowanym do dzisiejszych wypadków, naszego położenia i usposobienia młodzi. Kilka myśli udzielę do tego przedmiotu. Oprócz zgromadzenia Fil[o]m[a]t[ów] widzieć chcę zaprowadzone cztery stopnie w przyszłem towarzystwie, które już nawet dzisiaj widocznie się odznaczają w podziałach, lecz nie w zatrudnieniach, to jest:

1) klasa Czerwonych } Fildf [3])
2) — Błękitników }
3) — Filaretów z uczniów
4) — » » poduczniów.

Wskażę cel tym oddziałom, rodzaj zatrudnień, obowiązki, władzę, wzajemną zależność i położenie, lecz to wszystko w ogólnych zasadach.

---

[1]) U dołu pisma tego umieszczona jest data »$\frac{22}{34}$ A«. Wnioskujemy, że oznacza to »26 Aprila 1822«.

[2]) Prawdopodobnie Węglarzy. [3]) Filadelfistów.

Pierwej jednak namienię cokolwiek o systemacie, jaki w naszem działaniu przyjąć powinniśmy.

Dotychczas widzieliśmy, że układ tak był szczęśliwie wykonywany, że rządząc i Filaret[ami], i Filadel[fistami], a dawniej Związkiem Przyjaciół, wystawiano w obu stopniach, że niezależnie, samodzielnie są prowadzone i odbywane wszystkie czynności i obowiązki. Ten takt łudzenia, ostrożnie prowadzony, tak dalece zaciemiał oczy, że najbystrzejsze słabe domysły ledwo powziąć mogły o istnieniu wyższego zgromadzenia. Jeżeli wówczas ten systemat odpowiadał dostatecznie swemu przeznaczeniu i był potrzebnym, dziś bardziej jest koniecznym. Uważając jedynie z jednego względu, bezpieczeństwa osób i skutku zamiaru, nie wchodzę w krytyczny stan obecnych rzeczy, a spodziewać się należy, że równie w skutku swoim nie zawiedzie. Chciałbym tylko w niektórych stopniach despotyczną władzę podnieść, lecz to na swojem miejscu obaczymy.

Niedawno będąc wprowadzonym do Fil[o]m[atów], mało obeznanym z urządzeniem i porządkami tego zgromadzenia, to tylko dopiero[1]) powiem, co z samej oczywistości wypada, że między wielu innemi będzie jego obowiązkiem dozór, kierunek i opieka najobszerniejsza nad 4-ma stopniami, a to wszystko ma wywierać się przez kilku swoich członków, trzymających ster u Filadelfistów, z nadaniem wielkiej i obszernej naczelnikowi władzy, a z ukryciem swego bytu.

Filadel[fiści], uważani jako stopień czwarty, najwyższy towarzystwa, przy uniwersytecie istniejącego, będzie miało na celu:

a) Urządzanie i prowadzenie młodzi, wchodzącej w związki, stosownie do biegu, jakim postępować będą zewnętrzne okoliczności, o którym przypuszczam, że towarzystwo Fil[o]m[atów] będzie miało wiadomość. Z tego wynikają zatrudnienia wyłączne Filadelfistom Czerwonym:

1. prawodawcze, 2. administracyjne,

a to odnośnie z celem zakreślonym. Wszystkie zatem wnioski, ich rozbieranie, decyz[y]a w przedmiocie zaprowadzenia obowiązków jakich, urządzeń, czynności będą kończone wyłącznie w tym stopniu. Lecz żeby nie skrzyżować się z wypadkami zewnętrznemi, wykonanie przyjętych projektów zależeć będzie od przychylenia się prezydującego, któremu nadaję wolą samowładną i który

[1]) Dopiero — teraz.

dopiero może być mianowany od Fil[o]m[a]tów, a później na swojem miejscu, swoją powagą w oczach Fil[a]d[elfistów] sam mianować mocen będzie następcę: rzeczywiście zaś to mianowanie za pośrednictwem Fil[o]m[a]tów nastąpi.

Zastanawianie się nad wniesieniami, ich rozebranie, decyzyą dlatego wprowadzam do Filadel[fistów], raz, abym dla tej klasy nadał zatrudnienia, odróżniające ją od niższego stopnia, drugi — dla wprawy członków w rozwinieniu tych widoków, jakiemi przejęci jesteśmy i których tą drogą nabyliśmy. Wprowadzenie ich w egzekucyą i pogodzenie z zewnętrznemi wypadkami zależeć będzie od Fil[o]matów, bo z ich członków któryś stanie na czele Filadelfistów, a z takiej kolei i sobie ulżymy w zatrudnieniach, bo już gotowe rzeczy pod ostateczne potwierdzenie do nas przyjdą, i zadosyć uczynimy potrzebom młodzieży, od której oddalając się, nietyle one czuć i pojmować się dadzą, ile bliżej jej będący, a za takich uważam Filadelfistów. Przyjmowanie członków z Błękitników od nich zależeć będzie, a wprowadzenie od Fil[o]matów, z pewnemi formami, które jako mniej ważne omijam. Zależność i połączenie Filomatów z Filad[elfistami] jest oczewiste i jasne, nie mam zatem potrzeby jego okazywania.

Oprócz zatrudnień, do powyższego celu przywiązanych, są jeszcze

3-cie naukowe

wspólne już i Błękitnikom. Z tego widzieć można cel trzeciego stopnia. Czynności naukowe rozdzielać się powinny, jak chce bardzo sprawiedliwie członek Pietraszkiewicz, na:

a) pedagogiczne,

b) administracyjne i

c) polityczne

i do przenoszenia ćwiczeń w tym przedmiocie i zamiarze szczególnie być mają obowiązani członkowie.

Z tymi przedmiotami i oswajać się i w nich udoskonalać się obiedwie mogą klasy bardzo naturalnie. Pożytek z takiego udoskonalenia się równie oczewisty. Do naukowych zatrudnień łączę wypadek administracyjnych i prawodawczych stopnia wyższego, które stopień niższy do skutku doprowadza w oddziale drugim. U Błękitników pierwszeństwo trzyma jeden z członków Czerwonych i wprost im podaje projekta do wykonania, zapadłe u Filadelfistów, bez przyjęcia żadnych uwag

Błękitników. W tym wydziale zmodyfikuje się systemat działania przez siebie, bo też Błękitnicy będą mieli wiadomość o bytności wyższego związku, lubo o osobach niekoniecznie wi[e]dzieć powinni. Władza urzędnika przewodzącego nie określa się i więcej zbliżać się ma do samowładczej. Pomnażają się członkowie tego stopnia z osób Filaretów uczniów, których wprowadzenie, jak będzie zależeć od Czerwoniaków, tak na posiedzeniu wspólnem pontyfikalnie aby się odbyło, rzeczą jest ważną.

Jeżeli wiadomość o osobach, klasę czwartą składających, ma być udzieloną Błękitnikom, czego bezpieczeństwo nie pozwala, to różność w symbolach i znakach powinna być zaprowadzoną; jeżeli przeciwnie, to one będą jednostajne. Do zatrudnień wspólnych obu powyższych klas jedno jeszcze przydaję: wybór i oznaczenie materyj, w których mają być wypracowywane pisma przez członków Filar[etów] uczniów na posiedzenia poduczniów czyli nowicyuszów.

Samo nazwisko uczniów Filaretów okazuje, że ten 2-gi oddział towarzystwa powinien powstać z członków dawniejszych Filaretów, a członków ufnych, pilnych i gorliwych. Ponieważ możemy znaleźć nieszczupłą liczbę członków, dawniej Filaretyzm składających, wypadnie więc wyznaczyć Błękitników do tworzenia z ograniczonej liczby osób związku drugiego stopnia.

Do niego przenoszę rząd, w części imaginacyjnie, w części rzeczywiście, klasy pierwszej, najniższej. On bowiem tworzy stopień ten z uczniów przybyłonowych (s) do uniwersytetu i z Filaretów, którzy mniej ufności zjednali; wybiera materye do pisania ćwiczeń, naznacza osoby do korepetowania języków albo lekcyj uniwersyteckich; prezyduje i trzyma porządek na sesyach niższego stopnia, mianuje członka do przewodniczenia na nich; prenumeruje pisma, rozbiera i decyduje wnioski; pomnaża liczbę swoich towarzyszy przez przyjęcie z klasy poduczniów, a przez potwierdzenie Błękitników. Wreście można będzie podawać materye do rozwinienia w duchu związkowym. Wszystko się odbywa jednomyślnością, sekretnemi wotami, aby zawsze Błękitnik mógł zniszczyć niepotrzebne wniesienia lub zatrzymać. Jeżeli nie wszędzie jednomyślność da się zaprowadzić, to żądałbym nadania nieograniczonej i długiej władzy prezydującemu i że przeniesienie jej do innej osoby

może tylko nastąpić wówczas, gdy żadnego nie będzie członka, przeciwiającego się temu żądaniu. Że wybór padnie na Błękitnika, można przewidzieć, bo będziemy mieli osoby lepsze, oswojone z porządkiem, mogące jednać sobie opinią i nią wszystkich za sobą pociągać. Te ogólne czynności drobne, niejako administracyjne i naukowe, z sobą zjednoczone, ułatwiają się na posiedzeniach wyłącznie Filaretów uczniów.

I w tym oddziale, w niższym stopniu, cel naukowy oznacza się. Wiadomość może być pośrednio udzielona o istnieniu innych związków w równym stopniu dla uniknięcia kolizyi, o wyższych — skryta tajemnica. Formy nie są zgoła potrzebne.

Stopień pierwszy, najniższy, złożony z poduczniów, samą jedynie trudnić się będzie naukowością, to jest, czytaniem rozpraw, słuchaniem korepetycyj i uczeniem się języków, do których wykładu mogą być powołane osoby szczególnie z 2-go i 3-go stopnia, wolność zostawiona do 4-go zajęcia się tym obowiązkiem.

Na posiedzeniach poduczniów znajdować się będą uczniowie Filareci w zupełnym komplecie, rozbierać i decydować o tem, co już załatwionem zostało na zebraniu klasy wyższej, a więc byt jej jako też i innych w równym stopniu stowarzyszeń nie będzie wiadomym. Porządek utrzymywanym zostanie przez członka wyższego wydziału, a przez wybór, na oko wspólny, lecz rzeczywiście ułożony od Filaretów uczniów. Nazwiska pierwszemu wydziałowi nie nadaję; form tembardziej żadnych nie przypuszczam. Największe obostrzenie w piśmiennictwie waruję.

A tak z tego, com tu wyłożył, okazać się może, że dla zgromadzenia, mającego się zaprowadzić przy uniwersytecie, dwa cele wytknąłem: pierwszy czysty naukowy, przywiązany wyłącznie do początkowych trzech klas, drugi wyższy, naukowy, połączony z politycznym, a służący trzeciemu i czwartemu stopniowi.

Pierwsze dwa wydziały, w swoich pracach przedzielone od dwóch drugich, gdy między sobą wszystkie cztery złączone. W drugiej klasie zatrudnienia nie nadto wyraznie są określone i odróżniające ją od niższej. Jedynie dlatego ją wzniosłem (*s*), aby bliżej można było przypatrzyć się osobom, bardziej je wyrozumieć i nieznacznie uspasabiać do wyższych przeznaczeń, wprawiając je w ruch i czynność. Połączenie się jest widoczne, jedność ciągła; i tak, co na posiedzeniu 1-go stopnia odbywano, to na

drugim jest wiadome, bo członkowie Filareci wchodzą do poduczniów; jakie zaś były czynności pierwszych i ostatnich, to przez naczelnika drugiej klasy Błękitnicy są uwiadomieni, a prezydujący 3-go stopnia Filadelfistom Czerwonym raportuje o całym ciągu zatrudnień 3-ech poniższych wydziałów, nakoniec przed Filomatami zdaje sprawę dyrektor Filadelfistów, jaki obrót wzięły sprawy w całem zgromadzeniu.

Odkrycie poduczniów nie odkrywa uczniów, ani nawet innych kółek pierwszego stopnia; wyszpiegowanie 2-go zupełnie zasłania Błękitników, a tak niebezpieczeństwo dla jednych nie sprowadza bynajmniej niebezpieczeństwa na drugich. Ta tylko wypływa niedogodność z zaprowadzenia podobnych zasad, że się dwoją posiedzenia i członkowie (lubo nie wszyscy) jednego stopnia muszą bywać na posiedzeniu niższego.

Podatki czy pewne opłaty wchodowe i miesięczne konieczne być muszą; bez nich ani najęcie kwatery, ani prenumerata pism, ani zakupienie dzieł nie nastąpi. Jeżeli na pierwszy przedmiot nie będą potrzebowały początkowe klasy, to na dwa drugie niezbędnie zażądają. A dalsze dotykają potrzeby wszystkich trzech rodzajów. Będąc w Związku Przyjaciół, będąc Filaretami, wnaszaliśmy pewne *quantum*; dziś zupełnie to z mody wyszło. Rzeczą niezawodną, że podobne opłaty nie mogą się zaprowadzić wielkie, lecz stopniowane być powinny i stosownie do wyższych klas podnoszące się, zwłaszcza że i z tego względu w pewnym rodzaju jest to sposób poznawania ludzi, a wreście i to wątpieniu nie podpada, że bez pieniędzy nic nie będziemy mogli począć.

$\frac{26}{22}$ A.

3. S. Kozakiewicz: O systemacie w działaniu [Pismo czytane 1-go stycznia 1823 r.] [1]).

Nie wchodząc w wyliczenie wielolicznych przyczyn, które w czasie teraźniejszym wpłynęły na opóźnienie postępu naszych czynności, muszę jedną główniejszą z nich wskazać, a tą jest działanie nasze, ograniczające się do przypadku, bez objęcia całego ogółu, działanie niesystematyczne, i to ściśnione w obrębach uniwersytetu.

---

[1]) Zob. wyż. Protokóły N. 1, punkt 1, str. 287.

Niezawodną rzeczą, że ta niedostateczność w rozwijaniu naszych widoków dała się uczuć wszystkim członkom, że każdy z nich widział, jakie są istotniejsze potrzeby, którym czemprędzej zaradzać należy, że w ustnem komunikowaniu myśli swoich podawano środki zaspokojenia tej konieczności, lecz one z wiatrem ulatywały. Nic do wykonania nie podano, nic nie zrobiono, coby zastosowano do codziennego doświadczenia. Od momentu zamknięcia czynności filareckich[1]) jakaś ociężałość, odwlekanie, pewny nawet rodzaj obojętności ukazał się między nami. Był czas, kiedy podobne postępowanie słusznie dawało się usprawiedliwiać groźnemi okolicznościami; lecz dziś minął już, dziś nie widzę, aby te trwały, a czynności jednak nasze żółwim krokiem się wloką.

Cóż w przeciągu czterech miesięcy udziałano?

Wyznać szczerze powinniśmy, że bez zarumienienia na to pytanie odpowiedzieć nie można. Lecz jakkolwiek smutne jest przypomnienie przeszłości, nie ubolewajmy nad nią, ale i nie mnożmy marnie straconych chwil przyszłą nieczynnością. Dziś mamy nakreślić systemat naszego postępowania, dziś uczyńmy przedsięwzięcie być więcej działalnymi i czynnymi.

Może kto z was uzna za rzecz nieprzyzwoitą moję wymówkę, jak i zachęcenie, lecz do nich dało mi prawo ucześnictwo w tym związku. Dopełniając go, dopełniam mojej powinności.

Związek nasz uważam jak zgromadzenie, na całe życie obowiązujące do rozwijania uczuć obywatelskich i utrzymania miłości do ojczyzny w młodzieży teraźniejszej i tuż następującego pokolenia przez sposoby, jakie zostaną uznane za właściwe do istniejących zewnętrznych okoliczności w najobszerniejszem znaczeniu brane, a dziś przez związki mające w zamiarze ukształcenia (s) rozumu, serca i woli.

Towarzystwo więc nasze jest zakonem, który w stanie obecnym doskonaląc siebie, doskonali swoich współziomków.

To doskonalenie ogranicza się do młodzieży w jednym punkcie zebranej, to jest, do młodzieży, będącej przy uniwersytecie wileńskim. Ponieważ młodzież ta zbiera się najwięcej z Litwy, wpływ więc nasz kończy się na tej części kraju, i to w bardzo szczupłej masie, gdy zwrócimy uwagę, że związkowych w czasie ich

---

[1]) Zob. wyż. Filadelfiści XI. Krótki rys wypadków.

najliczniejszym była 7-ma czy 6-ta część uczniów uniwersyteckich, najzdolniejszych zaś do wywierania wpływu przez się ledwo kilku lub kilkunastu. Ta ograniczona liczba tak jednych, jak drugich, dlatego nie wzrastała, że działanie na większy obręb przyjęto w ostatnich dwóch latach, że przez tak krótki przeciąg czasu nie można było utworzyć ludzi zdatnych do naszych widoków, zwłaszcza że ich rozwijanie wstrzymano przez zamknięcie związków[1]; że jednak w osobach, do nich należących, oczewista pokazała się chęć do nauk, pracy, przywiązanie wzniosło się do ojczyzny i lepszy, aniżeli kiedyś, ożywił się duch w uniwersytecie, który dotychczas utrzymuje się między dawniejszymi związkowemi. Dobrodziejstwo więc oczewiste z podobnego rodzaju czynności. Zaniechać więc go nie należy.

My sami, oddaleni od uniwersytetu, pozbawiliśmy się bliższych stosunków a nawet i znajomości między uczniami. Praca więc nasza niezmiernie w tym względzie musi być nieznaczną, a może i daremną. Zapobieżono temu przez utworzenie związku Błękitnych. Ten wydział ma wskazane zatrudnienia, na ten raz a nawet i przyszłość zapewne wystarczające i z przyjętego systematu dosyć ubezpieczające nasze działanie.

O nich więc nic tu mówić nie mam potrzeby, wyjąwszy, że te usilności szybcej pójdą, skoro się pomnoży liczba osób gorliwszych i trafniejszych w postępowaniu. Za tem pomnożeniem okaże się konieczność rozdziału tej klasy na dwie części: pierwsza, zewnątrz działająca w rozprzestrzenianiu zamiarów przez pomnażanie związków i siebie już niejako praktycznie udoskonalająca; druga, pracująca wprost nad moralnem ukształceniem pod względem politycznym.

To pewna, że bez rozdziału, przydaniem tylko zatrudnienia naukowego, jednostajne, a może i większe wypłynęłyby korzyści. Lecz bezpieczeństwo związku zdaje się sprzeciwiać temu, bo zbierania się i znaczne i częste mogłoby (s) oko czyjeś czujne ściągnąć.

Do niższych stopniów nic nie mam przydać, bo tam wszystko jest na swojem miejscu, wszystkiemu na przyszłość zapobieżono, a przeprowadzeniem przez utworzone gradacye szczęśliwie trafiono do podniesienia ducha i szczęśliwie zaprowadzono

[1]) Na wiosnę 1822 r. (Zob. niż. Krótki rys wypadków. Filadelfiści. IX).

środki do wykształcenia człowieka w celu samego przez się działania i samodzielnego myślenia.

Lecz czy należy przestać na wywieraniu wpływu na młodzież? Czy nie trzeba byłoby sięgnąć powołań, które ze względu przywiązanych do nich obowiązków znakomite trzymają miejsce w kraju i znaczny wpływ mieć mogą na rozwijanie ludzkości?

Jednym z takich stanów jest stan duchowny, mający w swojem ręku znaczną liczbę szkół, mogący kierować uczniami, a nawet i przekonaniem większej części narodu, przez swoję jednak nieczynność i głupstwo pozbawiający zupełnie wszystkich pożytków, jakie kraj byłby w stanie otrzymać od ludzi, z innem usposobieniem na tem miejscu posadzonych.. Dlatego starać się o takie osoby za szczególniejszy obowiązek poczytać powinniśmy. Staranie to rozciągać się może do seminaryów, diecezyalnego i głównego, i do pijarów i bazylianów, a tem jest konieczniejsze, że inne towarzystwa spuściły ze swego oka ten główny przedmiot.

Na dokonanie tego przedsięwzięcia otworzyłbym, jak zrobiono już, plan związku narodowo-moralno-religijnego [1]), do którego same tylko duchowieństwo wchodzićby mogło. Podzieliłbym go na dwa oddziały. Do pierwszego, niższego, powołałbym osoby młode, nieusposobione, niebyłe w związku, jednakże czyniące nadzieję pewnej na każde powołanie w przyszłym czasie pomocy. Nadałbym temu oddziałowi zatrudnienia naukowe i pismem wpływaćby należało na wyrobienie opinij, tak potrzebnych dla naszego duchowieństwa. To powinno być obowiązkiem osób stopnia drugiego, czyli osób, składających komitet dyrygujących, do jakiego mają wchodzić duchowni, dawniejsi związkowi i nowi, ale poznani z charakteru, sposobu myślenia i gorliwości. Do tych dodać wypadłoby jednego lub dwóch członków z Błękitnych albo Czerwonych tak dla przewodniczenia, jak i dla utrzymania komunikacyi między nami.

Do czynności tej wyższej klasy liczę te wszystkie, które dzisiaj są przepisane dla Błękitnych względem niższych gron, z zachowaniem raz przyjętego systematu władzy samowładnej w obu oddziałach i z niewiadomością w pierwszym o egzystencyi wyższego zwierzchnictwa, a które nie może być tajne przed

[1]) Zob. niż. Filadelfiści. I. Ustawy. Towarzystwo narodowe religijno-moralne.

stopniem drugim. Ten natychmiast powstać może z dwóch dawniejszych Fil[are]tów, Lwo[wicza] i Brod[owicza], i z nowicyuszów, Dempia i Kis[ielewskiego] (dye[cezyalne] sem[inaryum]), i innego, którego nazwiska nie pomnę. Zawiązanie takiego towarzystwa mogłoby być łatwe, gdy posiadamy w swojem zgromadzeniu Wysockiego, mającego stosunki najbliższe z Kisielewskim, gdy napędzimy Hey[datela] dla dostateczniejszego wyrozumienia Dempi. Pożytki z niego bardzo jasne i oczewiste, nie mam więc potrzeby ich wyszczególniania. Czy taki związek, który nazywamy Fioletowym, ma być wyższym lub równym Błękitnemu, czy jemu wiadomym lub nie — zostawiam do rozwiązania [1]).

Zwracając uwagę na klasę Czerwonych, jak jest ona w stanie obecnym, widzimy, że niepodobna lepszej zebrać kolekcyi osób nieczynnych, mniej dbałych o przykładanie się do rozgałęzienia naszych myśli. Zapobieżono tej niedogodności na przyszłość przez zaprowadzoną klasyfikacyą, przez to bowiem każdy uczeń pierwszoletni znajduje dla siebie szkołę początkowego ukształcenia pod względem naukowym, a posuwając się do wyższych oddziałów, rozwija w sobie ludzkości widoki, które przez się u Błękitników w praktyce zastosowywać musi, nakoniec, stając się uczestnikiem Czerwonych, staje się już czynnym, nie biernym, jak dziś mamy, członkiem.

W miarę więc przebywania lat w uniwersytecie, w miarę posunionego udoskonalenia, znajduje dla siebie właściwe miejsce kształcenia się teoretyczno-praktycznego i, przyszedłszy do Czerwonych, jest albo już przysposobionym do obioru powołania, albo nawet i ma obrane. Przychodzi już człowiek z pełnym zapasem umysłowym, przychodzi już ze szkoły, w której i uczył się wykonywać i podawał to, co wynalazł, do wykonania.

Wyobrażając, że tacy będą przyszli członkowie Czerwoni, nietyle niewolnicze (s), ile dzisiejsi, umiejący przez się działać, natychmiast, więc stosowne zatrudnienie wynajdziemy. Oprócz pośredniego dozoru i kierowania związkami uniwersyteckiemi jeszcze znajdą się czynności, wynikające z działań każdej osoby, rozwinionych w obranym lub przysposobionym do obioru powołania. Wzajemne więc w tym przedmiocie narady, udzielania

[1]) Zob. wyż. »Ustawy Komitetu duchownego«, str. 270, oraz niż. Filadelfiści I, VII, VIII.

się, komunikowanie i wynajdowanie myśli i środków do podniesienia szybkiego postępu pracy będą dostateczne dla nadania wyższej wartości i odróżnienia Czerwonych od Błękitników.

Dobrzeby było, abyśmy mieli choć jedną osobę duchowną w tej klasie; uniknęlibyśmy przez to odkrycia wyższej władzy, nie widzielibyśmy potrzeby wprowadzenia osób świeckich do związków, przeznaczonych dla innych powołań, a nie stracilibyśmy bynajmniej naszego wpływu i wiadomości o rozwijaniu się myśli i prac w tym oddziale. Stosownie do tego chciałbym widzieć ułożoną organizacyą dla Czerwonych i wykreślone dla nich obowiązki[1]). Lecz kto z nich w dzisiejszym składzie będzie przywodzić do wykonania? Z małem wyłączeniem, reszta jest podobna do martwych machin, które na ten moment ożywić i czemkolwiek zająć wypada w zamiarze podniesienia ducha i opinii. Za jedyny do tego środek uważam rozwijanie teoryi w przedmiotach związkowych. Może to zaradzenie okaże się niedostatecznem dla ogółu, dla szczegółu jednak nie bez pożytku będzie. Wszystkie te związki stateczne swe miejsce muszą mieć w Wilnie, jako w punkcie zbierającej się i sposobiącej młodzieży do rozmaitych stanów.

Stąd mają wychodzić środki skutecznego działania, stąd prace na rozmaitych punktach przedsięwzięte być powinny. Lecz nie wszyscy, w towarzystwie będący, trwale w Wilnie mieszkają; muszą osiadać i przenosić się na wieś, muszą przechodzić na korespondentów. Do daty dzisiejszej liczymy ich 12-tu, wyłączając Fil[a]retów. Nie jesteśmy ich jednak pewni, nie widzimy ich czynności, nie utrzymujemy korespondencyi, nie wyznaczyliśmy rodzaju pracy, jednem słowem, nie przywiązaliśmy ich do zamiarów, a przynajmniej do siebie. Zapobiegając na czas dalszy stracie tej osób, która w późniejszych zamiarach nadto boleśnie może się dać uczuć, wypada z samej istoty rzeczy i naturalnego niejako zbiegu wypadków utworzyć coś tak zwikłanego, czemby ich utrzymać i przywiązać do naszej mogło strony, w czem mogliby być pomocni swojem usiłowaniem i czynnością i coby w ciągłej i nieustannej działalności i ruchu zachowało. Niezawodną jest rzeczą, że osoby, które

[1]) Zob. wyż. str. 261. Kto należał do Czerwonych, ściśle nie wiemy. Prawdopodobnie nie wchodzący w skład Błękitnych członkowie dawnego Związku Przyjaciół. (Zob. niż. Filadelfiści. VII, VIII, IX).

przeszły przez wszystkie gradacye, są już napełnione dobrym duchem, mają pewne wyrobione wyobrażenia, zdatne i odpowiedne być mogą zamiarom innych związków, które nie zaniechają ich do siebie pociągnąć. Lecz to właśnie powinno nas naprowadzić na drogę, którąby ich robiła przychylniejszymi dla pierwszych zobowiązań, aniżeli powtórnych, którąby ich bardziej przy nas, aniżeli przy ostatnich, zachowała. Kto wie, jakie jest przeznaczenie naszego związku, może ich pomoc nadto dla nas pożądaną kiedyś będzie. Bez tego nie będą oni zgubieni dla zamiarów ogólnych, ale mogą być dla towarzystwa Białych.

Lecz ten przedmiot wymaga obszernej rozprawy; rozebranie go zostawiam na czas inny, tu dotknąłem ubocznie, ile potrzeba wskazała.

Z myśli tych żądałbym, aby powstał związek wprost patryotyczny, przeznaczony wyłącznie dla korespondentów. F[i]l[o]maci w maskach wyobrażaliby to towarzystwo, obowiązki i zatrudnienia byłyby stosowne do tego, jakiej klasy są osoby i jakiego usposobienia. I tak z oddziału Czerwonych przechodzący członek na korespondenta stawałby się członkiem Związku Patryotycznego, odbierałby instrukcyą, jakiej jego stopień, usposobienie i gorliwość wymagałyby, byłby więc czynną osobą patryotycznego zgromadzenia. Stosownie do tych warunków mógłby w równej skali działać i korespondent Błękitników, jeżeliby nie zbywało mu na potrzebnych do tego przymiotach.

A tak oprócz wskazanego celu i pewnych ogólnych stałych zasad na piśmie inne obowiązki zależałyby od jednorazowej, zastosowanej do okoliczności instrukcyi. Ta mogłaby rozciągać się do przyjmowania osób na wsi, do pewnych opłat, któreby tu dostawiane były i przez pisma do wykształcenia opinii i ducha członków towarzystwa.

Jedni więc członkowie byliby czynni i stanowili niejako wyższą władzę, drudzy niżsi uczestnicy tylko i niejako bierni, wiedzący, do czego należą, ale nie mający prawa przez siebie działać. I pierwsi i ostatni mieliby dyrekcyą w komitecie, złożonym z kilku członków Białych, do któregoby raporta przesyłali przez znajomego jedynie tylko sobie zaletnika.

Kolizyi i zamieszania między korespondentami z różnych stopni powstać nie może z przyczyny, że zaprowadzone znaki

dawałyby poznać, do jakiej który klasy należał, a zatem wiedziałby tylko o działaniach swojego oddziału, jeżeliby komitet chciał o nich uwiadamiać, a korespondenci z wyższych klas do tajemnicy byliby zobowiązani swoich czynności. Wreszcie ze względu nowego celu zawszeby jedność nie byłaby (s) zerwaną, rzeczyby szły wskazanym raz torem, a przybywający do Wilna mogliby albo naocznie, albo przez zaletni[ka] wiedzieć o osobach, składających komitet dyrygujący, i można byłoby napomknąć, że on jest reprezentującym najwyższe Towarzystwo Patryotyczne, w którem tworzą się i wynajdują środki zaprowadzenia i rozszerzenia działań na wsi.

Czyli z takiego zgromadzenia otrzymamy korzyści założone lub nie — trudno jest wyrachować. To pewna, że sprężyna ta będzie zdolną, jeżeli nie rozszerzyć naszego działania, to przynajmniej utrzymać w osobach, należących do tutejszego towarzystwa, duch i jednostajną tęgość charakteru, który w bezczynności w niejakim względzie słabnieć i upadać musi.

Stanisław.

4. [S. Kozakiewicz: Teorya działania. Rozprawa czytana 19-go lutego 1823-go roku][1].

Nic zwyczajniejszego w czasach dzisiejszych nie słyszymy, nic pospolitszego nie zwraca naszej uwagi, nic częściej nie obija się o ściany tutejsze, z niczem bardziej [w] rozmowach, a nawet powiem, myślach naszych nie spotykamy się, jak z tym wyrazem działanie. Jakie zaś do niego wyobrażenie przywiązujemy, jakie znaczenie w naszem rozumieniu nadajemy i nadać powinniśmy, tak to dla nas było obce, tak rzadko rozważane, że śmiało rzec można, iż ten przedmiot jest zupełnie nowy, mało utarty, potrzebujący pilnego i gruntownego rozbioru. Pierwszym jestem, w tym względzie wynurzającym myśli, ostatnim może z tych, którzy się z niemi oswoili, przetrawili i w zupełnie jasnem świetle w swojej głowie mają wyrobione i rozwinięte. Tacy z mojego pisma mniej pożytku odniosą, ja tyle skorzystam, ile będą w tej rzeczy uproszczone może fałszywe pojęcia, my wszyscy będziemy mieli pociechę, że dowiemy się o przekona-

[1]) Zob. wyż. Protokóły: N. 3, punkt 5, str. 288 i N. 4, punkt 2, str. 288.

niu wzajemnem i udzielimy sobie uwag i postrzeżeń co do tej materyi.

Przez wyraz działanie rozumiem oznaczenie i użycie środków w celu uskutecznienia lub osiągnienia jakiego zamiaru przez jakiekolwiek sposoby i drogi.

Objaśniam tę definicyą. Zakładamy np. (nie oznaczając wyraźnie) dopełnienie jakiego przedsięwzięcia. Natychmiast więc musimy udeterminować takie środki, które uznamy za najstosowniejsze i którehy zapewniały, że postępowanie, podług nich skierowane i odbywane, doprowadzi do zakreślonego punktu. Całe to wyobrażenie wytłómaczyłem przez użycie wyrazu w definicyi »oznaczenie«. Moment zatem oznaczenia jest momentem rozpoczęcia działania, ale działania w nas samych, które można nazwać działaniem wewnętrznem. Zaczęcie wykonywania tych sposobów praktycznie wytłómaczyłem przez wyraz »użycie«, a co już jest samem czystem działaniem, i to mianuję działaniem zewnętrznem. To zewnętrzne [działanie] może się odbywać, jak powiedziałem, »przez jakiekolwiek sposoby i drogi«, które dzielę na: a) moralne, b) materyalne, c) fizyczne. Z tego więc przekonać się należy, że definicya powyższa, na wytłómaczenie działania użyta, powinna być wziętą w obszernem znaczeniu, w ograniczonem następna być może.

Jest to czynność do pewnego i oznaczonego celu skierowana, a odbywana przez sposoby moralne, materyalne i fizyczne. I w takiem rozumieniu w naszych zamiarach pojmować należy działanie, przedmiotem bowiem jego albo wprost albo ubocznie, zawsze są ludzie. Celem jest zbliżenie szczęścia dla wszystkich lub dla pewnej tylko części mieszkańców. W każdej rzeczy, w każdej sprawie są stronnicy, przeciwnicy i obojętni, czyli działający, oddziaływający i nieczynni, często będący zamiarem usiłowań obu stron powyższych i na nich przez trzy powyższe drogi wywierać tylko można wpływy.

A naprzód mówmy o moralnym.

Przez ten wyobrażam sobie przekonanie mocą rozsądku i rozumu, mocą pojęcia i zgłębienia w prawdziwem świetle samego celu, mocą zrozumienia rzeczywistej jego wartości, mocą wewnętrznego przeświadczenia, że przychylenie się do tej, a nie innej strony przyniesie dla mnie i współludzi najwyższe dobro. Jednanie i podbicie umysłów tą drogą w działaniu jest naj-

szczęśliwsze, najskuteczniejsze i najdzielniejsze, lecz obok tego powolne, długie, pełne trudu i mozołu. Właściwszą jest ona dla klasy, w pewnym stopniu umysłowego udoskonalenia będącej, a szczególnie dla młodzi, której giętkie umysły łatwiej przyjmują wrażenia złego i dobra, która, żywiej czując i pojmując, chętnie i szybko się zapala do dzieł, uszlachetniających rozum, podnoszących serce; nie jest skorą zniżać się do czynów, poniżających godność człowieka; zajęta samą wielkością i ważnością zamiaru, wszystko dla niego poświęcać gotowa; nie oszczędza ani urodzenia ani bogactw, działa tylko dla cnoty, znając jedynie znakomitą jej wartość; mniej ściśniona obowiązkami, w przedsięwzięciach swoich na nic względu nie zwraca, to tylko sobie podoba, co jest szlachetne, pełne cnoty i honoru, nie wzdraga się powstawać jawnie i otwarcie przeciw nieprawościom, choćby je okrywały urzędy, dostatki, imiona znaczne. Nie tyle, ile pewny i stały wiek, będąc uprzedzoną i upartą, nie tylu przesądami napojona, łatwiej pokonaną bywa dzielnością światła; chciwa nowości, dobra ogółu, chętnie pozbywa zdań fałszywych, zwłaszcza gdy podniesiony stopień udoskonalenia ich bezzasadności dowodzi.

Człowiek, który w przychyleniu się do jednej lub drugiej strony nie ma mieć innego celu, jak zjednanie i pomnożenie dobra dla ludzkości i współziomków, wymaga, aby takiemi drogami jego prowadzono, tak do niego przemawiano, żeby nie sama jedynie zmysłowość dotkniętą była, żeby przekonanie nie narzucone, że tak jest, a nie inaczej, lecz potrzeba tak urządzać, ażeby to przekonanie samo przez się w nim wylęgło, niewidomemi drogami wyrobione zostało i w pełnym stopniu mocy, tęgości i zapału trwało, że pójście za tą, a nie inną skazówką przyniesie błogość dla rodzaju ludzkiego, a dla jego (s) samego wewnętrzną pociechę, że przyszedł do poznania prawdziwego interesu. Tym sposobem nabyci ludzie stają się najdzielniejszą pomocą w rozszerzeniu zamiarów, bo w zupełnem świetle widząc je przed sobą rozgałęzione, nabywają trwałości w przeświadczeniu, tęgości w charakterze, mocy umysłu, determinacyi w przedsięwzięciu, nieznużonej czynności w działaniu; wierni raz nabytemu przekonaniu, wszystko dla niego czynić radzi, niczem niezrażeni, w każdym przypadku nie odstępują jego, przetrąceni w swoich usiłowaniach, nowe drogi wynajdą do ich wznowienia. Taka jest siła moralnego wpływu, jego to są do-

brodziejstwa, wprawdzie nie nagle dające się otrzymać, ale powolnie i trwale, i tym tylko, których ukształcenie umysłowe nie jest niskie, lub którzy zaczynają się kształcić, bo w ostatnich zaszczepienie i rozwinienie wszelkich uczuć z najpomyślniejszym skutkiem następuje.

Moralne więc środki w działaniu są skuteczne, dzielne i najłatwiej odpowiadające swojemu celowi, i tym szacowniejsze być powinny, że dopinając zamiaru, nie psują charakteru, nie zacierają uczuć, nie osłabiają moralności, ile materyalne, ale owszem wszystkie do wysokiego stopnia podnosząc, stale i z hartem w młodem sercu rozwijają.

Lecz ten sposób, jak powiedziałem, do młodzieży łatwiej da się zastosować, do innych nie z równym skutkiem może być użytym. Ludzie bowiem mają swoje skłonności, słabości, są nieudolni, giętcy, różnorodnego charakteru i usposobienia. I dlatego, co jeden z wielkim zapałem, drugi zimno przyjmuje; na co ten z zadziwieniem, to tamten patrzy z obojętnością; co owego zajmuje i pociąga, to innego zraża i zniechęca. W sprężynach więc działania tak wszystko miarkować, urządzać i kierować należy, takie modyfikować, spajać i obierać wypadnie, aby jednego mocą samego celu i przekonania zjednać, innego impozycyą zadziwić, tamtego interesem, względami przywiązać, owego bojaźnią i strachem zyskać i, różnych sprężyn ruszając, rozmaicie rzecz jedną wystawiając, różnorodnemi drogami idąc, wszystkich do jednego punktu prowadzić. Tak wielkie się wykonywają dzieła. Otwartość zupełna zniweczyłaby zamiary, a zgubiłaby ludzi. Im kto misterniej całą machinę urządza, tem pewniejszym być może skutku swoich przedsięwzięć.

Lecz powiedziałem, że tą drogą nie do wszystkich trafić można przekonania umysłów. Są zdarzenia, gdzie wykład samej istoty rzeczy prawdziwy może być niezrozumianym, albo przy pojęciu wcześno do wykonania posuniony, bez poprzednich koniecznych do tego przysposobień, a przez ten pośpiech zamiary osnowane niweczący. Ten przypadek stosuję do masy ludu, który powszechnie na każdy wypadek i przedmiot spoglądając, powierzchownie o wszystkiem sądzi, który widoków, jak są same przez się, wykładanych, ani pojąć, ani zastosować, ani zgłębić nie jest zdolny, któremu i niewłaściwie i mniej bezpiecznie godzi się tłómaczyć istotę przedsięwzięć, który nic sam przez siebie nie będąc w sta-

nie przedsięwziąć, w szczęściu zuchwały, pełen mocy i zapału, w niedoli chwiejący, upadający na sercu, trwożliwy, a niekiedy i niestały, który ani przyczyn zbadać, ani skutków przewidzieć nie ma dosyć mocy i światła, jednakże ogromem swoim zawsze wielkie miejsce w kraju zajmuje, zawsze znakomitą gra rolę w narodzie, zawsze jest przedmiotem usiłowań kosmopolitów i przywiązany do jednej lub kilku osób i za ich kierunkiem na wszystko i wszystko poświęcać się gotowy, chętnie spełniający poruczenia i łatwo dający się powodować, byle tylko zastosować się do jego słabości, i gdy te w ostateczności mają lub mogą przejść, umiejętnie utrzymywać, ku innemu zwracać, kierować przedmiotowi jego uniesienia.

Jakże więc z tem ciałem nieociosanem, pełnem przesądów, ciemnoty i nie znającem granic w swoim zapale, postąpić, aby jak wosk dał się łatwo nagiąć, aby szedł, w jakim kierunku i jaką siłą popchniętym będzie? Oto udać się do sposobu w pewnym względzie moralnego, a tym jest jednanie i skłonienie opinii ludu do jednej lub kilku osób w takim stopniu, aby wszystko, co od nich wynika, było za święte, niewzruszone i konieczne poczytane, aby przywiązać wyobrażenie, że nic od nich złego i szkodliwego wyjść nie może dla dobra ogółu. Wtedy lud cały się odda takim osobom i, w jego przekonaniu wszystko dla nich czyniąc, rzeczywiście czynić będzie dla przedsięwziętych zamiarów.

W uzyskiwaniu jednak opinii należy dawać baczność, aby ta nie do jednej, lecz kilku osób była skierowaną. Ograniczenie się pierwszym przypadkiem ma tę niedogodność, że w razie utracenia takiej osoby nastaje niepewność, do kogo się przywiązać, skąd rozdwojenia, osłabienie mocy i ducha w umysłach, nakoniec rozprzężenie powszechne, a z nim strata zakreślonych usiłowań. Oprócz tego wielkich potrzeba cnót w człowieku, aby wiedząc o powszechnem przywiązaniu ludu do siebie i zupełnem jego poświęceniu, nie dał się skusić osobistym widokom, niosąc im na ofiarę i przychylność i ufność narodu i dobro jego ogólne. Zjednanie przekonania do kilku wprost zapobiega pierwszej niedogodności, pośrednio ostatniej.

Zejdźmy już do materyalnego, jako drugiego rodzaju środka w działaniu. Kto się nie da skłonić sposobami moralnemi, dla kogo są one niedostępne lub bezskuteczne, natenczas udać się do materyalnych wypadnie. Pod nie podciągam tak szczęśliwe ujęcie

interesu osobistego, czyto nadzieją dostojeństw, względów, czy nadzieją pewnych zysków, bogactw, aby ludzie, w swojem przekonaniu czyniąc dla nich, czynili dla samego przedmiotu rzeczy. Mieścić tu śmiało mogę wszelkie obrzędy, formy, symbola, które, same przez się nic nie znacząc dla człowieka gruntownie myślącego, przy oznaczonym celu przyzwoicie i w mierze użyte, podnoszą swoją wartość i mało widzącego mocno zajmując, silnie go jednoczą z interesem zakreślonym. Wprawdzie dla zamiarów udeterminowanych, dla których coś się przedsiębierze czynić, małe są pożytki z pociągnienia ludzi środkami materyalnemi. Nie tyle na nich można polegać, ile na połączonych mocą przekonania moralnego, z pobudki, że skłaniając się dla interesu osobistego na tę stronę, chętnie i skoro jej odstąpią, gdy ujrzą gdzieś piękniejsze dla jego nadzieje. Długie nawet oczekiwanie uiszczenia wskazanych widoków może zniecierpliwić i osłabić te sprężyny, za które osoby zostały ujęte, a tak, jak łatwe było ich pociągnienie, tak łatwiejsze przejście do oddziaływających, skoro pożądańszego coś zobaczą. Bojaźń ściągnienia zemsty, utrzymywanie w jednostajnej mocy wskazanego zamiaru, rozwijanie jego powolne, stopniowe, z wykazaniem wyższego celu, oraz trafne i ostrożne postępowanie jedyną jest ucieczką napełnienia ich wytrwałością i zatrzymania przy swoich przedsięwzięciach. Zawsze jednak nie można od nich oczekiwać tyle pomocy, ile od osób, działających z moralnego przekonania.

Kiedy to ostatnie nie wszędzie równie pomyślnie używać się daje, należy szukać coś takiego, czemby tamto z jednostajną dzielnością zastąpić można było. W każdej sprawie prędzej wygrywa większość, przejęta całą ważnością zamiarów; zdziałanie tej większości szczególnie powinno zajmować. Dlatego wolno wynajdować i przedsiębrać takie sposoby, co zamiaru naszego dopełni (*s*), co stronę opozycyjną zmniejszy lub osłabi. Przetrącać jej zamiary, uprzedzać w czynności, usuwać sprężyny, za pomocą których szkodzićby mogła, godzi się, jakkolwiek to z wielkim kosztem następowałoby, jakichkolwiekby przyszło użyć dróg, kiedy to dla przedmiotu prawego czyni. Nie są więc oburzające materyalne, lubo w pewnym względzie mogące wywierać wpływ szkodliwy na moralność; lecz pomniąc, że tym porządkiem trafia się już w niejakim stopniu do zepsutych, a przynajmniej krzywych i mniej zaszczytnych trzymających się

zasad, śmiało można je liczyć za środki, które w działaniu powinny się używać i przeciw którym sprawiedliwość głosu swojego nie podniesie, a sumnienie nie potępi.

W obecnym zawodzie, jeżeli przyszło chwycić się z konieczności materyalizmu, to niezmiernie ograniczenie z wielką modyfikacyą nastąpiło. Wystawieniem pod pewną zasłoną samego celu walczyć i pociągać zdawaliśmy się. I to nas niewiele zawiodło. Lecz pamiętać należy, że to ograniczało się do młodzieży i niewielkiej liczby, że nie kierowano ogromną masą, ale drobną cząstką, której i wiek i powołanie i sposób myślenia i uczucia i usposobienie wielką nosiły cechę odróżnienia, a jednakże potrzeba materyalizmu zwolna czuć się dawała. Wprowadzenie jego, mogę śmiało powiedzieć, że nowy interes wzbudziło, pewną sprężystość nadało, powagę podniosło[1]. Tyle na ludziach drobne rzeczy wpływu mają; sprzeciwiać się im jest to dawać dowody nieznajomości serca ludzkiego i jego słabości. A kiedy taki skutek nastąpił na osobach, nie przywiązujących wartości i znaczenia do niego, jakiegoż spodziewać się należy na słabo widzących, nie pojmujących prawdziwego celu, trzymających się form i symbolów, zasadzających na nich ducha i życie towarzystw? A któż może nas zapewnić, że w następcach naszych nie znajdziemy takich osób? Wszak zgromadzenie nie tymczasowe. Lecz są to rzeczy szczegółowe, o których niżej obszernie przyjdzie mi mówić.

Po moralnym i materyalnym idzie fizyczny jako ostatni środek w działaniu, przez który rozumiem przerwanie wolności człowieka, a wreszcie zniszczenie jego egzystencyi, to jest takie postępowanie, które, *in abstracto* wzięte, jest nieprawe, ale przez wzgląd na cel sprawiedliwe, konieczne i heroiczne. Niezawodną rzeczą, że ten fizycyzm na pierwszy rzut oka jest gwałtowny, oburzający i noszący cechę niesłuszności, w gruncie swoim pilnie rozebrany, chwalebny, kiedy nieunikniony i w obrębach użyty. Pozbawić wolności, wyzuć z życia człowieka — niejeden ze zgrozą i wzdrygnieniem to przyjmie. Lecz kiedy wspomnę, że gubię tego, który i mnie i innych tysiące zgubić może, kiedy najpiękniejsze przedsięwzięcia zdolny jest obalić,

---

[1] Przez materyalizm autor rozumie tu wyraźnie wprowadzenie form przy przyjmowaniu nowych członków. (Zob. niż. Filadelfiści. XI. Krótki rys wypadków).

które dla szczęścia nietylko dzisiejszych, ale i następnych ludów są zbudowane, kiedy nie widzę sposobów odwrócenia jego zamiarów, kiedy czyn ten dla sprawy powszechnej wypełniam, kiedy niosę błogość ludom, kiedy opinia ogólna uwielbia i podaje za cnotę mój postępek, a wewnętrzne przeświadczenie uzacnia i podnosi moją wartość, nie wyrzuca i nie dręczy mego sumnienia, ale wystawia, że to postępowanie jest chwalebne, piękne — wówczas z zimną krwią zabijam. Łagodny charakter Polaków, przypuszczenie, że powolniejsze i łagodniejsze drogi równy skutek sprawią, były przyczyną, że nie widziano tej u nas ostateczności. Lecz kto wie, może to być jedną z głównych przyczyn, że nie jesteśmy dziś narodem. W wielkich zamiarach wielkich i gwałtownych imać się należy sprężyn. Niegodna rzecz uwagi, że tysiące ginie ludzi chętnych i zdolnych szkodzić milionom; ubolewanie w tym razie jest świętokradztwem. Tak działający ludzie działają, jak owi lekarze, chcący choremu zdrowie przywrócić, [którzy], do ostatka chorobę niszczą wszelkiemi sposobami, aby się wznowić nie mogła. Wreszcie »cel uświęca środki«; zasada ta jest świętą, lecz świętą dopóty, dopóki nienadużyta.

Powolność, odwlekanie, nieśmiałość i determinacya w niewłaściwym czasie jest zgubą wielkich przedsięwzięć. Nie jesteśmy dziś na tej stopie, abyśmy wzięli się do tej konieczności. Ale daleka i mozolna nasza podróż; we wszystko zasobić się rozsądek każe, roztropność doradza, a rozum wskazuje, aby ją skończyć i, ukończywszy, z tryumfem i bezpieczeństwem u kresu wypocząć

Z kilku tu wylanych myśli ułożyłem ogólne uwagi nad działaniem, które niejako nazwę **teoryą działania**, jeżeli te drobne postrzeżenia mogą nosić to nazwisko. Z tych powszechnych wyobrażeń wyciągnę szczególne i, ile siły mi pozwolą, będę się starał je rozwinąć i zastosować do naszych obecnych widoków i urządzenia podług nich stosownego postępowania. Jest to nader pożądaną rzeczą, gdy wykreślone i wskazane zostaną stopnie, które przejść będziemy musieli, i obowiązki, do jakich bez wyjątku każdy w pewnej części powołany będzie. Unikniemy przez to tej niedostateczności, jaką teraz widzimy w bezczynności naszej i w zwalaniu powinności, do każdego przywiązanych, na pewne jedne osoby, zasłaniając

siebie tłómaczeniem: albo zajęciem się obowiązkami stanu albo jakąś bojaźnią lub czem podobnem. Dla jednostajnych zamiarów pracujemy, mniej więcej jednostajnie zajęci jesteśmy obowiązkami stanu; godzi się, abyśmy i jednostajną część trudów i prac na siebie przyjęli koło dobra ogólnego i rozszerzenia naszych zamiarów. Bez tego nie ujrzymy postępu w naszych usiłowaniach, nie wprawimy się do działań i poświęceń dla tego działania. Daleki jestem od rozumienia, aby przyniesione ode mnie pismo wskazało wprost przyszłe zatrudnienia członków i wypełnienie ich obowiązków, ale może poda myśli moim kolegom do rozwinienia ze swojej strony zręczniejszego planu.

5. [O. Pietraszkiewicz: O doskonaleniu wewnętrznem. Pismo, czytane 19 lutego 1823 r.][1]).

Działanie nasze zmierzać powinno do zapełnienia niedostatków kraju, wynikłych z samego położenia i okoliczności dzisiejszych. Z jednej więc strony usiłowania rządów rozważać wypadnie i wpływ na rządzonych, z drugiej zaś sami rządzeni przedmiotem uwagi być powinni.

Przedmiot administracyi wszystkich dziś w Europie rządów stanowi finansowość; ściągając do skarbu wielkie masy pieniędzy, uzbrajają za pomocą kruszcu jednych na drugich, ażeby ludy w podległości utrzymać. Ukształcanie zaś obyczajów, edukacya i prawodawstwo zaniedbane podkopało moc charakteru, zgasiło szlachetny sposób myślenia i spodliło ród ludzki. Może te wyroki za surowe i krzywdzące ludzkość kto z was poczyta i nazwie urojeniem, com wyrzekł, zważając tu i ówdzie zawiązki do oddziaływania, liberalne zdania i t. d., powtarzane dziś ledwie nie przez tych, którzy wysławieniem tego wyrazu zajęci, nic prócz brzmienia ulubionego wyrazu nie słyszą i nie rozumieją.

Sposobić zaś ludzi do wyobrażeń liberalnych przez upowszechnianie pewnych zdań i opinij, jak jest wysokiem powołaniem człowieka, tak tylko wtenczas pomyślnym uwieńczone być może skutkiem, kiedy uczucia, jakie w drugich obudzić mamy zamiar, długiem i powolnem rozbieraniem przetrawione, w naszą zamieniły się własność i kiedy wszystkie czyny nasze są

[1] Zob wyż. Protokóły N. 4, punt 1. str. 288.

wypadkiem tak wykształconych zdań i opinij. Zapełnić więc niedostatek, jaki się dziś we współziomkach naszych odkrywa, pracować nad ukształceniem człowieka politycznego nie inaczej należy, tylko zająć się rozważaniem przedmiotów, na które rządy polityczne dzisiejsze albo nie zwracają uwagi, albo zwrócić ją za szkodliwe dla siebie sądzą. Moralny więc i polityczny człowiek stanie się przedmiotem uwagi i prac naszych. Zamiar wielki, ale czy siły nasze są odpowiednie, czy mamy dosyć wytrwałości i męstwa w wykonaniu tak olbrzymiej pracy, jak z żywą chęcią i ochotą zabieramy się do niej? W pięknych i wielkich przedsięwzięciach sam upadek podnosi człowieka, a wiek nasz nie każe rozpaczać o sprawie ludzkości.

Dotąd kształcenie się nasze było w największej części jednostronne, rzemieślnicze; kształciliśmy władze nasze. Dziś przenieśmy się wewnątrz nas, obejrzymy nasze nabytki, a odkryją się niedostatki i do zaradzenia im sposoby. Bez takowego wejścia w nas samych i zamknienia się na chwilę dla zrobienia rachunku napróżnobyśmy biegli w dalszej drodze; spotykając nowe zawady i tamy, postradalibyśmy chęć i zapał, który nas ożywia. Ale wiedząc, jakie zaniedbanie w pielęgnowaniu rodu ludzkiego i doskonaleniu się jego nastąpiło, wiedząc, że jak wychowanie zaniedbane, tak moralność ledwie nie w zarodzie samym zniszczona, a polityczne znaczenie człowieka spodlone zostało, innem okiem przygotujemy się zapatrywać na żyjące dziś pokolenie ludzi, inaczej myśleć będziemy o kształceniu naszych rówienników. Wzoru więc działania nie możemy szukać we współczesnem pokoleniu i jeżeli znajdziemy człowieka zdolnego do naszych widoków, będzie to istota barzo (*s*) rzadka, do utworzenia której szczęśliwy zbieg okoliczności albo wyższe zdolności przyłożyły się. Reszta zaś będzie niezdolna podnieść się do wyższego stanowiska, do obejrzenia obowiązków człowieka politycznego i to nas dziwić nie będzie, bo upodlenie i płaski sposób myślenia, a niekiedy czyny nawet niegodne człowieka są wypadkiem systematycznego działania rządów despotycznych.

Gdzież więc szukać mamy wzoru, ażebyśmy się do zamiarów, celami związku objętych, stali się zdolni? Oto wywoływając cienie Greków i Rzymian, cienie rodaków naszych, którzy w szczęśliwszych dla ojczyzny naszej okolicznościach ukazali

się na scenie politycznej, a przypatrując się ich cnotom i wadom, ich poświęcaniu się dla dobra ogólnego, ustalimy nasz charakter, może dziś samego zapału będący wypadkiem, który z oddaleniem się i wiekiem słabiejąc bez takiego posiłku, przeniósłby nas do klasy ludzi pospolitych, tem winniejszych w oczach przyszłych pokoleń, że się wznieśli do wyższego stanowiska i przez własną niebaczność upadli. W tem to zwierciadle przezierać się często należy, jeżeli chcemy utrzymać piękność i szlachetność duszy, nadać jej hart i tęgość, tam to śledzić wypada charakter moralnego i politycznego człowieka. Bez takiego przygotowania widzielibyśmy tylko jak przez mgłę, a w czynach i postępowaniach naszych nie uniknęlibyśmy sprzeczności.

Zawszeż więc w świecie urojonym, który już zniknął, błąkać się będziemy i nigdy się na teatrze rzeczywistego nie ukażem świata? Nie to bynajmniej chciałem tu powiedzieć, iż powinniśmy się oderwać od rzeczywistego świata; ale jeżeli wędrówkę naszą stosownie do zakreślonych na całe życie obowiązków z korzyścią odbywać chcemy, bez takiego poprzedniczego usposobienia się próżne będą usiłowania. Obcowanie więc ze starożytnemi, przypatrowanie się ich czynom poprzedzić powinno nasze ukazanie się na teatrze świata, jeżeli chcemy uchronić się zarazy, jeżeli chcemy poznać ludzką godność i to, poniżenie człowieka, na jakie się pasmo wieków składało. Poznanie więc rodu ludzkiego w różnych czasach, ustanowień, które do podniesienia jego godności albo upodlenia dążyły, słowem, rozważanie, co stanowiło pomyślność i szczęście narodów, a co przyniosło upadek wolności i swobód, zająć ma nas teraz szczególniej. Jeżeli działań naszych do obmierającego echa równać nie chcemy, lecz wytrwałość do pracy, charakter i moc duszy do uniesień i zapału młodzieńczego przydamy, wtenczas tylko obiecywać możemy, iż zobowiązaniom się naszym odpowiemy z godnością i wywiążemy się z długu, jaki każdy z nas dla społeczności zaciągnął.

Nie wzoru więc w rzeczywistym świecie i dzisiejszem pokoleniu do działań naszych szukać, ale okiem ukształconych badaczy zapatrując się pod względem pedagogicznym, statystycznym, historycznym, ekonomicznym, administracyjnym i prawodawczym na upadłą naszą ojczyznę, ukształcimy ducha i uzbroimy ramię, które ją dźwignie. Taki, a nie inny sposób działania

w dzisiejszem położeniu sądzę za najprzyzwoitszy. Wyrobić opinii i ducha patryotycznego nie potrafimy nigdy, jeżeli się sami pierwej nie umocnimy; jeżeli się nie napełnimy, rozlać nie będziemy mogli. Świat więc dzisiejszy nie za wzór do naszych działań ma posługiwać, ale my sami wykształcić winniśmy ideał człowieka moralnego i politycznego, abyśmy mieli skalę niejako, podług której[byśmy] postępować i wszystkie nasze kroki prostować i czyny odnosić mogli.

Pierwszy więc krok na teatrze świata — poznanie przesądów, błędnych zdań i opinij, wiekami zagnieżdżonych, przedarcie się do tajników serca ludzkiego, obejrzenie jego obyczajów, które są podstawą wolnych narodów; a kiedy się tak przedmiot działania obejrzy, kiedy i działający z zapasem nietylko teorycznych, ale i praktycznych znajomości ludzi wystąpią i mocno wrażą w serca i umysły obowiązki człowieka moralnego i politycznego, można mieć nadzieję, iż działanie nie będzie bez skutku. Upowszechnianie opinii tym szybszym pójdzie krokiem, że każda prawda, w maszynę życia przerobiona, praktyczne znajdzie zastosowanie w czynach.

Kto od takiego rodzaju pracy uchylać się zechce, ten zapewne nieprawnie wszedł do przybytku naszego, czczą próżnością i dumą powodowany, ten niech ustąpi, boby nową usłał dla działania tamę. Jeden tylko mamy w dziejach przykład silnego a tajemnego na ród ludzki działania: szkoły Pitagoresa. Długie on nakazywał milczenie uczniom, aż prawdy, wykładane przez niego, w praktycznem widział zachowane życiu. Długa i nas czeka praca, jeżeli dzielnie chcemy się przyłożyć do ukształcenia opinii i poświęcić się sprawie ludzkości.

[P r o j e k t z a k u p i e n i a d z i e ł w p r z e d m i o t a c h p o l i t y c z n y c h][1].

Każdy oświadczy, jakie dzieło zakupi i albo u księgarzy, jeżeli się znajduje, weźmie, albo też na sprowadzenie da zadatek i dowody złoży.

Sprowadzone dzieła, nie przestając być własnością prywatną, złożone zostaną w jednem miejscu na czas nieograniczony, a zarządzający niemi wydawać za rewersami będzie i za każdą stratę odpowiedzieć jest obowiązany.

---

[1]) Zob. wyż. Protokóły Nr 4. punkt 1 str. 288.

Dla ułatwienia mogą się zapisywać oprócz politycznych i historycznych dzieł historye nauk, umiejętności, sztuk etc.

Historya narodowa.

Naruszewicz. Historya Polska [1]).

Niemcewicz. Dzieje Zyg[munta] III.

Kołątaj. Dzieła wszystkie, chociaż edycyi zupełnej dotąd niema.

Rhoulier. Anarchie de Pologne, tomów 4 [2]).

Ferrand. Des trois démembrement de Pologne tomów 3 [3]).

Życia sławnych Polaków z Wyboru Pisarzów [4]).

Ossoliński (Józef Maksymilian). Wiadomości historyczno-krytyczne. (1819—1822).

Historya powszechna i szczególna obca, toż filozofia.

Plutarch { we francus[kim] Dacier XV [5]).
w niemieckim. }

Życie Franklina przez niegoż samego [6]).

Gillies. Historya grecka [7]).

Mitford. Historya grecka [8]).

[1]) Naruszewicz: Historya narodu polskiego od początku chrześciaństwa, w Warszawie 1780.

[2]) Rulhière. Histoire de l'anarchie de Pologne et du demembrement de cette republique. Paris 1870, 4 vol. Paris 1808, 4 vol.

[3]) Ferrand. Histoire des trois démembrements de la Pologne, pour faire suite a »L'Histoire de l'anarchie de Pologne« par Rulhière. Paris 1820, 3 vol.

[4]) »Wybór pisarzów polskich« tomów 26. Warszawa. Wydanie Mostrowskiego 1803 r. W tem »Życia sławnych Polaków« tom I—III.

[5]) Vies des hommes illustres de Plutarque, écrites sur les manuscrits et traduites du grec, avec des remarques historiques et critiques par André Dacier. Paris 1721—34, 9 volumes.

[6]) Mémoires sur la vie et les écrits du Benjamin Franklin etc. publiés sur le manuscrit original rédigé par lui-même en grande partie et continués jusqu'a sa mort par Wiliam Tremple-Franklin, son petit-fils. Paris 1818, 2 vol.

[7]) Gilies. Histoire de l'ancienne Grèce, de ses colonies et de ses conquètes (jusqu'a la division de l'empire macédonien) traduit de l'anglais par M. Carra. Paris 1877, 6 vol.

[8]) Mitford. Histoire de l'ancienne Grèce jusqu'a la conquète de ce pays par les Romains, ouvrage traduit par J. K. J. Breton, Paris 1809. 18 volumes.

Fergusson. De progrès et de la chute de Rome. Tomów VII (Piasecki).
» Principes de la science morale et politique. Tomów 2. (Pietraszkiewicz).
» Essai sur l'histoire de la societé. Tomów 2 [1]). (Pietraszkiewicz).

Condorcet: albo Oeuvres completes [Paris 1804, 21 volumes] [2]).
» Progrès de l'esprit humain.
» Bibliothèque du Citoyen.

Hume. L'histoire de l'Angleterre XIII [3]).

Gibbon. De la decadence de Rome XIII [4]).

Robertson. L'histoire de l'Amerique III.
— L'histoire de Charles V. T. IV.
— L'histoire d'Ecosse [5]).

Castera. L'histoire de Catherine II [6]).

Sismondi. L'histoire de republiques Italiens [7]). XIV.

---

[1]) Fergusson Adam. Histoire des progrès et de la chute de la République romaine, trad. de l'anglais. Paris 1784, 7 vol.
— trad. par J. B. Breton. Paris 1803, 10 vol.
— Principes de la science morale et politique au résumé des leçons données au college d'Edimbourg trad. de l'anglais. Paris 1821, 2 vol.
— Essai sur l'histoire de la societé civile, trad. de l'anglais par Bergier. Paris 1783, 7 vol.

[2]) Condorcet M. J. Ant.

[3]) Hume Dawid. Histoire de l'Angleterre depuis l'invasion de Jules César jusqu'a la révolution de 1688. Paris 1819, 16 vol.

[4]) Gibbon Edward. Histoire de la decadence et de la chute de l'empire romain. Trad. d'anglais. Paris 1775—95, 18 vol.
— Paris 1812, 13 vol.

[5]) Robertson William. Histoire de l'Amerique. Trad. de l'anglais. Nouvelle édition revue corrigée et augmentée des livres IX et X de la traduction de l'abbé Morellet. Paris 1818, 3 vol.
— Histoire du regne de l'empereur Charles Quint, precedée d'un tableau des progrés de la société en Europe. Trad. de l'anglais 1817. 4 vol.
— Histoire d'Ecosse. Trad. de l'anglais par M. Campenon. Paris 1820. 3 vol.

[6]) Castera. Vie de Catherine, imperatrice de Russie. Paris 1800. 4 vol.

[7]) Sismondi. Jean Ch. Léonard. Histoire des republiques italiennes du moyen-age. Paris 1809. 16 vol. wyd. 2, 1818.

Lebeau. Histoire du Bas Empire [1]).
Ancillon. Tableau de Revolution [2]).
Müller. Historya Szwajcaryi (jest już we francuskim) [3]).
Montesquieu [Charles] [De] l'esprit des lois (z komentarzem) [Genève 1748, Paris 1818]. Kozakiewicz.
Delolme. Constitution de l'Angleterre [4]).
Segur. Historya nowożytna [5]).
Lacretelle. Historya rewolucyi francuskiej [6]).

Administracya, ekonomika etc.

Say [7]). Dzierożyński tłumaczył.
Jakób [8]). O policyi, tłumaczył Plichta.
Sismondi. De l'économie politique [9]).
Storch. Economie politique [10])
Martens. Cour diplomatique [11]).

---

[1]) Lebeau Charles. Histoire du Bas-Empire en commençant a Constantin le Grand, par Chr. Lebeau continuée par Amsilhon. Paris 1756—1811. 11 vol. Paris 1817. 29 vol.

[2]) Ancillon. Tableau des revolutions du système politique de l'Europe depuis la fin du XV siècle. Berlin 1805, 4 vol. Paris, 7 vol.

[3]) Johann Müller. Histoire de la Suisse et de la confédération helvetique 9 vol. Lausanne 1790, 1796.

[4]) Delolme. J. L. Constitution de l'Angleterre au état du gouvernement anglais comparé avec la forme républicaine et avec les autres monarchies de l'Europe. V edition, augmentée de notes et d'éclaircissements. Paris 1819 i 1822, 2 vol.

[5]) Louis Philippe comte de Ségur d'Aguesseon (1753—1830). Tableau historique et politique de l'Europe de 1786 à 1806.

[6]) Jean Diminique Lacretelle (1766—1855) Histoire de la révolution française. Paris 1821—1826. 8 volumes.

[7]) Jean Baphole Say (1767—1832) Katechizm ekonomji politycznej.

[8]) Prawdopodobnie Ludwik Henryk Jakob, uczony niemiecki.

[9]) Sismondi. Principes d'économie politique ou de la richesse dans ses rapports avec la population. Paris 1819 2 vol.

[10]) Storch Henri. Cours d'économie politique ou exposition des principes qui déterminent la prospérité des nations. St. Petersbourg 1815. 6 vol. Paris 1823, 4 vol.

[11]) Martens. Cours diplomatique ou tableau des relations des puissances de l'Europe tant entre elles qu'avec d'autres états dans les diverses parties de globe. Berlin 1801, 3 vol.

Historya nauk etc.

Historya fizyki — Libes[1]).
Historya astronomii — Delambre[2]).
Historya medycyny — Sprengel[3]).
Historya matematyki.
Historya filozofii — Bulle[4]).
Histoire de legislation par Pastoret tom IV[5]) — Piasecki.
O sztuce u dawnych — Vinkelman[6]).
Histoire de la litterature etc. — par Sismondi[7]).

Polityka.

Mably — Dzieła kompletne[8]).
Pradt[9]).

6. I. Domejko: Plan pracy Czerwonych i ich podziału. 26 marca 1923 r.[10]).

Pamiętając na to, że rozdział i wyznaczenie każdemu indywiduum pracy do nas należy i to tylko może być skutecznem

[1]) Libes Antoine. Histoire philosophique des progrès de la phisique. Paris 1811—14, 3 vol.

[2]) Delambre J. B. Jos. Histoire de l'astronomie ancienne. Paris 1817, 2 vol.
— » » du moyen âge » 1818.
— » » moderne » 1821, 2 vol.

[3]) Sprengel Kurt. Histoire de la médecine depuis son origine jusqu'au dix-neuvième siécle avec l'histoire des principales operations chirurgicales et une table generale des matières. trad. de l'allemand par A. J. Jourdan. Paris 1815—20, 9 vol.

[4]) J. G. G. Buhle (1773—1821) autor licznych dzieł filozoficznych.

[5]) Pastoret Emon.-Claude-Joseph-Pièrre. Histoire de la legislation. Paris 1817—27.

[6]) O sztuce u dawnych czyli Winckelman polski. Stanisław Kostka Potocki. Warszawa 1813—1815.

[7]) Sismondi. Litterature du midi de l'Europe. Paris 1813, 4 vol.

[8]) Mably, l'abbé Gabriel Bounot de ... Collection complete de ses oeuvres. Londres 1789, 12 vol.
— Paris 1797, 12 vol.

[9]) Pradt Dominik Dufour (1759—1844), publicysta i dyplomata, poseł francuzki w Warszawie w 1812 r., autor szeregu dzieł politycznych głównie z czasów napoleońskich i okresu Restauracji.

[10]) Pismo to składa się z kilku części, przyczem w środku znajduje się data 26/III 1823 r. Drukujemy tylko część pierwszą, reszta bowiem — to

lekarstwem od nieczynności, chcę, aby dzisiejszy komplet czerwonych próżniaków zamienił się w radę ministrów, na której mają zasiadać tylko dowódzcy i towarzysze udzielnych komitetów.

1) Z tych dowódzców, a zatem i komitetów pierwsze miejsce trzyma związek Błękitników.

Jego cel: dzielne utrzymanie między młodzieżą ducha związkowego, usposobienie jej do działań związkowych, a tem samem silne powiązanie z sobą zdatnej młodzieży, usposobienie jej do podzielania z czasem działań Czerwonych.

Jest to źrzódło, z którego mamy wybierać Czerwonych, jest to niejako stopień najbliższy Czerwonego.

2) Ten sam musi się powtórzyć w 2-gim komitecie, przeznaczonym dla stanu duchownego. Komitet Błękitników duchownych.

Ponieważ tu jest cel tenże sam, co i w pierwszym, a zatem i działania tegoż samego rodzaju, zatem komitet ten może się uważać za oddział 1-go, nawet napozór od niego zależeć.

Naczelnik tam musi być Czerwony, towarzysze nawet z Błękitnych mogą być wybrani. Wszystkie tam rozkazy idą wprost od Czerwonych. Czerwony w tym oddziale, jak i pierwszym, jest despotą. W tym komitecie starać się należy umieszczać mianowicie osoby, któreby się sposobiły do stanu duchownego, albo tylkoco do niego weszły.

Organizacya zupełnie prawie podobna do organizacyi poprzedniego.

3-ci Wydział z porządku działający w celu zupełnie poprzedniemu podobnym, z tą tylko różnicą, że w poprzednich mamy do czynienia z osobami, obecnemi w Wilnie, w ostatnim usiłujemy utrzymać związek z osobami, usuwającemi się z obrębu naszych działań.

Każda korespondencya w celu już to naukowym, już statystycznym, już to przy szczególnych okolicznościach związkowym, już jakimkolwiekbądź, zmierzającym do utrzymania

---

projekt ustaw, powtórzony następnie z małemi zmianami w Organizacyi Związku Patryotycznego. (Zob. wyż. Ustawy, str. 257—286). Treść zarówno tego projektu, jak następnych Pietraszkiewicza i Kozakiewicza, wiąże się ściśle z wydanem członkom poleceniem opracowania planu zatrudnień dla Czerwonych (Zob. wyż. Protokoły Nr 4. punkt 5. str. 288).

związku z osobami, na wszystkich punktach kraju zostającemi, jest przedmiotem działań.

Wszyscy Filareci, Przyjaciele i z poprzednich komitetów oddalający się zaraz mogą być zagabnięte (s) od takiego to komitetu. Osoby nawet nienależące do związków, lecz zdatne i pracowite nie mogą się usunąć z pod uwagi tego wydziału.

Korespondencye te w bardzo rozmaity sposób mogą być poczęte. Nawet, jak Błękitni powierzać mogą podrzędnym pomniejsze swoje działania, tak i korespondenci komitetowi mogą za pośrzednictwem mieszkających na wsi mieć związki listowe z osobami odleglejszemi albo mniej nam znajomemi.

Do takowego to komitetu wyznaczony być musi z Czerwonych jeden dowódzca i dwaj lub trzej towarzysze, a za rychłem powiększeniem się Błękitnych stamtąd ze dwóch jeszcze przez dowódzcę Błękitników wezwać można do pomocy.

Każdy z Błękitników, wyjeżdżający z miasta, przestaje należeć do komitetu 1-go, ale należy do 3-go i jest czynnym korespondentem na wsi, dającym tylko raporta co pewien przeciąg czasu ze swoich korespondencyj.

Przewódzca ma kierować całą takową korespondencyą, wyznaczać towarzyszom swym pracę, wynachodzić dla każdego korespondenta właściwy sposób pisania, i tak, jak i przewódzcy innych wydziałów, sam jeden jest odpowiedzialny.

Dotąd zaś mnie się jeszcze zdaje, że do tego wydziału nie mogą być przyjęci tacy, którzyby przynajmniej choć kilka tygodni nie pobyli w poprzednich komitetach, tembardziej, że do korespondencyj mniej ważnych z łatwością mogą być użyte osoby, należące niegdyś do Filaretów, a o dzisiejszym stanie rzeczy nic nie wiedzące.

Z łatwością mogłaby być ułożoną organizacya tego wydziału, jeśliby te zasadowe punkta trafiły do waszego przekonania.

4) Wydział Naukowy. Cel: poprawa instrukcyi i edukacyi.

Komitet ten później cokolwiek mógłby najszczęśliwiej nam się udać. Kandydaci do stanu nauczycielskiego, nauczyciele szkół, dozorcy domowi, będący w mieście i na wsi, nadto poświęcający się teoretycznie pedagogice, jako też znawcy, mogą stanowić porządną całość czynną i wiele dobrego przynieść mogącą.

Wypracowywanie w tym rodzaju pomniejszych ćwiczeń, wygotowanie co rok kilku oryginalnych lub tłómaczonych ksiąg

elementarnych lub traktujących o edukacyi i instrukcyi, wyszukiwanie młodzieży do tego zdolnej i staranie się dla niej placów, czuwanie nad dobrem szkół, aby ile możności wszystkie ich niegodziwości były wiadome Uniwersytetowi i aby podsadzać zręcznie miny pod opasłych opojów, co nieszczęśliwie najlepsze miejsca zajmują, wszystko to poda mnóstwo materyj do żwawych działań komitetu, gdzie tak, jak i w poprzednich, wszystko na zręcznym przewódzcy zasadzać się będzie.

5) Jeden z najważniejszych, ale najpóźniej mogący stanąć na pewnej stopie, jest obywatelski, patryotyczny cel — poprawa stanu włościan, oświecenie niższej klasy ludu, czuwanie nad wyborami urzędników. Nad tem jeszcze mało zastanowiłem się.

Zważmyż teraz, jak się odmieni rzecz u Czerwonych.

Zamiast kompletu próżniaków zasiądą mistrzowie: związkowy świecki, związkowy duchowny, spraw zewnętrznych, oświecenia i patryotyzmu, nadto ich towarzysze-radcy etc. Każdy ma o czem myśleć. Żaden nie chce być poślednim. A w tem wszystkiem musi być jedność, całość, bo wszyscy razem radzą, każdy albowiem musi powiedzieć, co zrobił, nad czem teraz pracuje i co pocznie, a zdanie wszystkich stanowić będzie o nim i jego działaniu. Wówczas to po podobnych obradach z największym pożytkiem mogą nastąpić zatrudnienia wskazane przez Józefa I[1]), które okażą, ile pracując nad drugimi, nie zapominamy o własnem usposobieniu i jak zajęci jeszcze drobnostkami, zmierzamy do rzeczy większych i zachowujemy w tem wszystkiem pewien metod.

7) O. Pietraszkiewicz: [O Związku Patryotycznym i jego niższych stopniach, 26 marca 1823 r.][2]).

Środki zatrzymania osób i uwiązania ich do celów, aby plan, raz poczęty i osnowany, całego życia stał się zatrudnieniem i, cząstkowie do skutku doprowadzany, wydał żądany owoc, tem są ważniejsze, im mniej polegać możemy na usposobieniu osób, które z oddaleniem się od punktu środkowego działania słabieją coraz i, nieznacznie napawając się wadami i nałogami, w narodzie naszym pospolitemi, zawodzą położone

[1]) Jeżowskiego; Józef II — Kowalewski.

[2]) Data umieszczona przy końcu pisma.

w nich nadzieje. Nie chcę ja powtarzać, co tylekroć już powiedzianem było, iż takie postępowanie młodzieży dowodzi jej nieusposobienia, ale raczej dodam, iż łacno iskra rozniecona światła zagaśnie, kiedy oddalającym się dozwolimy gnuśnieć i nie będziemy ich budzić, aby nad podnoszeniem godności człowieka do coraz wyższego stopnia przez moralne i polityczne kształcenie się pracowali.

Nie można przypuścić, iż złe w naszym narodzie wygórowało tak, iżby się nie dało poprawić. Jeżeli działania naszego nie zebraliśmy owoców takich, jakie imainacya żywa obiecywała, nie zawsze przypisujmy winę niedoskonałości przedmiotów, na które działanie wywieranem było, lecz obejrzyjmy plan prac naszych, poznajmy jego dobrą i słabą stronę i starajmy się czynnie do zapełnienia niedostatków przyłożyć.

Przerywanie czynności, będące wypadkiem trudnych do niewyrachowania okoliczności [1]), niezmiernie osłabia ducha i zniechęca nawet czynne osoby, jak nas o tem doświadczenie przekonało; wszelako dotąd nie obmyśliliśmy drogi i środków, jakby czynność w oddalających się utrzymać.

Oderwani od nas, zostawieni samym sobie, zapatrując się i różnych, a z celem naszym niezgodnych wrażeń doznając, nie mają mocy im oprzeć się, napawają się powoli zdaniami fałszywemi i, wróciwszy do ogniska, przynoszą wad i plam wiele i samą niejako odbierają nadzieję. Potrzeba więc obudzić drzemiących, tych wszystkich, którzy ściślej z nami połączeni byli, trzeba im dać życie, oznaczając działanie obywatelskie, nadając pewny interes, a trafiając do charakterów różnych, omijać i formy nie można. Tak łacniej niejako przyjdzie związać do związku naszego i zagrodzi się wstęp do obcych towarzystw, bo każdy zostanie pociągnięty samymże celem i obwarowany przysięgą. Ale to d z i a ł a n i e o b y w a t e l s k i e dłuższego namysłu i pracy potrzebuje, aby go oznaczyć i w czystem wystawić świetle, bieglejszego pióra i głębszego myślenia, aby ważnością uderzyć i zająć was, którzy w tem wszystkiem powietrzne może zamki widzieć będziecie.

Jeden dziś mamy przykład za granicą murów uniwersytetu działania, nie mamy szczegółowych doniesień, abyśmy

---

[1]) Zob. niż. S. Kozakiewicz »Krótki rys wypadków«.

obraz dostateczny wykreślić mogli, wiemy jednak, iż tam wkradła się słabość, tem szkodliwsza, im na większą skalę czynność rozpoczęta została. Lecz czyliż w szczupłej liczbie zamknięci tak zawsze zostaniem, czyliż i dziś nie mamy w różnych stronach rozsypanych osób, któreby pewną gałąź zatrudnień, do położenia swojego stosowną, z korzyścią mogły uprawiać? Uważam więc naprzód, że potrzeba inny rodzaj zatrudnień przepisać obecnym, a inny nieobecnym.

Stan i stopień dzisiejszego działania tak się da oznaczyć:

Czer[woni] a): działanie wewnętrzne zasadza się na sposobieniu własnem do działań obywatelskich i kształceniu charakteru moralno-politycznego;

b) działanie zewnętrzne polega na kierowaniu Błękitnych, sposobieniu ich do klasy Czer[wonych], obmyślaniu środków utrzymania się dla uboższych i kierowaniu tak, aby każdy stał się zdolnym do widoków, jakie osnował i jakie związek sobie obrał: kierowanie zatrudnieniami nieobecnych.

A tak następne utworzą się dyrekcye szczegółowych zatrudnień do działań zewnętrznych:

1. Dyrekcya dla naczelników Błę[kitnych] i osób, ile okoliczności pozwolą, do kierowania działaniem w uniwersytecie.
2. Dyrekcya żądań i potrzeb, o których ze statystycznych opisów wiedzieć może i stosownie place wydarzające się osobami czynnemi osadzać, i stosowne przepisywać im do stanowisk takowych instrukcye, jak swoje działania mają rozwijać, aby wyraźny był postęp.
3. Dyrekcya, czyli biuro korespondencyj z nieobecnymi. Tu cała w dzisiejszem położeniu czynność będzie odnowić związki z tymi, co się oddalili, przepisać instrukcye do działań, w dzisiejszem położeniu podobnych. Na przyszłość zaś dyrekcya ta może być zniesiona i czynności jej zaczną należeć do dyrekcyi, z nieobecnych osób złożonej.

Błękitni znowu rozdzielają się, jak wiadomo, na dwa gatunki:

a) zajęci zakładaniem związków przy uniwersytecie;

b) pracujący nad usposobieniem własnem i tworzący niejako

komitet naukowy dla kierowania wypracowań, po związkach założonych, wskazania źródeł, skąd mają czerpać wiadomości do rozpraw etc.

Wywarcie działań wprost tworzy grona, a bezpośrednio kółka.

Zewnątrz przeto też same klasy i taki lub mniej więcej odmienny sposób działania zaprowadzony być powinien.

Czynność więc pierwsza: za powiększeniem się osób w jakim powiecie, które z nami były ściślej związane, utworzyć kółko w celu dobroczynnym:

a) dla wysyłania do szkół uboższych familij dzieci tej parafii lub okręgu, okolicy etc.
b) dostarczanie książek dla uboższych lub na funduszu będących;
c) obmyślania środków wynagrodzenia lepszego instytutorów, na funduszach będących, aby ludzie zdatni tem się zajmowali, gdyż dla nagrody niezdatni i mniej usposobieni te miejsca zajmują;
d) obmyślania nagród dla uczniów w celu zachęcenia ich do nauk;
e) opisywanie okolic, okręgów, powiatów, w nich zakładów naukowych, fabryk, zaprowadzanych narzędzi, machin etc.;
f) utrzymywanie pism peryodycznych, toż dzieł ważnością swoją interesujących;
g) kierowanie młodzieżą, ze szkół wychodzącą;
h) wysyłanie uczniów, w uniwersytecie usposobionych, za granicę.

Do takich kółek wchodzić mogą osoby różne, bądź one były w kółkach uniwersyteckich, bądź z dobrego ducha i sposobu myślenia odznaczały się, i to pierwsza klasa Związku obywatelskiego. Kierować takiemi kółkami będą osoby, w gronach uniwersyteckich usposobione.

Z gron wychodzące osoby utworzą klasę drugą, której atrybutem będzie zręcznie kierować takiemi kółkami i ukształcać opinią narodową.

Z Błękitnych nieobecnych utworzy się klasa trzecia; tej ulepszać stan wiejski i wszystkie ku temu celowi skuteczne przedsiębrać środki będzie przedmiotem.

Nakoniec Czerwoni przejdą do Zielonych, gdzie o bycie Związku Patryotycznego dowiedzą się.

Biali czyli Z[wiązek] P[atryotyczny], bo tak wystawiać potrzeba będzie Z[ielonym], są punktem główuym, z którego wypływają wszelkie działania i znowu nazad wracając, koncentrują się, jest najwyższe działanie obywatelskie, rozwijające się stosownie do sił i okoliczności. Dwojaki rodzaj upatruję czynności: pracujących nad doskonaleniem planu działania i dalszem jego rozwijaniem; uskutecznianiem nakreślonych planów zajmie się część druga. Plan obrany może się zmieniać, ale cele zawsze są też same, bo mogąż być wyższe, kiedy siły umysłu i ciała dobru ludzkości każdy poświęca? Większość pracuje nad osnowaniem planu, stosownego do osób i okoliczności, większość może go odmienić, wykonanie może być poruczone jednemu.

Wywarcie działań na młodzież wykonywać się będzie przez Czerwonych i tu zajęty być może czas wyłącznego sposobienia się w uniwersytecie. Wywarcie działań obywatelskich zacznie się gdzieś niżej, ale środek czyli punkt, gdzie się te jak w przedsionku, nim dojdą do Białych, zbiegać będą, są Zieloni.

Im odleglejsze są stopnie, tem mniej Biali plątać się powinni; przeciwnie, im bliższe Białych, tem więcej tam być powinno rozsadzonych osób, które tajemnym wpływem skłaniać do jedności, opinie rozróżnione godzić i wszystkim przedsięwzięciom kierunek nadawać winni.

Prawidłem więc niewzruszonem na przyszłość być powinno, że osoby z klas wyższych, znajdując się na niższych, tegoż stopnia znaki mieć na sobie powinne i najmniejszego podejrzenia rozmową lub czynem nie dawać, iż należą gdzieś wyżej, aby w nagłych potrzebach znalazły się osoby, któreby, przynosząc uchwały, albo zaradzając niedostatecznościom i nieładowi, mogły klasy wyższej postanowienia tem dzielniej do skutku przywodzić. I lepiejby zawsze było utrzymać tę niewidzialną przewagę i tylko uroczyste przesyłać podziękowania przez osoby wyższych klas, znakami wyższości ozdobione.

Biali więc nic nie mają dla siebie zakrytego, usuwać się mogą, stosownie do potrzeb, od pierwszych działań w kółkach przez tworzenie wyższych stopni od Zielonych.

Zieloni dla siebie będą zagadką, poznają Czerwonych, dowiedzą się o Z[wiązku] P[atryotycznym], który działanie obywatelskie rozwija ostatecznie. W poruczonych działaniach podzielą się na komitety, osobno działające, zgromadzające się raz do roku. Całe zewnętrzne działanie za uniwersytetem do nich należy, wyjąwszy szkoły; między uczniami wszelkie związki do uniwersytetu należeć muszą. Z natury działań i wieku samychże osób nauczyciele nie mogą takich związków ani tworzyć ani sami do nich należeć.

Z[wiązek] P[atryotyczny] kieruje i plany obmyśla.

Uskuteczniają: Czerwoni na młodzież,
Zieloni na obywateli.

Skład będzie następny:

Nacz[elnik] Biały i tyle Białych, ile oddzielnych komitetów. Każdy komitet osobno działa, jeden z drugim się nie udziela, tylko przez naczelnika, który odbierając raporta, stosownie je do załatwienia komitetom właściwym przesyła; we wszystkich odniesieniach się swoich stanowczo rozkazuje, każdy sobie poruczoną gałąź uprawia. Przy końcu roku naczelnik, jeżeli podobna jest, aby komitety zebrały się, zgromadzi, albo też prześle pisma do każdego komitetu ze zdaniem sprawy o postępie działań w innych.

Skład Czer[wonych]:

Naczelnik biały; tyle Zielonych, ile oddzielnych komitetów. Dziś, gdy niema jeszcze tej klasy, zastąpić muszą Biali. Rozwinienie działań podobneż, jak tam.

Jak więc do Czerwonych należy usposobić na zdatnych obywateli, tak do Zielonych utrzymać ich w tych karbach działania, do jakiego zdrowy rozum i podniesione władze zwróciły człowieka. Niebezpieczeństwo można naznaczyć, że każdy komitet poosobno będzie działał, ale z drugiej strony interes wysoko się podniesie; każdy komitet będzie w oczekiwaniu, jak też inne postąpiły, i w rozwijaniu swojego przedmiotu nie będzie zasypiał.

Wybór do klasy należałoby zostawić każdemu komitetowi, a naczelnik z dyrektorami komitetów potwierdziłby. Po podaniu zaś, aby osoba nie weszła niezdatna albo podejrzana, naczelnik wezwałby każdego dyrektora, aby komitet swój do badań zobowiązał podanej osoby, a skoroby ważnych nie było zarzutów, mogłaby być przyjętą.

Może się oddaliłem od powziętych wyobrażeń, ale chciałem w każdej klasie uważać dział tajemny wyższych, aby tem łacniej system działania samowładnego utrzymać.

Każdego przeto komitetu przedsięwzięcia będą rozważane przez naczelnika i dyrektorów innych komitetów i tam ostatecznie wszystko się ma rozstrzygać, wyjąwszy nieporozumienie komitetu z naczelnikiem. Wówczas komitet swoje żądania, prośby, skargi do wyższej władzy przesłać powinien.

Gdy dziś Zielonych niema, gdy Czerwoni, lubo egzystują, ale są martwi, a Biali żadnych zatrudnień nie mają, aby nie stracili przeto czasu i zatrzymali tę wprawę, do jakiej zdają się mieć prawo przez tyloletnią praktykę, przeto powinni w dzisiejszych okolicznościach tę gałąź zatrudnień przyjąć, jaka się sama nawija, powinni Czerwonych podnieść i zorganizować, osobami czynnemi zapełnić, powinni częścią w Zielonych przeistoczyć, aby tam cały obręb działań obejrzeć i nakreślić.

Zasadą klasyfikacyi być powinna różność uderzająca i niełatwy do odkrycia systemat, tak, aby nic z klasy jednej o drugiej sądzić nie można było. Otóż tu niedostateczność daje się wielka postrzegać, bo komitety tak u Czer[wonych], jak i u Zielonych stanowiemy. Zdawałoby się, iż dla dobitniejszej różnicy należy zreformować Czerwonych, ze względu na niebezpieczeństwo zbierania się, nie odsłaniając władzy wyższej.

Władza wyższa, jeżeli będzie wiadoma Czer[wonym] za przejściem do Zielonych, gdy ogólnie o Z[wiązku] P[atryotycznym] dowiedzą się, wiele to zrobi interesu. Byłbym więc zdania tego, aby reformę u Czerwonych zaprowadzić tak, jakoby oni sami potrzebę jej uczuli, ale na przyszłość upadłby cały systemat działania.

Przemyślać więc nad nadaniem interesu większego Zielonym tem więcej potrzeba, im więcej nam idzie o utrzymanie osób, które silna powódź tem chętniej zabierze, im więcej w nich ruchu i życia postrzeże, a ruch ten i w najwięcej martwej osobie, która lat kilka życia związkowego liczy, zawsze będzie wyraźny. Odkrycie naczelnika, a zasłonienie komitetów zdaje się być konieczne albo u Czerwonych albo u Zielonych, chociaż w tych ostatnich z natury samegoż położenia wyniknąć może.

23.18
26/3

8. [O. Pietraszkiewicz: Plan pracy w Związku Patryotycznym].

Główne ognisko, gdzie się wszystkie działania koncentrują i skąd wypływają, są Biali. Jest to najwyższe działanie obywatelskie. Z natury samegoż działania rozdzielić się muszą na:

1) wnętrzne; działań tych przedmiot stanowić będzie rozwijanie, stosownie do okoliczności, sił, osób, celu; 2) zewnętrznych zaś działań przedmiotem będzie wykonać to, [co] osnowanem i pojętem zostało.

Stosownie do wieku zatrudnienia obmyślane być powinny. I tak: wywarcie działań zewnętrznych na młodzież w uniwersytecie — Czerwoni; wywarcie działań na młodzież, już do zatrudnień obywatelskich powołaną — Zieloni.

Przy pierwszych wyższy kierunek działań, wywartych na młodzież, przy drugich wyższy kierunek działań, wywierających się na obywateli; Zielonych [zadaniem będzie] kierować opinią i wyrabia ją tak, aby wszystkie klasy ludu używały pomyślności, czyli pracować nad zapewnieniem szczęścia kraju. [Związek ten] złożony będzie z osób już usposobionych, gdyż te wyjdą z Czerwonych, obejmie wszelkie powołania obywatelskie. Aby zaś tem dzielniej wpływ swój na niższe rozwijał klasy, rozdzieli się na komisye:

1. Komisya sądownicza wszystkie ostatecznie spory, zajścia bezapelacyjnie (chyba do władzy wyższej) rozstrzyga.
2. Komisya skarbu czyli dochodów i rozchodów.
3. Komisya do podniesienia w kraju przemysłu, handlu i rękodzieł.
4. Komisya do przedsięwzięcia skutecznych środków, aby wybory obywatelskie na prawych tylko padały.
5. Komisya instrukcyi narodowej i religii.
6. Komisya policyi etc.
7. Komisya do wywarcia szczególnego wpływu na wojsko.

Z Błękitnych oddalających się zajmą się ulepszeniem stanu rolniczego użyci od komisyi, która z pomiędzy siebie wyśle, podobnie jak się dziś praktykuje, do założenia związku

dla sposobienia się praktycznego w celu podniesienia rolnictwa, handlu i przemysłu. Będą to więc kompanie asekuracyjne, aby:

a) zaprowadzać machiny, wynalezione dla ulżenia pracy i zastąpienia niedostatku rąk;

b) kopać kanały, rzeki oczyszczać, bagna osuszać;

c) zaprowadzać stada, dobre gatunki bydła, owiec etc.;

d) zakłady utrzymywać w nasionach albo płonkach drzew owocowych, jarzyn etc. dla rozdawania wieśniakom bezpłatnego;

e) zaprowadzać szkoły Lankastra;

f) zakładać szpitale dla cierpiącej ludzkości po wsiach;

g) zaprowadzać fabryki płócien i sukien;

h) podnosić fabryki żelazne; osadzenie ich zdatnemi rzemieślnikami; toż samo ma się rozumieć o ich kruszcach;

i) zaprowadzać cegielnie porządne i wapiennie, toż wypalanie gipsu, gdzie się znajduje;

k) wyrabiać saletrę, kwasy mineralne;

l) zaprowadzać kompanie handlowe tak, aby krajowym produktom nadać wartość większą i obce jak najmniej sprowadzać, silnie wpływając na usunienie ze wsi i miasteczek Żydów.

Z gron wyszli będą pracować nad obudzeniem ducha narodowego, nad skłonieniem do czynienia ofiar dla dobra powszechnego, nad upowszechnianiem opinij tych po kółkach. Sami zaś będą się starali rozpoznać kraj swój statystycznie, aby, wezwani potem do wyższej klasy, byli zdatnymi do wykonania różnych przedsięwzięć. Zgromadzanie się gron będzie miało zatrudnienie w poznąwaniu i opisaniu osób, w zakładaniu kółek, obmyślaniu sposobów, aby charakter narodowy polityczno-moralny silniej się rozwijał.

Wywarcie działań na młodzież tak uniwersytecką, jako i po szkołach dojrzewającą, dzieje się za pośrednictwem Czerwonych.

Kształcić więc ducha obywatelskiego, pielęgnować narodowość i zaszczepiać ją w sercach młodych, aby godnie przyszłemu odpowiedziała (s) powołaniu, jest cel tej klasy.

Ażeby tem łacniej odpowiedzieć zamiarom, Czerwoni podzielą się na komitety. I tak dziś:

1. Komitet do kierowania związkiem Błę[kit-

nych], obmyślania prac i rozwijania planu, podanego im do egzekucyi.

2. Komitet do wywarcia wpływu na młodzież duchowną w seminaryach tak świeckich, jako też na zgromadzenia uczące pijarów i bazylianów.

3. Komitet interesów wnętrznych zawiadować będzie kasą, biblioteką, zajmie się bliższem sposobieniem niedostatnich uczniów i w ogólności wszystkich tych, którzy dla szczupłości lub niedostatku funduszu z własnej pracy utrzymywać się i żyć są zmuszeni, i zwróci baczność na gimnastykę.

4. Komitet działań zewnętrznych wejdzie w korespondencye z nieobecnymi i, stosownie do stopnia ich usposobienia, do okoliczności i położenia dzisiejszego, przepisze instrukcye; aby utrzymać u nich ożywionego ducha i pokazać postęp w działaniu, założy po szkołach związki.

W każdym komitecie przewodniczy dyrektor, mianowany od naczelnika. Komitet w oznaczonym czasie narady odbywa, raporta i pisma przeziera, co kwartał raport o postępie czynności do naczelnika przesyła, wszystko większością głosów stanowi. Dwa razy do roku pod przewodnictwem naczelnika zgromadzą się komitety, albo też z dyrektorami deputowani dla zdania sprawy z czynności wszelkich. Naczelnik dyrektorów zwołuje; na zebraniach tych zatwierdzają członków, których każdy komitet przybiera.

Komitet do kierowania Błękitnymi będzie starał się podnieść interes, ożywić duchem poświęcenia się przez obmyślanie zatrudnień stosownych. Wcześnie przed każdem posiedzeniem, wespół z naczelnikami Błękitnych, naradzać się będą o przedmiocie, mającym stanowić zatrudnienie zebrania się, wygotowywać projekta, wniesienia, zgodnie z nakreślonym planem.

Komitet duchowny musi z natury swojej i położenia dzisiejszego, a nawet i na przyszłość, część z pomiędzy siebie wyprawić do założenia Towarzystwa moralno-religijnego, narodowego, które prócz nazwiska niczem innem nie będzie, tylko gronem kierującem, z którego osoby wedle udzielonych instrukcyj założą kółka:

a) w zamiarze usposobienia się na dobrych kaznodziei;

b) w zamiarze dopomagania cierpiącej ludzkości;

c) w zamiarze upowszechniania w czystości prawd ewangelicznych, etc.

Wreszcie obmyślać takowe, ale będzie to prawdziwem zatrudnieniem komitetu.

Komitet wewnętrznych interesów z natury swojej o wszelkich porządkach przemyślać będzie. Do niego należy opatrzyć bezpieczne miejsca na odbywanie posiedzeń, na odbywanie korepetycyj, ćwiczeń gimnastycznych, jakiemi są tańce, fechty, muzyka wokalna i instrumentalna; zająć się wyszukaniem osób z pomiędzy młodzi, albo też metrów do przewodniczenia w takowych ćwiczeniach. Do niego należy część policyjna, tak: o prowadzeniu się młodzieży, jej potrzebach, niedostatkach, nadużyciach, aby skuteczne zawsze przedsiębrać można środki wywiadywania się o wakujących placach, drogach, jak je osiągnąć można. Gdy zaś z pracy rąk swoich żyć mający albo adwokatem, albo medykiem, albo nauczycielem, rzadko wojskowym zostają, starać się będą założyć szczególne szkoły:

a) guwernerów; b) sposobiących na sekretarzy tak prywatnych, jako i do biur publicznych; c) architektów, którzy nad praktyczną mechaniką najwięcej pracować będą, oraz zdolnych do administracyi lasów, prowadzenia i robienia dróg i mostów, jeometrów, buchalterów, tak do handlu, jako też dyrektorów do kierowania i zarządzania fabrykami, etc.; przepisać sposób kształcenia się i przedmioty, które poznać należy, ażeby potrzebny stopień usposobienia osiągnąć.

Szczególniej zaś zwróci uwagę na niedostatnich uczniów.

Błękitni wywrą swój wpływ na młodzież akademicką: z tych jedni zakładać będą grona i z gron wysłani założą kółka; drudzy zajmą się sposobieniem osób do Czerwonych, obzieraniem bliższem nabytków naukowych, a znając dokładną statystyczną osób kwalifikacyą, tak po gronach, jako też kółkach, obmyślać będą roboty, przepisywać i wskazywać źródła, skąd mają czerpać, usposobić osoby do powtarzania kursów akademickich w oznaczonym, pewnym i niezmiennym czasie. Kursów nauk elementarnych, języków starożytnych, nowożytnych przepiszą metodę, rozciągłość nawet w wykładaniu nauk elementarnych i rozmaitych ich części, aby rzeczywisty był pożytek, oszczędzając czas.

9. [S. Kozakiewicz: O stosunku wzajemnym Białych do Czerwonych i Zielonych, 28 marca 1823 r.] [1]).

Nie widzę potrzeby oznaczenia środków dla Białych, bo te tyle razy mniej więcej w rozmaitych odcieniach zmieniać się będą, ile nastąpi zmiana w zewnętrznych wypadkach. Obecnie czujemy, widzimy dotykalnie, jakiemi one są i być powinny, i stosownie do tego określam zatrudnienia i dzielę je na:

a) wewnętrzne,

b) zewnętrzne,

to jest, na działania, rozciągające się w granicach miasta Wilna, i na działania, sięgające na wieś, w najobszerniejszem znaczeniu branej. Obu kierunek i władanie daję Białym, których stały punkt siedliska miasto tutejsze. Od niego wszystko zawisa, zależy, łączy się z niem, odnosi, tak, ażeby w każdym razie można było widzieć całą obszerność czynności naszych, ażeby był kres, któryby łączył w całość różnorodne części dla nieprzerwania tak koniecznej jedności w rozwijaniu naszych widoków. Ułatwiać się to musi przez dwóch reprezentantów Białych: jednego, wyznaczonego do przewodniczenia pracom wewnętrznym, drugiego, mianowanego na zaletnika do Związku Zielonego czyli Patryotycznego, którego obowiązkiem będzie:

a) polecać osoby Czerwone, mające oddalać się na wieś, do tej klasy za pośrednictwem przewodniczącego Czerwonym;

b) przyjmować na swoje imię wszystkie pisma, komunikacye, przesyłające się od takich członków do Związku Patryotycznego.

Słowem zaletnik, ode mnie tu wprowadzony, wyobraża w osobie swojej klasę Zielonych. Jeden tylko z niej daje się poznać korespondentom Czerwonym, reszta występuje w maskach w chwili objawienia bytu Towarzystwa Patryotycznego.

Lecz przypuśćmy, co nie jest rzeczą nadzwyczajną, że osoby, mające składać ten związek, to jest, Biali, nie będą zgromadzeni w takiej liczbie, aby go mogli reprezentować. Jakie na ten przypadek zaradzenie? Oto zaletnik, który nigdy nie po-

[1]) Data powyższa umieszczona jest w tekście.

winien okazywać się u Czerwonych, należy, aby miał na piśmie polecenie od wyższej władzy czynienia członków patryotycznych z osób Czerwonych, oddalających się z Wilna, a to za pośrednictwem naczelnika, sterującego w czynnościach wewnętrznych, dopełniać się może. Tak przechodzący z Czerwonych do Zielonych otrzymuje instrukcyą czasową, stosowną do okoliczności, usposobienia osoby do rozwijania zamiarów, jemu wskazanych.

Lecz jeszcze jedno przypuszczenie uczyńmy: że jeden tylko jest w mieście Biały, przewodniczący Czerwonym, inni oddaleni. Wówczas on wstępuje w obowiązki i czynności zaletnika i to dopełnia, co ostatni dopełniaćby powinien. To łatwo może być zaprowadzonem, bo Czerwoni będą wiedzieli, że ich naczelnik jest wyższej władzy członkiem, że może być od niej umocowanym do podobnego działania, że przeszedłszy przez tyle gradacyj, wszędzie je znaleźli zapełnione, nie próżne, a więc że i tu mogą toż samo znaleźć, że odmienne, wskazane im cele i zatrudnienia, w tamtych nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego ich punktu; że ten zawsze od każdego członka będzie pożądany, bo ktokolwiek z nich przejdzie przez wszystkie klasy i tak stopniowane prace konieczno *(s)* nabędzie wyobrażenia ostatniego jej kresu, a skoro je potwierdzimy odkryciem samej istoty rzeczy, możemy być pewni, że to wykonywać będzie, co mu do wykonania poleconem zostanie. A kto we wszystkich oddziałach widział i oswoił się z władzą samowładną, ten przeciw niej powstawać nie będzie, bo to zawsze rozmaicie da się uchylić. A tak trojakim sposobem powstawać może Związek Zielony:

naprzód: w obecności Białych, występujących w maskach,

po wtóre: przez samego zaletnika i naczelnika wewnętrznych prac bez asystencyi już Białych i

po trzecie: przez proste objawienie sterującego Czerwonymi mającemu przechodzić z nich do Zielonych tych ostatnich.

We wszystkich tych sposobach formalności zawsze najświęciej powinny być zachowane. Tak tedy wskazawszy kolej, jaką odbyć należy do Zielonych, rozwiązać jeszcze wypada, w jakiej oni postaci ukazywać się mają Czerwonym za powrotem lub przybyciem swojem do miasta? Jeżeli będą chcieli, jeżeli okoliczności, lepiej i gruntowniej rozważane przy pisaniu

organizacyi dla Zielonych, pozwolą, ażeby się ukazali Czerwonym, ukażą się więc im w postaci Czerwonych. Jakkolwiekbądź, z czasem będzie musiała nadejść chwila, w której zniknie niepewność dla Zielonych i odkryje się im prawdziwy stan rzeczy. Dopełnić się i to będzie mogło dla tych osób, które dla samego celu działać przywykną, bez względu, czy nad nim mała, czy znaczna liczba pracuje, byle pracowała dla dobra ogółu. Zieloni zaś, bezczynni, przestać będą musieli na samych formach, a te liczne i straszne zaprowadzać się powinny, i na tej czynności, jaką systemat w działaniu pozostać mających na wsi wskaże.

Ostatnią wątpliwość względem Białych, oddalających się z miasta, tak rozwiązuję: skoro oni osiadają na wsi dla działania, a co konieczno *(s)* nastąpić musi, wtedy przechodzą w Zielonych i, jak ci, wykonywają przywiązane do nich obowiązki.

W pewnym względzie czasowie tracą swoją samodzielność, skoro powracają do miasta. Jako Zieloni w przeszłych czynności są Zielonymi, czyli członkami pierwszego wydziału Związku Patryotycznego, jako zaś Biali są Białymi, czyli drugim wydziałem, a tak podwójną mając czynność, podwójną reprezentują osobę, lubo w samej istocie rzeczy są tylko Białymi. A tak łatwo przewidzieć cel i czynności Zielonych na czas przyszły, który ich odróżni od Czerwonych i Białych i który wcieli w siebie prace biurowe, w najobszerniejszej skali wymierzone, a dziś słabe być mogące.

10. [S. Kozakiewicz: O działaniu wewnętrznem].

Z podziału, jaki uczyniliśmy w działaniu, na wewnętrzne i zewnętrzne wypada naprzód mówić o pierwszej gałęzi, bo ta włącznie do Czerwonych stoi już na pewnym punkcie systematycznego rozwijania naszych widoków, który w całej obszerności będzie dopełnionym, skoro uorganizujemy Czerwonych. O tych więc ostatnich mówić przedsięwziąłem.

Uważam, że oni są oddziałem, sposobiącym i uspasabiającym młodzież wszelkiego stanu i powołania do działań obywatelskich w zamiarze ukształcenia charakteru moralno-politycznego, w zamiarze upowszechnienia opinij narodowych i kosmopolitycznych, przez wypełnienie i podania do wypełnienia środ-

ków, jakie najstosowniej do tego celu i zewnętrznych okoliczności wynalezione zostaną. Mianowicie zaś działania w tym przedmiocie wywierać i rozszerzać będzie się starał na młodzież duchowną, świecką, czyli uniwersytecką, i na seminaryum, sposobiące nauczycieli.

Żeby zaś czynności w tym celu nie na jedną lub kilka osób zlewały się, lecz, ile możności, wszystkie dotykały, żeby przez to i sami przez się kształcili się i przyjęciem wspólnego dopełnienia obowiązków dobru powszechnemu pożytek nieśli, a ulgę swoim współkolegom, prace rozdzielone będą na komiteta, których tyle się zaprowadzi, ile potrzeba czasowa wskaże. Cały stopień Czerwonych jest pod dyrekcyą i kierunkiem jednego z Białych członków. Władza jego samowładna ile możności miarkowaną być powinna przez wyrobienie i ujednostajnienie opinii za pomocą rozsypanych członków naszych, przybierających postać Czerwonych w ich klasie. Podział komitetów zaprowadza naczelnik Biały, wybiera i mianuje osoby na dyrektorów tych komitetów, których w obecnym czasie może być cztery:

1. Dyrekcya, dozorująca nad Błękitnikami.
2. Dyrekcya naukowa.
3. Dyrekcya duchowna.
4. Biurowa czyli korespondencyjna.

Każda z tych dyrekcyj zostaje pod przewodnictwem dyrektora, mianowanego od naczelnika Białego, każda, mówię, z nich opiekuje się wydziałem, sobie powierzonym, wyznacza z pośród swoich członków na przewodnika komitetów, których tyle będzie, ile jest dyrekcyj, a więc utworzy się:

1. Komitet błękitny.
2. Naukowy.
3. Duchowny.
4. Biurowy, czyli korespondencyjny, który wyobrażać będą osoby, rozsypane na wsi.

Takim komitetom wyznacza dyrekcya obowiązki, zatrudnienia, daje polecenia, wstrzymuje, zawiesza lub zupełnie zamyka prace, a to wszystko wykonywa w imieniu wyższej władzy przewodnik, przez którego przechodzą raporta, komunikacye z postępu i wykonania zatrudnień w komitetach do dyrekcyi, a przez tej dyrektorów idzie wiadomość do naczelnika.

Z tego rodzi się natychmiast wyobrażenie trojakiego gatunku posiedzeń u Czerwonych.

1. Ogólne, na które wszystkie komiteta w zupełnym komplecie, czyli wszyscy członkowie Czerwoni znajdować się muszą. Na tem naczelnikiem jest osoba Biała.

To posiedzenie ułatwiać będzie następne czynności:

a) przyjmowanie osób poleconych do Czerwonych;

b) przyjętym udzielenie obrzędu wprowadzania;

c) mianowanie dyrektorów i przybranie do takich dyrekcyj członków;

d) zdanie sprawy z biegu czynności we wszystkich komitetach;

e) zaradzenie nadzwyczajnemu jakiemu wypadkowi.

Zwołuje członków na sesyą tego rodzaju naczelnik. Takie, że często być nie mogą, łatwo przewidzieć.

2. Drugi gatunek posiedzeń jest:

Szczególne, na które pojedyńcze dyrekcye pod przewodnictwem swego dyrektora zbierać się mają. Na nich odbywać się będą zatrudnienia:

a) wyznaczenie członków na przewodnika do komitetów;

b) obmyślanie prac dla wydziału, sobie powierzonego;

c) rozbieranie raportów, przychodzących od komitetu;

d) przyjmowanie i potwierdzenie członków do niego;

e) podawanie osób z komitetów do Czerwonych i t. p.

I nakoniec trzeci i ostatni rodzaj zebrania się jest samych wyłącznie dyrektorów pod naczelnictwem Białego członka. Na niem:

a) przedstawia się cały stan rzeczy w dyrekcyach, komitetach i najniższych związkach;

b) dają się polecenia do wykonania dyrektorom, lub członkom dyrekcyi;

c) rozbierają się myśli i projekta, jakie tylko podnieść, rozwinąć i rozszerzyć mogą tak samo działanie, jako też i te widoki w osobach działających.

Na wszystkich posiedzeniach większość decyduje. Władza jednak samowładna nigdy się nie uchyla. Jest ona rozwiązującą tak na ogólnem, jak i na szczególnych zebraniach, z tą różnicą, że na tych ostatnich jedynie jest szanowaną władza naczelnika Białego, bo dyrektorów na większości przestawać musi pozor-

nie; w samej istocie rzeczy, przedstawienie ich naczelnikowi może ich wolą w każdym razie uczynić stanowczą.

Do systematu władzy samowładnej dołączyć należy system, obowiązujący naczelnika, dyrektorów, przewodników i członków, ażeby wcześnie wynajdowali i usposabiali po szczególe osoby, któreby w czasie ich miejsce z pożytkiem zająć mogli. I tak naczelnik upatruje między dyrektorami i, znalazłszy sposobniejszą, do niej się zbliża i wcześnie nad nią pracuje, nad usposobieniem jej do wykonania obowiązków w swoim stopniu. Toż samo czyni dyrektor ze swoimi wydziałowymi, przewodnik, wespół z członkami swojej klasy, z niższymi komitetowymi kolegami. A tak nieznacznie szkoła niejako wzajemnego uczenia zaprowadzi [się].

Wyznać należy, że w obecnym stanie rzeczy chybiliśmy, nie zbliżając się do osób niższego stopnia, z któremi na posiedzeniach tylko widujemy się; rozmowy, wzajemne udzielanie się bardzo wielką podają sposobność do uproszczenia dawnych i nabycia nowych wyobrażeń. W tym względzie dotychczas między sobą tylko ścieraliśmy się; odtąd inaczej być powinno. Dla tego cała dyrekcya, oprócz dyrektora (jeżeli ten będzie z Białych, chyba koniecznaby skłaniała potrzeba), powinna znajdować się w komitetach, w ich stopniu im przedstawiać się, odróżnienia więc co do wstąg upadać muszą, nawet i przewodniczący mieć jej nie powinien. Znikną odtąd owe niepotrzebne pytania i dociekania, co się wyżej dzieje, jakie są osoby, bo samą odpowiedzią, że się wyżej nie należy, uspokoić będzie można, że przysięga dana, od kogo odbierają się poruczenia, nie dozwala jej wydania.

Każda osoba, wchodząca do Czerwonych, obowiązaną być powinna do zakupienia dzieł w przedmiocie politycznym przez któregokolwiek członka wskazanym i do opłaty za wejście na raz po 3 ruble, a co miesiąc po rublu, oraz ma posiadać język francuski i niemiecki, a przynajmniej nieodbicie z nich którykolwiek.

Naczelnik Czerwonych z dyrektorów, najbardziej zbliżonych do Białych, powinien mianować zastępcą swoim albo w imieniu własnem, albo wyższej władzy, powierzać mu niekiedy przewodnictwo, przez co wcześnie do niego wprawiać może i w razie

nieprzewidzianego wypadku zastąpić jego miejsce do momentu objawienia innego z Białych naczelnika.

Spodziewać się należy, że osoby, tworzące Czerwonych, albo będą zupełnie usposobione do przyjęcia powołania, albo w nim zostające; a zatem oprócz obowiązków niejako zwyczajnych, przywiązanych do każdego członka z Czerwonych, należy, aby miał jeszcze przepisaną powinność działania w swojem powołaniu, co będzie skutkiem czasowej organizacyi, zastosowanej do usposobienia działającego i zewnętrznych wypadków.

Mniej więcej nakreśliwszy pewne zasady dla ogółu, wyczerpnąć jeszcze wypada dla szczególnych dyrekcyj, a potem komitetów.

Podług zaprowadzonego podziału pierwszą dyrekcyą jest dyrekcya, dozorująca nad Błękitnikami.

Tej obowiązkiem jest dozór i czuwanie nad powiększeniem liczby członków Błękitnych, nad usposobieniem ich do klasy Czerwonej. To usposobienie zasadza się na wykształceniu władz umysłu i serca pod względem ludzkości, patryotyzmu i przejęcia zupełnemi widokami zachowania narodowości i przywrócenia bytu dla kraju, tak ażeby wszędzie i w każdym razie mogli działać sami, i staraniu pośredniem rozwinienia jak najwięcej związków przy uniwersytecie, oraz zaradzania tym wszystkim wypadkom, jakie z podobnego działania wyniknąć mogą.

W tej dyrekcyi prezyduje dyrektor. Powinnością jego utrzymywać raporta czynności, przynosić polecenia od dyrektoryatu, wynajdować materye, podawać się mające do odpisania Błękitnikom pod względem związkowości, które cała dyrekcya rozstrząsa i albo przyjmuje, albo odrzuca. Dlatego wprowadzam ten przedmiot, ażeby rozwijać można było widoki we względzie związkowości, które dotąd u nas z systematu, zaprowadzonego w działaniu, wynikały. Nie mieliśmy władzy samowładnej, któraby pokazywała, że myśli i czuwa nad nami; każdy przedmiot, wniosek rozbierany i rozstrzygany był przez nas samych; zdawało się, że sami przez się działamy, a ciągłe owe działania, ulepszenia i podniesienia związku wzywały do pisania, myślenia, rozważania, były więc w ciągłym ruchu działalności umysłu, których władze konieczne pod względem związkowym rozwijać

się i rozszerzać musiały. Dziś z systematu samowładności ta dogodność upadła, trzeba coś wynaleźć, coby ją zastąpić mogło. W mojem przekonaniu, zdaje się, że myśl ode mnie podana będzie jedynym do tego środkiem, uwolni od samej mechanicznej Błękitników egzekucyi i w lepszym świetle da nam ich poznać stopień usposobienia i widzenia rzeczy, oraz gorliwości.

Każdy z członków dyrekcyi winien znajdować się na posiedzeniach swego komitetu, chybaby jej naczelnik był z grona Białych, lub w teraźniejszym stanie rzeczy nie ukazał się Błękitnikom, zawsze jednak ma znajdować się w znakach tego oddziału i należeć do wszystkich wypracowań w podanych materyach. Przedmioty, wnaszane do rozstrzygnienia dyrekcyi, rozwiązują się większością głosów, jeżeli wprost do wykonania nie były podane od naczelnika, którego zawsze w każdej dyrekcyi władza jest samowładną, dyrektora zaś ograniczoną i do większości stosującą się. Dyrektor jednak rozdziela między swoich kolegów prace, naznacza przewodnika do komitetu, utrzymuje porządek posiedzeń, zamyka je i otwiera. Na każdy przypadek swojej choroby lub oddalenia się podaje współkolegom osobę do wyboru na następcę.

Każdy członek dyrekcyi, chcący podawać kandydata do Czerwonych, robi notę biograficzną, przynosi jego na podane zapytania odpowiedzi, i te na posiedzeniu dyrekcyi rozstrzygają się, czy są właściwe, czy nie, i z opiniami w szczególe wszystkich członków przechodzą do dyrektoryatu, a stąd właściwą drogą na posiedzenie ogólne.

Wszyscy członkowie winni zachowywać posłuszeństwo dla naczelnika i wszystkie jego polecenia bez ociągania się wykonywać.

Drugą dyrekcyą jest d y r e k c y a n a u k o w a, mająca na celu poprawę instrukcyi krajowej, przysposobienie materyałów do wydawania pisma peryodycznego i dzieł elementarnych. Ta równie ma dyrektora i członków swoich, wyznaczonych na ogólnem posiedzeniu, oprócz których mogą jeszcze należeć członkowie Czerwoni innych dyrekcyj, chcący rozwijać swoje władze pod względem naukowym, a ci w równe, jak tamci, wchodzą obowiązki, które są następne:

a) wyznaczenie całorocznej pracy do poznania encyklopedyi wydziału jakich nauk, lub też zgłębienia szczególnie

jednej jej odmian, postępu, stopnia, na jakim obecnie się znajduje, albo do wypracowania jej historyi i dzieła elementarnego.

Będzie to zatrudnieniem dla więcej usposobionych osób na czas dłuższy, dla mniej zaś:

b) wypracowanie w pewnym planie ćwiczeń z wskazaniem źródeł;

c) oszacowanie dzieł, w rozmaitych przedmiotach pisanych;

d) obmyślanie rodzaju zatrudnień i prac dla Komitetu naukowego.

Posiedzenia tej dyrekcyi im będą częstsze, tem z większym pośpiechem zatrudnienia iść muszą, bo przez to wprawiają się członkowie w czynności, zwłaszcza gdy każdemu z nich pewny rodzaj pracy wyznaczony zostanie z udeterminowaniem czasu, kiedy ona powinna być wykończoną. Co do porządków, obowiązków dyrektora i członków, władzy pierwszego a uległości drugich, decydowania przedmiotów, przybierania kandydatów do Czerwonych, odbywa się drogą taką, jak w pierwszej dyrekcyi.

Trzecia dyrekcya dla duchownych będzie miała na celu usposobienie osób w seminaryach dyecezyalnych, głównym, w zakonach pijarów, bazylianów, pierwszych na plebanów, drugich na nauczycieli, w tym stopniu, aby jak tamci, tak ostatni przejęli się zasadą, że każdy człowiek, z jakiejkolwiek jest klasy i stanu mieszkańców, winien jest dla dobra ogółu pracować, że przedmiot ten pracy jest najobszerniejszy w ich powołaniu, żeby w nich wchodziło niejako samo przez się to przekonanie, że nie same chrzty, śluby, pogrzeby, odprawianie mszy są ich tylko obowiązki, ale nauczanie, oświecanie ludu włościańskiego już przez zakładanie szkółek, założonych utrzymywanie i opatrzenie nauczycielami, którzyby zdolni byli wpoić wyobrażenia narodowości, przejąć ich duchem przywiązania do ojczyzny, a nienawiści do teraźniejszych zdobywców. W tym zamiarze będą wynajdowali materye do wypracowań dla Komitetu, dzieła dawać do czytania z wezwaniem czynienia nad niemi uwag, zakładać związki w seminaryach obu i zakonach wyżej wymienionych; związki te mogą być podzielone na dwa oddziały; najniższy o niczem nie wiedzący, nie zgadujący prawdziwego celu, a kierowany przez komitet wyższy, w którym jeden tylko naczelnik odbiera.

11. S. Kozakiewicz: [Zasady podstawowe orgazacyi Czerwonych — koniec marca lub kwiecień 1823 r.] [1]).

Ze trzech pism, wypracowanych przez członków: Ignacego D[omejkę], Onufrego [Pietraszkiewicza] i przeze mnie [2]), postanowiłem zebrać w jeden punkt wylane od nich myśli, a zmierzające do uorganizowania klasy Czerwonych, ażeby ze zgromadzonych projektów w jedną całość ogólnie rzucone zasady łatwiej za jednym rzutem oka dały się objąć i rozwinąć w przyszłej tego stopnia organizacyi. Przykrą jest rzeczą ze szczupłej liczby pism wyciągać rezulta, zwłaszcza, iż one tak są do siebie zbliżone, tak podobne, że tylko w samym układzie i systemacie, jakim mają być zaprowadzone, różnią się między sobą. Lecz nie narzekajmy na milczenie innych członków, bo to może być skutkiem ujednostajnienia między nami opinii, widoków i myśli — i, wyznam, że innej przyczynie nie chcielibyśmy tego przypisać.

Członkowie, piszący w przedmiocie zreformowania Czerwonych i nadania im takiej pracy, któraby wprowadziła w ciągłą czynność, jeżeli nie teraźniejsze, to przynajmniej przyszłe osoby, składające ten stopień, zgodzili się na to, ażeby zaprowadzić oddzielne związki co do stanu i powołań pod przewodnictwem jednego z Czerwonych pośrednio, a bezpośrednio pod kierunkiem całego ich oddziału, i te osobne związki miałyby tworzyć liczną klasyfikacyą w całej obszerności naszego towarzystwa, nie wyłączając z pod niego oddalające się z Wilna osoby, z jakichkolwiekby te wychodziły stopni. Chociaż nowe te myśli zajęły obszerniejsze widoki i zdawały się zapełniać te szczerby, które, od dawnego czasu nietknięte, próżnemi były, jednakże nie zapobieżono niedostateczności, jaka z nieoznaczenia zatrudnień dla szczególnych osób wynikała. System członka Domejki w zaprowadzeniu komitetów [3]), sądzę, że najszczęśliwiej usuwa tę niedogodność przez przydanie przewodniczącym

---

[1]) Pismo to, oparte na poprzednich, musiało być w najbliższym czasie opracowane.

[2]) Zob. wyż. str. 325, 328, 339.

[3]) Zob. wyż. I. Domejko: »Plan pracy Czerwonych i ich podziału« str. 325—328.

każdemu komitetowi kilku towarzyszy z osób, w oddziale Czerwonych będących, którzy wszystkie czynności, swojej dyrekcyi powierzone, sami przez się będą musieli ułatwiać. Uwolnią więc siebie od próżnowania, które w dzisiejszym stanie rzeczy tak dobitnie ich cechuje. [System ten] wprawi w ciągłą działalność, bo każdy będzie miał oznaczoną metę swojej pracy, a tak przez to w doskonaleniu się coraz wyższem postępować nie przestanie, cały zaś oddział przez zjednoczenie wszystkich komitetów w jedną całość otrzyma wystarczające dla zajęcia siebie zatrudnienia, które podniosą jego wartość i będą dostateczne do odróżnienia klasy niższej Błękitników.

Te pobudki powinny nas skłonić do chwycenia i rozwinienia tak trafnie wynalezionej myśli, zwłaszcza, że dotychczas szczęśliwszej nie mamy. Jak powiedziałem, trzy pisma w uwagach do reformy zmierzają mniej więcej z niejaką różnicą do jednego punktu. Ogarniają one całą młodzież litewską we wszystkich prawie powołaniach, nie przestają już na wyłącznym wpływie do stanu akademickiego, chcą go rozciągnąć do duchownego, nauczycielskiego, a nawet, ogólnie mianując, i obywatelskiego.

Lecz jak to pogodzić z chęcią jednego z naszych kolegów, usiłującego nas zwrócić do pracowania wyłącznego nad sobą, a wyrzeczenia się na czas obecny dzisiejszych widoków i czynności? [1]).

Jedna uwaga, jak trudne wznowienie byłoby prac w tych zamiarach, za zerwaniem związków z osobami i odsunieniem się od ludzi, a może i za zmianą czasów, i jak wielką zaciągnęlibyśmy na siebie odpowiedzialność, rzucając osnowane plany dla udoskonalenia się osobistego, zwłaszcza, że tamte nie są główną przyczyną jego opóźnienia, śmiem powiedzieć, że w pewnym względzie go podnoszą, i jak to, co wspólnem staraniem i pielęgnowaniem wynalezione zostało, z dzieciństwa do wieku młodocianego przeszło, na los puścić, i to, co było owocem tylu lat trudów i mozołów, co tyle przyniosło pożytku i dla nas i dla innych, w jednej chwili zniweczyć i zniszczyć bez sprawiedliwej pobudki; te i inne powody, które uchylam, uchylają

[1]) Prawdopodobnie autor ma na myśli Jeżowskiego. (Zob. niż. »Krótki rys wypadków«.

myśl szanownego członka. Nie powinno go obrażać zdanie moje, lubo młodszego co do nauki i doświadczenia, bo jeżeli gorliwość o dobro powszechne kazała mu je wynurzyć, to i mnie też sama gorliwość zniewoliła głośno się przeciw niemu oświadczyć. Lecz kiedy już jest uznaną potrzeba reformy Czerwonych, gdy tyle się o niej nagadało, zejdźmy do wyłożenia jej zasad, jako najgruntowniejszego początku przyszłej organizacyi.

Stopień Czerwony ma być podzielonym na 6 komitetów:

1. Działania na młodzież uniwersytecką czyli Błękitny.
2. Naukowy.
3. Duchowny.
4. Na Komitet, utrzymujący dyrekcyą potrzeb i żądań.
5. Biurowy.
6. Patryotyczny.

Mówmy naprzód w ogólności, a później o każdym z osobna.

Czerwoni otrzymują naczelnika z klasy wyższej, władza jego samowładna, cel zaś oddziału, któremu będzie przewodniczyć, następny: pod względem wewnętrznego działania — sposobienie się do działań obywatelskich i kształcenie charakteru moralno-politycznego; pod zewnętrznym — kierowanie wszystkiemi komitetami, tak ażeby każda osoba stała się zdolną do widoków, jakie osnowała i jakie związek zakreślił. Naczelnik stanowi dyrektorów komitetowych, a ten przybiera członków do wspólniczenia w zatrudnieniach, wydziałowi jego powierzonych.

Dwojakiego rodzaju zatem posiedzeniami naczelnik będzie kierować:

1. [naprz]ód — ogólnem, na którem wszystkie komiteta będą się znajdować dla załatwienia następnych czynności:

a) przyjęcia osoby do Czerwonych;

b) dla zaradzenia nadzwyczajnemu jakiemu wypadkowi;

c) dla przybrania członków do komitetów;

d) dla zdania sprawy z postępu czynności we wszystkich komitetach;

2. [powtó]re — szczególne, z dyrektorów komitetowych i przewodniczącego naczelnika; na nich zajmują się:

a) zdaniem sprawy [z] odbytych prac w komitetach Czerwonych i oddziałach, ich kierunkowi oddanych;

b) odebraniem poleceń od naczelnika;

c) podaniem osób na członków do Czerwonych, o których przyjęciu ogólne posiedzenie decyduje;

d) i załatwianiem tych wszystkich zatrudnień, jakie z szczególnych prac, wyznaczonych dla komitetów, wypadną.

Za wprowadzeniem podobnego urządzenia tę dogodność otrzymamy: że nieczęstem licznem zgromadzaniem się unikniemy podejrzeń i oka rządu, że przez to nie naruszemy władzy samowładnej naczelnika i nie zerwiemy z nim komunikacyj komitetowych, bo za pomocą ich dyrektorów nieustannie będzie się ona utrzymywać; że przez podział taki i oznaczenie dla szczególnych, że tak powiem, osób, prac (bo w każdym komitecie nad 3 więcej ich nie będzie), zmusimy do czynnej działalności Czerwonych.

Na każdego przewodniczącego komitetowi powinien być włożony obowiązek ukształcenia osoby na swojem miejscu i naczelnika, w zewnętrznym obrębie działań ster trzymającego, a do tego ostatniego znowu obowiązek przywiązać należy wydoskonalenia osoby do swego komitetu lub ogólnie na członka Czerwonych. Każdy przed przyjęciem tego obrzędu może być wezwany do tej dyrekcyi, przez którą został podany na kandydata, a skoro go czynnie do klasy Czerwonej przedzielą *(s)*, przed wprowadzeniem do niej będzie musiał zakupić dzieło w przedmiocie politycznym, wskazanym mu przez naczelnika i wnieść do kasy za wejście trzy lub cztery ruble, oraz opłacać miesięczną składkę, do której wszyscy członkowie tego stopnia należeć muszą. Sądzę, że te kilka myśli mogą posłużyć do zasad ogólnej organizacyi tej klasy, które się zwiększą artykułami porządkowemi i determinującemi władzę naczelnika. O tych nie mam potrzeby mówić, bo one są powszechnie wiadome i w większej części mogą być wprowadzone z obowiązków i przepisów szczególnych komitetów, o których zaraz namieniemy.

1. Podług uczynionego podziału mówić naprzód wypada o komitecie, dozorującym nad Błękitnikami. Celem jego jest dzielne utrzymanie między młodzieżą akademicką ducha związkowego, usposobienie jej do działań w podobnym rodzaju, a tem samem zbliżanie jej do działań Czerwonych przez środki, jakie sam cel, organizacja Błękitników i czasowe okoliczności pozwolą. Dyrekcja ta zajmie się więc szczególnie, aby z jednostajnym postępem rozwijały się działania związkowe w murach uniwersytetu, przemyślać będzie nad wynalezieniem stosownych

prac dla Błękitniaków, któreby moc, tęgość i działalność w ich duchu i czynnościach w całym wigorze utrzymał[y]. Ona wszystkie wątpliwości rozwiązywać, o przyjęciu i podaniu osób do Czerwonych rozbierać i opinią swoją udzielać ogólnemu zebraniu będzie obowiązaną. Jednem słowem zupełna opieka, kierunek zaradzeniu potrzebom oddziału Błękitników jej się powierza. Trudną jest rzeczą szczegółowe zatrudnienia wyprowadzić dla tego komitetu; wynikną one z prac niższych oddziałów, a jak niepodobna jest cząstkowie je przewidzieć, każdy zapewne z łatwością widzi. Wypracowanie ustaw dla Błękitników i niższych oddziałów jest w dzisiejszym stanie rzeczy niepotrzebne, bo w całej obszerności, we wszystkich punktach mamy je wypracowane. Przedmioty w tym komitecie większością zdań się rozstrzygają, wyjąwszy te, które od naczelnika ogólnego do wykonania podane zostały. A ta zasada należy, aby była zasadą innych dyrekcyj.

2-gi komitet jest naukowy; celem jego ma być poprawa instrukcyi i edukacyi, dodałbym jeszcze wydawanie pisma peryodycznego. Członek D[omejko] żąda, aby do niego należeli kandydaci stanu nauczycielskiego, nauczyciele szkół, dozorcy domowi, będący w mieście i na wsi, i poświęcający się teoretycznie pedagogice [1]). Członek zaś P[ietraszkiewicz] ze mną zgadza się, ażeby ten wydział był przeznaczony dla połowy Błękitników i Czerwonych, chcących udoskonalać w przedmiotach naukowych [2]). Wyznam, że to ostatnie natychmiast się da zaprowadzić, tamto z długim czasem, wielką ostrożnością a nawet w pewnym względzie i niepodobieństwem u nas egzystować, chybabyśmy ogłosili ten komitet za publiczne towarzystwo, lecz jak to być nie może, tak w przeciwnym razie wiele niebezpieczeństw moglibyśmy ściągnąć i oddalilibyśmy się od zasady, raz u nas przyjętej, że członkowie, przechodzący przez te zaprowadzone gradacye, mogą być uczestnikami naszych tajemnic i stopniami do nich przechodzić. Dlatego jednak żajmie się ten komitet obmyślaniem:

a) materyi do ćwiczeń;

---

[1]) Zob. wyż. J. Domejko: »Plan pracy Czerwonych i ich podziału« str. 327.

[2]) Zob. wyż. O. Pietraszkiewicz: »O Związku Patryotycznym i jego niższych stopniach«, str. 330, 331, 337.

b) wygotowaniem w zewnętrznym już komitecie oryginalnych lub tłómaczonych ksiąg elementarnych, traktujących o edukacyi i instrukcyi;

c) kierowaniem wypracowaniami po związkach założonych;

d) wskazaniem nakoniec źródeł do nich;

e) i wreszcie napisaniem organizacyi dla komitetu naukowego, w czem dawniejsza może być pomocną.

Można wezwać i osoby ze stanu, od czł[onka] D[omejki] wskazanego[1]), ale osoby będące w naszem towarzystwie, bo na nich z pewnością już polegać powinniśmy większą, aniżeli na figurach nowych, z nami i z widokami naszemi nieobeznanych.

3-cia dyrekcya jest dla duchownych. Celem jej będzie cel poprzednich komitetów, razem połączony, a egzekwujący się podług zasad, już ułożonych w organizacyi dla Towarzystwa religijno-narodowego [2]). A więc i czynności muszą być stosowne i podobne do nich.

4-ty wydział jest Komitet żądań i potrzeb, o których ze statystycznych opisów, dostarczonych przez komiteta inne, wiedzieć może i stosownie do tego place wydarzające się osobami czynnemi osadzać, właściwe im do takowych stanowisk przepisywać instrukcye, jak mają swoje działania rozwijać, aby widoki zgromadzenia wyraźny brały postęp.

5-ty Komitet, biurowy czyli korespondencyi z osobami nieobecnemi, a należącemi do naszego towarzystwa, utrzymujący związek, już w celu naukowym, już statystycznym, już nawet i towarzystwa przy szczególnych okolicznościach. Przedmiot ten korespondencyi w dzisiejszych czasach będzie wystarczającym dla utrzymania oddalonych i mieszkających osób na wsi w stosunkach z nami, zwłaszcza że ich liczba nie jest tak wielka i nic przez się nie przedsiębiorąca. W obecnej chwili mają do niej należeć osoby Filaretów, Przyjaciół, którzy, mieszkając na wsi, mogą utrzymywać związki z osobami, mniej nam znanemi. Oddalający [się] zaś stąd członek Błękitny przestaje należeć do komitetu 1-go, a przechodzi pod dyrekcyą 3-go, z którym w pewnych czasach komunikować jest obowiązany.

Naczelnik biura urządza całą korespondencyą, wyznacza osoby i sposób pisania. Jeżeliby zaś oddalała się stąd osoba lub

[1]) Zob. wyż. str. 327.

[2]) Zob. niż. »Towarzystwo narodowe religijno-moralne«

była wynalezioną na wsi, czynna, gorliwa, biegła w samodzielnem działaniu i przedsiębiorąca, wtedy może otrzymać instrukcyą, stosowną do zaprowadzonego u nas systematu rozwijania zamiarów związkowych, a to, aby wszędzie jednostajny był tryb postępowania, aby części jednej całości nie były z sobą różniące się, gmatwane, aby zawsze można było znaleźć jedność i wspólne w działaniu połączenie, aby uniknąć tej sprzeczności i mieszaniny, jaka konieczno*(s)* nastąpićby musiała z różnorodnego i niesystematycznego kierunku, aby wreszcie okazać, że nie oderwanie, nie przypadkowie i chwilowie się działa, ale stale, ciągle, w pewnym widoku, oznaczonej drodze i rozwijającym się postępie. Zważając na te powody, członek Pietraszkiewicz podał myśli następne: [1])

Pierwsza czynność rozpoczyna się od kółka, w celu dobroczynnym zawiązanego,

a) dla wysyłania do szkół uboższych familij dzieci tej parafii;

b) dostarczanie książek dla uboższych lub na funduszu będących;

c) obmyślenie środków wynagrodzenia lepszego instytutorów, na funduszach będących, aby ludzie zdatni tem się zajmowali, gdyż dla lichej nagrody niezdatni i mniej usposobieni te miejsca zajmują;

d) obmyślanie nagród dla uczniów w celu zachęcenia ich do nauk;

e) opisywanie statystyczne okolic;

f) utrzymywanie pism peryodycznych i dzieł, ważnością przedmiotów interesujących;

g) kierowanie młodzieżą, ze szkół wychodzącą;

h) wysyłanie uczniów, w uniwersytecie usposobionych, za granicę.

Do takich kółek wchodzić mogą osoby różne, bądź one były w kółkach uniwersyteckich, bądź z dobrego ducha i sposobu myślenia odznaczały się, i to pierwsza klasa Związku obywatelskiego. Wychodzące osoby utworzą klasę drugą, której artykułem będzie zręcznie kierować kółkami i ukształcać opinią narodową, będąc sama podległą klasie 3-ej Błękitników, zajmu-

---

[1]) Zob. wyż. »O Związku Patryotycznym i jego niższych stopniach« str. 331.

jącej się ulepszeniem stanu wiejskiego, zwracającej ku temu celowi najskuteczniej wszystkie środki moralne i materyalne. Nakoniec Czerwoni przejdą do Zielonych, gdzie o bycie Związku Patryotycznego dowiedzą się i odbiorą instrukcye szczególne do działania w miarę usposobienia umysłowego i poświęcenia się dla dobra ogółu, z dopełnienia zaś sobie wyznaczonych obowiązków zdawać obowiązani w udeterminowanym czasie raporta przez członka, który go zalecił do Związku Patryotycznego, bo ten jeden będzie mu tylko znajomym, reszta zakryta, występująca w maskach w momencie udzielenia obrzędu przyjęcia.

Kolizya z podobnego urządzenia rzeczy między stopniami powstać nie może; znaki jeszcze zaprowadzone niemałoby pomogły do ubezpieczenia się od niej.

12. K. Piasecki: [Uwagi nad projektami ustaw].

Co do układu. Potrzeba tak całość układać, aby każda z części mogła się odjąć i bez dalszych domniemywań się składała całość i do egzekucyi podaną wydziałowi swemu być mogła.

Stąd i rzecz o ZZ. nie wiedzieć, gdzie ma należeć; pozostanie przy BB., jakbym sądził [1]).

Rzecz o BB. zupełnie oddzieloną być powinna i tu nie może się znajdować. A stąd i paragrafy inaczej iść powinny i dla każdej części być winny osobne.

Co do celu, dla BB. jest nieoznaczony, dla CC. rozpierzchnięty n. p. korespondencyjny komitet zbiera statystyczne wiadomości, utrzymuje przyjaźń, naukowy pismo peryodyczne zakłada.

Co do środków, co do BB. bardzo dobrze, iż nieoznaczone, lecz że w Bb. i komitecie.

Ciągłe sposobienie pewnej liczby młodzieży na dobrych obywateli, aby wykształcone uczucie obywatelskiej gorliwości łączyli ze znajomością środków, na dokonanie szczęścia narodowego potrzebnych, a z ogółu zatrudnień krajowi użytecznych, wybrawszy jedno, udoskonalali je i w ciągłym byli nałogu poświęcania części swego czasu i pracy na korzyść drugich.

§.

Lubo z licznego mnóstwa zatrudnień w kraju żadne brać pierwszeństwa przed drugiem nie zdaje się, jednak zachęcanie

[1]) BB. — Biali, CC. — Czerwoni, ZZ. — Zieloni, Bb. — Błękitni.

i sposobienie młodzieży do zajęcia placów administracyi krajowej, sprawiedliwości, rządu, oświecenia i religii na szczególnym będzie miała baczeniu.

§.

Gdy wielkość i skuteczność działania zależy od ilości i doboru osób działających, przeto kształcenie i szczególne usposabianie współpracowników będzie drugim CC., równie pierwszemu ważnym zamiarem.

§.

Każdy członek Towarzystwa równo z wejściem przyjmuje zobowiązanie na całe życie, którego ani się zrzec ani zerwać, chyba z życiem, nie może. Sekret na całe życie o bycie i czynnościach Towarzystwa zachować jest winien.

§.

Lubo w Towarzystwie działania szybkość zależy na wspólnem wyrozumieniu, jednak sprężystość w terazniejszych okolicznościach nie może być zachowana, jak za nieograniczonym władzy wyższej każdego członka posłuszeństwem.

§.

Członek ani wejść, ani przyrzec nikomu nie może, że wejdzie do obcego towarzystwa bez szczególnego od naczelnika w tem poruczenia. A w każdym razie, gdy zagabnięty lub trafem dowie się o jakimkolwiek towarzystwie, donieść to wszystko naczelnikowi jest winien.

§.

Lubo każdego członka własność szczególnie do niego wyłącznie należy, jednak Towarzystwo ma prawo do jego osobistej własności w całości, a do nabytej w 10[ej] części. W razach nagłych nie ogranicza się tem władza Towarzystwa.

§.

Każdy członek winien jest w rok przynajmniej po wejściu swoim do Towarzystwa podać notę, opisującą jego usposobienie, do tego czasu nabyte, jego zamiary na przyszłość w wyborze powołania i jego na całe życie zajęcie się. A po kilku osobnych z naczelnikiem lub wyznaczoną osobą naradach, wi-

nien jest przyjąć instrukcyą swego nadal postępowania i z niej zdawać potem sprawę.

§.

Prócz czuwania nad ogółem i nad jego czynnością i bezpieczeństwem, jakiego dopełniają urzędnicy, każdy cz onek jest obowiązany postrzegać porządku wykonania ustaw i tej gorliwości, która pomyślnym skutkiem czynności ludzkie uwieńcza, i dlatego każdy z członków ma prawo przełożonemu swemu złożyć pismo, oskarżające bądź któregokolwiek z członków, bądź urzędników, choćby i samego naczelnika i ma prawo domagać się dowodu, że ono do swojej władzy doszło.

§.

Towarzystwo całe, uległe władzy naczelnika, dzieli się na wydziały, komitetami zwane, między które ogólną pracę kształcenia młodzi rozdziela; stąd każdy członek musi należeć do pewnego komitetu.

§.

Liczba tych wydziałów, w miarę rosnących zatrudnień, powiększać się może. Na ten raz jest ich pięć:

1. Komitet, kierujący związkowością młodzieży akademickiej.
2. Komitet, kierujący związkowością duchownych.
3. Komitet korespondencyjny.
4. Komitet żądań i potrzeb.
5. Komitet naukowy.

§.

Każdy komitet otrzymuje dyrektora, przez naczelnika mianowanego, i jego bezpośredniej władzy i odpowiedzialności jest uległy.

§.

Naczelnik Towarzystwa, mianowany pismem, które mu władzę nadaje, z dyrektorami komitetów składają rząd, czuwający, aby cała machina w ruchu odpowiadała swemu zamiarowi

§.

Posiedzenia są dwojakie, rządowe i ogólne; pierwsze naczelnik z samymi dyrektorami odbywa, a na drugie wszystkich członków Towarzystwa zaprasza.

§.

Przedmiotem posiedzeń rządu są materye, tyczące się towarzystwa ze względu na... [1])

13. K. Piasecki: [Działalność związkowa w zastosowaniu do warunków politycznych, gospodarczych i oświatowych. 1823 r.].

Zważając na wiek terazniejszy, który związkowym nazwaćby można, i na te szczególniej czasy największego związków działania, wpada myśl na to pytanie, co za przyczyna skłania ludzi tego wiązania się? jakie ich są zamiary i przeznaczenie? jakie sposoby w działaniu?

Obudzona we wszystkich ludach z jednej strony chęć własnodzielności, a z drugiej nałóg i wielkie rządzących korzyści z dowolnego zawiadywania losem ludów, a w tem największe upodobanie, iż wszystko bierze początek od rządców i dla nich ściąga chwałę w tem, co jest dobre, a na narzędzia jego, czyli na urzędników naganę w tem, co jest złem w narodzie i szkodliwie zdziałanym, a stąd nieprzyjaźń i wzdrygnienie się na wszelkie porządki, które odpowiedzialnym każdego przed narodem czyniąc, dają tę równowagę władz, która harmonicznie szybko i pewnie do szczęścia naród wiedzie — jest przyczyną tego srożenia się i obłudy monarchów z jednej strony, a łączenia się i oburzania się ludów z drugiej.

Żeby wydrzeć z rąk despotów władzę, do pewnych ją przywieść karbów i tak ją obostrzyć, żeby najgorzej robiąc, samo szczęście dla ludów w wypadku dawała w jakimkolwiek narodzie, potrzeba:

a) połączenia chęci nieprzyjaznych uciskowi jak największej liczby obywateli, znających źródło dzisiejszego ucisku i sposoby ich zatamowania, a stąd mających pełne wyobrażenie porządków, jakie stosownie do miejsca i czasu zaprowadzonemi być powinny, wprawnych do odbywania funkcyj krajowych, znających funkcye swego urzędu i największą liczbę kapitałów posiadających, które razem z życiem nieść gotowi na ofiarę ludzkości i narodowego szczęścia;

---

[1]) Rękopis się urywa.

b) związania się czynem i oddania się pod ślepe posłuszeństwo przeznaczonym do kierunku osobom;

c) szybkiego, dzielnego i pewnego działania wprost na odjęcie nieograniczonej władzy rządów, a nałożenie porządków, ograniczyć ich mających, oraz utrzymanie tych porządków w niezachwianej, a zawsze egoizmem, podłością podkopywanej mocy.

Takim ja widzę związek Węglarzy. On zbiera pod znak posłuszeństwa osoby, przywiązane do szczęścia ludów, znające, na czem to szczęście zależy, wprawne do utrzymania w takim sposobie różnych stanowisk administracyi i gotowe poświęcać krew i majątek na utrzymanie lubionych przez się praw w jak największej liczbie, aby za upatrzoną porą użył posłuszeństwa swoich członków na zapewnienie kosżtem szczęścia pewnej liczby rządzących szczęścia niezliczonego mnóstwa ludu. Nie pomnaża on w narodzie bogactw, nie kształci on urzędników, nie wpaja on niechęci ku rządowi despotycznemu, nie uczy, jak poznać porządki, którychby naród potrzebował, nie wpaja on miłości do ludu. On gotowe kapitały, ludzi niechętnych, zdatnych, poświęcających się zbiera i ich siły, majątek mając na zawołanie, kosztem tych wszystkich, choćby stratą, ma utrzymać szczęście reszty narodu.

Z natury więc związku tego i jego zamiarów pokazuje się, że wtenczas będzie mógł ten związek skutecznie działać, kiedy będzie miał w swojem zawiadowaniu to wszystko zajęte, cokolwiek w narodzie może być użyte przez władzę na utrzymanie jego znaczenia, i nadto tyle powinien posiadać, ile zaprowadzenie i utrzymanie porządku konstytucyjnego wymaga światła, znajomości i wprawy.

Dlatego więc zajmować powinien największą część bogactw, ludzi i urzędników z całości, jaka jest w narodzie, a światła, znajomości i wprawy nie w miarę tego, jakie jest w narodzie, ale w miarę wielkości przedmiotu, w miarę natury porządków konstytucyjnych, które narodowi dane być mają.

Pierwsze zatem pokazuje, że w każdym narodzie można zawiązywać związek ten, bo od zajęcia jak największej liczby w nim zależy niby prawo, na mocy którego mają działać. Ale drugie pokazuje, że w tym tylko narodzie działać ten związek będzie skutecznie, w którym jest zadosyć światła odpowied-

niego w prowadzeniu i utrzymaniu tych porządków konstytucyjnych.

Takie ogólne mając w pamięci prawdy, zważmy, gdzie ten związek zawiązał się i gdzie skutecznie działać może.

We Włoszech, lubo największa ilość ludzi, kapitałów i urzędników była zajętą, kiedy nie było światła odpowiedniego w prowadzeniu tych porządków, a związek tego światła, jakeśmy mówili, nie nadaje, działanie jego musiało być przetrącone.

Możnaby i co do światła powiedzieć, że zajęcie jak największej jego ilości, w miarę całości, znajdującej się w narodzie, będzie dostateczne, ale to tylko wtenczas, gdyby królowie wzajem się nie wspierali, gdyby światło, którego potrzebują królowie, nie mogło być w momencie z obcego kraju przywiezionem, dlatego więc światło, jakiego koniecznie potrzeba, nie ogranicza się stosunkiem do miejsca, ale stosunkiem do wielkości przedmiotu, który więcej wymaga światła w narodzie ciemnym, aniżeli w narodzie oświeconym.

Mając nasz kraj rozważać, opuszczam pierwszą uwagę, bo to zależy od samego związku zajęcie jak największej liczby chętnych w narodzie ludzi, chociaż i przeciw temu w naszym narodzie stawią się szczególne do pokonania pierwiej przeszkody, lecz przychodzę do drugiej, to jest, rozbieram, czy my mamy w narodzie dostateczną ilość światła, potrzebnego do zaprowadzenia i utrzymania porządków konstytucyjnych.

Pod wyrazem światło narodowe rozumiem rozwinięcie harmoniczne władz człowieka, a na niej *(s)* zagruntowaną teoretyczną znajomość praw człowieka, rządu i obywatela, zastosowaną w praktyce do administracyjnych w narodzie potrzeb. To tworzy w narodzie przywiązanie do praw, nie do rządzących, do narodu, w którym tych praw używa, nie do despoty; to sprawuje, iż wielka liczba ludzi, znająca dobrze porządki administracyjne, w każdym ich przestąpieniu umie się o naprawę dopomnieć i nie dopuści stopniami aż do zupełnego ich zrujnowania nadwątlać; to sprawia, że każdy w takim narodzie, pewny swego, nie ma płochej nadziei korzystania z nieładu, z łaski despotów, gorszych od samego ich naczelnika, a zatem nie spuszczając się na traf, w upewnieniu swego losu czynnie się krząta, pracą swoją pomnaża w narodzie przemysł, ludność i kraju zamożność. Gdzie tego niema, choćby daną została konstytucya, ona się nie

utrzyma, ona będzie, jak planta z cieplejszego przeniesiona klimatu bez odpowiedniego ciepła, usychać.

Naród, nie znający obrębu władzy urzędnika i granicy swego prawa, tam tylko urzędnika upomni, gdzie już wbrew literom konstytucyi, nawet nędznie wytłumaczonej, postąpi, w niezliczonym zaś mnóstwie razów ani urzędnik, ani jemu podległy obywatel, nie wiedzący granic jednego władzy a drugiego uległości, nie będą wiedzieli, jak postąpić. Łaska, przyjaźń, osobiste względy będą miarą jego czynności, a to już dosyć, aby przepisy były próżnemi, a despotyzm rzeczą. Nie przepisy stanowią wolność narodu, ale powszechne w narodzie przekonanie i znajomość wykonania tych przepisów. Niemasz tego, niema wolności.

Kto cokolwiek zna nasz kraj, kto najniższym i najwyższym urzędnikom chciał lub miał możność przypatrzyć się, kto badał granic[e] myślenia wnaszym obywatelstwie, ten pewno przekonanym będzie, że u nas nietylko bliskiego temu niema światła, ale jeszcze zupełną mamy w tym punkcie ślepotę. Nie wchodzę w przyczyny tego i sposoby zaradzenia, bo to do swojego miejsca z porządku odkładam, ale tylko tu wywiązuję tę pewność, iż światła potrzebnego do zaprowadzenia porządków konstytucyjnych nie mamy, jak to już smutne w 1812 roku u nas pokazało doświadczenie. Kończę zatem tą niezawodną prawdą, iż u nas zawiązywać się Węglarstwo nawet nie powinno, bo celu swego nie dopnie. Zbierze ludzi, i to nie największą część narodu, zbierze bogactwa i urzędników — ale z tym nic nie zrobi, a jeżeli sprawi zamieszanie, to zaraz do dawnego wrócą się rzeczy stanu z tą korzyścią, iż świat, zniechęcony próżnym usiłowaniem, za wypadek dopuszczenia Bożego uważać będzie ten ucisk, jakim srożyć się podoba monarchom bez obawy już najmniejszej.

Jeżeli przenosi się ta planta z cudzych krajów, to u takich, gdzie myśli, do dojrzałości posunięte, w owocu znajomości i światła narodowego wydały ten związek. U nas on w prawdziwem swojem znaczeniu być nie może i, jeżeli ma być to nazwisko, to chyba dla lepszego zagrzania dosyć mało na swojem zdaniu polegających, a zbyt za modą uganiających się naszych obywateli. Ale co innego mieć powinno na celu, to jest przygotowanie, aby w jak największej liczbie ludzi w narodzie obu-

dzone chęci patryotyczne wspierały się znajomością tych porządków, jakie są dla narodu potrzebne, a prawością narodu i bytem dobrym utrzymywane, w ciągłym zostawały ćwiczeniu poświęcania majątku i sił, zdrowia i życia, na ich zaspokojenie koniecznych.

Żeby tego dokonać:

1° potrzeba znieść niewolę chłopów i, obudziwszy takim i innemi sposobami ich przemyślność, dać środki pomnażania ich funduszu i światła;

2° zwrócić nagłym sposobem pewną ilość kapitałów, choćby ze stratą, na pożytki antrepyzom przemysłowym, żeby tę część ludności, która przy rolnictwie pozostanie, pokrzepić i wzbogacić, jak włościan, tak i szlachtę;

3° brak urządzeń, tamujących nieład w kraju, zastąpić najtrafniejszym doborem osób, z sekretnym dla nich przepisem postępowania tam, gdzie dowolność jego zostawując, rząd krajowy chce, aby on na korzyść swoją działał ze stratą narodu, np. wprowadzając, aby obiory sejmikowe pod dyrekcyą związku zostawały, a osoby obrane na swoich miejscach, podległe związkowi, pełniły to, co on uzna; aby protekcya i zajęcie placów w wojsku i w administracyi było kierowane tak, ażeby je osadzać przyjaznemi dla ogółu osobami i, stosownie do potrzeb kraju i okoliczności miejscowych, dla każdego z nich przepisywać szczególne instrukcye. I tak, aby bez nauki urzędników nie obierać, aby obrani urzędnicy bez nauki adwokatami nie robili młodzi, aby administracyjni urzędnicy protegowali rękodzieła, aby naczelnicy duchownych zachęcali podwładnych do oświecania ludu;

4° brak ducha publicznego, któryby się utworzył przy odmiennej formie rządu, zastąpić związkowością i w niej częstym nałogiem do poświęcania na korzyść ogółu, nie związku, ale narodu, zrazu przyjemności życia, dalej majątku, sił, honoru, godności i innych, najmilszych dla człowieka rzeczy.

To działanie nazywam obywatelskiem.

Takiem działaniem można przygotować naród do tego, aby utworzyć w nim związek, któryby gotowe osoby miał tylko zebrać i ich baczną czynnością w momencie dzieło swoje skończyć potrafił.

To działanie wymaga pewnego związania, pewnych form, porządków, przepisów, układu, rozwinięcia każdego szczegółu.

To wszystko tu opuszczam, przestając na tem, że do zawiązania, a bardziej do skutecznego postępu w tym działaniu potrzeba na pierwszy raz zdolnych, to jest, znających teoryą ogólną szczęścia i pomyślności krajowej, połączoną ze znajomością swojego kraju, obywateli i ciągłego ich przybywania w miarę większego obrębu zagarniętych czynności.

Wprawdzie samo już działanie, wsparte na tem, aby protegować, wspierać, wspomagać to wszystko, co tylko tchnie znajomością i dobremi chęciami, będzie skłaniało ludzi do smakowania w tem, co jest pożyteczne dla kraju i rozszerzające światło, dlatego że w tym i własną znajdą korzyść; ale minąwszy to, iż niezbyt wiele po takim spodziewać się, co dla materyalnego egoizmu kraj kocha, przedstawiam tę uwagę, że ten związek, jako sekretny, nie będzie mógł dać tej pewności moralnej dla każdego, jeszcze mającego się tworzyć na obywatela, a zatem nie będzie pobudki, a będą i są zawsze od rządu przeszkody, sposobieniu na ludzi zdolnych przeciwne. Wreszcie choćby i tego nie było, nie będzie zapewnienia, że ta osoba, która się usposobioną być wydaje, łączy się do związku nie z miłości materyalnych własnych korzyści ale z przywiązania do kraju, może najlepszych na pozór chęci, w małych doświadczona rzeczach, w najważniejszem zawiedzie.

Potrzeba zatem szkoły na usposobienie czynnych działaczów w obywatelskim związku.

14. T. Zan: [Cel i zadania Białych].

1) Biali składają zakon na podobieństwo kwakrów, nie równając do jezuitów, moralny, filozoficzny, polityczny.

2) Pierwszem ich prawidłem — jednostajność ustanowionych i przyjętych zasad w czuciu, myśleniu, postępowaniu; jeden zamiar, acz różne drogi i sposoby działania.

3) Jeżeli swemi zasadami różnią się od ludzi światowych i gminu, nie różnią się żadną zewnętrzną oznaką.

4) Wszelkie sposoby są godziwe, których wyrachowanych rozsądnie wypadek stanowi osiągnienie dobrego celu.

5) Zamiarem Białych — doskonalenie ciągłe umysłu i serca, szczęście własne, dobry byt kraju, pomyślność ludzkości. Wszystko jedno z drugiego wypływać, jedno z drugiem w samych zasadach łączyć się powinno.

6) Ustawiczny, porządny, harmonijny ruch umysłu, serca i ciała jest szczęściem człowieka. Rozważanie natury dla szukania prawd, odkrywających związek między światem fizycznym a światem człowieka, to jest, jego potrzebami, przyjemnością i przeznaczeniem, dla prowadzenia życia zdrowego, wesołego, pożytecznego bliźnim, uniesienia i uczucia uwielbień, podziwienia, miłości, przyjaźni w wielkości, piękności i wolności, praca nakoniec ręczna i ćwiczenia ciała są przedmiotem owego ruchu.

7) Zbytniego zaciekania się i spekulacyj umysłowych unikają. Prawda odkryta ma mieć bliski związek co do przestrzeni i czasu z pożytkiem jej zastosowania; jej dowód, zasadzony na doświadczeniu lub oczewistości, nie zaś na prawdzie podanej, opinii długotrwającej. Myślenie i jego wypadki zamykać się mają w obrębach świata ludzkiego, świata fizycznego, a to dlatego, iżby zbyteczna czynność i siła umysłu nie popsuła harmonii we władzach.

8) Przedmiotem uniesień i uczuć Bóg, człowiek, wielkość i piękność, mądrość i dobroć, wolność i siła, miłość i harmonia.

9) Bóg najwyższa doskonałość. Cześć jego odbywa się w zakonie: 1) wznoszeniem myśli do najwyższej doskonałości w cichem dumaniu; 2) słuchaniem w poważnem milczeniu prawdy, mającej związek z przeznaczeniem człowieka; 3) pieniami uwielbienia i radości; 4) wypadkami swojej czynności umysłu, serca i ciała.

10) Człowiek — stworzenie, mogące przyjąć różny stopień doskonałości. Pomaganie jego doskonałości, miłość, pobłażanie — są węzły, jakie z nim Białych łączą. Szczęścia swojego innych uczęstnikami czynić powinien. Wolność jego zasadza się na wolności czynienia i używania prawdziwego szczęścia.

11) Niewiasta — człowiek, mogący przyjąć stopień doskonałości dla szczęścia i przyjemności człowieka, dla przechowywania i przesyłania myśli, uczuć i doskonałości w całkowitem zachowaniu do potomków, którzy coraz dalej a dalej doskonałość posuwać mają, aż do granicy, jaką jej przyrodzenie naznaczyło. Miłość i małżeństwo są węzły Białych, któremi się najściślej ze swojemi widokami i z ludźmi łączą.

12) Uspasabianie krajowców i ludzi do cenienia i kosztowania szczęścia prawdziwego będzie działaniem zewnętrznem.

Większość takowych ludzi w kraju stanowić będzie o dobrym bycie i szczęściu kraju.

13) Zasady ustaw zakonu mogą być z czasem zasadami konstytucyi narodu.

14) Kto da dowody swojego szczęścia i doskonałości, najszczęśliwszy i najdoskonalszy jest naczelnikiem zakonu.

(Skład i sposoby działania)[1].

15. J. Czeczot: Opinie dla klasy niższej[2].

1. Szczęście jest najwyższym celem życzeń i starań człowieka; szczęście zależy na wewnętrznem ukontentowaniu ze spraw, postępków i bytu swojego; szczęście prywatne spoczywa w szczęściu publicznem: dbać więc o dobro publiczne jest pomnażać dobro własne.

2. Kto dba o dobro publiczne, a zatem o pomyślność, oświecenie i sławę kraju, kto rad poświęca siebie samego, swoje zdolności, siły i majątek, gdzie mu o dopięcie tego idzie, jest prawym obywatelem.

3. Prawy obywatel nietylko postępuje według praw w społeczności wyraznie przepisanych, lecz i podług praw sumnienia*(s)*, moralności i religii; władza bowiem praw sięga człowieka w domu i za domem, lecz wewnątrz człowieka jest słabą sprężyną do kierowania czynów jego; gdzie więc władza praw i wstydu ustaje, tam się poczyna władza sumienia i religii[3].

4. Religia jest nietylko przewodniczką do połączenia ludzi ze Stwórcą, nietylko pociechą i rozkoszą nadzmysłową serc, upadających pod ciężarem nieszczęść i ułomności ludzkich, lecz jest tarczą przeciw złośliwym społeczności współczłonkom, jest kamieniem węgielnym, na którym się moralność, a zatem i szczęście doczesne opiera.

---

[1]) Rękopis się urywa.

[2]) Opinie te przechowały się w dwóch tekstach: jeden, bruljon Czeczota, zatytułowany jak wyżej, drugi, przepisany przez Jeżowskiego, p. n. „Obowiązki prawego obywatela". Treść i liczba paragrafów są w obu identyczne, przyczem jedyną różnicę stanowi kilka uwag na marginesie tekstu pierwszego, które w przypiskach podajemy.

[3]) Paragraf ten, jak również §§ 6, 7, 8 i 10 tych „Opinij", oraz §§ 2, 6 i 8 „Opinij dla klasy wyższej" (zob. niż. str. 367, 368) powtarzają się następnie w „Opiniach dla roztrząsania w komitecie" (zob. niż. str. 370, przyp. 1).

5. Religii i moralności przeciwne są: oziębłość ku czci Boga; nieuszanowanie miejsc, czci tej poświęconych; rozsiewanie zdań, znoszących zasady religii; rozwiozłość i skażenie obyczajów; zbytki wszelkiego rodzaju.

6. Rozwięzłość obyczajów, zbytki i wykwintność w zaspakajaniu potrzeb życia, z okropnem i najstraszniejsze skutki pociągającem następstwem, rodzą wstręt ku związkom małżeńskim, dziś aż nadto postrzegany. Nie tylko się przez to do ostatka psuje wszelka uczciwość i wstyd i moralność, nie tylko cierpi na tem religia, ale co jest skutkiem tego, cierpi ród ludzki, iż coraz się widoczniej osłabia, niszczeje, staje się niedołężnym do pracowania na dobro kraju, a zatem i dobro każdego w szczególności.

7. Oszczędność jest matką wygody, porządku i obfitości, słowem, szczęścia domowego i publicznego, jest cechą prawego obywatela, ona bowiem prowadzi do użycia przyzwoitego dostatków z pożytkiem drugich, ona przeciwi się wszelkim zbytkom i rozpustom, najgłówniejszej przyczynie demoralizacyi. U nas, gdzie zbytki tej nawet nie czynią korzyści, iżby pomnażały przemysł krajowy, lecz jemu wyraznie szkodzą, odbierając ostatni fundusz, któryby się mógł łożyć na podnoszenie rolnictwa, oszczędność jest najpożądańszą, jest jedynym balsamem, który tyle ciosów zagoić i ducha obywatelskiego pokrzepić może[1]).

8. Ktokolwiek przykłada się do dobra krajowego czy to pracą fizyczną, czy moralną, jest równie pożytecznym i zacnym obywatelem: a zatem wszelka tolerancya tak wyznań, jako i klas mieszkańców co do stanu rzemiosł i wszelkiego rodzaju pracy, zachowana być powinna; próżniactwo jedno niecierpiane i do pracy przywodzone.

9. Oświecenie krajowe jest najpoważniejszą sprężyną jego szczęścia. Rozszerza się oświecenie za pomocą rozszerzania czytelnictwa; zakładać więc szkoły Lankastra, wspierać zakłady naukowe, zachęcać do posyłania do szkół i na uniwersytet, rozszerzać czytanie i drukowanie książek pożytecznych, przeznaczać je na nagrody po szkołach, dawać pomoc chcącym się uczyć, wspierać kunszta, rzemiosła, zakładać i podnosić fabryki,

---

[1]) Na marginesie uwaga Jeżowskiego: »Zbyt ogólnie. Trzebaby zbytki rozszczególizować«.

a szczególnie papiernie, fabryki sukienne i płócienne, które się najłatwiej wyegzekwować w kraju dadzą, starannie należy.

10. W uniwersytecie jeszcze zbyt się wielu bez żadnej konsekwencyi poświęca naukom przyrodzonym i matematycznym, kiedy tak potrzebne dla urzędnika i obywatela nauki prawa i administracyi leżą odłogiem. Nie mających więc ani zdolności tyle, iżby pracując czas jakiś nad fizyką lub matematyką z niej dla nauki i kraju korzyść przynieść mogli, ani poświęcających się na całe życie tym naukom odwodzić potrzeba od tego jedynego ich dążenia, aby dostać stopień, a nakłaniać do uczenia się prawa, ekonomii politycznej, historyi, wreszcie agronomii, do której też ucząc się uparcie swoich przedmiotów mają najwięcej prawa i której jako mieszkańcy kraju rolniczego najbardziej poświęcać się powinni.

11. Wychowanie zbyt miękkie i wykwintne jest początkiem zniewieściałości, osłabienia i innych wad, tak fizycznych jako i moralnych, które w naszej młodzieży aż nadto postrzegać się dają. Starać się o poprawienie domowego wychowania, a tymczasem zachęcać siebie do ćwiczenia sił fizycznych, jako to: bicia się w pałasze, jeżdżenia konno, pływania i tym podobnych egzercytacyj, należy [1]).

12. Nie dosyć jest głosić cnoty i zachęcać do ich wykonywania; trzeba we wszystkiem dawać z siebie, ile tylko można, z rzetelnem poświęceniem się przykłady. Nic bowiem skłonniejszych bardziej do złego niż do dobrego serc i płochych umysłów nie zraża, jak złe postępki i przykłady tych, którzy wznosząc się nad gmin i świat skażony, opowiadają cnoty, a sami są występnymi.

16. J. Czeczot: Opinie, mające się rozszerzać przez klasę wyższą.

1. Szczęście publiczne zależy równie od dobroci obywateli, jako i od dobroci rządu.

2. Nie mogą być dobrymi obywatele, gdzie jest rząd zły, i nie może być rząd zły, gdzie będzie większa liczba dobrych obywateli.

---

[1]) Przy tym paragrafie dopisek Jeżowskiego: »Utrzymywanie cudzoziemców po domach wyższych na guwerneryi. Francuzczyzna«.

3. Rząd najlepszy jest tam, gdzie dobro publiczne zależy od życzeń publicznych, nie od woli, kaprysu i przemocy jednego.

4. Usiłowania dobrych wszelkie zło przemóc są zdolne; przeciw opinii publicznej niczem jest oręż i wszelka przemoc.

5. Srogie sposoby uciskania publicznej opinii nie powinny osłabiać serca i do wyrzeczenia się przekonania zmuszać, ale silniejszą jeszcze robić reakcyą, umacniać bardziej w przekonaniu, zniewalać do szukania środków ukrycia od prześladowania.

6. Masoni nie są takimi, za jakich chce ich udawać fanatyczna gorliwość. Znali oni potrzebę religii i rządu i przeciw nim nie działali. Lecz jeśliby i poznać pragnęli, jaki jest rząd lepszy, czynili to, co każdy prawy obywatel czynić powinien, i toby raczej służyło na ich zaletę. Że sekretne mieli stowarzyszenia (wszakże za dozwoleniem rządu) nie pochodzi stąd, iż spiski knuli przeciw wierze. A gdy teraz, im co jest lepszego, tem się bardziej ukrywać powinno, nie jest więc żadnym zarzutem zarzut, powszechnie czyniony, iż jeśli nie było nic złego, poco się ukrywać. Zamiar był pociągnąć ludzi do zamiłowania braterstwa i wzajemnej pomocy; azaliż to ma być występkiem w oczach religii i moralności? (NB. to dlatego, żeby towarzyskość bardziej zalecić).

7. Religia, której się tak powolnie proste serca poddają, ma to nieszczęście, iż jest zbyt często straszną bronią fanatyzmu i przemocy; jej maską okryci z krzyżem w jednej, z orężem w drugiej dłoni, nieprzyjaciele ludzkości, a własną dumą i zyskiem oślepieni, idą odurzać i pokonywać łatwowierne i niedołężne umysły gminu. Nie wszelka więc gorliwość o religią ma być uważana za taką; odkrywać należy jej prawdziwe, a tak szkodliwe pobudki.

8. Duchowieństwu, które rozumie, iż wszedłszy za furtę, już nie jest na świecie, a wyrzekłszy się przyjemności męża, ojca, rozumie się, iż nie jest obywatelem ziemi, ale mieszkańcem jakowegoś przedniebia, skąd powinno miotać pociski na świat zepsuty, oświecenie, filozofią, trzeba łagodnie przypominać, iż żyje na ziemi, ze światem związków nie zrywa, karmi się chlebem, który ziemia i praca współziomków wydaje, a celem jego nie potępiać oświecenie i filozofią, nie znając, co one są, ale rozszerzać światło nauk, aby nie ślepych, ale oświeconych ludzi pociągnąć tem bardziej do zamiłowania czystej moralności i re-

ligii. Tymczasem na bezżeństwo duchownych, które jest najgłówniejszą przyczyną nieprzystojności, egoizmu i tego wstrętu do świata, powstawać zwolna należy.

9. Stan wojskowy, lubo jest klęską rodu ludzkiego i najbardziej psuje moralność a do wyludnienia kraju się przyczynia, lecz ponieważ teraz widocznie inne stany przeważa, powinien być dobrze myślącym obywatelom najbardziej pożądany, gdyż żadna w nim zmiana zajść nie może, póki go sami najemnicy składać będą; do wojska więc, szczególnie po domach nieczynnie siedzących próżniaków zachęcać należy i zdatnych, a mających do wojskowości ochotę, do sposobienia się do tejże wojskowości.

10. Nie może się ani oświecenie kraju, ani rolnictwo prędszym krokiem pomykać, póki najhaniebniejsza, tylu wiekami i przesądami zadawniona, nie zniesie [się] zawada, to jest, niewola włościan, tak przeciwna prawom natury, zdrowemu rozumowi i czystym nawet rachubom pożytków, tak zawstydzająca serca ludzkie, iż jest niewdzięcznem tylu doznawanych pomocy i okrutne względem współbliźnich [1]).

11. Młodzież pospolicie bywa napastowaną, iż jest zapalona duchem rewolucyjnym, lub też zbyt gorąca, że możnych radaby odrzeć z ich dostatków, że niepotrzebnie się w wielkiej liczbie naukom oddaje, że sprowadza prześladowanie rządu na siebie i na obywateli. Należy więc zbijać te nikczemne i szkodliwe opinie, wykładając, jak młodzież, mimo tak zaniedbanego wychowania domowego i szkolnego, z natury samej dobra, łagodna, życząc krajowi najlepiej, o rewolucyach szkodliwych nie myśli, ufna własnej pracy i poczciwości, na dostatki możnych nie czyha, życzy tylko widzieć, aby możni lepiej swoje majątki na dobro własne i kraju obracali, a większy wzgląd na uciśnione poddaństwo mieli. W dość szczupłej się liczbie na uniwersytet zgromadza, bo z okręgu uniwersytetu, gdzie jest przeszło

---

[1]) Do paragrafu tego dopisek ręką Jeżowskiego: »Można bezwątpienia na niewolą chłopów nastawać, wszelako uważać to trzeba za skutek bardzo oddalony, gdy nawet rząd stoi na przeszkodzie. Lecz jeszczeby groźniej nastawać należało na dozwalane opinią uciemiężenie chłopów ciężką pańszczyzną, gwałtami etc. Ulżyć chłopowi, dać mu zapomogę, pilnować, aby pracował, prowadzić go stopniami na coraz lepszego gospodarza — to są obowiązki każdego właściciela i co każdy, byleby chciał, wykonywać mógłby«.

20.000 uczniów po szkołach, ledwie 700 wyższych nauk nabywać przybywa; że do nauk, chociaż z trudnością źle usposobionym przychodzi, gorliwie się i z pożytkiem bierze; że możniejsza tylko młodzież, źle od samychże krzyczących na młodzież obywateli ojców prowadzona i w mieście ulokowana, bawi się rozpustą i próżniactwem i ściąga na uniwersytet plamę; że prześladowanie rządowe nie tak pochodzi z winy tutejszej młodzieży, jak raczej z ducha rządowego, który wszędzie jednym trybem spodziewając się, że w młodzieży więcej jest sił i oporu, niż w obywatelstwie, przyciska ją, chcąc przycisnąć oświecenie.

12. Co się mówiło o wspieraniu swych opinij własnymże przykładem w klasie niższej, i tu toż samo zachować należy. Szczególna jeszcze dodaje się uwaga, iżby powyższe rozszerzając mniemania, uważać bardziej na czas i miejsce, gdzie je, kiedy i w jaki sposób rozszerzać, ażeby i opowiadanie tych mniemań wzięło większy skutek i nie przyniosło szkody opowiadającemu, której w dzisiejszych czasach podlegać nietrudno.

17. O. Pietraszkiewicz: Opinie do roztrząsania w K[omitecie][1].

1. Kto żyje tylko dla siebie samego, jest zwierzęciem; kto chce żyć jak człowiek, powinien w większej części żyć dla drugich.

2. Srodki łączące ludzi z ludźmi są: religia, dobrze zrozumiana, oświecenie, wolność polityczna i cywilna, dobroczynność.

3. Którykolwiek z tych darów winą ludzi albo okoliczności jest dla kraju stracony, do odzyskania jego potrzeba zwracać szczególnie usiłowania, rozważając, jacy ludzie i jakie okoliczności stają usiłowaniom na przeszkodzie.

4. Nie czas myśleć o założeniu jednej szkółki, kiedy kraj cały nie ma sposobności albo wolności uczenia się, nie czas myśleć o kazaniach przeciwko występkom prywatnym, kiedy zbrodnie publiczne uchodzą bezkarnie, nie czas myśleć o założeniu szpitala, kiedy cały kraj wkrótce może zostać szpitalem.

5. Każdy więc naprzód powinien przyczyniać się do ogólnego dobra kraju i wspierać wspólne usiłowania, a potem

[1]) Pismo to zawiera częściowo paragrafy nowe, częściowo wybrane z dwóch poprzednich, z uwzględnieniem niektórych zaznaczonych tam uwag.

działać dobrze dla prowincyi, powiatu, parafii i domu, ile mu okoliczności pozwolą.

6. Srogie sposoby uciskania publicznej opinii nie powinny osłabiać serca i do wyrzeczenia się przekonania zmuszać, ale silniejszą jeszcze robić reakcyą, umacniać bardziej w przekonaniu, zniewalać do szukania środków ukrycia się od prześladowania.

7. = § 6. »Opinij dla klasy wyższej«[1]).

8. = § 3. »Opinij dla klasy niższej«[2]).

9. = § 6. »Opinij dla klasy niższej«[3]).

10. = § 7. »Opinij dla klasy niższej«[3]).

11. = § 8. »Opinij dla klasy niższej«[3]).

12. Nie może się ani oświecenie kraju, ani rolnictwo prędszym krokiem pomykać, póki najhaniebniejsza, tylu wiekami i przesądami zadawniona, nie zniesie [się] zawada, to jest, niewola włościan, tak przeciwna prawom natury, zdrowemu rozumowi i czystym nawet rachubom pożytków, tak zawstydzająca serce ludzkie, iż jest niewdzięcznem tylu doznawanych pomocy i okrutne względem współbliźnich. Przyspasabiać więc włościan do zamiłowania swobody należy, przez ulżenie w ciężkich pańszczyznach, gwałtach, dawanie zapomogi i pilność, aby przez pracę stopniami do lepszego przychodzili mienia i o oświeceniu swoich dziatek sami myśleć mogli. Oto są walne obowiązki każdego właściciela i co każdy, byleby chciał, wykonywać może[4]).

13. Naród żaden nie może upaść, póki obywatele czują stratę ojczyzny.

14. Kto mówi, że tam jest ojczyzna, gdzie nam dobrze, albo siebie nie rozumie, albo trzyma się maksymy cyganów i żydów.

15. Tworzyć dobrych obywateli jest to wystawiać wojsko niezwyciężone; rozszerzać dobre opinie, jest to kuć oręż niezłomny.

16. = § 2. »Opinij dla klasy wyższej«[5]).

17. Duchowni, którzy nie są dobrymi obywatelami, są szkodliwsi społeczeństwu, niż zbrojny nieprzyjaciel.

---

[1]) Zob. wyż. str. 368. [2]) Zob. wyż. str. 365. [3]) Zob. wyż. str. 366.

[4]) Paragraf ten jest powtórzeniem § 10 »Opinij dla klasy niższej«, przyczem uwzględniona tu została i odpowiednio ujęta uwaga, umieszczona tam w dopisku. (Zob. wyż. str. 369).

[5]) Zob. wyż. str. 367.

18. = § 8. »Opinij dla klasy wyższej«[1]).

19. Urzędnicy, którzy pracują dla rangi i orderów, trafiają w duch rządu, który dlatego ich nagradza, aby naród gubić; taka nagroda jest największą karą.

Kto ma tyle mocnego charakteru, iż postępując na wyższe urzędy, działa zawsze jak dobry obywatel, ten jest dwakroć dobrym obywatelem; kto nie ufa sobie, niech lepiej unika pokusy.

20. Majętniejsza młodzież służbę wojskową najlepiej niech przyjmuje za granicą; w ostatniej potrzebie można służyć w kraju, byleby nie przeciw narodowi.

21. Kiedy idzie o spalenie więzienia, nie każdy może wiedzieć o czasie zapalenia, nie każdy może nieść pochodnie; niechaj jedni znoszą palne materjały, drudzy powiększają zamieszanie, insi, wybiją kraty dla uwolnienia więźniów: przyjdzie nakoniec i ten co podpali.

[1]) Zob. wyż. str. 368.

B) FILADELFIŚCI [1]).

I. Ustawy.

1. Ustawy Filadelfistów Błękitnych. Rok 1822—1823 do ostatniego czerwca [2]).

§ 1.

Kształcenie sił umysłu i serca na dobro ludzkości i na pożytek kraju, oraz postępna czynność, baczna troskliwość, zgodna jedność w staraniu się o utrzymanie i wzrost założonych i założyć się mających związków przy uniwersytecie, stanowi cel główny towarzystwa.

§ 2.

Towarzystwo otrzymuje z grona wyższego naczelnika, któremu jako reprezentującemu władzę wyższą i t. d. (jak w § 13)[3]).

§ 3 = § 14.

---

[1]) Wszelkie wiadomości o organizacji towarzystwa Filadelfistów i przeprowadzonej w niem klasyfikacji czerpiemy z dwóch głównych źródeł, przez Kozakiewicza opracowanych, a mianowicie: »Sprawozdanie z działalności Filadelfistów Błękitnych« (zob. niż. »Sprawozdania« Nr 2) i »Krótkiego rysu wypadków« (zob. niż. N. XI).

Podane tu ustawy odpowiadają ściśle zaznaczonemu tam podziałowi na stopnie:

1) — Filadelfiści Błękitni.

2) — Grona filareckie kierujące.

3) — Kółka i grona filareckie niższe, z których pierwsze, jak można wnioskować, skupiają nowych kandydatów, drugie dawnych Filaretów.

[2]) Ustawy powyższe przechowały się w dwóch tekstach. Pierwszy obowiązywał do końca czerwca 1823 r., drugi od września t. r. Ten ostatni jako obszerniejszy podajemy poniżej w całości (zob. str. 376), pierwszy zaś, żeby nie powtarzać się, skracamy, odnotowując tylko identyczne z tamtym paragrafy. [3]) Zob. niż. str. 378.

§ 4 = § 15.

Po wyrazach: »przestąpienie tego artykułu, w jakimkolwiek razie i okoliczności«, usuwa ze zgromadzenia członka i ściąga zemstę« i t. d., jak w § 15.

§ 5.

Każdy członek co tydzień winien jest stawić się u naczelnika w naznaczonej przez niego godzinie dla zdania sprawy z poruczeń danych, z działań, jakie bądź w udoskonaleniu się własnem, bądź w upowszechnianiu opinij, bądź w zabieraniu znajomości poczynił.

§ 6 = § 17.

§ 7.

Towarzystwo miewa posiedzenia w miejscu i czasie, przez naczelnika naznaczonym, na które każdy z wezwanych przychodzić powinien; dobrowolnie uchybiający sądzony przez zgromadzenie będzie.

§ 8 = § 5.

Odmienne brzmienie mają punkta:

a) obmyślanie sposobów i środków do rozszerzania zamiarów zgromadzenia przez zakładanie i zwijanie związków;

g) czytanie żywotów republikanów starożytnych i liberalistów terazniejszych, rozpraw we względzie instrukcyi krajowej, statystyki, polityki i administracyi.

f) i h) pominięte zupełnie.

§ 9 = § 9.

§ 10.

Naczelnik z oddziału do innych oddziałów członków przenosić i przewodników do kierowania gronami mianować może.

§ 11.

Każdy członek co trzy miesiące podaje notę o postępie, uczynionym w udoskonaleniu własnem, a na żądanie naczelnika notę biograficzną własną podług wzoru podać jest obowiązany.

§ 12 = § 21.

Po wyrazach: »nakładu i kosztów« naczelnik na pierwszem posiedzeniu każdego miesiąca wezwie członków do składki.

§ 13.

Towarzystwo przybiera członków z gron niższych, dziś utworzonych lub dawnych, które zwinione zostały.

§ 14 = § 28.

§ 15 = § 29.

Po skończonym paragrafie dopisek: (To wszystko na posiedzeniach roztrząsanem przez członków będzie).

§ 16 = § 30.

§ 17.

Większość głosów o ustanowieniu kandydata decyduje, równość na miesiąc odwleka.

§ 18.

Wprowadzenie naczelnik bez wyłożenia przyczyn do nieograniczonego czasu zawiesić może lub zupełnie usunąć.

§ 19 = § 11.

§ 20 = § 32.

Opuszczony ustęp: »w razie odkrycia grona, całą odpowiedzialność na siebie przyjmę, choćby tę życiem okupić przyszło«.

§ 21 = § 33.

§ 22.

Przy końcu roku odbędzie się posiedzenie ogólne, na którem naczelnik zda raport, jak daleko działanie w czynnościach towarzystwa posunione zostało i czyli celowi zakreślonemu i obowiązkom wskazanym odpowiedzieli lub nie członkowie.

2. [Ustawy Filadelfistów Błękitnych, obowiązujące od września 1823 r.][1]).

§ 1.

Kształcenie sił, umysłu i serca na dobro ludzkości i pożytek kraju, oraz gorliwe staranie się o rozszerzanie w tymże duchu zasad między młodzieżą uniwersytecką stanowi celgłówny.

§ 2.

Środkiem do osiągnienia wyżej wskazanych zamiarów będzie tworzenie i zakładanie związków podług ustaw, oddzielnie przepisanych, oraz rozpatrywanie się w żywotach republikanów starożytnych i nowożytnych liberalistów.

§ 3.

Zatrudnieniem więc członków pod względem zewnętrznym będzie: albo zakładać i przewodniczyć gronom, stosownie do zamierzonego w § 1 celu, albo nieustannie czuwać nad bezpieczeństwem związku i jego gałęzi.

§ 4.

Pod względem wewnętrznym członkowie koleją, podług losu, wypracowywać będą żywoty ludzi sławnych, którzy poświęceniem się dla wyższych zamiarów i szlachetniejszych uczuć wystąpili na scenę polityczną, aby tym sposobem przygotować serce i umysł do działań w sprawie ludzkości.

§ 5.

Przedmiot posiedzeń stanowić będą:

a) zakładanie i zwijanie związków przy uniwersytecie,

b) oznaczanie ich prac i zatrudnień,

c) wybieranie do nich osób,

d) roztrząsanie raportów przewodników po gronach,

e) podawanie, badanie i ustanowienie kandydatów do związku,

f) zdanie sprawy z rozchodów i przychodów,

g) czytanie żywotów ludzi sławnych,

h) wprowadzenie kandydatów do zgromadzenia.

---

[1]) Zob. wyżej str. 378, przyp. 2.

§ 6.

Towarzystwo otrzymuje naczelnika od władzy wyższej, który przy objęciu przewodnictwa wykona następną przysięgę: »W imię Boga, honoru i cnoty, w obliczu władzy wyższej przysięgam, że osoby, wskazanej do odbierania raportów z działań i dającej mi polecenia od władz wyższych, w żadnym razie nie wydam«.

§ 7.

Naczelnik naznacza posiedzenia, otwiera je i zamyka, czuwa nad porządkiem, wykonywaniem ustaw i poleceń w[ładzy] w[yższej], daje głos członkom i zawiesza, odbiera składki, utrzymuje kasę, mianuje przewodników do gron, zdaje raport o czynnościach związkowych, uwiadamia o przychodach i rozchodach, przyjmuje wniesienia, przedstawia wolą w[ładzy] w[yższej] i w jej imieniu całem działaniem kieruje.

§ 8.

Naczelnik mianuje jednego członka z każdego oddziału nauk, który członkom-kolegom wolę władzy wyższej, przez naczelnika udzieloną, obwieszcza i zdaje raport o czynnościach posunionych w oddziałach niższych członków-towarzyszy.

§ 9.

We wszelkich czynnościach *veto* naczelnika wstrzymuje dyskusyą i nikt o przyczynę tego badać nie ma prawa.

§ 10.

Naczelnik tak ze swoich, jako też i związkowych działań jest odpowiedzialnym przed w[ładzą] w[yższą].

§ 11.

W razie nieporozumień z naczelnikiem członkowie żądania swe przez którego z członków klasy wyższej do władzy odnosić i stosowne uzyskiwać odpowiedzi i postanowienia mogą.

§ 12.

Każdy z członków w razie odkrycia grona, któremu przewodniczy, całą odpowiedzialność na siebie przyjmuje, nie dopuszczając się żadnym krokiem i czynem wydania tajemnicy

o innych gronach i swoim związku; inaczej postępujący we krwi własnej znajdzie nagrodę swojej zdrady i podłości.

§ 13.

Członkowie naczelnikowi, jako reprezentującemu władzę wyższą, wszelkie posłuszeństwo są winni tak w wykonaniu ustaw, jak w dopełnieniu poleceń w[ładzy] w[yższej], bo na tem postęp i szybkie rozwijanie się działań i widoków zgromadzenia zależy.

§ 14.

Ze względu na świętość celów związku i jednostajnych uczuć członkowie w każdem zdarzeniu, miejscu, na zawsze jeden drugiego wspierać, nieść wszelką pomoc i radę najuroczyściej są obowiązani.

§ 15.

Jak zupełna otwartość dla naczelnika i członków są istotne do zamiarów zgromadzenia, tak za granicą związku utrzymanie sekretu o bycie, działaniach i osobach, do niego wchodzących, jest najwalniejszym obowiązkiem członków; przestępujący ten artykuł w jakimkolwiek razie i okoliczności ściąga zemstę, jako zdradzający zaufanie i położone w nim nadzieje.

§ 16.

Członkowie w oznaczonym czasie stawić się są obowiązani dla zdania sprawy z działań, rozwijanych podług ustaw poleceń.

§ 17.

Wniesienia, tyczące się dobra zgromadzenia, członek objawić jest winien naczelnikowi, a ten w imieniu jego wnosi na posiedzeniu.

§ 18.

Projekt zaś odmiany ustaw lub systematu działania wręczy członek naczelnikowi, który pod opinią prześle w[ładzy] w[yższej].

§ 19.

Każdy członek na żądanie naczelnika notę biograficzną własną podług wzoru podać jest obowiązany.

§ 20.

Członkowie, wezwani na posiedzenie, w oznaczonym czasie przychodzić powinni. Oddalający się z miasta lub powracający do niego naczelnika uwiadomić są obowiązani.

§ 21.

Ponieważ czuć się dają potrzeby związkowe, już do porządku, już do celu ściągające się, zaspokojenie których wymaga nakładu i kosztu, przeto zaprowadzona jest kasa, powstająca ze składek członków.

§ 22.

Te są dwojakiego rodzaju: jednorazowe i miesięczne. Pierwsze opłacają wprowadzeni do związku, płacąc od wejścia po dwa ruble; drugie wszyscy członkowie, wnosząc na początku każdego miesiąca po złotych dwa.

§ 23.

Kasa zostaje w ręku naczelnika pod zamknięciem podwójnem.

§ 24.

Jeden klucz ma naczelnik, drugi złożony jest u jednego z członków, wybranego przez zgromadzenie.

§ 25.

Naczelnik za zgłoszeniem się do członka, którego straży klucz drugi jest powierzony, może 3-cią część pieniędzy wydatkować w zdarzeniu nie cierpiącem zwłoki, o czem na najpierwszem posiedzeniu wszystkich uwiadomi.

§ 26.

Wszystkie inne wydatki załatwiają się za wiedzą i zgodą większości.

§ 27.

Towarzystwo przybiera z gron niższych do swojego zgromadzenia osoby i ustanawia kandydata. Władza wyższa ich potwierdza i o wyborze decyduje.

§ 28.

Nikt nie może wejść do związku, nie będąc w niższem gronie, chybaby władza wyższa widziała w tem szczególniejszą potrzebę i dobro zgromadzenia.

§ 29.

Gdy kto do związku polecony zostanie, wyznaczą się osoby do wybadania zaleconego; zaletnik uzyszcze odpowiedzi na dane zapytania i przez badających podług wskazanej instrukcyi ułożona będzie biografia.

§ 30.

Jeśliby po dopełnieniu opisanej formy zarzuty przez którego z członków wniesione przeciw zaleconemu zostały, a większość zgromadzenia lub naczelnik uznał je za słuszne, badania ściślejsze przedsięwzięte zostaną.

§ 31.

Podniesienie z gron niższych do wyższych po podaniu wiadomości przez przewodnika o charakterze i dowodach poświęcenia się członkowie większością głosów decydują.

§ 32.

Wchodzący do związku daje następne zaręczenie: »W imię Boga, religii, honoru i cnoty przysięgam, że zamiarów i celów towarzystwa nigdy nie odstąpię i nie wyrzekę się, ale owszem, do ich wzrostu i rozszerzenia osobę moją i majątek poświęcę, posłuszeństwo władzom i jej wyrokom zachowam, pomocy, wsparcia towarzyszom w jakimkolwiek zdarzeniu nie odmówię i nie uchybię, sekretu o bycie, działaniach i osobach tak tego zgromadzenia, jako i niższych gron, w najtwardszych razach i wypadkach nie wydam i żadnym czynem w podejrzenie nie podam; w razie odkrycia grona całą odpowiedzialność na siebie przyjmę, choćby tę życiem okupić przyszło. A gdybym w jakimkolwiek punkcie tę moją przysięgę naruszył, niech sprawiedliwość Boga karze mnie mściwie, niech ręka braci utkwi żelazo w piersiach moich, mszcząc się zdradzonej sprawy ludzkości. Dan. etc.«

§ 33.

Podający kandydata na temże zaręczeniu napisze porękę w następnych słowach: »Ręczę, że zalecony przeze mnie do towarzystwa N. N. dopełni danych przyrzeczeń, odpowie celowi i zamiarom i oczekiwania zgromadzenia nie zawiedzie; a jeśliby czynem jakim zdradził i położoną w nim ufność towarzystwa zawiódł, przysięgam w obliczu Boga, religii, moralności i cnoty, iż pierwszy mściwem żelazem otworzę pierś jego i dopełnię zasłużonej zemsty. Dan. etc.«

3. Ceremoniał wprowadzania nowych członków do Filadelfistów Błękitnych.

F. F.

N[aczelnik] (stojąc z odkrytą głową): W imię i błogosławieństwo najdoskonalszego ducha, na cześć i pamięć ojczyzny naszej, z polecenia władzy wyższej otwieram posiedzenie dla przyjęcia zaleconych nam braci, których umysł, charakter i działanie moc naszą i dzielność powiększać powinny. (Nakrywa głowę i siada). Nic ważniejszego i nic większego pożytku zapewnić nie może, jak trafny wybór usposobionych, czynnych i zupełnie poświęconych osób. Weźcie to sobie dobrze na uwagę i chciejcie być jak sami coraz lepszymi i silniejszymi, tak pilnymi i surowymi w wyborze. Szanowny bracie i współobywatelu, zaletniku, racz ogłosić, kto dziś będzie szczęśliwy stać się uczęstnikiem naszych tajemnic, komu się otwiera pole do czynnego doskonalenia się, do chwały przez ciągłą, wielką, wytrwałą pracę, przez ważne przysługi do podźwignienia znękanej ojczyzny.

Z[aletnik]: Bracie, współobywatelu, naczelniku, bracia, współobywatele! Wielkiego szczęścia chcą dostąpić, do prawych synów ojczyzny chcą być policzeni, chcą doskonalić się i dla ludzkości bez względu na siebie pracować (imię N., nazwisko N.) oddawna podani, badani i poznani. Wiek zdolny do szlachetnych wrażeń, do przyjęcia doskonałości ludzkiej i patryotycznej. Ciało i umysł zdrowe i czerstwe do pracy, serce otwarte do szlachetności i do poświęcenia się. Żyje z siebie (lub kosztem rodziców), może i polubi żyć dla drugich. Sekretu dochowa i nigdy się nas i raz przyjętych obowiązków nie wyrzecze.

Zresztą wasz dobry przykład, rady i używanie do spełniania poleceń doprowadzą go do żądanego usposobienia.

N[aczelnik]: Szanowni bracia i współobywatele! Na miłość ojczyzny, na świętość naszych zamiarów, na prawość naszego złączenia, na cześć cnoty i nauki proszę was i zaklinam, abyście sumiennie odkryli wasze zdanie względem poleconych osób, i jeżeli wątpliwe macie nadzieje o ich dla ojczyzny pożytku, raczcie głos zabrać i waszych braci ostrzec... Milczenie biorę za zgodę. Ty, bracie zaletniku, racz nam dać widoczne dowody tych przymiotów, jakieś poleconemu przyznawał[1]). Pódź i przynieś nam pisemne wyznania dla potwierdzenia tego, co mówisz (daje na papierze przygotowane pytania; zaletnik wychodzi; naczelnik przystępuje do ułatwienia*(s)* innych przedmiotów).

Z[aletnik]: Przychodzę do was, przyjaciele, abym się z wami porozumiał w sprawie na całe wasze życie najważniejszej[2]). Dajcie mi słowo uczciwe honoru, że nigdy, nigdzie, nikomu o tem nie wspomnicie, co przed wami mówię i mówić będę.

Odpiszcie mi na te pytania:

1° Co was skłania do wchodzenia do związku? czy go nie znacie i od kogo? jakie wasze względem niego wyobrażenie i nadzieje? czem lub jak jego zamiarom służyć będziecie?

2° Czy jesteś pewny siebie, że nigdy niczem od jego zamiarów i obowiązków odwiedziony nie będziesz, że ten związek całą twoją czynność zajmie, że do wszystkich innych za wiedzą wchodzić będziesz, nigdy, nigdzie go nie odkryjesz, a o wszystkich temu doniesiesz i wedle poleceń działać będziesz?

3° Czy nie byłeś, nie jesteś, lub nie masz zamiaru wejścia do jakiego innego związku, jakie jego zamiary, jakie osoby?

4° [3]).

---

[1]) W autografie przekreślono w tem miejscu: »A mianowicie przekonaj nas, że do zachowania sekretu mocny, że dla ofiar bezinteresownych, nie dla popisywania się, nie dla chwały, lecz dla dobrej sprawy i cnoty łatwy«.

[2]) W autografie w tem miejscu przekreślono: »Nic nie można poczynać bez wielkiego namysłu i mocnego przekonania; gminu tylko niskiego jest zwyczajem postępki swoje ciekawością, próżnością, interesem podłym kierować«.

[3]) W autografie przekreślono: 4) Jaką uważasz za najlepszą maksymę, która dzielność twoją zapewnia a największą nadzieję czyni dla ojczyzny? Czyli ją miałeś i sam odkryłeś, czyli tu znalazłeś?

5° Co myślisz o Bogu i nieśmiertelności duszy?

6° Jaki największy przymiot działającego dla cierpiącej ojczyzny młodzieńca i obywatela?

Odpowiedzcie i podpiszcie!

Napiszcie swoje życzenia: »Niżej podpisany, znając nieszczęścia ojczyzny mojej, cierpienia ludzkości i pragnąc całe życie i zdolności moje poświęcać na jej ratunek i ulgę, szukam dobrowolnie i z zapałem osób, równie temu oddanych; przyrzekam im ufność, szczerość, posłuszeństwo, sekret i milczenie i czynność bez granic; proszę, aby mnie do swego grona na zawsze przyłączyli. Dan r[oku], m[iesiąca], d[nia]«.

Zaletnik (odebrawszy prośbę): Jestem już waszym przyjacielem, dowody najszczerszej przyjaźni w całem życiu odbierać będziecie. Lecz proszę, abyście wy ze strony waszej dali jakie dowody szczerości, ufności i posłuszeństwa.

Odpowiedzcie tu jeszcze:

Jakie są wasze słabości, które poprawiać usiłujecie, jakich dopuściliście się błędów, których żałujecie?

Jeżeli nie jesteś pewny swego przekonania, stałości, jeżeli złe masz zamiary, jeżeliś słaby w dotrwaniu przedsięwzięciom, możesz umrzeć[1]).

Czy nie lękałbyś się upuścić krwi na podpisanie przysięgi, że całe życie, majątek i wszelkie usiłowania na zamiary związku patryotyczne poświęcasz, że dochowasz zawsze tajemnicy?

W zgromadzeniu, do którego tak mocno wejść życzysz, każdy sam za siebie odpowiada, podług swoich sił wynajduje prace i czynności, które zczasem zjednoczyć się mogą. Trzeba ofiar i opłat na przedsięwzięcia, na wsparcie cierpiących. Pomyślcie, czy wasze serca są zdolne czynić ofiary, bez nadziei wdzięczności, bez próżności, tylko dla cnoty i dobra samego. Jeżeli nie, powróćcie do domu; ja wierzę, że nikomu nie odkryjecie mojej z wami konferencyi, boście Polacy, a słowo honoru dali.

Oddajcie wszystkie, przy sobie co macie, pieniądze, ozdoby, cacki *(s)*, metale drogie, albo klucze od składu i t. d.; darujcie wszystkie pamiątki miłości, wszystkie zbytkowe sprzęty, broń, toalety i t. d. Użyte one będą, jak przekonani jesteście, na

---

[1]) W autografie przekreślone: »pisz testament«.

przedmiot cierpiącej ludzkości, na przedsięwzięcia szlachetne. Zalecam wam jeszcze sekret, nikomu o mojej tu bytności nie mówcie; są szpiegi, co nas i was ścigają, ale wasza stałość i sekret bezpiecznemi nas czyni.

Z[aletnik] (wchodzi i cicho siada. A kiedy już materye rozstrzygnione, składa prośby i ozdoby, pieniądze, kapelusze i o skutku rozmów donosi z powagą).

Nim dowody na piśmie złożę o przymiotach, jakich w naszych braciach potrzebujemy, składam ich pieniądze i ozdoby i zapisy, które na dobroczynny jaki przedmiot przeznaczyli; jest to dowód ich ufności, posłuszeństwa i ofiar. Z rozmów swoich okazali chęć niewzruszoną zasługiwać się ziomkom i ojczyznie pracą swoją i zdolnościami, krwią własną gotowi podpisać zaręczenie i na śmierć piszą testament.

N[aczelnik]: Wdzięczni jesteśmy za te próby i przygotowania braci, dokończ jeszcze całkiem powierzonego ci dzieła. (Siada, lub odchodzi dla przyniesienia odpowiedzi na pytania. Czynności dalej idą... Nb. Przy naczelniku na stole leży książka na orężu, czarną krepą pokryta, dalej wstążka trójkolorowa, znak wyższej władzy, etc. Zaletnik wchodzi z odpowiedziami, składa naczelnikowi, czytają. Tymczasem jeden wychodzi dla wybadania poleconych, czy sekret wydadzą, zachęca ich na końcu do stałości, do poświęcenia się. Po przeczytaniu).

N[aczelnik]: Na miłość ojczyzny, na świętość naszych zamiarów, na prawość naszego złączenia, na cześć cnoty i nauki proszę was i zaklinam, abyście sumiennie odkryli wasze zdanie względem poleconych osób i jeżeli wątpliwe macie nadzieje o ich dla ojczyzny pożytku, raczcie głos zabrać i waszych braci ostrzec. Milczenie biorę za zgodę. Wzywam was, szanowni bracia, kto się oświadcza być przewodnikiem w czynnościach i postępkach nowych braci, kto za ich całe postępowanie daje porękę?

B[racia]; Ja, i ja.

N[aczelnik]: A zatem, szanowny bracie, współobywatelu, zaletniku, wprowadź poleconych przed podwoje świątyni, daj znak twojego przybycia; a wy, bracia, zachowajcie przyzwoitą powagę i głuche milczenie na znak, że nasze działania muszą być ważne i wielkie, po cichości, pokoju, oczekiwaniu bez chluby i niecierpliwości (Miejsca z lewej strony na końcu mają być wolne).

(Z[aletnik] stuka do drzwi po fil.).

S[ekretarz]: Szanowny naczelniku! ktoś znajomym sposobem kołace u drzwi naszej świątyni; czekam rozkazu, co mam czynić [1]).

N[aczelnik] (głośno): Chowaj uniesienie i zapał na czas potrzebny, a dzisiaj bądź rozważnym; baczna ostrożność niech się równa mocy i stałości twojej. Pojdź*(s)* i dowiedz się, kto miesza pokój nasz, kto szuka naszego schronienia; oznajmisz, a wspólna rada i polecenie kierować będzie twojem uniesieniem.

S[ekretarz] (wychodzi): Kto śmie mieszać spokojność pracy i życzliwych dla kraju działań? Gdyby nie umiarkowanie naczelnika i braci, tym orężem uprzedziłbym pytanie.

Z[aletnik]: Uspokój się, szanowny bracie. Brat wasz, przywodzę młodych a prawdziwych synów ponękanej ojczyzny; chcą oni razem z nami działać i pracować dla jej dobra; proszą wstępu do tej świątyni schronienia i cichości.

S[ekretarz]: Szanowny naczelniku, brat nasz przywodzi młodych, etc.

N[aczelnik]: Dowiedz się o ich imieniu, nazwisku, wieku, religii, zatrudnieniach, charakterze. Jeżeli bojaźliwi, pokaż im ostrze, niech odejdą; jeżeli leniwi, pokaż im księgę, niech odejdą; jeżeli gadatliwi i sekretu zachować nie umieją, zatrzymaj i postąp jak z ciekawym i zdrajcą.

S[ekretarz] (wychodzi): Bracie, powiedz o imieniu, nazwisku, wieku, religii, zatrudnieniach, charakterze kolegów, których zalecasz i chwalisz! Jeżeli bojaźliwi — oto ostrze... niech odejdą; jeżeli leniwi — oto księga... niech odejdą; jeżeli gadatliwi i sekretu dochować nie umieją, postąpię jak z ciekawym i zdrajcą.

Z[aletnik]: Bracie, ty sam ich wypytaj.

S[ekretarz] (pyta): Raczcie powiedzieć.... (Mówią).

Z[aletnik]: Przez wzajemne rady i przestrogi dostatecznie nauczą się być rozumnie odważni, pożytecznie pracowici, milczący i sekret dochowujący.

S[ekretarz] (wracając): Szanowny naczelniku, koledzy stoją u drzwi świątyni, nazywają się etc., etc. Wolni od bojaźni, przez nasz przykład staną się odważni, pracowici, milczący i sekret dochowają.

---

[1]) W autografie przekreślone: »Uzbrojony mściwym orężem, ukarzę ciekawość i zdradę«.

N[aczelnik]: Słyszeliście zalety stojących u drzwi kolegów, szanowni bracia i współobywatele. Na miłość ojczyzny, na świętość naszych zamiarów, na prawość naszego złączenia, na cześć cnoty i nauki proszę was i zaklinam, abyście sumiennie odkryli wasze zdanie względem poleconych osób, i jeżeli wątpliwe macie nadzieje o ich dla ojczyzny pożytku, raczcie głos zabrać i waszych braci ostrzec. Milczenie biorę za zgodę... Lecz na tem przestać nie mogę. Pytam was, czy znajdzie się który, coby chciał cnotą swoją i życiem ręczyć za poleconych, że sekretu nie wyjawią, że pracować dla współziomków będą nieustannie i pożytecznie. Wiecie, jaka zemsta, jakie dochodzenie na zaręczających: oręż sprawiedliwy i nieubłagany zemsty przez serce porędznika przechodzi do czarnego serca zdrajcy.

Poręcznik: Szanowny naczelniku, współobywatelu, za N. N. ja cnotą i życiem mojem ręczę; na imię Polaka przyrzekam dawać baczność na jego postępki i czynności; na miłość ojczyzny przysięgam, że żadnego przestępstwa bezkarnie nie puszczę, że każdą gadatliwość i niebaczność względem tajemnic krwią jego zmyję.

N[aczelnik]: A przeto w imię i błogosławieństwo najdoskonalszego Ducha, na cześć i pamięć Ojczyzny naszej, poleconych kolegów N. N. przyjmuję w najszczerszej nadziei, że ich umysł, charakter i działanie moc naszą, dzielność i pożytek powiększyć mają. Niech im Bóg zeszle natchnienie patryotycznej cnoty, mądrości i siły.... Jeśli ich niestateczne prowadzą zamiary, słaby umysł, zachwiane serce, niech upadną, ziemia niech ich pochłonie... Jeżeli ich przekonanie, miłość ojczyzny i ludzkości a stałość prowadzi, niech wnidą. (Wchodzą).

Z[aletnik]: Na twoje polecenie i wolę wprowadziłem nowych braci; szukają oni światła i siły, racz im z mocy swojej go udzielić.

N[aczelnik]: Szanowny bracie! Zaleć im, aby pilnie i rozważnie słuchali, a to, co powiem, głęboko w pamięć wrazili.

Z[aletnik]: Słuchajcie i to, co mówić będą, głęboko w pamięci zachowajcie.

N[aczelnik]: Przychodzicie szukać ważnej roboty, aby sił swoich doświadczyć, a znacież wszystkie wasze słabości, strony niedoskonałe, które wasze uniesienia i czynność opóźnić mogą?

Z[aletnik]: Starali się poznawać i dokładnie poznać siebie uroczyście przyrzekają.

N[aczelnik]: Pierwszym środkiem zapewnienia potęgi i działalności własnej jest poznanie siebie samego moralnie, umysłowie i fizycznie. Widać dosyć macie dobroci, kiedy chcecie pomagać ziomkom, kiedy szukacie środków pomagania krajowi. Macież dostateczny zasób wiadomości, macież dosyć nauki, aby prawdziwie i jasno widzieć przyczyny, nękające i poniżające narody, aby używać środków najdzielniejszych, przez które wolność i szczęście narodu zapewnić można?

Z[aletnik]: Sposobili się aż dotąd usilnie, a teraz uroczyście przyrzekają pilnie i z postępem nabywać potrzebnego do działań patryotycznych światła.

N[aczelnik]: Dobry i światły człowiek mało sprawić może, jeżeli nie ma potrzebnego męstwa i cnót, z niego wynikających. Macież dosyć męstwa, ażeby to niezwłocznie czynić, co przez dobroć czujecie, co przez światło macie?

Z[aletnik]: Usilnie się o tę cnotę starali; nabywać ją ciągle być mężnemi przyrzekają.

N[aczelnik]: Dobroć, światło i męstwo są to cnoty człowieka działającego. są to zasady najmocniejsze, na której *(s)* się budowa naszego złączenia opiera. Temi cnotami na zawsze wszyscy są odznaczeni od gminu. Wybór działań od każdego zależy, sam sobie prace wynajduje, lecz o skutkach przed zgromadzeniem zdaje sprawę. Wykonywa pilnie polecenia władzy, której ufa i dla której szczery jest i otwarty. Tu przyjaciel i doskonalszy uczeń uniwersytetu i obywatel pierwszych sił swoich próbuje na przelewaniu ducha i uczuć ślachetnych w serca kolegów i współziomków, do zamiarów naszych obiecującą młódź kieruje. Przyrzekacież starać się o nabycie dobroci, światła i męstwa?

N o w i: Przyrzekamy.

Z[aletnik]: Przyrzekają.

N[aczelnik]: Przyrzekacież zdolności swoje poświęcać na dobro współkolegów, ziomków i ojczyzny?

Nowi: Przyrzekamy.

Z[aletnik]: Przyrzekają.

N[aczelnik]: Pomyślcie sobie teraz i zważcie, czyli nie zmyślona chęć, ciekawość i próżność was tu do nas przyprowadziła.

S[ekretarz]: Czekam rozkazu... Oto ostrze: ciekawość, dumę i zdradę mściwym karzę orężem.

Z[aletnik]: Szczera chęć służenia zdolnościami i pracą kolegom, ziomkom, ojczyźnie.

N[aczelnik]: Przeto chcecie należeć do zgromadzenia, którego celem doskonalić się i innych do doskonalenia się zachęcać, aby odkrywać środki wspomożenia ojczyzny i ludzkości?

Nowi: Chcemy.

Z[aletnik]: Chcą i proszą.

N[aczelnik]: Wiedzcie, że pierwszą zgromadzenia cnotą jest milczenie: mówim tylko to, co nam lub innym, albo ojczyźnie może być pożyteczne. Sekretu najmocniej dochowujem. Umiecież milczeć, dochowacież sekretu?

Nowi: Dochowamy.

Z[aletnik]: Dochowają.

N[aczelnik]: Macież postanowienie czynić to, coście obowiązani, a czynić to nie zwlekając, coście postanowili? To druga i największa wpośrzód nas cnota.

Nowi: Mamy.

Z[aletnik]: Dopełnią wszystko bez zwłoki i opieszałości.

N[aczelnik]: Trzecia — pilność... nie traćcież czasu napróżno. Być zawsze czynnym, zajmować się rzeczami pożytecznemi, wstrzymywać się od tych, które nie są takiemi, strzec się zbytku, nie obrażać się krzywdą uczynioną, nie upadać w przygodach, które są zwyczajne, wydatkować dla prawdziwego pożytku, nie używać zmyślenia szkodliwego, mieć udział w rzeczach, tyczących się ludzkości — potraficież to wszystko wykonywać?

Z[aletnik]: Usilnie starać się przyrzekają.

N[aczelnik]: Macie więc stać się braćmi i przyjaciółmi naszemi, macie się stać doskonalszymi uczniami naszego uniwersytetu, lepszymi synami Ojczyzny. Na miłość tej Ojczyzny, na prawość i świętość zamiarów, wzywam was, bracia, abyście dali za tych braci nowych porękę, że będą władzy posłusznymi, ciągle czynnymi i sekretu dochowają. Pamiętajcie, że oręż sprawiedliwej zemsty przechodzi przez serca poręczników do serc braci gadatliwych, leniwych, zdradliwych.

B[rat]: Ja na miłość Ojczyzny przysięgam, iż sam pierwszy nieczynnego lub zdrajcę właściwą surowością ukarzę.

N[aczelnik]: Szanowny bracie zalecający, prowadź miłych braci do nas dla wykonania przysięgi i podpisania jej krwią własną. A ty, bracie, przygotuj do tego potrzebne narzędzia.

B[rat]: Szanowny naczelniku, nie chciej tyle robić zachodów. Przestań na życzeniu braci, którzy najlepsze mając o nowych nadzieje, sądzą, że przez swe słowa, że pismo[1], wyraz cnotliwego i polskiego serca mocniejszy jest nad wyrazy krwi

N[aczelnik]: Waszem to jest zgodnem życzeniem — niech tak będzie.

(Wszyscy B[racia] B[łękitni] podpisują przysięgę (obacz ar. XX, poręcznicy — porękę (obacz ar. XXI). Wszyscy stoją bez kapeluszów, trzymając się lewą ręką za serce; czytają się zaręczenia, siadają bez kapeluszów nowi. ...Powitanie. Poczem):

N[aczelnik]: Zbliżcie się, szanowni bracia, odebrać znamiona i szaty, które was od nieczynnych, ciemnych i głuchych rozróżniać mają, poświęconymi i dla sprawy ludzkości czynnymi uczynią. W imię i błogosławieństwo najdoskonalszego Ducha, na cześć i pamięć Ojczyzny naszej, z polecenia władzy wyższej wkładam tę wstęgę stałości i mocy na twoje piersi; pierwiej krwią zmazać trzeba jej kolor, nim kto wyrwie z serca twego sekret, miłość do Ojczyzny, albo czynnościom ciągłym w świętych zamiarach przeszkodzi. Ogłaszam was za członków i braci, witam po bratersku. — I wy, bracia, witajcie!

4. Formy prowadzenia zebrań i wprowadzania nowych członków w związku poetyckim »Kastala«[2].

Przy otwarciu.

Naczelnik. W imię Boże rozpoczynamy, o bracia Kastalu, prace nasze. Praca czyni nas użytecznymi społeczeństwu i sobie. Nauka rozjaśnia umysł, a umysł oświecony jest słońcem, które przyświeca sprawom ludzkim, a spłonąłby świat moralny, gdyby cnota tem słońcem nie kierowała. Cnota więc o bracia Kastalu, jest nasz Apollo; miłość Ojczyzny, dobro publiczne, przyjaźń, stałość, zgoda, pomoc braterska, zapał do pracy, nieugięta moc duszy, miłość bliźnich — są dziewięć sióstr, dzie-

[1]) »sądzą... pismo« — tak w oryginale; widoczna pomyłka.
[2]) Zob. niż. Sprawozdania nr 1, i nr. 2.

więć muz naszych. Ich natchnieniem opiewajmy dzieje przodków, ich wielkość i sławę, opiewajmy czystą cześć Boga i czystą moralność, opiewajmy niebieskie, świat wiążące, uczucia przyjaźni i miłości.

Odpowiadają, wstając i podnosząc dwa palce prawej ręki:

Dotrwamy stale w przedsięwzięciach!

Przy zamknięciu.

Naczelnik. Kończymy nasze prace. Żegnam was, bracia mili! Co tu było, niech tylko Bogu, nam i władzy wyższej będzie wiadomo. Niech nikt z duszy naszej nie wydrze tajemnicy. Ten duch tylko, jaki nas ożywia, jaki tu czerpamy, rozlewajcie jak rosę niewidomie dla użyźnienia więdnących nadziei kwiatów.

Odpowiedzą: Żegnamy cię, miły naczelniku! Bądź nas pewien!

Przy przyjęciu nowego.

Nacz[elnik]: Czego przychodzisz do źródła czystego Kastalu?

Odp[owiedź]: Czerpać mocniejszy zapał do cnoty, pracy, nauki, miłości Ojczyzny i opiewania sławy narodowej.

P. Jesteśże stały w przedsięwzięciu?

O. Niebo i ziemia pierwej się zmienią, niż ja!

P. A mówiszże to ze szczerego serca?

O. Jakem Polak.

P. Niechże ci Bóg tak dopomoże!

O. Niech mi Bóg tak dopomoże!

Ustawy gron filareckich kierujących[1].

§ 1.

Dla usposobionych widzieć prawdziwy nauk pożytek, a ścisłym przyjaźni i braterstwa węzłem złączonych prowadzić innych we własne ślady, a samym dążyć do własnego postępu, kształcąc serce, doskonaląc rozum, prostując wolą, słowem, nad usposobieniem moralnem pracując, — będzie celem.

§ 2.

Pierwszem więc zatrudnieniem każdego ku temu dążącego celowi jest zebrać grono sposobiących się w nauce i przyjaźni

[1] Zob. niżej: Krótki rys wypadków.

i utrzymywać je, jako naczelnik, lub jako pomocnik naczelnikowi towarzyszyć.

§ 3.

Naczelnik podług ustaw, danych od władzy wyższej, gronem zarządza; dla utrzymania go w stanie kwitnącym całą swą zdolność i siły poświęca; o działaniu sprawę zdaje, a w razie odwołania go, pomocnika swoim następcą mianuje. Pomocnik zaś, pod postacią jednego z członków grona ukryty, towarzyszom drogę do nauki wskazuje, posłuszeństwa prawidłom i ufności w naczelniku przykład daje.

§ 4.

W przypadku odkrycia działań grona niższego, naczelnik i jego pomocnik wszelką odpowiedzialność na własnej osobie kończą, o gronie kierującem, które im działanie poruczyło, i o władzy wyższej w najtrudniejszych razach najściślej chowając tajemnicę.

§ 5.

Drugiem zatrudnieniem członków grona kierującego jest doskonalenie rozumu i serca. Przeto każdy powinien pisać ćwiczenia w przedmiocie, któremu się poświęca, i oddawać je pod sąd towarzyszów, a nad ich ćwiczeniami słowne czynić uwagi i rozbiór na piśmie wypracować. W obcowaniu zaś z sobą towarzysze szczególniejsze zaufanie i braterski afekt zachować mają, a wzajemnej pomocy, chociażby z uszczerbkiem własnego interesu, we wszelkich razach nie odmawiać.

§ 6.

Dla porządnego i pewnego prowadzenia takowych działań do zamierzonego celu władza wyższa daje dla grona prawa i naczelnika.

§ 7.

Naczelnik przeto wolą władzy wyższej w gronie objawia, strzeże praw i porządku; grono naczelnikowi posłuszeństwo, prawom ściśłe ich zachowanie winno.

§ 8.

Wszelkie działanie sprawować ma grono, z ośmiu członków i naczelnika złożone, na posiedzeniach, dwa razy w każdym miesiącu odbywanych.

§ 9.

Każdego posiedzenia czynności są następne:

a) całe zgromadzenie podaniem sobie rąk tworzy koło, poczem naczelnik odmówi głośno hasło grona, a członkowie go sobie w sercach powtórzą;

b) naczelnik polecenia od władzy wyższej lub opinje do upowszechnienia (jeżeli będą jakie) na piśmie lub ustnie ogłosi;

c) naczelnicy gron niższych zdadzą sprawę ze swoich działań, poczem wezmą się pod wspólną rozwagę i załatwią się wszelkie tych gron potrzeby; nakoniec oświadczą członkowie wniesienie i naradzać się będą i stanowić o tem wszystkiem, co tylko do utrzymania tej gałęzi działań w kwitnącem stanie ukaże się potrzebnem;

d) odczyta się jedno ćwiczenie, nad którem za wezwaniem naczelnika członkowie mają czynić uwagi słowne;

e) odczyta się rozbiór ćwiczenia, czytanego na posiedzeniu poprzedzającem, nad którem podobnież uwagi słowne czynić się mają;

f) naradzać się będą członkowie i stanowić o potrzebach swojego grona i o interesach przypadkowych;

g) kończy się posiedzenie wymówieniem przez naczelnika hasła tymże porządkiem, jak przy zaczęciu, poczem nastąpi zabawa.

§ 10.

Naczelnik otwiera i zamyka posiedzenie, mianuje dla gron niższych naczelników i zastępców, udziela i wstrzymuje głos członkom, wszystkim czynnościom porządek i przyzwoity przeciąg wskazuje, każde z nich podług potrzeby przedłużyć, skrócić, przerwać i zawiesić ma prawo.

§ 11.

Jeżeli w stanowieniu o czem różne okażą się zdania, naczelnik koleją zbiera głosy; większość stanowi, równość naczelnik rozstrzyga, a wszelkie wniesienia i uchwały, które za przeciwne zamiarom władzy wyższej uzna, uchylić ma prawo.

§ 12.

Wszelkie czynności, prócz ćwiczeń naukowych, odbywają się słownie i nigdy na piśmie słowa: »grono«, »posiedzenie«, »członek« użyte być nie powinny.

§ 13.

Każdy członek z kolei do opowiadania czynności przeszłego posiedzenia jest obowiązany,

§ 14.

Grono prenumeruje jakiekolwiek pismo perjodyczne, na co koszt potrzebny członkowie po równej części na ręce naczelnika złożyć mają.

§ 15.

Na wszelkie potrzeby grona członkowie w ciągu roku szkolnego wnosić winni pierwszego dnia każdego miesiąca po złotych dwa. Kasą, stąd powstającą, zarządza naczelnik i co dwa miesiące przed gronem rachunek zdaje.

§ 16.

Każdy członek o bycie i czynnościach grona kierującego i gron niższych przed obcemi osobami, a w gronach niższych o kierującem najściślej tajemnicę dochowa.

§ 17.

Na pierwszem zebraniu naczelnik odczyta ustawy i każdy ze zgromadzonych poda mu prawą rękę, a lewą trzymając na sercu, następną wykona przysięgę: »Przysięgam w obliczu Boga, przed sądem władzy wyższej, w obliczu waszem, bracia, że ścisłe praw pełnienie, posłuszeństwo władzom i wieczną o wszystkiem tajemnicę w najcięższych razach dochowam, a jeślibym przysięgę moją złamał, niech władza wyższa postąpi ze mną, jak jej interes wspólnego dobra poradzi«.

§ 18.

Ktobykolwiek w przedsięwzięciu pomimo przysięgi zachwiał się, a słabość swoją czynem ustawom przeciwnym okazał, taki, jako zdrajca, podług potrzeby, albo z grona usunionym

będzie, albo poniesie karę ani w ustawach, ani w myśli członków nieobjętą.

§ 19.

A gdyby kogo surowość § 18 dotknęła, lub z innej jakiej przyczyny osoby do przepisanej liczby zabrakło, wtenczas naczelnik lub jeden z członków podaje członka z gron niższych, wymieniając słownie jego urodzenie, wiek, wyznanie i ważniejsze życia szczegóły, a na następnem posiedzeniu odbędzie się sekretne głosowanie; jednomyślność przyjęcie stanowi, jedno zaprzeczenie do lepszego poznania zawiesza, a tymczasem inna osoba podana być może.

§ 20.

Przyjętego wprowadzenie naczelnik do nieograniczonego czasu zawiesić ma prawo; mającemu się zaś wprowadzić sam oznajmuje, na zebranie wprowadza i przysięgi, prawem przepisanej, wysłucha.

Towarzystwo Narodowe Religijno-Moralne[1].

Cel. Wpajać w umysły i serca zasady chrystyanizmu w całej czystości, rozwijać i zwracać wpływ tych zasad do szczęścia rodu polskiego zgodnie z duchem czasu.

Środki. Zbierać wiadomości nad zakładami, ustanowieniami i pracami, w różnych krajach w celu ulepszenia stanu człowieka, tak fizycznego, jak moralnego, podejmowanemi.

Pracować nad usposobieniem osób, stanowi duchownemu poświęcających się, przez zakładanie stowarzyszeń, aby się wielkością powołania swojego przejęły i ukształcić charakter moralny tak, iżby obowiązki stanu, ściśle z obowiązkami prawych obywateli jednocząc, dzielnie przykładały się do dobra i szczęścia narodu.

Organizacja. Towarzystwo składa się z dyrektoryatu i stowarzyszeń okręgowych, przez członków dyrektoryatu otwieranych.

---

[1]) Towarzystwo to jest właściwie gronem kierującem, skupiającem duchownych (Zob. wyż. »Filomaci i organizacja Związku patrjotycznego« str. 387.

Administracya. Dyrektoryat do wszelkich działań członków upoważnia, granice tymże działaniom oznacza, rozległość obowiązków, nie wiążąc gorliwości członków (co do opłat), przepisuje. Wybiera dyrektora, który zebrania zagaja i zamyka; równość zdań powtórnym głosem rozwiązuje; rozprawy przerywa i milczenie w potrzebie nakazuje; zawiaduje kasą, z wydatków i całkowitych działań i postępu zdaje sprawę. Po skończonem urzędowaniu za wszystko staje się odpowiedzialnym.

[Zaręczenie nowowchodzącego.] Ja.......... własną i nieprzymuszoną wolą wchodząc do Towarzystwa narodowego religijno-moralnego, przyrzekam posłuszeństwo władzom Towarzystwa, przyjaźń, wsparcie i pomoc, tak fizyczną jako i moralną, współczłonkom; interes mój osobisty dla dobra i zamiarów Towarzystwa poświęcam, sił, zdrowia, majątku i życia nie litując; uchwały Towarzystwa do skutku przywodzić będę; tajemnicy o bycie Towarzystwa obcym, o dyrektoryacie współczłonkom ani słowy, ani pismem lub rysunkiem nie wydam. Na świętość religii, honoru, moralności i cnoty przysięgam; a jeślibym przysięgę naruszył, niech zemsta braci, topiąc sztylet w sercu mojem, krwią zdradę zmyje, niech cieniom moim nie będzie pokoju, niech prochy nie znajdą przytułku na ojczystej ziemi.

Tę przysięgę usty wymawiam i uroczyście własną podpisuję ręką.

7. [Ustawy dla gron filareckich niższych].

§ 1.

Kształcić serce, doskonalić rozum, prostować wolą, słowem, pracować nad usposobieniem moralnem i udzielaniem wzajemnej pomocy towarzyszom będzie celem.

§ 2.

Grono składa się najwięcej z ośmiu osób, zajętych:

§ 3.

a) wypracowywaniem ćwiczeń w przedmiotach naukowych;
b) uczeniem się języków obcych;
c) zdawaniem wiadomości o sobie pod względem: 1°) uży-

cia czasu, 2°) postępu udoskonalenia umysłowego, 3°) zabranych znajomości, 4°) krążących w towarzystwach opinij.

§ 4.

Wszystkie prace ułatwiać się będą na posiedzeniach, dwa razy w każdym miesiącu składanych.

§ 5.

Każdy członek z kolei czyta na posiedzeniu wypracowane przez siebie pismo, bądź w podanej od naczelnika materyi bądź obranej przez siebie, oryginalne, lub też z obcego języka wytłómaczone.

§ 6.

Członkowie prenumerują jakiekolwiek pismo peryodyczne, albo też zakupić obowiązani dzieło w przedmiocie:

a) pedagogicznym,
b) administracyjnym,
c) politycznym, lub
d) historycznym.

§ 7.

Grono obowiązane jest mieć swoją kasę pod bezpośrednim zawiadowaniem naczelnika.

§ 8.

Kasa powstaje ze składek stałych, co miesiąc przez każdego członka po dwa złote na pierwszem posiedzeniu tegoż miesiąca wnoszonych, i ofiar jednorazowych.

§ 9.

Grono ma naczelnika, którego obowiązkiem będzie utrzymywać porządek na posiedzeniach, otwierać je i zamykać, wnosić wszelkie materye, na posiedzeniu dawać i wstrzymywać głos członkom, naznaczać materye do rozpraw, utrzymywać kasę i co sześć miesięcy zdawać rachunek przed gronem.

§ 10.

Władza naczelnika jest nieograniczona; *veto* jego uchyla wszelkie wniesienia.

§ 11.

Jeśliby grono widziało, że naczelnik na złe swojej władzy, z pogwałceniem celu, bezpieczeństwa i dobra grona używa, jednomyślnością albo przynajmniej większością głosów poda oskarżenie opieczętowane na ręce swego naczelnika i żądać będzie najdalej na drugiem posiedzeniu dowodów, iż władzy przyzwoitej oddane zostało.

§ 12.

Żadna propozycya roztrząsana na posiedzeniu nie będzie, póki tygodniem przynajmniej u naczelnika zapisaną nie będzie.

§ 13.

Grono, pomnażając liczbę osób, podaje notę słowną ze szczegółami życia zaleconego na jednem posiedzeniu, który do drugiego zebrania powinien być wszystkim zaznajomiony przez podającego; na tem decyduje się o przyjęciu, a na trzeciem posiedzeniu dopełnia się wprowadzenie.

§ 14.

Jednomyślność przyjęcie utwierdza; jedna *negative* na trzy miesiące zawiesza; wsparta powodami, za słuszne od naczelnika uznanemi, usuwa zupełnie.

§ 15.

Wszystkie czynności, oprócz rozpraw naukowych, odbywają się słownie i nigdzie, w żadnem piśmie, słowo: »grono« »posiedzenie«, »członek« etc. użyte być nie powinny.

§ 16.

Z kolei każdy członek do opowiadania czynności przeszłego posiedzenia jest obowiązany.

§ 17.

Tajemnica o bycie grona i osobach, do niego należących, najściślej ma być zachowywana, a wyjawienie przed czasem osobie, polecanej nawet do grona, usuwa i zalecanego i wydającego sekret.

§ 18.

Sam tylko naczelnik w uznanym przez siebie czasie zaleconemu objawić byt i przyjęcie jego do grona może.

§ 19.

Każdy członek na posiedzenia w oznaczonym czasie przychodzić, składkę regularnie opłacać i wypracowania, w paragrafie 3-cim oznaczone, robić jest obowiązany. Uchybienie dwukrotne któremukolwiek z tych obowiązków dobrowolne, jako będące znakiem braku gorliwości i poświęcenia się, usuwa na zawsze z grona.

§ 20.

Każdy członek, wchodząc do grona, daje następne zaręczenie: »Przysięgam na świętość religii, cnoty i moralności posłuszeństwo władzom, miłość, przyjaźń i wsparcie współbraciom. Osobę i dobro moje zamiarom związku poświęcę. Żadnym czynem bytu grona nie wydam, ani w podejrzenie nie podam«.

Dan etc.

8. [Ustawy kółek filareckich].

§ 1.

Nauka i przyjaźń, dwa w życiu najdroższe skarby, są zgromadzonych celem.

§ 2.

Nauka pomocy, przyjaźń rady, dążenie do tego obojga kierunku potrzebuje; stąd zgromadzenie ma naczelnika.

§ 3.

Naczelnik tedy nad wspólnem dobrem czuwa, strzeże prawideł i porządku. Zgromadzeni naczelnikowi ufność, prawidłom ścisłe ich zachowanie winni.

§ 4.

Prawdziwa przyjaźń w małym mieści się obrębie, nauka poświęcenia się wymaga, a źle dobrana gromada w obu razach zawadza; przeto więcej nad ośm osób zgromadzać się nie może.

§ 5.

Wspólne działanie odbywać się ma na zebraniach, dwa razy w każdym miesiącu składanych.

§ 6.

Każdego zebrania czynności są następne:

1) Odczyta się jedno z ćwiczeń, które wypracowywać każdy jest obowiązany. Przedmiot takowych ćwiczeń może być brany z prawa, historyi, statystyki krajowej, administracyi i wszelkich umiejętności politycznych);

2) Zacząwszy od naczelnika, wszyscy koleją czynić będą nad przeczytanem ćwiczeniem uwagi i zarzuty.

3) Tąż koleją każdy oświadczy, jakie w czytanem dziele, lub w którym z kursów akademickich napotkał wątpliwości, lub jakie nad którym ze szczegółów potworzył sobie myśli; Myśli takowe wezmą się pod wspólną rozwagę, wątpliwości do wspólnego ułatwienia; a jeśli się coś trudniejszego do rozwiązania ukaże, naczelnik weźmie do rozmysłu i na przyszłem zebraniu rzecz wyjaśni.

4) Komunikują się wzajemnie nowiny i wiadomości naukowe, świeżo z książek i z pism peryodycznych nabyte.

5) Rozważy się nieodbita potrzeba wiadomości obcych jęków i każdy zda sprawę, ile w tej mierze od czasu ostatniego zebrania postąpił.

6. Zakończy wszystko przyjacielska rozmowa.

§ 7.

Naczelnik otwiera i zamyka zebrania, wszystkim, wyżej wskazanym czynnościom, kolej i przyzwoity przeciąg wskazuje; każdą podług potrzeby, przedłużyć, skrócić i przerwać ma prawo.

§. 8.

Jeśliby okoliczności zmusiły naczelnika na czas, lub na zawsze wspólne działanie opuścić, wtenczas jednego ze zgromadzonych następcą mianować będzie, a wybór takowy idzie pod zatwierdzenie zgromadzonych.

§ 9.

Ponieważ zły czas obecny samą przyjaźń i najlepsze chęci w podejrzenie podaje, a źli ludzie pożyteczne działanie wstrzy-

mać i zniszczyć mogą, przeto o zebraniach i czynnościach, tam odbywanych, ścisły sekret zachować należy.

§ 10.

Na pierwszem zebraniu naczelnik odczyta prawidła, a każdy ze zgromadzonych przyrzec mu powinien na słowo honoru, miłość nauki i przyjaźni, że o potrzebie i pożytku wspólnie przedsięwziętej pracy dostatecznie jest przekonany i że prawideł najściślej dopełniać będzie. Na stwierdzenie tego poda prawą rękę naprzód na zelnikowi, a potem wszystkim, którzy takowe przyrzeczenie pierwej wykonali.

§ 11.

Ktobykolwiek w przedsięwzięciu, pomimo danego słowa i ręki, zachwiał się, a słabość swoję czynem, ustawom przeciwnym, po trzykroć okazał, taki, jako niestały w przyjaźni, zawadzający w działaniu, usuniony być ma.

§ 12.

A gdyby kogo surowość paragrafu 11-go dotknęła lub z innej jakiej przyczyny osoby do przepisanej liczby zabrakło, wtenczas jeden ze zgromadzonych podaje dobrze wszystkim znajomego ucznia, a naczelnik głośno koleją o zdanie zapytuje. Jednomyślność przyjęcie stanowi, jedno sprzeciwienie się do lepszego poznania zawiesza, a tymczasem inna osoba podaną być może. Przyjętemu sam naczelnik oznajmuje, na zebranie wprowadza; po odczytaniu prawideł, przyrzeczenie, w § 10 przepisane, odbiera.

II. Protokóły posiedzeń Filadelfistów Błękitnych [od 20/III 1822 r. do 30/VI 1823 r.]

1. P[osiedzenie] d[nia] 20 marca 1822 roku[1]).

Obecni: Zan, Poręb[ski], Chodź[ko], Domej[ko], Mick[iewicz], Piasec[ki], Mojż[el], Budr[ewicz], Kozak[iewicz].

Pierwszym przedmiotem zatrudnień były przedsięwzięte odmiany w Zgr[omadzeniu] F. F.[2]).

Stosownie więc do tego, naprzód czł[onek] Porębs[ki] czytał własne uwagi nad sposobami, zapomocą których w ustanowieniu klas między F. F. najłatwiej i najskuteczniej przyjdziemy do osiągnienia zamierzonego celu[3]).

Również członek Kozak[iewicz] lecz w większych szczegółach czytał swój projekt względem podziału F. F. na klasy i głównego w nich rządu[4]), a następnie słuchano myśli członka Budr[ewicza], który w tymże duchu podawał rady, tyczące się wspomnianej reformy Zgromadzenia F. F.

Nastąpiły dosyć liczne uwagi ustne, z których okazała się potrzeba ustanowienia komitetu do przejrzenia już znajdujących się i mogących jeszcze przybyć do archiwum pism, które jakikolwiek mają mieć związek z przedsięwziętą odmianą F. F. i do ułożenia *proiective* ustaw dla Zgr[omadzenia] F. F.

Na wniesienie więc p[rezydent]a związek poruczył członkom Jeżowskiemu, Czeczotowi, Mickiewiczowi i Budrewi-

[1]) Trzy pierwsze protokóły są to właściwie notatki na luźnej kartce, przyczem ściślej daty drugiego posiedzenia ustalić niepodobna.

Treść protokółów, zwłaszcza trzeciego, świadczy wyraźnie, że odnoszą się one do zebrań Błękitnych, czyli dawnego Związku Przyjaciół. (Zob. niż. Krótki rys wypadków).

[2]) F. F. — Filareci. (Zob. niż. str. 402. N, 3.

[3]) Zob. niż. str. 408. [4]) Zob. niż. str. 409.

czowi złożenie takowego komitetu i na tem rozwiązano posiedzenie.

2. Posiedzenie [między 20 marca a 4 kwietnia 1822 r.].

Obecni: Zan, Chodź[ko], Budr[ewicz], Mojż[el], Jur[ewicz], Piasec[ki], Łoz[iński], Czecz[ot], Kozak[iewicz], Nowic[ki], Moraw[ski], Kowal[ewski].

Odczytano protokół.

Wprowadzo[no] czł[onków] F. F.

Czytano przysięgę.

P[rezydent] przemawia.

Piasecki podawał Pola, Morawski — Lwow[icza][1]), Kozak[iewicz] — Łukasze[wskiego], Mojż[el] — Heydatela[2]), Jurew[icz] — Welka, Piasecki — Mick[iewicza][3]).

Wiadomości o Komitecie, że już w części......[4])

3. [Posiedzenie dnia 4-go kwietnia 1822 roku[5])].

Obecni: P[rezydent] Zan; czł[onkowie] klasy 2-giej: Łoz[iński], Czecz[ot], Kozak[iewicz], Nowic[ki], Moraw[ski], Mick[iewicz], Kowal[ewki]; klasy 1szej Budr[ewicz], Dom[ejko], Jurew[icz], Mojż[el], Pietk[iewicz], Chodź[ko].

Po odczytaniu przez pisarza protokółu prezydent polecił członkowi Łozińskiemu wprowadzić nowoobranych Filaretów: Heydatela, Nowickiego, Mickiewicza, Krynickiego.

W pośrzód obrządków, zwyczajów, w zgromadzeniu Filadelfów uświęconych[6]), wprowadzeni Filareci wysłuchali czytanych ustaw towarzystwa i wykonali przysięgę, prawami przepisaną. Poczem p[rezydent] przemówił, zachęcając nowowprowadzonych do pracowitego wytrwania w wykonywaniu przedsięwziętych zamiarów, okazując ważność tychże zamiarów. W końcu

---

[1]) Nazwiska są dopełniane według spisu członków Zgromadzenia Filaretów (zob. wyż. str. 248).

[2]) Jan Heydatel. Drugi Heydatel, Antoni, został przyjęty w innym czasie (zob. niż. Sprawozdania Nr. 2).

[3]) Aleksandra.

[4]) Notatka się urywa.

[5]) Datę ustala tu przechowane w archiwum odnośne przemówienie Zana (zob. niż. Powitania. Nr. 1).

[6]) Zob. Ceremoniał wprowadzenia do Filadelfistów Błękitnych str. 381.

włożył na Filaretów wstęgi, znamienujące Filadelfów stopnia 1-go i ogłosił ich za członków zgr[omadzenia] Filadelfów [1]).

4. [Posiedzenie] r. 81235 Telesfora [5 stycznia 1823 r.] [2]).

1. Odczytano wypracowane żywoty W[ysockiego] i Z[awadzkiego].

2. Zakomunikowano odpowiedzi na pytania W[ysockiego) i Z[awadzkiego] [3]).

3. Zgodzono się na wprowadzenie.

4. Zdawano raporta z czynności i działań.

5. Doniósł S[tanisław] K[ozakiewicz] o utworzzeniu ciała [4]), i odczytał przepisane jemu ustawy.

6. Wskazano środki wybadywania.

5. [Posiedzenie]. 812331 Piotra. [31-go stycznia 1823 roku].

1. Odczytano nowe ustawy dla od[działu] B[łękitnych] [5]).

2. Odczytano odpowiedzi A[dolfa] G[iedrojcia] [6]).

3. Mianowanie A[leksandra] M[ickiewicza] do grona.

4. Rozbierano odpowiedzi Z[awadzkiego] i W[ysockiego] [7]) i dla przyczyn Z. [i] W. odroczono wprowadzenie.

6. [Posiedzenie]. 812315 Faustyny [15 lutego 1823 roku].

1° Zdawano sprawę z przeszłego posiedzenia.

---

[1]) Zob. niż. Powitania. Nr. 1.

[2]) Protokóły, począwszy od czwartego, zapisywane są w malutkim zeszyciku, również w formie notatek. Datę ustalamy na podstawie imienia przypadającego na ten dzień Świętego oraz przestawienia cyfr. Od 4 kwietnia 1822 do 5 stycznia 1823 r. protokóły albo zaginęły, albo brak ich spowodowany został przerwą w działaniach, o której mówi Kozakiewicz. (zob. niż. Krótki rys wypadków).

[3]) Zob. niż. Odpowiedzi kandydatów.

[4]) »Ciałem« w jednem ze swych pism nazywa Kozakiewicz Filaretów. (Zob. niż. Projekty reformy Filaretów. Nr. 2, str. 413.

[5]) Zob. wyż. »Ustawy«, str. 373.

[6]) Zob. niż. »Odpowiedzi kandydatów«.

[7]) J. w.

2⁰ Odczytano pismo od wyższej władzy z zapytaniem, dlaczego nic nie zrobiono? Jakie tego przyczyny, oraz ostrzeżenie o będących innych z[wiąz]k[ach].

3ᵗⁱᵒ Czł[onek] Aleksander M[ickiewicz] zdawał raport z powierzonego sobie wydziału, z którego okazało się, 1⁰ że wyznaczono Das[zkiewicza] i Sos[nowskiego] do założenia grona naj[wyższego], oraz Po[rębskiego] i Kr[askowskiego] do drugiego. Pierwsi otworzyli z osób czterech, drudzy mają otworzyć: cel naukowy, form żadnych, niewiadomość powszechna.

4ᵗᵒ Rozbierano odpowiedzi A[dolfa] Gi[edrojcia] i uznano mniejwięcej za stosowne do powszechnego żądania.

5ᵗᵒ Odebrano zaręczenie od W[ysockiego] poddania się zupełnej władzy [1]).

6ᵗᵒ Udzielono obrzęd wprowadzenia: W[ysockiemu], W[incentemu] Z[awadzkiemu] i A[dolfowi] G[iedrojciowi], których naczelnik Stanisław Kozakiewicz powitał mową [2]).

7. [Posiedzenie] 8123 = 20 Kazimiry. [4 marca 1823 r.] [3]).

1⁰ Zdawali sprawę z czynności: W[incenty] B[udrewicz] J[an] C[zeczot] i A[leksander] M[ickiewicz].

2⁰ Doniesiono, iż podani Łukaszewski, Z. i Sta[niewicze] zawieszają się.

8. [Posiedzenie] 812329 Pellagii [23 marca 1823 r.].

1⁰ Zdanie sprawy z przeszłego posiedz[enia].

2⁰ Raportu słuchano z czynności członków [gron]: liter[ackiego], praw[nego] i fizy[cznego] i stąd różne uwagi.

3⁰ Czytano odpowiedzi podanych Staniew[iczów].

4⁰ Wniesiono zapytanie czy przed wakacyą mają być grona zbliżone czy nie, i tę materyą do piśmiennych uwag zostawiono.

5⁰ Zażądano od członków wiadomości o sobie pod względem utrzymania się, udoskonalenia się, a też i o podrzędnych swoich.

---

[1]) Zob. niż. »Przysięgi i zaręczenia«.

[2]) Zob. niż. »Powitania« Nr. 2.

[3]) Dzień patrona, pomimo że w tym i następnych protokółach nie zgadza się z ostatniemi cyframi, jest data prawdopodobniejsza, ze względu na odstępy dwutygodniowe między posiedzeniami.

6° Zalecono, aby raporta każdego m[iesią]ca dnia 15-go dawano na papierze pocztowym.

7° Odczytywano maksymy, jakie dla Filaretów.

9. [Posiedzenie]. 8123.07 Zofii [15 maja 1823 roku].

1° Zdawali członkowie raporta z poruczonych sobie wydziałów.

Mojszel doniósł, że związał grono medyków 5-ej klasy, skłonił do przyjęcia systematu podległości i odosobnienia. Osoby są . . . .

2° Zdawał sprawę Aleks[ander] Mickiewicz. Zajęte jego osoby w wyższym gronie już założyły niższych kółek cztery.

Osoby grona: Daszkiewicz, Pol, Kruszczyński, Wierzbicki, Sosnowski, tworzą kółek cztery, a w nich w pierwszym są:

Daszkiewicz, Sosnowski, Klukowski, Ciecierski, Łyszczyński, Iwanowski, Wołkowyski, Piotrowski.

W drugiem:

Pol, Krusz[czyński], Walicki, Szczepkowski, Juchniewicz, Krzywicki, Niewiarowski, Porębski.

3° Doniósł W[incenty] Bud[rewicz], że już ma dwa grona: jedno fizyków złożone, z osób:

Paprocki Ludwik, Sobolewski Adam, Domejko Kazimierz, Domejko Aleksander, Budrewicz Ignacy, Ślizień Otto.

Z tych Aleksander Domejko ze Śliźniem założyli kółko z osób:

Markiewicz Ignacy, Zaleski Aleksander, Michalewicz Michał, Gobiata Dominik.

Budrewicz Ignacy i Kazimierz Domejko założyli:

Lwowicz Aleksander, Zdzitowiecki Michał.

Również Paprocki z Sobolewskim założyli: Moszczyński Jan, Jasiński Aleksander, Porarzycki Jan.

Tenże sam Budrewicz Wincenty założył oddzielne kierujące grono medyków 3-ej klasy:

Miszkiel Jan, Siezieniewski Paweł, Piotrowski Franciszek, Cwiklicz Jan, Koczan Damazy, Zakrzewski Stanisław.

Miszkiel Jan z Siezieniewskim Pawłem założyli kółko:

Kwiatkowski Antoni, Chaczyński Dominik.

4° Doniósł Heyd[atel] z Krynickim, iż założone ich grono wyższe postępuje w działaniu zewnętrznym. Mają osoby:

Suzin, Kaszuba, Zarzecki, Pawłowicz,
i kółko.

5. Adolf G[iedrojć] zdawał sprawę z tego, jak daleko postąpił w zawieraniu znajomości. Tu trwały uwagi nad osobami i ostrzeżenia co do godzin i witań się na publicznem miejscu. Karabanowicz nazawsze z pod działania wyjęty.

6° Zalecono, aby każdy uwagi o tem, czy grona wyższe mają być zbliżone i jak, na przyszłe przyniósł posiedzenie.

7° Postanowiono przyjąć Heydatela[1]).

8° Składkę na stancyą złożono, jakoteż różne polecenia szczególnym wydano członkom.

10. [Posiedzenie]. Magdaleny [27 maja 1823 r.].

1° Zdanie raportów.

2° Podanie wiadomości o osobach, wejść mogących z gron do Błę[kitnych] i z kółek do gron.

3° Kto wyjedzie bez powrotu, a kto powróci na rok przyszły z członków towarzystwa.

4° O najmowaniu stancyi i stołu wspólnego.

5° O Jan[uszewskim] [2]) Rod[kiewiczu] [3]).

11. [Posiedzenie]. Czerwiec [1823 r.]

1° Raporta.

2° Rozstrzygnienie względem Kre[chowieckiego] i Pta[szyckiego].

3° Uwiadomienie o innych związkach i zaradzenie ich wpływowi.

4° Doniesienie o szpiegach: Sławińskim, Grotkowskim, Dadinie [4]), Skibińskim.

5° Wprowadzenie Januszewskiego.

12. [Posiedzenie]. Czerwiec [1823 r.]

1° Raporta.

2° Wotowanie na Zahors[kiego], Rodk[iewicza] Budr[ewicza].

---

[1]) Antoniego.

[2]) Zob. niż. Przysięgi i zaręczenia.

[3]) Zob. niż. Wiadomości o kandydatach do Błękitnych, str. 421, przyp. 1.

[4]) Antoni Dadin był Filaretą (zob. wyż. Spis członków str. 239).

3° Naznaczenie terminu i sposobu zawieszenia gron i kółek oraz rodzaj przymawiania się przewodników.

13. [Posiedzenie]. Czerwiec 30. [1823 r.].

Zamknięcie czynności i zdanie sprawy przez Stanisława Koz[akiewicza] z całorocznego postępu działań [1]).

[1]) Zob. niż. Sprawozdania.

III. Projekty reorganizacyi Filaretów, czytane na posiedzeniach Filadelfistów Błękitnych.

[1. W. Poręba ki: O klasyfikacyi Filaretów, pismo czytane na posiedzeniu Filadelfistów Błękitnych 20 marca 1822[1])].

1⁰ Zgromadzenie Filaretów dzieli się na trzy klasy.

2⁰ Do pierwszej klasy należą członkowie towarzystwa Filadelfów i kilku lub kilkunastu członków ze Zgromadzenia Filaretów. Liczba tych ostatnich zależeć będzie od dwóch względów: 1⁰ Od ilości członków towarzystwa Filadelfów. 2⁰ Od ilości członków Zgromadzenia Filaretów. W pierwszym razie liczba przybranych członków ze zgromadzenia Filaretów powinna być mniejszą od liczby członków towarzystwa Filadelfów, w drugim zaś razie, taka proporcya zachodzić powinna, ażeby ogólna liczba członków klasy pierwszej nieco była większa od ogólnej liczby członków całego zgromadzenia Filaretów np.: w towarzystwie Filadelfów jest członków 20, w Zgromadzeniu zaś Filaretów, licząc w to i członków towarzystwa Filad[elfów], jest 120. Dosyć więc będzie przyjąć 12 członków ze zgromadzenia Filar[etów] dla utworzenia klasy pierwszej.

3⁰ Druga klasa składać się będzie z klasy pierwszej i z przybranych członków ze Zgrom[adzenia] Filaretów, których liczba powinna być mniejsza od liczby członków klasy pierwszej, ogólna zaś liczba członków klasy drugiej będzie większa od połowy całego Zgromadzenia Filaretów.

4⁰ Trzecią klasę składać będzie reszta członków Zgromadzenia Filaretów.

---

[1]) Zob. wyż. Protokóły Błękitnych, str. 401.

Uwaga 1. O tej klasyfikacyi klasa trzecia zupełnie wiedzieć nie powinna.

Druga klasa nie ma wiedzieć o bytuości klasy pierwszej i towarzystwa Filadelfów. Trzecia zaś klasa nie ma wiedzieć o bytności tylko towarz[ystwą] Filadelfów.

Uwaga 2. Każdy projekt tyczący się Zgromadzenia Filaretów, powinien być naprzód roztrząsany w towarzystwie Filadel[fów], następnie do klasy 1-ej, potem do 2-ej, w końcu do całego Zgromadzenia.

Uwaga 3. Projekt jednomyślnie lub większością głosów w towarzystwie Filadelfów przyjęty, kiedy przejdzie pod roztrząśnienie klasy pierwszej, członkowie towarzystwa Filadel[fów] (chociażby niektórzy byli niemu przeciwni, skoro jednak większością głosów w ich towarzystwie był przyjęty), powinni ten projekt w klasie pierwszej popierać i dać za nim *affirmative*. Tak więc projekt ten będzie koniecznie przyjęty, bo większa połowa członków klasy pierwszej będzie się składać z członków towarzystwa Filadelfów. Podobnież, kiedy ten projekt będzie przeniesiony do klasy drugiej, członkowie klasy pierwszej (chociażby niektórzy byli jemu przeciwni), powinni jednak dać za nim *affirmative* przez co się projekt utrzyma i przejdzie w końcu pod roztrząśnienie całego Zgromadzenia, gdzie dla tejże samej przyczyny, projekt utrzymać się powinien. Tym więc sposobem Filareci, należący do klasy pierwszej i drugiej, będą rozumieli, że rządzą całem Zgromadzeniem, przez co większa będzie emulacya.

Urządzenie tych klas zależeć będzie od późniejszego postanowienia.

2. [S. Kozakiewicz]. Myśli o podziale Filaretów na stopnie. [Czytane na posiedzeniu Filadelfistów Błękitnych 20 marca 1822 r.] [1]).

Potrzeba zaprowadzenia oddziałów między towarzystwem Filaretów nadto jest widoczną, nadto mówiącą do przekonania każdego z członków naszego związku, aby ją w tem miejscu jeszcze dowodami popierać. Lecz, jak tej potrzebie zadosyć uczynić, ile klas utworzyć? jakie każdej nadać zatrudnienie?

---

[1]) Zob. wyżej Protokoły Błękitnych, Nr. 1, str. 401.

jaką między niemi zachować zależność? jakiemi udarować przywilejami, a jakie ująć? Są to najwalniejsze punkty, które, podług mego sposobu widzenia rzeczy, ze wszech stron obejrzeć, zgłębić i gruntownie rozważyć jest niezbędną koniecznością.

Pierwszy stopień przyszłego zgromadzenia utworzy się z uczniów w większej części pierwszoletnich w uniwersytecie, nie należących zgoła do Filaretów i już przyjętych lub podanych do tego związku, a jeszcze niewprowadzonych. Będzie zatem składać się z członków słabo usposobionych, nie mających żadnych, a przynajmniej pewnych widoków, nieobeznanych z związkiem, jego celem, dążeniem i czynnościami. Tej więc klasie innego działania nadać nie można, jak tylko wyłącznie naukowe w najniższym stopniu, to jest: a) zdawanie pismem, że tak powiem, raportu o słuchanych lekcyach; b) zdawanie wiadomości o sobie, do czego się przykładało w latach szkolnych, w czem dopiero szczególnie się pracuje i tem podobne odpowiedzi na pytania, jakie były czynione Filaretom; c) wypracowywanie lekkich ćwiczeń. Dwa pierwsze rodzaje zatrudnień mają być obowiązkowemi, ostatnie każdego dobrej woli zostawione. Z takiego rodzaju pracy ta korzyść wyciąga [się], że zwraca się członków uwaga na własne usposobienie, daje się poznać jego słabość, a czynienie w pewnych czasach rachunku (które konieczno ma być publiczne), czego się uczy, zrodzi chęć postępowania w udoskonaleniu siebie samego, bez czego nie można wejść do wyższej klasy, co wyraźnie winno być okazanem w przyszłym statucie organicznym. To będzie nowym bodźcem do skierowania umysłów na drogę nabywania nauki. I z tej nawet jednej pobudki, jak i wiadomość o wyższych klasach, dla każdego stopnia jest konieczną, tak utrzymanie tajemnicy o przedmiotach czynności i celu wyższych oddziałów przed członkami niższych sądzę za najpryncypalniejszą zasadę.

Czynności administracyjne, obiór urzędników, wybór członków do towarzystwa zupełnie się usuwa od tej klasy. Prace jej naukowe odbywać się będą na posiedzeniach drugiego stopnia, o którym mówiąc, dobitniej jeszcze ten pierwszy odznaczę.

Druga klasa powstanie z osób wybranych, a wchodzących do teraźniejszego filaretyzmu.

Czynności, ktoremi się ma zatrudniać, powinny być:

a) naukowe i część

b) administracyjnych.

Co do pierwszych, niektóre obecne urządzenia Filaretów mogą być wprowadzone. I tak: podział na związki, delegacye i jedno posiedzenie każdego grona (ile tych będzie) co dwa tygodnie. Na tem powinni się znajdować członkowie pierwszego stopnia podług gron, do których przyłączeni zostaną; do delegacyj równie wpływać mają. Na posiedzeniach odczytywać powinni prace swoje (o których powyżej mówiłem) wespół z członkami drugiej klasy, którzy w naukowych przedmiotach wypracowane przez siebie doskonalsze ćwiczenia przynosić będą mieli obowiązek.

Oprócz czynności naukowych, do których, jak okazałem, przypuszczoną być musi pierwsza klasa, są jeszcze w drugim stopniu administracyjne, od których zupełnie usuwają się członkowie pierwszego oddziału, przed którymi działania te tajemnicą ścisłą okryte będą. Na ułatwienie zatrudnień administracyjnych stopień drugi może mieć jedno w miesiącu posiedzenie oddzielnemi gronami. Na niem zajmą się członkowie, ile tego potrzeba wskaże:

1. wypracowaniem uchwał porządkowych, obowiązujących jeden związek;

2. wyborem osób do Zgromadzenia;

3. obiorem urzędników;

4. zastanawianiem się nad wyborem ćwiczeń, mających się czytać na posiedzeniach naukowych; i

5. przyjmowaniem członków z pierwszego do drugiego stopnia.

Dla nadania pewnego znaczenia i podniesienia drugiej klasy, przyjmowanie do jej (s) członków, zgodnie z myślą członka Łozińskiego [1]), sądzę, że nie innym porządkiem ma się ułatwiać, jak tylko przez pismo konkursowe, to jest przez odpowiedzi na podane pytania, które na posiedzeniu administracyjnem przez członków drugiego stopnia właściwego grona powinno roztrząsać, poczem po zatwierdzenie ostateczne odsyła się do prezydenta. — Taka kolej wchodzenia do drugiego stopnia niezawodnie go w powagę podniesie. W każdym czasie ograniczy liczbę wchodzących, a przynajmniej może dać poznać

---

[1]) Pismo Łozińskiego nie przechowało się.

sposób myślenia, usposobienie nowozaleconego i utworzy razem nową czynność drugiej klasy w oddziale administracyjnym.

Co do urzędników, tych być może dwóch w każdym związku. Dozorca, utrzymujący porządek na posiedzeniach naukowych jako też i administracyjnych, oraz protokólista, mający pod zawiadywaniem archiwum, oba nieulegli sankcyi prezydenta, oba ze stopnia drugiego.

W kilku rzuconych tu uwagach, sądzę, że odróżniłem klasę pierwszą od drugiej, że obiedwie mają wskazane sobie zatrudnienia, że związek między niemi jest widoczny i łączący oba stopnie, że przez nadanie niektórych prerogatyw wydziałowi drugiemu bynajmniej nie ubliżyłem głównemu celowi, bo te prerogatywy są pozorne, ujęcie ich terazniejszym Filaretom, a przyszłej drugiej klasie, żadnego dla nas dobra nie przyniosłoby, zachowanie zaś przysporzyć go znacznie może, naprzód, że widoczne okaże się odróżnienie między stopniami z przyczyny rozmaitości zatrudnień (a na czem wiele nam zależy), powtóre, że w drugiej klasie terazniejsi Filareci umieszczeni zostaną, którzy dotkliwie czują postradane przywileje, bo się z nimi oswoili, bo już te uważają za swoję własność, o którą w każdym czasie będą mogli [się] upomnieć, gdy im zostawimy wyłącznie wydział naukowy. Niech więc i część administracyjnego, jaką wskazałem, do nich należy, pozór ten bowiem przyjmą za rzecz samą, która istotnie z rąk naszych nie wyjdzie.

Szczęśliwa jest myśl członka Łozińskiego, aby trzecią klasę składali Filadelfiści, a to pod względem następnym. Zatrudnienia nasze rozdzielają się na dwa rodzaje w terazniejszym stanie rzeczy:

a) na zatrudnienia, tyczące się Zgromadzenia Filaretów;

b) i na prace, ściągające się wyłącznie do Związku Przyjaciół.

Pierwsza czynność wespół z członkami Filadelfistów przeniesioną będzie do trzeciego stopnia. Przez to odniesiemy tę korzyść, że będziemy wolni od rozerwania w pracach naszych i pomnażając liczbę członków trzeciego stopnia przyjmowaniem nowych osób z drugiej klasy, nie odkryjemy przed niemi związku Filadelfistów, a pewni być możemy, że zlewając na nich część zatrudnień, oswoimy stopniami z widokami Zgromadze-

nia, damy poznać tok cały rzeczy, a tak uspasabiając, będziemy mogli śmiało poruczyć im do zajęcia nasze miesca*(s)* z przekonaniem, że i trwałość i postęp Zgromadzenia nie będą naruszone.

Coraz bardziej zbliża się chwila, która odłączy nas zupełnie od ciała Filaretów i pozbawi wpływu do jego działań, nie mówię ubocznego, bo ten zawsze mieć możemy. Jest więc naszym interesem, a nawet obowiązkiem, abyśmy nie zostawili losowi cały bieg filaretyzmu, ale wybranym usposobionym, całą ważnością naszych zamiarów przejętym osobom, a zawsze zbliżonym do życia akademickiego. Gdzież je tak wykształcimy, jeżeli nie pod okiem naszem, jeżeli nie w stopniu trzecim, w którym będą i świadkami naszych czynności i współpracownikami, w którym, mówię, odkryje się cały plan rządu Zgromadzenia. Tej bowiem klasie poruczam władzę prawodawczą, obowiązek pilnego wynajdywania dróg wszelakich, mogących zapewnić wzrost i pomyślność Zgromadzenia, tu może mieć miejsce Komitet naukowy z dzisiejszą doskonałą swoją organizacyą [1]). Stąd mogą się wysyłać członkowie do drugiego stopnia dla baczenia, aby nic nie przedsięwzięto przeciw powszechnej i właściwej każdej klasie organizacyi i dla komunikowania postanowień, jakie wprowadzić 3-ci oddział za potrzebne osądzi, czy to w ustawach, czy w innych jakich przedmiotach; i wreszcie dla utrzymania związku, poznania usposobień członków mogą nawet i odczytywać swoje rozprawy. To jednak dobrej woli i gorliwości członków, jak mniemam, zostawione być może. A tak poruczając całą baczność trzeciej klasie nad Filaretami, uważam ją jako stopień, uspasabiający członków do Związku Filadelfistów, który z zaprowadzeniem oddziałów w Zgromadzeniu Filaretów konieczno musi podnieść się do wyższych przeznaczeń.

Nie zastanawiam się tu nad sposobem przyjmowania członków do trzeciego stopnia, bo ten może się utrzymać tak, jak jest w dzisiejszym stanie u Filaretów.

Czwartą i ostatnią klasę tworzy prezydent Zgromadzenia z radcami, mianowanemi przez siebie z członków trzeciej klasy. Ona odbiera przywilej, że wyłącznie członkowie tego stopnia są

---

[1]) Śladem pracy tego Komitetu są jego pisma do Izby dozorczej. (Zob. wyż, Filareci str. 235—243).

kandydatami do prezydencyi Zgromadzenia. Ich jest obowiązkiem wnosić projekta w rozmaitych przedmiotach towarzystwa do trzeciej klasy, która ostatecznie rozwiązuje. Oni z prezydentem szczególnie czuwają nad bezpieczeństwem i pomyślnością Filaretów; prezydent za ich radą potwierdza wybór członków do stopnia 1-go i 2-go, wprowadzenie w każdym czasie zawiesza bez objawienia przyczyn swego postępku; sankcyonuje uchwały związków; w imieniu swojem przez członka 3-ciej klasy i za jej wolą wprowadza odmiany w organizacyi każdego stopnia, bez objawienia pobudek, dlaczego to czyni; komunikuje postanowienia Komitetu naukowego niższym stopniom, przewodniczy na posiedzeniach 3-ciej klasy, której poleca osoby do przyjmowania za członków, ogłasza korespondentów — jednem słowem, wyobraża i sprawuje władzę wykonawczą w Zgromadzeniu, w wyższej jednak powadze, niżeli ją ma w stanie teraźniejszym.

Urzędowanie prezydenta trwa rocznie. Obiór jego należy do drugiego stopnia, który się odbywa na posiedzeniach administracyjnych.

Takie są moje uwagi w przeznaczeniu zatrudnień dla mających 4-ech klas powstać Filaretów, w nadaniu im prerogatyw, które istotną cechę stanowiąc każdego stopnia, dobitnie je odznaczają w utrzymaniu związku między różnemi częściami jednego ciała. Lecz jakie przedsięwziąć środki dla zaprowadzenia stosownej reformy w Zgromadzeniu Filaretów? Jestto zagadką, którą z wyrachowaniem wszystkich następstw, w przyszłości zdarzyć się mogących, rozwiązać należy.

Żadnej wątpliwości nie podpadającą jest rzeczą, że każda reforma, czy to w części, czy w całości, urzędową drogą do decyzyi podana teraźniejszych Filaretów, a mająca na celu uszczuplenie ich przywilejów, będzie bez skutku. Odmiana, jaką chcemy w tem Zgromadzeniu wprowadzić, ma to właśnie w zamiarze. Przesyłać więc ją przez Izbę Dozorczą niepodobna.

Pozostają jeszcze dwie nam drogi, jedną z nich konieczno obrać wypada: albo zaprowadzić przyszły stan rzeczy zachowaniem Filaretów, to jest, z tego towarzystwa pojedyńczo przybierać osoby i przenosić do nowo zorganizować się mających stopni; lub też zniszczyć, jak nam podał projekt członek Mickie-

wicz, zupełnie Filaretów, poczem nową budowę podług nowej organizacyi wznosić [1]).

Rozbierzmy oba środki.

Pierwszy jako łagodny, pozornie wiele jest obiecującym, lecz zgłębiając gruntownie, można być pewnym, że nie odpowie swemu przeznaczeniu. Jest on zbytnie przeciągłym, nudnym, a nawet i niebezpiecznym. Przenosić po jednej osobie lub kilka do takiego zgromadzenia, gdzie trzeba zrzec się przywilejów, których się swobodnie używało, których inni używają i których potrzeba zrzeczenia, jakkolwiek dowodnie okazana, nie przemówi do przekonania, nie jest sposobem skutecznym zjednania i skłonienia umysłów do nowego stanu rzeczy. Jest to owszem środek obruszenia osób, których najdotkliwiej miłość własna będzie obrażoną, bo się da uczuć ich niższość, bo się okaże chęć wydarcia swobód takich, jakie one za najdroższe uważają. Nie wchodząc w przyczyny i ich nie rozbierając, sam skutek, który dotknie, najgorzej uważać będą, w własnem przekonaniu osądzą, że nie są obowiązani wchodzić do takiego zgromadzenia. Poniosą więc całą z sobą wiadomość jego bytu, urządzeń, które z łatwością, bez najmniejszego skrupułu, będą mogli każdemu Filaretowi wyjawić. To wyjawienie, ile złych następstw dla naszych widoków przyniesćby mogło, łatwo przewidzieć. Samo nawet rozerwanie w zatrudnieniach Filadelfistów i niesposób zadość im uczynienia, nader jest widoczne, bo będziemy musieli zwracać uwagę i na Filaretów i na nowoorganizujące się zgromadzenie i wreście na nasz związek. Te dwie pobudki oczywiście i jasno wyłuszczają niedostateczność w użyciu pierwszego środka.

Mówmy więc o drugim. Wyznać należy, że jest gwałtownym, bo niszczącym w jednym momencie budowę dwuletniej, mozolnej pracy. Lecz kiedy nowy porządek rzeczy, tak korzystny dla naszych zamiarów i nas samych, inną drogą zaprowadzony być nie może, trzeba się go ująć, bo i skutki, ile można przewidzieć, mniej są straszne.

Wystawić należy zadziwienie, ubolewanie i [s]tratę, jaką uczują Filareci, kiedy odbiorą wiadomość, zwiastującą rozwiązanie Zgromadzenia, niepewność, co w takim razie przed-

---

[1]) Pismo to nie przechowało się.

sięwziąć, domnièmania, co skłoniło do obrania takiego kroku. Korzystać zatem należy z pierwszego odurzenia i, nie wyprowadzając z niego szybko działać. Należy w krótkim czasie nową organizacyą wprowadzić, co dosyć łatwo przyjdzie, bo już mieć będziemy klasę 3-cią, złożoną z członków Związku Przyjaciół i 4-tą, z teraźniejszego prezydenta i radców utworzoną. Klasa 2-ga powstanie z wybranych osób, powołanych przez przewodnika. Ci, jeszcze czując żal po zniszczonem towarzystwie, a widząc nowy związek i wezwanie wejścia do niego, nie omieszkają zostać członkami, bo chęć dołączenia się i słodycz z niego będzie dobrze znajomą, jako oswojonym z filaretyzmem. Zadziwienie z istniejącego zgromadzenia, z nowych porządków, ciekawość, co się wyżej działa, niemało ich pociągnie.

Tu jeszcze mogą nam dopomóc pewne oznaczone ceremonie i znaki, za któremi ludzie tak ochoczo uganiają się, które szczególnie przywiązują do siebie członków towarzystw i które tak mocne czynią wrażenia na umysłach. Zaprowadzić je konieczną i pierwszą jest potrzebą. Strzec się jednak należy, aby nie były śmieszne i liczne, aby nie wzięte zostały za rzecz samą, lecz tylko za przydatek do niej.

Czegóż więc lękać się mamy, przyjmując projekt członka Mickiewicza? Chyba odrębnie tworzyć się mających związków po zniszczeniu towarzystwa Filaretów; lecz czy będzie ich byt trwałym? Dosyć ten wzgląd był obszernie rozważany na przeszłem posiedzeniu, abym jeszcze dowodami go wspierał. Kiedy więc nie widzę, ani spodziewam się złych następstw z użycia drugiego środka, oświadczam, że jestem za rozwiązaniem Filaretów, które dopóty nie może nastąpić, dopóki zupełna i w całej obszerności nie będzie wygotowana ustawa, organizująca przyszłe zgromadzenie [1]).

---

[1]) Rozwiązanie Filaretów zostąło przeprowadzone na wiosnę 1822 r. z zamiarem wznowienia pracy po dwóch tygodniach według nowej organizacyi. Okoliczności zewnętrzne sprawiły, że przerwa ta trwała do jesieni 1822 r. (Zob. niż. Krótki rys wypadków).

IV. Wiadomości o kandydatach.

1. [Plany układania wiadomości o kandydatach][1]).

a) 1. W jakiej szkole początkowe brał nauki? Która nauka w tej szkole najlepiej, a która najgorzej była dawana? Czy w ciągu lat szkolnych czytywał jakie książki i jakie te były?

2. Jak długi czas zostaje na uniwersytecie? Po pierwszem przybyciu na jaki zapisał się oddział i jaka pobudka skłoniła do wybrania tego oddziału? Jakich kursów dotąd słuchał w oddziale swoim? Jeżeli po pewnym czasie z pierwszego oddziału swego przeszedł na inny, wyrazi, jakie miał do tej zmiany pobudki. W ciągu pobytu na uniwersytecie, jakie przeczytał książki?

3. W roku teraźniejszym na jaki zapisał się oddział i jakie wybrał do słuchania kursa, równie na swoim jak na innych sobie oddziałach? Które godziny każdego dnia w tygodniu ma stale zajęte, naprzód przez lekcye publiczne, powtóre przez swoje obowiązki prywatne? Do jakich szczególnie kursów potrzebowałby repetycyj lub innej pomocy prywatnej i jakiej mianowicie? Do swoich prac naukowych jakich potrzebuje książek?

4. Z nauk elementarnych, mających się wykładać, jakie sobie do słuchania wybiera?

5. Które języki posiada, a których nie zna zgoła? Z języków posiadanych, w którym pierwsze tylko ma początki, w któ-

---

[1]) Pierwszy z tych planów, *a* pisany jest ręką Jeżowskiego, drugi, *b* ręką Pietraszkiewicza. Przechowane w archiwum wiadomości zbliżone są częściowo do pierwszego, częściowo do drugiego (zob. niż. str. 421—427). Wiadomości, ułożonej ściśle według planu drugiego, nie mamy ani jednej. Nasuwa się wniosek, że punkta o treści bardziej poufnej musiały być ustnie załatwiane.

rym czytać może prozę zwyczajną, a w którym jest na stopniu rozumienia i smakowania poezyi? Którego języka chciałby brać lekcye i jak wiele zań za miesiąc mógłby zapłacić?

b) Imię, nazwisko, wiek, skąd rodem?

Rodzice czy żyją, lub odumarli i jak dawno?

Ma rodzeństwa więcej, czy nie?

Familia po ojcu lub matce? jakie z nią stosunki?

Czy posiadają jakie urzędy i dostojeństwa w powiecie, gubernii? etc.

Czy posiadają własność nieruchomą? dom lub ziemię, kapitał lub z pracy się utrzymują?

Jak długo zostawał w domu przy rodzicach, opiekunach, familii? kto się pierwszą zajmował instrukcyą?

Kiedy został wysłany do szkół? jak postępował w naukach? jakie ma świadectwa? jak długo był w szkołach i czy w jednej i pod jednymi nauczycielami kończył nauki lub nie i czy je ukończył? dlaczego w jakiej nauce największe upodobanie znajdował? czy to z wewnętrznego uspobienia, porady innych, lub zachęcań nauczycieli?

Z jakimi nauczycielami był bliżej zażyły? jaką drogą zyskał ich względy? pilnością, pochlebstwy lub innemi sposobami?

Kto ze szkolnych kolegów był bliżej z nim przyjaźnią złączony? czy się tu znajduje lub gdzie obraca?

Czy nie był od swoich towarzyszy prześladowany lub czy też zyskał ich przywiązanie?

Z jakiego się źródła w szkołach utrzymywał?

Jakie ma wejrzenie? fizyonomią, przymioty i wady w postaci zewnętrznej.

Jakiego jest wyznania?

Czy odmawia pacierze z nałogu, lub jak oddawna zaniedbał? Chodzi jeszcze do spowiedzi lub nie?

Jakim się okazuje w czasie publicznych nabożeństw?

Jakie wyobrażenie przywiązuje do religii, moralności etc.?

Czy nie jest zabobonny, przesądny?

Czy był w jakiem bractwie lub nie?

Czy przywiązany od *(s)* form i obrzędów lub je uważa za nieznaczące. Jeśli się ich wyrzekł, czy czystszemi wyobrażeniami religii przejął się lub nie?

Czy posiada talenta? jakie? muzykę, rysunek, taniec, kunszt lub rzemiosło? czy się w nich nie kształci?

Z czego się utrzymuje? z pracy, dobrodziejstwa lub własnych dochodów?

Jaki ma dochód roczny stały, jak go miarkuje z wydatkami, czy nie zaciąga długów?

Czy zwykł zdawać sprawę z swoich przychodów przed sobą lub obowiązany jest rodzicom lub opiekunom zdawać sprawę?

Czy sam jeden mieszka? z kim i gdzie? ile opłaca za mieszkanie?

Czy w ubieraniu się stosuje do możniejszych, czy do większości, albo ma uwagę na wygodę i zdrowie?

Jakie ma przekonanie o modzie? czy się rad do niej stosuje?

Czy sprzęty ku samej potrzebie nabywa, lub się ugania za zbytkowemi.

Jakie miał zdarzenia najinteresowniejsze w życiu?

Jakie wyobrażenie ma o kobietach? czy ich nie wystawia z poniżeniem, pogardą lub zbytniem wyniesieniem?

Jak się prędko w nim odezwała skłonność do kobiet i jakie sprawiła skutki?

Czy kiedy popadł miłości i jak silnie ta namiętność nań wpływała?

Czy dziś go ta namiętność nie zajmuje?

Czy jaka namiętna skłonność w nim nie wygórowała?

Czy zaspakajanie ich nie przytłumia innych i czy się w nałóg nie zamieniła?

Jak uważa opinję ludzi o człowieku? czy się do niej i do jakiego punktu stosować wypada?

Jakim sposobem skłonić go można do chwycenia się tej lub tamtej strony?

Jakim się pokazuje w obejściu się z równymi, wyższymi i niższymi od siebie.

Czy rzetelny jest w dotrzymaniu słowa, wypłacie długu, słowem, jakim pokazuje się w interesie?

Czy chętny w czynieniu ofiar drugim, udzielaniu porady? czy łatwy do zabrania przyjaźni, znajomości i co najwięcej obowiązuje?

Czy wprost przybył na uniwersytet i gdzie, ze szkół wyszedłszy, zostawał?

Czy sam przyszedł na tę myśl udania się, czy z porady drugich?

Jaki sobie cel zamierzył, na jaki wydział chodzi i czy obrał już stan?

Z jakim uczniem najbliżej zażyły i z jakimi kolegami przestaje?

Z jakimi domami ma znajomość w mieście? jaką drogą zabrał te znajomości i co go skłoniło do utrzymania tej zażyłości?

Czy zbieranie się osób w domach, w których bywa, jest liczne? czem się zatrudniają, jakie są mowy, gry, zabawy i jakie najwięcej sobie podoba?

Ile czasu poświęca do dawania i odbierania wizyt?

Jaki sobie plan i rozkład prac i słuchania lekcyj ułożył lub nie? czy go zachowywa, lub co go odrywa od tego?

Czy ma stopień? zdawał, lub nie, egzamina i jak długo zamierza chodzić na uniwersytet?

Czy posiada języki i jakie, lub się ich uczy?

Czy zasięga pomocy czyjej w powtarzaniu lekcyj? co go skłoniło do obrania tej osoby?

Czy pisał co oryginalnie lub tłómaczył i w czem większą znajduje łatwość?

Czy ma własne jakie dzieła lub nie?

Czy je czyta z własnej chęci, lub porady czyjej? Jakie ma zdanie o autorach, których przeczytał?

Czy korzystał z wykładanych kursów? przestawał na odczytywaniu notatek, lub dzieła, z którego profesor wykłada? czy ten systemat uważa za dostateczny, potrafi zdać sprawę z ogółu lub części i złożyć je w całość?

Jakie ma zdanie o profesorach? czy je sam wyrobił czy też ma wlane?

Jaki główny cel oświeceniu naznacza?

Czy potrzeba gruntowne oświecenie zaszczepiać i rozkrzewiać lub ograniczyć do pewnych klas?

Czy widzi potrzebę odmiany w teraźniejszym systemacie uczenia po szkołach? jakie upatrzył wady? jak zaradzić tej nie-

dostateczności i skąd wypływa, z osób czy systematu uczenia, iż szkoły nie odpowiadają potrzebie kraju?

Jaką widzi drogę, aby ułożone być mogły dzieła elementarne w każdej gałęzi nauk?

Czy prace szczególnych osób są dostateczne i czy mogą odpowiedzieć temu celowi?

Czy prócz podniesienia oświaty widzi jakie inne potrzeby kraju? czy nie podałby sposobów zaradzenia im?

Czy prace szczególnych osób, czy usiłowania razem połączonych lub sam rząd tylko zaradzać skutecznie potrzebom kraju może?

Co rozumie przez wyrazy ojczyzna, patryotyzm, narodowość i kogo prawdziwym być patryotą rozumie?

Czy nie słyszał czego o jakich towarzystwach w kraju, lub zagranicy? *(s)* jeśli słyszał lub czytał o jakich, w szczególności od kogo i jakie do nich przywiązuje wyobrażenie?

Czy czuje potrzebę takich towarzystw, czy nie uważa je za szkodliwe i z jakich względów?

Czy nie zna osób, wchodzących do jakich towarzystw, i jak o nich sądzi?

Czyby wezwany chciał wejść do nich? z jakich pobudek? jeśli nie, dlaczego?

Czy jest stałym w przyjaźni czy nie daje się uprzedzać? czy z rozwagą bierze rzeczy? czy sekretu nie zdradził?

Czy stały jest w przedsięwzięciach, lub się zmienia i odbiega rozpoczętej rzeczy bez względu na okoliczności i przyjęte obowiązki?

Czy w chwytaniu się każdej nowości jest prędki lub powolny, leniwy, albo rozważnie działa?

2. [Wiadomości o członkach gron kierujących, kandydatach do Filadelfistów Błękitnych][1].

a) Cyprjan Daszkiewicz: rok bieżący dwudziesty, rodem z powiatu słonimskiego gubernii grodzieńskiej.

---

[1]) Wiadomości te, przeważnie biograficzne musiały być składane przy przeprowadzane z gron do Filadelfistów Błękitnych (zob. wyż. str. 380. §§ 28—31). Przechowało się ich dziesięć, a mianowicie: o Cyprjanie Daszkiewiczu, Ignacym Budrewiczu, Leopoldzie Sosnowskim, Janie Jankowskim, Justynie Pohlu, Michale Kuleszy, Mikołaju Rodkiewiczu, Aleksandrze Kru-

Trzy lat *(s)*, niespełna mając, straciłem ojca, a pod opieką stryja i staraniem matki po jego śmierci doszedłem lat teraźniejszych. Cała familia moja składa się z trzech osób płci męskiej, równie jak ja, młodych. Stryj zaś rodzony, czwarty członek pokrewieństwa, prawie politycznie nie żyje, ponieważ jest regensem dominikańskiego seminaryum w Łucku.

Procent kilku tysięcy jest całym majątkiem moim, który

---

szczyńskim, Konstantym Wierzbickim i jedna bezimienna. Drukujemy cztery pierwsze, jako najbardziej charakterystyczne. Wogóle skład gron kierujących, z których podawano kandydatów do Błękitnych, przedstawia się jak następuje (zob. wyż. »Protokoły« str. 9):

a) grono Aleksandra Mickiewicza: Cyprjan Daszkiewicz,
Leopold Sosnowski,
Aleksander Kruszczyński,
Konstanty Wierzbicki,
Justyn Pol.

b) » fizyków; W. Budrewicza: Ludwik Paprocki,
Adam Sobolewski,
Kazimierz Domejko,
Aleksander Domejko,
Ignacy Budrewicz,
Otto Ślizień.

c) » medyków » » Jan Miszkiel,
Paweł Siezieniewski,
Franciszek Piotrowski,
Jan Ćwiklicz,
Damazy Koczan,
Stanisław Zakrzewski.

d) » Heydatela i Krynickiego: Adam Suzin,
Jan Kaszuba,
Józef Zarzecki,
Tomasz Pawłowicz.

Poza protokołami, na luźnej notatce, wśród wyżej wymienionych nazwisk mamy podany skład jeszcze jednego grona, a mianowicie:

Staniewicz,
Chodźko,
Zahorski [Jan],
Odyniec.

Na podstawie »Wiadomości« można wnioskować, że do gron kierujących należeli jeszcze: Jan Krechowiecki,
Michał Kulesza
Mikołaj Rodkiewicz.

Kandydatura ostatniego była też omawiana w Błękitnych (zob. wyż. Protokoły Nr. 10 i Nr. 12, str. 406).

corocznie odbierając, z niego się utrzymuję. W powiecie lidzkim z eksdywizyi przypadła też na mnie lasu scheda, blisko włoki lit[ewskiej] wynosząca.

Początek nauk domowych zwyczajny, czytanie, od krewnych nabywałem, dopóki do czegoś większego przykładać się zdolny nie byłem. Wzięty przez stryja, jako naturalnego opiekuna, w roku siódmym życia do Szczuczyna, pod bogobojnym opiekuna i dyrektora okiem początki gramatyki i arytmetyki zacząłem w tamtejszej szkole księży pijarów nabywać. Zmiana okoliczności przeniosła mię do Białegostoku, gdzie w gimnazyum tego obwodu od klasy pierwszej do szóstej włącznie nauki przeszedłem. Między rozmaitych nauk kursami łatwość i szczególną przyjemność znajdowałem w historyi i literaturze polskiej.

Tak mijał czas, kiedym do piątej doszedł klasy, a nowoprzybyły profesor Nowicki[1]) z tutejszego uniwersytetu rozpoczął wykład historyi, wedle tej klasy przeznaczenia. Jego sposób tłómaczenia, do rzeczy, o której mówi, tylko się ściągający, zajął miejsce urywkowych wiadomości, próżnych i żakom często tylko przystojnych powieści; sposób kombinowania rzeczy, w krytycznym uważany względzie, prawdy wyjaśniać, a przez rozumowanie na wszystko bystrzejszym i więcej zgłębiającym uważać okiem nauczył. Taki nauczyciel łatwo mógł przed innemi z natury więcej do tego przedmiotu mającemu pochopu zająć i do swojej pociągnąć nauki. Odtąd liczyłem za najprzyjemniejsze godziny wykład jego; przeciwnie, z nudą słuchałem innych.

W ciągu życia szkolnego wielu liczyłem kolegów, z którymi przyjaźnią połączony, swobodnie wczasów pod gnuśnym dozorem prefekta używać mogłem. Wszyscy dziś prawie są ze mną w uniwersytecie. Z tego względu korespondencyi z nikim dziś nie utrzymuję oprócz z moim imiennikiem, który jeszcze dopiero bieg nauk w gimnazyum kończy.

Cały czas przebywania w białostockiem gimnazyum z procentu od kapitaliku mego utrzymywać się musiałem, który równie i dzisiaj jest funduszem moim, oprócz że u biskupa Kundzicza, z którym jakieś związki kuzyństwa zdają się zachodzić, mam stół i stancyą, za co dozór mieć muszę nad dwoma jego wnukami. W stancyi ze mną mieści się jeszcze aplikant, Ta-

[1]) Zygmunt Nowicki, filomata. (Zob. Tom I, str. 151, przyp. 1).

deusz Kundzicz, a w tejże kamienicy mam jeszcze kolegę z tegoż, co i ja, oddziału moralnego.

Przybyłem do uniwersytetu w celu dalszego postępu w naukach, a trzeci już rok przepędzając, gdy od pierwszego mieściłem się w gronie Filaretów, bardzo wielu wtedy z młodzieży przez tę okoliczność poznać mogłem. W tych znalazłem prawdziwych przyjaciół, o nich więc opinią dotąd zachowuję najlepszą. Od początku na moralny oddział uczęszczania szczególnie do prawa i historyi przykładać się przedsięwziąłem; ale jakie mam z tem widoki, tedy na to odpowiedzieć nie umiem, ponieważ dotąd nic sobie nie zamierzyłem, mego tylko przedsięwzięcia pilnując, doskonalenia się w naukach, tem bardziej im więcej się przekonywam, jak daleko jeszcze do punktu znacznego postępu.

Język francuski i łaciński nie jest mi obcy, niemiecki najmniej posiadam.

Krótkie życie, do zacisza nauk zawsze obrócone, żadnych w niem nie liczę przypadków; równie też światem u mnie największym Wilno, a w niem zacienione ściany mieszkania nie dały mi sposobności dowiedzenia się o żadnem towarzystwie, sądu więc w tej mierze żadnego położyć nie mogę. Przebywać w Wilnie jeszcze lat trzy przedsięwziąłem.

b) Leopold Sosnowki, lat ma 22, rodem z miasta Bielska powiatu bielskiego, obwodu białostockiego.

Rodzice żyją, przy nich jedna tylko siostra. Familia w mieście przebywa, tam posiada dom i grunta rolnicze, z których po większej części się utrzymuje.

W mieście Bielsku, w szkole parafjalnej powziął przygotowanie do klasy 1-ej potrzebne, i tak kosztem rodziców odesłany do gimnazyum białostockiego, bez przerwy sześć klas ukończył.

W czasie tego pobytu prawie z równem upodobaniem do wszystkich przykładał się nauk, mając na celu w dalszym czasie uczyć się prawa w uniwersytecie. Upodobanie tego przedmiotu i już zawczesne przeznaczanie siebie nastąpiło przez wpływ ojca, ustaliło się wewnętrznem przekonaniem, gdy kończył gimnazyum.

W szkołach żył najściślej z kolegami tu wiadomymi a jednego ze mną gimnazyum Józefem Kaczanowskim, ciągłym towa-

rzyszem od najmłodszych lat; zostaje on w warszawskim uniwersytecie, do niego czasami listy pisuje.

Do 4-ej klasy włącznie kosztem rodziców oddawany, 5-ą i 6-ą kończył, utrzymując się z guwernerki.

Chęć doskonalenia się dalszego istotną była pobudką udania się do uniwersytetu, lubo mocno niedostatek przeszkadzał.

Rok trzeci w uniwersytecie utrzymuje się z guwernerki. Stancyą daje ksiądz Bobrowski w głównem seminaryum w jednym pokoju z Stanisławem Zakrzewskim, uczniem klasy 2-ej medycyny.

Związki przyjacielskie z uczniami, mogące stosować do pomocy, porady i miłego obcowania, najściślejsze zachodzą między kolegami szkolnymi i kilku uczniami prawa (Mickiewicz, Ciecierski, Kruszczyński). Przyjaźń tę obcowanie ustaliło.

Cel dalszy: obowiązek cywilny w sądownictwie jakiem lub biurze. Do tego sądzę potrzebę czas jaki aplikować się.

Cnoty moje i wady lepiej może kto z boku widzieć. Jeśli ich wiadomość potrzebna, sądzę, iż spuścić się można na opis któregokolwiek z tylu moich kolegów szkolnych.

Posiada język francuski tyle, że może z niego w naukach korzystać; mniej niemiecki.

Zdarzenie najinteresowniejsze w życiu, iż był F[ilaretą].

Chciałby zostać w uniwersytecie do otrzymania stopnia magistra prawa.

c) Ignacy Budrewicz[1]), syn Antoniego i Rozalii Olszewskiej, w małżeństwie urodzony w gubernii wileńskiej, powiatu kowieńskiego, parafii kiejdańskiej w Kiejdanach, biednych rodziców, niewiele stosunków z obywatelami mających, ani też familii w urzędach i znaczeniu.

Wychowany twardo i do znoszenia niewygód i niedostatku nawykły, nauki szkolne pod dozorem brata od czytania do klasy 2-giej w szkole kiejdańskiej odbywał. Gdy brat Wincenty[2]) przeniósł się na uniwersytet do Wilna, kończył szkoły pod jego okiem od klasy 3-iej w wileńskiem gimnazyum. W każdej klasie był celującym. Teraz rok drugi słucha kursów w uniwersytecie w oddziale nauk fizyczno-matematycznych. Z fizyką, chemią, matematyką i historyą naturalną jest dobrze obeznany. Posiada

[1]) Nota pisana ręką Pietraszkiewicza.

[2]) Wincenty Budrewicz, członek Towarzystwa Filomatów.

język francuski tak, iż dzieła matematyczne czytać może, w rosyjskim niewielki i w niemieckim mały zrobił postęp.

Charakteru jest stałego, barziej *(s)* skryty, niż otwarty, serce ma czułe, nie bez łez były coroczne pożegnania z rodzicami, kiedy do Wilna odjeżdżał. Z namysłem do wszelkich się zabiera przedsięwzięć, a gdy raz co ułożył, szybko wykonywa. W wynalezieniu i użyciu środków w każdej potrzebie śmiały i przezorny.

Do zabrania przyjaźni nieskory, a lubo ma dosyć znajomych, uczynność jego bezinteresowna w powtarzaniu lekcyj ułatwiała mu zabranie tych znajomości; niewiele na oświadczeniach i przyjaźni podobnej liczy, jak to sam oświadcza. Najbliższe ma związki z Domejkami. Związki te świeżo są poczęte, bo od daty założenia grona. Z Piotrem Puciłowskim dawniej zażyły. W Kiejdanach ma związki z Massondowiczem, synem głowy miasta Kiejdan, który już ukończył szkoły i języków się uczy z Lewanowiczem i z Wysockim, uczniami klasy 4-tej tejże szkoły. (Szkoła ta o czterech klasach, dwie ostatnie są dwuletnie).

Pochlebstwem i wszelkiem przymilaniem się pogardzający, stąd od nauczycieli z tego był tylko lubiony, iż się do nauk przykładał, od niektórych z rejestru tylko znany. O ile w płaszczeniu się jest nieugięty, tyle w uniesieniach się gwałtowny i mocno się zapalający.

W klasie 5-ej i 6-tej należał do związku młodzieży szkolnej, który się rozsypał z oddaleniem się osób, w zamiarach patryotycznych zawiązanego, aby poznać i nabyć wyobrażenia o konstytucyach. Odczytywali te konstytucye na zebraniach. Miał i dziś ma stosunki z osobami (na które pada podejrzenie, iż składają związek Szpicnaglowski zwany). Wezwany do grona 25-go b. r. a następnie do założenia kółka, okazał się gorliwym i czynnym i sam kółkiem kierował. Dopełnił liczby zamierzonej i jeszcze zostawało się kilka osób, ale o rozwinieniu działań własnyż jego raport dokładniejsze da wyobrażenie.

Rodzice mieszkają w Kiejdanach. Oprócz brata i siostry więcej rodzeństwa nie ma.

d) Nota o Janie Zahorskim[1]).

Zbyt niedokładną i krótką dać mogę teraz o Janie Zahorskim wiadomość. Rodem jest z powiatu nowogr[odzkiego].

---

[1]) Podana przez Jana Czeczota.

Chodził do szkół w Nowogródku. 5-ty rok chodzi na oddział literatury w uniwersytecie.

Jest uczniem pilnym, porządnym i postęp znaczny w naukach uczynił. Język łaciński i grecki szczególnie go zajmuje. W roku zaprzeszłym został Fil[aretą]. Był zawsze pełniącym obowiązki, przykładnym i spokojnym członkiem. Milczący, niezbyt towarzyski, jak się zdaje, nie dał się zupełnie poznać, wszakże Nowogrodzianie wszyscy koło niego najwięcej się gromadzą i między nimi ma niejakie pierwszeństwo ze swojej roztropności, prawości i nauki.

Zdaje się być charakteru mocnego i nieugiętego; żeby go poznać, trzeba się do niego zbliżyć, sam nie łatwo się ukaże. Ma talent do poezyi, udają mu się ody, błyszczy w nich wiele pięknych wierszy. Nie czytałem ich nigdy sam z uwagą, słyszałem niekiedy najniegodziwiej czytane przez samegoż poetę, a to im wdzięku ujęło. Piersi ma słabe i oddech i to w czytaniu nieprzyjemnym go czyni.

Utrzymuje się kosztem własnym. Matkę ma w życiu. Ma w Nowogrodzkiem mająteczek od poddanych 7-u—8-u w worończańskiej parafii, Rusocin. Jest jedynakiem, ten majątek na niego spada, z którego się i teraz z matką utrzymuje.

Ile go znam, ile o nim słyszałem i z jego się postępków i tej w cichości pracy i cnotliwego zachowywania się przekonywam, spodziewać się mogę, że bardzo pożytecznym a szczególnie w działaniu naukowem będzie współtowarzyszem.

V. Odpowiedzi członków Zgromadzenia Filaretów przy reorganizacyi Towarzystwa w 1822 r.[1])

1. Jan Zahorski:

1° Czy uznajesz potrzebę stowarzyszenia się i dlaczego?

— Bez wątpienia, chcąc w społeczeństwie rozlać duch jedności, natchnąć w nie jednaką opinią, należy wprzódy znieść różnice, już ze stanu, już z powołania, już wreszcie ze ślepej fortuny wynikające. Niezbyt wielkie zdają się te widoki, z innemi wszakże złączone, jedności społecznej stają na zawadzie. Stowarzyszenia się, równość za zasadę mające, zdają się najdzielniej żapobiegać tym różnicom i w rzeczy samej, jeden szczególnie cel obierając w swojem działaniu, skłaniają członków do jednakiego dążenia, wzniecają wspólny interes i tegoż samego sposobu myślenia pobudzają konieczną potrzebę.

W początkach zaraz naszego złączenia się postrzegliśmy w tej mierze pomyślny skutek, a jakkolwiek ono słabem węzłem było spojone, inne życie dało się uczuć w naszej młodzieży. Dzisiaj, kiedy się ze wszech stron wytęża usilność na przytłumienie wszelkiej iskierki narodowego ducha, kiedy stan obecny kraju naszego, i w urządzeniach politycznych, i w porządkach naukowych, i w samem nawet życiu prywatnem, cierpi męczeńską w zwyczajach przodków katownią, kiedy je-

---

[1]) Główne znaczenie tych »Odpowiedzi«, podobnie jak następnych (zob. niż., str. 446) polega na tem, że odzwierciadlają one pogląd na dalszy rozwój związkowości i jej zasady podstawowe nietylko jednostek kierujących, jak to przeważnie w poprzednich pismach mamy, lecz szerszego ogółu młodzieży filareckiej.

Reorganizacya Filaretów, oparta na podziale na grona niższe i kierujące (zob. wyż. Ustawy, str. 390—400), przeprowadzona była w jesieni 1822 r. (zob. niż. »Sprawozdania« Nr. 2 i »Krótki rys wypadków« S. Kozakiewicza).

szcze niezupełnie wytarty wpływ cudzoziemczyzny *(s)* i wyższe jego nad to, co jest własnem, cenienie podrywa chwiejącą się narodowości budowę, gdzież cierpiący ulgę, gdzie miłośnicy swego ratunek i ochronę znajdziemy, jeśli nas, rozszarpanych obcą siłą, spólny nie zwiąże interes? Ale to, czembym chciał próbować potrzebę stowarzyszenia się, może niejednemu zbyt ogólnem się wyda. Wprawdzie takowemu sądowi nic zarzucićbym nie mógł wówczas, kiedyby mający się ustanowić związek niczem się od poprzedniego nie odznaczał i w niczem rozciągłejszego nie miał widoku. W takim razie o potrzebie jego zawiązania z ograniczeńszych, nie tak ogólnych dowodów, sądzićby wypadało.

To, cośmy zyskali z przeszłego naszego stowarzyszenia się, znaczyło wprawdzie, ale to tak małe, tak nieporządne, że prawieby można powiedzieć, iż chęć nasza była bez skutku. Przyczyny tego nie należałoby gdzieindziej szukać, jeno w samem urządzeniu. Opieszałości bowiem członków przypisać tego nie można, gdyż niepodobna, ażeby się z pomiędzy kilkuset prawie osób nie znalazły takie, któreby chciały odpowiadać przyjętym obowiązkom, a liczba ich, jakkolwiek szczupła, była jednak dostateczną siłą do utrzymania całego zgromadzenia. Ale kiedy węzeł jedności był zanadto słaby, kiedy sposób zobowięzywania członków wątły, a władza wykonawcza przez jej ścisłe ograniczenie nic do skutku przyprowadzić nie mogła, naturalnie bardzo wynikło stąd opuszczanie się, lekceważenie i zupełna nieczynność zgromadzenia. Z tego powodu, sądzę, że jeśli mające się zawiązać stowarzyszenie, tyle potrzebne już do zjednoczenia młodzieży, już do wzniecenia w niej ducha jedności narodowej, już wreszcie do zagrzania w naukach, zupełnie będzie polegało na prawidłach dawniejszych, na przepisach tak słabych, tak mało zobowięzujących, nie odpowie naszemu żądaniu i tak jak poprzednie zgasnąć będzie musiało.

2-re Jakie do dzisiejszych okoliczności najstosowniejsze mogłoby być działanie wewnętrzne i zewnętrzne?

— Mając wzgląd na otaczające nas dzisiaj okoliczności, to się naprzód uwadze nastręcza, że żadnego słabego, bez ściślejszego ducha zgromadzenia stwarzać nie można. Działania więc jego wówczas tylko dzielne być mogą, kiedy i dzielne się okaże to-

warzystwa urządzenie. O tych zatem działaniach nic wyrokować nie można, dopóki się coś pewnego nie ustanowi.

Co jednak przedwcześnie powiedziećby się godziło, w tembym otworzył me zdanie, że najstosowniejsze do czasu są działania naukowe. Tego jednak nie rozumiem w tak ścisłem znaczeniu, ażeby już towarzystwo w czemś innem nie miało zajęcia. Owszem, jeśli to tylko być może, mniej więcej i cel polityczny wiązać się powinien. Ten bowiem, im jest niebezpieczniejszy, tem więcej do ściślejszego pobudza zjednoczenia się, im ważniejzy, tem większą natęża usilność w jego dopięciu; imbliżej nakoniec tyczy się narodowości, tem żywiej unosi ducha zgromadzenia. Celu wszakże takiego nie godzi się towarzystwu całemu i w całym jego zaraz okazać widoku, nigdy albowiem w związkach podobnych znaczna liczba osób jednakiego sposobu myślenia, jednakiego usposobienia być nie może. Co więc jednych silnie zajmie, drugim się nadzwyczajnem i niedościgłem wyda; co tym okaże się stosownym do miejsca, czasu i powszechnej opinii, to tamtym w przeciwnej będzie widziało się postaci. Cel więc polityczny jest potrzebny, ale w miarę ducha, jakim kto jest przejęty, w miarę każdego usposobienia w tym razie, stopniując się, po całem zgromadzeniu rozlany być powinien. Mówię zatem o potrzebie podziału towarzystwa na pewne stopnie, inaczej bowiem nie pojmuję, jakby ono w całej masie, z tak różnorodnych i niesklejnych cząstek złożonej, bez żadnego stopniowania skutecznie w czemś działać mogło.

Ale się wracam do tego, że prace naukowe najstosowniejszym są dla całego związku przedmiotem. Chodzi tylko o to, jak je dopełniać. Ile ze mnie, wnosiłbym, że ustanowienie komitetu naukowego jest nieodbicie potrzebne, tylko czynność jego niech będzie żywszą nieco od tej, na jakąśmy patrzyli. Każdego bowiem członka pismo, jeśli nie od samego komitetu, to przynajmniej za jego poleceniem od którego ze członków rozebrane i ocenione być powinno. Inaczej albowiem z prac naszych tyle mamy korzyści, ile tylko jej sami z siebie mieć możemy, kiedy, przeciwnie, w towarzystwie ogół zawsze i wszędzie przykładać się powinien. Jeśli zaś to nie nastąpi, każde pismo, mogące przez rozmaite, od rozmaitych osób rozważanie nabyć wyższego charakteru i światła, zostanie w tem stanowisku, w jakiem go sam autor zdołał umieścić. Komitet naukowy,

rozebrawszy znaczną pism liczbę, a wiele już uznanych przez się samych za lepsze, już wreszcie poprawionych, zgromadziwszy, o piśmie peryodycznem pomyśli, którego utrzymanie, zwłaszcza w początkach, kosztem składki, do jakiej mają być zniewoleni członkowie, załatwić powinien.

Czyli to zgromadzenie za jedyny przedmiot działania swego prace naukowe obierze, czy też przyłączy jeszcze do nich i cel polityczny, zawsze poznanie własnego kraju pod rozmaitym względem jest nieodbicie potrzebne. Spisywanie zatem wiadomości statystycznych za ważną gałęź czynności powinno wziąć towarzystwo.

Nie każdemu jednak członkowi pracę taką poruczyć można, w takim bowiem razie łatwo zgadnąć, jakie zamieszanie, jaka niejednostajność w widzeniu rzeczy, jaka nakoniec, stosownie do rozmaitego usposobienia piszących, różność w wyobrażeniach wyniknąćby musiała. Osoby więc pewne tylko wybrać do takowego przedsięwzięcia i pracę tę nietylko im poruczyć, ale do jej uskutecznienia zobowiązać należy. Wiemy dotego, że w takim rodzaju opisów z wielu miar radzić się wypada pism urzędowych, jak np. w obrachunku ludności, w jej klasyfikacyi, w naznaczeniu ilości wszelkiego rodzaju opłat skarbowych i t. d., a przecie dostanie takich pism bez zapłaty prawie się obejść nie może (w niższych albowiem sądach tak się dzieje pospolicie); dlatego też niedostatnim członkom, do tej pracy wyznaczonym, pewny na to fundusz towarzystwu obmyślić wypada, z czego później, po ukończonej pracy sprawę zdać będą obowiązani.

Nieraz się słyszeć zdarza, że dla odkrycia i poznania charakteru narodowego potrzeba zbierać powieści, podania, przysłowia, śpiewy prostego gminu, wejrzeć w jego zwyczaje i obyczaje, przypatrzyć się zabobonności i uprzedzeniu, osądzić, czy to z natury, miejsca i czasu, czy z przypadkowych jakich okoliczności wynikło; a to nietylko ogólnie dopełnić, ale w szczególnych nawet kraju okolicach, słowem, potrzeba z każdej strony uważać tę cząstkę narodu, która jeszcze dotąd wiernie dawne znamię i charakter zatrzymała. Komitet zatem naukowy, jako ten, do którego cały w tej mierze kierunek należy, nie powinien zaniedbać tego źródła, z któregoby tyle mogło wypłynąć pożytków. Zbierania takie obfitego dostarczyłyby materyału do

pisma peryodycznego i czytelnikom, jako rzecz narodowa, obojętneby nie były.

O działaniach innych wewnętrznych, jak np. o ułatwianiu i pomocy w zawodzie naukowym członków, jako o tem, co i łatwo przychodzi i zawsze wykonanem być może, wspominać nie mam potrzeby. Ale wypada nakoniec zawinąć i pod ten szkopuł, o który się podobno wszystkie nasze rozbijają nadzieje. Wypada, mówię, coś nadmienić o funduszu zgromadzenia. W stanie przeszłego naszego stowarzyszenia żadne prawie przedsięwzięcie nie poszło nam po ręce; przyczyna tego jak dzień jasna. Znam dobrze, że w tej mierze szczególnej potrzeba gorliwości członków; przyznać jednak muszę, że ci, którzy mają prawo zwać się twórcami towarzystwa, którzy najczynniej na wszystkie jego wpływają sprawy i najlepiej umieją powodować naszym umysłem i sercem, żywiejby nieco powinni konieczną tego wystawić potrzebę i okazać, że zebrana pewna ilość pieniędzy nie leży bez użytku, ale puszczona w jakikolwiek obrót zysk przynosi kasie zgromadzenia. Z małych początków możeby coś większego z czasem urosło, a dla tego coś bardzo piękne miejsce znaleśćby można. Tylu już mamy wśród nas samych, którzy zawód naukowy w uniwersytecie skończywszy, znamienitych nawet zdolności ukazawszy dowody, potrzebują rozszerzyć granice swoich w nauce nabytków. Potrzeba im otworzyć pole, gdzieby przestronniejszy wiadomościom dali bieg i kierunek, a z czasem mogli dojrzalsze prac swych przynosić owoce. Potrzeba, mówię, starać się o wysłanie trzech przynajmniej osób za granicę. Bogdajby to było! Ale to może są pałace na piasku.

O innych czynnościach, które się praktykowały i w przeszłem zgromadzeniu, zamilczam. Co się zaś tyczy działania zewnętrznego, nic powiedzieć nie umiem. Zapewne rozszerzanie tego ducha i opinij, jakiemi jest przejęte samo towarzystwo, wpływ jego we względzie naukowym do takich to działań zewnętrznych policzyćby można. Zważając jednak na czas i to, co nas otacza, z boleścią wyznam, że w tej mierze zanadto pracować się nie godzi, nie nadto, mówię wyraźnie. Trzeba się raczej wewnątrz ukrzepiać, a nabrawszy siły, o przestronniejszem myśleć działaniu. Wszystko więc, co w tym razie łatwo przyszłoby wyde-

klamować, opuszczam. Bez trudności uradzimy sobie potem, jak i co działać mamy, kiedy już działać będziemy mogli.

3-cie. Jaki rząd uważasz w sekretnem stowarzyszeniu i w teraźniejszych okolicznościach za najstosowniejszy i najlepszy i dlaczego?

— Każdego stowarzyszenia rząd powinien być jak najprostszy, dlatego: 1-o że jego poprawa, odmiana lub zniesienie najrychlej dopełnić się może; 2-re że w nim niebezpieczeństwa i przypadki nie są tak częste, jak w rządach skomplikowanych, gdzie pospolicie rozmaitego rodzaju pisma, częstokroć na zgubę narażone, do wyśledzenia bytności towarzystwa najdzielniej posługują. Z tego powodu sądziłbym, że ile to być może, wszelkie czynności, zwłaszcza pomniejsze, piśmiennie odbywać się nie powinny. Wypada tylko pewne jakieś ustanowić formy, któreby w każdej potrzebie łatwo użyte i ustnie wydane być mogły. Przez to nawet sposób taki odbywania czynności wrażaćbyśmy w pamięć musieli i nakoniec, chcąc nie chcąc, uczyć się wszelkich zgromadzenia naszego porządków.

Kiedy więc takim sposobem cała się machina rządu ułoży trzeba jeszcze siły, któraby kierowała jej obrotem. Nigdybym, zdaje się, nie życzył, aczby w najlepszych czasach, dla takiego rodzaju towarzystw owych, że tak powiem, demokratycznych zasad, a które w dzisiejszym stanie rzeczy ani przypuszczonemi być nie mogą. W mojem rozumieniu jedna tylko osoba, znająca doskonale cel, duch, usposobienie i całą siłę towarzystwa, posiadająca koniecznie jego zaufanie, dzielnie i skutecznie władać niem może. Ta jedna przy pomocy kilku osób, z łona towarzystwa wybranych, wyjąwszy tylko główne i zasadnicze ustawy, we wszelkich innych władzą *(s)* nawet prawodawczą mieć powinna, ażeby w każdem zdarzeniu poprawić, odmienić, a zawsze do skutku przywieść była w stanie. Rada, jej przydana, niech się wpatruje w potrzeby zgromadzenia, śledzi, co dopełnić wypada, a co zbytniego usunąć; o tem niech ją uwiadamia i z nią razem stanowi. Wszelkie także projekta członkowie rady podawać będą i one roztrząsać. Unikniemy przez to owych często niepotrzebnych, sprzeciwiających się głównym zasadom i bez celu ułożonych wniosków, unikniemy owych po związkach u nas praktykowanych w czasie rozbioru projektów konwulsyjnych wyrzekań na rodzący się wśród łona zgromadzenia despotyzm.

owych walk o słowa i owego źródła wzajemnych niechęci. Powiedziałem to nie bez wyjątku. Powinno coś i zgromadzenie mieć dla siebie zostawione, nad czemby rozmyślać i coby stanowić mogło. To jednak ma być mu poruczonem z ramienia wyższego rządu w takich tylko czasach i rzeczach, w którychby bez niebezpieczeństwa i z pożytkiem działać mogło.

Taki jest ogólny sposób mojego widzenia.

Jan Zahorski.

2. [Emeryk Staniewicz.][1])

1. Co rozumiesz przez ten wyraz: działać na młodzież akademicką?

— Ile mi się zdarzyło przypatrywać młodzieży naszej, te trzy najpospolitsze w niej wady postrzegałem: egoizm, płochość i małe do nauk przykładanie się, które wynika albo stąd, że są pozbawieni środków, nabycie nauk ułatwiających, albo z braku do nich ochoty. Przez wsparcie więc, wzajemną pomoc i wspólną pracę ułatwić uczenie się, wygrzebywać talenta, zachęcać je do doskonalenia i ku pewnemu celowi kierować; dać jej prawdziwe wyobrażenie narodowości, nauczyć ich, że miłość ojczyzny nie na płochem przechwalaniu się i nienawidzeniu wrogów, lecz na usposobieniu się do utrzymania chwały przodków i przyszłego odrodzenia się zależy; uleczyć wreszcie od egoizmu a zbliżać do siebie i wiązać młodzież, to jest mem zdaniem na nią działać.

2. Jaki obręb działaniu, przez ciebie uważanemu, naznaczyć można w teraźniejszych okolicznościach?

— Z powyższego wykładu wyrazu działać pokazuje się, że działanie nie do samych nauk ograniczam. Taki dziś widzieć się daje duch czasu, że wszystko dąży do wolności. Grecy, przez tyle wieków w ciężkiej pogrążeni niewoli, zdawali się utracić uczucie wolności; zdawało się, że już całkiem Greków niema, gdy Grecy ożyli. Nasze zaś jarzmo zbyt jest nowe, byśmy jego ciężaru czuć nie mieli. Tak wielką znamy sławę przodków, tak miły obraz ich swobody mamy, iż do niej ko-

[1]) Na piśmie tem niema podpisu, tylko na ostatniej stronie z boku notatka »Emeryk«. Imie to nosił tylko Emeryk Staniewicz, filareta i członek grona poetów, skupionych koło Czeczota. (Zob. Korespondencję Tom V, str. 30).

niecznie wzdychać musimy. Trzeba więc rzucić nasienie przyszłego odrodzenia się, starannie je pielęgnować i pilnie osłaniać od srogich północy wiatrów. Trzeba zacząć, bo kto zacząć nie śmie, ten nic nie zrobi.

3. Jakich form uważałbyś potrzebę, jakich związków, jakie ich mają być zatrudnienia i skład wewnętrzny?

— Do ułożenia formy rządu w takiem towarzystwie, wyznaję, że całkiem nie jestem zdolny. Umysł mój, nieprzyzwyczajony do pracy w podobnym rodzaju, możeby umiał rozróżnić środki pożyteczne od szkodliwych, ale podać ich nie umie. To tylko widzę konieczną potrzebą, że zastrzeżenie najściślejszej tajemnicy jest nieodzowne i że ślepe posłuszeństwo woli jednego naczelnika wybranego jest konieczne.

4. Jakiebyś widział do tego zgodne osoby i co sam od siebie w obrębie tego działania obiecujesz czy w osobach, czy w naukach, teraz lub na przyszłość?

— Osoby do takiego związku przyjmować się powinny po najściślejszem ich ze wszech stron wyprobowaniu i obdarzone sposobnościami, do zamierzonego celu potrzebnemi. Oprócz więc dobrze wam wszystkim znajomych osób dziś jeszcze innych wskazać nie mogę, bo nikogo jeszcze takiem okiem nie rozważałem.

Co się zaś tycze nadziei, jakie mam robić z nauk moich, te jak są niezmiernie małe, tak też mało po nich spodziewać się możecie. Gorliwość tylko i poświęcenie się największe z mojej strony przyrzekam. A wy pamiętni na to, że lwu, prowadzącemu wojnę, nietylko słonie i lamparty, ale też zające i osły były pożytecznemi, i ze mnie jakąkolwiek korzyść potraficie wyciągnąć.

3. Autor nieznany[1]).

1°. Co rozumiesz przez ten wyraz: działać na młodzież akademicką?

2°. Jaki obręb działaniu przez ciebie uważanemu naznaczyć można w teraźniejszych okolicznościach?

3°. Jakie zatem środki widzisz, jakich form w tem działa-

[1]) Nazwisk autorów zarówno tych, jak wszystkich następnych odpowiedzi ustalić nie możemy. Podpisów brak, a nieznany skądinąd charakter pisma nic nie pozwala wnioskować.

niu widziałbyś potrzebę, jakich związków i jakie ich mają być zatrudnienia?

4°. W jakiej części tego działania pomoc od siebie obiecujesz?

Odpowiedź pierwsza.

Najbliższy przymiot tego zapytania jest, że nie dozwala wątpić, iżby gdzie stosowniejsze być mogło miejsce do wywarcia wpływu na całą prawie młodzież krajową nad tutejszy uniwersytet. Przez działanie zaś na nią rozumiem: nadanie jej tego ducha i kierowanie nim przez skuteczne środki tak, aby mogła być znaczącą w świecie uczonym, pożyteczną i ochoczą do usług na każde powołanie od swej ojczyzny we wszelkich jej okolicznościach.

Odpowiedź druga.

Dwa więc są przymioty, nauka i patryotyzm, na których przestaję; uważając młodzieńca jako narzędzie dobra publicznego, nie przytaczam na to innych usprawiedliwień nad maksymy teraźniejszej polityki i których poznanie jest samo dostateczne, aby dało powód uważać te dwa uczucia jak ostatnią rękojmią każdego z nas politycznej i godności człowieka należnej egzystencyi. Ale otoczeni jesteśmy surową bacznością i niebezpieczeństwy, imię patryotyzmu stało się świętokradztwem. Nie dla innej je wszakże przyczyny usuwam z celów bezpośredniego dążenia, jak iż ufam dobremu oświeceniu, iż te *(s)* patryotyzm zrodzić lub ustalić potrafi; że nadto spokojniej będzie i stosowniej w ówczesnych okolicznościach i w waszem położeniu odziać wszelkie działania pozorem wsparcia naukowego. Obręb więc wpływu i czynności waszych tylko naukowy będzie dość rozległym dla zrodzenia powyższych nadziei.

Odpowiedź trzecia.

Najtrudniej odpowiadać na to, co tak blisko zaręcza wszelkie powodzenie osób działających i od czego wezwany jako narzędzie pomocnicze, nie miałbym prawa odstąpić. Skład trzeciego pytania kategorycznie nań odpowiedzieć nie pozwala;

trzymam się więc kolei, jaką tworzyły się myśli to pytanie rozbierającemu.

Bez wątpienia różnego rodzaju osobiste stosunki, położenia mieszkań, wyłączne zatrudnienia, surowość rządu itd. jak nie dozwalają, aby jedna osoba indywidualna masą młodzieży akad[emickiej] kierować mogła, tak stwierdzają czynność i konieczność skojarzenia się pod pewną formą. Forma więc działania musi być związkową, a jak w jej urządzeniu, tak i w wyborze środków, sądziłem, iż trzebaby na następne uwagi pamiętać:

I° że gdy wszystko tak ostro nastaje na jednomyślność i stowarzyszenia się wasze, trzeba przemyślać, aby istniał związek lecz bez oznaczania ogólnej jedności, nawet co do nazwiska;

II° że wśród tylu niebezpiecznych okoliczności, nawet w powyższym związku skrytość, a wszędzie niezlękła czynność są konieczne;

III° że nie warto ani narażań się, ani starań, jeśli cel naukowy tego związku nie będzie, ile podobna, najrozleglejszym;

IV° że nic po celu najpiękniejszym, gdy się nie zapewnią środki ciągłej jego skuteczności;

V° że pierwszym środkiem do tej skuteczności jest trwałość związkowego działania przy tutejszej akademii.

Rozebranie tych pięciu uwag ogólnie możeby mogło składać wykład niektórych środków działania, rodzajów zatrudnienia i samej formy związków.

Co do pierwszej uwagi:

1) Należy wybrać osoby zdatne, pewnego charakteru i poświęcenia się, w liczbie może szesnastu, czy z każdego oddziału po trzech, czy jak się to lepiej wykonać dać *(s)*, lubo wydział teologiczny wart w tych czasach wszelkiego wpływu i baczenia. Kto ich ma wybierać, o to mnie nie pytano.

2) Ci mają być naczelnikami niewielu w liczbie dobranych akademików, za których wybór odpowiedzą, jeśli wprzód mają wybierać, nim konstytucyą sami uchwalą.

3) Ich zatrudnienia naukowe powinny zmierzać do powyższego celu, ale dla uniknienia bijącej jedności, ile można odmienne i po oddziałach rozbite, co się wykona, gdy np.:

a) trzech weźmie za pozór czytanie i prenumeratę pism peryodycznych;

b) trzech tłomaczenie jakiego dziełka;
c) » branie i dawanie lekcyi języków;
d) » dawanie kursów prywatnych.
e) » » » »

Pozostaje, aby i między tak rozdzielonymi i zaufanymi ile podobna, stosunki związkowe utrudzono. Koledze, przejętemu pożytkiem swych kroków, zachęcenia będą zbyteczne, bo taki zachować potrafi przyjaźń i towarzystwo. Związek Filaretów zawieszony tylko i duch jego unosi się jeszcze; można więc nim odkrywać skutecznie tę jego restauracyą. Środki do przeszkodzenia tych stosunków następnie się wzmienią.

Co do drugiej, któżby nie chciał z was utworzyć na ten koniec coś tak zwikłanego, aby rząd lub rozwinąć niełatwo potrafił, lub odkrywszy związek, karać nie miał kogo.

Wogólności, aby zachować skrytość i czynność utrzymać, trzeba się *(s)* dziecinnej samodzielności w działaniu, a przeciw tak mocnym przeszkodom i arbitralnym budować machinę i powierzyć jej kierunek nieograniczenie. Na ten koniec:

A) jako najwyższy komitet dozorczy i rządzący, wybierze się Rada trzech z mających być lub będących naczelników 16-tu w ten sposób:

1) Zebrani i dający sobie słowo naczelnicy wyznaczą z siebie ustnie osobę powierną, na której cały sekret opierać się ma, a która naczelnikiem nie będzie.

2) Sposobem, u Filaretów przyjętym, głosują (oprócz powiernego) na członków do Rady trzech, które wota sekretnie przeziera powierny i gdy wedle większości kresek *relative* oświadczy, że Rada trzech zadecydowaną jest, naczelnicy rozchodzą się, nie wiedząc o imionach obranych.

3) Powierny, słowem honoru warując swą rzetelność, każdemu do Rady trzech obranemu, najskryciej oznajmi jego wybór.

B) Rada trzech na pierwszem zebraniu się:

1° ułoży między sobą liczbowy klucz pisma, dla uniknienia charakteru, a stąd odkrycia członków.

2° w listach do każdego naczelnika osobnych, zapieczętowanych zakomunikuje ten klucz.

3° W tychże listach, już kluczowo pisanych, ogłosi Rada trzech naczelnikowi każdemu osobno te wszystkim jednakowe obowiązki, np.:

a) że dla każdego niby z nich wyznacza się pewny pokój, wolny od baczności i niebezpieczeństwa, od którego rozsyła każdemu z nich jeden klucz odmykania;

b) że mają tam przybywać każdy z osobna w dniu i godzinie odmiennej, a raz na zawsze dla każdego zadecydowanej, z raportami w kształcie listu, charakterem zwyczajnym pisanego i imieniem podpisanego.

c) raporta te ściągają się do stanu ogólnego każdego kółka i do tego, na co naczelnik zapytany miał odpowiedzieć.

d) przykaże niekomunikowanie się między sobą w żaden sposób o istnieniu związku.

4° Listy te opieczętowane, p[rzez] ręce powiernika idące, nie powinny być ani powiernikowi co do swej treści znajome.

5° Władza Rady trzech jest nieograniczoną, wymaga tylko posłuszeństwa, sekretu i determinacyi. Kasuje lub zawiesza towarzystwa działania i każdego członka oddala, wyrażając w odpowiedzi na raport, aby taki każdy po szczególe więcej nie przychodził do zwyczajnej sali, klucz zaraz, biorąc tę rezolucyą, tam złożył i czekał ze swą czynnością, póki mu Rada trzech prawideł postępowania nie da.

6° Raporta Rada trzech kasuje prostem przekreśleniem, co się ściąga do czytania całego raportu i przyjęcia lub odrzucenia projektu lub ekskuzy, jakieby naczelnik w raporcie czynił.

7° Wszelkie swe urządzenia pisze oddzielnie dla każdego naczelnika przy jego raporcie; pisze je kluczem liczbowym, tonem rozkazującym.

8° Jeśliby między członkami Rady spór zaszedł, a trzeci z nich go rozstrzygnąć większością nie ważył się, wtenczas spór wiodący członkowie przy każdego raporcie ogłoszą swe powody *pro et contra*, zostawując każdemu naczelnikowi wolne tego dopełnianie, a po uczynionych nowych raportach większość, wypełniająca lub nie, stanowi o mocy prawnej takiego sporu.

9° Wszelkie nakazy czynienia, wymagające pewnej po kim wyłącznie determinacyi, albo wszystkim do wybioru *(s)* zostawione będą, albo przesyłane jednemu, niech niosą z sobą powody i korzyście *(s)* dla całego związku. Urządzenia zaś i n a k a z y n i e c z y n i e n i a dadzą się bez przyczyn i bez odwołania się lub wymówki, chyba po ich wypełnieniu.

10°. Raporta złożone p[rzez] naczelników i odpowiedzie *(s)* na nie nie wyjdą nazad z sali. Naczelnik je tam przepisać sobie winien i dawszy tego tam znak, Rada palić je będzie.

11°. Każdy z Rady trzech jest także naczelnikiem. Wydanie się ich osoby jest przyczyną ustąpienia z urzędu natychmiast. Powiernik naczelnikiem być nie może.

C) Tak oddzieleni, i naczelnicy między sobą i od Rady trzech, przy końcu roku szkolnego zejść się mogą razem wszyscy, gdzie powiernik, (któremu wtenczas dopiero sala i klucz czytania odkryje się przez którego z naczelników), przeczyta raport ogólny stanu towarzystwa i dalsze urządzenia Rady rządzącej.

Co do trzeciej: Rada trzech wglądać ma we wszystko, co się do następnych uwag spełnienia zdatnem jej wyda. Mniemam, że aby cel i działanie związku rozszerzyć, pamiętać szczególniej winna:

a) na osoby przeznaczone lub iść ochocze do zajęcia się edukacyą publiczną;

b) na dzieła elementarne, powierzając ich pisanie wybranym członkom;

c) żądać od każdego wykładu dalszych jego zamysłów i nakładać nań potrzebne zatrudnienia dla ogółu, dając rady, zwłaszcza odjeżdżającym z Wilna.

Co do czwartej: Środki skuteczności ciągłej dadzą się lepiej wyjaśnić w rozpoczętem działaniu. Ogólniejsze są:

a) składka pieniężna;

b) otoczenie rektora przychylnemi sobie;

c) wybieranie osób szczególniej utalentowanych i działając bezpośrednio czy pośrednio na teologów, przyszłych nauczycieli, prawników, jadących do stolicy i wszystkich do wojska iść chcących;

d) osadzenie w kancelaryi osoby zaufanej do uprzedzenia zamachów, a nawet kierowania uboczne osób, na proponowaną policyą akademicką iść mających;

e) sankcya dla dopełnienia tego wszystkiego.

Co do piątej: Jeśliby ta lub podobna konstytucya utrzymać się mogła, więc należy:

1°. aby każdy z naczelników, wyjeżdżający, obrał na swe miejsce innego, za uprzedniem zezwoleniem Rady trzech;

2°. Rada trzech między sobą dla siebie tylko z naczelników wybierać na swe miejsce może.

Odpowiedź ostatnia.

Na ostatek dzięki Ci za ufność i sąd o moich chęciach, bo kto się pyta o rodzaj pomocy, musiał się przekonać, że ją odpowiadający nieść gotów. Ale mocno jestem przekonany, że odtąd na dobrych życzeniach tylko przestać nie powinniście. Mimo więc zapasów moich, wykład prywatny encyklopedyi prawnej i ekonomii politycznej z czasem na siebie biorę z tem zadowolnieniem, jakiego po tutejszym uczniów takich naukach oczekiwać się godzi. Wreszcie nie oddzielę się od uchwał, zgodnych z dobrym celem, byleby konstytucya wasza bezpieczne mi działanie zaręczyć umiała.

4. Autor nieznany.

[1]. Działać na młódź jest to za pomocą przyjaźni, namowy lub innych pobudek nadać jej swój własny sposób myślenia, a przez to samo nakierować jej czynności do celu, któryśmy sobie zamierzyli. Aby tego dokazać trzeba własnym przykładem obudzić młódź z uśpienia, w którem się znajduje, wyrwać ją z zajęcia się samą jedynie sobą, a przekonać, iż powinna myśleć i o ogóle, trzeba pokazać, że pracujemy, a zachęcimy do pracy i wytrwałości innych.

A jako różne są charaktery, tak też z różnych stron trzeba uderzyć, chcąc wywrzeć przedsięwzięte działanie. Jedni skłonić się dadzą przyjaźnią lub radą, inni przykładem, emulacyą, innych pomoc wyświadczona zobowiąże i do wzajemnego działania skłoni, a jeżeli się i znajdzie pewna liczba osób, którym nie będzie można swego sposobu myślenia przelać, liczba takich coraz mniejszą być musi.

[2]. Tak obszernemu zamiarowi pojedyńcze działanie nie wystarczy; powinna się zatem pewna liczba osób, tchnących jednym duchem, związać, ażeby wspólnemi siłami mocniejsze wywierać działanie i na siebie i na innych; zatem związek zaufanych osób jest konieczny.

[3]. A że liczne zgromadzanie się w teraźniejszych okolicznościach byłoby bardzo niebezpieczne i związek prędkoby się mógł rozchwiać, należy potworzyć raczej pewną liczbę gron,

złożonych najwięcej z dziesięciu osób. Wszakże byłoby łatwo jedność działania w tych gronach utrzymać. Tam mają zdawać sprawę ze swych czynności w przedsięwziętym celu, naradzać się o krokach, których im użyć wypada; tam mają czytać rozmaite ćwiczenia, które, jeśli zdaniem innych będą niezłe, powinne być drukiem w Dzienniku ogłaszane, aby tym sposobem zachęcić do pracy i tych, którzy do związku nie należą.

[4]. Ja zaś z mojej strony przyrzekam, że całą moją zdolność obrócę ku przedsięwziętemu celowi, że wypełniać będę z ochotą wszystkie obowiązki, jakie na mnie nałożone zostaną, że wszelkiej usilności użyję do rozszerzenia działania i rozniecenia ducha, który powinien ożywiać wszystką młódź uniwersytecką.

5. Autor nieznany.

Jaki rodzaj działań w dzisiejszych okolicznościach najlepszy? Jaką formę nadać? Jakiego usposobienia osób potrzeba i jakie rozumiałbyś, iż mogą być wezwane?

Cobyś dlatego w dzisiejszym położeniu zrobić mógł, jaki mu kształt nadać i jak daleko wpływ jego rozciągnąć można, mając na oku bezpieczeństwo osób?

Jakie wady w młodzieży postrzegasz? Jakąby reformę nadać należało działaniom przeszłym i w czem się szczególniej dały postrzec wady ustaw i na nich zasadzonego działania?

— Na uczynione tu zapytania w dzisiejszych krzyżujących się okolicznościach jak trudno jest odpowiedzieć, zapewne zna pytający się jaknajlepiej.

Zdaniem mojem koniecznością jest nieuchronną wskrzesić towarzystwo, aby pobudzić na nowo ducha filaretyzmu, który chociaż po dziś dzień tleje pokątnie, jednakże z czasem, z odmianą i rozpierzchnieniem się osób zupełnie co do iskierki wygasnąć może. Trzeba koniecznie nowych więzów, któreby młodzież, w tym roku przybyłą do uniwersytetu lub w przyszłych latach mało dającą się poznać, do nowych pobudziło usiłowań.

Co do form powierzchownych, te mniej nas zatrudniać powinny. Znamy z doświadczenia, co dawnego zachować należy i jakie nowe zaprowadzić odmiany. Jednakże mający się wszcząć związek, im skrytszy w swoich działaniach, im mocniejszą obostrzony tajemnicą, tem zdaniem mojem lepszy, a wła-

śnie w teraźniejszych okolicznościach nie chciałbym, jak tylko ograniczoną liczbę mieć związkowych, znanych z sposobu myślenia i usposobienia. Nie wszyscy Filareci nawet znaleźć powinni u nas miejsce, a pierwszem naszem staraniem niech będzie, że chociaż szczupli co do liczby, w działaniach szeroko wpływ nasz rozciągać powinniśmy. Aby Pietraszkiewicz od nas obydwóch dla wspólnego naradzenia wezwanym został, radziłbym mocno; z reszty zaś osób, jako dobrze znanych, łatwy wybór uczynić będzie można.

System, mający się nowo wprowadzić do uniwersytetu, bedelów i dziesiętników wielce zamiarom naszym sprzyjać może. Tym sposobem wady, jakieby się u młodzieży okazywały, naprawić można i nieznacznie towarzystwo nasze, nie mieszając się z ogółem młodzieży, kierować niem podług swoich widoków będzie mogło.

Jednem także z zatrudnień towarzystwa naszego mogłoby być dokończenie zaczętych prac przez Filaretów. Zbawienny projekt utworzenia dokładnej co do szczegółów statys[ty]ki prowincyj litewskich, podszywszy się pod Komitet wiadomości statystycznych przy uniwersytecie, mając piętno powagi urzędowej, za wpływem bedelów i dziesiętników łatwo do skutku przyjść może. Tłumaczenie Bretona[1]), z którego zysk na wysłanie za granicę niektórych z naszych kolegów, zasłużyć także na uwagę naszą powinno.

Byłbym mocno za tem, aby nowo mający powstać związek pozbył się wszelkich drobności, które się do Zgromadzenia Filaretów wkradły, i aby nie był przywiązany li do czasu, który przy uniwersytecie przepędzamy.

Niechaj raczej będzie to zakon, wiążący nas na całe życie, a przepisane reguły, w jaki sposób postępować na świecie, im będą trudniejsze do wykonania, im większych wymagające ofiar, tem bardziej będą zmierzać do swego celu i temwiększe zadowolnienie przyniosą każdemu z indywiduów.

W ten sposób urządzone towarzystwo mogłoby mieć wpływ nietylko na uniwersytet, nietylko na młodzież, lecz z czasem i na obywateli i na tak ważne w kraju naszym obiory urzędników.

Mając na oku powszechny teraz system szpiegostwa, przez któren panujący chcą sobie zapewnić bezpieczeństwo oso-

[1]) Zob. wyż. str. 240—242.

biste, my z naszej strony największych środków używać powinniśmy, aby najmniejszego szlaku czynności naszych nie dać, a postępując wzajemnie z największą ostrożnością, także swoich powinniśmy mieć szpiegów, swoją tajną policyą.

Rok się zbliża, jak ustało towarzystwo Filaretów. Zaiste wielką przez to młodzież poniosła szkodę, lecz przytem są i niejakie z tego korzyści:

1° Każdy, szczególnie z bardziej czynnych, zapewnił sobie bezpieczeństwo osobiste.

2° W teraźniejszym czasie nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, aby młodzież miała jakie związki, gdy przeciwnie, rok temu całemu prawie to miastu wiadomem było. Działać więc możemy bez najmniejszego posądzenia, strzegąc się tylko o zachowanie jak największej tajemnicy.

3° Rozwiązując dawne towarzystwo, pozbyliśmy się na zawsze tych, którzy nam mniej potrzebni byli, i tych także, których obawiać się mieliśmy przyczynę.

4° Dawne działania nasze wielką nam teraz mogą być nauką, a działanie szczególnych w towarzystwie osób kamieniem probierskim, dającym nam poznać wartość każdego wewnętrzną.

Byłbym za tem, aby myśli naszych udzieliwszy Pietraszkiewiczowi, Massalskiemu i kilku jeszcze innym, po mocnym naradzeniu się z gotową już rzeczą udać się do Zana. Niechaj on zobaczy, że raz od niego sprężyna natężona ciągle działa; dotychczas smutną jest rzeczą widzieć, iż on jeden tylko między całą młodzieżą myśleć i działać umie. Zapewnie wielu jest, którzy czują, iż koniecznie w teraźniejszym stanie trzeba działać; lecz gdy Zan dla okoliczności nieczynnym zostaje, albo przynajmniej działa tylko skrycie, nikt bez jego wezwania rozpocząć niczego nie śmie.

6. Autor nieznany [1]).

1° Jakiegobyś sytematu potrzebował w wywarciu wpływu na młodzież? Czy Fil[are]ci dostateczny lub nie i dlaczego?

2° Jakibyś więc utworzył z młodzieży związek, jakie granice naznaczyłbyś jego działaniu i jakiebyś osoby powołał i formy zaprowadził w dzisiejszych okolicznościach?

---

[1]) Pytania pisane ręką Pietraszkiewicza.

3⁰ Jakie wady upatrujesz w młodzieży, skąd one pochodzą i w jaki sposób zaradzić im można?

4⁰ W jaki sposób czynnie należeć do działań możesz i jakie nadzieje z siebie obiecujesz?

— 1⁰ Zdaje mi się, że wpływ na młodzież Fil[aretów] był dostatecznym, czego mieliśmy przykłady.

2⁰ Wskrzesiłbym dawny, (wyrzuciwszy wielu członków), wybierając do tego z początku po kilka osób z każdego oddziału, którymby można było zaufać i z temi się ułożyć, jakim sposobem teraz najpewniejby można było działać na młodzież?

3⁰ Upatruję, że teraz wielu bardzo zatrudnia się kartami i bilardem ze znaczną stratą czasu i sławy, czemuby można było zapobiec przez upomnienia przyjacielskie członków Zgromadzenia, zważając na stosunki, jakie zachodzą między osobami.

4⁰ Co do mnie, będę miał za powinnoćć wszystkie wypełnić poruczone mnie obowiązki, lecz w następnym miesiącu Wilno opuszczę i tylko chyba jako korespondent działaćbym był w stanie.

VI. Odpowiedzi członków gron kierujących [1]).

1. Jaki cel kształceniu się młodzieńca zamierzasz i jakie w osiągnieniu jego widzisz przeszkody lub pomoce?

2. W jaki sposób usilność gorliwych, połączona w jedno, może usunąć przeszkody a powiększyć pomoce, temu kształceniu się potrzebne?

3. Jakiego rodzaju ma być to zjednoczenie powszechne? częściowe, czasowe, ciągłe? działające w masie lub pojedyńczo? na masę, czy na część jednego rodzaju, czy różnego, samodzielnie lub podlegle? [2]).

1. [Ludwik Paprocki, członek grona kierującego fizyków W. Budrewicza].

1° Cel kształcenia się młodzieży może być dwojaki, to jest, udoskonalenie rozumu i serca; i chociaż dwie te doskonałości zdają się być zawisłe od siebie i druga wypływać z pierwszej, jednak doświadczenia wiekami stwierdzone przekonywują, że one są po większej części oddzielne i wymagają osobnych usilności i względu kształcących młodzież.

Ażeby z młodzieńca mieć prawego obywatela, myślącego porządnie, stosownie do obecnych okoliczności, pragnącego z zapałem poświęcić wszystko, co tylko uciemiężonej dzisiaj społeczności może być pomocnem i użytecznem i w całej drodze życia do tego zamiaru dążącego skutecznie, należy w nim koniecznie ukształcić rozum i poddać go pod władzę udoskonalonego serca. Pierwsze bez drugiego na nic się nie przyda,

---

[1]) Zob. wyż. str. 422.

[2]) Przy wszystkich następnych odpowiedziach powtarzają się te same pytania.

a nawet w dzisiejszych okolicznościach bardziej szkodliwem, niż pomocnem, być może. Udoskonalenie zatem serca pierwszym celem być powinno, do którego przywiązane jest ukształcenie rozumu.

[2]. Widziemy powszechnie, iż dzisiaj do osiągnienia tego głównego celu niemałe są przeszkody: wady wychowania pierwotnego z rąk rodziców, albo źle myślących, albo nie umiejących myśleć dobrze; zakłady naukowe, w których się młodzież ćwiczy, żadnego nań nie mogące obrócić względu; starania rządu, usiłujące przytłumić zasady i jego interesa niezgodne; obecność źle myślących lub interesowanych ludzi i w. i., tak dalece, iż wkrótceby nadzieje dobrze myślących upaść musiały, gdyby ich przytomność panującego powszechnie ducha i dobrych usposobień młodzieży nie ożywiała. Lecz i usposobienia te, chociażby najliczniej rozgałęzione i w wielu osobach, pojedyńczo i otwarcie działać nie mogących, tłumiłyby się stopniami i żadnego nie wywierały działania, gdyby pobudzanem ciągle i wspólnem działaniem ożywiane nie były.

[3]. Potrzebne więc jest koniecznie stowarzyszenie ścisłe osób dobrze myślących, do jednego celu dążące czynnie i skutecznie, któreby kształciło sposób myślenia nieusposobionych, utrzymywało go i nie dozwalało osłabiać się przeciwnościami w dobrze myślących, któreby tożsamo działanie wywierało za granicą siebie i na klasę ludzi, nie mogącą się w jego gronie umieścić, któreby bezskutecznem uczyniło usiłowania i zabiegi zwierzchności i źle myślących lub interesowanych ludzi, słowem, któregoby istotnym celem było powszechne dzisiaj ludzi życzenie.

Jednocześnie to składać powinny osoby dobrane, dobrze wprzódy poznane i usposobione, ażeby celowi temu zadosyć uczynić mogły. Im więcej jest takich osób, tem działania będą skuteczniejsze i widoczniejszy ich skutek. Działać należy w masie lub pojedyńczo, stosownie do okoliczności lub potrzeby, zawsze pod kierunkiem wybranej młodzieży, złożonej z osób godnych zaufania, bez tego bowiem niemasz porządku i żaden skutek najgorliwszych nawet usiłowań uwieńczyć nie może. Podległość więc władzy, godnej ufności i ze stanem rzeczy dobrze obeznanej, jest istotną i niezbędną. Usiłowania wszystkich Polaków dążyć do tego powinny, ażeby kiedykolwiek ojczyzna

z jarzma niewoli oswobodzoną być mogła; działania więc wszystkich powinny być skierowane w celu wyżej wymienionym na naród. Sprzyjać zamiarom, zgodnym dzisiaj z naszym interesem narodów zagranicznych, jednoczyć się z niemi, jeżeli można, zdaje się być rzeczą istotną i do osiągnięnia naszego celu nieodbicie potrzebną.

Wszelkie formalności w towarzystwie, jak np. posiedzenia liczne i częste, raporta itd. w dzisiejszych okolicznościach grożą największem niebezpieczeństwem i bez tej ostrożności z czasem koniecznie bytność towarzystwa na jaw wyjść musi. Zdaje się zatem istotną rzeczą obmyślenie jakichkolwiek środków, ażeby się komunikacya bez posiedzeń i licznych zgromadzeń załatwiać mogła.

Paprocki [1]).

2. [Aleksander Domejko, członek grona kierującego fizyków W. Budrewicza] [2]).

Jak dla wędrownika trudno jest, a nawet niepodobno przechodzić nieznane mu dotąd okolice, jeśli się wprzód dobrze nie rozpytał o drodze, której mu się trzymać wypada, tak i dla mnie teraz toż samo dziać się może. Prawie nieobeznany, albo przynajmniej bardzo mało z dziełami polityczno-moralnemi, mam odpowiadać na dane mi zapytania [3]).

Odpowiedź dokładna idzie za prawdziwą i gruntowną znajomością. Bez niej, zda mi się, iż widzę przed sobą obszerne pole, gdzie niepewny zmierzać winienem do pewnego celu. Lecz że jest potrzeba konieczna, iść więc odważam się, ale całe dążenie, cały kierunek oparty jest na własnych uczuciach. Szczęśliwym będę, jeżeli temi kierowany, pójdę za prawdą rzetelną, jeżeli z mnóstwa naciskających się wyobrażeń obiorę zgodne z uczuciami i widzeniem bezstronnych czytelników.

Odpowiadam więc następnie w krótkich uwagach:

[1]. Każdy w szczególności człowiek, będący cząstką całego rodzaju ludzkiego, stanowiący, że tak powiem, ogniwo ogromnego łańcucha, koniecznie kształcić swój umysł i serce powinien, całość albowiem tego wielkiego ciała i jej pomyśl-

[1]) Ręką Pietraszkiewicza. [2]) Zob. wyż. Protokoły Nr. 9, str. 405.
[3]) Wymienione pytania, przytoczne na początku rozdziału. (Zob. wyż. str. 446.

ność na tęgości szczególnych indywiduów i ich działaniu zależy. Ruch porządny tej całej machiny następuje za porządnym obrotem najmniejszej jej cząstki. Jakże więc ten ciągle odbywać się może, kiedy każda z nich nie będzie zdolną i świadomą, jak ma odpowiadać pożądanemu celowi? Stąd więc wynika pobudka kształcenia szczególnych indywiduów.

Z tychże samych uwag łatwo wyprowadzić można i cel tego kształcenia, to jest, stanie się zdolnym wpływania na utrzymanie bytu najpomyślniejszego całości, której jest cząstką. Nie zastanawiam się już nad tem, kiedy i w jakich razach szczęśliwość i pomyślność jest prawdziwą i do jakiej dążyć potrzeba, bo to już uważam za odrębną materyą i nie należącą do wprost wypadających odpowiedzi na część pierwszą wziętego pod uwagę zapytania.

Dążącym do powyższego celu tysiączne towarzyszyć mogą trudności lub pomoce; znaczniejsze z tych zakładam następnie wyrazić.

Biorąc pod uwagę młodzieńca, postrzegam, że od lat już najniższych ciągle nań wpływają pobudki, ułatwiające lub utrudniające kształcenie się jego. Prowadzenie początkowe, będące najczęściej zasadą następującego życia, jest pomocą lub przeszkodą, najpierwej zaczynającą działać. Obieranie więc przewodników i towarzystwa koniecznie być powinno dobrem.

Ale jeszcze młodzieniec mało tego tu doznaje wpływu; potem doznawać może najwięcej przeszkód lub pomocy. Wtenczas najłatwiej albo najtrudniej będzie dla niego nie ustawać w przedsięwziętym zawodzie. Największy wpływ ma wtenczas stan rządu krajowego. I tak: gdzie naród jest wolny, w którym każda osoba ma określoną władzę, tam naturalnie kształcenie się młodzi idzie najłatwiej. Lecz gdzie wszystko jest ujarzmionem, gdzie prawdziwe talenta i geniusze kryć się muszą, gdzie nauka i rzetelne światło dochodzić nie może ludzi, gdzie ich szlachetna istota jest zniżoną prawie do zwierzęcej, tam koniecznie panować musi z ciemnotą nieznajomość siebie, niewidzenie celu głównego, do którego dążyć wypada, a stąd największa trudność w ukształceniu się zupełnym samych siebie.

[2]. Jedynem więc staraniem gorliwych członków społeczeństwa być powinno usunienie, ile tylko można, przeszkód w ukształceniu młodzi, a sprzyjanie okolicznościom i stanowi

rzeczy, wpływać mogącemu na postęp prędki i porządny tego to ukształcenia. Tam, gdzie przeszkoda największa, to jest, despotyzm, jest usuniona, gdzie kształt rządu jest zupełnie temu przeciwny, tam, aby tylko działanie wznieconem zostało, choć powoli, już ruch porządny następnie odbywać się musi, bo każdy, mając sobie otwarte oczy, widząc piękne skutki, wynikające dla całej społeczności, poznając swą wyższość i cel swego przeznaczenia, zapewne dążyć będzie do prawdziwego ukształcenia, o którego tak licznych korzyściach sam będzie najlepiej przekonany.

Ale ta usilność, o której mówię, w usuwaniu przeszkód i ułatwianiu pomocy kształcącym się członkom społeczeństwa potrzebna, powinna być jak najsilniejszą. Co tylko jest albowiem dla niej pożytecznem, zajmować szczerze powinno będących jej składem. Moc tej czynności zależy na liczbie gorliwych członków społeczności, lecz pojedyńczo działając można się czasem w swoich widokach różnić i błądzić. Wynika więc potrzeba wspólnego działania, czyli zawiązywania ścisłych zjednoczeń. W jaki zaś sposób usilność gorliwych, połączona w jedno, może usunąć przeszkody, a powiększyć pomoce, temu kształceniu potrzebne, trudno jest, a nawet niepodobna odpowiedzieć dokładnie w ogólności.

Gdyby albowiem stan kultury, usposobienia rządu i innych wpływających okoliczności był jednostajnym we wszystkich częściach rodzaju ludzkiego, mógłbym natenczas ogólnie odpowiedzieć. Ale gdy jeszcze dotychczas nie mamy ścisłej jedności, gdy jeszcze jedno ciało jest zmartwiałem i prawie nie czującem prawdziwego życia, drugie zaś zaczynającem poznawać szlachetność swojej istności i rzetelny szyk rzeczy, w których całość prawdziwie żyjącą nazwać się może, albo nawet już kosztującem rzetelnego szczęścia i bytu: odpowiedzieć tak więc nie zdołam, gdybym w jednym sposobie, podanym ogólnie, mógł zawrzeć zupełną dogodność i stosowność dla szczególnych części. W krótkości więc sobie zamierzam zastanowić się i okazać szczegółowie niektóre sposoby i porządki, podług mojego widzenia najdogodniejsze i jakichby się w jednoczeniu trzymać należało. Na pytanie więc wyżej zacytowane tak odpowiadam:

[3]. Wtenczas usilność gorliwych może usunąć przeszkody a powiększyć pomoce, kształceniu się potrzebne, kiedy złączy

się w jedno tak, jak wymaga stan kraju, w którym swe działanie odbywa, to jest, jeśli to zjednoczenie będzie tym sposobem zawarte, że odpowiadać będzie najłatwiej i najprędzej zamierzonemu celowi z własną całością i ciągłem istnieniem. Jak więc rozmaite są kształty rządu i stan kraju, tak rozmaite są sposoby jednoczenia się. Wezmę następnie pod uwagę dwa kształty rządu, despotyczny i konstytucyjny, dlatego, iż je uważam za główne i innym dające początek, pośrzednie *(s)* trzymającym miejsce.

Kształt rządu, jak poznaliśmy wyżej, najwięcej wpływa. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę naród rządzący się despotycznie, postrzeżemy, że wszystko tam jest martwem, schylonem i upodlonem, nie mającem żadnego działania, niezdolnem postrzec szlachetnego celu i uczuć swej siły, bo wszystko jest stłumionem i bronnem. Tam więc robiąc stowarzyszenia się w celu ułatwienia sposobów kształcenia społeczności członków, potrzeba mieć na pierwszym względzie zniesienie kształtu rządu, będącego pierwszą i najmocniejszą zawadą. Ostrożność być powinna największa, inaczej bowiem upadek następuje niechybny tych widoków z zagładą nawet i wytępieniem gorliwych. Rozdrobnienie więc w schodzeniu się członków dla wspólnej narady powinno być jak największem i, jeżeli można utrzymać to związanie się, działanie powinno się odbywać przez komunikacyą osób pojedyńczą, nie zaś masową. Albowiem ruch nadany takim sposobem trwać może, a większa pewność i bezpieczeństwo zachowane zostają dla całego czynnego ciała. Dla tej samej przyczyny formalność być powinna jak najmniejszą. Działanie i dążność do zamierzonego celu być muszą jak największe, gdyż przeszkody są także najmocniejsze.

Zjednoczenia się mają być takie, ażeby czynność mogły wywierać jak najsilniejszą. Powinny więc być powszechne, częściowość albowiem, będąc słabszą, mniej dobrze odpowiada pożądanemu celowi. Powinny działać ciągle, nie zaś czasowie, bo czynność w ostatnim razie jest słabszą i powolniejszą. Powinny działać w jak największej masie na masę tylko jednego rodzaju Samodzielnie działać powinno to zjednoczenie, które jest najsilniejszem. Inne być powinny pierwszemu podległe.

Taki stan być powinien i sposób działania zjednoczeń, zostających w krajach, rządzonych despotycznie.

W narodzie zaś wolnym, gdzie sam kształt rządu nietylko nie jest zawadą, ale jeszcze pomocą w ukształcaniu młodzi, tam działać jest zawsze łatwiej, czynność więc zjednoczeń zawsze jest mniejsza, a bezpieczeństwo większe. Powinny być jednak powszechne, ciągłe, działające w masie na masę nie już jednego, ale różnego rodzaju ludzi, bo dla samego kształtu rządu mniej sobą zajęte, powinny być troskliwemi o inne narody, doznające większych trudności.

Aleksander Domejko [1]).

3. Ignacy Budrewicz, członek grona kierującego fizyków W. Budrewicza] [2]).

[1]. Celem każdego kształcącego się młodzieńca jest stać się dobrym obywatelem i użytecznym członkiem tej całości, której jest cząstką. Nie inaczej odpowie temu celowi, tylko kształcąc rozum i serce.

Lecz w kształceniu tak rozumu, jakoteż i serca, napotykamy w nieszczęsnej naszej krainie na liczne trudności, jakiemi są: często nieuspobienie rodziców; szkoły tak niższe, jako i wyższe, w których źle dobrani nauczyciele, nie mający wyobrażenia o prawdziwem przeznaczeniu człowieka i o swoich powinnościach, jakże naprowadzą błądzącego na drogę, o której sami nic nie wiedzą? Naostatek rząd, a ten jest ogólną sprężyną wszystkiego złego. Te zawady, o które się szczęście ludów rozbija, inaczej się pokonać nie dadzą, tylko przez łączenie się w jedno i prostowanie pierwiastkowego wychowania.

[2]. Tak połączona gromada gorliwych, wydając z siebie dobrze usposobionych, osadzi nimi te punkta, z których patrząc, nietylko ułatwią łączenie się, ale działając tak na przyległych, jakoteż podległych sobie, silną będą pomocą w kształceniu serca i rozumu wszystkich wogólności, nim się wszystkie miejsca, ku temu celowi służące, tak usposobionemi członkami nie osadzą. I na tem stanowisku dopiero kiedy się stanie, nastąpić powinno nagłe i ogólne wstrząśnienie, jeżeli się postęp działania powolny i łagodny niepodobnym okaże. Albowiem stawiam tu kmiotka obok ukształconego człowieka ze wszech względów. Tak jeden, jako i drugi, będzie prawym obywatelem

---

[1]) Nazwisko napisane ręką Pietraszkiewicza.

[2]) Zob. wyż. Protokoły Nr. 9.

i użytecznym członkiem społeczności, jeżeli mają przymioty, cechujące człowieka, odpowiadającego swojemu przeznaczeniu. Tylko jeden względem drugiego będzie tem, czem jest treść dokładna względem doskonałego opisu pięknej okolicy. Zatem ukształcenie pierwszego, będąc wypadkiem ukształcenia wyższej klasy, jest daleko trudniejsze, bo się otwarcie od drugich do pierwszych przechodzić musi przez postawienie ich wprzódy w dobrym bycie, a co bez odmiany rządu jest trudnem, a prawie niepodobnem do wykonania.

[3]. Jeżelim trafił, co czuję, wyłożyć w poprzedzającej odpowiedzi do przekonania każdego, wypada, że to zjednoczenie powinno być powszechne, ciągłe, ponieważ idzie o poruszenie całej machiny i utrzymanie jej części w ciągłym ruchu. A nadto wszakże ludźmi jesteśmy. a co jest ludzkiem, nie jest trwałem, potrzebuje ciągłej naprawy i pilnego czuwania, działające w masie lub pojedyńczo, na części lub na masę, podług okoliczności wprzódy jednego rodzaju. Lecz później, gdy się nabędzie pewnej tęgości i mocy, zwrócić należy uwagę i na inny rodzaj, zawsze jednak podlegle. Tego wymaga z jednej strony położenie nasze, z drugiej nierówność usposobienia i zdolności stowarzyszenie składających.

Ignacy Budrewicz.

4. [Stanisław Zakrzewski, członek grona kierującego medyków W. Budrewicza][1].

1° Przyrodzenie umieściło człowieka w społeczności, bez której swym potrzebom zaradzićby nie potrafił. Znajdujący się zaś w niej ludzie różnią [się] w wyobrażeniach, zdaniach, nałogach, przymiotach i namiętnościach, wszyscy jednak dążą do utrzymania bytu swej osoby. Miłość własnego ich jestestwa każe im się ubiegać za przyjemnością, czyli dobrem, a unikać złego. Najpierwszym więc celem młodzieńca, do społeczności z przyrodzenia przeznaczonego, jest poznanie tych dwóch rzeczy, które, dobrze zrozumiane, otworzą mu pole do najpiękniejszych czynów, a zbogaciwszy przytem umysł wiadomościami, swemu powołaniu odpowiadającemi, stanie się najużyteczniejszym społeczności, tej zwłaszcza, której duchem oddycha (Ojczyźnie).

---

[1]) Zob. wyż. str. 405 i 422.

Lecz zrozumienie tych dwóch rzeczy, dobrego i złego, nie jest tak łatwem, jak się zdaje; bo długo się błąka młodzieniec między temi dwoma ostatecznemi punktami, wpadając w jeden lub drugi, nim wreszcie zbieg okoliczności pomyślnych lub przeciwnych nie otworzy mu drogę do dobrego lub złego. Do dobrego droga mu się utoruje, gdy osoby, będące same już na niej, p[rzez] przyjaźń, zaufanie i wystawienie w świetle prawdziwym nie otworzą na nią oczu jego, jak do złego najbardziej prowadzi, (zwłaszcza nieznającego drogi [do] dobrego), obcowanie z przeciwnemi osobami. Nie łatwo jednak zwrócić osoby ku pierwszemu celowi, tak żądanemu od wszystkich, w tym zwłaszcza czasie, gdzie nietylko, powiem, czynić, mówić, ale myśleć występkiem jest, co największą i pierwszą stanowi przeszkodę.

Pomoc zaś zostaje tylko w trafnie dobranej, gorliwej i dobrze uorganizowanej gromadzie.

2) Jeden człowiek, wiedzący prawdziwą drogę, może na nią znaczną liczbę osób naprowadzić i dowieść do miejsca przeznaczenia. Jednakże, jeśli znaczną liczbą jeden będzie rządził i prawdziwą drogę wskazywał, pozostała reszta przez niedowiarstwo, czasem już przez nieufność i przez widzenie niby lepiej rzeczy, opierać się może, a przez to błądzić. Lecz kiedy zdanie jednej osoby poparte będzie przez kilku, choćby się zdawało niedogodne lepiej niby tę rzecz widzącym, zwróci ich uwagę opór lubo mniejszej liczby osób. Cóż dopiero, jeśli do gromady, jednako myślącej, kilka osób się przyłączy. Ci, obcując wspólnie z znaczną liczbą, udzielając wzajemnie jedni drugim swoich uczuć, myśli, wyobrażeń, nabędą prawdziwego poznania społeczności i do uszczęśliwienia jej dążyć będą. I tym sposobem z małej liczby ogrom najłatwiej urość może.

Gdy zaś takim sposobem wielu się w jeden węzeł połączy, część jego, której zręczność służy, na małą jakąś cząstkę przeszkody swe działanie wywrze, cały zaś węzeł na przewyższający nawet ogrom zawad targnąć się ośmieli. Nie wszystkie znowu części, wchodzące w skład węzła, w jednym stanie zostaną: tych cnota, tamtych geniusz, owych majątek i tym podobne rzeczy mogą wynieść na ten stopień, w którym jedna osoba może więcej działać, jak cała gromada. A wtedy postępując krokiem do celu, który już pierwej obrał, może z czasem całą swą społeczność uszczęśliwić.

Lecz bez ogólnych rzeczy, w naszym stanie przeszkody do nabycia nauk czyż nie najłatwiej się usuwają przez przyjaciół, których rada staje się najistotniejszą przyczyną postępku? Takim sposobem usuwając lub przynajmniej osłabiając przeszkody, tem samem już się wielka przynosi pomoc.

3) Jak każdy człowiek pragnie używać szczęścia, tak wszyscy wspólnie dążyć do tego powinni, aby im nie było źle, ale dobrze. Wszystkich więc cel ten jest, aby prawo natury było pierwszem nad wszystkiemi prawami. Powszechne więc zjednoczenie ku temu dążyć powinno. Nie może nastąpić powszechne zjednoczenie, jeżeli pierwej częściowe się nie utworzy i nie pozna swego celu. Częściowe zatem dążyć jedynie powinno do poznania celu powszechnego. Nie wszyscy ludzie mają jednaki charakter, stąd dla poznania jego potrzeba pewnego czasu. Na cóżby się przydały częściowe i czasowe zjednoczenia, gdyby tylko były momentalne, bo jakiżby cel wtedy można było założyć? Zjednoczenie więc, przynoszące całej społeczności pomoc, powinno być ciągłe. Ustaćby wprawdzie mogło wtedy, gdyby prawo przyrodzone było pierwszem prawem lecz i tu potrzeba stróża, któryby tak przyjemnego dobra strzegł.

Zjednoczenie działające w masie, nie inne, jak się mi zdaje, być może tylko na uszczęśliwienie całej społeczności; pojedyńcze zaś, aby oświecić części, składające masę, tak, aby każda część, z masy oderwana, zdolna była pojedyńczo działać, dążąc do wzbogacenia masy. Aby uszczęśliwić społeczność, zjednoczenie jakiekolwiek nie powinno się wywierać na część jednego rodzaju, lecz różnego, gdyż jeden rodzaj nie może tak skutecznie działać na wszystkie klasy ludzi, lecz różny najłatwiej. Działanie samodzielne żadnym sposobem być nie może, bo każda cząstka własną siłą i odmiennem, jeśli można powiedzieć, powinowactwem obdarzona, do odmiennegoby celu dążyła, a tym sposobem najgorszeby pociągnęła skutki. Podległe zaś działanie, lubo się może innym zda za przykrem, lepszem jest, gdyż wszystkie części, mimo ich różnicy, muszą mieć jeden cel, który nadaje im podległość. Lecz najskuteczniejsze działanie, jeśli miara między ostatniemi punktami się zachowa.

S. Zakrzewski [1]).

---

[1]) Nazwisko napisane inną ręką.

5. [Cypryan Daszkiewicz, członek grona kierującego Aleksandra Mickiewicza][1].

Sumnieniem, powinnością i wewnętrznem przekonaniem obowiązany, a danemu na piśmie przyrzeczeniu posłuszny, sczerze*(s)*, jak mię myśl uczy i doświadczenie wyrazić każe, na podane odpisuję punkta w krótkości.

Co do 1-go. Ponieważ ukształcenie się młodego człowieka przy dobrych chęciach ma go do szczęścia prowadzić i innych w ich upadku dźwigać, zatem w obecnych okolicznościach nie inny cel całej edukacyi uważać mogę, jak ten, ażeby przez nią w czasie publicznego życia mógł być zdolnym do osłodzenia smutnego losu współbraci, a czując wielkość niedoli swojej i innych, aby nic nie opuszczał, coby ją zmniejszyć lub zupełnie w pomyślniejszej porze obalić mogło, a to przez użycie tych środków, jakie za najprzydatniejsze nauka wystawi, a serce obrać każe.

Co do 2-go. W takim postępując celu jakimkolwiekbądź sposobem, nadarzają się liczne przeszkody, przypadkowe i ciągłe; te przezwyciężać rzecz jest niemała, ale do wykonania podobna. Mijam polityczne, te bowiem ostrożnem i mądrze kierowane[m] postępowaniem uniknąć łatwo; wreszcie, jeśli się inne ułatwią te daleko się mniejszemi staną. Najoporniejszą jest przeszkodą niemoralność młodzieży. Na tę najbardziej nacierać potrzeba, albowiem ona najpiękniejsze przedsięwzięcia zniweczy, żadnych postanowień do skutku przyprowadzić niezdolna, samo cnotliwe uczucie honoru i sławy albo na fałszywym zasadzi punkcie, albo próżnym, kiedy nie obojętnym, uczyni. Zatem miłostki wszelkiego rodzaju, gry, fanfaronada, chęć przypodobania się kobitom*(s)* i wszystko to, cokolwiek umysł rozerwać nieszlachetnem i szkodliwem zajęciem się może, najprzód usiłować potrzeba obalić i z gruntu wyniszczyć, przez nie albowiem śpiący rząd obudzono, płoche narażanie się bez celu i pożytku, skutek marnotrawionego czasu w powszechnem uciszeniu, wystawiło młodzież na nie nader chlubną opinją, a dociskany skądinąd obywatel nędzą, szerzy ją, iż to rząd czyni z przyczyny swawoli młodzieży.

Środki do naprawienia wyraźne. Życzyćby należało, ażeby

---

[1]) Zob. wyż. str. 405 i 422.

pierwszoletni przez rok przynajmniej miał towarzysza, który lat kilka w uniwersytecie przepędził i z dobrego prowadzenia się jest znany. Wpajać opinją wielkości przeznaczenia ucznia uniwersytetu, zachęcać do nauki, której zajęciem się sobie pożytek i sławę zjednać potrafią; pomagać wszelkiemi sposobami, radą, udzielaniem książek i innemi skłaniającym się do takowego postępowania przez wejście do ścisłej przyjaźni ułatwi wykonanie tego wszystkiego. Niech przeciwnie idący doznają pogardy współkolegów, a powinnością nas wszystkich będzie na poprawę działać.

Co do 3-go. Lubo zgromadzanie się gromadne wielkie ma swoje korzyści i najpożądańszem byłoby nam wszystkim, w obecnych okolicznościach mogłoby bardzo łatwo zamiast korzyści niebezpieczną szkodę przynieść; z tego więc względu życzyłbym, aby cząstkowem zostało, nie na wigorze *(s)* albowiem zależy, ale na wigorze w działaniu. Doświadczenie uczy, jaki jest wypadek, gdzie niema nieprzestannego trwania w jakimkolwiek przedsięwzięciu; jakże więc obojętnie patrzeć można byłoby na budowę starań, trudu i nieraz ciężkich zabiegów, chwiejącą się, jeśli nie zupełnie rozprzęgłą? Ma więc być stowarzyszenie się ciągłe. Przy małej ilości gorliwych, takich, którzyby na masę działać mogli i chwili nie mieli, zdaje mi się, dokazać można z cząstkami. Prócz tego, kiedyśmy w masie działali ogół odpowiedział celowi, zdarzały się jednakże wyjątki między dobrańszymi, których ogółu widok zgoła nie zajął; lękać się zatem wypada, aby w pojedyńczem na masę działaniu dawniejsze wyjątki nie odpowiedziały ilości dobrych w tym czasie, a ogół aby nie był podobny przeszłym wyjątkom; z tego więc względu za tem jestem, ażeby masa na masę działała.

Zjednoczenie jakiego ma być kształtu co do rodzaju, trudno mi zadecydować. Wy, co byliście u steru teraźniejszego towarzystwa, jakiego ono jest rodzaju, wiecie; świadomi także jesteście, jak odpowiedziano celowi, zatem łatwiej wam w tej mierze osądzić. Jeśli zaś moje mniemanie wiedzieć podobało się, jeśliby można, różnymbym był ze względu, jeśliby coś objawiać się kiedy poczęło, aby gdy jedna część traciła egzystencyą, druga, jako z nią związku nie znająca, w swem działaniu trwać mogła.

Jeśli zupełna ufność w przyjaźni, dobrym celu i roztropności na czele stojących skłoniła mię do przyłączenia się do pracy nad wspólnego dobra budową, zacóżbym nie miał być posłusznym zwierzchności, w tych zwłaszcza czasach? Dyktatorską zwierzchności władzę i wolę najchętniej przyjmuję, albowiem niema tu czasu rozważania [w] masie a czasem i . . . . [1]) gdzie każdy moment wiele zdziałać może.

Podpisuję

C. Daszkiewicz.

6. [Adam Suzin, członek grona kierującego Heydatela i Krynickiego[2]).

1) Każdy młodzieniec w kształceniu się ten tylko cel zakładać powinien, ażeby był sposobnym przykładać się do istotnego szczęścia ogółu. Największemi w tym względzie przeszkodami są, jak mi się zdaje, starania, przez rząd łożone, ażeby wytępić wszelkie związki i towarzystwa, kiedy te, będąc najskuteczniejszą w nabywaniu światła pomocą, najdzielniejby się mogły do osiągnienia wspomnionego celu przyłożyć.

2) Gorliwość wielu osób, dobrze myślących, jednym węzłem połączonych, wspomnionym przeszkodom zaradzi, jeżeli roztropnie ukrywając swój związek, nieznacznym sposobem działać będzie na opinią i sposób myślenia drugich, jeżeli przy braterskiej miłości i wzajemnej pomocy ożywi chęć do nabywania coraz obszerniejszych wiadomości, a przez to usposobi znaczną liczbę ludzi do skutecznego przy zdarzonej okoliczności działania.

3) Zjednoczenie się w teraźniejszym czasie nie może być inne, tylko tajemne; nie może być powszechne, alę złożone z części, które wszakże dla jedności działania jakikolwiek węzeł mieć powinny. Działanie to powinno być ciągłe, lubo zawsze ostrożne i okolicznościami kierowane; wywierać się może częściami na osoby różnego stanu i wieku, najwięcej jednakże zwrócone być powinno na uczących się młodzieńców,

Suzin[3]).

---

[1]) Pismo zupełnie wytarte.

[2]) Zob. wyż. str. 406, 422.

[3]) Nazwisko napisane inną ręką.

7. [Jozef Zarzecki, członek grona kierującego Heydatela i Krynickiego][1].

1) W kształceniu się młodzieńca ten cel zamierzam, ażeby był użytecznym w społeczności pr[zez] nauki, poznał wielkość swego przeznaczenia na ziemi, obowiązki, jakie wkładają na niego miłość Ojczyzny i cnoty; ażeby rządził się maksymami, jakie ostateczny kres wykształconego rozumu uznaje za święte i w życiu swojem nie splamił nigdy tej szlachetności duszy, do jakiej się człowiek podnieść może.

2) Dwie więc są szkoły dla młodzieńca: jedna wzbogaca jego rozum za pośrednictwem samej tylko pamięci w miarę przyrodzonych zdolności, druga kształciłby powinna serce przez obudzenie przyrodzonego czucia. Jak dostateczne mamy pomoce w pierwszej, tak trudne do przezwyciężenia przeszkody w drugiej. Wszystko, co w teraźniejszych okolicznościach robi porządek cywilny i duchowny, wszystko to przytłumia przyrodzone czucie i sprawia to, że człek obojętnie patrzy na bliźniego, rodaka i brata.

3) Chcąc zrzucić te kajdany umysłu, potrzeba podać sobie ręce pod hasłem miłości, zaufania i szczerości i w tej szkole dobro ogólne mając na celu, kształcąc wzajemnie swe serca, potrzeba doskonalić tę trudną naukę poznawania innych, aby pozyskując przyjaźń i szacunek, trafiając do przekonania każdego, szczepić w sercach maksymy prawdziwej moralności. Ograniczywszy tak potrzeby i powinności gorliwych, zgromadzenie, sądzę, iż te *(s)* powinno być częściowe i ciągle trwające, aby tem lepiej utrzymać gorliwość ducha; a że każdy miłośnik prawdy powinien być daleki od egoizmu, w spólnym więc celu działający, powinien być uległy rozsądnemu zdaniu innych, a mający zaufanie i szacunek ku osobom, nie będzie się różnił w myśleniu.

Zarzycki *(s)* [2].

8. [Jan Krechowiecki][3].

[1]. Ponieważ są różne klasy ludzi na świecie i rozmaite stany, do których się zaciąga młodzież, tak różne są i cele, wy-

[1]) Zob. wyż. str. 406 i 422. [2]) Napisano inną ręką.

[3]) Do jakiego grona należał, protokóły nie podają. (Zob. wyż. Protokóły. Nr. 11, punkt 2, str. 406).

łącznie każdego w szczególności zajmujące. Ale gdy cel szczególny nie jest do rozwiązania, winienem podać, jaki jest cel ogólny, który każdego z młodzi zajmować powinien. A ponieważ Ojczyzna nie usługi, ale nawet pomocy w stanie obecnym od nas wymaga, kiedy przeznaczenie przy jej grobie życie nam oglądać dozwoliło, nie grzesznie więc na jej popiołach zalegać, ale naznaczonemi krwią naszych ojców śladami postępować wypada. Musimy więc działać, aby ją z poniżenia i upadku wydźwignąć i razem siebie od ucisku uwolnić.

Cel tak święty równie z miłością dla kraju, którą z piersi matek naszych wyssaliśmy, od dzieciństwa do śmierci ciągle zajmować nas powinien; abyśmy go nigdy z oka nie spuścili, to naszem staraniem i cechą naszych działań być powinno. Największą pomoc w tem celu znajdziemy między sobą; pojedyńczo działać niepodobna i z naturą ludzką niezgodne. Znajdziem więc pomoc w ukształconej młodzi czynnej, roztropnej, zdolnej do kierowania innemi, ostrożnej, aby niebaczność nie pozbawiła nakoniec wszelkich środków do utrzymania celu ogólnego, jaki nas zajmuje. Ten cel wielki i poważny całe nasze życie zajmować powinien. Ukształcenie więc serca, unikanie od zepsucia, które osłabia ciało i umysł, nabieranie zdań zdrowych, otrząśnięcie się z przesądów, towarzystwo z najdobrańszymi ludźmi, książki wybrane najlepiej posłużą do celu, jaki przedsiębierzemy.

Wśród licznych więc niebezpieczeństw i przeszkód, jakie w tem celu napotkać można, gdy pomocy skądinąd spodziewać się niepodobna, należy jej szukać w samych sobie. Usposobionej tak młodzieży działanie może się szeroko rozciągnąć i wpływ swój rozprzestrzenić na niemało osób.

[2]. Natchnąć więc swoim duchem, przelać swoje uczucia w serca jeszcze nieskażone, niech będzie tej młodzieży zjednoczonej staraniem. Niech się stara wciągać do wspólnego działania najwięcej osób; tym sposobem uchroni je od zepsucia, jakiemu łatwo ulega młodzież, z przesądami i fałszywemi wyobrażeniami wyjeżdżająca z domu.

Roztropnemi środki oddalać przeszkody, jakie ze strony rządu i nikczemnych nastręczyć mogą, nie odmawiać w kształceniu się naukowem pomocy, ukazać środki do nabycia rozleglejszych wiadomości, upatrzyć wcześnie zdolność, zasłonić od

skażenia i zepsucia — to niech będzie tego wyboru i czoła młodzieży staraniem i czynnością.

[3]. Zjednoczenie to niech polega na pewnych prawidłach, obowiązujących całą masę w działaniu wspólnem i ciągłem. Łatwo krzywe zdania naprostować się dadzą mocą perswazyi i przyjaźni, każdy poświęci z rozkoszą zgodzie i przyjaźni swoje przekonanie a z czasem zupełnie go *(s)* opuści. Niech będzie częściowe, ale działające czynnie. Może tych cząstek znaczna uformować się liczba, które ożywią ogromną nowoutworzoną masę, którąby sama przez się już przez niedobór osób, już przez niesposobność ukrycia się łatwoby się odkryć i rozwiązać mogła.

Ciągle działać powinni, ale działanie do czasu ograniczonego może być przepisane; inaczej być nie może, gdyż młodzież na jednym ciągle nie zostaje miejscu, każdy, widząc koniec swoim działaniom przepisanym, z rozkoszą im się poświęci, gdyż opinia grona zawsze go żywo dotykać będzie: nie zechce być zapomnianym, a łatwo się skutków działania domyśli. Nic zaś więcej młodzieńca nie obchodzi, jak zapomnienie i obojętność, czego obojga łatwo w ogromnej masie doświadczyć może.

Niech każdy działa pojedyńczo, ale stosując się do widoków grona, w którem zostaje. Niech grona działają podług widoków pewnej liczby osób, sterujących całym gronem, a tak wszystko ożywione niewidomie dążyć będzie do celu, który nie osiągniętym być się zdawał i niespodzianie przy nim stanąć może.

Lepiej kiedy na części i osoby i działania rozłożone będą; przez to całej masie życie się nada i każdy w szczególności zajętym być może.

Jakiegokolwiek rodzaju będą zatrudnienia, w każdym łatwo się młodzież wyda z swoim charakterem i sposobem myślenia, łatwo się odkryje zdolność. Z tego się okaże, do jakiej czynności ma być nakierowana.

Ale kierowanie to niech będzie nieznaczne. Niech pozór ukryje działającą sprężynę. Zdaje się jednak, iż lepiej samowolności popuścić granice, aniżeli aby podległość jawnie się okazała. Zrażą się młode i nieusposobione serca, zwłaszcza gdy wiele się znajduje niedojrzałe *(s)*, o wszystkim wyobrażenia mających, lada zdaniem kierujących się.

Szczerze wyłożony mój sposób myślenia naprędce o rzeczy, podanej mi do rozwiązania, podaję.

J. Krechowiecki.

9. [Autor nieznany][1]).

1. Każdy ma podług skłonności i własnego upodobania obierać przedmiot kształcenia się, ale zastosowanie jego czyli cel różnie być może przedsiębrany. W tym czasie i w obecnych okolicznościach dwie są drogi do celu tak obszernego, jako nieść pomoc ziomkom, a zatem samej Ojczyznie: najprzód być pomocą bezpośrzednią, w czem szczególnie zawiera się kształcenie się na obywatela, urzędnika, nauczyciela, kapłana i t. d., słowem, powołanie, mogące wprost działać na miejscu; drugą drogą kształcenia się młodzieńca będzie pomoc pośrednia; mieści się tu wszelkie powołanie, mogące niejako zewnątrz działać dla dobra kraju: jako stan żołnierski, a szczególnie wyższe urzęda i obowiązki w stolicy i po prowincyach, na mocy których tysiące nami rządzą. Tak dwa cele młodzieńców są konieczne, aby z nich jednemu się poświęcił, ani byłoby korzystnie całej masie działać niejako w domu, lub tylko z ustronia.

2. Szczęśliwa myśl, a zgodna z krzewiącą się opinią wskazała młodym najpewniejszą drogę w wzajemnem połączeniu się z umiłowaniem Ojczyzny, nauki, cnoty i wspólnej pomocy, aby ten duch i równe działanie trwało; gdy każdy ze swego powołania działać na dobro kraju pocznie, na ten czas wspólna pomoc i rada usuną przeszkody i dalej rozwiną swe widoki: przeto powinno być pewne ścisłe połączenie między różnemi stanami i powołaniami, a jednym duchem ożywione i cel jeden mające.

3. Gdy mamy cel, a doń pierwszą pomocą zjednoczenie się, wypada odpowiedzieć, jakiego to ostatnie ma być rodzaju. W tak niepomyślnych czasach trudno utrzymać zjednoczenie gromadne, gdy bowiem w kierowaniu wielkie trudności zachodzić mogą, a za najmniejszym błędem w masie narażone, od większej siły zupełnie przywalone być może. Raczej naśladując podział pracy, częściowe przenieść wypada, a tak urzą-

---

[1]) Prawdopodobnie jeden z wymienionych powyżej członków gron kierujących (zob. wyż. str. 422).

dzone, aby w danej okoliczności łatwo spojone, jedną całość formować mogło; tu więc całą baczność obrócić, żeby wszędzie jedna maksyma panowała, inaczej w aktorstwie cel ogólny nie będzie dopięty. Działanie powinno być ciągłe, bo wiele trzeba, nim gmach stanie, a każdy życzy ujrzeć go najprędzej. Czasowe miejsca nie ma, bo ciągła potrzeba i nieskończona ukazuje się. Może być przerwana na czas, gdy roztropność każe.

W masie działać w tych czasach nie będzie bezpiecznie; łatwo można wpaść w podejrzenie i narazić się. Środek takowy wtenczas użytym być może, gdy z naszej strony równa, a lepiej, gdy większa reakcya nastąpić może. Zatem pożyteczniej działać pojedyńczo, lubo w tym razie niekoniecznie bierze się jedno indywiduum. Działanie ma być rozpoczęte ogólnie na całą masę, ale zaczynać potrzeba stąd, gdzie punkt najważniejszy, z którego dalsze mogą się rozwijać; tym sposobem będzie to działaniem na części.

To ostatnie, tak się rozumie: całość jest naród, różne stany — części; zatem wywiera się na części różnego rodzaju, bo razem ma na widoku masę całą. Widocznie, że zjednoczenie będzie wielce rozczłonkowane, zatem wszystko z jednego punktu rozchodzić się powinno. Sądziłbym, że samowolne teraz nie utrzymałoby się długo i wpadłoby w ekscesa, a podległe więcej pożyteczne. Tu zachodzi trudność w urządzeniu, żeby się wszystko z jednego punktu rozwijało, do czego pierwszą jest pomocą, gdy ta sama maksyma różnemi częściami włada, i to w ogólności najpewniejszym punktem dalszego rozwijania się; od niego wyrostki tysiączne nie pierwiej, aż dobrze urosłe, wierzchołkami mają się stykać.

VII. Odpowiedzi kandydatów do Filadelfistów Błękitnych i Towarzystwa religijno-moralnego.

Pytania stawiane kandydatom do Filadelfistów Błękitnych[1]).

1ód Co cię skłania do wchodzenia do związku?

2re Czy nie słyszałeś czego o nim?

3cie Jakie masz o nim wyobrażenie?

4te Co z siebie obiecujesz w przyszłości?

5te Czy masz postanowienie, aby żadna siła w ciągu całego życia odwieść [cię] od obowiązków przyjętych nie mogła, tak iż do żadnych związków innych wchodzić nie będziesz, tylko za pozwoleniem tego? Że wszystko o innych doniesiesz, a o tym przed nikim nie wspomnisz? Że całe życie twoje na wspólne dobro kraju poświęcisz z męstwem i poświęcać się będziesz?

6e Jakie masz wyobrażenie o Bogu i o nieśmiertelności duszy?

7e Jaką maksymę za najlepszą dla młodzieńca, poświęcającego się dobru krajowemu, uważasz?

8e Czy byłeś w jakim związku i dziś jesteś?

Odpowiedzi:

a) Adolfa Giedrojcia[2]).

1° Zaufanie i dobre mniemanie o osobach, składających związek, których już dawniej po części miałem sposobność poznania.

---

[1]) Pytania te powtarzają się z drobnemi odchyleniami przy odpowiedziach każdego kandydata, przyczem w układzie swym różnią się nieco od podanych w Ceremoniale. (Zob. wyż. str. 382—383).

[2]) Adolf Giedrojć, Jan Wysocki i Wincenty Zawadzki zostali wprowadzeni do Błękitnych 16 lutego 1823 r. (Zob. wyż. Protokoły str. 403 i 404 i Powitania Nr. 2).

2° Zgoła nic.

3° W tym momencie o bytności jego się dowiedziawszy, ze składu tylko wchodzących osób i z tego, co było dawniej, wnioski tylko czynić mogę.

4° Trudno obietnicami szafować, starać się więc mogę, aby z czasem do jakiegokolwiekbądź powołania, gdy ojczyzna zapotrzebuje, gotów byłbym stanąć.

5° Mam najmocniejsze postanowienie.

6° W krótkości trudno na to odpowiedzieć; że jest Stwórcą wszech rzeczy, nie wątpię.

7° Nie wiem, co to pytanie ma znaczyć i w jaki sposób na nie odpowiedzieć.

8° Do żadnego w tym czasie nie należę związku.

b) Jana W[ysockiego]. 231831 [31 stycznia 1823] [1]).

1. Chęć bycia pożytecznym ludziom i ojczyźnie i cel związku, aczkolwiek ogólnie w uprzednio danem słowie okazany.

2. O jego egzystencyi bynajmniej nie słyszałem; ufność, pozyskana imieniem filarety, pozwoliła mi się dość niepewnie dowiedzieć, iż związek będzie tworzonym, i o jego celu, środkach, etc. byłem pytanym.

3. O związku, przed którym te odpowiedzi czytane być mają, tyle tylko mogę mieć i takie wyobrażenie, jakie ogólne wyrazy jego celu i głównych doń warunków, podyktowanych mi i podpisanych niedawno przeze mnie, dać mogło.

4. To wszystko, co uczucie ducha publicznego, żądza gorąca usposobienia się do zostania użytecznym i wytrwałość ugruntowana przy osobistych zdolnościach obiecywać może.

5. Na to pytanie odpowiedziałem danym i podpisanym dla związku adresem [2]). Nie mam jednak dość czasu zadecydować, czy to nie będzie zdradzaniem dobrych związków wydać je, choćby przed najlepszym, i czy wszedłszy do takich, za pozwoleniem wreszcie naszego związku, a dawszy tam słowo sekretu i milczenia, miałbym prawo o nich wszystko donosić?

---

[1]) Zob. wyż. Protokóły N. 5. punkt 4, str. 403.

[2]) Zob. niż. Podania, przysięgi i zaręczenia N. 5, str. 472.

6. Ile potrzebną do uświęcenia maksym, występek zakazujących i zalecających cnotę, ile konieczną w naturze uczuć człowieka, wychowanego w religii, którą wyznaję, ile dyktowaną wreszcie światłem rozumu, tyle wierzę w bytność Boga; za nią pójdzie nieśmiertelność duszy.

7. Mieć zdrowy rozum, czułe ku dobremu serce i duszę bez skazy.

8. Byłem i, czy jestem, nie wiem.

c) Wincentego Z[awadzkiego].

ad 1m Miłość Ojczyzny i ludzkości cierpiącej w celu niesienia im pomocy i ulgi.

ad 2m O tym nic nie słyszałem.

ad 3m Wnosząc z celu, nam wskazanego, a oprócz którego nic więcej nie wiem objawionego, to jest, nie znam ani ustaw, ani członków, sądzić muszę najpochlebniej i cieszyć się, że przypuszczonym zostałem do tak wielkich zamiarów.

ad 4m Spełnianie, ile mi pozwolą siły i majątek, powinności, które, za godne uznawszy, przyjąłem.

ad 5m Postanowienia mego nie zmienię, raz wszedłszy w towarzystwo, którego dobrowolnie staję się członkiem.

a) Do żadnego towarzystwa ni związku nie wejdę, jeśli przekonanym zostanę od niniejszego tow., którego mam się stać członkiem, że to szkodliwem być może jemu i naszym zamiarom.

b) Co do wyjawienia powierzonego mi sekretu w drugiem towarzystwie, nie sądzę się być obowiązanym, zwłaszcza, że uzyszczę od niniejszego tow. pozwolenie na wejście. Jeślibym chyba tam znalazł niegodne sprawy lub zamachy, wówczasbym w pierwszym razie opuściłbym *(s)* go, w drugim zaś swoje towarzystwo ostrzegł o niebezpieczeństwie na mocy prawa słuszności, może wyższego nad przysięgę.

c) Na zachowanie tajemnicy przyrzekłem, co święcie dotrzymam.

d) Na to służy odpowiedź pod N. 4.

ad 6m a) Odpowiedź ta wielkiej wagi innego wymagałaby czasu. — Lecz gdy konieczna nagli potrzeba, odpowiadam: uważam go za Twórcę wszystkiego, nie wystawiając go jednak tak, jak malują.

b) Nieśmiertelność duszy wyobrażam, że jest w naturze.

ad 7[m] Wchodzić w związki tajemne, a z których korzyść [ma] spłynąć na naród i ludzkość.

ad 8[m] Do towarzystwa należałem; nie wiem, czy dziś więcej doń należę.

d) [Ignacego Januszewskiego][1]).

1. Co cię skłania do wchodzenia do związku?

Czy go znasz i od kogo?

Jakie o nim masz wyobrażenie, nadzieje?

Czem lub jak jego zamiarom służyć będziesz?

2. Czy jesteś pewny siebie, że nigdy niczem od jego zamiarów i obowiązków odwiedziony nie będziesz, że ten związek całą twoją czynność zajmie; że do wszystkich innych za wiedzą wchodzić będziesz, nigdy nigdzie go nie odkryjesz, a o wszystkich temu doniesiesz i wedle poleceń działać będziesz?

3. Czy nie byłeś, nie jesteś lub nie masz zamiaru wejść do jakiego innego związku? jakie jego zamiary? jakie osoby?

4. Jaką uważasz za najlepszą maksymę, która dzielność twoją zapewnia, a największą nadzieję czyni dla Ojczyzny.

5. Co myślisz o Bogu i nieśmiertelności duszy?

6. Jaki największy przymiot dla działającego dla cierpiącej Ojczyzny młodzieńca i obywatela?

1. Życie na łonie szczerych przyjaciół, wzajemna pomoc i wydźwignienie Ojczyzny z pod jarzma.

Nie znam.

Rozszerzeniem ducha między młodzieżą może się stać korzystnym do postępku w naukach i jedyną nadzieją wybawienia Ojczyzny.

Chęcią i gorliwem wypełnieniem wszystkich obowiązków.

2. Jestem pewny i za to najuroczyściej zaręczam.

---

[1]) Ignacy Januszewski wprowadzony został do Błękitnych w czerwcu 1823 r. (Zob. wyż. Protokóły N. 11, str. 406). Podajemy tu pytania, jako nieco odmiennie zredagowane od poprzednich. Autorem odpowiedzi tych może być tylko Januszewski, jako jedynie wymieniony w protokółach. Wszystkie następne odpowiedzi są opatrzone podpisami wprowadzonych członków.

3. Nie byłem w żadnym oprócz Filaretów.

4. Usiłujmy, nie zrażajmy się żadnemi przeciwnościami, a dojdziem do końca.

5. Dusza jest nieśmiertelna, jest Bóg.

6. Poświęcić całego siebie dla niej.

e) Cyprjana Daszkiewicza[1]).

1. Przekonanie zupełne od lat kilku, w znajomym mi przewodniku grona naszego położone, iż myśleć i czynić dla dobra kraju i braci postanowił i mnie w części powołał, bez żadnego powątpiewania skłania mię do odpowiedzenia temu wszystkiemu, do czego mię powołaćby zechciał, a zatem do przystąpienia do niewiadomego mi znikąd związku oprócz z ust samegoż przewodnika.

2. Uczucie honoru i przekonanie najgłębsze najmocniej mnie przekonywa, że wszystko to, cokolwiek zapytanie w punkcie 2-gim żąda, najszczerzej dopełnię.

3. W żadnym się związku nie znajdowałem dotąd, równie też do żadnego pociągany nie byłem, gdzie zaś niewiadomość, tam chęci niema.

4. Jest Bóg, ale Go znam nie podług wyobrażenia katolików. Dusza jako materya trwa zawsze.

5. Gorliwość, poświęcenie się i kierowanie swych czynności podług życzenia związku.

Cypryan Daszkiewicz.

Dan w Wilnie 1823. 11-go października.

f) Adama Suzina[2]).

1. Chęć stania się użytecznym ogółowi.

Nie znałem go dotąd zbliska, lubom się dorozumiewał o jego egzystencyi.

---

[1]) Pytania, postawione Daszkiewiczowi oraz trzem następnym kandydatom brzmią identycznie z tekstem, podanym przy odpowiedziach Januszewskiego, opuszczone jest tu tylko pytanie czwarte, tak że odpowiedź 4-ta, odpowiada pytaniu 5-mu, a 5-ta — 6-mu.

[2]) Suzin, Sosnowski i Zarzecki musieli być wprowadzeni jednocześnie z Daszkiewiczem 11 października 1823 r., t. j. w dniu wymienionym w jego odpowiedziach. Przemawiają za tem zupełnie identyczne pytania, oraz przechowany urywek powitania ostatniego, gdzie Kozakiewicz zwraca się wyraźnie do czterech kandydatów, w tej liczbie dwóch nauczycieli. (Zob. niż. Powitania).

Sądzę, iż zamiarem jego jest rozszerzać szlachetny sposób myślenia, oraz wiązać w jeden węzeł uczącą się młodzież.

2. Staraniem mojem będzie do tak pięknych zamiarów ze wszystkich sił przykładać się i pewny jestem, że mię nic od powziętego działania odwieść nie potrafi i że wszelkie wyrażone tu warunki wypełnię.

3. O żadnym innym związku dotąd nie myślałem, lubo chęć wypełniania czynności tu wyrażonych nigdy mnie nie odstępowała.

4. O Bogu myślę, że musi egzystować, ale że o nas teraz zapomniał. Dusza jest nieśmiertelną.

5. Przymiotem największym działającego dla cierpiącej ojczyzny młodzieńca jest cierpliwość i ciągłe, pomimo najtrudniejszych do pokonania zawad, do zamierzonego celu dążenie.

Adam Suzin.

Dan w Wilnie.

g) Leopolda Sosnowskiego.

1. Rozszerzenie i utrzymanie zasad, nabytych w zaczęciu pierwszej gałęzi towarzystwa.

Tyle, ile miałem od zwierzchności objawionem.

Przekonywam się o wartości i mocy, gdy wpływ zbawienny na ogół i siebie samego doznałem.

W dzisiejszym stanie moim i położeniu radą i środkami, byt jego mogącemi utrzymać i wpływ wywierać.

2. Stateczny raz przyjętemu z przekonania obowiązkowi, ufny w kierowaniu mną waszej wyrozumiałości i roztropności, chętnie bieg życia mego, do tych przepisów skierowany, dalej statecznie utrzymam.

Najuroczyściej przyrzekam.

Również.

Także.

3. Wam nieznajomego i obcego towarzystwa nigdy nie byłem i nie jestem członkiem, ani mam zamiaru przyłączyć się, więc i o zamiarach nie wiem.

4. Umysł buja, ma jednak więcej punkt stateczny w wyobrażeniu Boga, gdy Go traci. Nie zna duszy. O nieśmiertelności wątpi.

5. Przywiązanie do kraju i jego mieszkańców, stąd udzielanie pomocy i nietracenie nadziei o dalszym losie.

L. Sosnowski.

Dan w Wilnie.

h) Józefa Zarzeckiego.

1. Skłania mię to, aby[m], pozyskując serca wasze, sam się ukształcił i był wzajemnie pomocą innym, dążąc do szczęścia ogółu, a tem samem i swego. Mam wyobrażenie o tym związku najlepsze, sądzac, iż celem jego jest dobro nas rodaków i bliźnich, i sam chciałbym poświęcić siły swoje w miarę usposobienia swego i zdolności.

2. Znając swój sposób myślenia, że oddawna jest ten sam, sądzę, że ten, jak się kształci, tak i na przyszłość może się udoskonalić, a nie odmienić. Pewny jestem, że od zamiarów związku tego, które uważam, że są szlachetne i święte, nigdy nie odstąpię. Wykonywać wszelkie jego pole[ce]nia, utrzymanie sekretu i inne obowiazki czuję za wypadek mojego poświęcenia się.

3. Byłem w Związku Przyjaciół, którzy się składali z młodzieży i osób dojrzalszych w czacie pobytu mego w szkołach, mając na celu patryotyzm, a raczej zabawę, a po przyjeździe z Wilna w roku pierwszym miałem zdaleka podaną propozycyę wejścia do Massonów.

4. Tyle jestem o Bogu i nieśmiertelności duszy przekonany, ile granice rozumu poznać pozwoliły.

5. Za największy przymiot uważam stałość, cierpliwość, a w potrzebie zupełne poświęcenie się.

J. Zarzecki.

Dan w Wilnie.

2. [Odpowiedzi na pytania, stawiane przy wejściu do Komitetu Duchownego][1])

Czy przyrzekasz na świętość religii, cnoty i moralności wyznać prawdę i sumiennie na podane ci pytania odpisać?[2])

---

[1]) Jak świadczy przechowana przysięga ks. Kisielewskiego (zob. niż. Podania, przysięgi i zaręczenia, str. 474), był on wprowadzony do Komitetu duchownego. (Zob. niż. Krótki rys wypadków).

[2]) Brak odpowiedzi.

Czy nie przyjąłeś zobowiązań w jakiem towarzystwie?

Żadnych.

Jeśliś przyjął, gdzie i jakie?

Nigdzie.

Czy chcesz i życzysz wejść do związku, którego celem jest ojczyzna?

Pragnę z duszy.

Co cię skłania do wejścia?

Dobro ziomków.

Czy nie zobowiązałeś się komu odkryć związek, jeślibyś został wezwany?

Nie.

Czy nie słyszałeś czego o tym lub innych tajnych związkach i od kogo?

O dawniejszym, to jest Promienistych, słyszałem, lecz od kogo nie pamiętam, bo po kompanii.

Takie sumienne z prawdą zgodne wyznanie własną podpisz ręką.

X. Antoni Kisielewski.

Podania, przysięgi i zaręczenia.

1. Niżej podpisany, znając nieszczęścia ojczyzny i cierpienia ludzkości i chcąc całe życie i wszelkie zdolności moje na ratunek i ulgę obracać, szukam dobrowolnie i z zapałem osób podobnymże zamiarem przejętych i im szczerość, ufność i posłuszeństwo przyrzekając, proszę, aby mię do grona swojego przyjęły, najmocniej zaręczając sekret i milczenie [1]).

Wincenty Zawadzki.

Roku 1823. 30 stycznia.

2. Niżej podpisany [2]) . . . .
. . . .
. . . .

Wysocki Jan.

Roku 1823 m-ca stycznia 30 dnia.

---

[1]) Sprawa wprowadzenia do Błękitnych Zawadzkiego, Wysockiego i Giedrojcia rozważana była 31 stycznia i 15 lutego 1823 r. (zob. wyż. Protokóły N. 5 i N. 6, str. 403, 404).

[2]) i t. d. jak w 1-em.

3. Niżej podpisany, znając nieszczęścia Ojczyzny i cierpienia ludzkości i pragnąc całe życie i zdolności moje poświęcać na jej ratunek i ulgę, szukam dobrowolnie i z zapałem osób równie temu oddanych; przyrzekam im ufność, szczerość, posłuszeństwo, sekret, milczenie i czynność bez granic, proszę aby mnie na zawsze do swego grona przyłączyli.

Adolf Giedrojć.

Dnia 15-go lutego 1823-go roku.

4. Niżej podpisany [1) . . . .

. . . .

. . . .

Januszewski Ignacy.

5. Słowem honoru mojego zaprzysięgam, iż wszelkich zobowiązań się dążenia wspólnie do pewnych i szczególnych celów już przyjętych się zrzekam, nie obiecując ich pośrednio lub bezpośrednio wypełniać, że żadnych nowych i innych nie przyjmę, chyba za zezwoleniem zwierzchności, której odtąd mam słuchać, lub za jej rozkazaniem [2].

Jan Wysocki.

6. Ja, Jan Wysocki, w imię Boga, religii, honoru, cnoty przysięgam, że zamiarów i celów towarzystwa nigdy nie odstąpię i nie wyrzekę się, ale owszem do ich wzrostu i rozszerzenia osobę i majątek poświęcę; posłuszeństwo władzom i jej wyrokom zachowam; pomocy, wsparcia towarzyszom w jakimkolwiek zdarzeniu nie odmówię i nie uchybię; sekretu o bycie, działaniach i osobach, tak tego zgromadzenia, jako i niższych gron, w najcięższych razach i wypadkach nie wydam i żadnym czynem w podejrzenie nie podam. A gdybym w jakimkolwiek punkcie tę moją przysięgę naruszył, niech sprawiedliwość Boga karze mściwie cały ród mój i potomków, niech ręka braci utkwi

---

[1]) i t. d. jak w 3-em.

[2]) Zob. wyż. Protokóły N. 6, punkt 5-ty str. 404 i str. 465.

żelazo w piersiach moich, mszcząc się zdradzonej sprawy ludzkości [1]).

Jan Wysócki.

Pisałem d. 15-o februar. 1823 roku.

7. Ręczę, że zalecony przeze mnie do towarzystwa Jan Wysocki dopełni danych przyrzeczeń, odpowie celowi i zamiarom, oczekiwaniu zgromadzenia nie zawiedzie, a jeśliby czynem jakim zdradził i położoną w nim ufność towarzystwa zawiódł, przysięgam w obliczu Boga, religii, moralności i cnoty, iż pierwszy mściwem żelazem otworzę piersi jego i dopełnię zasłużonej zemsty [2]).

Kazimierz Piasecki.

8. Ja, Adolf Giedrojć [3]) . . . .
. . . .
. . . .

Adolf Giedrojć.

Dnia 15-go lutego 1823 go.

9. Ręczę, że zalecony przeze mnie do towarzystwa Giedrojć Adolf [4]) . . . .
. . . .

Napoleon Nowicki.

10. Ja, Wincenty Zawadzki [5]) . . . .
. . . .
. . . .

Wincenty Zawadzki.

15 lutego 1823 roku.

11. Ręczę, że zalecony przeze mnie do towarzystwa Wincenty Zawadzki [6]) . . . .
. . . .

Jan Heydatel.

---

[1]) Zob. wyż. Ustawy Filadelfistów Błękitnych § 32 str. 380.
[2]) Zob. w § 33, str. 381.
[3]) i t. d. jak w 6-em.
[4]) i t. d. jak w 7-em.
[5]) i t. d. jak w 6-em.
[6]) i t. d. jak w 7-em.

12. W Imię Boga, religii, honoru i cnoty, ja, Januszewski Ignacy [1] . . . .
. . . .

Januszewski Ignacy [2]).

Dan 1823. czerwiec.

13. Ja, Aleksander Mickiewicz, ręczę, że zalecony przeze mnie do towarzystwa Januszewski Ignacy [3]) . . . .
. . . .
. . . .

Aleksander Mickiewicz.

Dan 1823. czerwiec.

14. Ja, Antoni Kisielewski, własną i nieprzymuszoną wolą wchodząc do Towarzystwa Narodowego Moralno-Religijnego, przysięgam na świętość religii, cnoty i honoru posłuszeństwo władzy wyższej, że wszelkie poruczenia przez zaletnika lub inną od niego wskazaną osobę z poświęceniem mojego interesu, majątku i życia wypełnię; w powołaniu mojem nad rozszerzeniem światła, ożywieniem i podniesieniem ducha narodowości we współziomkach moich, ile mi siły pozwolą, przez środki, jakie sam wynajdę, albo jakie mi władza wyższa poda, pracować będę; tajemnicy o bycie towarzystwa i współczłonkach ani słowy, ani pismem, ani żadnym innym sposobem, w jakiemkolwiek byłbym położeniu, nie wydam; towarzyszom moim pomoc i wsparcie w każdym razie nieść przyrzekam. A jeślibym tę moją uroczystą przysięgę, w obliczu Boga, moralności, cnoty i władzy wyższej wykonaną, w jakiemkolwiek miejscu, czasie, zdarzeniu i sposobie naruszył, niech mię ściga zemsta Boga, niech bratnia ręka utopi sztylet w sercu mojem i krwią zdradę zmyje, niech cieniom moim nie będzie pokoju, niech prochy nie znajdą przytułku na ziemi ojczystej.

Tę przysięgę wymawiam i uroczyście podpisem ręki mojej stwierdzam [4]).

Ksiądz Antoni Kisielewski.

Dnia 19 apr. 1823 roku.

---

[1]) i t. d. jak w 6-em.

[2]) Zob. wyż. Protokóły. N. 10 i N. 11 punkt 5-ty, str. 406.

[3]) i t. d. jak w 7-em.

[4]) Zob. wyż. Ustawy Komitetu Duchownego, § 20 str. 280.

IX. Powitania [1]).

1. [T. Zan. Powitanie Antoniego Heydatela, Ferdynanda Nowickiego, Aleksandra Mickiewicza i Jana Krynickiego] d. 4 kwietnia 1822 r.

Dwa są wielkie cele, które osiągnąć pragnie nasze zgr[omadzenie]: jeden, ażeby tak umysł i serce ukształcić, iżby pożytecznym stając się z czasem członkiem i synem ojczyzny,

---

[1]) Na podstawie przekazanych przez Kozakiewicza w »Krótkim Rysie wypadków« wiadomości wiemy, że dawny Związek Przyjaciół został przekształcony i podzielony na Filadelfistów Czerwonych i Błękitnych. Skład tych ostatnich ustalić możemy z przechowanych protokółów, powitań, odpowiedzi, sprawozdań jak następuje:

Prezydent — Tomasz Zan, później Stanisław Kozakiewicz.

Członkowie przyjęci ze zgromadzenia Filaretów:

Jan Heydatel	4/IV 1822
Jan Krynicki	» »
Aleksander Mickiewicz	» »
Ferdynand Nowicki	» »
Adolf Giedrojć	15/II 1823
Jan Wysocki	» »
Wincenty Zawadzki	» »
Antoni Heydatel	w maju »
Ignacy Januszewski	w czerwcu »
Cyprjan Daszkiewicz	11/X »
Leopold Sosnowski	» »
Adam Suzin	» »
Józef Zarzecki	» »

Sprawozdanie Kozakiewicza z 30 czerwca 1823 r. określa w dniu tym liczbę Błękitnych na osób 12. Do tej daty Filaretów, jak widzimy, przyjęto 9-ciu. Pozostali trzej musieli pochodzić ze Związku Przyjaciół, a mianowicie: Karol Mojżol, jako kierujący gronem, Kazimierz Piasecki, któ-

cierpienia jej łagodził, a skutecznie pomyślności i chwały przymnażał; drugie, ażeby równie w czasie swojego doskonalenia się, jak w oświeconem i patryotycznem życiu obmyślać środki, zapewniające szczęśliwość kraju, ziomków i ludzkości, ażeby współpracowników do swego przedsięwzięcia i działań znachodzić i przygotowywać.

Odkryta u was, mili przyjaciele, chęć gorliwa pracowania i kształcenia się, ochota służenia innym, przywiązanie do oj-

---

rego ręką pisana jest część protokółów, Onufry Pietruszkiewicz, który przepisywał ustawy, pytania i t. p.

Antoni Heydatel przyjęty był przed 30-go czerwca, lecz nie wprowadzony (zob. niż. Sprawozdania. N. 2). Głosowane jeszcze były 30 czerwca 1823 r. kandydatury Ignacego Budrewicza, Mikołaja Rodkiewicza i Jana Zahorskiego, lecz nie pozostało żadnego śladu ich wprowadzenia, wobec urwania się protokółów z dniem 30 czerwca 1823 r. (zob. wyż. Protokóły str. 401—407). O wprowadzeniu Daszkiewicza, Sosnowskiego, Suzina i Zarzeckiego świadczą przechowane w Archiwum ich odpowiedzi na objęte ceremonjałem pytania. (Zob. wyż. str. 468—470).

Pozatem przechowała się w archiwum notatka, zawierająca nazwiska większości wyżej wymienionych członków obok nazwisk Filomatów i Przyjaciół. Spis ten podajemy w trzech kolumnach, tak jak to mamy w oryginale, przypuszczając, że pierwsze dwie jest to właśnie wykaz pełny Filadelfistów Błękitnych i Czerwonych. Kolumna trzecia, to spis Filomatów i Przyjaciół nieobecnych lub usuniętych.

Budrewicz	Malewski	Suchecki
Domejko	Mickiewicz [Adam]	Chlewiński
Czeczot	Jeżowski	Nowicki [Zygmunt]
Kozakiewicz	Rukiewicz	Suchecki
Piasecki	Sobolewski	Poluszyński
Pietraszkiewicz	Borysowicz	Golicki
Zan	Chodźko	Duszakiewicz
Jurewicz	Eysymont	Giecołd
Michalewicz	Kulesza	Wiszniewski
Morawski	Porębski	Hanusowicz
Mojżel	Piniecki	Janowicki.
Nowicki	Przeciszewski	
Pietkiewicz	Staniewicz Longin	
Heydatel [Jan]	Staniewicz Zygmunt	
Krynicki	Wierzbiłowicz	
Mickiewicz [Aleksander]	Zan [Ignacy]	
Giedrojć	Nowicki Ferdynand.	
Zawadzki		
Januszewski		
Heydatel [Antoni]		

czystej ziemi i stałość charakteru zjednała ku wam miłość i zaufanie, przez które staliście się godnymi tajemnic, dzisiaj wam udzielonych, zasiadacie miejsca w gronie wam przyjaznych i na wszelkie przedsięwzięcia, do szczęścia ojczyzny dążące, odważnych i wylanych. To powinno wam dodać siły i natchnienia, iżbyście w zaczętej nie ustawali drodze, a coraz pewniejszem dążeniem do wspólnego zbliżali się celu. Jeszcze teraz waszym będzie obowiązkiem szczególniejsze zwrócić baczenie na własny umysł i serce, poznać ich niedostatki i siły, poznać sposoby ich udoskonalenia i poprawy; wejrzeć w swoje aż dotąd postępowanie, ułożyć plan i drogę dalszego akademickiego i obywatelskiego życia; jest to najważniejsze zatrudnienie, od którego poczynać musimy trudny i wielki zawód, w jaki się puszczamy. Ale razem powinnością F[iladel]fa swoją naukę i cnotę przelewać do wybranych osób, prostować ich uczucia i zdania, czuwać nad urządzeniem i postępnym biegiem czynności filareckich. Jest to najwalniejsze przeznaczenie, od którego spełnienia zależeć będą w przyszłości wasza chwała, wyniesienie i ważność tych tajemnic i działań, do których przeznaczeni i wybrani być możecie.

Mamy niewątpliwą nadzieję z dotychczasowego w towarzystwie życia, że waszem usiłowaniem i prawdziwą miłością ojczyzny i ludzi nietylko przepisy tego 1-ego stopnia zachowane i wykonane będą, lecz też przez gorliwość i niezmordowaną pracę, przez stałość w trudach, przez odwagę w pokonywaniu przeszkód otworzycie sobie pole zasług, odkryjecie skarby szczęścia własnego, przyśpieszycie pożądane dni zmiany i szczęśliwości krajowej.

Na znak tej nadziei, na znak, że dane słowo w każdym czasie, miejscu, wieku i stanie będzie wam obecne, z mocy mi od B. B.[1]) i wyższych udzielonej, wkładam tę wstęgę, przez którą stajecie się wiecznymi obrońcami prawdy, mścicielami niesprawiedliwości i gwałtu, przyjaciołami *(s)* oświecenia, miłośnikami narodowości, wspieraczami uciśnionego kraju i ludzkości, stałymi i wytrwałymi w przedsięwzięciu i działaniach. Pierwiej krew, z piersi waszych wytoczona, odmieni kolor tej przepaski, nim sekret nasz wydacie, nim odmienicie swoje za-

---

[1]) Błękitnych.

miary, nim zgwałcicie przysięgę uczynioną, nim przestaniecie być Polakami, którzy swojego znaczenia i chwały i szczęścia wydartego poszukują. Niechaj ten znak przypomina wam na zebraniu, iż wzajemną miłością i zgodą rosną i wzmacniają się działania, iż przesądy i upór tamują bieg i opóźniają korzyści chwalebnego zjednoczenia się, iż miłość własna musi być poświęcona wspólnym widokom i zdaniom.

Jeszcze raz zbliżcie się do mnie, abym was mocno uściśnieniem za wszystkich moich braci powitał, powitał jako dozgonnych przyjaciół, z którymi we wspólnej pomocy, cierpieniu i szczęściu, w trudach i działaniu żyć i umierać będziem.

Dla podniesienia nauk i oświecenia, dla wsparcia i uszczęśliwienia kraju, dla pożytku i chwały współziomków, dla ludzkości. Do porządku! Są przyjaciółmi i braćmi naszymi, są F. F. [Filadelfistami] stopnia 1-go [1]).

2. [S. Kozakiewicz. Powitanie Jana Wysockiego, Wincentego Zawadzkiego i Adolfa Giedrojcia 15-go lutego 1823 r.] [2]).

Nowowchodzący!

Stało się..... Już jesteście wprowadzeni do naszego koła, już weszliście w obręby towarzystwa, już chęć i życzenia nasze powołały was do pracowania w rozciąglejszych zawodach, zmusiły odkryć tajemnicę bez obawy sprowadzenia niebezpieczeństw, a w pełnej nadziei, że staniecie się godnymi jej uczęstnikami. Lecz jakaż tego dla nas rękojmia? Jakaż pewność, że zaufanie nasze pomyślnym uwieńczone będzie skutkiem? Czyliż wspólność rodu, imienia, krwi, powołania i wieku ręczyć nam mogły? Nie, są to czcze i znikome tu słowa, jest to błaha otucha i, kto na niej wyłącznie polega, nie umie przewidywać następstw i albo chce mieć swoje dzieło za chwilowe, albo drogo za usiłowania mniej rozsądne opłacić musi.

Inne kroki kierowały naszem postępowaniem. Śledziliśmy waszego charakteru, sposobu myślenia, rozbieraliśmy ukształcenie serca i umysłu, przebiegliśmy przeszłość, ogarnęliśmy przyszłość i jedne względy drugimi miarkując, z jednych o drugich nie sądząc, chcieliśmy was wszędzie zbadać, z każdej strony

---

[1]) Zob. wyż. Protokóły. N. 3, str. 402.

[2]) Zob. wyż. Protokóły. N. 6, punkt 6, str. 404.

obejrzeć, a jeżeli w naszych postrzeżeniach ujrzeliśmy zdolności, uzacniające człowieka, chęć nabycia koniecznych dla obywatela, piękne dla członka obranego powołania i wieku, to jeszcze usiłowaliśmy dociec was, jako ludzi związkowych, bo przymioty tych ostatnich są wieloliczne, właściwe i różne od pierwszych. Można być poczciwym człowiekiem, można być dobrym obywatelem, porządnym członkiem swego stanu, a niedokończonym bratem związku. W światowem pojęciu przy zdrowym rozsądku światło rozumu nadaje wartość człowiekowi w oczach jego własnych, w obliczu ziomków podnosi jego nad gmin pospolity, wytyka drogi odpowiedzenia przeznaczeniu, wskazanemu od Stwórcy, uzacnia naturę ludzką i zbliża do bóstwa, a kiedy tyle z niego odnosimy dobrodziejstw, wykształcenie rozumu ileż nie przynosi korzyści w ściślejszych granicach zgromadzeń tajnych?

Czy zajdziemy do wynalezienia, przedsiębrania i wydobycia z siebie tysiącznych środków działalności? Światła głowa nam je wynajdzie i poda. Czy zechcemy przewidzieć, uchronić się, zapobiec i wyjść z triumfem ze wszystkiego złego? Człowiek myślący wskaże drogi i gdy ten, chwytając pomyślne chwile, naprzód postępuje, ciemny albo stoi na miejscu, albo się w tył cofa; gdy tamten dźwiga przyczyny, ogarnia skutki, jednoczy je z sobą i nowe stąd wije pasma, on gmatwa się, pląta, raz to obierze, znowu co innego przyjmie, lęka się i nie umie schwycić wątku rzeczy; ze ślepem posłuszeństwem przyjmuje następstwa, dziwi się im, bo ich początku wyśledzić niezdolny, nakoniec ginie marnie. A tak oświecanie umysłu w pracach i usiłowaniach towarzystw jest główną i gwałtowną potrzebą dla każdego, usiłującego utrzymać i podnieść postęp działalności. — A kiedy tamten wzbija się do góry, szuka sprężyn ruchu i życia, sam czynny do czynności innych powołuje, a gdy jeden przedmiot wyczerpnie, drugim zastąpi, dopóty pracując, dopóki celu nie dopnie.

Lecz już po nabytem oświeceniu, co po wykształconej głowie, kiedy niepewność w każdym kroku, ostrożność nie w miejscu, czasie i potrzebie, kiedy bojaźń w sercu, kiedy to, co zostało wynalezione, w odwłokę pójdzie, z pamięci zejdzie? Taka osoba czyliż przysporzy pomyślności w widokach towarzystwa? Nie, bezwątpienia. Przyjdzie myśl szczęśliwa, przyj-

dzie chwila działania, a trwożliwy umysł bez serca, bez męstwa, zaniedba pożądanych okoliczności, tysiączne wynajdzie pobudki do usprawiedliwienia swojej nieczynności, swojego tchórzostwa i nic nie zdziała. Gdy osoba światła, energijnego *(s)* męstwa, szybko posunie działania, rozwinie swoje zamiary, swoją czynność i dopiero się obejrzy, kiedy nowa trudność do nowych wysileń wezwie jego męstwo, lękliwy, na wszystko się oglerający, zaledwo ośmieli [się] zachwiany krok postawić, aliści wnet cofnie i na karb ostrożności swoją bojaźń umieści. Wyrzeka się związkowość takich umysłów, gardzi nimi, nie przypuszcza do swoich tajemnic, lękając się, ażeby one nie były skalane, skażone i na ofiarę bojaźni oddane. Unikajcie jej w waszych pracach.

Jeżeli szczera chęć poświęcenia się prowadzi do naszych progów, jeżeli niezmyślone towarzyszą chęci przyniesienia pożytku wspólnym usiłowaniem, to pożądane wasze braterstwo, to nie fałszywe nasze nadzieje: ich skutku oczekiwać mamy prawo. Otworzone obszerne pole dla waszej działalności nam przyniesie dowody, że każdy rodzaj poświęcenia się nie jest i nie będzie dla was obcym. Ludzkość i ojczyzna nieznanemi siłami was wiąże. Jesteśmy niewolnikami. Towarzystwo je[st] nas[zą] matką, a skoro zażąda od swoich dzieci ofiar jakiegokolwiek rodzaju, w jakimkolwiek czasie i miejscu, te nie mogą i nie powinny być odmawiane. Potomstwo, cofające swą pomoc na zawołanie rodzicielki, jako wyrodne nieominionej pomście oddane być musi. Otworzą się wieloliczne potrzeby, bo droga do końca przedsięwzięć długa, mozolna i pracowita, które powołają majątek, osobę i życie, zdolności moralne.

Nie ze smutnem wahaniem się ofiary te dopełniane być mają. Ochoczo człowiek związkowy z niemi pośpiesza, nie oszczędza ni umysłowych, ni materyalnych, ni fizycznych, bo na widoku ludzkość, a w sercu ojczyzna. Wcześnie do nich się wdraża, wcześnie je przygotowywa, bo nie wie ni dnia, ni godziny, kiedy wysokie zamiary powołają go do tych poświęceń. Bez nich, bez podobnego ducha, bez przejęcia się całą ważnością celu, czem można być użytecznym w związku, czem można zaspokoić oczekiwania ziomków, nadzieję przyszłych pokoleń? Czem pocieszyć strapioną ludzkość? Jeżeli każda czynność będzie nosić piętno oglądania się na siebie, swoje widoki i swoje

wyłączne dobro. Tu człowiek wyzwolić się i otrząsnąć te względy powinien, tu ma stanąć odziany interesem narodowym, przejęty pomyślnością krajowców, a szczęściem całego rodu ludzkiego. Dla nich tylko żyje, dla nich działa, nie dla żadnej własnej nadziei, nie dla wyłącznych widoków.

Działanie to jednak zostanie bez pożądanych owoców, usiłowania staną się próżne, cele zakreślone w ideałach [nie osiągną skutku], jeżeli zabraknie determinacyi i postanowienia umysłu, jeżeli zmiana szczęśliwych okoliczności zatrzyma nas w dalszym postępie i w samych początkach zniszczy piękne przedsięwzięcia. Żyjemy w czasach krytycznych, obok tego w czasach powszechnego dążenia i przedsiębrania do poprawy i polepszenia losu rodzaju ludzkiego. Każdy kraj, każdy stan ma swoich w tym duchu działających apostołów, ma swoich demagogów, którzy zdrowsze i przyzwoitsze przeznaczeniu człowieka podając teorye i zasady dla zachowania majątku, swobody i życia przez środki zastosowane do uobyczajenia umysłów i charakteru, konieczno muszą obrażać i naruszać starodawną, opleśniałą niewiadomością, przesądami i zabobonem, a wielkiem imieniem religji uczczoną tarczę, pod którą osłonieni monarchowie i ich stronnicy dręczą mieszkańców, uciskają ludzkość, ciemiężą równe sobie istoty. Znają swoje dzikie urojenia, niecne nadużycia, pojmują obmierzłe okrucieństwa; dla pozostania jednak przy nich okrutnymi być postanowili. Wiedzą o ich oddziaływaniu skrytem, czują wznoszące się tajne sprężyny do obalenia dawnego a wzniesienia nowego porządku rzeczy, któryby zbliżył błogość, oswobodził z cierpień ludzkość.

Tak piękne usiłowania straszne są dla mocarzy, śledzą je, przetrącają, a przez zatrzymanie oświecenia nadal przedsięwzięli zapobiec, a pracowników tych przedsięwzięć prześladowaniu oddają. Mogą nas spotkać dziś, jutro, w tej chwili tysiączne a przewidziane nieszczęścia; do nich przygotowanymi być należy.

Nie przeto jednak ze swego kroku ustąpić powinniśmy, gdyż szczęście i niedolę z jednostajnością przyjmując, nie zmieniajmy serca, woli i umysłu. Niech w ostatniej chwili pociesza i nadaje nam męstwa nadzieja, że kiedy my zgubieni będziemy, inni po naszych cieniach dojdą do celu i na naszych grobach weselić się będą. Kiedy jedne dążenia odkryją, drugie wyna-

lezione zostaną. Tak działając, utworzymy stugłowną hydrę, na którą nie znajdzie się drugi Herkules.

Raz przedsięwziąwszy, do końca dotrwać należy, póki siły i życia wątku stanie. Nie powinny i nie mogą nas zrazić ciągłe dotykania serca i woli przez smutne a dotkliwe wypadki, ale mogą nas zakrwawić, mogą do ostateczności doprowadzić. Bądźcie jednak powolnymi w jej przyjęciu, aby pod zbytnim ciężarem słabe się barki nie ugięły, aby miasto pożytku sobie, innym i ogólnym widokom szkody nie przynieść. Baczna a śmiała ostrożność uchroni od tej niedogodności, nie opuszczając raz obranego zamiaru, zwłaszcza gdy będzie wspartą przez stałość umysłu i serca. Człowiek, ozdobiony tym przymiotem, przed żadną trudnością nie uklęknie, żadna zawada i przeszkoda jego cierpliwości nie wyczerpnie; wszystko przezwycięży i dojdzie z triumfem do swojego kresu. Takich chcielibyśmy mieć współpracowników, takich może my znajdziemy w osobach waszych towarzyszy. — Bogdajby nasze życzenia były ziszczone!

Niedaleko zajdziemy w oznaczonej drodze, nie zobaczymy końca naszych widoków, jeżeli wiara naszej jedności rozerwaną zostanie, jeżeli członki jednego ciała odmiennie czuć, rozumować i wykonywać będą. Zgoda tedy, jedność i miłość braterska powinna nas spajać, jak łączą jednostajne przedsięwzięcia, aby utworzyć jeden duch, jeden łańcuch, którego ogniwa żadne widoki osobiste, żadne urazy wyłączne rozrywać nie powinny.

Wszystko dla dobra ogółu, dla dobra osnowanych myśli, nic dla siebie. Jest to wprawdzie ostra cnota, ale dla człowieka wyższych uczuć, dla człowieka, patrzącego i działającego z wyższego stanowiska, jest nieodzowna, konieczna i niezbicie potrzebna, aby nic sobie nie mieć do wyrzucenia, aby odnieść wewnętrzne ukontentowanie, aby sumienie potwierdzić mogło, że postępowanie nasze było podług zasad czystej moralności.

Lecz miłość własna czyż pozwoli, żeby o sobie zapomnieć, siebie wyrzec się, dla innych działać? Pozwoli. Bo pracując dla dobra drugich, pracować będziemy dla dobra własnego. Kiedy zaś zechcemy wyłączyć siebie, oddzielić nasz interes od ogólnego, tedy pierwszy krok postawimy na krzywdę współbliźnich, wtedy niegodni jesteśmy żyć w społeczności, znajdować się w obrębach związkowych.

My was do nich przyjmując, już położyliśmy o was opinią. Wy tylko chciejcie jej nie zawodzić, chciejcie oszczędzić sobie sromu, nam zemsty.

Czyż mam jeszcze rozciągać się z wykazaniem potrzeby sekretu o tajemnicach naszych? Czyż mam wykładać konieczność posłuszeństwa władzy wyższej, w imieniu której do was przemawiam? Jednego nauczyło was doświadczenie, do drugiego zobowiążą ustawy, skład naszej instrukcyi, wielkość zamiarów. Wymieniłem główniejsze przymioty, jakich wymagamy od człowieka związkowego, jakich żądamy od wchodzących do naszego grona. Mogą być inne, wynikające z tych ostatnich. Te łatwiej z siebie wydobędziecie, skoro na istotnych nie zabraknie. A kiedy ostatnie wasze prace i zasługi we wskazanych wam zawodach mogły pożądane rzucić światło, że nie braknie im w tym względzie zarodów uczuć, my z naszej strony niesiemy wam pomoc, podajemy rękę, abyście rozszerzyć, wykształcić, rozwinąć mogli w całej je obszerności na pożytek ludzkości, chwałę ojczyzny a pomyślność współziomków, na cześć towarzystwa. To, do którego wchodzisz, otrzymało wydział młodzieży litewskiej. Nad nią pracę rozciągać, w nią wlewać ducha wiary naszej, jest obowiązane; w jakim wymiarze, przez jakie drogi, ustawy wskażą. Nie są one rozległe w punktach, znakomite w celu, ważne w wykonaniu.

A jeżeli w niższych stopniach nie tak obszerna czynność, to w wyższych daleko więcej ma być postępną i działalną. Tam mniej mając zobowiązań, mniej szkody przynosimy z ich opuszczenia; tu więcej przyjmując, z zaniedbania mnogie straty gotujemy. Ciągła i nieustanna praca, jednych działania, drugich samodzielnego przedsiębrania i wypełniania, uchroni was od nagannej bierności i doda wam siły do nowych zawodów. Te nie są ograniczone w naszem towarzystwie; do rozmaitych punktów przez rozmaite zasoby są one rozszerzone. A im walniejsze w swoich celach, tym bardziej od nas dalekie, tym bardziej większej wytrwałości, poświęcenia wymagające, do których stopniować, z wykazaniem naszej wartości, usposabiać się na niższych zamiarach wprzód musimy.

Nagły przeskok i przeniesienie się w tym przedsięwzięciu do ostateczności jest niepewne, niebezpieczne, a nawet szkodliwe dla związków i ich zamiarów. Można myślą sięgać i prze-

biegać tę przestrzeń, można zaciekać się w jej przedziały, można się z nią oswajać, bo to uzacnia i podnosi duchowo człowieka, ale w doświadczeniu i użyciu ją mieć i widzieć, trzeba na to czasu, usiłowań, pracy, dowodów poświęcenia się.

Na tem zapewne wam nie zabraknie, liczne, spodziewać się należy, przyniesiecie owoce, a wtedy ludzkość oklaski wyda, że zyskała więcej trzema godnych uczciwej sprawy wyzwoleńców [1]).

---

[1]) Na tej samej kartce znajduje się z boku notatka:

»Milczenie, postanowienie umysłu, posłuszeństwo. Przebiegłość i przytomność umysłu«,

oraz oderwany ustęp z innego przemówienia powitalnego:

»Dwaj z was będą użyci do działań związkowych i w tym zakresie »zatrudnienia wyłożą ustawy. Dwaj drudzy, zajęci bedelostwem, nie mo- »gąc do podobnego rodzaju prac należeć, ze względu swego obowiązku »powinni czuwać w swojem mie[j]scu, aby usiłowania nasze nie zostały »przetrącone, strzec osób i zamiarów, dośledzać niebezpieczeństw, aby bu- »rze przygotowane zostały bezskutecznemi.

»Nie ufajcie pięknym słowom, słodkim deklamacjom, w nich się »kryje interes, często z naszym zbiegający się, ale częściej wstecz idący, »interes lubo niekiedy z rozmaitych względów za konieczny będzie wysta- »wiony, w swoim źródle, w swoim początku, w swojej naturze, inaczej »da się widzieć, w czystem brzmieniu słów ujęty, ostatecznie do wielu »okropnych następstw doprowadzić może«.

Prawdopodobnie jest to urywek z powitania Cyprjana Daszkiewicza, Leopolda Sosnowskiego, Adama Suzina i Józefa Zarzeckiego 11 października 1823 r. Pracą nauczycielską trudnili się Daszkiewicz i Sosnowski. (Zob. wyż. str. 423 i 425).

X. Sprawozdania.

1. J. Czeczot: Sprawozdanie z prac związku poetów »Kastala«.

8 apryla założony został związek z poetów pod nazwiskiem Kastala. Wezwanych do niego zostało Filaretów czterech: Zahorski, Odyniec, Chodźko i Staniewicz [1]). Odbywały się naznaczone posiedzenia, na których była mowa o poznawanych osobach, o materyałach do projektowanego kalendarza i almanaka.

Do kalendarza naprędce materyały uzbierane, lecz od Żyda drukarza woli zależeć będzie, czy zechce, lękając się małego odbytu, podrożyć cenę kalendarza i wydrukować je wszystkie, czy część z nich tylko umieścić. Oświadczał się z zamiarem, jeden zwyczajny, drugi większy i droższy drukować.

Co do almanaka, znaczna część materyału jużby była gotowa, gdyż dosyć jest dawniejszych niedrukowanych poezyj i mogących tam znaleźć miejsce. Przez wakacyą stosowne do celu będą się starali poeci pisać wiersze i, jeśli się uda, powiastki prozą.

Ale i ten zamiar opiera się na dyskrecyi drukarzy. Moryc, tylą niepomyślnemi uciśniony antrepryzami, rekuzował wyraźnie. Zawadzki, pochwalając zamysł, odkłada to późniejszemu czasowi, w którym się dzisiejsze uspokoją rozruchy [2]). Tymczasem trzeba wiedzieć, że Żyd wszystkie jeneralnie od uniwersytetu arenduje kalendarze; więc jeśliby co miało przyjść do skutku, trzeba Żydowi naprzód za pozwolenie drukowania almanaka zapłacić. Ozdoby, to jest, sztychy, nuty, jakieby upiększyć alma-

---

[1]) Zob. niż. Sprawozdanie N. 2, str. 495.

[2]) Śledztwo z powodu napisów w rocznicę konstytucji 3 maja.

nak powinny, potrzebują wczesnego przedsięwzięcia i starania; z leniwym Zawadzkim trudno co wrychle dokazać, a niezgromadzone materyały nie dozwolą śmiało się dopominać. Wnosić więc można, że ten zamiar w tym roku do skutku nie przyjdzie, wszakże materyały i wszelka gotowość na rok przyszły będzie.

Zatrudnieni egzaminami, wywabieni przez wiosnę poeci na przechadzki, nie pochlubią się w tych wiosennych miesiącach z robotami.

Nie pomnożył się związek żadną osobą, bo niewielka obfitość na mogące być zdolnemi osoby, czas krótki i tak rozerwany stawały na przeszkodzie. Poznawszy jednak na dość licznych zgromadzeniach poetyckich wiele osób na rok przyszły łatwy sobie i prędki obiecuje wybór. Lepszych będzie mógł wprost wezwać do siebie, z mniej poznanych i gorszych założyć niższy związek.

Przez całą prawie zimę odbywały się schadzki poetyckie. Ułatwiły, jak się rzekło, poznanie osób; czytania było dosyć i to było największym związku poetyckiego w tym roku działaniem i nabytkiem. Nie trzeba było zakładać dla tej różnorodnej drużyny kółek osobnych; tam się wszystko robiło bez żadnych formalności, a cel osiągnięty przez zabraną znajomość. Poeci, którzy się schodzili na schadzki poetyckie, są ci:

1) Ossowski, najlepszy może za wszystkich co do usposobień, a nawet może i poezyi, na nieszczęście niebezpiecznie teraz chory.

2) Korsak.

3) Dworzecki.

4) Rogalski.

5) Spicnagel.

6) Jasiewicz.

7) Walentynowicz.

8) Roszkowski.

9) Massalski.

Z dawniejszych Filaretów bywali najregularniej:

Wiernikowski, który, myśliłem, że będzie powołany do związku Literatów i dlatego nie wezwany do poetów; pomimo swego trzpiotalstwa godzien jednak, aby nim się nie rzucać, lubo do działań wielkich nie obiecywać z niego korzyści.

Czasem Malinowski, rzadziej jeszcze Kołakowski, który nic nigdy nie czytał.

2. S. Kozakiewicz. Zdanie sprawy z czynności Błękitnych Filad[elfistów] z roku 1822/1823 czerwca 30 przez Stanisława [Kozakiewicza, czytane na posiedzeniu Błękitnych 30 czerwca 1823 r.][1].

Zbliża się chwila zawieszania naszych czynności, zbliża się kres dziesięciomiesięcznej pracy, z której winni jesteśmy zdać sprawę w obliczu naszego sumienia, w obliczu władzy wyższej. Pełniąc w tem miejscu obowiązek przewodnika, byłem świadkiem i uczestnikiem wszystkich czynności, odbywanych w celu i duchu zamiarów naszych. Podzielałem z wami uczucia dla pomnożenia dobra ogółu, i jeżeli w czem go przysporzyłem, winienem to waszej pomocy, waszemu wsparciu. Przypatrzyłem się, w jakim stopniu każdy z nas podzielał gorliwość i chęć rozwijania widoków zakreślonych, ile wypełniał lub opuszczał obowiązków, prawami wskazanych. W imieniu wspólnie obowiązującej nas sprawy, w imieniu ustaw naszych i z czcią najwyższą dla prawdy przebiegę ogólny obraz i postęp działań naszych, jak i szczególne prace, ile one odpowiedziały lub zawiodły oczekiwania ludzkości.

Rok minął, jak zmuszeni czasowemi wypadkami, niechęcią osób, usiłujących szkodzić najlepszym przedsięwzięciom, zawiesiliśmy czynności F[ilare]tów. Osłabienie tęgości w ich działaniu, napływ niedobranych osób, czuć się dająca moc władzy wyższej, nazwanej arystokracyą, i opór wszelkim jej sprawom, cały nakoniec systemat republikancki, nie odpowiadający duchowi związkowości, jak wyprowadzał towarzystwo z karbów postępnej działalności, tak nakazywał zmianę ówczesnego stanu rzeczy[2].

Wiele myśli wylęgło, wiele pism wyszło, wiele projektów powstało, nim nakoniec urósł nowy, odpowiadający potrzebie systemat, mający się zaprowadzić po związkach. Postanowiono przerwać ich zatrudnienia, wezwać pewniejsze, gorliwsze osoby i umówiony układ wprowadzić. Uzyskane potwierdzenie na wy-

---

[1]) Zob. wyż. Protokóły N. 13, str. 407.

[2]) Zob. niż. »Krótki rys wypadków«.

konanie podanego planu pocieszało, że wkrótce ujrzemy poprawę wszelkich niedogodności, że to nagłe i niespodziane wstrząśnienie nieznaną sprężystością przejmie umysły, do nowych, sporszych usiłowań zachęci i okaże, że są zależni nie od przypadku losu, chwilowej potrzeby, ale od stałej i ciągle istnącej przyczyny.

Rokowano wiele korzyści, kiedy nieprzychylne przeznaczenia przetrąciły na czas niejaki nasze prace i nadzieje. Drażliwe a nieustannie następujące jedne po drugich okoliczności, bezpieczeństwo tylu osób, przyśpieszyło moment odroczenia prac Filaretów. Następnie szczęśliwe chwile na coraz bardziej krytyczne przechodziły. Mnogie a podłe oczy surowiej zwróciły się na młodzież, okazywały jej niespokojność, niebezpieczny duch i zamiary, groziły przykremi następstwami dla uniwersytetu.

A w takim biegu rzeczy odebrano od władzy zakaz rozpoczynania prac związkowych podług nowo zorganizowanej instytucji, zapowiedziano, że ona jest niedokładną w dotkliwych wypadkach, że ostrożność, pomyślny skutek rozwijania widoków, miarkowany z czasową koniecznością, innych wymaga środków, że te wynalezione zostaną i w przyzwoitym czasie do wykonania przesłane będą. Był tylko miesiąc do powszechnego oddalenia się młodzi z Wilna. Przewidywać należało, że w tym przeciągu pod względem towarzystwa nic ważnego nie zajdzie. Cichość panowała, przerywana narzekaniami na rozwiązanie zgromadzenia. Poznano jego wartość, ceniono ją, życzono do niego wrócić, a uczucia wynurzane pokazywały stały charakter Litwinów i pełne przejęcie wyższych uczuć.

Rzeczywiście widzieć dwuletnią budowę, ciągłą pracą i postępem wzrastającą, ciągle utrzymywaną gorliwością członków, widzieć, mówię, piorunem w jednej chwili obaloną, a nie mieć wyjaśnionej przyczyny, jak tylko w wyrazach ogólnych, zwikłanych, nic nie dających poznać, zbytecznie to było rozrywać uczucia. Żeby nie egzystowały powody, wzbraniające zgromadzenia w jedność umysłów, (chciwie tego oczekujących), jakiżbyśmy widzieli zapał, jaką gorliwość, jaką czynność w działaniach? Same nieszczęścia, same przeciwności zdolne są nadać nowej siły, nowego życia w usiłowaniach i przedsięwzięciach ludzkich. Trzeba czekać i chwytać zdarzenia, mogące nadzwyczajnym popędem pociągnąć do czynności umysły. Rzadkie to

są wypadki, ale szczęśliwy talent umie je użyć, wynaleźć, a nawet i stworzyć.

Czteromiesięczny wypoczynek bardzo wiele do żądania i wykonania rzeczy odkrył, a zapowiedziane środki nie przychodziły do nas. Uczyniono odezwę z wykazaniem potrzeby w dawnych zawodach pracy. Kazano być cierpliwymi, kiedy umysły stygły, obojętność rosła, nadużycia wzmagały się i omal dawne nie wróciły czasy.

Tak ubiegały ostatnie godziny nowembrowe, a nad polecenia zbliżania i poznawania osób nic więcej nie uczyniono. Czuła i ubolewała władza wyższa nad tą obojętnością i uśpieniem niezbędnem.

Silną była do przebudzenia, ale wiadome jej przyczyny kazały trzymać osoby w nieczynności w wewnętrznym zakresie i w zewnętrzności.

Nieświadomy pobudek, nie mogę usprawiedliwiać i naganiać jej kroków. Ufny jednak w szlachetnych i trwałych chęciach dla sprawy ludzkości, pewnym być mogę, że to działanie wynikało z potrzeby dobra ogółu. A gdy z tego względu nakazane zostało wstrzymanie rozwijania dalszych widoków, tem samem podobne postępowanie jest piękne, chwalebne i konieczne.

W takim kształcie rozwijania się wypadków otrzymałem poruczenie od władzy wyższej w roku zeszłym w schyłku miesiąca nowembra [1]) założenia związku w oddziale prawnym z dawnych F[ilare]tów, w celu i sposobie takim, jaki osądzę za najprzyzwoitszy do czasu osób i liczby zająć się mającej [2]). Ten dowód ufności okazował, że moja gorliwość nie była marnie cenioną, wprawił jednak w obawę, czyli zdolnym będę odpowiedzieć świetnemu powołaniu. Nie przeto jednak miałem je bez skutku zostawić; wszelka w tym celu niepewność, bojaźń, z jakichkolwiek powodów wypływająca, byłaby naganną. Szybko wziąść się należało do wykonania dalszych poleceń. Powołałem pięć osób, będące dziś w gronie kierującem Ale[ksandra; [3]) wykazałem potrzebę zjednoczenia, pracowania nad sobą i drugimi w duchu nauko-

---

[1]) 1822 r.

[2]) Zob. niż. »Krótki rys wypadków«.

[3]) Aleksandra Mickiewicza. (Zob. wyż. Protokóły N. 9, str. 405).

wym; przyjąłem zobowiązania i przysięgę wspólnej pomocy i pracy; wyłożyłem myśli do przyszłych ustaw i do ich napisania zachęciłem. Odbyliśmy kilka narad i zupełne ich wygotowanie mnie poruczono [1]).

Z początkiem stycznia miała stanąć ustawa organizująca całe działanie przyszłe, kiedy w tym czasie nadesłano urządzenie, które na obecnym porządku rzeczy postawiło sposób rozwijania naszych widoków. Klasa Czerwonych, mniej widocznie kierująca Błękitnikami, otwarcie już powinną była przez jednego ze swego grona czynnościami ich sterować; usuwając się zupełnie z ich stopnia, poruczyła zaś bezpośrednio Błękitnikom zakładanie związków w granicach uniwersytetu z jego uczniów i zajętych kształcać umysłowie, moralnie i politycznie, nie uchylając bynajmniej pod tym względem własnego udoskonalenia się. Najwalniejszym obowiązkiem każdego Błękitnego członka stawała się potrzeba założenia grona kierującego z dawnych ufnych Filaretów [2]), którzy, wiedząc o władzy wyższej, nie znając jej osób, a nie mając wiadomości o bycie innych gron w równym wydziale, mieli powinność tworzenia w zewnętrznych pracach kółek [3]). Przed tymi tajemnica o wyższej władzy, drugich kółkach, ściśle powinna była być zachowaną. Ten najniższy stopień najmniejszą nosi cechę związkowości. Zatrudnia się wyłącznie naukowemi przedmiotami i jest niejaką szkołą wypróbowania charakteru, sposobu myślenia, zdolności i ukształcenia pierwiastkowego w duchu towarzystwa. Każdy, w nim będący, jest kandydatem do grona kierującego, a to grono tworzą, jak powiedziałem, dawni Filareci, podzieleni podług oddziału nauk, ograniczeni do liczby ośmiu w każdem szczególnem i pojedyńczem, podniesionem na stopień drugi, różniącem się od niższego [4]) i w celu i w zatrudnieniach, bo oprócz naukowości, należącej do prac wewnętrznych, w zewnętrznem działaniu dwaj członkowie się wyznaczają do zakładania kółek: jeden przewodniczący, drugi pomocą w radzie, zdaniu i głosie i niejako ukształcającym opinią, obaj zaś nie okazujący, że są uczestnikami wyższego stopnia, a ten,

[1]) Zob. wyż. Ustawy Filadelfistów Błękitnych, str. 373—381.
[2]) Zob. wyż. Ustawy, str. 390—394.
[3]) Zob. wyż. Ustawy, str. 398—400.
[4]) Zob. wyż. Ustawy, str. 395—398.

udzielne odbywając posiedzenia pod prezydencją Błękitnika, załatwia i czynności wewnętrzne i zewnętrzne, ma wiadomości o władzy wyższej, widzi niższy stopień, domyśla się równych z sobą oddziałów i od nich zależnych i usposabia się do klasy Błękitnej. Ta, z pośród siebie mianując osoby do zakładania i kierunku bezpośredniego gron, a pośredniego kółek, widzi cały obraz i postęp rozwijających się działań związkowych, czuwa nad nimi, pomnaża i szerzy je, a w razie potrzeby zwija, wykonywa to, co sama postanowi, to, co do wypełnienia od władzy wyższej ma podane i to, co do uskutecznienia niższym oddziałom poleci. Chce mieć członków czynnych, poświęcających pracę, zdolności, majątek, a nawet osobę dla rozgałęzienia i osłonienia myśli i widoków swoich, wprowadza do siebie ludzi z tęgim i nieugiętym charakterem, mało podległym namiętnościom, fałszywym opiniom, a idącym za uczuciami ludzkości i interesem całego rodu naszego, słowem, pragnie ukształcić i ukształca członków swoich na demagogów w całej obszerności tego wyrazu.

A tak stopień pierwszy kółek służy za środek zbliżenia, poznania i oswojenia osób z pierwiastkowemi zasadami związków, nie odrywając od uspasabiania się umysłowego, nieoddzielnego w widokach politycznych. Druga klasa, gron, wprowadzając do siebie kółkowych, mocniej spaja i jednoczy swoich towarzyszy, z wyższego im stanowiska daje poznać cele zgromadzenia i zwolna w nich rozwija charakter w pewnym zamiarze, oswajając z myślami wyższemi i podając do wypełnienia obowiązki, podnoszące miłość własną i uzacniające człowieka, okazując stałe zasady, podług których widzą kierunek i załatwienie czynności towarzystwa.

Trzeci wydział, Błękitników, tworząc władzę wyższą nad dwoma niższemi, wskazuje rodzaj działania, mocą którego usiłuje utrwalić w osobach charakter stały, nieugięty, niepodległy, przedsiębiorący, niezależny od namiętności, ale w jednym i raz obranym widoku ciągle postępujący, w nim rozwijając uczucia, pragnie wcześnie wyrobić i zjednoczyć ducha opinii, aby w każdym stanie i powołaniu, w każdym miejscu i czasie mieć obywateli jednostajnych myśli, przekonania i serca, łatwych i chętnych do wzajemnych ofiar, pomocy, silnych i niezlękłych w wykonaniu wszelkich przedsięwzięć. Tu dopiero postrzega

w jaśniejszem świetle zamiary i usiłowania, ciemną zasłoną okryte w niższych klasach, tu może zbadać całą przestrzeń działalności, kres jej ostateczny, szczeble, po których do niego dojść można i punkt obecnego stanowiska.

Nowy ten systemat ze względu czasowej potrzeby najwłaściwiej wynaleziony. Drobne podziały tak kółek, jak i gron, jeżeli nie mają tej dogodności, jakąśmy widzieli w działaniu większej masy, w której dzielniej się wzmaga sprężystość, mocniej duch towarzyskości, duch energii się wznosi, w której przykład czynności nadaje ruch i życie całemu ciału i pociąga uśpione umysły do obudzenia, albo do prac, im nieznanych, naśladowania, lecz miasto tego zyskaliśmy bezpieczeństwo, tak konieczne w usiłowaniach zamierzonych, już unikając mnogiego zbierania, już na wszelki wypadek odkrycia jednej części, osłaniając inne z ukryciem zupełnej całości, stopniowem zaś przypuszczaniem osób zapewniliśmy wyjawnienie, a przynajmniej uniknienie obcego wpływu i jeżeli w tych cząstkowych związkach dwóch pierwszych klas nie ujrzymy w jedności wigoru działania, nie będziemy widzieli w tejże jedności powszechnego uśpienia i odrętwienia, jakie w nieczynności większej masy koniecznо następować musi.

Powolne usuwanie tajemnicy wyższych przeznaczeń zdolne jest podnieść i stworzyć usiłowania przedsiębiorące, zachęcić do pełnienia wskazanych obowiązków, odkryć siłę i popęd do ciągłej pracy, a tak cząstkowo ożywiając, całą machinę obracać. Usunienie instytucyi demokratycznej, lubo pociągnęło za sobą upadek owego działania i oddziaływania umysłom nieznanej mocy dodającej, zapobiegło jednak gorszącym sporom, często żywiącym przyczyny przyszłej niejedności. Chwilowe i nagłe w ociężałości wstrząśnienie bywa potrzebne i pożyteczne, ale nieustanne dotykanie i rozrywanie namiętności główną stają się sprężyną niszczenia usiłowań najchwalebniejszych. Wprowadzenie samowładztwa w miejscu demokratyzmu zapobiegło puszczaniu w odwłokę często najzbawienniejszych i szybkiego wykonania potrzebujących rzeczy, które przy urządzeniu republikańckiem, przy wolnym każdego głosie i zdaniu, przy sprzecznych uczuciach i niejednostajnem przekonaniu, przy niemożności często wykazania pierwszych istotnych przyczyn konieczności zaprowadzenia tej a tej ustawy, tego a tego polecenia, spra-

wiały, że najchwalebniejsze myśli i chęci, nikczemnione, nie dochodziły swego celu.

Wynalezione zatrudnienia w klasach dostatecznie między sobą je rozróżniły i w nazwisku i w samym ich duchu, a jeżeli podległość władzy może żywsze i burzliwsze charaktery dotykać, to szczęśliwie trafiający do miłości własnej obowiązek zakładania i kierunek kółek wynagradza to konieczne, jeżeli się godzi nazwać, uchybienie, a nawet pobudza i zapala do energijnego działania, które, przy pojęciu zupełnem wyższych widoków, rozwija charakter związkowy i rozpościerając tęgość i sprężystość w pracach tego rodzaju, a te może mniej czuć się dają w szczupłych, aniżeli w obszerniejszej skali oddziałach, lubo i tam rzeczywiście się znajdują. W miarę pojmowania widoków, ukazywania ich osobom z wyższego stanowiska przez wprowadzenie do klas następnych, utrzymanie w ciągłej a postępnej czynności członków, naprowadza na rozmaite drogi i sposoby postrzegania rzeczy, broni od pewnego rodzaju uśpienia, jakie konieczno następować musi w znacznej liczbie przy żmudnem i zmuszonem przywiązaniu do jednostronnie wykrywanych zamiarów, których dostrzec, pojąć i wyrozumieć może zaledwo talent w całem obszarze zdolności, zaś zwyczajne żadnej nie znajdowałyby pomocy w przeglądaniu nad zakres oznaczony przedsięwzięć.

Tę niedogodność przeszłorocznej instytucyi zapobiegła klasyfikacja, rzucająca ogólne rysy, a nawet naprowadzająca umysły do myślenia, badania i do nadziei przetrawienia głębszych, *in abstracto* oznaczonych usiłowań.

Postęp pracy w zastosowaniu ich do doświadczenia podług nowego planu zależał od liczby czynnych, gorliwych, przedsiębiorących, poświęcających się sprawie ludzkości osób klasy Błękitników, która ograniczona do 6 członków obecnych, widziała chętnie przyjmującego przewodnictwo w gronie kierującem prawnem jednego ze swoich kolegów, Aleks[andra][1]). Członek ten, przejęty całą ważnością poruczonych mu obowiązków, czujący wielkość przedsięwzięć, jak dał pierwszy przykład rozwijania widoków podług nowego składu rzeczy w miesiącu lutym i styczniu, tak swoją gorliwością we wskazanym mu wydziale szybko się naprzód posunął. Spodziewała się, pełna

[1]) Mickiewicza. (Zob. wyż. Protokóły N. 9, str. 405).

była nadziei, władza wyższa, że drudzy współpracownicy nie dadzą się uprzedzić w równym zawodzie innych wydziałów. Czekała cierpliwie chwili, nim się wezmą do działania, ale czekała napróżno. Zapytała o przyczynę tego opóźnienia czynności. Robiono obietnice, nie widziano ich skutku. Kiedy członek Aleks[ander] niższe kółka tworzył, dopomniała się zwierzchność o spełnienie zobowiązania przyjętego, lecz i wówczas same tłómaczenia się miała. Znużona w swoich oczekiwaniach, do ostatniego udała się środka: uczyniła pismem odezwę, żądając wyjaśnienia powodów tak nagannej, a niespodziewanej opieszałości [1]). Członkowie Bud[rewicz], Moy[żel] usprawiedliwiali się egzaminami, zaręczając, że po ich ukończeniu wynagrodzą straty pomnożone dla dobra towarzystwa. Hey[datel], Kry[nicki] w trudności znalezienia mie[j]sca, zbliżenia do osób, szukali osłony w zawiedzeniu położonej na nich nadziei.

Smutnie było patrzeć władzy wyższej na bezskuteczne jej pełźnienie, na czas próżnie ubiegany, na pewny rodzaj odrętwienia swoich członków. Szukała jego przyczyny, a znaleźć nie mogła. Nie chce dopiero dochodzić, bo możeby poniżyła członków. Zmuszoną jednak była bez uprzedniego wypróbowania, jakie w przejściu stopniowem nastąpićby musiało, podać osoby, najwięcej w rozkrzewieniu naszych przedsięwzięć obiecujące i mogące w klasie Błękitników podnieść życie i działalność. Wy[socki], Za[wadzki], Gi[edroyć] — były to wyborowe osoby [2]). Wiele na ich czynności zakładano. Mało, a nawet i żadnych jej owoców nie widziano. Liczne, lubo rozmaite, na to pobudki wpływały, lecz to poniżej zobaczymy.

Tymczasem przyjęcie, obrzęd wprowadzenia kandydatów z prawdziwą godnością zaspokojony [3]). Pomnożeni w liczbie Błękitnicy uróść byli powinni w gorliwości swego działania. Jakoż urośli. Kolega Bud[rewicz], swobodniejszy od zatrudnień naukowych, wspierając chęci i usiłowania Aleks[andra], postępnie pracującego w oddziale prawnym, w fizycznym w miesiącu marcu założył grono kierujące [4]), włączając do niego dwóch

---

[1]) Zob. wyż. Protokóły: N. 6 str. 403, N. 1 str. 287 i N. 3 str. 288.

[2]) Zob. wyż. Protokóły: N. 1, N. 2 str. 287 i N. 3 str. 288 oraz N. 4, N. 5 i N. 6, str. 403—404.

[3]) Zob. wyż. Ceremonjał, str. 381—389.

[4]) Zob. wyż. Protokóły N. 9, str. 405.

medyków; był to niejako projekt, na przyszłość rzucony, ku któremu miały się zwrócić prace członka Bud[rewicza]. Jakoż w maju rozpoczęte pomyślnie, w następnym czasie były prowadzone.

Trzy więc ukazały się ogniwa, mające w zamiarze rozpościeranie usiłowań do znaczniejszej liczby umysłów. A już do czwartego w oddziale literackim zarody rosły od miesiąca stycznia. Członek Jan zgromadził rzeszę poetycką, składającą się z siedmiu Fi[lare]tów i dziewięciu obcej młodzieży, a wogóle 16 osób.

Ponieważ w nich postrzeżono różnorodne usposobienia, niejednostajny charakter i sposób pojmowania rzeczy, to więc stowarzyszenie musiało trwać bez żadnych pewnych zasad, porządku i formalności. Było to niejako środkiem zbliżenia i poznania zdatniejszych i połączenia ich ściślejszą rękojmią. Schadzki się nie przerywały aż do momentu późnej wiosny. Czytanie wierszów jedynem na nich było zatrudnieniem. Szczególnie się odznaczali podostatkiem robót Filareci, mianowicie Wierni[kowski] z wyłączeniem Kuła[kowskiego]. W dniu 8 dnia kwietnia Cze[czot] miał cztery osoby, mogące być podniesione do związku na stopień grona kierującego [1]). Jakoż w tym czasie je powołał do zajęcia właściwszego miejsca, wprowadził systemat naszej związkowości, z dodatkiem warunku w zatrudnieniach i formułach pracowania nad polepszeniem kalendarza i wydaniem almanaka. Od chwili zatem rozpoczęcia działań podług nowego porządku rzeczy, to jest, od stycznia do maja stanęło pięć gron w czterech dekanatach uniwersytetu, a stanęły gorliwością członków Aleks[andra], Bu[drewicza], Jana.

W tymże czasie dwaj pierwsi organizowali ogniwa niższe czyli kółka, które w pełnej skali czynności dopiero w dwóch ostatnich miesiącach miały się rozwinąć wespół z dokompletowaniem osób po gronach. W tymże m[iesią]cu doniósł Heyd[atel] o zawiązaniu przez siebie oddziału z fizyków sterującego [2]). Maj i czerwiec był czasem do wynagrodzenia tego, co się opuściło z rozmaitych pobudek od rozwiązania Filaretów, a przynajmniej od wznowienia prac podług dzisiejszego systematu. Rosły nadzieje, że te momenta marnie nie spełzną. Liczono, do

[1]) Zob. wyż. Sprawozdania: N. 1, str. 485.
[2]) Zob. wyż. Protokóły: N. 9, str. 405—406.

jakiej masy wzniesie się zgromadzenie, rozdzielano je na części, nie wyłączając naszego stopnia.

A te piękne łudzenia się ulatywały bez skutku i wykonania na skrzydłach czasu. Wszelkie liczby i myśli stały się imaginacyjne. Dlaczego? Śledźmy w rodzaju i sposobie postępowania członków.

Trzej kandydaci, jeszcze w marcu wprowadzeni, mieli zapełnić szczerby, tak dotkliwie wzrok uderzające. Lecz inne ich i nasze było przeznaczenie. Czło[nek] Wy[socki], dobrze widzący rzeczy, wylany dla dobra naszych zamiarów, chętny w posłudze i pomocy, zbliżony do duchowieństwa, w tym wydziale miał się odznaczać dla ludzkości. Ale przygotowania się do magisteryi, następnie pisanie ogromnej rozprawy chęci jego i rozporządzenia władzy wyższej do roku przyszłego odwlekały. Czł[onek] Zawadzki i Gi[edroyć], mający zwrócić usiłowania ku młodzi majętniejszej w swoich oddziałach, ze smutkiem długie oczekiwania niezaspokojone zostawili. Pierwszego obłożna choroba i ratunek życia usprawiedliwiają. Za drugim, jeżeli początkowie słabość fizyczna zdrowia mówiła, później niewprawa w działaniach, nieostrożność w postępowaniu, bezczynność i ociężałość potępić go każą. Z bolesnem uczuciem serca przychodzi w tem miejscu nasze przekonania wynurzać, jak cierpko nam znosić pokutę za omyłkę popełnioną. Niech to w późniejszych zawodach będzie nauką, ile niedziałające osoby wątlą związkowość, ile ich nam strzec się i usuwać należy, ile pracować nad wynalezieniem niemogących znieść odrętwienia a wdrożonych do ruchu ciągłego.

Naczelnik grona prawników [1]) przy pomocy sobie podległych wystawił trzy kółka ze zwykłą działalnością w sprawie dobrej, w której znajdzie nagrodę swoich prac i trudów. Liczba osób w nich zajęta siedemnaście wynosi, gronowych sześć, a więc w tym oddziale pod przewodnictwem Aleks[andra] było dwudziestu trzech [2]). Pięciu członków stopnia wyższego podaje się za usposobionych do klasy naszej [3]). Z tych czterech po skończonej wakacji powróci do miasta i zajmie miejsca wskazane,

[1]) Aleksander Mickiewicz

[2]) Zob. wyż. Protokóły N. 9, str. 405.

[3]) Daszkiewicz, Pol, Sosnowski, Kruszczyński, Wierzbicki.

dwóch zupełnie się wydala. I tak jedni przez podniesienie, inni przez osiadanie na wsi wyjdą z grona, które w roku przyszłym natomiast powstanie z kółkowych.

Naukowość ze związkowością w tej części ściśle była łączoną, bez żadnej przewagi jednej nad drugą, pierwsza nawet wyłącznie kółka zajmowała. W gronach Dasz[kiewicz] i Sos[nowski] szczególnie się odznaczali pilnością w wykonaniu poruczeń, dobrym duchem i chęcią wypełnienia wskazanych im obowiązków. W wydziale fizycznym członkowie Budrewicz i Heyd[atel] mieli po jednym gronie [1]). Pierwsze założyło trzy kółka z siedemnastu osób w rozmaitym przeciągu trzech ostatnich miesięcy.

Naprzód Budrewicz Ignacy z Kaz[imierzem] Domejką, później Aleks[ander] Dom[ejko] z Ott[onem] Sliźni[em], nakoniec Lud[wik] Papro[cki] z Ad[amem] Sob[olewskim] otwierali kółka [1]). Pierwszy miał posiedzeń siedem, następny dwanaście, ostatni osiem. Naukowość tu wszędzie górę bierze, jak związkowość wyprzedza w gronie, które składało się z sześciu osób [2]). Z tych trzej, sterujący w kółkach, zdaniem kolegi naszego Budrewicza, uważać się powinni za zdolnych pracowania u Błękitników, drudzy trzej powinni pozostać na swoich miescach *(s)* do dalszego kształcenia się. Wszyscy w roku przyszłym będą w uniwersytecie.

Członek Heyd[atel], mimo że posiada największą ufność uczniów w oddziale fizycznym ze względu swojej nauki, nie dopełnił liczby osób w gronie, nie utworzył żadnego kółka, lubo miał i mógł mieć osoby, któreby w tym rodzaju powinności największą przysługę dla towarzystwa przynieśli. Życzyłaby władza wyższa wynaleźć przyczyny, mogące usprawiedliwić to opuszczenie się kolegi, ale ich nie znajduje, a nawet, żeby i znalazła, sam członek wiary do nich nie przychyli. Trudno przekonanie innych zmienić, trudniej daleko przeciw własnemu i prawdzie powstawać. Z pięciu osobami grona kolegi Heydatela w oddziale fizycznym, wogóle należących do naszego stowarzyszenia liczyć należy dwadzieścia osiem.

---

[1]) Zob. wyż. str. 405 i 422.

[2]) Grono fizyków, założone przez Wincentego Budrewicza, najbardziej czynne. (Zob. str. 405).

Członek Bud[rewicz], tworząc jeszcze w marcu swój wydział, zajął dwóch medyków, których w początkach maja oddzieliwszy, podniósł do sześciu, osobną część medyczną zawiązał, zawsze jednak pod swoim dozorem[1]). Ta do dwóch kółek powołała siedmiu medyków, przeznaczając do jednego trzech, do drugiego czterech. Była to osobna szkoła dla uczniów medycyny początkowych, oddzielna od tej, którą w gronie kierującem chciał widzieć członek Moyszel dla uczniów kończących[2]). Obiedwie te gałęzi nie tyle wzrosły, ile w innych oddziałach, a to z pobudek im właściwych. Ciągłe obarczenia naukami i zbliżające się egzamina, nakoniec czujne oko prof. Bo[janusa], mającego podejrzenie o bycie związków, kładły nieprzebyte tamy człon[kowi] Moyszelowi, mimo jego gorliwości i zapału dla naszych zamiarów, przyłożenia się do rozwinienia widoków, zgodnych z duchem towarzystwa. Jednakże chcąc pomóc tyle, ile okoliczności pozwalały, usposobił dwie osoby do Błękitników, członek zaś Budr[ewicz] cztery. Pomimo wielu zawad, trudności i spóźnienia usiłowań ku medykom, liczba uczestniczących w naszych przedsięwzięciach rozciągnęła się do osiemnastu. Trudno jest nie podzielać uczuć wdzięczności dla członka Budr[ewicza], trudno jest, aby nie czuł ukontentowania wewnętrznego, jakiego doświadczać musi w pracach i czynach swoich, podejmowanych w duchu ludzkości. Nie przestał na wydziale fizycznym, zajął medyków, a jak w jednym, tak i w drugim swoje zasługi położył.

Wyżej już powiedziałem o czterech osobach gronowych literackich[3]). Teraz dodać winienem, że one pod naczelnictwem Czeczota pracowały nad uzbieraniem materyałów do wydania kalendarza poprawniejszego, który w tysiączne ręce rozchodząc się, samemi sekretami i zagadkami dziś napełniony, jak nie odpowiada swemu celowi, tak, w charakterze zmieniony, będzie zaspakajającym i choć początkowie pośrednio korzystnym. Myśl początkowo podana p[rzez] niegdyś człon[ka] Fil[aretów], Franciszka[4]), dziś szczęśliwie do skutku przychodzić poczyna. Materyały zebrane i oddane starozakonnemu, drukującemu ka-

[1]) Grono medyków W. Budrewicza. (Zob. str. 405 i 422).

[2]) Zob. str. 405, punkt 1.

[3]) Zob. str. 485 i 495.

[4]) Malewskiego.

lendarze, od którego zależeć będzie umieszczenie ich w całości lub części, a to dla bojaźni niezwiększenia i podniesienia ceny jego. Co do almanaka, równie znaczna część materyałów wykończona, ale są trudności z drukarzami, a więc ten zamiar w roku teraźniejszym, spodziewać się należy, że spełźnie[1]).

Chcianoby wynaleźć przysługi i prace, dla związku poniesione przez członków Kry[nickiego] i . . . . .[2]), ale ta chęć byłaby podobną do chęci budowania gmachów na lodzie. O ich więc usiłowaniach zamilczeć się godzi...

Rumieniłbym członków, jeżelibym szukał dowodów ich poświęcenia się pod względem towarzystwa. Cóż zdziałali przez ciąg całorocznego pobytu? Sledzić potrzeba byłoby ich kroki, ale zamilczmy, oszczędzimy dla siebie boleści ze smutnej wzmianki ich nieczynności, a członków uwolnimy od niespokojności, jeżeli można być spokojnym, zawiodłszy zobowiązania i ufność położoną.

W maju przybrany został Heydatel z grona medycznego członka Mojszela[3]). Wyjazd nagły nie dozwolił udzielić obrzędu wprowadzenia do Błękitników, wyrzeczono tylko, że może uważać się za należącego do tej klasy, ale o jej zatrudnieniach, osobach, za przyjazdem do Wilna uwiadomionym zostanie. W czerwcu przyjęto i wprowadzono kolegę Januszewskiego. Spóźniona pora przeszkodziła rozwinięciu jego działaniom. Rok przyszły nie zaniedba poświęcić dopełnieniu tych obowiązków, jakie z wejściem do naszego towarzystwa na siebie przyjął. Władza wyższa pewną jest, że jej nadzieje w tym względzie nie będą zniweczone. Znany charakter i sposób myślenia członka może być rękojmią jego czynności. Oczekujemy tej chwili, w której członek wystąpi do pracy i ziści, albo zawiedzie naszą otuchę.

Do dnia zatem dzisiejszego liczba Błękitników zamkniętą jest w osobach dwunastu: dziewięciu obecnych, trzech oddalonych; w gronach trzydzieści pięć, w kółkach czterdzieści jedna. Wogóle więc wszystkich członków we wszystkich trzech klasach towarzystwa jest dziewięćdziesiąt jeden *(s)*, nie łącząc do tego dwunastu poetów z rzeszy poetyckiej. Właściwie jednak

[1]) Zob. wyż. Sprawozdanie N. 1, str. 485.
[2]) Nazwisko nieczytelne.
[3]) Heydatel Antoni — medyk.

mówiąc, tegoroczne działanie dwaj jedynie członkowie, Mickiewicz i Budrewicz, wznieśli, utrzymali i swoją dzielnością postawili na tym stopniu, w jakim obecnie widzimy. Tyle może gorliwość, czucie zaciągnionych powinności, oraz przejęcie się całą ważnością wskazanych i pojętych widoków. Do jakiegoż stopnia nie wzrosłaby nasza budowa, żeby gorliwsi koledzy wsparci byli potężnem ramieniem swoich towarzyszy!

Korzystajmy z doświadczenia. I jeżeli w roku teraźniejszym, przy [z] opóźnieniem rozpoczęciu wywierania wpływu na młodzież filarecką, zdołaliśmy zapobiec jej rozprzężeniu, w roku następnym obowiązani jesteśmy silnym węzłem zjednoczyć umysły i wejść na obszerniejszą skalę działań. Bojaźliwe i wątłe charaktery nie posuną naprzód chwiejącego się kroku. Bojaźń i słabość poda im powiększające szkła do widzenia nieszczęścia i zguby, będą je przepowiadali, będą smutnemi kolorami malować, ale demagog nieugięty, mocny w przedsięwzięciu, stały w wykonaniu, ostrożny w działaniu, oświecony w zamiarach i czuciach wyższych, patrząc niezaprószonem okiem na następstwa i krzyki, widząc, kiedy pracować i postępować, a kiedy powolniej wstrzymać się, nie zlęknie się ladajakiemi uwidzeniami, nie zboczy i nie zejdzie z raz obranego toru. Choćby mu groziły niepomyślne wypadki, będzie umiał je usunąć i nie wystawić się, a nawet z nich korzystać. Takich szukajmy i uspasabiajmy ludzi do działania, a kwadratowym postępem wzniesiemy się w naszych usiłowaniach. Znajdziemy wtedy czynność, poświęcenie i ofiarę z majątku, nabytków, umysłów, a nawet i osoby.

Lecz zwróćmy dopiero oko, jak dalece w tych przedmiotach postąpiliśmy. Kółka, jeżeli nie mają w tym względzie wyrobionego ducha, niepodobna się dziwić. Powinniśmy tylko przestawać na chęciach, uczuciach i małych próbach, a gdy pierwsze dawały się przykłady widzieć w naczelnictwie członków Budrewicza i Mickiewicza, spodziewać się godzi, że i na drugichby nie zabrakło. Trzeba do tego powodów; na nich nie zejdzie, skoro zwrócimy ku temu celowi naszą baczność. Wpływać jednak stopniowie jest powinnością, abyśmy uniknęli, cośmy wpośród tego koła, wpośród nas samych, wpośród osób, obowiązanych do wszelkich ofiar, ze zgrozą ujrzeli. Owe jednak myśli i projekta, podawane od kółkowych do rozszerzenia dzia-

łań, ów pośpiech w zapełnianiu oznaczonej liczby członków, owa radość z utworzenia i należenia do związku, przekonywają o podniesionej opinii tej klasy.

Co do gron, ponieważ w nich znajdują się dawni Filareci, ponieważ widzieliśmy, z jaką pociechą przyjmowali zwiastowanie bytu towarzystwa, z jaką pieczą krzątali się w wykonaniu dawanych poleceń, z jakiem ukontentowaniem powoływali do kółek, niepodobna wątpić, aby to było udaniem i niecałkowitem przejęciem się poruczonej i przygotowanej dla nich sprawy. A jeżeli się gdzie przebija ów duch niewspólności, ograniczenia się do pewnego wydziału, tak szkodliwy w zgromadzeniach tajnych, to środki, zapobiegające krzewieniu się tej zasady, w roku przyszłym powinny być wynalezione. Jednakże na szczególnych przykładach poświęcenia się nie braknie. Członek Daszk[iewicz] i Zawadz[ki] pożyczkę na wykupienie członka Heydatela z kosztu monarszego ofiarowali. A ten czyn szlachetny prawdziwą wartość obudwu kolegów okazuje, mianowicie jednego, którego fundusz mniej nakazywał i powoływał do podobnego postępku.

Mamy już wyobrażenie pod względem związkowym o nas samych; przejdźmy teraz uwagą, ile do ofiar jesteśmy pochopni. Ustawy nasze zapowiedziały, że każdy członek miesięcznie dobrowolnie upodobaną ilość składa na potrzeby towarzystwa. Ileż takich składek odbyliśmy? Żadnej. Powołani członkowie do nadzwyczajnej subskrypcyi na najęcie mieszkania, na rok przyszły do odbywania obrad, wymówili się składką groszową, na zaprenumerowanie pism peryodycznych wniesioną. Próżne były odwoływania się do członków. Nie miano względu i wyrozumienia. Wprawdzie złożyli 8 rubli na zapłacenie pokojów, w których posiedzenie mamy; część ich opłacono, część większa na papierze pozostaje. Zacóż taka obojętność w osobach, które z wyższego stanowiska poglądając na rzeczy, widząc wyższość w swojem usposobieniu i duchu, wręcz *(s)* jego działają? Przeznaczamy siebie do wielkich spraw, przewidzieć możemy, ile one wymagać będą ofiar, nakładów; jakże je zniesiemy, z jakiem sercem poświęcimy, kiedy wzdragamy się szczupłą ilość opłacać? Porównajmy rok pierwszy filaretyzmu z dzisiejszym. Jak zmiana nagła i uderzająca! Tam składki jednorazowe, miesięczne i nadzwyczajne szybko i ochoczo załatwialiśmy; tu

żadnych nie czyniąc, na wskazane nieodbicie i istotne przedmioty ręki umykamy. Miasto posuwania się wyżej, wstecz się cofamy. Mając innych ukształcać, innym być przykładem, o sobie zapominamy, drugich gorszymy. Czas nadchodzi upamiętania, czas wejścia na drogę doskonalszą. Dlaczegoż mamy siebie boleśnie dręczyć, dlaczego dotykać naszę czułość, kiedy bez obrażania uczuć możemy zaspakajać obowiązki, rozumem, szlachetnemi pojęciami nakazane?

Zwróćmy się teraz do innego względu. Radbym był trafić na coś pocieszniejszego, ale znajduję jednostajne niemiłe uchybienia. Szczupła nas liczba. Zdaje się, że zapał jednych rozpędzać powinien obojętność drugich. Inaczej się u nas działo. Naznaczamy dzień posiedzenia, przychodzimy, aliści dwóch, trzech najwięcej się zgromadza. Czas upływa, obrady wniwecz idą, duch stygnie, gorliwość upada i znowu następną sesyą opuszczamy. Równa nieakuratność w poruczeniach. Na wszystko zdawaliśmy się zapominać, wszystko dla nas obojętnością tchnęło, a to ostygnienie tak gorszące, tyle dotykające, więcej przywiązania okazujących do ogólnego dobra obruszało, ale bynajmniej nie poprawiło stanu rzeczy. Bez czasu, porządku, energii i zapału kończyliśmy nasze prace, na słabym włosku osnowane, jakkolwiek i w celach, i w zasadach i w organizacyi wielkie, znakomite i pełne godności. Przeszłość ubiegła pocieszająca, jej wspomnienia przy obecności smutne i nader smutne. Wprawdzie trafiały się i tam niedogodności, ale nigdy i nigdzie machina nie była tak rozprzężoną, nie w swoim systemacie, nie w instytucyi, ale co do braku i niedostatku osób, odpowiadających w całem znaczeniu widokom zakreślonym. Dziwno jest patrzeć na nasze rozprzężenie, uśpienie i obojętność; jak sprężyny, niegdyś mocno poruszać zdolne, osłabły w swoim skutku, jak wszystko się poniżyło w naszych usiłowaniach. Przykry, a zdaje się nieuchronny wniosek, żeśmy byli przywiązani nie do istoty rzeczy, ale do pozorów, oślepiających człowieka pospolitego. Bo czyliż podobna, aby zgłębiwszy i pojąwszy widoki, uszlachetniające godność ludzką, przedsięwziąwszy prace w tym duchu, ustać w nich, zapomnieć i oddać zakonnej nieczynności? Groźne okoliczności nie powinny w nas osłabiać wyobrażeń, drogo nabytych. Kto im nie stawi czoła, ale klęka, ten na

drodze powszechnych dążeń nie zbierze kwiatów, nie pomnoży owoców, lecz przysporzy chwastu.

Dziwna znowu z drugiej strony widzieć czynnie dźwigające się osoby w niższych klasach: tam postęp, zapał, praca, porządek, jakieś uniesienia się do wyższych celów w przejściu do nas, wcale innej natury i postaci. Oglądamy rzeczy i każemy wierzyć, że jesteśmy wyższą władzą; nie imieniem, ale przykładem w radzie, zatrudnieniach, ścisłem pełnieniu obowiązków rozróżniać siebie powinniśmy, nie zwalając na dwóch lub trzech kolegów prace, ale wspólny ciężar wspólnemi ramionami dźwigać i podpierać winniśmy. Takiemi szczeblami wstępować będziemy do wyższych udziałów; samo imię brata i czas pobytu w związku nie wprowadzi do ucześnictwa *(s)* dalszych tajemnic. Potrzebujemy i czekamy odnowienia, a nadzieja znalezienia i stworzenia osób z kółek i gron jeszcze pokrzepia niemiły obraz obecnego toku rzeczy.

Dotkliwe i nieprzychylne wypadki chciały, aby dzisiejsze zdanie sprawy zapełnić naszemi usterkami. Uczyńmy postanowienie, abyśmy w następnym roku z pogodniejszą twarzą, spokojniejszem przekonaniem, wewnętrznem uweseleniem zdawali na tem miescu rachunek ze spraw naszych. Człowiek może błądzić mimo swojego ukształcenia; niech to więc będzie czas błędu. Ale może czuć go i widzieć, może, gdy zechce, dołożyć usiłowań, wyrzec się słabości i wznieść się nad ludzi, trzeba tylko mocnej woli, silnego charakteru i pokrzepienia się na siłach. Bez nich nie oddalimy się od dzisiejszego...[1]).

Lecz czas jest usunąć się od rysu prac wewnętrznych, w moment boleśnie mówiących do serca, co chwila naprowadzających na smutne wnioski i smutniejsze następstwa. Jeżeli kiedy przykrzejszym był obowiązek naczelnika, to w dzisiejszem położeniu zdarzeń: chcieć okazać postępowanie, odpowiadające członków zobowiązaniu, życzeniu władzy wyższej, oczekiwaniu przyszłości, a nie móc znaleźć nad same zawody i uchybienia tym trzem względom; chcieć usprawiedliwić kolegów, a próżno usiłować nad wydobyciem słusznych przyczyn; chcieć mówić prawdę, a nie obrażać; chcieć zadosyć uczynić interesowi powszechnemu, a nie narażać prywatnego; chcieć

---

[1]) Wyraz nieczytelny.

odpowiedzieć ustawom, obowiązkowi memu, a nie obruszyć towarzyszy. W tej walce wszystkie inne względy uchylić postanowiłem, abym tylko zadosyć uczynił zamiarom naszym, ustawie i powinności mojej. Wiem i przekonany jestem, że na moment wzniecę mniej przychylne ku mnie uczucia, ale i to mnie nie tajno, że po ochłonieniu z pierwszej czułości, nie weźmiecie mi za złe, że wam wywołałem na oczy prawdę. Nie spodziewam się i nie poczuwam się, abym jakim krokiem zawiódł wasze zaufanie; jestem pewnym, że i dzisiejszym nie osłabię. W fałszywem świetle was bym wystawił, żebym inaczej sądził.

Co do zewnętrznych wypadków, jakkolwiek ostre one były, nie zostało jednak bezpieczeństwo i tajemnica związku na sztych wystawioną. Pełno wprawdzie jest czuwań, śledzeń i szpiegostw z osób nawet niegdyś Filaretów, ale szczęśliwie potrafiliśmy ich dociec i uniknąć. Imiona Sławińskiego i Grotkowskiego poczciwy słuch obrażać muszą. Cóż dopiero wam mówić o rządowych? Ostrożność i z taktem pewnym postępowanie może nas uchronić, a w razie nieszczęsnym uratować. Wprawdzie mogły być dociekania i chęć uzyskania wpływu innych zgromadzeń, ale te nie są straszne i wiadome dla naszego związku. Rozciągają się one do kółek prawnych, padają podejrzenia na niektóre osoby, i te nie są tajne. Indycya, w roku przyszłym sprawdzone, podadzą łatwe środki pozbycia się podobnych członków. Wprawdzie łożono starania dośledzenia obcych stowarzyszeń, nie w celu prowadzenia emulacyi lub szkodzenia sobie, ale w zamiarze otworzenia komunikacyi; nie osłabia [to] działań i ducha związkowego, a nawet z czasem połączenia wspólnych sił ku wspólnym przedsięwzięciom, zapobieżenia chwytania osób z jednych do drugich zgromadzeń. Osoby ich mniejwięcej były wiadome. Obrana nawet pewna droga uzyskania dokładniejszej wiadomości przez wysłanie z naszego grona członka Krech[owieckiego], z którym zachodziły układy, ale te, zerwane do czasu przyszłego, skutek przedsięwziętego sposobu odroczyły.

Co do wydania sekretu, zdarzył się jeden wypadek w kole członka Budrewicza, gdzie Wągrowicz, chcąc przyjaciela wprowadzić, Zaleskiego, odkrył mu byt stowarzyszenia. Naganiony, usprawiedliwiał się, że nie miał i nie brał za tak wielką rzecz to

zjednoczenie się. Zawsze jednak pewna notycya na osobę padła. Wpływ osób, należących do naszego związku, w oddziale medycznym utworzył składkę na opatrzenie potrzeb medyka okradzionego, któremu gdy zwrócone zostały pieniądze skradzione, zebrane z subskrypcyi, obrócone były na utrzymanie ubogich uczniów medycyny. A tak i wprost i ubocznie szerzą się piękne opinie i przykłady.

Przebiegając od początku aż do obecnej chwili zawiązanie, wzrost i rozwijanie się naszych działań, możemy odkryć i postrzegać przeszkody, które wstrzymały postęp naszych usiłowań. Pierwszą i najwalniejszą przyczyną było opóźnienie w roku zeszłym rozpoczęcia czynności związkowych; nie wchodzę, z jakiej pobudki ono wyniknęło, patrzę na skutek, bo tamto przewidzieć należało. Powtóre nastąpiła stąd trudność rozszerzenia się towarzystwa, osłabienie ducha dawniejszego związkowego między Filaretami, niejaka bojaźń zakazów bytności zgromadzeń i wchodzenia do nich; potrzecie brak osób, zbliżonych do życia akademickiego, a stąd niełatwość poznawania się i wchodzenia w ścislejsze stosunki z uczniami uniwersytetu; poczwarte niedostatek następnie członków czynnych, gorliwych i przedsiębiorących w momencie już rozchodzenia się związku. A kiedy tego niedostatku dochodzę, zdaje mi się dostrzegać przyczyny w zaprowadzeniu systematu samowładnego, który podległość za pierwszy punkt uważając działania, musiał, choć fałszywie, dotknąć przeszłą samodzielność.

Wszystkie te powody są już rozebrane i do zaradzenia podane myśli, które tylko z początkiem roku szkolnego szybkiego wykonania potrzebować będą. Mogą jeszcze być inne, uboczne, z samego systematu działania wychodzące, a które doświadczenie to jeszcze może wytknąć. Te równie się uprzątną.

Nakoniec, kończąc moje zdanie [sprawy], wymagam od was wyrozumiałości w moich uchybieniach. Są one tym większe, im większe przywiązane obowiązki, a choć od was wybaczone, nienagrodzone jednak będą w obliczu ludzkości, władzy wyższej, chyba przez nowe dowody gorliwości i poświęcenia się. Będę się starał je wydobywać z siebie, abym dowiódł, ile mnie zajmują i obchodzą nasze zawody i usiłowania, ile przywiązuję do nich wartości, ile doznam pociechy i wewnętrznego pokoju,

skoro mi rozum i sumienie wskażą, że i ja do tej budowy choć w części materyały znosiłem. Żegnam was, bracia mili. Pomnijcie w każdem miejscu, zdarzeniu i czasie na zamiary, raz przyjęte. Niech was tyrania nie zastrasza w waszym celu i przedsięwzięciach, niech wam doda męstwa i natchnioną siłą uzbroi w stałość do znoszenia prześladowań i w zemstę. Pamiętajcie siebie wspierać w każdej niedoli i nieszczęsnej chwili. A jeżeli okrutne przeznaczenia mają przetrącić nasze usiłowania, niech pamięć przeszłych zobowiązań da uczuć słodycze w późnej starości naszego zjednoczenia się.

XI. Krótki rys wypadków od kwietnia 1822 r. do września 1823 r.

Stanisław Kozakiewicz. Krótki rys wypadków od roku 1822 m-ca kwietnia do 1823 m-ca septembra[1]).

Nie historyą, lecz materyały do naszego towarzystwa piszę. Daleki jestem, abym je podawał z czasów pierwiastkowych zawiązania zgromadzenia. Przez długi przeciąg czasu nieświadomy i nie uczestnik jego źródła, odległy od archiwum, zastępującego miesce pamięci wydarzeń, musiałbym wnioskować, domysły czynić i miasto autentycznej pewności same błędy wprowadzić. Zostawiam obeznanej i bieglejszej ręce wypracowanie tych początków, przestając na ostatnim okresie dzisiejszych działań w tym jedynie celu, aby ich ciąg i następstwo w niezmiernej i różnorodnej liczbie wypadków nie zatarły się, nie były trudnemi w śledzeniu, a może i zupełnie w późniejszym biegu rzeczy nie zaginęły, a tem samem nie dały pobudki do fałszywych tłómaczeń, sporów, upośledzenia osób, a może i czystości naszych usiłowań. Powinienem zatem mieć pewność, że teraźniejsza praca w prawdziwem świetle szczerych i gorliwych chęci o dobro związku będzie widziana.

Dwa lata upływało, jak Towarzystwo Filaretów, machina, poruszona sprężyną, kierującą bezpośrednio Związkiem Przyjaciół[2]), później Promienistymi i innemi ubocznemi zgromadzeniami, w biegu swoim mniej więcej odpowiednie wysokim

---

[1]) Zob. Materyały. Tom II, str. 432, przyp. 3.

[2]) Autor ma widocznie na myśli Filomatów.

przedsięwzięciom dobrze myślących i życzących krajowi osób urządzane było, kiedy usiłowania ludzi, osobistemi widokami zajętych, zatrzęsły jego egzystencyą. Uniwersytet w tym czasie był pod sterem rektora Szymona Malewskiego, człowieka ze wszech stron nieodpowiednego obowiązkom tego urzędu, goniącego za groszem własnej kieszeni i z tego powodu opuszczającego najwalniejszą sprawę, bo sprawę dobra kraju, pomyślności mieszkańców i szczęścia przyszłych pokoleń, oddanego egoistnej woli Jana Śniadeckiego, niecierpiącego wysokich talentów ludzi, umiejących cenić własną wartość, niepodległych w zdaniu namiętnościom i kaprysom matematyka uczonego, którym opór zapowiadał niełaskę, nieprzyjaźń, a nawet zemstę, a wspierającego najnikczemniejsze zdolności, byle uległe, uniżone, płaskie i pokłonne; żółcią tchnącego nieprzyjaciela Niemców w pismach i czynach; pełnego zarozumienia i dumy w postępowaniu towarzyskiem z ludźmi, we wszelkich gałęziach nauk, w których się za palladium podawał; jednem słowem dobrego matematyka, najgorszego człowieka, który, władnąc uniwersytetem pod imieniem Malewskiego, czysto widzącego rzeczy i przedmioty, ale na brzęk kruszcu w światłych lub ciemnych wystawiającego je kolorach, — stał razem na czele partyi tak nazwanych starych, zgnuśniałych, myślących już tylko o kieszeni i żołądku.

Strona przeciwna, mianowana niemiecką, była nadto szczupłą, a więc i słabą, aby mogła skutecznym odporem pożądańsze następstwa dla uniwersytetu i kraju przynieść. Tyle tylko była ona czynną i przysparzającą pożytku narodowi, ile własna niechęć i nienawiść ku przeciwnikom kierowała jej kroki do ścisłego wypełnienia obowiązków, wskazanych jej przeznaczeniu. Mogły jednak znajdować się osoby, przejęte pięknemi życzeniami i skłonnościami dla ojczyzny i wyższych widoków, lecz ich liczba była ograniczoną, a i z tej, jedni bez znaczenia, drudzy bez śmiałości obrażenia naczelników, inni bez nauki, nie mogli nic, a przynajmniej tyle uczynić, ile ich szlachetne uczucia do żądania drogę otwierały.

Lecz dlaczegóż tak naganne i nieodpowiadające potrzebie kraju postępowanie członków uniwersytetu nie ściągnęło uwagi naczelnika tego wydziału, nie ściągnęło uwagi kuratora? Od-

powiadam. Rządca akademii[1]) tyle był szczęśliwym, że za czasów swojego rektorstwa zjednał pełną ufność osoby, imieniem spokrewnionej z ostatnim królem, znaczeniem zajętej interesami dworu petersburskiego, stosunkami przyjaźni zbliżonej do monarchy panującego, rodem i familią należącej do ziomków, widokami zaś skierowanej ku polityce[2]); i w tej ostatniej przyczynie szukać należy powodu zgubienia i opuszczenia z baczności tak głównego interesu, jakim było i jest wychowanie i edukacya młodzieży polskiej dla każdego Polaka, powierzenie ślepe jej prowadzenia człowiekowi mniej poznanemu z charakteru, a więcej nad wartość prawdziwą głośnemu z wiadomości naukowych. Naczelnik ogólny w państwie wydziału oświecenia[3]), innego rodu, innych uczuć i zamiarów, inny musiał mieć interes i nadto był wierny raz przyjętym zasadom, aby chciał i mógł zbliska się dotykać obowiązków, jego osobie i urzędowi poleconych. Zlewał je podrzędnym, ci niższym, a ostatni najniższym.

Przy takim systemacie, przy nagannym i niepochlebnym dla kraju charakterze osób, przy rozterkach i kłótniach ich w uniwersytecie, przy rozdwojonem zdaniu, zmieszanych, a może i niepojętych czysto widokach i uczuciach, przy opuszczanych i zaniedbywanych obowiązkach i powinnościach, czegoż innego spodziewać się należało nad wzrost i rozkrzewienie się nieładu w szkole głównej, nad marnie roniony pieniądz, czas i zobowiązania uczących, nad intrygi naczelników, im podwładnych i stronnictw, nad osadzenie placów i miesc ludźmi niezdatnymi, nieumiejętnymi i płaskimi w moralności, usiłowaniach i pracy, nad opuszczenie i zaniedbanie instrukcyi szkolnej, zakładów i pomocy naukowych, bibliotek, gabinetów, nad chybione wykształcenie uczących się, nad skierowanie opinii w uczniach i obywatelach Litwy do nauk przyrodzonych (bo naczelnik astronom), a zupełne przetrącenie i poniżenie politycznych, administracyjnych, prawnych i literackich, (ile stąd szkody w widokach wieku XIX i położeniu naszej ojczyzny, nie tu miejsce wskazywać), nad zapomnienie wydoskonalenia mających uczyć

---

[1]) Śniadecki.
[2]) Księcia Adama Czartoryskiego.
[3]) Książę Aleksander Golicyn.

w wykazaniu jasnem prawdziwego ich przeznaczenia, stosownie do ducha czasu, światła dzisiejszych narodów i stanu naszego kraju, nad zawód występny w oczekiwaniu przyszłych pokoleń ojczyzny i ludzkości?

Smutny i dotkliwy dla czułego ziomka obraz Akademii wileńskiej, lecz niestety prawdziwy, a tem smutniejszy, im bliżej zechcemy zwrócić uwagę i poznać powszechne dążenie w innych państwach do oświecenia, usiłowania (niedościgłe ze strony rządów) w wynalezieniu, przedsiębraniu i wykonaniu środków w zbliżeniu człowieka do ludzi wszystkich stanów; życzenia i obrane drogi ujednostajnienia opinii, wykształcenia i wyrobienia ducha kosmopolitycznego we wszystkich klasach mieszkańców, we wszystkich narodach, chęci nieprzetrącone zjednania, a przynajmniej zbliżenia szczęścia ludom. Kiedy z jednej strony zechcemy rozważyć w tym celu ruch nieustanny w krajach, a z drugiej uśpienie w Polsce, a szczególnie Litwie: tam powszechne życzenia, u nas rzadkie i szczególne utyskiwania na stan obecny, a tym rzadsze krążenie myśli w przedmiotach i rzeczach gdzieindziej już obeznanych, obrobionych i szeroko rozgałęzionych, a tak, gdy szczególne w ukryciu objawiały się chęci, nigdzie myśli, nigdzie środki działania.

Nie należy, a nawet nie powinniśmy dziwić się, że młodzież nasza żółwio w naukach postępowała, bo nigdzie nie znalazła bodźca, podnoszącego uczucia; zajęta galantomią, fanfaronadą, zwracała siebie do starannych ubiorów, do chęci przypodobania się kobietom, a więc lekkość, drobne talenta muzyki, tańców, trochę francuzczyzny stanowiło kompletne ukształcenie młodzieńca, mającego być ojcem, obywatelem, urzędnikiem. Nic ważniejszego, nic gruntowniejszego nie mogło zajmować ucznia uniwersytetu, bo znaczyłoby to iść przeciwko modzie i opinii panującej. Laski wyrafinowane, słoiki i flakoniki zapachów zajęły miesce książek, seksternów, a teatr, maskarada, pikniki były istotnym celem zatrudnień i wytchnieniem po tańcach, miłostkach i włócęgach *(s)* ulicznych. Kawiarnie, bilardy, domy rozpusty były kluby młodzieży, gdzie się dowcip kształcił, polor się nabywał; tam się miały rozwijać charakter narodowy, uczucia ludzkości, tam miał nabierać młodzieniec wy-

obrażeń szczytniejszych, dających poznać przeznaczenie człowieka, obowiązki stanu, oczekiwania ojczyzny. Z takiej to szkoły wychodziła młodzież litewska z czasów rektorstwa Śniadeckiego.

Świeża jednak pamięć straty ojczyzny nie mogła zatrzeć przywiązania do zgasłego kraju: nienawiść do zdobywców mocno i otwarcie czuć i przebijać [się] dawała. Lecz człowiek, mniej moralnie ukształcony, nie umiał i nie był zdolnym w inny sposób objawić nad burdy i bitwy nocne po teatrach, kafenhausach i domach mniej przyzwoitych ze swymi wrogami. Wprawdzie mogły się niemało przyczynić do tych awantur wypadki roku 1812, w którym młodzież skwapliwie do korda się wzięła, ale cóż więcej w swojej ofierze dla kraju przyniosła nad szczerą chęć służby osobistej? Jest to pięknie, chwalebnie, skutkiem żywszych uczuć, nie zaś szczególniejszego działania uczących. Jednakże więcej coś obiecywać należało w czole młodego pokolenia nad jedną chęć poświęcenia osoby się fizycznego. Lecz i to dobre, kiedy brakło ofiar moralnych.

Niewiele jednak pocznie ręka bez głowy. A skutek wojny 1812 w Litwie dosyć mownym jest dowodem.

Takim tokiem szły rzeczy do roku 1817, a bliżej 1818, w którym nowe widoki, nieznane zaniemeńskiej młodzieży, wyłącznem jej staraniem, pracą i pośrednią pomocą ducha czasu na horyzont wileński wywołane zostały.

Powoli i stopniowie, a z odmiennym od sąsiednich narodów charakterem, te zmiany myśli i życzenia przychodziły.

Połączyło się kilka osób pod hasłem pomocy wzajemnej i przyjaźni w roku 1817, septem[bra]. Pierwiastkowie cel, ograniczenie oznaczony, powoli przybierał obszerniejsze widoki, nim nakoniec w rozciągłej skali się nie rozwinął i nie utworzył zgromadzenia [Filo]matów. Rozległe były jego myśli, w odległych punktach oznaczone, do których szczeblami zbliżając się, pośrednie trzeba było zatykać i zapełniać.

W roku 1819, aprila, przystępując członkowie do załatwienia najbliżej dotykających potrzeb, zbudowali w przedmiocie czystej i wyłącznej naukowości Związek Przyjaciół. Ten, postępując w zakreślonych pracach, otrzymał polecenie zawiązywania oddzielnych towarzystw, podług wskazanych instrukcyj

wybranym osobom, z pierwszego źródła wydać się mających [1]). Wiele się utworzyło tych stowarzyszeń, które się później zlały w jedną całość, (lub się na niczem rozpierzchły), znaną pod imieniem promienistości (1820, 6 maja), mającej sankcyą rektora Malewskiego [2]).

Dwumiesięcznej trwałości w swoim bycie nie widziała ta budowa. Jak łatwo uzyskano od naczelnika wydziału uniwersytetu potwierdzenie na odbywanie czynności, tak głosy z różnych stron rozmaicie odzywające się raz przynosiły i zapowiadały pochwały, drugi raz groziły nieszczęściami, spłynąć mogącemi z Petersburga na uniwersytet i całą prowincyą. Rozsądek i dobro kraju kazały być za usiłowaniami tak pięknie poczynającej młodzieży, niepewność we własnym kroku mówiła pójść za bojaźnią niezliczonych głów. Przemogła. Polecono zaprzestać podobnych zbierań się uczniom.

Zbliżał się kres kończącego się roku szkolnego. Potrzeba narodu, dobro uniwersytetu, nadzieja szczęścia przyszłego silnie przemawiały, aby korzystać z zapału młodzieży, która, skłonna będąc do wszelkiego dobrego, uczuła słodycze wzajemnego połączenia się. Nieznany ruch, wzajemna ufność, nieoglądająca się otwartość i szczerość ogarnęły serca młodych. Nowość, obca i niewiadoma w murach miasta, piękność poranków majowych, znakomita liczba zbierających się (200 zgórą osób), szczęśliwe w wierszach i deklamacyach wznawianie pamięci szczęśliwych, błogich czasów ojczyzny znikłej, wykładane obowiązki obywatela, człowieka, ucznia, nieznanym zapałem przejmowały umysły, rodziły wznioślejsze uczucia i pociągały osoby do zabaw, gdzie serce, rozum i ciało przyjemny wypoczynek i przyjemniejsze zatrudnienia znajdowały.

Należało ściślejszemi węzłami połączyć tak rozpierzchnione i rozerwane niegdyś chęci, życzenia i postępki młodzieży, skierować je ku poczciwszym przedmiotom. A zakaz bytu zgromadzenia pomyślną porę do tego otwierał.

---

[1]) Zob. Materyały. Tom I, str. 142 i Tom II, str. 52, N. 22; str. 55, N. 27; str. 62, N. 37; str. 73, N. 54; str. 74, N. 55; str. 75, N. 59; str. 80, N. 67; str. 87, N. 77.

[2]) Zob. wyż. Promieniści, str. 187.

Wybrano osoby pewniejsze z owej rzeszy Promienistych, która jawnie, otwarcie i publicznie swoje czynności załatwiała, związano je przysięgą i do tajemnicy uczynionego połączenia zobowiązano, zostawując uorganizowanie nowopowstałej całości na czas powekacyjny *(s)*, który się rozpoczął urządzeniem we wszystkich częściach zgromadzenia, słabo pierwej połączonego, a obecnie wówczas na stałych zasadach, pod imieniem [Fila]retów mającego odbywać prace, zakreślone przez pierwszy i najwyższy stopień [Filo]matów, który, wszystkiem kierując i urządzając, zostawił przyjemne przekonanie Związkowi Przyjaciół, w swojej istocie będącemu z porządku klasą drugą, a pośrednią między [Filo]matami a [Fila]retami, że on jest źródłem, początkiem kierunku ostatnich, zostających w wyobrażeniu, że sami przez się rządzą, stanowią, rozwiązują i ułatwiają zatrudnienia towarzystwa.

Trzy więc ukazały się oddziały w r. 1820 w oktobrze, jak trzy były w czerwcu, z tą tylko różnicą, że ostatni przed wekacyą *(s)* był jawny, nieurządzony i za sprężynę służący do zawiązania powekacyjnego tajnego i podług pewnych prawideł kierowanego; w tym podobne, że w obydwu przedziałach czasu trzeci stopień nie wiedział o drugim, jak drugi o pierwszym. Było to skutkiem urządzeń i form liberalnych, republikanckich, lubo sama treść rzeczy była samowładną. Tyle umiano ukryć i ułudzić troskliwy, a może i egoistny wzrok członków dwóch klas. Wprawdzie wyznać należy, że w chwilach Promienistych mniej zręczne prowadzenie interesów związkowych i nieodnaszanie się w nich do Przyjaciół rzuciło podejrzenie o wyższej władzy, które się bardziej ponowiło spadnieniem jak z obłoków organizacyi [Fila]retów.

Lecz nadto były nowe jeszcze przedmioty, nadto wiele do działania pozostawało, nadto czynnie zajmowały się umysły Przyjaciół, aby ich domniemania i wnioski zwróciły od prac, w zamiarach tyle celów mających, do czczej troskliwości śledzenia wyższych oddziałów.

Mamy jednak przykład, że podobne badania i niedowierzanie wzajemne sobie zrodziły w członku z Przyjaciół, niegdyś najgorliwszym, najwięcej życia i ruchu mającym, jakąś obojętność, odrętwienie i nieczułość na te zamiary, które dawniej

tak mocno poruszały jego kroki[1]). I jeżeli miłość własna, rozumiejąca się być obrażoną, do tej zmiany się przyczyniła, to i postępowanie, mniej starannie szacowane [Filo]matów, niemałą do niej było pobudką. Dosyć było osobie należącej do towarzystwa, z czasowej potrzeby zawiązanego i za jej ułatwieniem samo przez się niknącego, widzieć w chwili, mającej się zaprowadzić reformy Związku Przyjaciół, przyjęcie i udzielenie obrzędu wprowadzenia dwom osobom (Franciszek, Józef)[2]), niegdyś współczłonkom zapomnianego zgromadzenia, bez żadnych form, uświęconych zwyczajem, opinią i prawami[3]), aby nie wpaść na domysł, że musi trwać tajna sprężyna, kierująca czynnościami niższemi, w której się niegdyś uczestniczyło, a z której w posądzeniu i pozorach szukać należało fałszywego skutku wydalenia siebie. Takie urosłe mniemanie, lubo w swojej istocie najniezgodniejsze z prawdą, musiało boleśnie dotykać miłość osobistą członka, musiało go w poniżającem świetle w oczach własnych wystawić.

Ponieważ namieniłem o czasowym związku, winienem cokolwiek o nim tu powiedzieć, dla poznania w dalszym czasie stosunków naszych z zewnętrznemi towarzystwami.

W chwilach otwarcia się Promienistych przybył z Warszawy Ksawery[4]), czy dla demagogii, czy dla innych ubocznych widoków do Wilna. Wszedł do ówczesnego stowarzyszenia[5]), dał się poznać, że jest z głową myślącą, chciwą kierunku i przewodzenia, a przynajmniej pokazania siebie swoim wydziałom, w których uczestniczył, za główną osobę i niejako źródło ówczesnych działań młodzieży.

Lecz z temi widokami przed mnóstwem występować z wielu nader pobudek nie wypadało; pod pozorem ściślejszego związania się utworzono związek z [Filo]matów i osób, podanych od Ksawerego, a nie należących do pierwszego związku[6]). Po czczych i próżnych formach, deklamacyach oświad-

---

[1]) Autor ma prawdopodobnie na myśli Stanisława Morawskiego. (Zob. Korespondencję. Tom III, str. 124).

[2]) Malewski i Jeżowski.

[3]) Zob. wyż. Związek Przyjaciół. Protokóły, str. 53—55.

[4]) Ksawery Ogiński. (Zob. wyż. Promieniści. N. 2, str. 191).

[5]) Promienistych.

[6]) Koło mniejsze. (Zob. wyż. Promieniści. N. 3, str. 192).

czył Ksawery swoje usługi i pomoc widokom wspólnie obranym, byle do tego otrzymał na piśmie polecenie. Docieczono istoty myśli i jak ją z przebiegłością podano, tak z równą odrzuconą została. A tak, gdy niedopięty cel główny zawiązania tymczasowego towarzystwa, trzeba było z niego się usunąć, a w skutku ubocznym osobom zostawić przekonanie jego bytu — i pierwszy widzieć przykład chytrego postępku w działaniach demagogicznych.

Ale zwróćmy się do [Fila]retów. Czynności ich posuwały się wskazaną drogą, kiedy objawiła się potrzeba ocucenia z odrętwiałości Przyjaciół.

W styczniu 1821 zmiana, dopełniona w widoku oddania kierunku [Fila]retów, przyniosła powszechne ukontentowanie, a wyłączną niechęć [1]), i nowe nazwisko Fi[la]d[elfis]tów [2]).

Do marca roku przyszłego, dało się uczuć w całej masie uśpienie, rozmyślano nad sposobami usunienia niedogodności. Szczęśliwie myśli rozwijane [3]) błogą i słodką czyniły na przyszłość otuchę usunienia mocno rażących niedogodności, kiedy zbieg nieprzewidzianych wypadków wszystkie czynione nadzieje obalił, projekta prawie wygotowane odroczył, zmienił, lub w większej części zniszczył — i całe działanie pod względem ulepszenia systematu związkowego ograniczył do słabego zarysu, oznaczać mającego w czasie przyszłym klasę pośrednią między [Fila]retami a [Fil]ade[l]fis[t]ami czerwonemi, przyjmującą nazwisko Fil[a]de[lfistów] błękitnych.

Tymczasem od dawnego czasu biegały pogłoski o mających nastąpić poprawach, udoskonaleniach i zmianach w szkole głównej. Zwolna do tego przygotowywały wiadomości, udzielane kuratorowi, o jej odmęcie, nieładzie, nieczynności i chybianiu w celach instrukcyi. Pobyt w krajach zagranicznych tego naczelnika, zwiedzenie i przypatrzenie się zbliska dobroci ich zakładów, przejęcie się nowemi myślami w mniej wiadomym zamiarze, w swojej treści, lubo pięknym w pozorze, przyśpieszyły oddawna przepowiadaną reformę. Zjechał książe Czarto-

[1]) Autor chce prawdopodobnie powiedzieć »niechęć jednej osoby«.

[2]) Nową tę nazwę mógł przybrać Związek Przyjaciół najwcześniej od stycznia 1822 r. Ostatnie, przechowane w archiwum, pisma Związku mają datę 13 stycznia 1822 r.

[3]) Zob. wyż. str. 289—303.

ryski do Wilna[1]) dla dotknięcia się i wejrzenia w każdy przedmiot i jego szczegóły[2]).

Uderzyła na początku partyą starych ta niedoświadczana troskliwość i badanie w rzeczach, obojętnie dawniej przyjmowanych, to zimne obejście się z osobami, niegdyś powiernemi, odmówienie im ufności i okazywanie pewnego rodzaju niedowiarstwa, niesłuchanie żadnych przełożeń w ogłoszonej stanowczo woli, zmiana rektora, samowładny wyrok obrania na miescu jego wskazanej osoby, ubocznej od sztatu uniwersyteckiego[3]).

Z drugiej strony znowu zadziwiło ich postępowanie teraźniejszej młodzieży, tak różne i z odmiennym charakterem od dawniejszej. Owa pilność w naukach, szczera chęć ich nabywania, poprawa obyczajów, cichość i skromność w obchodzeniu się na publicznych zabawach, odgłos Promienistych i ich zniknienie, przyjęcie z oklaskami Lelewela, rozpoczynającego kurs historyi, natłok słuchaczów tego przedmiotu, liczne korepetycye w salach uniwersytetu, przez młodych a wykształconych uczniów kolegom dawane, a co najwięcej wykład prywatny hodegetyki, nieznanej i obcej murom S-to Jańskim[4]), wizyta przez kuratora tej lekcji — wszystko to, jednocześnie wznowione i odbywane, mocno biło w oczy szukających przyczyn odmówienia względów K^{cia} i kuratora, stało się pobudką do wniosków i domysłów, że trwa w skrytości promienistość, że są młodzi chciwi rządzenia starymi. Szukano zręczności objawienia tych myśli K^{ciu} i w danym obiedzie od Śniadeckiego szczęśliwie ją upatrzono.

Na takie głosy odpowiedział k^{że} Adam: »Wskażcie osoby, a ja ukarzę«. Życzenia jednak były, aby rzecz ta nie wyszła za ściany akademickie. Kiedy podłość jednego redaktora[5]) w naj-

---

[1]) W marcu 1822 r.

[2]) Franciszek Malewski, przebywający wówczas w Warszawie, wielkie nadzieje w tym przyjeździe Kuratora pokładał. (Zob. Korespondencyę. Tom IV, str. 162—163, 167—169).

[3]) Józefa Twardowskiego, wówczas wizytatora.

[4]) Wykład Józefa Jeżowskiego. (Zob. Korespondencyę. Tom IV, str. 135—136).

[5]) Antoniego Marcinowskiego, redaktora i wydawcy Dziennika Wileńskiego.

nikczemniejszym sposobie przywlekła do uszu rządowych (Korsakowa)[1]), a chcąc osłonić swoję płaskość udaniem gorliwości, doniosła kuratorowi, że jakoby z ust rządcy wyszło o pewności trwania związków między młodzieżą. A tak, gdy rzecz, wymagająca tajni, stawała się powszechniejszą, wyznaczono komisją (Bojanus, k[dz] Kłągiewicz, Łobojko) do śledzenia Promienistych. Kiedy więc z jednej strony gotowała się burza (kwiecień, maj), obaczmy dopiero, jakiemi drogami jej uniknięto z drugiej.

Promienistość, staraniem [Filo]matów zrodzona, była niezawisłą i niepodległą żadnym obcym wpływom; wyłączny kierunek i zależność wypływała od młodzi, gruntowniej myślącej, a skupionej w 3[m] stopniu. Taż sama siła wzniosła budowę [Fila]retów, utrzymywała ją samodzielnie aż do ostatniego momentu rozwiązania ich czynności. Wprawdzie niektórzy z masonów mieli wiadomości o bycie związku między młodzieżą, ale ona nic więcej im w następstwie nie przyniosła. Przekonanie ich było dla nas nadto poniżającem, nie sądzili, abyśmy zdolni i mocni byli do wzniesienia czegoś trwalszego i wyższego nad wiek młodości. Mierzyli ją bowiem piędzią swych czasów; nie chcieli podnieść się do zgłębiania zmiany wychowania, ducha czasu, szerzących się opinij, położenia kraju; wyobrażali, że młodzieniec z wieku XIX, wychowany w stolicy, jest młodzieńcem z początku panowania Stanisława Augusta, i dlatego w sądzie swego przekonania tak fałszywy wyrok położyli, dotkliwie drażniący czułość młodego pokolenia, które na węzeł wzajemności nielepsze, a może zgodniejsze z prawdą, roznosiło wyobrażenia o swoich ojcach.

Już w roku 1821 zaczęto wyrażać i tłómaczyć myśli i uczucia na krój zachodnich, a świeżych w wypadki narodów, już wyobrażenia, głośno w nich rozwijane, tajnie u nas szerzyć się poczynały, już ruch i dążenie nowego ciała zastąpiły miesce odrętwiałości starożytnej budowy, przywiązującej znaczenie i wartość do łechcących zmysły formalności, już się okazywały usiłowania i chęci podania do przyjęcia zasad na rozmaitych punktach, w rozmaitych stanach, — kiedy udzielono wiadomości przez jednego z ich kolegów, uczestniczącego w naszych związkach, o bycie towarzystwa [Fila]retów między młodzieżą. Na-

---

[1]) Aleksander Rymskij-Korsakow, generał gubernator wileński.

tychmiast objawione zostało żądanie uzyskania wpływu i rządu w samodzielnie postępującem zgromadzeniu. Nie przyjęto tych życzeń, bo lękać się należało skrzywienia naszych działań, co koniecznie nastąpiłoby z fałszywego widzenia młodzieży, z niepoznania jej usposobienia, charakteru, z wystawienia wszelkiej doskonałości we własnych krokach.

Wiedziano o egzystencyi połączeń się w uniwersytecie między uczniami, wiedziano też o mających nastąpić śledzeniach. Dobro i pomyślność zamiarów obu zgromadzeń nakazywało ostrzec jedno z nich o grożącem niebezpieczeństwie.

Użyto do tego następnych sposobów. Prezes Tomasz [1]), uwiadomiony o Józefie [2]), mającym sterować w szkole głównej, o jego stosunkach z Adamem [3]) i żarzącymi się [4]), w pełnej ufności w takiej osobie, która przedwcześnie jednała powszechne uwielbienie i nadzieję poprawienia nadużyć w chwili przyjęcia urzędu przygotowanego, spodziewał się znaleźć pomoc i radę, odkrył mu dobrze świadomy byt związku. Uzyskał pochlebne życzenia dla niego Adama i żądał pokazania ustaw. Zaspokojona w tym punkcie chęć Józefa poprowadziła do objawienia drugiej, — zażądania wszystkich papierów. Tu więc ówczesne nader przykre okazało się położenie. Niepodobna wyprowadzać było żadnych wniosków pewnych, czyniących rękojmią w wydaniu archiwum bezpieczeństwa. Trudno było zgadnąć, czy dobre i szczere życzenia do tego czynu powodowały, czy chęć osłonienia siebie i swoich zamiarów poświęceniem kilku osób. Po wielu naradach zgodzono się oświadczyć, że papiery zostaną spalone dla uwolnienia troskliwości i niespokojności naczelnika, pragnącego początkowie je widzieć, a następnie cofającego to żądanie przez wzgląd na przyszłość. Przyjęto wniesienie z warunkiem odbycia tego autodafe w obecności dwóch Józefów [5]), wyznaczonych przez Adama za świadków (kwietnia 27 czy 29 [1822 r.]).

Ukończone spalenie [6]) nie zaspakajało niedowierzającą drugą

---

[1]) Zan.

[2]) Twardowskim.

[3]) Ks. Czartoryskim.

[4]) Węglarzami.

[5]) Prawdopodobnie Twardowskiego i Jeżowskiego.

[6]) Zob. Ignacy Domejko: Filareci i Filomaci, str. 23.

stronę, zostawiło wyobrażenie, że musi być tajne i walniejsze archiwum w ukryciu, a ta myśl nowe naprowadzała niepokoje. Nie mogli pojąć i wyobrazić, aby żywość, nieodłączna młodości, tak ostrożnie a dzielnie w działaniu, celu i środkach postępowała, jak równie w niepewności zostawali, czyli całe, a wyłączne dzieło młodzieży nie było wzniesione staraniem Józefa prezydenta[1]), lub Kazimierza[2]).

Kiedy tak się urządzały sprawy w jednym punkcie dla zasłonienia i ukrycia towarzystwa młodzieży, obaczmy w drugim, jak ono samo doradzało sobie.

Czas owych niepokojów był czasem czynnej działalności i myślenia nad poprawą bijących uchybień w [Fila]retach. Już z kilku projektów urodziła się porządna całość przyszłego działania, zaprowadzić się mającego przesłaniem pisma, dyplomatycznie wykazującego przyczyny zamknięcia czynności związków, a po 2-ch tygodniach nowa budowa podług nowego systematu stanąć była powinną. Dopełniono tego z powszechną boleścią związkowych, nie mogących dojść żadnej pobudki tego postępku, a mało o nich wiedzących Przyjaciół, z tą tylko różnicą, że działania, miasto po dwutygodniowej przerwie, ożywione nie były aż po ośmiu miesiącach. W czem przyczyn opóźnienia naszych czynności śledzić potrzeba, niżej wykażę.

Nadeszła wreszcie chwila śledzeń związków. Komisja wyznaczona poruczyła rektorowi zabranie papierów trzem podejrzanym osobom (Tomaszowi, Teodorowi, Adamowi[3]). W nich pomimo uprzednich wiadomości znaleziono dowody, nie przekonywające wprawdzie o bycie towarzystwa, ale wielkie, a nawet gruntowne o nich dające podejrzenie.

(Były to papiery: 1-mo — regest[r] uczniów uniwersytetu; przy każdym nazwisku osoby, należącej do związku, były położone litery *fil*; 2-do — rubryki do poznania wewnętrzej wartości członków; 3-cio — rozprawa, czytana na sesyi związkowej, z napisem: »Czytano na posiedzeniu 9-tym«.

Co do pierwszego, to wytłómaczył się [Łoziński], że prze-

---

[1]) Jeżowskiego.

[2]) Piaseckiego.

[3]) Zanowi, Łozińskiemu i Mickiewiczowi. (Zob. Korespondencyę. Tom IV, str. 197, 198).

biegając listę uczniów uniwersytetu, pilniej przykładających się do nauk nazwał filozofami i przez skrócenie trzema literami ich oznaczył. Rzeczywiście, jeden z członków komisyi w wydziale medycznym sprawdził to tłómaczenie.

Co do drugiego, był to projekt, mający się do komitetu egzaminacyjnego Towarzystwa niedostatnich uczniów podać, dla wybadania podających się kandydatów do wsparcia i to najtrafniejsze było wyjaśnienie. Co do trzeciego, ponieważ członek Teodor gotował się do egzaminu magistra z Budrewiczem i Pietk[iewiczem], często więc wrzucane były kwestje, rodzące dysputy, tak dalece, że to przybierało postać posiedzeń, zwłaszcza że dla wzmocnienia swoich opinij na piśmie postanowiono przynosić dowody, a że to zkolei 9-ta była utarczka, na pamiątkę więc Teodor wniósł, ażeby oznaczyć na papierze żwawe utrzymywanie swoich zasad i dlatego napisane zostało »9-te posiedzenie«).

Nakręcone tłómaczenie Teodora, dopuszczającego się tej nieostrożności, nie usprawiedliwiało go w oczach związkowych i komisyi, której szczęśliwy dobór osób co do charakteru, uczuć wyższych i szczególnej troskliwości o dobro uniwersytetu sprawiły, że dalsze badania nie ciągniono, że przestano na odpowiedziach danych, czyniąc zadosyć życzeniu księcia Kuratora.

Tomaszowi polecono wypracować historyą Promienistych. Ta, wystawiona w śmiesznych farbach, uwolniła go od dalszych wyjaśnień, ale nagłe podsunienie Instrukcyi statystycznej, wypracowanej do czynienia opisów w tym przedmiocie kraju i wydrukowanej tajnie bez cenzury [1]), wprawiło go w nowy kłopot [2]). Wyznał bowiem, że znał tę księgę, że ją widział u Jana [3]). Otworzył więc nowe tym sposobem źródło do badania, które nie inną drogą musiało być zamknięte, jak własnoręcznym dowodem Franciszka [4]), ojcowi *(s)* danym, że syn tej pracy był uczestnikiem. Miłość ojcowska przemogła widoki partyi starych. Instrukcyą oddano zapomnieniu.

Teodor [5]), świadomy podwójnych ogniów, tyle nie miał

---

[1]) Zob. wyż. Związek Przyjaciół. Komitet statystyczny, N. 4, str. 115—128.
[2]) Zob. Korespondencyę. Tom IV, str. 202.
[3]) Czeczota. Dokumenta urzędowe zob. Wasilewski, l. c. Kraków 1896.
[4]) Malewskiego.
[5]) Łoziński.

baczności, że nie schronił będących u siebie papierów, mimo wiadomości i ostrzeżenia o mających nastąpić śledzeniach. Wywikłał się jednak ubocznemi wyjaśnieniami z trudności, jakie nieostrożność własna zgotowała. Adam [1], od którego w żadnym pytaniu nie odbiegła przytomność umysłu, zaspokoił swemi odpowiedziami i komisyą i towarzystwo. Cały proces tego badania, z wyrzuceniem pytań co do Instrukcyi statystycznej, przesłano do Kuratora, który udzielny a odpowiadający życzeniu towarzystwa komunikował raport rządowi. Tak ukończyło się śledztwo, mające przynieść wielkie odkrycia dla ludzi zawistnych dobrym usiłowaniom, a rzeczywiście nic więcej nie wykrywające nad samo podejrzenie bytu zgromadzeń między młodzieżą, z ubocznych wieści przed śledzeniem nastałe.

Kiedy tak potrafiono uniknąć grożących niebezpieczeństw, należało po ich przebyciu rozpocząć działania podług nowo-ułożonego planu. Wiele jednak okoliczności stanęło na przeszkodzie tej pracy, które *(s)* nie mogę nie wzmienić: 1^{ód} pewność przybycia w maju na rewią gwardyi do Wilna monarchy, a stąd zaprowadzone przed jego przyjazdem szpiegostwo kazało trzymać się na ostrożności i nie wznawiać czynności związkowych; 2re prędkiem po burzy rozpoczęciem zatrudnień towarzystwa można byłoby obudzić bardziej badalność złośliwych ludzi, może nie przestających pokątnych śledzeń; 3^{cie} co najgłówniej wpływało do przewłoki działań zgromadzenia, była to wielka ufność w Józefie [2]), przyszłym naczelniku, położona z pobudek wyświadczonych przysług w ostrzeżeniu grożących niebezpieczeństw i staranna chęć ich uchylenia, oraz pewność jednostajnych usiłowań w jednostajnych zamiarach dostatecznie przekonywały, że trzeba zbliżyć się do takiej osoby, że trzeba jej zawierzyć, zwłaszcza gdy w pięknych słowach tłómaczono uczucia dla dobra kraju, wspólną ochotę jemu służenia, chęć wspierania usiłowań młodzieży, byle ona poczynała swoję działalność za radą, a przynajmniej wiadomością Józefa. Dane słowo na tę ostatnią propozycyą od Tomasza wzniosło tamę obudzenia związkowości. Trudno było odmawiać żądaniu Józefa, mogącego wiele dla kraju i młodzieży dobra przynieść, a tem trudniej przewidzieć jego widoki i zamiary, w których widziano czyste

[1]) Mickiewicz.
[2]) Twardowskim.

życzenia i usiłowania o przysporzenie pomyślności ziomkom a ulgi ludzkości. Uwierzono nadto słodkim wyrazom, nie umiano przewidzieć, jak się później wyjaśniło, rzeczywistego znaczenia w postępowaniu Józefa. Z własnej szali mierzono szczerość i przedsięwzięcia drugich ludzi, później ozierających się na interes osobisty i urzędowy. I niepodobna narzekać na tę omyłkę [Filo]matów, bo to pierwsza otwierała się szkoła doświadczalna poznawania wielu osób, w której, żeby nie uchybić, trzeba było mieć boskie przymioty. Ucichło towarzystwo młodzieży, lubo nie ustawały jej utyskiwania do wzajemnego połączenia się, którego słodycze i dobre skutki naocznie i niejako zmysłowie przekonywały uczniów o pożytku stowarzyszeń. Groźnie wzmagające się okoliczności nie mogły wstrzymać ją od tych żądań; tak szlachetne uniesienia łatwo się krzewią.

Przybył nareście długo oczekiwany imperator do Wilna 21 maja [1822]. Od sposobu jego obejścia się z Kuratorem zależał cały skutek przyszłych, a już zakreślonych usiłowań. Tymczasem drobne wypadki zaczynały w nienajlepszem świetle *(s)* wystawiać cesarzowi młode pokolenie, a poduszczenia dworaków i faworytów gruntowniej je utrwalać. Mieszkający od kilku miesięcy książe Mikołaj w stolicy Litwy krzywo patrzył na osoby, nie oddające uszanowania zdjęciem czapki w chwili jego pokazania się lub przejazdu po ulicach. A młodzież do rzędu tych osób powszechnie liczona. Dał poznać wielki książe księciu Adamowi przyczynę swego nieukontentowania, które mocniej wzrosło, gdy wzajemnością wypłacając się, skrzywdzono dotykalnie oficerów gwardyi z ostatnim jej poniżeniem, (awantura o szewcu głośna w mieście, a nawet i kraju [1]).

Nie uszło wiadomości całe to postępowanie cesarza, wyobrażającego Wilno za stek jakobinów, karbonarów, iluminatów, liberalistów. Głośno i otwarcie z tem Aleksander dał się słyszeć, narzekał na młodzież, a to zupełnie przetrąciło zamiary gorliwych o dobro i pomyślność Litwinów. Spełzły, a przynajmniej poszły w odwłokę projekta reformy gimnazyów, szkoły głównej i inne chwalebne myśli.

Kurator jednak, prawdziwie po przyjacielsku przyjęty, ile możności starał się wybić mniej skrzywione przekonanie. Twardowski, jego wpływem obrany i potwierdzony na rektora, za-

[1]) Zob. Ignacy Domejko: Filareci i Filomaci, str. 22.

ostrzał oczekiwania ziomków, wielkie czyniących nadzieje z przyjęcia tego obowiązku, będącego skutkiem tajnych sprężyn mniej tajniejszych zamiarów.

Opuścił cesarz miasto z powszechnem ukontentowaniem. Za nim wyruszyła gwardya, skarana oddaleniem od stolicy za duch, jawnie okazany, właściwy z opinią wieku, a która nie najpochlebniejsze z wyłączeniem płci pięknej zostawiła wspomnienie. Rzeczy więc wracały do dawnego porządku.

Żarzący się [1]) czynność na horyzont litewski wywołali. Ruch i działalność w martwych sprężynach miały być ożywione. Powstała myśl wysłania za granicę własnym kosztem młode, zdatne i mniej więcej usposobione osoby dla obszerniejszego i wykończonego wykształcenia. Subskrypcya otworzona, ofiary zapisane i złożone, osoby wybierać się poczynały, ale ten wybór chybiał niektórych [Filo]matów i więcej widzących członków Związku Przyjaciół. Widoki nasze mówiły, aby kandydaci do tej podróży byli [Filo]maci lub do nich przysposobieni, a droga, mająca zaspokoić te życzenia, nie była obraną i trudną do obioru. Po wielu wnioskach zgodzono się użyć Teodora, jako w dwóch ogniwach będącego [2]), do zniweczenia uczynionego wyboru, a to przez odkrycie bytu związku Przyjaciół, kierującego [Fila]retami, naczelnikowi »Czarnych« [3]).

Dopełnił punktualnie polecenia. Nie zdziwił się nad nim Joachim [4]), odpowiedział tylko, że zgaduje myśl Teodora, zabronił mu znajdować się na posiedzeniu, na którem objawił, że z rozkazu jego (Joachima) utworzono Związek Przyjaciół do kierunku [Fila]retów i że tego członków podaje za kandydatów do zwiedzenia obcych krajów. Przyjęci wszyscy cieszyli się słodką przyszłością, bo mieli się wydoskonalić w naukach i być razem od chwili wyjazdu uczestnikami tajemnic Żarzących się.

Ta miła otucha wprędce na gorzką przeszła. Zmieniła się polityka dworu rosyjskiego, przedsięwzięto ścieśnieniami ograniczać i tamować wzrost światła, zabroniono wyjeżdżać do

---

[1]) Węglarze.

[2]) Łoziński od kwietnia 1821 r. był członkiem związku Węglarzy. (Zob. Korespondencyę. Tom III, str. 260).

[3]) Nie wiemy dokładnie, kogo Kozakiewicz Czarnymi nazywa; prawdopodobnie Węglarzy.

[4]) Lelewel, Węglarz i członek Towarzystwa Patryotycznego.

uniwersytetów obcych, a tak wszystkie plany z dymem uleciały i oprócz niepotrzebnego wyjawienia bytu towarzystwa Przyjaciół i z jego nieodkrycia *(s)* przed Czarnymi przyniosły jeszcze w swoim skutku nieufność dla Teodora, tak dotkliwie w późniejszym czasie serce jego dotykającą.

Chybiły nas w zewnętrznym zakresie tak pięknie wschodzące nadzieje, a chybiły z tem większym smutkiem, że wewnątrz [Filo]matów zachwianą została jedność i zgoda, a na jej miesce weszły obojętność, jakieś ostudzenie, odstrychnienie w czuciach i chęciach, które wpłynęły, a wpłynąć nie powinny były, na ogólne i wszystkich zajmujące przedsięwzięcia. Powodem do zmiany tyle nagannej była kłótnia o rzecz nader bagatelną, bez zarumienienia wymienić się nie mogącą, między Adamem i Kazimierzem [1]), omal nie śmiercią obydwóch zakończoną (czerwiec) [1822 r.]. I jeżeli w pierwiastkach popędliwy krok ostatniego potępiał jego postępek, a stan serca i usposobienie pierwszego usprawiedliwiało, to w późniejszym czasie cała zmaza zeszła na osoby, które, miasto pogodzenia i zbliżenia stron, śmiały żywić niesnaski i tworzyć tak szkodliwe w zgromadzeniach tajnych partye, w trojakim stopniu objawiające się: pierwsza będąca za Adamem, druga za Kazimierzem, trzecia obojętna, a wszystkie wogóle z 14 osób złożone.

Nie dostawało jeszcze do tylu cierpień tej ostatniej niedoli, aby połączonych od lat tylu przyjaźnią, widokami uzacniającemi człowieka, dręczyły niezgoda, nieprzyjaźń i nienawiść. Takie to zdarzenia kończyły rok szkolny. Z uczuciami rozerwanemi, z sercem ranionem i dotykanem wypadkami zewnętrznemi i wewnętrznemi, opuszczano Wilno, aby za powrotem po dwumiesięcznym wypoczynku całkowite odrętwienie i uśpienie przez 16 tygodni opanowało umysły. Z niezmyśloną boleścią przychodzi czas ten przebiegać. Bodaj on nigdy do nas nie zajrzał.

Zgromadzali się członkowie [Fila]reci, Przyjaciele. Wszyscy, z małym wyjątkiem, wyglądali chwili, zapowiadającej czas powrotu do ściślejszych stosunków, wszyscy pragnęli wznowienia przeszłości, wszyscy utyskiwali na opóźnione działania, a te otworzone podług niektórych głosów [Filo]matów być nie mogły z tej jedynie przyczyny, że niebezpieczno

[1]) Mickiewiczem i Piaseckim.

działać, że rok teraźniejszy trzeba spauzować dla rozpierzchnienia osób, mogących czynnie wspierać obrane usiłowania, że stan wielu członków jest przykry i cierpiący. Takie obijające się wyrazy ileż nie dręczyły czułości widzącym czczość w podobnych przyczynach? Ileż nie przyczyniały boleści przypomnieniem, że nie z taką opieszałością brano się do działań w upłynionych latach, że przeciwieństwa dodają tęgości i mocy zatrudnieniom i czynnościom, że co od lat trzech wzniesione, pielęgnowane było, to jednorocznem opuszczeniem zmarnowane będzie, że cała słodycz, z towarzystw odnaszana, bez nich zniknie, że cele zakreślone bez wspólnego połączenia się upadną, że duch, cokolwiek podniesiony i szlachetniej rozwijający się, znowu do dawnych karbów cofnie, że nadzieje polepszenia losu ziomków i kraju, zakładane na dzisiejszem pokoleniu, jego reformie i ukształceniu, do marzeń politycznych policzone zostaną (wrzesień). Te myśli tem smutniej wznawiane być musiały, że nie widziano godnych i wystarczających pobudek do odroczenia prac w zamierzonych widokach.

Ale przebieżmy stan i położenie [Filo]matów, tak wewnątrz ich samych jak i za granicą związkowości. Józef[1]), ich naczelnik, w najbliższych stosunkach z Adamem, czuł zanadto mocno krzywdę wyrządzoną od Kazimierza, wziął ją za swoją własną i połączywszy się z Janem[2]) i Ignacym[3]), utworzył mocne i najpoważniejsze stronnictwo opierania się wszelkim czynnościom, przestając jedynie na oczekiwaniu pomyślniejszych chwil wtedy, kiedy spodziewać się należało, że coraz bardziej groźne będą następować.

Tomasz[4]), łudzony cukrowym przyjmowaniem od Józefa[5]), obcego naczelnika, który rozmaitemi projektami chciał, ile możności, powstrzymać ducha związkowego między młodzieżą, aby ocalić siebie i swoje widoki, wystawiał swoją gorliwość o dobro kraju, podawał myśli do jawnego i otwartego związku, pochlebiał Tomaszowi w nadziei, że on swojem staraniem i wpływem zabezpieczy od stowarzyszeń (październik) [1822 r.]. A tak łu-

[1]) Jeżowski.
[2]) Czeczotem.
[3]) Domejką.
[4]) Zan.
[5]) Rektora Twardowskiego.

dzony, łudził do czasu [Filo]matów, nim nakoniec nie poznano, że Józef obcy, dba bardziej o swój urząd niżeli o młodzież, że mimo wielu pięknych chęci, więcej jest bojaźni w działaniach, które i z tego powodu tak długo martwe być musiały. Tomasz zaczął się cofać od stosunków z Józefem. Dopóty go wspomagał i czynił obietnice, dopóki widział, że nie przyniosą szkody powszechnemu dążeniu; skoro to postrzegł, zapowiedział, że nie jest w stanie od powstrzymania stowarzyszeń, że one mogą powstać mimo jego wiedzy, chęci i przeszkód.

Onufr [1]), a z nim Kazimierz [2]) ciągle nastawali, aby nie przerywać działania, aby je dalej ciągnąć, czuli i wykładali wszystkie następstwa z przewłoki w zatrudnieniach. Ich głosy do czasu były niesłuchane. Lecz on upływał, pora nikła, osoby zaczęły się rozjeżdżać i oddalać, a pozostałe nienadto zgodne były w przekonaniu, chęciach, aby przystąpić do dawnych zatrudnień.

Józef [3]), naczelnik, wyjechał na mieszkanie o 4 mile [4]), rada więc od niego trudniejsza, komunikacya nie tak łatwa. Adam, dzielny w wynalezieniu, odległy miejscem, zajęty miłością, tchnący gniewem, w inną stronę zwrócił swoje widoki i uczucia. A tak w dwóch tych osobach, główniejszych w zdaniu i stanowieniu, jak miał związek wielką pomoc, tak za oddaleniem się i zmianą okoliczności znalazł wielką w swoim wydziale szczerbę; nie mógł jej zapełnić ściągnieniem napowrót obu członków, bo ich utrzymanie życia nie pozwalało opuszczać przyjętych obowiązków, gdy pożądańszych znaleźć nie mogli.

Michał, Jan, Franciszek, jak i Ignacy [5]), czasowie przebywający, mimo najszczerszych usiłowań dla swoich przeznaczeń, nie mogli się zbliżyć do siedliska stowarzyszenia, aby skutecznie go wspierać. Józef drugi [6]), naukowości oddany, usposabiał się, jeżeli nie na czas obecny, to późniejszy, ogromne zbierać zasoby dla pożytku kraju, ziomków a szczególnie młodzieży. Zajęty swojem powołaniem nie mógł i nie był od niego odrywanym, a co położenie pozwalało czynić, to wypełniał; nadużywać jego

[1]) Pietraszkiewicz.

[2]) Piasecki.

[3]) Jeżowski.

[4]) Do Starych Trok.

[5]) Rukiewicz, Sobolewski, Malewski i Domejko nie przebywali stale w Wilnie. (Zob. Korespondencyę. Tom IV).

[6]) Kowalewski.

nie godziło się. Jan[1]) tak był w dotkliwym usposobieniu, tyle się dręczył stanem Adama, że zwróciwszy swoje usiłowania i troskliwość dla niego, opuścił z oka pierwszy i główny cel stowarzyszenia, wypłacając się drugiemu.

Teodor[2]), zajęty dwoma zobowiązaniami, tyle wspomagał, ile wiadomość udzielona o czynnościach Żarzących się mogła wspomagać działania [Filo]matów. Onufr[3]), niedawno przybyły z Warszawy, czynnie ożywiał pozostałe umysły, nieznużony w wynalazkach, wraz nowe odkrywał źródła i drogi do działalności, miał pomoc w Kazimierzu, który nie czując potrzeby odwłoki zatrudnień, wchodził w myśl Onufra. Budrewicz oczekiwał chwili, w której mógł się stać potrzebnym i pożytecznym przez ścisłe i akuratne wypełnienie danych poruczeń.

W takiem rozerwaniu i uczuciach osób, pierwszą sprężynę składających, dodajmy, że wszystkie ledwo zostawały w możności opędzenia gwałtownych potrzeb, dochody z przyjętych obowiązków były szczupłe i ograniczone, często niedorównywające umiarkowanym wydatkom.

Ale zastanówmy się nad postępem pracy u Filadelfistów czerwonych i błękitnych[4]).

Rozdział ten, powstały w roku przeszłym samem nazwiskiem i odznaczeniem się wstęgowem, nie różnił się zgoła rozmaitością zatrudnień. Zbierał się wspólnie, naradzał się i stanowił złącznie[5]), widział przez ten czas cały nieporządek w obradach, brak zatrudnień, rozmaitość zdań w przedmiotach wnaszanych, wówczas, kiedy spodziewać się należało, że one pierwej wynalezione, rozebrane przez [Filo]matów, a później oddane pod rozstrzygnienie Filadelfistów, spokojnie, zgodnie (bo już nie w obcych i nieświadomych materyach), z pewną godnością rozwiązywane być powinny były. Ta nieszykowność i ostra rozmaitość dowodnie przekonywała, że uprzednich narad nie widziano u [Filo]matów, że jedynie gorliwość prezydującego wynajdowała różność czynności dla utrzymania w zjednoczeniu Filadelfistów, te prace jednak były niewystarczające do zajęcia i wprawienia w ciągły ruch, tak potrzebny w zgro-

---

[1]) Czeczot. [2]) Łoziński.

[3]) Pietraszkiewicz.

[4]) Nazwę Filadelfistów przybrał przekształcony Związek Przyjaciół.

[5]) Zob. wyż. str. 402, poz. 3-cia.

madzeniach. Czuli i nadto czuli członkowie potrzebę większego wigoru i energii, przekładali to uśpienie. Pozornie dawane przyczyny uchylać starały się gruntowne przekonanie, które nabywało nowej wiadomości o bycie wyższego stopnia, a to jeszcze pocieszało nadzieją, że są rozleglejsze widoki, obszerniejsze cele, których ukrywanie, nazbyt przeciągłe przed niektórymi członkami, nużyło ich cierpliwość, zwłaszcza że dotknięci zostali potrzebą posunienia się do ważniejszych zakresów, a jej niezaspokojenie musiało koniecznie rodzić obojętność, tak rażącą a powszechną w tej porze w całej masie naszej związkowości.

Tomasz[1]), sterujący Filadelfistami, wierny danemu przyrzeczeniu Józefowi[2]), musiał usunąć się od prezydencyi, zostawując ten obowiązek od niedawnego czasu mnie, wprowadzonemu do [Filo]matów[3]).

Nowem odkryciem podniesiona gorliwość nowych sił dodawała do nowych zawodów. Przystąpiłem do wypełnienia powinności z niewielkiem ukontentowaniem Filadelfistów, których nie mogłem a może i nie potrafiłem zjednać ufności. Ta wiadomość przyniosła w skutku bojaźliwe i wątpliwe postępowanie na czele związku, które mogło zrodzić niejakie uchybienia. Myślić trzeba było nad odkryciem zatrudnień, mogących ożywić opieszałe w czynnościach osoby, a w tem trudność nie do pokonania. Projekt Onufra[4]) zakładania ogniw pod sterem jednego pewniejszego członka, składać mogącego stopień wyższy, zdolny był wprawić w ruch i czynność, ale odrzucony, z żalem zawiódł oczekiwania i nakazywał obmyślać inne sposoby, zastąpić mające przewidziane pożytki z nieprzyjętej myśli Onufra. Przechodziły i snuły się rozmaite drogi postępowania, przyjąć się powinnego w związku, ale te do wykonania niepodobna było podawać, raz dla rozpierzchnienia członków [Filo]matów którzy koniecznie powinni byli rozbierać i ostatecznie stanowić o systemacie, zaprowadzić się mającym w działaniu, drugi raz dla odkrywających się widoków w stosunkach zewnętrznych z towarzystwem Żarzących się. W niem naczelnik, ze wszech względów oświecony, widział, jak marnie czas upływał, jak zgromadzenie nieczynność ogarnęła, pojmował, że chcąc po-

[1] Zan. [2]) Twardowskiemu.
[3] Zob. wyż. Tom II, str. 482, przyp. 3.
[4]) Pietraszkiewicza.

myślny postęp w usiłowaniach swoich widzieć, niepodobna ograniczać się do jednego punktu działalności, należy ją rozszerzać i powszechniejszą czynić we wszystkich stanach, należy ją ciągle utrzymywać i nowe środki wydobywać do wzbudzenia ruchu, przez który energia, moc i tęgość się ducha wzmaga. (listopad).

Przejęty całą ważnością tych myśli, uczynił wniosek wpływania na młodzież. Wyznaczona komisya, pod sterem samego Joachima, miała odkryć, wypracować i podać sprężyny tego, działania. Pilnie się wzięła do tej czynności, ale na nieszczęście tak chwalebne przedsięwzięcie skutek nie uwieńczył. Można było wybadać opinią członków zgromadzenia co do tej myśli, podanej od Joachima[1]), bo kiedy wyznaczony członek od komisyi zdawał sprawę z posunionej pracy, ozwały się głosy, dowodzące, że ten wpływ na młodzież niepotrzebny a nawet szkodliwy, a to wtedy, gdy przedmiot ten nie był jeszcze oddany pod rozbiór i rozstrzygnienie. Za takie nadużycie otrzymana nagana od naczelnika, który wkrótce od najwyższej rady odebrał polecenie zaprzestania usiłowań koło młodzieży. Zakaz tak dotkliwy dla człowieka, lepiej zgłębiającego rzeczy, był skutkiem starań pana Józefa (re[ktora]), który, zbytnio troskliwy o swój urząd a nawet bojaźnią natchniony, lękał się dotykać młodego pokolenia, aby, w razie odkrycia między nim demagogii, nie ściągnąć kasaty uniwersytetu. Chwalebna ostrożność, skoro w swoich zakresach, lecz gdy przejdzie ich miarę, wpada w ostateczność, bo słabość i tchórzostwo, a wówczas staje się naganną. Nie uniknął jej Józef[2]) i dowiódł, że trudno jest godzić interes osoby, urzędu, z interesem dobra powszechnego które często być musi ofiarą widoków pierwszych.

W chwili kiedy cała ta rzecz była jeszcze nierozwiązaną, nie godziło się coś poczynać przed jej końcem u Filadel[fistów]; należało jednak zawsze nie dopuszczać ich do uśpienia, czemś zatrudniać i jeżeli nie podwyższyć w życiu, to i nie zniżyć. Ponieważ cała niedorzeczność odkrytą została przez wspólne narady w towarzystwie, rozdzielonem na dwa oddziały, Błękitników niższych i Czerwonych wyższych, ponieważ minął ten

[1]) Lelewela.
[2]) Twardowski.

przedział dla nieszykowności i nieporządku w rozbieraniu przedmiotów, pierwej decydować się powinnych u Czerwonych, przeto unikając na czas przyszły tej niedogodności, odezwano się po raz pierwszy w imieniu władzy wyższej do naczelnika Błękitnych z ostrzeżeniem, aby na czas przyszły nie wnosił rzeczy pod rozstrzygnienie niewłaściwych klasie, której przewodniczy, jak dotąd bywało, aby porządku i ustaw pilnował, a tem samem nie dopuszczał decyzyi w artykułach, przechodzących władzę oddziału [1]). Miało to poprawić uchybienia, jakich się dopuszczono u [Filo]matów nieprzygotowaniem przedmiotów na posiedzenia Błękitnych. Odtąd jednak powoli we właściwszy karb czynności wchodzić poczęły, poruczono członkom zbliżenie się i rozpoznawanie osób, mogących z czasem wejść do zgromadzenia, do którego, że tak powiem, zbierano wcześnie materyały.

Tymczasem rozstrzygniętą została praca komisyi u Żarzących się. Postrzeżono, że próżnie i daremnie oczekiwać wsparcia z ubocznej strony, że nie oglądając się na nią, przystąpić jaknajrychlej wypada do wznoszenia związków, zwłaszcza że rozprzężenie się filaretizmu *(s)*, napływ nowej młodzieży, mała liczba dawniejszej przed mnogością świeżej niknęła, swawola, opieszałość w naukach, fanfaronada, złe obyczaje znowu górę brać zaczynały i omal dawny stan rzeczy nie powrócił. Wzniosły się więc żądania, nie już tworzenia budowy z nowych zasobów, ale utrzymania i zachowania dawniejszych. Tomasz. z którym najczęstsze miewałem rozmowy w duchu obecnego stanu wypadków, ośmielił mnie do uczynienia pierwszego kroku w celu postawienia związku z byłych [Fila]retów w oddziale prawnym. Przystąpiłem do tej pracy. Odbyłem kilka konferencyi z osobami, przyszłe towarzystwo składać mającemi, szczególnie, bez odniesienia się do [Filadel]fistów, których wówczas o mojej czynności uwiadomiłem, gdy pewność doprowadzenia do skutku była rękojmią mojej pracy (grudzień). Zaczynałem ją nie na wielką skalę, nie z wyrachowanym i dokończonym systematem, ale w zamiarze naukowym, w sposób zbliżony do dawnego Związku Przyjaciół. Postawiłem siebie w stopniu nie naczelnika, nie jako członka wyższej władzy lub towarzystwa, ale jako stara-

[1]) Zob. wyż. str. 287, posiedz. 1-sze, punkt 2-gi.

jącego się utrzymać dawne połączenie, zastępującego miejsce Tomasza, który dla podejrzeń od rządu, jak wystawiałem, nie mógł widocznie mieszać się w zatrudnienia tego rodzaju, ale był w stanie wiedzieć i potwierdzić nasze zjednoczenie się, o co mianowicie dopominano [się]. Trzy tygodnie upłynęły na przygotowaniach do przyszłej organizacyi, której ostateczne wypracowanie mnie poruczono i która wespół z otwarciem prac zgromadzenia zaprowadzić się miała w dniu 1 stycznia 1823[1]).

Nadeszły święta Bożego Narodzenia, a z niemi ujrzano zgromadzających się [Filo]matów. Był to czas najlepszy do narad, obrania rodzaju działania i przyjęcia pewnego systematu. Po kilku posiedzeniach zgodzono się na następne sposoby zaprowadzenia związkowości[2]).

Naprzód [Filo]maci wszystkiemi stopniami zgromadzenia kierować powinni, członków swoich nie używać w niższych klasach, ale tylko u [Filadel]fistów Czerwonych, przed których posiedzeniem naradzać się będą nad przedmiotami zatrudnień, aby obrady nie stały się stekiem zamieszań, nie chybiły przeznaczeń i celu związku, które nie zawsze, nie wszędzie i nie każdemu w czystem świetle odkrywać się godzi. Ster Czerwonych niewidoczny i w ich przekonaniu samodzielny. [Filadel]fiści składać mają klasę drugą towarzystwa, rządzić pośrednio Błękitnikami, a bezpośrednio podlegać [Filo]matom, i ich troskliwości poleca się wynajdowanie rodzaju pracy, aby w czynnej działalności utrzymać umysły do czasu całkowitego uorganizowania związku, które za najpierwszy obowiązek w najprędszym czasie [Filo maci powinni wypracować podług obecnych okoliczności. Stopień ten, bez wyraźnego zajęcia się zostawiony, zgoła nie przyniósł pomocy w widokach zgromadzenia. Osoby tak nieszczęśliwie były dobrane, tak ociężałe i zimne, tak trudne do przyjęcia a tem bardziej wydobycia z siebie czynności, że zdawały się za główny cel swoich połączeń zakładać uśpienie całoroczne, niekiedy przerywane posiedzeniami, aby po nich tembardziej zasypiać.

Błękitnicy [Filadel]fiści, tworzący trzeci wydział związko-

---

[1]) Zob. wyż. str. 287, pos. 2-ie, punkt 1-szy oraz Ustawy str. 373—375.
[2]) Zob. wyż. str. 287, pos. 1-sze, punkt 1-szy, i str. 303—310.

wości, mieli wiadomość o władzy wyższej, którą wyobrażał jeden z [Filo]matów, przewodniczący w tym stopniu [1]. Wykonywali to, co władza im do wykonania przez prezesa posłała, lub co potwierdziła na jego, w imieniu Błękitników, przełożenie [2]. Obowiązkiem ich było wyznaczać z pośród siebie do zakładania gron z osób, niegdyś należących do [Fila]retów, którzy będąc nimi odznaczali się charakterem, poświęceniem się i gorliwością [3].

A tak przeznaczeniem gron było składać czwartą klasę, mającą wiadomość o wyższej zwierzchności, która mianowała do nich naczelnika z pośród siebie, ale bez ogłoszenia, że on jest uczestnikiem tej władzy. Owszem, wyobrażano go jako pośrednika, komunikującego o czynnościach grona i odbierającego do niego polecenia, ściągające się do ubocznego lub głównego celu, który dwojako się odznaczał w tym stopniu, raz wewnętrznie, drugi raz zewnętrznie.

Co do pierwszego, należały czynności naukowe, na posiedzeniach gron załatwiane, czy to odczytywaniem rozpraw oryginalnych lub tłómaczonych, czy to przysposobieniem czynności do kółek, czy to nakoniec korepetycyą lub zaprenumerowaniem dzieła jakiego lub pisma peryodycznego.

Co do drugiego, wznoszenie kółek z osób, świeżo przybyłych do uniwersytetu, było najwalniejszym obowiązkiem członków. W każdym takim gronie więcej nad 8 osób znajdować się nie mogło. Rozdzielało się ono na 4 naczelników i 4 pomocników [4]. Każdy naczelnik przy wsparciu jednego pomocnika zakładał kółko, które się uważać powinno za piąty stopień towarzystwa, przyspasabiający osoby do zgromadzenia 2-ej klasy, w zupełnym kształcie przybierający postać związkowości.

Kółko, złożone z członków 6-ciu nowych i 2[óch] drugiego stopnia, samą naukowością zajęte, to jest odczytywaniem rozpraw, nie miało najmniejszej wiadomości o wyższej władzy, lubo tajnie jej skutków doświadczało, ani też o równych sobie

---

[1] Zob. wyż. str. 373, § 2.

[2] Zob. wyż. str. 374, § 9. Później władza naczelnika została jeszcze wzmocniona. Zob. str. 377, §§ 6—13.

[3] Zob. wyż. Ustawy, str. 374, § 8.

[4] Zob. wyż. Ustawy dla gron kierujących, str. 390—394.

kółkach; niezwiązane żadnem ręczeniem na piśmie, ale ustnem przyrzeczeniem zachowania przyjaźni i wzajemnej pomocy, w zewnętrznej formalności nie mogło być uważane za związek, lubo on trwał w swojej istocie, bo sekret o bycie i połączeniu się [był] warowany. Posiedzenia, peryodycznie powtarzane, nadawały mu mniej więcej postać towarzystwa [1]).

W takim kształcie powinny były rozpocząć się działania z początkiem stycznia. Obaczmy jednak pierwej, czyli zaprowadzić się mające stopniowanie dostatecznie się między sobą rozróżniało w sposób, odpowiadający celowi działań.

Coraz mocniej wzmagające się groźne okoliczności, wraz bardziej podnaszająca się troskliwość rządu w śledzeniu demagogii, połączona z doświadczeniem przeszłości, dostatecznie oświecały o potrzebie przyjęcia innego systematu, któryby, nie niszcząc działań na większą masę, zapewniał razem bezpieczeństwo pracom i osobom związkowym. Wzgląd ten doprowadził do myśli wpływania na cały ogół przez pojedyńcze i oddzielne cząstki, nie łączące się z sobą w powszechnej całości, ale łączone przez naczelników wyższych stopni. Tak, co mogła tracić jedność w działaniu przez zaprowadzone podziały drobne, to z drugiej strony została ona zachowaną dla jednoczenia się przewodniczących w wyższych klasach, którzy nieprzerwanie tworzyli ciąg niezachwianej związkowości. Uwaga, że rozmaitego znajdują się usposobienia, ducha i opinii osoby, mające przyjmować wywierane na nich działania, że są jedne, dla których towarzystwa bynajmniej nie były obce, drugie, którym to połączenie się nieznane, a nawet za szkodliwe wzięte z pobudek zakazów rządowych, rodzicielskich, nieznajomości wyższych widoków, mogących się udzielić zastosowaniem do ich pojęcia światła i charakteru, a zupełnem odstręczeniem od zamiarów formą związkowości, rażącą młode, trwożliwe i nieświadome przeznaczeń człowieka umysły, wreszcie zapobiegając wciśnieniu się niebezpiecznych duchów do zgromadzenia, których cofnąć, a przynajmniej zatrzymać w niższej i nieznaczącej wiadomości wypada, przyjęto zaprowadzenie 5-ciu klas w to-

---

[1]) Najniższy ten stopień dzielił się jeszcze, jak widzimy z ustaw, na dwa szczeble: kółka i grona. Zob. wyż. Ustawy, str. 395—400.

warzystwie, z cechującą różnicą w zatrudnieniach i widokach jedną od drugiej.

Pierwszy stopień, najniższy, właściwie przeznaczony został dla uczniów nowoprzybyłych do uniwersytetu i nie należących do żadnego zgromadzenia, i dla tych, którzy z charakteru mniej poznani, a z przykładnego postępowania robiący nadzieję pomocy na przyszłość związkowi. Trzeba więc było cel i czynności tak oznaczyć, aby nie oburzyć a przywiązać, nie zapalać a podnosić ducha, nie nudzić a nauczać, nie burzyć i nie zastraszać, a dać uczuć pożytki i przyjemność stowarzyszenia. Coby więc nadawało cechę i podnosiło początkowo tę klasę do znaczenia związku lub mogło być powodem do śmiechów, żartów a nawet bojaźni, to wszystko nie godziło się wprowadzać do tego pierwiastkowego wydziału. Wszelkie formy towarzystwa, przysięgi, znaki, porządki posiedzeń — wygnane, powierzchowność całkowicie zniesiona, a niewinny cel i zatrudnienie czytaniem wypracowanych rozpraw oznaczone w pewnych podziałach czasu. Zapobiegając zaś rozgłaszaniu podobnych zbierań się, w duchu jedynie pomocy naukowej przyjętych, do sekretu słównem uręczeniem zobowiązane. Tak połączonym nadano nazwisko kółka, żeby ono jednak z karbów porządku nie wyszło, żeby miano wiadomość o postępie w zatrudnieniach, żeby opinie zwolna wyrabiane i kształcone były, oddano je pod kierunek dwóch członków drugiego stopnia, noszącego nazwisko grona. Jeden z nich był naczelnikiem, drugi pomocą w działaniu i każdym kroku swojego kolegi.

Grono, oprócz naukowości, właściwej kółkowi, przybiera jedną czynność wprost związkową — zakładania pierwszego stopnia, wyznaczania jemu zatrudnień, przybierania członków, słowem całą opiekę nad nim przyjmuje. Na wyższym stoi punkcie od kółka ze względu samego celu, rodzaju pracy i wiadomości, a to wszystko razem dostatecznie drugą tę klasę odróżnia od pierwszej, zaczyna rozwijać wątek związkowości, bo widzi przed sobą niższy wydział, dowiaduje się o władzy wyższej, od której odbiera przewodniczącego i cały ogół działania mniej więcej pojmować powinna. Wprawdzie nie ma udzielonej wiadomości o bycie w równym stopniu innych gron, jako też i kółek w niższym, oprócz sobie podległego. Nie postrzega osób

władzy wyższej, lubo widzi jej pośrednika, nie wie jednak, lubo może domyślać się, czy on jest jej uczestnikiem.

Dwojako się wykształca ten stopień: raz naukowie, przez podwójnie powtarzaną czynność w tym względzie w klasie swojej i niższej, i co się w ostatniej nie dokończy, w pierwszej wynagrodzić może; drugi raz poczyna wydobywać i wydoskonalać zdolności związkowe przez zakładanie, kierunek, a tym samym i obmyślanie sposobów nadania ruchu i życia postępnego kółkom, jużto przez wykładanie im i tłómaczenie opinii w duchu towarzystwa i uczuć ludzkości napisanych, jużto przez słuchanie wyższych opinii, ogłaszanych w swoim stopniu od swego naczelnika [1]). Wprawdzie nie ma nic w sobie, czemby zmysłowość zaostrzona była, ale godność zgromadzenia przez utrzymanie porządku zachowywać się ciągle musi. Zawcześnie nawet wprowadzać formy do tego oddziału, bo charakter i widoki, nie w całej obszerności wyrobione, mogłyby być zacierane i umysły oderwaneby zostały od głównego zamiaru, a przywiązane do przydatkowego. Ileby stąd wynikło niedogodności, łatwo postrzec okiem badawczem.

Trzecia klasa, [Filadel]fistów Błękitnych, ogarnia kompletną związkowość młodzieży, widzi cały ogół działania, wyznacza swoich członków do tworzenia i przewodnictwa gronom, przez których z tychże gron mianuje osoby do stawienia kółek. Pracuje nad wynalezieniem środków, za pomocą których w nieustannej czynności zająć i utrzymać można wszystkie części oddzielne, jak i całość zebraną, która się w niej jednoczy i spaja, a tem samem ciągłość w postępowaniu towarzystwa utrzymuje, naprzód przez członków gron, przewodniczących w kółkach, a od nich potem przez naczelników, sterujących w gronach.

Łatwo więc za jednym rzutem uwagi objąć całą machinę, jej postęp, uboczne i rozdzielające się drogi, jakoteż główne ogniska; te, zależąc od dalszej klasy, rządzi *(s)* samowładnie niższymi, podlega wyższym. Tu już nie wchodzi naukowość, miasto zaś jej otwiera się w całej rozciągłości działalność związkowa, w wyższym świetle malują się zamiary i przedsięwzięcia, bardziej się wygładza charakter towarzyski, silniej się rozwijają i jednoczą uczucia; serce, umysł i zmysły wyższemi widokami,

---

[1]) Zob. wyż. str. 365—370.

formami zgromadzenia zajęte być poczynają. Ciągły ruch, przez własną czynność utrzymywany, zdolny jest poruszać tak osoby Błękitników, jakoteż i niższych stopni.

Klasa 4-ta, Czerwonych, nie otrzymała dobitnego celu: poruczono jej w ogólności dozór nad rozwijaniem przedsięwzięć w 3-ch pierwszych stopniach, zostawując czasowi przyszłemu zupełne jej uorganizowanie.

Klasa 5-ta, [Filoma]tów, najwyższy szczebel związkowości, niedołężnie egzystował. Wiele pobudek do takiego położenia przyczyniło się, mianowicie: niejedność i niezgoda braci, rozpierzchnienie i oddalenie się z głównego osób stanowiska, niepewność losu i ciągle dojmujący niedostatek poświęcenia się mogących najczynniej działać członków, miłości, i z tego powodu niejakie wyrzeczenia się zamiarów przyjętych, rzucane od rządu i uniwersytetu podejrzenia na niektóre figury i baczna czujność, czyli nie wskrzeszają na nowo demagogii, i wyżej wykazane przyczyny sprawiły, że [Filo]maci, niegdyś tak świetnie utrzymujący się, niegdyś tak dzielnie i skutecznie pracujący, usnęli.

Nie przeto jednak działania zewnętrzne zapomniane zostały: Onufry, Kazimierz najczynniej wspierali słabe moje siły. Janek [1]) we wskazanym zawodzie postępować nie zaczynał i dobrze później wzniósł związek, stosownie do przyjętego systematu, poetycki [2]). Tomasz radą dopomagał. W ogólności jednak działania urządzane i stosowane były do wypadków zewnętrznych i do zdarzeń, zaszłych u Czarnych. Nie będę tu rozszerzać się i wzmieniać o początku, postępie i skutku wykonywanych i rozwijających się prac związkowych, bo te w oddzielnym piśmie wykazane zostały. (Patrz moje zdanie sprawy z działań sześciomiesięcznych związku Błękitnego, który może służyć za dalszy ciąg historyi tegorocznych wypadków; nie należy go brać literalnie, bo z innego stanowiska pisane było. Sam zaś raport w wykazanem świetle rozumiany być powinien) [3]).

Muszę jednak cokolwiek powiedzieć o Czerwonych, ile przyczynili się swoim wsparciem do naszych usiłowań.

---

[1]) Czeczot.

[2]) Zob. wyż. str. 389—390 i 485—487.

[3]) Zob. wyż. str. 487—503.

Czerwoni przez cały ciąg tegorocznych prac ani na chwilę nie byli czynnymi, ani na chwilę nie można było powołać ich do działań. Tak opieszałość, jakieś ostygnienie, nie powiem gnuśność, ogarnęła umysły. Używano rozmaitych sprężyn, rozmaitych środków, ale niepodobna było martwe duchy ożywić. Zostawiono ich więc samym sobie, a zaczęto przedsiębrać i myśleć o uchronieniu na przyszłość się [od] tej niedogodności, jaka się wtedy okazywała.

Początku jej szukać należy w systemacie działań naszych. W pierwiastkach ich pracowano tylko w zamiarze naukowym, a jaknajmniej związkowym. Instytucya tak urządzona była w Związku Przyjaciół, że zdawało się, iż pierwszy cel był jedynem usiłowaniem członków. Zdziwiono się, kiedy ujrzano występującą na świat promienistość. Przyjaciele skorzy byli do objęcia steru i przywództwa nad nią. Czy to z powodu nieufania ich siłom i zdatnościom, czy z innej jakiej okoliczności, uchylono zupełnie z pod wpływu tego oddziału, zostawiając kierunek sobie. [Filo]maci wskazali przez to niejako, że tylko naukowość zajmować powinna. Później, kiedy znikła promienistość, a ukazali się [Fila]reci, Izba dozorcza, złożona prawie cała z [Filo]matów, urządzała zgromadzeniem *(s)*, przewodnikom z Przyjaciół zostawując wyższe kształcenie się. Ale to kształcenie się było naukowe więcej aniżeli towarzyskie, bo czyż same tylko porządki i formalności urzędu mogły rozwinąć i udoskonalić osobę pod względem związku? Kiedy nie było bodźców do przedsiębrania samodzielnego, do myślenia i wydobycia działań z siebie. Nie można więc dziwić się, że osoby, pod względem naukowym uważane za najlepsze, za zmianą systematu w związkowych pracach okazały się najniezdatniejszemi. Dlaczego zaś brakło ducha poświęcenia się? Szukać tego przyczyny należy w charakterze i usposobieniu samych osób.

Kiedy nic począć z tegoroczną klasą czerwoną niepodobna było, zaczęto myśleć o jej na przyszłość doskonałym uorganizowaniu [1]). Wiele do tego pobudek nakłaniało. Zwrócono uwagę na duchowieństwo, które, opuszczone od Czarnych, samemu sobie zostawione było. Stan jego w nader opłakanym dla ludzkości położeniu się utrzymywał. Cierpiało serce, że to znako-

---

[1]) Zob. wyż. Projekty, str. 325—365 i Ustawy 257—286.

mite powołanie ze względu swoich obowiązków i ich akuratnego pełnienia wieloliczne dla kraju przyniosłoby korzyści. Lecz oddane próżnowaniu, ciemnocie, zabobonom, pijatyce, nie mogło czem wyższem się zająć, nie mogło myśleć o wydobyciu siebie z tak poniżającego bytu, jednakże nie odebrało nadziei innym osobom pracowania w tym duchu dla podniesienia i ożywienia uczuć, zgodniejszych z widokami wieku XIX, zbliżonych do zamiarów naszych.

Jakkolwiekbądź chęci były piękne, działania jednak z wielu względów do całej masy duchowieństwa zwrócić niepodobna było. Przeszkody z wiekami urosły, chwilowie usunąć za ciężko. Postanowiono zatem zająć się tą częścią, którą i łatwiej i zręczniej poruszyć można, i z tego poruszenia więcej pożytków dla kraju obiecywać koniecznie należało. Seminarya dyecezyalne, główne, klasztory Pijarów, Bazylianów obszerne do usiłowań naszych otwierały pole. Prace, koło nich przedsiębrane w jednym duchu, do jednego punktu zbiegać się były powinne, jak z jednego ogniska wychodziły. Przywiązać ich jednak do celu Błękitników nie wypadało, raz że tym ostatnim wyznaczony został wydział młodzieży, którą łączyć z duchowieństwem ze względu usposobienia i odosobnienia jednej od drugiego nie należało, drugi raz, bezpieczeństwo i skutek działań odosobnić je nakazywał, nakoniec brak i niedostatek wyraźnie i dobitnie cechować mogącej różnicy między Błękitnikami i klasą czerwoną do niej to przedsięwzięcie przenieść zmuszał. Z tej zatem strony rzucona myśl miała być wielką w przyszłej instytucyi Czerwonych. A że różnorodne trudności przeszkadzały wznieść się natychmiast, a znaleziono osoby w seminaryum dyecezyalnem, mogące być uczestnikami naszych usiłowań, mogące w tych ostatnich nas wspierać samodzielnie [1]), wybrano i wyznaczono dwie osoby do steru oddzielnie otwierającej się gałęzi. Te przybrały jednego duchownego [2]), który, utworzywszy ze dwóch lub trzech osób swojego stanu komitet, miał rozpocząć i założyć Towarzystwo religijno moralne w seminaryum dyecezyalnem. Wydział świecki przez osobę z Komitetu du-

---

[1]) Księża: Lwowicz, Brodowski, Dempi, Kisielewski.

[2]) Prawdopodobnie ks. Antoniego Kisielewskiego, którego przechowały się odpowiedzi oraz przysięga. (Zob. wyż. str. 470—474).

chownego wskazywał dzieła do czytania, oswajał z myślami wyższemi, czy to przez wyimki z autorów, czy też przez wypracowanie ćwiczeń, które odczytywane były być powinne przez osoby duchownego komitetu na posiedzeniach towarzystwa.

Ten cel główny dla niego wskazano i względnie do tego celu wyszły ustawy [1]. Skutek ich jednak i tych przedsięwzięć nie dał się osiągnąć, bo osoba duchowna z Komitetu świeckiego wydaliła się na wieś, nie zostawiając na swojem miejscu równie usposobionej. I na tem tegoroczne prace skończono w tym wydziale.

---

[1]) Zob. wyż.: Ustawy dla Komitetu duchownego, str. 277—280, i Towarzystwa religijno-moralnego, str. 394—395.

Indeks osobowy.

Indeks rzeczowy.

Spis treści

tomów I—III według autorów.
